ROK CHRYSTUSOWY

CZYLI

ROZMYŚLANIA NA KAŻDY DZIEŃ ROKU

O ŻYCIU I NAUCE

PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA

przez

X. M. AWANCINA

TŁUMACZYŁ Z ŁACIŃSKIEGO

X. AL. JEŁOWICKI

Wydanie nowe, przejrzał i do użytku
osób wszelkiego stanu zastosował

O. PROKOP, KAPUCYN

LWÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SYNA
1929

Printed in Poland

ROK CHRYSTUSOWY

Printed in Poland

APROBATUR.

Varsaviae die $^{13}/_{25}$ Aprilis 1898 a.
Judex Surogatus,
Cubicularius Suae Sanctitatis
Leopoldus Łyszkowski.

Secretarius
J. Podbielski.

Nr. 1731.

ROK CHRYSTUSOWY

CZYLI

ROZMYŚLANIA NA KAŻDY DZIEŃ ROKU

O ŻYCIU I NAUCE

PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA

przez

X. M. AWANCINA

TŁUMACZYŁ Z ŁACIŃSKIEGO

X. AL. JEŁOWICKI

Wydanie nowe, przejrzał i do użytku
osób wszelkiego stanu zastosował

O. PROKOP, KAPUCYN

LWÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SYNA
1929

RKELEY
BRARY
VERSITY OF
LIFORNIA

U.C. BERKELEY LIBRARIES
C095894432

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

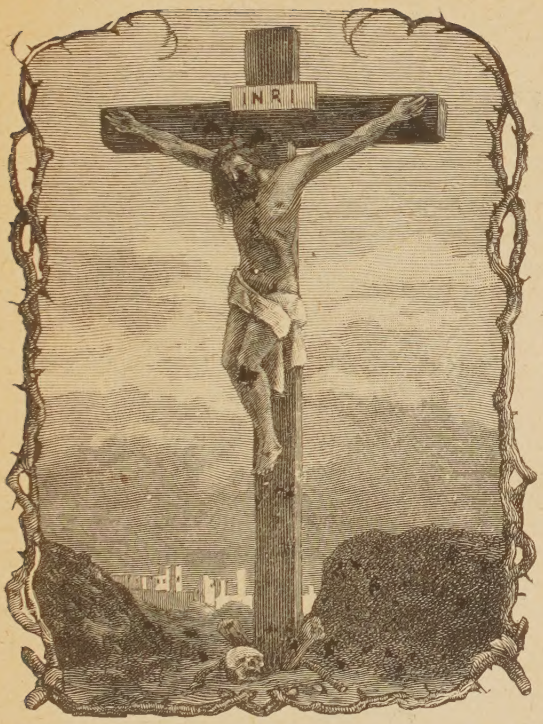

To Pan Jezus uczynił dla nas,

A cóż my dla Niego czynimy?

TEJ DUSZY SZCZĘŚLIWEJ,

KTÓRA

JEZUSA I MARYĘ

NAJLEPIEJ ZNAĆ PRAGNIE,

NAJWIERNIEJ ICH KOCHAĆ

I

NAJWESELEJ IM SŁUŻYĆ,

KTÓRA

W MIŁOŚCI JEZUSA I MARYI

WIDZĄC CHWAŁĘ BOŻĄ

I ZBAWIENIE BLIŹNICH,

SŁOWEM

I

UCZYNKIEM

DO TEJ MIŁOŚCI WSZYSTKIE SERCA BUDZI,

TEJ DUSZY BŁOGOSŁAWIONEJ,

WYBRANEJ

I OD BOGA UKOCHANEJ,

PRACĘ TĘ POŚWIĘCA

ksiądz

A. J.

RADY O UŻYCIU TEJ KSIĄŻKI.

„Rok Chrystusowy“ służyć może do codziennego rozmyślania, do kazania i do ćwiczeń duchownych, zwanych *rekolekcye*. Na końcu tej książki umieszczamy trzy spisy przedmiotów zastosowane do tych trzech użytków, tu zaś czytelnikom dobrej woli podamy niektóre rady o rozmyślaniu, o kazaniu i o rekolekcyach.

I.

O ROZMYŚLANIU [1]).

Rozmyślanie pobożne, czyli modlitwa myślna, jest to rozmowa duszy naszej z Bogiem, ułatwiająca osiągnienie końca, na który stworzeni jesteśmy: to jest abyśmy Boga coraz więcej znali, a coraz więcej znając, coraz więcej kochali, a coraz więcej kochając, abyśmy Mu coraz wierniej służyli, a tym sposobem doszli do wiecznej miłości Boga, to jest do wiecznego posiadania Boga, a tem samem do wiecznej chwały i do wiecznego szczęścia.

Gdy zaś początkiem tego szczęścia wiecznego jest znajomość Boga, przeto głównym przedmiotem rozmyślania naszego ma być Jezus Chrystus, Bóg i Pan nasz,

---

[1]) Benedykt XIV Papież, bullą z dnia 16 grudnia 1746 roku, wychwaliwszy pożytki pobożnego rozmyślania, czyli modlitwy myślnej, nadał odpust zupełny raz w miesiąc przy Spowiedzi i Komunii świętej, w dniu do wyboru każdego zostawionym, tym wszystkim, którzyby w ciągu miesiąca, codziennie, przynajmniej kwadrans poświęcali na modlitwę myślną, i po Komunii świętej pomodlili się na intencyę Ojca świętgo.

Odpust ten służy także wszystkim nauczającym i uczącym się czy to modlitwy ustnej, czy modlitw ustnych.

Nadto dostąpić mogą siedm lat i siedm razy czterdzieści dni odpustu przy każdej Komunii świętej.

Wszystkie te odpusty można też ofiarować za dusze zmarłych.

który nam objawił Boga, pojednał nas z Bogiem, a czyniąc i nauczając, wskazał nam jedyną drogę do Boga wiodącą.

Patrząc na Jezusa, przodka i kończyciela wiary, (do Żyd. XII, 2) dostąpimy żywota wiecznego, bo Chrystus powiedział: *Ten jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie samego Boga prawdziwego, i którego§ posłał Jezusa Chrystusa. (Jan XVII, 3).*

Rozmyślając dobrze o życiu i nauce Chrystusa Pana, uczymy się wiary, którą nam objawił; środków zbawienia, które nam przez krew swoją zjednał; i cnót, których nam wzór do naśladowania zostawił. Tym sposobem *oblekamy się w Pana Jezusa Chrystusa* i życiem Jego żyjemy. *(Do Rzym. XIII, 14).*

Ażeby dobrze rozmyślać, potrzeba rozmyślać w skupieniu i pokorze. W skupieniu, abyśmy usłyszeli głos Chrystusa Pana; w pokorze, abyśmy usłuchali głosu Jego.

Do zachowania nas w skupieniu i pokorze, wielce posłuży ciągła pamięć na obecność Bożą i Jego wszechmoc, przy której roztargnienie i nieuwaga oraz opór woli miejsca mieć nie mogą.

Ta ciągła pamięć na obecność Bożą, to ciągłe skupienie ducha jest najlepszem przygotowaniem ogólnem do korzystnego rozmyślania.

Przygotowania zaś szczególne objąć się dadzą w następujących radach i przestrogach.

Po modlitwach wieczornych odczytajmy z uwagą przedmiot jutrzejszego rozmyślania i starajmy się z myślą o nim zasnąć, aby się w myśli o nim przebudzić.

Skoro się przebudzimy, wznieśmy serce do Boga, a myśl naszą zwróćmy do przedmiotu rozmyślania.

Ubrawszy się ze wszelką skromnością, udajmy się z wielkiem uszanowaniem na miejsce modlitwy, na którem Bóg nas czeka, aby nas słuchał i wysłuchał, i abyśmy go słuchali i usłuchali.

Przeszedłszy na miejsce rozmyślania, stawmy się pokornie w obecności Bożej, cześć Mu najgłębszą oddajmy, złóżmy Mu dzięki najpokorniejsze za miłość Jego, za wszystkie Jego dobrodziejstwa z tej miłości płynące, i za to, że nas zachował tej nocy, abyśmy Go lepiej poznali, abyśmy Go więcej pokochali i abyśmy Mu wierniej służyli: i dla tego ofiarujmy Mu serce nasze, duszę i ciało, i wszystkie sprawy i cierpienia nasze.

W tem usposobieniu odmówmy zwykłe modlitwy poranne, po których przystępując do rozmyślania, upokorzmy się przed Bogiem ze wszystkich grzechów naszych i uczyńmy akt skruchy: *Ofiara Bogu duch strapiony: serca skruszonego i uniżonego, Boże, nie wzgardzisz. (Ps. L, 18).*

W tej nadziei wezwijmy Ducha Świętego, a bojąc się niewierności naszej, oddajmy się pod straż Aniołów świętych, a mianowicie Anioła Stróża, i pod opiekę wszystkich Świętych, a mianowicie Patronów naszych, ale szczególniej oddajmy się pod straż i opiekę N. Panny, Matki Bożej i naszej.

Tak ubezpieczeni, rozpocznijmy samo rozmyślanie.

Do pobożnego rozmyślania wpływają wszystkie władze duszy, to jest pamięć, rozum i wola. Pamięć podaje przedmiot rozmyślania, rozum go rozbiera, chwali go, lub gani, a wola wskutek światła rozumu i wiary, co dobre przyjmuje, co złe odrzuca i czyni stosowne postanowienia.

Na tem zależy całe rozmyślanie, które każdy ma czynić podług własnego usposobienia; jedni bowiem w takowem rozmyślaniu więcej pracują rozumem, drudzy więcej sercem, podług tego, jak czyje serce jest mniej lub więcej czułem na miłość Bożą. W rozmyślaniu praca rozumu do tego obróconą być winna, aby poruszyła serce ku dobrym uczuciom, czy to żalu za grzechy, czy poprawy żywota, czy też świętych pragnień, czy dziękczynienia Bogu, czy poświęcenia dla Boga, lub jakie-

go innego dowodu miłości ku Bogu, której okazanie w uczynkach jest głównym celem rozmyślania. Skoro rozum przez poznanie prawdy za łaską Bożą poruszy serce, natenczas już samo serce niechaj rozmyśla, używając wszelkich środków miłości dla oddania się Bogu, wołającemu: *Daj mi, synu mój, serce twoje, a oczy twoje niech strzegą dróg moich. (Przyp. XXIII, 26).*

Dla ułatwienia rozmyślania czyta się z uwagą punkta z odpowiedniej do tego książki. Jeśliby jeden punkt, a nawet jedno słowo starczyło do zajęcia tym sposobem rozumu i serca przez cały czas rozmyślania, nie należy przechodzić do następnych punktów, albo do następnych wierszy, lecz na tym punkcie, lub na tem jednem słowie przetrwać całe rozmyślanie, czyniąc stosowne postanowienia.

Postanowienia te powinny być praktyczne, to jest ściągające się do obecnej potrzeby duszy; a więc nie dosyć jest, aby ogólne były, trzeba koniecznie, aby też były szczególne, to jest ściągające się do szczególnej potrzeby naszej i do dnia obecnego, nie zaś do jakiejś nieoznaczonej przyszłości.

Kończąc rozmyślanie, przejrzyjmy wszystkie dobre myśli i pobożne uczucia, których nam Bóg w ciągu rozmyślania udzielić raczył. Dziękujmy Mu za doznane łaski, przepraszajmy za lenistwo, oziębłość i za dobrobrowolne roztargnienia, a postanowienia nasze złożywszy u stóp krzyża, oddajmy się pod opiekę Świętych Pańskich, a mianowicie N. Maryi Panny, prosząc Ją, aby nam dopomagała do ich wykonania.

Na przypominanie postanowień naszych obierzmy jakie pobożne słowo, lub myśl, która nas najwięcej w tem rozmyślaniu przejęła.

Kto w ciągu rozmyślania spostrzeże się w roztargnieniu, nie powinien tracić pokoju, lecz upokorzyć się przed Bogiem, i przy pomocy Jego dalej rozmyślanie

prowadzić. A gdyby komu i cały czas rozmyślania na mimowolnem roztargnieniu przechodził, niech dla tego rozmyślania nie opuszcza ani skraca: niech się tylko upokarza coraz bardziej, niechaj gardzi sobą, a już przez to samo rozmyślanie jego będzie Bogu bardzo miłem, a jemu bardzo korzystnem.

Z tego, co się powiedziało, widzicie, mili czytelnicy, że rozmyślanie jest rzeczą prostą i łatwą; a gdy codziennie rozmyślać będziecie, doświadczycie, że jest rzeczą pożyteczną i słodką, bo nas prowadzi do źródła wszelkiego dobra, do miłości Boga.

Największą zwykle przeszkodą do rozmyślania dobrego ludziom bywa niespokojna wyobraźnia, która od przedmiotu rozmyślania nieustannie odwodzi. Dla zwalczenia tej przeszkody, należy wyobraźnię przedmiotem rozmyślania uwięzić, ażeby do pożytecznego rozmyślania była nam pomocą.

W tym celu, rozpoczynając rozmyślanie, należy uzmysłowić przedmiot jego, przenosząc się myślą na jego miejsce, oglądając go we wszystkich szczegółach, i starając się nie tylko myślą i sercem, ale też i wszystkiemi zmysłami tam się znajdować, aby uszami słyszeć, co w nim do słyszenia było, oczami widzieć, co w nim do widzenia było—i t. p.

I tak naprzykład: chcąc rozmyślać o młodzieńcu bogatym, pytającym Chrystusa Pana o drogę zbawienia,— przenieśmy się myślą do tej błogosławionej krainy, którą Chrystus Pan obecnością swoją uświęcił i cudami napełnił.

Wyobraźmy sobie morze spokojne, odbijające błękity pogodnego nieba, a ponad morzem rozkoszne doliny i ponętne wzgórza zasłane kwieciem, przybrane owocem, ożywione licznemi trzody, ocienione tu i owdzie palmą rozłożystą, jako znamieniem zwycięstw i pokoju. Słońce, chyląc się ku zachodowi złotym promieniem,

ozłaca tę ziemię obiecaną, nad wszystkie inne ubłogosławioną, a łagodny wietrzyk rzeźwi przejrzyste powietrze balsamicznem tchnieniem, i pobudzajmy się do miłości Boga, który dla nas to stworzył, aby nam dać dowód swojej miłości.

Wyobraźmy sobie tłumy ludu ze wszech stron spieszące: starcy, niewiasty, dzieci, aby ujrzeć tego Nauczyciela dobrego, tego dusz i ciał Lekarza, tego Przyjaciela wszystkich, tego Miłośnika ubogich i dziatek, tego Boga-Człowieka.

Pospieszmy i my ze spieszącymi do nóg Chrystusowych. Już dobiegamy—już Go nam oznajmia serca naszego podwojone bicie. Otóż i Chrystus!... otoczony niezliczoną rzeszą, na którą rozlewa swe błogosławieństwa—ubogi, cichy, pokorny, słodki, łaskawy, miłosierny, Baranek Boży, który gładzi grzechy świata... O jakże nie podobna do Niego jest dusza moja, a jednak mam Go naśladować. Czegoż mi najbardziej niedostaje do podobieństwa z Chrystusem?... Co uczynić mi wypada, aby tej cnoty nabyć i od tej chwili wypełniać ją?... O mój Jezu, jakże Cię kochać i naśladować Cię należy!

Wyobraźmy sobie teraz młodzieńca bogatego, przybywającego na odgłos cudów Chrystusowych z licznym pocztem dworzan i służebnych. Patrzmy, jak ten młodzieniec na widok Chrystusa, ubogiego, jakoby wstydził się bogactw swoich, zsiada z dzielnego konia, zostawia swe sługi i, wahając się, zbliża się nieśmiało do Chrystusa. Ciągnie go ubóstwo Chrystusowe, ale go wstrzymują bogactwa ziemskie, nakoniec łaską Bożą przynaglony, *upadłszy na kolana przed Nim, pytał Go.* (Mar. X, 17).

Słuchajmy, o co Go pyta. — *Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?* — Pyta o drogę zbawienia. O jak mądre zapytanie! Ach Jezu mój, już i ja z tym młodzieńcem o tę drogę zbawienia i uświęcenia pytam!

Słuchajmy, co odpowie Chrystus. — *Jeżeli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania.*—O! jakże słuszna rzecz! o jak prosta droga!—Któreż to przykazania, *które?—A Jezus rzekł: Nie będziesz mężobójstwa czynił. Nie będziesz cudzołużył. Nie będziesz czynił kradzieży. Nie będziesz fałszywego świadectwa mówił. Czcij ojca twego i matkę twoją. A będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie.*

Jakże słodkie przykazanie Twoje, o Jezu mój! — przykazanie miłości, dla której mamy czynić dobre, a nie czynić złego, a wszystko dla miłości Twojej, z której wszelka miłość płynie. O jak wielka miłość Twoja ku nam, że chcesz, abyśmy miłością bliźnich dowodzili miłości ku Tobie; że chcesz wpośród nas w miłości mieszkać, miłością nas rządzić, miłością nad nami królować — i za miłość, za rzecz najsłodszą na ziemi, płacić nam miłością wieczną w niebie!

Słuchajmy, co mu odpowie młodzieniec. — *Wszystkiegom tego strzegł, od młodości mojej: czegoż mi jeszcze niedostawa?* Wszystkiego tego strzegł od młodości, o szczęśliwy młodzieniec! i pyta jeszcze, czego mu niedostaje? A my, cośmy tego wszystkiego nie strzegli do dnia dzisiejszego, czy nie mamy pytać, czego nam niedostaje?...

O! młodzieńcze bogobojny i pobożny, Bóg cię umiłował nad innych za tę wierność twoją. *A Jezus, wejrzawszy nań, umiłował go* (Mar. X, 21). Słuchaj, co ci z tej miłości powie, słuchaj. *Rzekł mu Jezus: Jeżeli chcesz być doskonałym, idź przedaj co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź, pójdź za mną.*—Jaki skarb? Samego Boga. — Za co? Za marne bogactwo, które dla miłości Boga oddasz ubogim.—*Pójdź za mną*—którędy i dokąd?—Drogą cierpień do śmierci, a przez śmierć taką do chwały wiecznej. *Albowiem jeśliśmy spół umarli, spół też żyć będziemy. Jeśli ucierpimy, spół też królować będziemy* (Tym. II, 11, 12). O szczęśliwy młodzieńcze! Chrystus cię woła za sobą, do siebie – biegnijże, ach bie-

gnij!... Czegoż się wahasz? - między bogactwami a dawcą bogactw czy ci wybrać trudno? Cóż to ci jest? zamiast uradować się z powołania Bożego, tyś się zasmucił! Zamiast iść za Chrystusem, ty wracasz do bogactw!... szalony. *A gdy słowo młodzieniec usłyszał, odszedł smutny: albowiem miał majętności wiele.*—Ach Panie! ileż to razy dusza moja usłyszała Twe słowo, a zamiast iść za Tobą z weselem, odbiegała ze smutkiem, gdyż ją nieporządne przywiązanie ku ziemi ciągnęło!

I cóż się z tym młodzieńcem stało? Bóg wie,—my to tylko wiemy, co *Jezus rzekł uczniom swoim: Zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnijdzie do królestwa niebieskiego. I zasię powiadam wam: Łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę igielną przejść, niż bogatemu wnijść do królestwa niebieskiego* (Mat. XIX, 16—24). Biedny młodzieniec! Może mu jednak smutek zaprawił goryczą bogactwa jego, może później oderwał od nich swe serce, może do Chrystusa wrócił. Nic nie wiemy o tem—my tylko to wiemy, że o wołaniu Bożem upomina Prorok: *Dziś jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcież serc waszych.* (Ps. XCIV, 8)

Smutno, ach smutno i niebezpiecznie przywiązać się do bogactw, lub do jakiejbądź rzeczy stworzonej, więcej niż do Boga!—Smutno i niebezpiecznie z Bogiem się targować.—Smutno i niebezpiecznie nie słuchać głosu powołania Bożego!—A kiedy niewinny młodzieniec tej pokusie uległ—z moją grzeszną duszą cóż będzie, jeżeli się nie nawrócę do Boga, dziś wołającego na mnie, jeżeli nie odstąpię wszystkiego, co mnie od Niego oddala, jeżeli za Chrystusem nie pójdę?

Ach, Panie Jezu! tyleś mię razy wołał, a jam się nędzne stworzenie odwracał od Ciebie.—Zawołaj raz jeszcze: *Mów, Panie, bo słucha sługa twój.* (I. Król. III, 10). *Gotowe serce moje, Boże, gotowe serce moje.* (Ps. LVI, 8).

Zwróćmy teraz całą myśl na obecny stan duszy naszej, jakiej cnoty, jakiej ofiary najpilniej nam potrze-

ba. i z głębi duszy za św. Pawłem wołajmy: *Panie, co chcesz, abym czynił?* (Dz. Ap. IX, 6). Przysłuchajmy się głosowi Bożemu wewnątrz nas mówiącemu. A dobrze sercem do Boga przylgnąwszy, czyńmy stosowne postanowienia.

Za słowo, przypominające nam te postanowienia, możemy wziąć słowo Chrystusowe: *Pójdź za mną!*

II.

O KAZANIU.

Posłuchajmy, co mówi największy mędrzec w Kościele Bożym i największy kaznodzieja. *Nie rozumiałem,* prawi, *żebym miał co mieć między wami jedno Jezusa Chrystusa i tego ukrzyżowanego. A mowa moja i przepowiadanie moje nie w przytładzających mądrości ludzkiej słowach, ale w okazaniu ducha i mocy: aby wiara nasza nie była w mądrości ludzkiej, ale w mocy Bożej* (I Kor. II, 2, 4, 5).— I wszyscy Apostołowie nic innego nie opowiadali, jedno Chrystusa Pana, jak świadczy Paweł święty, gdy mówi: *Bo nie sami siebie opowiadamy, ale Jezusa Chrystusa Pana naszego* (II Kor. IV, 5).—Ten tylko przeto jest prawdziwie mądrym i wymownym, kto zna Jezusa Chrystusa; ten prawdziwym apostołem, kto opowiada Chrystusa. Rozmyślanie o życiu i nauce Chrystusa Pana jest więc szkołą konieczną kaznodziejstwa.

Za dni naszych mało jest wielkich kaznodziejów i apostołów, bo, niestety! mało jest, którzyby rozmyślali o życiu Jezusa Chrystusa i naśladowali Go. A jednak rozważać życie Jego tak łatwo, naśladować tak słodko!

Owóż, bracia moi kapłani, gdy w Chrystusie Panu wszelka mądrość i świętość, wszelka wymowa i dzielność — rozmyślajcież codziennie, przynajmniej przez pół godziny, nad życiem i nauką Jego, abyście codziennie byli w stanie godnie opowiadać JEZUSA, jakoście powinni, przykładem i słowem, bo was na to oboje opowiadanie posłał Pan nasz Jezus Chrystus.

III.

O ĆWICZENIACH DUCHOWNYCH

czyli

O REKOLEKCYACH.

Wyraz *Rekolekcye* ma najniewłaściwsze znaczenie. Rekolekcye uważane są u nas pospolicie za rzecz najprzykrzejszą i najnudniejszą na świecie, a służą za karę i za postrach; gdy, przeciwnie, rekolekcye są rzeczą najsłodszą i najpożądańszą dla osób kochających Boga i pragnących prawdziwego szczęścia: albowiem zależą na odosobnieniu się na czas niejaki od świata, dla rozmowy duszy sam na sam z Bogiem, o sprawie uświęcenia i zbawienia: *Zawiodę ją na puszczę*, mówi Pan, *i będę mówił do serca jej* (Ozeasz II, 14). Celem zaś rekolekcyi jest poprawa życia, poznanie woli Bożej i pomnażanie się w miłości Bożej. Rekolekcye potrzebne są grzesznikowi, aby się nawrócił; potrzebne są oziębłemu, aby się ogniem miłości Bożej rozgrzał, potrzebne są sprawiedliwemu, aby się coraz więcej usprawiedliwiał; potrzebne są ludziom wszelkiego stanu, aby nabierali światła i mocy do coraz doskonalszego wykonywania obowiązków swoich; potrzebne są wszystkim — do wzrostu w miłości Bożej, do hartu duszy w trudnych przedsięwzięciach, do rozstrzygania wątpliwości sumienia i do uspokojenia serca przez poznanie woli Bożej. *Będę słuchał, co we mnie będzie mówił Pan Bóg: bo będzie mówił pokój nad ludem swoim* (Psalm LXXXIV, 9).

Przy pomocy Bożej wydamy osobną książkę pod tytułem: „Ćwiczenia duchowne czyli rekolekcye“ św. Ignacego*), tu tylko umieścimy o nich kilka rad praktycznych.

*) Wyszło nowe wydanie: „Ćwiczenia duchowne czyli Rekolekcye św Ignacego“ przez O. Jana Pinamonti, z podwójnym podziałem rekolekcyi, zastosował do użytku wszystkich O. Honorat Kapucyn.

Pierwszą radą jest, aby każdy przynajmniej raz w życiu, a mianowicie w chwili obierania stanu, odbył ośmiodniowe ćwiczenia duchowne; a co rok aby przynajmniej parę dni na rekolekcye poświęcał. Każdy ma czas chorować, podróżować, bawić się i próżnować; a nie miałby czasu na rekolekcye?

Warunkiem dobrych rekolekcyi, równie jak i warunkiem dobrego rozmyślania, jest *skupienie* i *pokora*.

Pokora ma być zewnętrzna i wewnętrzna. Skupienie zewnętrzne zależy na odosobnieniu się od świata i zwykłych zatrudnień. Skupienie wewnętrzne zależy na uciszeniu namiętności i woli własnej, w celu poddania ich prawu Bożemu i woli Bożej.

Pokora zależy na uznaniu nikczemności naszej, z której wszelkie złe płynęło; tudzież na ufności tylko w Bogu samym, od którego wszelkiej pomocy do poprawy i wszelkiego dobra spodziewać się mamy.

Przez czas rekolekcyi nie należy zaprzątać się czem innem, jak tem, co ściśle do rekolekcyi należy: od zajęć zwykłych się usunąć, listów ani czytać ani pisać; do znajomych nie chodzić, ich nie przyjmować; lecz ile możności przebyć czas w odosobnieniu i w milczeniu, na ciągłej rozmowie z Bogiem.

Przez czas rekolekcyi należy też pilniej umartwiać zmysły, a wyobraźnię na wodzy trzymać. Należy przymnożyć modlitw i pokuty. Należy częściej odwiedzać Chrystusa Pana w Najświętszym Sakramencie. Należy pilnie roztrząsać sumienie i przygotować się do śmierci. Należy odbyć doskonałą spowiedź z całego życia, albo z całego czasu od ostatnich rekolekcyi, prosząc Boga najusilniej o przymnożenie wiary, nadziei i miłości, o odnowienie i wzmocnienie ducha, ażeby wyjść z rekolekcyi w nowości żywota, a tym sposobem uczynić zadosyć tej gorącej prośbie Apostoła świętego: *Proszę was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście wy-*

dawali ciała wasze ofiarą żywiącą, przyjemną Bogu, rozumną służbę waszą. A nie bądźcie podobnymi temu światu: ale się przemieńcie w nowości umysłu naszego, abyście doświadczali, która jest wola Boża dobra i przyjemna i doskonała (Rzym. XII, I, 2).

Wszystkie ćwiczenia duchowne w rekolekcyach świętych należy odbywać porządnie w naznaczonych godzinach. Rozkład zaś godzin ma być zastosowany do położenia każdego, a tak uczyniony, aby był czas na wszystkie ćwiczenia i na odpoczynek. Odbywa się zazwyczaj trzy rozmyślania i trzy czytania na dzień. Niektórzy odbywają cztery rozmyślania dziennie. Mając czynić po cztery rozmyślania na dzień, jeżeli wstajemy najpóźniej o godzinie 6-ej, natenczas dwa rozmyślania należy umieścić przed południem, a dwa po południu. Mając czynić tylko po trzy rozmyślania na dzień, natenczas dwa z nich przed południem, a jedno po południu miejsce mieć powinno.

W godzinach wolnych należy spisywać krótko a z prostotą myśli i uczucia od Boga idące, aby z nich i sobie i Przewodniczącym zdać sprawę.

W postanowieniach, tyczących się wielkich ofiar lub zmiany stanu, nie należy postępować skwapliwie, aby nie brać złudzeń swoich za wolę Bożą, lecz też nie poddawać się lenistwu, aby przez ludzką roztropność nie zaciągnąć winy odrzucenia szczególnych łask Bożych.

Oto są, najmilsi, ogólne rady, które przy łasce Bożej przy pomocy Przewodniczących a przy dobrej woli, łatwo zastosujecie do potrzeb swej duszy.

Skończyłem przy pomocy N. Maryi Panny w dzień Niepokalanego Jej Poczęcia, i pod Jej szczególną opiekę oddaję tę pracę dla chwały Jej Syna, a dla zbawienia bliźnich z łaski Bożej poczętą i dokonaną, innej nagrody nie pragnąc, jak tego, abym dusze wasze, o najmilsi, u nóg JEZUSA i MARYI mógł oglądać w Niebie! Uproście mi tę łaskę...

D. 8 Grudnia 1849.

KRÓTKIE NABOŻEŃSTWO CODZIENNE.

NABOŻEŃSTWO PORANNE.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha Św. † Amen.

Stawmy się pobożnie przed Bogiem w Trójcy św. jedynym, wszędzie i tu obecnym.

Dziękujmy Mu za wszystkie dobrodziejstwa, a osobliwie że nas zachował tej nocy.

Prośmy Go o łaskę nieobrażania Go więcej, a w szczególności w dniu dzisiejszym, żadnym grzechem.

Ofiarujmy Mu duszę i ciało, wszystkie myśli, mowy i uczynki nasze, wszystkie prace, uciechy i dolegliwości nasze, a prośmy o łaskę wypełniania we wszystkiem świętej woli Jego.

Uczyńmy intencyę otrzymania wszystkich odpustów, jakichbyśmy czy przez modlitwy i ćwiczenia duchowne, czy przez miłosierne uczynki dostąpić mogli.

Ojcze nasz... Zdrowaś Marya... Wierzę w Boga...

AKT WIARY.

O Boże mój! wierzę mocno we wszystko, co Święty Apostoł Rzymsko-Katolicki Kościół do wierzenia mi podaje; ponieważ Ty sam, Prawdo, ani omylić się niemogąca, to jemu objawiłeś i do wierzenia podałeś.

AKT NADZIEI.

O Boże mój! mam nadzieję i ufam mocno, że przez zasługi Jezusa Chrystusa, Syna Twego, dasz mi Łaskę

w tem życiu, a jeżeli przykazania Twe wypełnię, chwałę w życiu przyszłem; ponieważ Sam mi to obiecałeś, a wierny jesteś, Panie, w obietnicach swoich.

AKT MIŁOŚCI.

O Boże mój! kocham Cię z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił moich; kocham Cię nad wszystko, ponieważ jesteś nieskończenie dobry i nieskończenie kochania godny, a dla miłości Twojej kocham bliźniego mego, jak siebie samego.

AKT SKRUCHY.

O Boże mój! dla Twojej dobroci i miłości Twojej, żałuję z całego serca, żem zgrzeszył; i wolę raczej umrzeć, aniżeli Ciebie jeszcze obrazić.

℣. Racz, Panie, dnia tego,
℟. Ustrzedz nas od grzechu.
℣. Zmiłuj się nad nami, Panie,
℟. Zmiłuj się nad nami.
℣. Niech się spełni nad nami, Panie, miłosierdzie Twoje,
℟. Jakośmy nadzieje położyli w Tobie.
℣. Panie, wysłuchaj modlitwy mojej.
℟. A wołanie moje niech przyjdzie do Ciebie.

Módlmy się:

Panie Boże wszechmogący, któryś nas do początku dnia dzisiejszego doprowadzić raczył, Twoją nas dzisiaj mocą zachowaj: ażebyśmy w dniu tym do żadnego nie skłonili się grzechu; lecz aby wszystkie myśli, mowy i uczynki nasze zmierzały do popełnienia sprawiedliwości Twojej. Przez Pana naszego

Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

MODLITWA.

Witaj Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodkości i nadziejo nasza, witaj. Do Ciebie wołamy wygnani synowie Ewy. Do Ciebie wzdychamy jęczący i płaczący na tym padole płaczu. A przetoż, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje obróć na nas. A Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twego, po tem wygnaniu racz nam okazać. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryo!

℣. Pozwól mi chwalić Cię, o Panno święta!
℟. Daj mi moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim.
℣. Błogosławiony Bóg w Świętych swoich.
℟. Amen.

Spowiedź powszechna.

WEZWANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

przed Rozmyślaniem.

Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca Twych wiernych, a ogień miłości Twej racz w nich zapalić.

℣. Wypuść ducha Twego, a będą stworzone.
℟. I odnowisz oblicze ziemi.

Módlmy się:

Boże, któryś serca wiernych światłem Ducha Świętego nauczył, daj nam w tymże duchu znać co dobrze, i pociechy jego zawsze się weselić. Przez Pana naszego i t. d.

Boże mój! wierzę, iż jesteś wszędzie obecny, pragnę żywo przejąć się Twoją świętą obecnością; bądź, Panie, ciągle teraz przy mnie, nie pamiętaj na grzechy moje, bo serdecznie za nie żałuję; znasz ułomność i ślepotę moją, o Panie, przybądź mi na pomoc, bo bez Ciebie nic nie potrafię.

Zdrowaś Marya.

℣. Święci patronowie nasi,

℟. Wspomagajcie nas.

Teraz odczytujmy z uwagą punkta rozmyślania.

Kończąc rozmyślanie, uczyńmy szczegółowe postanowienie i obmyślmy akty cnót.

Dziękujmy Bogu za wszystkie dobre myśli i pobożne uczucia, któreśmy doznali w ciągu rozmyślania, a przepraszajmy Go za oziębłość i dobrowolne roztargnienia.

Oddawajmy postanowienia nasze pod opiekę wszystkich świętych, a mianowicie N. Maryi Panny.

Pod Twoją obronę i t. d.

Jedno *Zdrowaś Marya* na każde z poniżej oznaczonych intencyi, do których jeszcze inne przydane być mogą.

1. Za Ojca świętego i za Kościół święty.
2. Za przełożonych i podwładnych.
3. Za rodziców, krewnych i powinowatych.
4. Za dobrodziejów i przyjaciół.
5. Za nieprzyjaciół.
6. Za nawrócenie grzeszników.
7. Za poleconych modlitwom naszym.
8. Za ubogich i cierpiących.
9. Za konających tej godziny.
10. Za tego, który pierwszy z pośród nas umrze.
11. Za dusze wiernych zmarłych.
12. Za dusze rodziców, krewnych, dobrodziejów i przyjaciół.

PSALM CXXIX.

Z głębokości wołałem ku Tobie, Panie: * Panie, wysłuchaj głos mój.

Niech będą uszy Twoje nakłonione * na głos modlitwy mojej.

Jeśli będziesz obaczał nieprawości, Panie: * Panie, któż wydzierży?

Albowiem u Ciebie jest ubłaganie: * i dla zakonu Twego czekałem Cię, Panie.

Czekała dusza moja na słowo Jego: * nadzieję ma Izrael w Panu.

Bo u Pana miłosierdzie: * i obfite u Niego odkupienie.

A On odkupi Izraela * ze wszystkich nieprawości jego.

V. Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie.
R. A światłość wiekuista niechaj im świeci.
V. Od mocy piekielnej
R. Wybaw, Panie, ich dusze.
V. Niech odpoczywają w pokoju,
R. Amen.
V. Panie, wysłuchaj modlitwy,
R. A wołanie moje niech przyjdzie do Ciebie.

Módlmy się:

Boże, wszystkich wiernych Stwórco i Odkupicielu, duszom sługi służebnic Twoich odpuść grzechy wszystkie: ażeby za pobożnem błaganiem dostąpiły przebaczenia, którego zawsze pragnęły. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

ANIOŁ PAŃSKI.

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi, i poczęła z Ducha Świętego. *Zdrowaś Maryo*, i t. d.

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. *Zdrowaś Maryo*, i t. d.

A słowo stało się ciałem i mieszkało między nami. *Zdrowaś Maryo*, i t. d.

V. Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko,

℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się:

Łaskę Twoją, prosimy Cię Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy na Zwiastowaniem Anielskiem Wcielenie Syna Twego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

℣. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Św.,

℟. Jak była na początku, teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen. *(trzy razy).*

MODLITWA.

Aniele Boży, Stróżu mój, mnie, tobie poleconego z miłosierdzia Pańskiego, w dniu tym (w tej nocy) pilnuj, oświecaj, strzeż, wspomagaj i prowadź mnie.

Uwaga. Przez czas w Kościele Pańskim zwany Wielkanocnym, to jest od Soboty wielkiej w południe, aż do Soboty przed św Trójcą wieczorem, zamiast *Anioł Pański*, odmawia się następująca *Antyfona*:

Królowo nieba, wesel się, Alleluja!
Albowiem któregoś w swym żywocie nosić zasłużyła, Alleluja!
Zmartwychwstał, jako powiedział, Alleluja!

℣. Ciesz się i wesel się, Panno Maryo, Alleluja!

℟. Albowiem zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja!

Módlmy się:

Boże, któryś przez zmartwychwstanie Syna Twego Pana naszego Jezusa Chrystusa świat uweselić ra-

czył, spraw to, prosimy, ażebyśmy przez Jego rodzicielkę, Pannę Maryę, otrzymali wesele wiecznego żywota. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

O słuchaniu Mszy świętej, o spowiedzi i o Komunii świętej.

Po nabożeństwie porannem, jeżeli możesz, słuchaj codziennie Mszy świętej, rozpamiętywając mękę Pańską, której Msza święta jest ofiarą niekrwawą, lecz równej ceny jak sama Chrystusowa męka.

Staraj się także jak najczęściej przystępować do Stołu Pańskiego, aby tym sposobem odnosić najobfitsze owoce męki Chrystusowej.

Najlepszem przygotowaniem do częstego przyjmowania N. Sakramentu jest częsta spowiedź, np. tygodniowa.

Najlepszem przygotowaniem do częstej spowiedzi jest codzienny rachunek sumienia.

Do spowiedzi mniej częstej należy się gotować dłuższą modlitwą i dłuższym rachunkiem sumienia, w którym, z uwagą i rozmyślaniem, trzeba przejść Przykazania Boże i Kościelne, grzechy główne, obowiązki stanu naszego, nakoniec okoliczności i miejsca, w których-eśmy się znajdowali, zatrudnienia, którym oddawaliśmy się i t. p.

Przed spowiedzią postaw się obecności Boskiej. Dziękuj Mu za wszystkie dobrodziejstwa, wstydząc się, że tak źle za nie się wypłacasz. Wezwij Ducha Ś.w. dla poznania wszystkich grzechów twoich. Czyń rachunek sumienia, ile być może dokładny. Potem czyń Akty wiary, nadziei, miłości, upokorzenia, skruchy; a dla wszystkich powodów uczyń jak najmocniejsze postanowienie poprawy. W takiem usposobieniu przystąpiwszy do Sakramentu Pokuty, oskarżaj się przed spowiednikiem ze wszystkich grzechów swoich, po ostatniej spowiedzi popełnionych; a oskarżaj się z pokorą, szczerością, prostotą i żalem, zaczynając zawsze od grzechów najcięższych, a mianowicie od tego, który ci najprzykrzej wyznać. Tym sposobem odbędziesz spowiedź dobrą i ubezpieczysz

zbawienie twoje. Nie przymuszaj spowiednika do czynienia ci zapytań przykrych, ani się na jego zapytania spuszczaj; lecz siebie samego przed spowiedzią o wszystko pytaj: a przy spowiedzi wszystko wyznawaj, nie czekając zapytania. Proś spowiednika o naukę, o pokutę i o rozgrzeszenie; przed otrzymaniem którego, oskarżaj się zarazem ze wszystkich grzechów całego życia w ogólności, a mianowicie z grzechu, za który najwięcej żałujesz, mówiąc: *Oskarżam się przy tem ze wszystkich grzechów całego życia mojego, a mianowicie z grzechów przeciw cnocie czystości:* (lub też miłości bliźniego, pokory, cierpliwości, sprawiedliwości, i t. p.). Tak się masz oskarżać, ażeby otrzymane rozgrzeszenie z grzechów obecnych zmniejszało także twój dług pokuty i kary za grzechy przeszłe, w przeszłych spowiedziach odpuszczone.

Gdyby ci się zdarzyło nieszczęście zataić dobrowolnie jaki grzech śmiertelny na spowiedzi, masz wiedzieć, że ta spowiedź byłaby spowiedzią świętokradzką i wszystkie po niej idące spowiedzie i komunie byłyby także świętokradzkiemi; a przeto należałoby wyjść jak najprędzej z tych najcięższych grzechów przez spowiedź odnawiającą wszystkie te spowiedzie i za nie zadosyć czyniącą; a taką spowiedź zaczynaj od oskarżenia tego nieszczęśnie zatajonego grzechu, który cię naraził tak bardzo na utratę zbawienia wiecznego.

Po spowiedzi czyń Akty żalu, dziękczynienia, ufności i miłości, a potem odpraw naznaczoną pokutę.

Przed Komunią św. czyń *Akty wiary, nadziei, miłości, skruchy, upokorzenia, uczczenia i najwyższego pożądania*, rozmyślając nad tajemnicą Przenajświętszego Sakramentu i prosząc gorąco Matki Boskiej, aby ci wyjednała łaskę zbawiennego przyjęcia Jej Syna.

Po Komunii dziękuj, uwielbiaj, uniżaj się, wesel się, a mając takiego gościa w swem Sercu, serce Mu ofiaruj, proś Go o wiarę, nadzieję i miłość, a módl się za wszystkie intencye jak w modlitwach porannych, bo ta chwila najdroższa, w której sam Dawca łaski wszelkiej w sercu twem przebywając, żadnej ci łaski potrzebnej do zbawienia odmówić nie może.

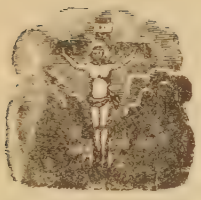

MODLITWA Z ODPUSTEM ZUPEŁNYM.

Oto ja, o dobry i najsłodszy Jezu! upadam na kolana przed obliczem Twojem, a w największej żarliwości ducha błagam cię i zaklinam, abyś najżywsze uczucia wiary, nadziei i miłości wraził w serce moje i najszczerszą a silną chęć poprawy sercu mojemu na zawsze dać raczył. Udaruj tą łaską Twoją mnie, który z największem wzruszeniem i z najgłębszą boleścią duszy mojej Twoje pięć ran rozpamiętywam i myślą moją w nich się zatapiam, o dobry Jezu, mając to przed oczyma, co już Król Prorok Dawid miał na ustach swoich, gdy mówił o Tobie: *Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje* (Ps. XXI, 17, 18).

Uwaga. Kto w dzień Komunii świętej, nie później jak w ośm dni po spowiedzi, odmówi powyższą modlitwę przed wizerunkiem Chrystusa Pana Ukrzyżowanego i pomodli się za potrzeby Kościoła świętego, będzie mógł otrzymać odpust zupełny, który też za dusze w czyścu będące ofiarować można.

NABOŻEŃSTWO POŁUDNIOWE.

(Przy którem rachunek sumienia).

Stawmy się w obecności Boskiej.

Dziękujmy Mu za wszystkie dobrodziejstwa, a osobliwie dzisiejsze.

Wezwijmy Ducha Świętego.

Czyńmy sobie następujące i tym podobne zapytania:

Czyśmy wstali zaraz po przebudzeniu?

Czyśmy się skromnie i prędko ubierali?

Czyśmy odbyli modlitwy i rozmyślanie z należytą uwagą?

Czyśmy pamiętali na postanowienia uczynione w rozmyślaniu?

Czyśmy pobożnie słuchali, lub odprawiali Mszę świętą?

Czyśmy pamiętali w ciągu dnia na obecność Boga?

Czyśmy dopełnili obowiązków stanu naszego?

Czyśmy zachowali ze wszystkimi miłość braterską?

Czyśmy strzegli oczu naszych i języka?

Czyśmy nie tracili czasu napróżno?

Czyśmy się mieli na baczeniu przeciw głównej wadzie naszej i czyśmy pracowali nad nabyciem cnoty przeciwnej tej wadzie?

Upokórzmy się przed Bogiem ze wszystkich błędów i upadków naszych; a czyńmy na resztę dnia mocniejsze postanowienia.

Uczyńmy akt skruchy.

Spowiadam się Bogu i t. d.

Oddawajmy postanowienia nasze pod opiekę WW. ŚŚ. a mianowicie N. Maryi Panny.

Pod Twoją obronę i t. d.

Teraz odmów *Zdrowaś Marya* na każde z intencyi jak z rana, potem *Anioł Pański*, aż do końca nabożeństwa porannego.

W CIĄGU DNIA.

Czyń częste Akty Strzeliste, to jest westchnienia duszy w myśli lub słowach, które ci miłość Boża, albo nędza twoja do serca poda.

Wzywaj też często Serca Jezusa, które cię nauczy cichości i pokory, i Serca Maryi, które cię nauczy cierpliwości i łagodności.

O Serce Jezusa ciche i pokorne! zmiłuj się nade mną. O Serce Maryi czyste, cierpliwe i łagodne! módl się za mną.

Wszystko ofiaruj Bogu i wszystko, co czynisz, czyń dla Boga.

Poświęć pół godziny czasu na czytanie duchowne.

Odwiedź Przenajświętszy Sakrament.

Staraj się uczynić jaki miłosierny uczynek; a im ich więcej uczynisz, tem lepiej użyjesz czasu.

Odmów Koronkę do Matki Boskiej, to jest pięć dziesiątków, czyli trzecią część Różańca świętego.

Na Poniedziałki i Czwartki przypadają Tajemnice Radosne, które się ofiarują zwykle za nawrócenie grzeszników; a temi są: *Zwiastowanie, Nawiedzenie, Boże narodzenie, Oczyszczenie i Znalezienie Jezusa.*

Na Wtorki i Piątki przypadają Tajemnice Bolesne, a ofiarują się za cierpiących i konających, a temi są: *Modlitwa w Ogrójcu, Biczowanie, Cierniem koronowanie, Niesienie krzyża i Ukoronowanie.*

Na Środy, Soboty i Niedziele przypadają Tajemnice Chwalebne, a ofiarują się za dusze zmarłych; a temi są: *Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego, Wniebowzięcie i Ukoronowanie Najśw. Maryi Panny.*

NABOŻEŃSTWO WIECZORNE.

Stawmy się w obecności Boskiej.

Dziękujmy Mu za wszystkie dobrodziejstwa, a osobliwie dzisiejsze.

Prośmy Ducha Św., aby oświecił sumienia nasze, dał poznanie grzechów naszych i abyśmy za nie serdecznie żałowali.

Uczyńmy rachunek sumienia.

Uczyńmy Akt skruchy.

Spowiadam się Bogu i t. d.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Wierzę w Boga, akty wiary nadziei i miłości (jak z rana).

℣. Racz, Panie, tej nocy

℟. Ustrzedz nas od grzechu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!

℟. Zmiłuj się nad nami.

℣. Niech się spełni nad nami, Panie, miłosierdzie Twoje.

℟. Jakośmy nadzieje położyli w Tobie.

℣. Panie, wysłuchaj modlitwy mojej.

℟. A wołanie moje niech przyjdzie do Ciebie.

Módlmy się:

Nawiedź, prosimy Cię, Panie, to mieszkanie nasze, a wszelkie odeń sidła szatańskie odmieć daleko; Aniołowie Twoi święci niech w niem mieszkają i niech strzegą; a błogosławieństwo Twoje niech będzie zawsze nad nami. Przez Pana naszego i t. d.

LITANIA
DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Maryo,
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko łaski Bożej,
Matko najczystsza,
Matko najśliczniejsza,
Matko niepokalana,
Matko nienaruszona,
Matko najmilsza,
Matko przedziwna,
Matko Stworzyciela,
Matko Odkupiciela,
Panno roztropna,
Panno czcigodna,
Panno chwalebna,
Panno można,
Panno łaskawa,
Panno wierna,
Zwierciadło sprawiedliwości,
Stolico mądrości,
Przyczyno naszej radości,
Naczynie duchowne,
Naczynie poważne,

módl się za nami.

Naczynie osobliwszego nabożeństwa,
Różo duchowna,
Wieżo Dawidowa,
Wieżo z kości słoniowej,
Domie złoty,
Arko przymierza,
Bramo niebieska,
Gwiazdo zaranna,
Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Pocieszycielko strapionych.
Wspomożenie wiernych,
Królowo Aniołów,
Królowo Patryarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników,
Królowo Wyznawców,
Królowo Panieńska,
Królowo Wszystkich Świętych,
Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta,
Królowo Różańca świętego,

} Módl się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Chryste, usłysz nasz, Chryste, wysłuchaj nas.
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

℣. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko,

℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się:

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszemi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelkich złych przygód racz nas zawsze wybawić, Panno chwalebna i błogosławiona.

℣. Pozwól mi chwalić Cię, o Panno Święta!
℟. Daj mi moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim.
℣. Błogosławiony Bóg w świętych swoich.
℟. Amen.

Teraz *Zdrowaś Maryo* na każdą z intencyi, jak z rana.

Potem *Anioł Pański*, jeżeli na głos dzwonu nie był odmówiony wieczorem.

Nakoniec *de profundis*, to jest Psalm CXXIX, (jak wyżej) z modlitwą po nim idącą, jeżeli nie był odmówiony na głos dzwonu, dający się słyszeć w godzinę po wieczornem *Anioł Pański*.

Po modlitwach wieczornych, odczytaj punkta rozmyślania na dzień następny, podług tego, co się w nauce o Rozmyślaniu powiedziało.

Noc spokojną i śmierć dobrą niech nam da Pan wszechmocny i miłosierny. Amen.

Kładąc się spać, zmów na kolanach *Zdrowaś Maryo* i pocałuj ziemię.

Zasypiaj z imieniem *Jezus, Marya* na ustach i w sercu. Może tej nocy po twą duszę przyjdą...

BÓG MÓJ I WSZYSTKO MOJE, Z NIM ŚPIĘ I ODPOCZYWAM.

VENI CREATOR.

Veni Creator Spiritus,
Mentes tuorum visita,
Imple superna gratia,
Quae Tu creasti pectora.

Qui diceris Paraclitus,
Altissimi donum Dei,
Fons vivus, ignis charitas
Et spiritualis unctio.

Tu septiformis munere,
Digitus Paterne dexterae,
Tu rite promissum Patris,
Sermone ditans guttura.

Accende lumen sensibus,
Infunde amorem cordibus,
Infirma nostri corporis,
Virtute firmans perpeti.

Hostem repellas longinus,
Pacemque dones protinus:
Ductore sic Te praevio,
Vitemus omne noxium.

Per Te sciamus da Patrem,
Noscamus atque Filium,
Teque utriusque Spiritum
Credamus omni tempore.

Deo Patri sit gloria,
Et Filio qui a mortuis
Surrexit ac Paraclito,
In saeculorum saecula.
Amen.

Przybądź, Duchu Stworzyciela,
Dusz ludzkich nauczycielu.
Racz łaską swą obdarzyć
Serca, któreś raczył stworzyć.

Tyś Pocieszycielem zwany,
Darem Bożym mianowany,
Żywem źródłem i miłością,
Ogniem i duszną światłością.

Darów Twoich siedm liczymy,
Palcem Bożym być Cię wiemy,
Obietnicąś jest ojcowską,
Zdobiąc w nas miłość synowską.

Racz dać zmysłom dar światłości,
Przymnażaj w sercach miłości,
A krewkość ciała naszego
Utwierdź z mocą Bóstwa Twego.

Odpędź od nas czarta złego,
Użycz pokoju Twojego,
Aby za Twoją obroną
Złe odeszło inną stroną.

Racz nam Ojca niebieskiego
Dać poznać i Syna Jego,
I Ciebie, Ducha Świętego,
Od obu pochodzącego.

Bogu Ojcu wszechmocnemu,
Synowi jednorodzonemu,
I z Duchem Świętym społecznie,
Niech brzmi chwała na wieki wiecznie.
Amen.

ROZMYŚLANIA NA KAŻDY DZIEŃ ROKU
O ŻYCIU I NAUCE
PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA.

DZIAŁ I.

od Adwentu do Wielkiego Postu.

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ ADWENTU.

O przedwiecznem pochodzeniu Słowa.

I. *Na początku było Słowo, a słowo było u Boga, a Bogiem było słowo.* (Jan I, 1). Syn Boży jest Słowem Ojca Przedwiecznego, spółistotnym Jego obrazem. W niem jaśnieją wszystkie nieskończone doskonałości Boże, wieczność, niezmierność, mądrość, dobroć i t. d., które Bóg Ojciec wlewa w Boga Syna, przez wiedzę samego siebie, przez tę wiedzę przedwiecznie Syna swego rodząc. Wierz w to silną i niezachwianą wiarą. Wierz także, że cię Bóg stworzył na obraz i podobieństwo swoje. Przez grzech, niestety! skaziła dusza twoja ten obraz, utraciła podobieństwo z Bogiem, utraciła Boga. O szkodo niezmierna! o utrato niewymowna! Jeśli chcesz odzyskać Boga, jeśli chcesz odzyskać podobieństwo z Bogiem, wpatruj się w Boga wiarą żywą

i miłością gorącą: a przez wiarę, nadzieję i miłość kruszące serce twoje, miej nadzieję uzyskać od Boga przebaczenie grzechów.

II. *Wszystko, co się przez nie stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało* (Jan I, 3). Rozważ, iż wszystko z niczego stworzone i utrzymuje się mocą Słowa Bożego, bez której niceby nie powstało, a wszystkoby się w nic obróciło. Wyznawaj żywą wiarą, że jak wszystko, tak i ty tymże sposobem od Boga pochodzisz i zależysz. Uwielbiaj i wysławiaj potęgę Jego. Wszystkie stworzenia wzywaj do uczczenia Boga: one też ciebie wzywają. Dziwuj się dobroci Boskiej, która pomimo to, iż tyle innych istot, które stworzyć mogła, nie stworzyła, tobie, nędznej istocie, dała byt i życie. Poznaj także, jak wiele można było uczynić w położeniu twojem przy pomocy Bożej, a jak mało uczynione. Upokórz się i wyznaj, iż nic bez Boga nie możesz Chwyć się Wszechmocnej ręki Jego, przez którą jedynie wszystko możesz; odniesiesz mężne zwycięstwo w rzeczach trudnych i przykrych.

III. *W niem był żywot.* (Jan I, 4). Wzleć przez stworzenia ku Stwórcy. Myśl, iż wszystkie rzeczy stworzone w sposobie wyższym są w Bogu i mają w nim niejako istnienie Boskie a żywe. Więc i ty byłeś *Słowem*, żyłeś *żywotem*. A teraz żyjesz żywotem Boskim? Co na to odpowiadają uczynki twoje, te dowody życia twojego? O! dziękuj za odebrane łaski. Żałuj zmarnowania ich tylu. Ufaj, że cię Bóg podniesie do żywota *Słowa*, byle były szczere pragnienia twoje a serce skruszone i pełne miłości.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI I ADWENTU.

O stworzeniu i końcu człowieka.

I. *I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje.* (Gen. I, 27). Uznaj Stwórcę twojego, Jego

wieczność w istnieniu, Jego wszechmocność w stworzeniu, Jego mądrość w rządzeniu, Jego dobroć w udzielaniu się i t. d. Chwal i wysławiaj miłość Jego; tu jest obecnym ten, który cię z niczego stworzył. Do niego należysz całkowicie. Ileż to razy wydzierała się istota twoja z rąk Jego! Powstań i wróć w posiadanie Jego, żałując, miłując i woli Jego całkowicie się poddając, woła św. Leon. Bóg stworzył cię na wyobrażenie swoje. Ale tobie zostawił, ażeby to podobieństwo zachować na sobie, powiada św. Bazyli. Porównaj się z tym, na którego wyobrażenie Bóg raczył cię stworzyć; rozważ, jak zatarte jest to podobieństwo do Niego! Postanów co najrychlej zbliżyć się do wzoru twojego w tem wszystkiem, co ci nie dostaje do tego wzoru. Błagaj o łaskę.

II. *Utworzył tedy Pan Bóg człowieka z mułu ziemi i natchnął w oblicze jego dech żywota.* (Gen. II, 7). Bóg nadał duszy szlachetnej ciało z mułu ziemi, ażeby się nie pysznił człowiek szlachetnością swoją i żeby nie upadał na duchu dla nikczemności swojej. Jeżeli tak szlachetna jest istota twoja ze względu na duszę, czemuż się skłaniasz ku rzeczom podłym? jeśliś tak nikczemną istotą ze względu na ciało, czemuż się poddajesz w niewolę jego? Popraw się. Miej staranie o ciele twojem, ale mu nie służ: dogadzaj potrzebie ciała, a strzeż się rozkoszy jego. Uniżaj się teraz dobrowolnie w duchu pokory, nim ci przyjdzie pomimowolnie w proch się rozsypać.

III. *Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz* (Math. IV, 10). Oto jest koniec, na który Bóg cię stworzył. Uznaj Pana i Boga twego i poznaj, jaka Bogu i Panu twojemu cześć i służba się należy ze wszystkich władz duszy i ciała twojego; wszystkie bowiem do tej czci i służby są obowiązane. Uważ, jak mało uznajesz

tę prawdę, dla tego tak źle używasz i nadużywasz władz twoich. Jęcz i ubolewaj. Wejrzyj na koniec wzniosły, do którego prowadzi służba Bogu. Wychwalaj Boga, który ci się sam za nagrodę daje, dzięki składaj, pragnij, proś o łaskę i czyń dobre postanowienia.

NA WTOREK PO NIEDZIELI I-ej ADWENTU.

O środkach do osiągnięcia końca człowieka.

I. *Na początku stworzył Bóg Niebo i ziemię dał na twój użytek!* (Gen. I, 1). Jedne z tych rzeczy są przyrodzone, jako to niebo i ziemia ze wszystkim sprzętem i ozdobą swoją, ludzie, nauki, cnoty i t. d. Drugie nadprzyrodzone, jako to: Chrystus Pośrednik, Jego zasługi, Sakramenty, łaska, Aniołowie, Święci, Pismo święte, kazania i t. d. Zastanów się, że Bóg tobie niewdzięcznemu i przestępnemu stworzeniu tyle uczynił. Wychwalaj Boga we wszystkich dziełach Jego i uznawaj potężną miłość Jego.

II. *Podałeś wszystko pod nogi jego.* (Ps. VII, 8). Rozważ sposób i uczucie Boże w podaniu ci tych wszystkich środków: miłość, dla której z rozkoszą obsypuje cię wszelkiem dobrodziejstwem; wspaniałość, dla której obdarza cię nad potrzeby tylu przyjemnościami; opatrzność, przez którą wszystko urządza w czasie swoim; mądrość, przez którą to, co masz za złe, On obraca na dobro twoje; cierpliwość, dla której nie odciąga swej ręki od nas niewdzięcznych. Podziwiaj, wysławiaj, dziękuj, a wyznaj niegodność twoją. Ucz się od Stwórcy hojności i stałości w służeniu Jemu całem sercem twojem. Czy zawsze było takie postępowanie twoje. Żałuj, proś o łaskę, popraw się.

III. *Rzeczy jego niewidzialne, od stworzenia świata przez te rzeczy, które są uczynione zrozumiane, bywają poznane* (Do Rzym. I, 20). Rozważ, że celem tych wszystkich środków jest wspomaganie cię w dojściu do końca, na jaki stworzony jesteś. Wspomagają twe ciało, żywiąc, odziewając, lecząc, bawiąc i t. d. Wspomagają twą duszę w porządku przyrodzonym, kształcąc i nauczając; w porządku nadprzyrodzonym, podnosząc cię do poznania wszechmocności, mądrości, opatrzności i dobroci Boga i do ukochania Go nad wszystko. Zawstydź się za tak gnuśne i niedbałe dotąd używanie tych wszystkich środków. Obawiaj się ich, jako świadków i oskarżycieli na strasznym sądzie. Dziękuj za nie. Proś, aby dla twojej gnuśności, lub przewrotności, odjęte ci nie były. Postanów używać ich odtąd według zamiarów Bożych. Ufaj w miłosierdzie Boże i czyń dobre postanowienia.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI I-ej ADWENTU.

O dobrem używaniu stworzeń a obojętności względem nich.

I. *I widział Bóg wszystkie rzeczy, które był uczynił i były bardzo dobre.* (Gen. I. 31). Wszystko od pierwszej chwili stworzenia było tak dobre, iż lepsze być nie mogło do pomagania nam w dojściu do wzniosłego przeznaczenia naszego. Dobremi są zdrowie i choroba, cześć i poniżenie, bogactwo i bóstwo, smutek i pociecha i t. d. Jakże używaliśmy dotąd tych wszystkich rzeczy? Na dogodzenie zmysłom, próżności i na zgubę naszą. Znieważyliśmy Boga, używając na złe stworzeń Jego. Znieważyliśmy stworzenia, obracając je na złość i grzech. Znieważyliśmy siebie, pędząc ku zgubie. Zbłądziliśmy! Zawstydź się, żałuj, przebłagaj, powróć na łono Ojca

twojego. Wzbudź w sobie ufność w Bogu, wzywaj pomocy Jego i t. d.

II. *Błogosławiony mąż, którego nadzieja jest imię Pańskie, a nie oglądał się na marności i na szaleństwo omylne* (Ps. XXXIX, 5). Rozważ sposób dobrego używania stworzeń, który zależy: 1) na tem, ażeby je nie tylko w ogólności, ale i w szczególności odnosić do Boga, nie zaś do nich samych, lub do siebie; 2) ażeby się zastanowić, w czem i jak to lub owo do zbawienia twego pomódz lub zaszkodzić ci może; 3) ażeby zważać na uczucie i pożądanie twoje w tej lub owej rzeczy: czy szukasz w niej Boga, czy siebie, czy marności i szaleństw światowych, albo dogodzenia miłości własnej i próżności. Przejrzyj pod tymi względami przeszłość twoją, pomyśl o przyszłości; albowiem koniecznie potrzeba rzeczy stworzonych używać jedynie w celu dojścia do ostatecznego końca twojego. Inaczej nie godzi się. Tę prawdę wyryj głęboko w sercu swojem.

III. *Nie wstępuj ani na prawo, ani na lewo.* (Przy. IV, 27). Nie przywiązuj się bardziej do zdrowia, do bogactw, do czci, niżeli do choroby, do ubóstwa, do poniżenia: bo jedne, jak drugie równie prowadzą do jednego końca, to jest do poznania Boga, do miłowania i służenia Jemu. Postaw się w świętej obojętności, a cokolwiek ci się zdarzy, wszystko to ofiaruj Bogu. A przeto wydal, wyrwij z serca swego wszelką nieporządną miłość siebie i stworzeń, są to bowiem sidła, w które się tak często wpada, żałuj teraz i lękaj się sądu sprawiedliwości Bożej. I dla tego pogardzaj, lub wyrzecz się rzeczy miłych, jeżeli są ci przeszkodą do przypodobania się Bogu, ukochaj rzeczy przykre, bo te odrywają od ziemi, a ku niebu wznoszą.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI I-ej ADWENTU.

O upadku człowieka.

I. *Człowiek, gdy we czci był, nie rozumiał: przyrównany jest bydlętom bezrozumnym, i stał się im podobny.* Psalm XLVIII, 14. Jest prawdą wiary, iż pierwsi rodzice nasi za jeden grzech nieposłuszeństwa z raju wygnani zostali. Rozważ 1) w jakiej czci był człowiek, stworzony w łasce, wolny od buntów wewnętrznych, od trosk i chorób, osadzony w raju rozkoszy. Podziwiaj i uwielbiaj hojność Bożą. Rozważ 2) niewdzięczność człowieka, który lekceważył najsurowszy zakaz Boży i zjadł z drzewa zakazanego. Przyrównaj niewdzięczność twoją po odebraniu nie tylko łaski stworzenia, ale i odkupienia. Rozważ 3) karę nieposłuszeństwa Adamowego i wszystkie dolegliwości ciała, choroby, klęski, zaślepienie rozumu, skażenie woli, bunt namiętności i t. d. Uznaj wielkość i szkaradę grzechu, nienawidź go i lękaj się więcej, aniżeli śmierci.

II. *Wszyscy odstąpili, pospołu stali się niepożytecznymi.* Ps. XIII, 3). Rozważ, iż grzech jeden przeszedł na wszystkich, wszystkich pozbawił łaski, wszystkich (wyjąwszy N. Maryi Panny) zmazą grzechu pierworodnego skalał, wszystkich uczynił synami gniewu, nieprzyjaciołmi Bożymi. O! jakaż to klęska postradać łaskę! jakież to nieszczęście być w nienawiści u Boga! I cóż zakryje grzesznika przed obliczem gniewu Bożego! Uciekaj od grzechu, bo on wszystko dobre umarza, zabija duszę i pozbawia miłości Bożej.

III. *Zapłaty grzechowe, śmierć* (do Rzym. IV, 23) doczesna i wieczna. Grzech sprowadził śmierć na świat; kara za grzech piekło zapaliła. Żylibyśmy zawsze szczęśliwi i w wiecznem błogosławieństwie,

gdybyśmy byli bez grzechu. Dla grzechu dwojaka śmierć ci grozi. Rozważ okropność jednej i drugiej, nadewszystko wiecznej, i poznaj winę i okropność grzechu. Zadrżyj, jęcz, ubolewaj, pokutuj, aż otrzymasz przebaczenie i wybawienie od wiecznego zatracenia.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI I-ej ADWENTU.

O postanowieniu i o powodzie odkupienia człowieka.

I. *Nie chcę śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił niezbożny od drogi swej, a żył* (Ezech. XXXIII, 11). Rozważ upadek człowieka! Skąd?... dokąd?... Porównaj stan pierwotny ze stanem grzechu, to, cośmy postradali, z tem, na cośmy zasłużyli. Lecz Bóg nie chce śmierci. *Nie chcę śmierci grzesznika.* Gdyby skazaniec, już na rusztowanie wiedziony, usłyszał te słowa z ust króla samego, o jakżeby dziękował, jakżeby był gotów odwdzięczyć wszelkim trudem takiemu Panu! Czyńże to względem Boga, który przez ciebie obrażony, tyle ci świadczy!

II. *A miłością wieczną umiłowałem cię, dla tego przyciągnąłem, litując się* (Jerem. XXXI, 3). Rozważ, iż miłość nieskończona była powodem odkupienia człowieka. Rozważ skutek miłości. Wzrusza samego Boga. Gdyśmy grzesznikami byli, ukochał nas. A ty czy kochasz nieprzyjaciół twoich? Czy chętnie przebaczasz urazy? Bóg, przez ciebie obrażony, miłuje cię. O serce kamienne, jeżeli nie miłujesz miłującego, który cię umiłował obrażającego.

III. *Przyciągnąłem cię, litując się.* Drugim powodem odkupienia jest litość Boża. Adam przez grzech wszystkich nas zgubił. Ale Bóg nie chciał zguby naszej. Zgrzeszył Adam, zwiedziony przez szatana, który to uczynił z nienawiści ku Bogu. Bóg

przeto sprawę człowieka przyjął za własną. Miej więc nadzieję, że twoją sprawę przeciwko pokuszeniom szatańskim za własną przyjmie. Walcz mężnie, nie zrażaj się wewnętrznemi trudnościami. Bóg ci da zwycięstwo.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI I-ej ADWENTU.

O postanowieniu wcielenia Syna Bożego.

I. Dla zbawienia człowieka potrzeba było zadośćuczynienia, którego żadne stworzenie dać by nie mogło, nie będąc Bogiem. Stąd postanowienie Wcielenia Syna Bożego, który Ojcu Swojemu, w ciele naszem, za grzechy nasze, zadość miał uczynić. Dziękuj Bogu za tak wielką miłość ku tobie. A ty czy masz ducha ofiarności dla Boga i poświęcenia dla bliźnich?

II. Syn Boży stał się człowiekiem, aby w naturze ludzkiej Boga przebłagać, szatana zwyciężyć, nas z upadku dźwignąć i zostawić nam wzór żywy, na podobieństwo którego przy pomocy łaski Bożej wiernie Bogu służyć, szatana zwyciężać, a cnót wszelkich nabywać mamy. Rozważ, jak łatwo ci zwyciężyć szatana, skoro połączysz się z Bogiem. O! przylgnij więc sercem do Boga, a pohańbisz nieprzyjaciela zbawienia twojego Mistrzem i wzorem twoim. Naśladuj Go wiernie i nie oddalaj się od Niego.

III. Rozważ, z jakiego upodlenia i nędzy, do jakiej godności wyniesiony jest człowiek. Oceniaj, dziękuj, wychwalaj i kochaj. Bóg uczynił cię uczestnikiem natury swojej, ale czy ty prowadzisz życie świętobliwe, stosownie do godności takiej? Zastanów się, jakie jest twoje postępowanie. Zawstydź się i nawróć się prędko. (Ps. VI, II).

NA NIEDZIELĘ II-gą ADWENTU.

Ojciec syna, a syn sam siebie za nas daje.

I. *Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał.* (Jan III, 16). Kto? Bóg. Kogo? Ciebie umiłował. Jak dowiódł miłości swojej? Dając Syna jednorodzonego, nieskończenie ukochanego, Boga prawdziwego, za ciebie, krnąbrne i grzeszne stworzenie. A ty co dawniej i teraz oddajesz Bogu? Zawstydź się, że się nie wyzuwasz z miłości stworzeń i z miłości własnej, że się całkowicie nie oddajesz temu, który Syna swego jednorodzonego dał za ciebie.

II *Umiłował mnie i wydał samego siebie za mnie.* (Do Gal. II, 20). Umiłował cię, wiedząc, że będziesz niewdzięcznem i sprzeciwiającem się Jemu stworzeniem, a na znak miłości dał siebie samego za ciebie, pomimo tylokrotnego zasłużenia na odrzucenie. Cóż ty oddajesz za miłość Jemu? I czy cię zbawi, jeżeli Mu się dłużej opierać i odmawiać będziesz żądanej ofiary? Oddaj się całkowicie Bogu, który się cały i pierwszy wydał za ciebie.

III. *Będąc w postaci Bożej... wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi.* (Do Fil. II, 6, 7). A dając się za ciebie, oddał się na ubóstwo, na wzgardę, na mękę i na śmierć, a śmierć krzyżową. Wszystko to podjął z miłości ku tobie. Nie masz miłości, jeżeli cierpieć nie chcesz. Ofiaruj się na upokorzenie, ubóstwo i wszystko dla miłości Boga.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI II ADWENTU.

W tajemnicy wcielenia jaśnieje mądrość, dobroć i wszechmocność Boża.

I. *Niewiadome i skryte rzeczy mądrości twojej objawiłeś mi.* (Ps. L, 8). Mądrość Boża ob-

myśliła środek zadośćuczynienia sprawiedliwości Jego, przenosząc dług nasz niezmierny na Osobę Bożą. Obmyśliła środek, przez który Stwórca nasz sam się stał Zbawicielem naszym. Mądrość Boska zebrała wszystkie prawa do miłości twojej. A ty Go krzywdzisz, wydzierając mu miłość twoją, a rozsypując po stworzeniach, po śmieciach! Proś o dar Ducha Św. mądrości dla zrozumienia, co tobie w zamian czynić należy dla Pana Jezusa.

II. *Uczyniłeś łaskę z sługą Twoim, Panie.* (Ps. CXVIII, 65). O Dobroci niewymowna! Sprawiedliwy za niesprawiedliwych. Niewinny za grzeszników. Pan za sługi, Bóg za człowieka się oddał, z człowiekiem się złączył, nie uczuciem tylko, ale istnością swoją. Cóż oddasz Panu za tak wielką łaskę? Naśladuj Go w gorącej miłości ku Bogu i w słodkiej miłości dla bliźnich. Obmyśl akty, które masz dziś wykonać.

III. *Uczynił moc ramieniem swojem.* (Łuk. I, 51). Syn Boży jest ramieniem Bożem, które Bóg zniżył ku ziemi na podniesienie człowieka z upadku jego. W tem ramieniu objawiła się Wszechmocność Boża, która tyle zdziałała, ile miłość żądać mogła. Ani Miłość więcej żądać, ani Wszechmocność więcej dać nie mogła. Według tej miary naucz się kochać Boga, a twej miłości dowodzić bez miary, wiernie spełniając swoje zobowiązania.

NA WTOREK PO NIEDZIELI II-ej ADWENTU.

Wcielenie Syna Bożego przebłagało Boga, podniosło człowieka, zgnębiło szatana.

I. *Wszystko z Boga, który nas z sobą pojednał przez Chrystusa.* (II do Kor. V, 18). Wcielenie Syna Bożego pojednało nas z Bogiem przez

prace i cierpienia Chrystusa Pana jako człowieka, podniesione do nieskończonej wartości przez połączenie w nim natury ludzkiej z naturą Bożą; pierwsza wycierpiała karę za grzech nasz, druga wysłużyła nam przez te cierpienia przebaczenie u Boga, pojednanie z Bogiem. I od ciebie należy się zadośćuczynienie Bogu za grzechy twoje; a mało kiedy myślisz o tem. Twoje zadośćuczynienie mało jest warte, ale połącz nicość twoją ze skarbem nieskończonym zasług Chrystusowych, a przebłagasz Boga.

II. *Podnoszący z ziemi nędznego, a z gnoju wywyższając ubogiego.* (Ps. CXII, 7). Upadł ku ziemi człowiek i rozumem i sercem, bo nie znał i nie kochał Boga. A przeto Syn Boży pokazał się nam, ażeby do Boga nas podniósł i nauczył, jak żyć mamy. Czy teraz jeszcze rzeczy ziemskie przemogą przeciwko tobie? Gdzie pójdziesz? Za niemi, czy za Synem Bożym?

III. *Teraz Książę tego świata precz wyrzucone będzie.* (Jan, XII, 31). Szatan pysznił się i cieszył, że przez jednego człowieka wszystkich ludzi zgubił. Lecz Bóg na zbawienie nasze dał nam Chrystusa, Boga i człowieka. Jeden człowiek nas zgubił i jeden wybawił. Ale zbawienie nie jest dziełem człowieka samego, lecz dziełem człowieka złączonego z Bogiem. Sam nic, z Bogiem wszystko możesz. Usiłuj, Bóg ci pomoże w sprawie uświęcenia.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI II-ej ADWENTU.

Wybór Matki godnej Syna Bożego.

I. *Zesłał Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty.* (Do Gal. IV, 3). Postanowiwszy Wcielenie, postanowił Bóg nie tworzyć sobie ciała, lecz

narodzić się z niewiasty, aby jako jedna niewiasta pomogła do zguby naszej, tak też jedna niewiasta pomogła do zbawienia naszego, a przez to chciał się stać synem człowieczym i bratem naszym. O jakaż godność nasza, którzy mamy jednego z Chrystusem Ojca! jakież uniżenie się Chrystusa Pana, który będąc Synem Bożym chciał się stać synem człowieczym! Poznaj godność twoją i według niej postępuj. Poznaj pokorę Chrystusową i naśladuj ją całem życiem twojem.

II. *Wejrzał na nizkość służebnicy swojej.* (Łuk. I, 48). Przedwiecznie Bóg przejrzał niewiasty wszystkie i wiedział, co która w jakimbądź stanie łaski uczyni. Widział wielką pokorę Najśw. Panny, widział, iż w moc zasług Chrystusowych we wszystkiem i zawsze dobrze czynić miała, nigdy źle. Dla tego nad inne niewiasty ukochał ją. Chcesz, aby cię Bóg ukochał? Staraj się o głęboką pokorę! Odpowiadaj współdziałaniem każdej łasce Jego. Czy takie było twoje postanowienie dotąd? Zawstydź się, żałuj i na przyszłość popraw się.

III. *Uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest.* (Łuk. I, 49). Cóż jest większego jak być Matką Bożą? Skądże Maryi ta godność? Oto stąd, że zawsze odpowiadała łasce Bożej, to jest czyniła wolę Bożą. I ty możesz tejże niesłychanej dostąpić godności. *Albowiem* rzekł Chrystus: *Ktoby uczynił wolę Bożą, ten brat mój i siostra moja i matka jej.* (Mar. III, 35).

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI II-ej ADWENTU.

Obietnica Wcielenia Syna Bożego.

I. *Położę nieprzyjaźń między tobą a między niewiastą, i między nasieniem twem a nasieniem*

jej: ona zetrze głowę twoją (Gen. III, 15). Oto jest pierwsza obietnica Zbawiciela, który Adama i następców jego z mocy szatańskiej miał wybawić. O jak dobry jest Bóg! Zaledwie człowiek zgrzeszył, zaraz Bóg mu daje nadzieję łaski i przebaczenia. Czyż tobie nie dał tej nadziei? A ileż to razy. O jakże wielka należy Mu się wdzięczność, jak od Ciebie wielka miłość! jak wielkie zaufanie!

II. *Między nasieniem twem a nasieniem jej.* Jest to obietnica Odkupiciela z potomków Adama. Obietnicę tę Bóg ponawiał przez wielu proroków i wyrażał ją pod wielu figurami dla umocnienia nadziei w synach Adamowych. A tobie już nie nadzieję, ale siebie samego daje, nie pod figurą, ale we własnej osobie Syna Bożego. A jednak lepiej Mu służyli ci, którzy go wyglądali, niżeli ty, co już się Nim cieszyć, już Go pożywać możesz. Zawstydź się. Popraw się.

III. *Bóg sam przyjdzie i zbawi nas.* (Iz. XXXV, 4). Tak mówili i wierzyli pierwsi ojcowie nasi. I dla tego Chrystus nieskończonością zasług swoich ogarnął ich. Nie opuszcza nikogo, pokładającego w nim zaufanie swoje. Czyż myślisz, iż mniej jest miłosiernym po przyjściu swojem? Obfitszem jest daleko uczestnictwo nasze w zasługach Chrystusowych przez Sakramenta święte i wszystkie inne Skarby, które nam dał w Kościele swoim. Zasługi te nieskończone ofiaruj zawsze Ojcu przedwiecznemu. One są jedyną nadzieją zbawienia twego.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI II-ej ADWENTU.

Wołanie patryarchów i proroków o przyjście Zbawiciela.

I. *Spuśćcie rosę Niebiosa z wierzchu, a obłoki niech spuszczą ze dżdżem sprawiedliwego.* (Iz.

XLV. 8). Bóg chciał, aby Zbawiciel, którego obiecał, był pożądanym, ażeby z naszej strony było potrzebne usposobienie przyjęcia Go. Cóż mniejszego mógł wymagać za łaskę taką? Oto i do ciebie chce przyjść Zbawiciel: a jak chłodno pożądasz Go, ty, któryś tak gorącego pożądania rzeczy świata tego.

II. *Poślij, kogo masz posłać.* (Exod. IV, 13). O! jak gorącem było ich pożądanie. Dniem i nocą wzywali ziemię, obłoki i niebo, aby Bóg posłał, kogo miał posłać. To gorące pragnienie przyspieszyło Wcielenie Pańskie. Rozważ słabość twojego pożądania i nie zadziwiaj się, że cię Bóg nie wysłuchuje. Zawstydź się, że tak gorąco pożądasz rzeczy ziemskich, a o Boskie tak zimno zabiegasz.

III. *Czekaliśmy Go, rozradujem się i rozweselim w zbawieniu Jego.* (Iz. XXV, 9). Upływały wieki, zwiększały się nędze, obiecany nie przychodził: a jednak upewnieni nadzieją czekali na Niego, żywi na ziemi, umarli w otchłani; bo znali wielkość potrzeby swojej i wielkość obietnicy. Twoje pożądanie byłoby żywem i stałem, gdyby w tobie była silniejsza w Bogu ufność, poznanie nędzy i potrzeb swej duszy, jak wielkiem jest dobrem posiadanie Boga. O! wzdychaj do tego całą duszą twoją.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI II-ej ADWENTU.

O Niepokalanem Poczęciu Najśw. Panny.

I. *Jeszcze nie było przepaści, jam już poczęta była.* (Przyp. VIII, 24). Grzech pierworodny jest przepaścią, która pochłaniała nas wszystkich. Marya wolną była od grzechu, bo, jak naucza święty Anzelm, tak przystało, aby Dziewica Matka Syna Bożego taką czystością odziana była, nad którą, po Bogu, żadna inna większą być nie mogła. Bóg zważa na to, co Mu

przystoi. Należy i nam zważać na to, co przystoi nam i powołaniu naszemu.

II. *Wszystka jesteś piękna, przyjaciółko moja, a niemasz w Tobie zmazy.* (Pieśni Sal. IV, 7). Nie tylko w N. Pannie nie było grzechu, ale też ani pożądliwości, ani złej skłonności, lecz w największym pokoju ciało jej i zmysły były poddane rozumowi i duchowi. Inny stan, niestety, czujesz w ciele i zmysłach twoich! Dostąpisz i ty pokoju, jeżeli pożądliwość i złe skłonności swoje powściągniesz, jeżeli w tobie rozum i duch, nie zaś ciało i zmysły panować będą.

III. *We mnie wszelka droga łaski i prawdy.* (Ekkli. XXIV, 25). W pierwszej chwili Niepokalanego Poczęcia N. Panny Bóg obdarzył Ją łaską uświęcającą, ciągłą, nad wszystkich ludzi i Aniołów; dał Jej zupełne używanie rozumu, wolę kochającą nad wszystkich Serafinów, łaski skuteczne, któremi kierowała, wszystkie myśli, mowy i uczynki swoje. A ty czy twój umysł i wolę twoją poddajesz Bogu? Czy odpowiadasz łaskom Bożym? Czy odtąd przynajmniej odpowiadać będziesz? Uczyń mocne postanowienie starania się pilnie o czystość duszy i ciała.

NA NIEDZIELĘ III-cią ADWENTU.

O Narodzeniu i Ofiarowaniu Najświętszej Panny.

I. *Narodzenie Twoje, Boga Rodzico Dziewico, objawiło wesele całemu światu:* 1) Trójcy Świętej, dając Ojcu córkę, Synowi Matkę, Duchowi Świętemu Oblubienicę; 2) aniołom, dając im Królowę; 3) ludziom, dając im Opiekunkę, Wspomożycielkę, Pocieszycielkę i niezawodną Ucieczkę. Marya jest nam Gwiazdą morza wśród burzy żywota; Światłością

wśród ślepoty i cieniów śmierci; Panią wszystkim i wszystkich, ażebyśmy po Bogu Ją nadewszystko kochali, Jej służyli, Jej cześć oddawali. Wesel się więc, o duszo moja, a w Imieniu Maryi pokładaj nadzieję twoją.

II. *Żąda i wstaje dusza moja do pałaców Pana.* (Ps. LXXXIII, 3). Joachim i Anna całem sercem swą córkę Bogu ofiarowali i pozbawili się dla Niego dobrowolnie najmilszej pociechy. O! jak świętą jest rzeczą wyzuć się dla Boga ze wszelkiej pociechy. A ty co uczynisz dla Boga? Dziewczę trzyletnie spieszy ofiarować się Bogu, ani wiek, ani miłość rodziców wstrzymać Jej nie mogą. A ty jak łatwo, jak skwapliwie chwytasz się wszelkiej przeszkody, aby się Bogu nie oddać. Marya z weselem wielkiem ofiaruje się Bogu, czyniąc ślub czystości wiecznej! O! jaka w tem miłość, jakie uczczenie! A twoje chociaż tak często powtarzane ofiary jakże niestałe, jak zimne!

III. *Wiele córek zebrało bogactwa, Tyś przewyższała wszystkie.* (Przyp. XXXI, 29). Rozważaj cnoty Maryi w kościele Bożym. Żyła w ciągłem połączeniu z Bogiem przez bogomyślność, przez miłość, przez poddawanie się woli Bożej. Wspólnie z nią przebywające towarzyszki szanowała, kochała, wspomagała, znosiła i wszystkim się poddawała. Siebie zaś samą poniżała, upokarzała, umartwiała i t. d. A ty jakież cnoty Bogu ofiarujesz? jak się obchodzisz z bliźnimi swymi? jak się umartwiasz?

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI III-ej ADWENTU.

Poślubienie N. Maryi P. św. Józefowi.

I. Chciał Bóg, ażeby przyszła matka Jego była poślubioną mężowi. Nie oparła się temu Dziewica, ani

się lękała o ślub czystości: bo nie wątpiła bynajmniej, iż Bóg, którego woli się oddała, uchowa jej czystość. Oddaj się Opatrzności Boskiej, a żadne niebezpieczeństwo szkodzić ci nie będzie. Rozważaj pod tym względem przeszłość życia swojego. Czyń postanowienia na przyszłość.

II. Rozważ powody poślubienia N. Maryi P. 1) aby Marya, stawszy się ciężarną, nie wpadła w podejrzenie u ludzi. Ochraniaj i ty dobrą sławę bliźnich swoich, a szczególniej Kościoła, który jest Matką twoją; 2) aby Chrystus Pan, narodzony z niewiasty nieślubnej, nie był mianym za nieprawego Jej syna. Ochraniaj i ty dobrą sławę swoją, o ile ta ku większej chwale Bożej posłużyć może; 3) aby tajemnica wcielenia do pewnego czasu ukrytą była. Ucz się stąd ukrywać cnoty i zasługi swoje, naśladując życie ukryte Maryi.

III. Rozważaj przymioty Oblubieńca Maryi: był on wprawdzie królewskiego rodu, ale ubogi rzemieślnik, żyjący święcie i w dziewictwie, aby był godnym stróżem Dziewicy świętej. Bóg ceni sprawiedliwość, świętość, dziewictwo, pokorę; świat zaś dostojeństwa, bogactwa i t. p. O! jak różne są sądy Boga od sądów ludzkich! Oceniaj wszystko po Bożemu, a nie będziesz przywiązywać się do rzeczy ziemskich i do sądów ludzkich.

NA WTOREK PO NIEDZIELI III-ej ADWENTU.

Poselstwo anioła do N. Maryi Panny.

I. *Posłan jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego do Panny poślubionej mężowi... A imię Panny Marya* (Łuk. I, 26, 27). Rozważaj kto kogo, do kogo posyła: Bóg, Anioła, do Dziewicy ubogiej, poślubionej cieśli, poświęconej Bogu. Takich

to Bóg zaszczyca poselstwem Anielskiem. Lecz i ciebie nie pomija i do ciebie posyła niewidzialne poselstwa wewnętrznych natchnień. Przyjm je i uczcij, bo są od Boga i dla dobra twojego. Idąc za natchnieniami Bożemi, dusza twoja o wiele byłaby doskonalszą.

II. *I wszedłszy Anioł do Niej rzekł: Bądź pozdrowiona łaski pełna* (Łuk. I, 28). Wyobraź sobie poszanowanie, pokorę i skromność Anioła, pozdrawiającego Maryę. A ty z jakiemże poszanowaniem, pobożnością i pokorą przystępujesz do Boga samego! Anioł wychwala Maryę, sam o sobie przemilczając, że jest Aniołem. Ucz się od niego chwalić drugich a milczeć o sobie. Nazywa ją „łaski pełną". Oto jest jedyna pochwała, która ma wagę u Boga. Ale ty w co obfitujesz?—w miłość własną, złych namiętności i różne wady.

III. *Pan z Tobą* (Łuk. I, 28). Z twoją myślą, z twojem pożądaniem, z twojem sercem. O szczęśliwe takie towarzystwo z Panem! O szczęśliwa Marya, która zawsze z Bogiem! A ty o jakże rzadko z Bogiem! Zapytaj myśli i serca twojego, gdzie błąkają? łącz je ustawicznie z Bogiem, przez częste akty miłośc Bożej.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI III-ej ADWENTU.

Anioł zwiastuje tajemnicę Wcielenia.

I. *Która, gdy usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego* (Łuk. I, 29). Zatrwożyła się, upokorzyła się na taką pochwałę Anielską, na takie jego uszanowanie. Takie zatrwożenie się jest właściwe pokornym. O jakże tobie daleko do Maryi! Ty się trwożysz na zasłużoną naganę, a radujesz się na słowa pochwały. Ona unika prawdziwych i zasłużonych, ty się uganiasz za fałszywemi i niezasłużonemi.

II. *Nie bój się, Maryo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga* (Łuk. I, 30). Jedyną tarczę przeciw bojaźni Jej daje, mówiąc, iż jest „w łasce u Boga“. Tarcza to nieprzełomna. Czegoż się bowiem ten obawiać ma, kogo Bóg kocha? Staraj się więc podobać Bogu, nie ludziom. Więcejby dusza twoja znalazła łaski u Boga, gdyby jej mniej u ludzi szukała.

III. *Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, a nazwiesz imię Jego* JEZUS. *Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego. I będzie królował w domu Jakubowym na wieki* (Łuk. I. 31, 32. 33). Winszuj Przeczystej Dziewicy takiego Syna. Wyznawaj Go Bogiem i cześć Mu oddawaj. Wierz, kochaj i poddaj się królowaniu Jego.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI III-ej ADWENTU.

Anioł wykłada tajemnicę Wcielenia.

I. *A Marya rzekła do Anioła: Jakoż się to stanie, gdyż męża nie znam?* (Łuk. I, 34). Nie mówi: *nie stanie się to*, bo z wolą Bożą zawsze się zgadzała, lecz zapytuje: *jakoż się to stanie?* Tem zapytaniem daje poznać ślub i miłość czystości, którą nad takie nawet macierzyństwo przenosi, ale też oznajmia posłuszeństwo swoje. Pokochaj i ty cnotę czystości i staraj się ukochać skarb dziewictwa, a Bóg cię pokocha.

II. *A Anioł, odpowiedziawszy, rzekł Jej: Duch Święty zstąpi na Cię* (Łuk. I, 35). Wykłada, jakim sposobem macierzyństwo z panieństwem się zgodzą: oto za sprawą Ducha Świętego, który w przeczystym żywocie Maryi utworzyć miał ciało na Wcielenie Słowa Bożego. Winszuj Maryi takiego cudu. Proś, aby Duch Święty kierował odtąd sercem twojem. Rządź

się natchnieniami Jego i posłuszeństwem, a nie daj się opanować zmysłom twoim, względom ludzkim i miłości własnej.

III. *Oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa Twego.* (Łuk. I, 38). Przyzwala Marya, bo przyzwolenia tego pragnęła Trójca święta, Aniołowie, Patryarchowie, oczekujący w otchłani przyjścia Zbawiciela, i cały ród ludzki. Ale z jakąż pokorą przyzwala Marya! Matka Boża służebnicą nazywa siebie. Pokora Jej zasłużyła, iż będąc przeczystą Dziewicą, poczęła Boga Człowieka. Pokora przyciąga Boga, a pycha oddala Go.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI III-ej ADWENTU.

Przymioty duszy Chrystusowej.

I. *W którym skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności* (Do Kol. II, 3). W pierwszej chwili poczęcia swego znał Chrystus doskonale: 1) wszystkie rzeczy przyrodzone, nie wyłączając ciebie i wszystkich spraw twoich. Czy widział je z weselem, czy też z zasmuceniem? 2) Wszystkie rzeczy nadprzyrodzone i Boga samego. O jakże więc szczęśliwa była dusza Jego! Lecz twoja jak nieszczęśliwa, że nie widzi tych rzeczy! Powtarzaj często: Panie! daj mi poznać siebie.

II. *Albowiem przystało, abyśmy takiego mieli Najwyższego Kapłana, świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników, który się stał wyższy nad niebiosa.* (Do Żyd. VII, 26). 1) Dusza Chrystusowa była nieskończenie świętą przez zupełne połączenie się z Bóstwem Jego, tak, że Jej świętość wzrość więcej nie mogła. Ty możesz wzrastać w świętość, lecz nie możesz w niej postępować, jeżeli się więcej nie połączysz z Bogiem, a nie po-

łączysz się więcej, jeżeli się więcej nie oderwiesz od stworzeń. 2) Dusza Chrystusowa była świętą przez najobfitszą łaskę Bożą. Wejrzyj na nędzę twoją i zapłacz. Dusza twoja posiadałaby wiele skarbów, gdyby się ściślej połączyła z Bogiem. 3) Dusza Chrystusowa była wolną od grzechu i nie mogła grzeszyć, bo nią rządziło Bóstwo Jego. A ty dla czego tyle masz ułomności? Oto dla tego, że nie pozwalasz, aby tobą Bóg rządził.

III. *Bo w Nim upodobało się, aby wszystka zupełność mieszkała.* (Do Kol. I, 19). Dusza Chrystusowa przez połączenie z Bóstwem miała wszystkie cnoty nadprzyrodzone, jakie tylko objąć mogła. O! jakże w niej Bóg upodobał sobie! Lecz jak mało w twojej! bo nędzy pełna i w cnoty uboga. Cnoty Chrystusowe nie były martwe, działania ich dawały się uczuć wszystkim ludziom. A w tobie tak mało widać działania łaski Bożej, bo rzadko i oziębłe przyjmujesz Pana Jezusa w Komunii świętej.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI III-ej ADWENTU.

Chrystus ofiaruje się Ojcu przedwiecznemu w pierwszej chwili poczęcia swojego.

I. *Przeto, wchodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiary i obiaty, aleś mi ciało sposobił... Tedym rzekł: oto idę.* (Do Żyd. X, 5, 7). Ofiaruje Ojcu siebie i wszystko swoje, ciało i duszę; a jak ochotnie i spiesznie! Bo wie, że je ma od Niego. Cóż ty masz, coby nie należało do Boga? Czemuż Mu nie ofiarujesz wszystkiego? Czemuż tyle sobie i zmysłom swoim zostawiasz?

II. *Oto idę... abym czynił, Boże, wolę Twoją.* (Do Żyd. X, 7). Widzi, iż Bóg Mu przeznaczył ubóstwo, poniżenie, mękę i śmierć; ochotnie przyjmuje

Krzyż w pierwszej chwili poczęcia swego, a wolę swoją z wolą Ojca Przedwiecznego zlewa. Porównaj się w tem z Chrystusem. Jak się to zgadzasz z wolą Bożą, zwłaszcza w przeciwnościach? Czy kochasz Krzyż, czy go nienawidzisz?

III. *Co Mu się podoba, zawżdy czynię.* (Jan VIII, 28). A że Mu się najwięcej podoba chwała Jego i zbawienie nasze, przeto zaraz do tego przyłożył Chrystus całą wolę swoją w czystości serca swojego. Wszystko marność, co się ku temu nie ściąga. O ileż strat dotąd dusza twoja poniosła. Niechże odtąd przynajmniej wszystkie sprawy twoje zmierzają ku chwale Bożej i ku zbawieniu twemu i bliźnich twoich.

NA NIEDZIELĘ IV-tą ADWENTU.

Najświętsza Panna nawiedza Elżbietę.

I. *A powstawszy Marya w onych dniach, poszła na góry z kwapieniem* (Łuk. I, 30). Począwszy Syna Bożego, odważyła się na rzecz trudną. Odwaga do rzeczy trudnych jest w nas dziełem obecności Boga. Począwszy Syna Bożego, wyszła. Należy ukrywać się, dopóki Duch Boży przez modlitwę i pracę wewnętrzną nie wstąpi w nas: bez tego ani bezpiecznie, ani pożytecznie z bliźnim swoim obcować będziesz. Marya opuszcza ulubioną samotność, ażeby Jana od grzechu wyzwolić. Nie lękaj się opuszczać Boga dla Boga.

II. *Skoczyło dzieciątko w żywocie Jej: i napełniona jest Ducha Świętego Elżbieta.* (Łuk. I, 41). Oto są skutki nawiedzenia Maryi: Dziecię oczyszczone, uświęcone, jeszcze nie narodzone, a już prorokuje. Elżbieta, napełniona Duchem Świętym, poznaje Matkę Bożą i wyznaje Ją. Bóg chce, abyśmy wszyst-

ko mieli przez Maryę. Do Niej się uciekajmy we wszystkich potrzebach naszych.

III. *Wielbi dusza moja Pana* (Łuk. I, 46). Chwalona chwałę odnosi do Boga, a sama się jak najgłębiej uniża. Jakiemikolwiek łaskami Bóg cię udaruje, zstępuj zawsze do nicości swojej i uwielbiaj Pana.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI IV-ej ADWENTU.

Objawienie Józefowi tajemnicy Wcielenia.

I. *Marya znaleziona jest w żywocie, mająca z Ducha Świętego, a Józef, mąż Jej, będąc sprawiedliwym i nie chcąc Jej osławić, chciał Ją potajemnie opuścić* (Mat. I, 19). Znając dziewiczą czystość Maryi, a dziwując się temu, co zaszło, okrywa milczeniem to, co dla niego było tajemnicą, chce ją opuścić, ale potajemnie. Ucz się stąd: 1) roztropności w działaniu, 2) nieskwapliwości w sądzeniu, 3) troskliwości o dobrą sławę bliźniego.

II. Frasowała się też Dziewica, bo wiedziała o zadziwieniu Józefa: wiedziała, że była przed nim wydaną na podejrzenie, że chciał Ją opuścić. Jednak milczy, nie uniewinnia się: Bogu samemu powierza obronę niewinności swojej. Święci nawet posądzeni i źle sądzeni bywają. Nie dziw się przeto i nie trwóż, jeżeli i na ciebie także przypadnie to kiedy. Poleć się tylko Bogu, którego Opatrzność wszystko na dobre obróci.

III. *Anioł Pański ukazał mu się we śnie, mówiąc: Józefie Synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi, małżonki twej: albowiem co się w Niej narodziło, jest z Ducha Świętego* (Mat. I, 20). Bóg doświadcza sprawiedliwych, lecz ich nie opuszcza: w braku pomocy ludzkich Boskiemi ich wspiera. Naucza Józefa o Tajemnicy Wcielenia. O jakież stąd

wesele jego i Maryi! Tak to Bóg pociesza tych, którzy Mu ufają. A ty czy masz tę ufność w Boską Opatrzność? Czyń częste akty, powtarzaj: Kto się w opiekę.

NA WTOREK PO NIEDZIELI IV-ej ADWENTU.

Narodzenie Jana Chrzciciela.

I. *Porodziła Syna. I usłyszeli sąsiedzi i krewni jej, iż uwielbił Pan miłosierdzie swe z nią.* (Łuk. I. 57, 58). Najprzód uwalniając ją od sromoty niepłodności, jeżeli sromotną była przed ludźmi niepłodność ciała, jakże daleko bardziej sromotną jest przed Bogiem niepłodność duszy; 2) dając jej Syna, który *będzie wielkim przed Panem* (Łuk. I, 15). Wielkość przed Panem, ta jest prawdziwa wielkość! Czemu innej szukasz?

II. *Porodziła Syna. I usłyszeli sąsiedzi i radowali się z nią* i t. d. (Łuk. I. 57, 58). Radują się sąsiedzi; i ty raduj się z nimi i proś o ducha pokuty, którym jaśniał Jan święty. Ojciec dziecięcia odzyskuje mowę, napełnion jest Duchem Świętym, błogosławi Bogu, nam prorokuje: *Błogosławiony Pan Bóg Izraelski, iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swego* (Łuk. I, 68).

III. *Co mniemasz za dziecię to będzie? Albowiem była z nim ręka Pańska* (Łuk. I, 66). Wnioskują o wielkości Janowej stąd, iż była z nim ręka Pańska. Ale ta ręka nie uczyniła go wielkim przed światem, lecz wzgardzonym. Wywiodła go na puszczę, karmiła szarańczą, odziała wielbłądzią sierścią. Taką drogą Bóg prowadzi tych, którzy mają być wielkimi w obliczu Jego. Obieraj więc pokutę i umartwienie, jeżeli chcesz dojść do wielkości przed Bogiem.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI IV-ej ADWENTU.

Posłannictwo Jana Chrzciciela.

I. *Ten przyszedł na świadectwo: aby dał świadectwo o światłości* (Jan I, 7). Świadectwo mową, przepowiadając i okazując Zbawiciela; świadectwo uczynkiem, krwią swoją przyświadczając nauce Jego. Takiem jest także powołanie twoje; nie samą tylko mową masz dawać świadectwo o Chrystusie Panu, naukę Jego szerząc i wyznawając; ale też, i daleko więcej, uczynkiem, naukę Jego spełniając cierpliwością i miłością. Jakież było dotąd o Chrystusie świadectwo twoje? Jakież były twoje ofiary i cierpienia dla Niego?

II. *A on uprzedzi przed nim w duchu i mocy Eliaszowej* (Łuk I. 17). Duch Eliaszów był gorliwy, ognisty, mężny i nieustraszony. Takim był Jan na puszczy, w miastach, w więzieniu i w śmierci. A ty? Czy nie odznaczasz się oziębłością, lękliwością i słabością ducha?

III. *Iżby zgotował Pan lud doskonały* (Łuk. I, 17). Nie tylko do Heroda i do możnych, ale też do ludu jest posłan, *iżby zgotował Panu lud doskonały*. Ty także lud kochaj, ubogich wspieraj, nie gardź najniższym z ludzi; bo dusza każdego, jako okupiona Przenajdroższą Krwią Chrystusa Pana, jednakiej, a nieocenionej jest ceny.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI IV-ej ADWENTU.

Oczekiwanie narodzenia Pańskiego.

I. Którego poczęła N. Panna, pragnęła bardzo porodzić, bo wiedziała, że Ten był danym na zbawienie wszystkich. Pragnęła też niezmiernie mieć Go w żywocie swoim; lecz gorliwość o zbawienie drugich przemagała to Jej najtkliwsze uczucie. Ucz się

stąd dla zbawienia bliźnich wyrzekać się nie tylko zmysłowych, ale nawet duchownych i Boskich pociech. Nie tracim tym sposobem Boga, ale Go na świat wydajem.

II. Wiedząc, że Bóg chce, aby się Chrystus narodził, Marya pragnęła narodzenia Jego; i dla tego jeszcze, aby Mu służyła, aby Go widziała, karmiła i u łona nosiła. I ty nie przestawaj na samem uczuciu miłości Boga, ale okazuj ją w uczynkach twoich.

III. Jak się gotowała Marya do porodzenia Chrystusa Pana? Oto przez najżywsze usiłowanie i pełnienie cnót wszystkich. I ty nie przestawaj na jednej cnocie, jeżeli chcesz, aby dusza twoja porodziła Pana. Trzeba ci się ćwiczyć we wszystkich cnotach w stopniu najwyższym. Jakież masz cnoty? Na jakich ci zbywa? Przywykaj do cnót wielkich, które wymagają woli mężnej, żarliwej i stałej.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI IV-ej ADWENTU.

Dobrodziejstwa, któremi Chrystus Pan obdarzył Matkę swoją, będąc w żywocie Jej.

I. Marya nosiła Syna swego bez boleści i bez utrudzenia. Miłość bowiem wszystko ułatwia i słodzi. Ciężkiem i trudnem ci się wydaje dźwigać słowo Chrystusowe i wypełniać naukę Jego, bo nie dosyć kochasz.

II. Rozważ, jakiemi łaskami Chrystus Pan ubogacił Maryę przez czas pobytu swego w żywocie Jej, kiedy Ją od pierwszej chwili poczęcia swego tak wielkimi napełnił darami. O jakiemże światłem rozświecił Jej duszę, jakim ogniem zapalił Jej serce! Skądże pochodzi twoja oziębłość i ślepota, chociaż tak często przyjmujesz Chrystusa do serca twego? Oto stąd, że Go nie przyjmujesz z żywą wiarą i gorącą

miłością, że Go odbiegasz, zaraz się rozpraszając i do rzeczy ziemskich wracając.

III. Dostojność Matki spływa na dzieci, ale tu dostojność Syna podniosła Matkę. Marya wszystkich Królową. Bo Matką Króla wszechrzeczy. I twoja godność zależy od owoców twoich, to jest nie od czci u ludzi, ale od uczynków twoich w naśladowaniu Chrystusa.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI IV-ej ADWENTU.

Droga do Maryi do Betleem.

I. *W one dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat* (Łuk. II, 1). Nie wchodzi w powody tego rozkazania Marya, ale mu się poddaje, bo nie widzi w tem dla siebie grzechu. Wykonywa ten rozkaz bez zwłoki, nie wymawiając się ani złą drogą, ani zimnem, ani niemocą swoją. Ucz się stąd rychłego i ochotnego posłuszeństwa przełożonym twoim, bez względu na trudności, ilokroć to, co ci nakazują, nie jest grzechem.

II. *Szedł też i Józef... aby był popisan z Maryą, poślubioną sobie małżonką brzemienną* (Łuk. II, 4, 5). Bóg postanowił, aby Syn Jego narodził się w ubóstwie, w cierpieniu i w poniżeniu, i dlatego zrządził ów dekret Augusta. Marya, ulegając rozkazowi temu, idzie pieszo do Betleem. A Chrystus Pan, pozorną koniecznością narodzenia się w tem miejscu, pokrywa żądzę cierpienia dla zbawienia naszego, a oraz cnotę posłuszeństwa, ubóstwa, cierpliwości i pokory. A ty, coś pozorami cnoty złości swe pokrywał, czy jeszcze będziesz pragnął bogactw, rozkoszy i chwały?

III. *Przyszedł do własności, a swoi Go nie przyjęli* (Jan I, 11). Idź za Maryą po gospodach.

Rozważ uczucia Jej, gdy Jej nie przyjmują nigdzie. Nie przyjmują swoi, którzy przyjmują obcych. Może i ty częstokroć nie przyjmujesz Chrystusa Pana pukającego do serca twego, a przyjmujesz nieprzyjaciół zbawienia. O! zamknij swe serce światu, a otwórz Chrystusowi.

BOŻE NARODZENIE (25 grudnia).

I. *I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła* (Łuk. II, 6). Ale gdzie? uważ miejsce wzgardzone, noc, zimno, ubóstwo i nędza wokoło. Chcesz, aby się w tobie narodził Chrystus? Pogardzaj sobą, zamróź namiętności twoje, ukochaj ukrycie ubóstwo i poniżenie. A Bóg ukocha w tobie to, co dla siebie obrał.

II. *I porodziła Syna swojego* (Łuk. II, 7). Rozważ, z jakim wyrazem pokory, poszanowania, uczczenia i miłości N. Panna wzięła na ręce Boskiego Syna swojego i zaraz go Bogu ofiarowała. Posłuchaj płaczu Dzieciątka, wpatruj się w łzy Jego: dla czego płacze? pytaj — i słuchaj — zdaje się, że odpowiada: Nie mam naśladowców! Naśladuj więc Chrystusa, jeżeli Boga kochasz.

III. *A uwinęła Go w pieluszki*: widzisz ubóstwo Matki i Syna. *I położyła Go w żłobie*: widzisz, jak Syn Boży od chwili wejścia na świat ukochał niedostatek i cierpienie.— Dla czego ty tak od nich uciekasz? *I położyła Go w żłobie: iż miejsca Im nie było w gospodzie* (Łuk. II, 7). Gospodą pożądaną dla Chrystusa jest serce twoje; dajże Mu miejsce i uczyń Go gospodarzem gospody twojej.

NA DZIEŃ 26 GRUDNIA.

Myśli o Bogu, o Najświętszej Pannie i o Aniołach z powodu Narodzenia Chrystusowego.

I. Wyobraź sobie: 1) że Bóg w chwili Narodzenia Chrystusa Pana mówi Tobie: *Ten Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał. Jego słuchajcie* (Mat. XVII, 5). 2) Że Syna swego i zasługi Jego tobie ofiaruje. O! jakżeby była bogata dusza twoja, gdyby nieoceniony dar ten, dobrze go używając, obróciła na zbawienie swoje. 3) Że Syn ten najmilszy Boga Ojca Wszechmogącego ofiaruje się Jemu na ofiarę przebłagalną za grzechy twoje Czemże zasłużyła dusza twoja na miłość taką? Czemże odpłaciła za nią? Ach! odtąd przynajmniej ofiaruj się Bogu z duszą i z ciałem na ofiarę wieczną.

II. Rozważ, jaką nagrodę w macierzyństwie Boskiem otrzymała Marya za dziewictwo swoje. Pokochaj więc i strzeż tej cnoty jako skarbu najdroższego, za który samego Boga dokupić się możesz. Rozważ także, jak Marya ofiaruje Syna swojego Bogu Ojcu na chwałę, światu na odkupienie, a tobie na zbawienie. Przyjmij ten dar do serca twego, pokochaj go i piastuj, i ku dobremu używaj.

III. *A gdy zasię wprowadza pierworodnego na okrąg ziemi, mówi: A niech się Mu kłaniają wszyscy Aniołowie Boży* (Do Żyd., I, 6). O! jakże Aniołowie uwielbiali tam przy żłobku człowieczeństwo Syna Bożego, wyniszczenie się i upokorzenie się Jego, ubóstwo, cierpliwość, słodycz, pokorę i posłuszeństwo. A jednak nie dla Aniołów, lecz dla ciebie stał się ten cud miłości Bożej. O jakiż stąd obowiązek dla ciebie, nie tylko czcić, ale też i naśladować Dzieciątko Jezus we wszystkiej Jego miłości i cnocie!

NA DZIEŃ 27 GRUDNIA.

Objawienie pasterzom Narodzenia Chrystusowego.

I. *A byli pasterze w tejże krainie, czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich* (Łuk. II, 8. 9). Komu objawia się Chrystus? Pasterzom pokornym i prostym, czującym i wyglądającym sposobności ku dobremu, strzegącym trzody namiętności i uczuć swoich. Czy masz przymioty te dla wysłużenia objawienia Boskiego?

II. *A jasność Boża zewsząd je oświeciła, i zlękli się wielką bojaźnią* (Łuk. II, 9). Jasność obecności Majestatu Bożego przejmuje duszę bojaźnią świętą i poszanowaniem. O! jakże mało doświadczasz tych błogosławionych uczuć w ćwiczeniach duchownych! Dla czegoż? Oto dla tego, że zamykasz oczy na światło Boże, nie cenisz należycie rzeczy Boskich i samego Boga; umiej je ocenić, a ogarnie cię bojaźń Boga.

III. *Oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel* (Łuk. II, 10. 11). Aniołowie cieszą się z naszego dobra. Uczą nas cieszyć się z cudzego dobra, opowiadając nam wesele wielkie, iż się narodził Zbawiciel nam dzisiaj. Zbawiciel twój: ale nie zbawi ciebie bez siebie. Musisz spółdziałać, pracuj więc nad nabyciem cnót.

NA DZIEŃ 28 GRUDNIA.

Znak Zbawiciela i śpiew Aniołów.

I. *A ten wam znak: znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone we żłobie* (Łuk. II, 12). Zbawiciela narodów ogłasza Anioł, a daje tak podły znak przybycia Jego! Znać, że jedynie w poniże-

niu i pogardzie świata możem znaleźć Boga. Obierz sobie to raczej, bliżej naśladować Chrystusa, aniżeli dostatki i zaszczyty, chociażby były z równą chwałą Bożą.

II. *A natychmiast było z Aniołami mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga* (Łuk. II. 13). Iż Syn Boży tak się uniżył, Bóg Ojciec Aniołom uczcić Go rozkazał. Im mniej dbać będziesz o siebie, tem więcej sam Bóg cię uczci. Skoro odrzucisz pociechy ziemskie, zaraz na ciebie spłyną niebieskie. Co wychwalali Aniołowie? Dzieciątka mądrość, niemowlątka potęgę, wzgardzonego chwałę. Bóg odgrzebuje i ogłasza utajone cnoty; Jemu się poświęć.

III. *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli* (Łuk. II, 14). 1) Bogu samemu należy wszelka chwała, tobie zaś żadna. Jeżeli sobie przyznajesz chwałę jaką, okradasz samego Boga. A ileż to razy? Oddaj, co nie twoje. 2) *Pokój ludziom dobrej woli.* Dobra wola, kierowana prawdą Bożą, gotowa na poświęcenie się, żarliwa, a posłuszna, jest źródłem pokoju serca i wszelkiego dobra. Zastanów się nad sobą, a powiedz, czy nie doświadczyła dusza twoja tego? A więc dobrą wolę wzbudzaj i uprawiaj w sobie.

NA DZIEŃ 29 GRUDNIA.

Pasterze wzajem się pobudzają do nawiedzenia Chrystusa.

I. *I stało się: gdy odeszli od nich Aniołowie do Nieba, pasterze mówili jeden do drugiego* (Łuk. II. 15). Rozmawiali o śpiewie Aniołów. A więc nie zapomnieli o nich, chociaż zniknęli z przed oczu ich. Ty zaś inaczej czynisz, gdy po skończeniu modlitwy myślnej, która jest rozmową z Bogiem i Świętymi i Aniołami Jego, zaledwie pamiętasz, a może i nie pamiętasz na światło, które ci dane w niej było, i na posta-

nowienia, w czasie rozmyślania tego uczynione. Często więc sobie i jedno i drugie w ciągu dnia przypominaj.

II. *Pójdźmy aż do Betleem.* Nie próżna, ale skuteczna była ich rozmowa o tem, co z Nieba słyszeli. *Pójdźmy.* Staraj się, aby równie skutecznemi były rozmyślania twoje: aby zawsze modlitwa twoja, przy łasce i pomocy Bożej, kończyła się przejściem ze złego w dobre, albo z dobrego w lepsze, aż do najwyższego stopnia doskonałości i świętości.

III. *A oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan pokazał* (Łuk. II, 15). Chcą oglądać to, co im Bóg oznajmił. O! ileż to Bóg pokazał duszy twojej, ale, że nie korzystała z niego, to jest nie objawiła w uczynkach swoich, pozbawiłeś Boga chwały Jego, a siebie owocu uczynków dobrych i obfitszej łaski. Popraw się w tem!

NA DZIEŃ 30 GRUDNIA.

Pasterze przybywają do żłobka Pańskiego.

I. *I przyszli, kwapiąc się* (Łuk. II, 16). Chociaż im Aniołowie nie rozkazali, oni wszakże, chcąc podobać się Bogu, przyszli, kwapiąc się. W takim duchu gorącej chęci należy iść na modlitwę myślną, aby z każdego światła łaski Bożej korzystać, a każde postanowienie, dążące do chwały Bożej i do zbawienia swego, spełnić, kwapiąc się.

II. *I znaleźli Maryę i Józefa, i niemowlątko położone w żłobie* (Łuk. II, 16). Wyobraź sobie ich uczucia czci, wychwalania, podziwienia i radości. Znaleźli tak, jak im opowiedzieli Aniołowie. Znaleźli, bo pośpieszyli. Pośpiesz i ty za dobrem postanowieniem,

a znajdziesz Jezusa w cnocie i miłości Jego. Ach! ileż straciła dusza twoja, tak nie czyniąc.

III. *A ujrzawszy, poznali słowo, które im było powiedziane o dzieciątku tem* (Łuk. II, 17). Powiedziano im było, ale nie znaleźli jeszcze: doświadczyli tej prawdy i wtedy poznali ją. Cnota nabywa się przez doświadczenie. Słyszysz Boga mówiącego do ciebie w modlitwie twojej, to początek umiejętności, ale gdy spełnisz, co ci Bóg natchnie, wtedy rzeczywiście poznasz słowo Jego. A że inaczej czynisz, nie wiele postępujesz w mądrości Bożej.

NA DZIEŃ 31 GRUDNIA.

Powrót pasterzów od żłobka Pańskiego.

I. Cokolwiek pasterze powiedzieli o Chrystusie Panu, *Marya te wszystkie słowa zachowywała, stosując w sercu swojem* (Łuk. II, 19). Przykład Maryi niech będzie przewodnikiem w rozmyślaniu twojem. 1) Marya zachowywała słowa pasterzy, powiedziane na chwałę Bożą; a ty czy pilnie zachowujesz słowa, które Bóg do ciebie mówi? 2) Marya zachowywała wszystkie słowa, stosując w sercu swojem; czemuż ty nie wszystkie słowa Boże, lub posłanników Jego zachowujesz i o nich pamiętasz: czemu nie wszystkie stosujesz w sercu twojem: to jest, czemu nie wszystkie wcielasz w myśli, mowy i uczynki twoje?

II. *I wrócili się pasterze, wysławiając i chwaląc Boga* (Łuk. II, 20). Z obcowania z Chrystusem Panem odnieśli uczucie chwały Bożej i tem uczuciem uświęcali wszystkie sprawy swoje. Jakiegoż szczęścia doznasz, jeżeli z rozmowy z Bogiem na modlitwie myślnej podobne odniesiesz uczucie, ożywisz i uświęcisz niem wszystkie sprawy twoje? Biada

tobie, jeżeli tak nie czynisz, biada! o ileż utrapień ściągniesz na duszę swoją.

III. *Ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli* (Łuk. II, 20). We wszystkiem wysławiają Boga. I ty nic nie trać, a korzystając z każdego światła, myślą, mową i uczynkiem wysławiaj Boga. Wiele ku temu masz sposobności, używaj ich na tę korzyść swoją, a nie utracaj, bo wielką poniesiesz szkodę. A tak wychwalać będziesz i wysławiać Boga, czyniąc stosownie do natchnienia i nauki jego.

NA DZIEŃ 1 STYCZNIA.

Obrzezanie Chrystusa Pana.

I. *A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko* (Łuk. II, 21). Chrystus, jako bez grzechu, wolnym był od prawa ustanowionego na pokutę za grzech, jednakże poddaje się chętnie prawu temu, chociaż tak ciężkiemu. A ty, co łatwe prawa łatwo przestępujesz, a od twardych unikasz, tak to naśladujesz Chrystusa Pana? Odważ się choćby na największe trudności, skoro w nich ujrzysz wolę Bożą.

II. *Iżby obrzezano dzieciątko.* Rozważ, jako N. Panna, natchniona Duchem Świętym, zgadza się na obrzezanie dzieciątka. Kochała Syna najczulej, przeczuwała boleść Jego; jednak tkliwość swoją poddaje woli Bożej. Gdzie wola Boża, niech tam umilknie uczucie twoje. Czy tak bywało dotąd?

III. *Iżby obrzezano dzieciątko.* Przewidział Chrystus ból obrzezania i przyjął go. O! jak się w tem różnię od Chrystusa, bo skoro przewiduję jakie cierpienie, lub poniżenie, natychmiast się lękam i cofam. Tak bywało dotąd, ale od tej chwili chcę Cię naśladować, o Jezu mój! A jeżeli nie szukać, to przynajmniej chętnie przyjmować i znosić będę cierpienia wszelkie.

NA DZIEŃ 2 STYCZNIA.

Co miał na celu Chrystus w obrzezaniu swojem.

I. Rozważ dobrze, że pierwszym celem Jego było okazać, iż wziął na się ciało prawdziwe, nie zaś pozorne, i że się stał człowiekiem na podobieństwo nasze, podległym cierpieniom i bólom. Czyń dzięki.—Oddaj cześć ciału Chrystusowemu. Ty zaś nie poprzestawaj na pozorach cnoty, lecz się o prawdziwą staraj, a tej masz doświadczać i dowieść obrzezaniem ducha, to jest umartwieniem siebie.

II. Drugim celem obrzezania Chrystusa Pana było oznajmienie się synem Abrahamowym, któremu prawo obrzezania było dane i na syny jego. Nie odstraszyły Jezusa ani ból, ani poniżenie. Czy ty naśladujesz Jezusa? Nie, jeżeli cię obawa bólu, lub poniżenia od obowiązków stanu twego odwodzi, daleką jest dusza twoja od tego wzoru.

III. Trzecim celem było, ażeby dzieciątkiem jeszcze będąc, miłość nam swoją okazał. Wielkim bowiem dowodem miłości jest cierpieć za tych, których kochamy. Jakże ty się wywzajemniasz za miłość Jezusa? Czy cierpisz dla Niego? Czy dla tej miłości pożądasz rzeczy przykrych i trudnych? Czy przyjmujesz chętnie i z miłością to, co ci rozkazano, albo z zrządzenia Boskiego zesłano na ciebie?

NA DZIEŃ 3 STYCZNIA.

Główne cnoty, które Chrystus Pan okazał w obrzezaniu swojem.

I. *Posłuszeństwo.* Nie obowiązywało Pana Jezusa prawo, a jednak się poddał. A że obrzezanie było znakiem poddania się całemu prawu, przeto Chrystus Pan przyjął na siebie zachowywanie całego prawa,

jakkolwiek ciężkiego. Jeżeli Chrystus Pan tak ciężkie jarzmo przyjął dla ciebie, dla czegoż ty na tak lekkie jarzmo Prawa Chrystusowego zżymasz się i z niem się spierasz, dla czego często szukasz w niem tylko doczesnego pożytku swego? Słodkiem jest jarzmo Chrystusowe. Pokochaj je i wiernie spełniaj zobowiązania swoje.

II. *Pokora.* Obrzezanie było z powodu grzechu pierworodnego, a więc było niejako oskarżeniem o grzech ten. Chrystus ani zgrzeszył, ani mógł zgrzeszyć; a jednak to znamię grzechu przyjął na siebie. O pokoro Boga mojego! — Ależ o pycho moja! rzeczywiście grzesznem jestem stworzeniem, a nie chcę, aby mnie tak uważano, odtąd chętnie znosić będę wszelkie zawstydzenia, bo mi się one słusznie należą, nie chcę, by mnie uważano lepiej, niż jestem w istocie.

III. *Miłość.* Z miłości Chrystus Pan przyjął za mnie rany. Miłość Jego ku nam nie doradziła Mu rozkoszy lub chwały, ale nakazała Mu krew i rany, i to od najmniejszego dzieciństwa. O jakżem późno ukochał Cię, o miłości moja! lecz i teraz jeszcze jakże zimno Cię kocham, kiedy się wzdrygam na to, aby ci miłość moją trudem i cierpieniem okazać!

NA DZIEŃ 4 STYCZNIA.

O nadaniu Imienia Jezus.

I. *Nazwano jest Imię Jego Jezus* (Łuk. II, 21). Kiedy? w samem obrzezaniu; gdy piętno grzechu przyjął i nieskończenie się uniżył, wtedy Bóg dał Imię chwalebne, które jest nad wszelkie imię. Tak Bóg wywyższa tego, który się uniża. Jesteśmy wszyscy uczestnikami Jego świętego Imienia, od Chrystusa Pa-

na zowiąc się chrześcijanami; a przeto chcąc godnie to imię nosić, naśladuj Chrystusa uniżeniem twojem i staraj się o upokorzenia.

II. *Nazwano jest Imię Jego Jezus.* Kiedy? W samem obrzezaniu. A więc sam Jezus imię Jezus krwią zdobył. Masz uczestnictwo tego świętego Imienia, a więc trzeba chętnie podejmować trud i boleść wszelką, umartwiać siebie. Czy takie były uczynki twoje dotąd? Czy odtąd czynić tak będziesz? I w jaki sposób?

III. *Nazwano jest Imię Jego Jezus.* Kiedy? W obrzezaniu, przez które zobowiązał się do ścisłego zachowywania starego zakonu, choć przynosił zakon nowy. Nosisz to imię w nazwie chrześcijanina, na chrzcie świętym wziętej. Rozważ przeto, jak daleko bardziej masz obowiązek zachowywania zakonu Chrystusowego, który jest uzupełnieniem i wyrazem wszelkiego prawa Bożego.

NA DZIEŃ 5 STYCZNIA.

Znaczenie Imienia Jezus i obowiązki, jakie na nas wkłada.

I. *Albowiem On zbawi lud swój* (Mat. I, 21). Dla tego nazwano jest Imię Jego Jezus, co znaczy Zbawiciel. O jakże przystoi znaczenie Imienia tego Chrystusowi Panu! A w tobie czy się też sprawdza znaczenie imienia Jego? Przez chrzest należysz do Jezusa; maszże w sobie choć cząstkę gorliwości Jego o zbawienie twoje i bliźnich twoich?

II. *Nie odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje Imię Pańskie* (II, do Tym. II, 19). To jest Imię Jezus. Apostoł święty naucza nas temi słowy, iż grzesznik nie jest godzien wymówić imię Jezus. A przeto pierwszym obowiązkiem naszym,

jako chrześcijan, jest strzedz się najmniejszego grzechu, abyśmy najmniejszym nawet grzechem nie kalali świętego Imienia. Zastanów się, rozpatrz się w sobie, żałuj za grzechy, postanów nigdy już więcej nie grzeszyć.

III. *Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko w Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa* (do Kol. III. 17). Oto jest drugi obowiązek nas chrześcijan. Jezus i chwała Jego niech będzie początkiem, środkiem i końcem wszelkiej myśli, mowy i uczynków twoich. Innej chwały nie szukaj. Rozważaj, zatrwóż się, jeżeli inaczej było, żałuj a czyń wszystko w Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa.

NA DZIEŃ 6 STYCZNIA.

O powołaniu mędrców.

I. *Gdy się tedy narodził Jezus... oto Mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy* (Mat. II, 1). W tymże czasie oznajmił się Jezus Żydom przez Anioła, poganom, to jest wszystkim innym ludziom, przez gwiazdę. Wyznawaj dobroć Boga, który nikogo nie wyłącza od łaski, nawet niezasługujących na nią, ani tych, którzy się jej opierają i sprzeciwiają. Niema duszy, coby tego na sobie nie doznała. Wspomnij na przeszłe lata twoje, a dziwić się będziesz, że cię Bóg łaską swoją świętą tak poszukiwał. Ubolewaj, postanów i współdziałaj z łaską.

II. *Widzieliśmy gwiazdę Jego i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu* (Mat. II, 2). O jak nieszczęsnym był stan ślepego pogaństwa przed narodzeniem Chrystusa! Lecz dziś Światłość wielka przyświeca światu. Zwróć uwagę na stan duszy twojej przed łaską na-

wrócenia i powołania twojego, oraz na stan dzisiejszy. Nienawidź dawniejszej ślepoty twojej, dzięki składaj za obecne światło i według tej łaski współdziałaj.

III. *Widzieliśmy gwiazdę Jego.* Woła ich przez gwiazdę, bo się uczyli w rozpoznawaniu gwiazd. Tak to Bóg w sposobie powołania swojego stosuje się do skłonności ludzkich. Uznaj najprzód potrzebę łaski, bez której Boga nie znajdziesz, i o tę łaskę błagaj. Powtóre staraj się poznać skłonności tych, których chcesz Bogu pozyskać, aby tem łatwiej ku Bogu ich skłonić. Potrzecie, ucz się podnosić od rzeczy stworzonych do Stworzyciela, jako ci mędrcy od gwiazdy wznieśli się do Pana gwiazd wszystkich, który łagodnem a wdzięcznem światłem łaski swojej, jakoby gwiazdą najmilszą, powołuje nas.

NA DZIEŃ 7 STYCZNIA.

Jak Mędrcy odpowiedzieli łasce powołania.

I. *Widzieliśmy* (Mat. II. 2). Nie tylko trzej Mędrcy, ale może wszyscy mieszkańcy ich krain widzieli gwiazdę: a trzech tylko poszło za nią. Zaprawdę, *wielu wezwanych, mało wybranych.* Ileż to gwiazd, natchnień świętych, Bóg wysłał do ciebie! O jakże z nich wiele wzgardzonych przez ciebie! jak mało spożytkowanych. Żałuj więc, żałuj, niech cię zatrwoży lenistwo twoje: błagaj Boga o nowe łaski, pilnie je przyjmuj do serca twego, idź za niemi, i staraj się przez dobre uczynki odpowiadać powołaniu twojemu.

II. *Widzieliśmy i przyjechaliśmy.* Że widzieli, Bóg to dał, że przyjechali, ich w tem praca i zasługa. Daremna to łaska, której nie odpowiadamy spółdziałaniem naszem. Strzeż się, aby łaska Boża

nie była w tobie daremną, żadnej z nich nie zaniedbuj, bo każda ostatnią być może. Wierność łaski Bożej pomnaża ją. A lekceważenie łaski Bożej oddala ją od nas. Cóż poczniesz, jakże się zbawisz bez łaski Bożej? Zastanów się nad tem.

III. *Widzieliśmy... i przyjechaliśmy.* Skoro ujrzeli gwiazdę, poszli za nią bez żadnej zwłoki. Wołającego Boga usłuchali, nie oglądając się na wielu, których zatrzymywały może starania domowe, przywiązanie do krewnych i do wygód własnych. Naucz się nie odwlekać, gdy ujrzysz światło, skrusz więzy upodobań ziemskich, a swobodnie pójdziesz i znajdziesz Boga.

NA DZIEŃ 8 STYCZNIA.

O wyjściu Mędrców z ojczyzny i ich podróży.

I. *Widzieliśmy... i przyjechaliśmy* (Mat. II, 2). Znali oni trud podróży, niewygody, niepogody i złe drogi, jednakże śmiało puszczają się w drogę. Wielkość duszy zawsze jest potrzebną tym, którzy chcą iść do Boga. Bo droga do Boga nie jest bez trudów. Umacniaj się przeto i postępuj mężnie, z ufnością w Bogu, bądź wielkiej duszy w postanowieniach twoich.

II. *Widzieliśmy... i przyjechaliśmy.* Puścili się w drogę, bo powołani: a gdzie? nie wiedzą. Mężnie i odważnie oddają się powołaniu Bożemu. Ufność ich wielka okazała się godną przewodnika z Nieba, cudownej gwiazdy. O jak często wahasz się i obawiasz się rozpocząć dzieło jakie na chwałę Bożą, bo końca jego nie widzisz. Skoro usłyszysz głos Boży, ufaj i poczynaj, kto dał chęć dobrą, da i dobry skutek.

III. *Widzieliśmy.* Rozważaj uczucia, jakie napełniały Mędrców na widok ciągły cudownej gwia-

zdy. O z jakąż wdzięcznością dziękowali Bogu, z jaką wytrwałością znosili przeciwności, z jakim zapałem pożądali Chrystusa, z jaką pilnością Chrystusa szukali! Zawstydź się, że po odebraniu tylu łask i światła, tak słabo pożądasz Chrystusa i tak Go niedbale szukasz. Dziękuj za dane ci światło, proś o obfitsze i skuteczniejsze. Postanów iść za niem, póki Chrystusa nie znajdziesz.

NA DZIEŃ 9 STYCZNIA.

Trzej Mędrcy wchodzą do Jerozolimy.

I. *Gdzie jest, który się narodził* i t. d. (Mat. II, 2). Zniknęła gwiazda, a więc ludzie zmuszeni są pytać się. Dla czego zniknęła gwiazda? Bóg chciał ich doświadczyć. Tak zwykł doświadczać świętych nawet, usuwając im pociechy duchowne, bez których oschłość na serce spada. Cóż w takim razie czynić? Oto Mędrcy nie ustawają, ufni w Bogu, że im nastręczy radę dobrą i wskaże drogę do celu. I ty też nigdy nie upadaj na duchu. Szukaj, a znajdziesz.

II. *Gdzie jest, który się narodził król żydowski?* (Mat. II, 2). W samej stolicy, w której królował Herod chciwy władzy, z niebezpieczeństwem własnego życia pytają go o nowego króla. Żywa wiara i gorące pożądanie wszelką bojaźń z ich serca wygnały. Ileż to razy przez bojaźń ludzką nie śmiesz odważyć się na to, czego po tobie wymaga chwała Boga i zbawienie twoje. Zawstydź się i popraw.

III. *A usłyszawszy, król Herod zatrwożył się i wszystka Jerozolima z nim* (Mat. II, 3). Zatrwożył się Herod, bo chciwy władzy, bał się utracić ją za przyjściem nowego króla. Zatrwożył się lud, bojąc się

zemsty i gniewu Heroda. Kto nie chciwy chwały doczesnej i ma bojaźń Bożą w sercu, ten się niczem nie zatrwoży i nie utraci nigdy spokoju, bo nie dopuści do serca swego żadnego upodobania ziemskiego, ani ziemskiej trwogi.

NA DZIEŃ 10 STYCZNIA.

Herod wybaduje, gdzie się miał narodzić Chrystus.

I. *I zebrawszy wszystkie przedniejsze Kapłany i Doktory ludu* Mat. II. 4). O jak miłosierna i cudowna opatrzność Boska! Herod złośliwy i starsi ludu przewrotu pomimowolnie służą pobożności mędrców. Uwielbiaj tak cudowne sprawy Boskie. Jeżeli chcesz poznać wolę Bożą względem siebie, radź się kapłanów. Bóg nie dopuści, aby zbłądzili w tem, czego przez ciebie dokonać pragnie.

II. *Dowiedział się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić* (Mat. II, 4). Pytanie pobożne na pozór, a złośliwe w sercu! Jak się to pokrywają udaną świętością najgorsze uczucia! Nie dopuszczaj, aby zła namiętność panowała w sercu twojem, i nie łudź się, nazywając to u siebie cnotą, co jest namiętnością; gniewu swojego nie nazywaj gorliwością, zemsty sprawiedliwością, łakomstwa przezornością, cierpkości surowością, obmawiania zamiłowaniem prawdy i t. d.

III. *A oni mu rzekli: w Betleem Judzkiem* (Mat. II, 5). Wiedzieli to z Pisma, które przywodzą: nauczają o tem Mędrców; a sami nie szukają Jezusa, o którym wiedzieli, że jest tak blizko. O niewdzięczni! I ty słyszysz i wiesz, gdzie Chrystus i jaka droga do Niego prowadzi! Czemuż nie idziesz tą drogą? Lepiejby ci było nie wiedzieć, aniżeli wiedząc nie naśladować Chrystusa.

NA DZIEŃ 11 STYCZNIA.

Fałszywa mowa Heroda do Mędrców.

I. *Wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała* (Mat. II, 7). W jakim celu? Oto, aby stąd doszedł wieku Dziecięcia i nad wszystkiemi dziećmi tego wieku się pastwił dla zgładzenia z niemi Dzieciątka, które się narodziło Królem Żydowskim. *Pilnie się wywiadywał.* Rozważ te słowa i zawstydź się. Jeżeli synowie złości pilnie chwytają wszystkie środki do dopięcia swych celów, o! jakiejże pilności należy używać w tem wszystkiem, co cię do świętych celów doprowadzić może.

II. *Idźcie, a wywiadujcie się pilnie o dzieciątku; a gdy znajdziecie, oznajmicie mi* (Mat. II. 8). Rozważaj to wzrastanie złości. Herod chce już samych Mędrców użyć za narzędzie złości swojej. Taka jest własność nieuskromionych namiętności, że w coraz gorsze pędzą. Niech ci to będzie powodem do mężnego hamowania, a pilnego uskramiania namiętności twoich. Rozpatruj się w sercu twojem, rozważ jaka namiętność niem rządzi, lub w niem się rozkrzewia, a nie odwlekając, wyrwij ją z serca twojego i spal w ogniu miłości Boskiej.

III. *Abym ja, przyjechawszy, pokłonił się Jemu* (Mat. II, 8). Kłamstwo jest. Powiedz jasno: abym go zabił. Do tego stopnia doszła namiętność jego, że aby swe królowanie ubezpieczyć, chce Chrystusa zabić. O zgrozo! o boleści! Ale ty dla utrwalenia w sercu twojem Królestwa Niebieskiego, zabij twą miłość własną i złe skłonności; bo one bardziej się jeszcze nie zgadzają z Królestwem Niebieskiem, aniżeli Herod z Chrystusem.

NA DZIEŃ 12 STYCZNIA.

Mędrcy opuszczają Jerozolimę, przybywają do Betleem.

I. *Którzy, wysłuchawszy króla, odjechali* (Mat. II. 9). Rozważ, z jaką troskliwością szukają Jezusa. Tem się jedynie zajmują. Pytają, gdzie się miał narodzić, a dowiedziawszy się, natychmiast idą w dalszą drogę, nie zatrzymując się dla żadnej ciekawości, lub osobliwości jerozolimskiej. A ty, idąc drogą cnoty, zatrzymujesz się, cofasz się, wahasz się, zwracasz się ku stworzeniom, ociągasz się, jakby idąc na śmierć. Nie chce prawdziwie, kto postępuje leniwie.

II. *A oto gwiazda, którą byli widzieli na Wschód słońca, szła przed nimi* (Mat. II, 9). Odjęcie gwiazd znosili z cierpliwością i nadzieją, a drogi swej nie zaniechali. Dla tego Bóg ich pocieszył, powróciła gwiazda. O! jak dobrym jest Bóg dla tych, którzy w czasach oschłości i trudności nie zaniedbują zgoła postępu w cnotach. Nigdy więc nie upadaj na sercu; jeżeli Bóg cię pozbawi pociech, znoś cierpliwie tę próbę i miej nadzieję. Oddawaj się Bogu.—Powróci!

III. *Aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię* (Mat. II, 9). Gdzież ich nakoniec doprowadziła ta gwiazda? Do Boga, którego szukali, ale też do nędznej stajenki. Rozważ, gdzie cię twe gwiazdy, to jest myśli twoje, wiodą. Jeżeli do wysokiego o sobie rozumienia, do miłości własnej i t. p., fałszywe to ognie: jeżeli do wyznawania nędzy twojej, do pokory, do wzgardy sobą samym, gwiazdy Boże są. Idź za niemi, a zajdziesz do Boga.

NA NIEDZIELĘ I-szą PO TRZECH KRÓLACH.

Królowie pokłon oddają Chrystusowi Panu.

I. *I wszedłszy w dom, znaleźli dziecię z Maryą, matką Jego* (Mat. II, 11). Nie brzydzili się śmieciami stajenki, nie wzgardzili ubóstwem i niemowlęctwem dzieciątka, lecz oświeceni wewnętrznie, wyznali Je Bogiem. Uwielbiaj Boga, raduj się z Mędrcami i dzięki Mu składaj. Nie lękaj się ubóstwa, ani pogardzenia. Bo gdy Bóg uniżył się dla ciebie, na drodze pychy i wyniosłości nigdy Go nie znajdziesz.

II. *I upadłszy, pokłonili się Jemu* (Mat. II, 11). Upadli, nie tylko uchylając aż do ziemi czoła swoje na znak uczczenia, lecz też wyznawając nicość swoją w obliczu Boga, od którego wszystko mamy i we wszystkiem zależymy. Oddawali Dzieciątku cześć najwyższą, bo Go Bogiem znali. Oto do jakiego uczucia pobudza znajomość Boga, do jakiego uniżenia się przed Majestatem Jego, do jakiego poddania się panowaniu Jego, do jakiej wzgardy siebie! I ty tak czyń, jeżeli chcesz znać Boga i Jemu się podobać.

III. *Upadłszy, pokłonili się.* O, z jakiemże wzruszeniem dziękowali Bogu, że przyszedł na świat zbawić ród ludzki, że ich przez gwiazdę Niebieską do siebie powołał! Z jakąż miłością i uniżeniem ofiarowali się Bogu na wieczną służbę! Wzbudź w sobie podobneż uczucia; oddaj się Bogu, jak się On oddał za ciebie; ofiaruj się Bogu na wierną służbę, chociażby najtwardszą.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI I-szej PO TRZECH KRÓLACH.

Ofiarowanie darów.

I. *A otworzywszy skarby swe, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę* (Mat. II, 11). Wiarę

swoją poświadczają uczynkiem: nie stoją przed Królem z próżnemi rękami: co mają najdroższego, oddają Mu. A z darami swymi serce swoje, podług znaczenia tych darów: ze złotem miłość, z kadzidłem pobożność, z mirrą umartwienie i pokutę. Jeżeli wierzysz w Boga, ofiaruj Mu dary swoje: miłość, pobożność i umartwienie. Nigdy już nie cofaj ofiary twojej.

II. *Ofiarowali Mu dary.* O! jak miłymi były Chrystusowi te dary, nie dla ich zewnętrznej ceny, lecz dla uczuć, z jakiemi ofiarowane były: 1) dla żywej wiary, 2) dla pobożności, 3) dla pokory i poddania się, 4) dla miłości. Bóg bowiem nie na to zważa, ile dajesz, lecz na to, jakiem sercem dajesz. Gdy przeto ofiarujesz Bogu dar swój, ofiaruj Mu także całe serce swoje.

III. *Ofiarowali Mu dary.* Rozważ, czem Bóg, który w hojności prześcignąć się nie da, czem im odpłacił za te ich dary. Rozważ, ile to Bóg przyczynił im za złoto mądrości i miłości; za kadzidło pobożności i daru modlitwy; za mirrę łaski na umocnienie przeciwko pokusom, aby mogli być wolnymi od grzechu. Żadna ofiara Bogu daremną nie będzie. Im więcej dasz, tem więcej otrzymasz, choć to, co dać możesz, wielkiej ceny być nie może, daj wszakże, a otrzymasz zapłatę wielką, bezcenną.

NA WTOREK PO NIEDZIELI I-ej PO TRZECH KRÓLACH.

Powrót Mędrców do krain swoich.

I. *A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda* (Mat. II, 12). Miotani byli niepewnością, czy tą samą, czyli też inną drogą powracać mają. O! z jakąż ufnością musieli prosić Boga, aby ich

oświecił. Bóg zesłał Anioła, aby ich nauczył. Uznawaj i wychwalaj Opatrzność Boską, która swoimi rządzi i swoich prowadzi. Oddawaj się jej zawsze, szczególniej w wątpliwościach i trudnościach, a miej pewność, że cię oświeci i wesprze.

II. *Wziąwszy odpowiedź, aby się nie wracali do Heroda.* Skorzy w posłuszeństwie, nie mają względu na to, że nowa droga mogła być dłuższa i przykrzejsza: nie zważają na to, że przyrzekli Herodowi wrócić do niego. Ucz się stąd pogardzać względami ludzkimi, skoro idzie o spełnienie woli Bożej.

III. *Inszą drogą wrócili się do krainy swojej* (Mat. II, 12). Przez obietnicę powrócenia do Heroda narazili się na wielkie niebezpieczeństwo. Cóżby się było stało, gdyby do Heroda byli wrócili? Zastanów się i zadrżyj. Niech cię więc własne niebezpieczeństwa ostrożności uczą; nie wracaj tam, gdzie ci grozi upadek, unikając pobudki do grzechu, unikniesz grzechu: przeciwnie czyniąc, upadniesz. O jakże często sami doświadczamy tego!

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI I-ej PO TRZECH KRÓLACH.

Dzieciątko Jezus uczy wzgardy świata.

I. *Nie miłujcie świata* (Jan II, 15). Tak Jezus przykładem swoim do ciebie przemawia. Narodził się w ukryciu, w nocy, bez blasku, bez zbiegowiska, nikomu nieznany; narodziwszy się, objawia się najprzód pasterzom, to jest ubogim i prostym. A ty czemu tak szukasz chluby i wyniesienia się? Ucz się od Chrystusa kochać pokorę i samotność, szukać raczej ubogich i prostych, aniżeli możnych i mądrych tego świata.

II. *Nie miłujcie świata.* Rozważ, że nikt ani z blizkiego Betleem, ani z Jeruzalem nie nawiedził Chrystusa. Wiedzieli dobrze o Jego narodzeniu ci, którzy Mędrcom wskazali, gdzie się miał narodzić. Przez dni czterdzieści w lichej stajence opuszczony i wzgardzony, leży Stwórca i Zbawiciel nasz! A ty żądasz uznania oklasków u ludzi, ubiegasz się za znaczeniem! Któż z was błądzi? czy ty, czy Syn Boży?

III. *Nie miłujcie świata.* Rozważ, że Chrystus mógł się wygodniej, aniżeli w stajence umieścić, a przez okazanie dostatku, zjednać sobie szacunek przechodniów, którzy widząc Go w stajence, wzgardzali Nim. Nie jestże to pogardzać światem, gdy mogąc mieć chwałę Jego, nie chcemy jej. Ale ty jakąż masz pilność w nabywaniu próżnej sławy i w strzeżeniu jej! Obieraj wzgardę raczej, aniżeli uczczenie, jeżeli chcesz naśladować Chrystusa i Jemu się podobać.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI I-szej PO TRZECH KRÓLACH.

Dzieciątko Jezus uczy nas pokuty.

I. *Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca* (Mat. XI, 29). Tak woła do ciebie ze stajenki, ze żłobka. Pokora szuka niskości. O! jakże Bóg, który jest nieskończony w godności, zstąpił nizko, stając się człowiekiem, podobnym grzesznikom. A ty śmiesz się pysznić? Tobie koniecznie pokora przystoi, boś w rzeczywistości samą nędzą. Rozważ nędzę twoją, a upokórz serce twoje.

II. Rozważ, jak Chrystus w stajence ukrywa Majestat Boży i wszystkie doskonałości swoje: mądrość, potęgę, chwałę, bogactwa i t. d. Cześć im oddawaj.

Podziwiaj je, wychwalaj, dzięki czyń Bogu, który się uniżył. A ucz się uniżać, nie chełpić się z niczego, i łaski Boże w sobie ukrywać.

III. Chrystus obrał za Matkę dziewicę ubogą i nieznaną; za Karmiciela cieślę; za mieszkanie stajenkę; za kolebkę żłobek; za posłanie siano i t. d. A ty zawsze dążysz do wyższości na świecie, do wygód. Czy tak się godzi sługom Bożym? Czy myślisz, że ci się więcej należy? Zawstydź się gdy Bóg dla ciebie tak się upokorzył.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI I-ej PO TRZECH KRÓLACH.

Dzieciątko Jezus uczy nas ubóstwa.

I. *Dla nas stał się ubogim* (II Do Kor. VIII, 9). Kto? Pan samowładny wszech rzeczy, w którego domu bogactwo i chwała, który wszystkim dawa obfitość, sobie wziął ubóstwo. Zważ na ubogą stajenkę: zdumiej się i uwielbiaj; pokochaj ubóstwo, które Bóg tak ocenia, że przyszedłszy na ziemię, wziął je dla siebie. A ty może szukasz zbytków, lub wygód?

II. *Dla nas stał się ubogim.* Nie tylko nie ma rzeczy zbytecznych, lecz i na potrzebnych Mu zbywa: leży w lichych pieluszkach, na odrobinie siana, w nędznym żłobeczku, ogrzewany tylko tchnieniem bydląt. Zdumiej się nad Bogiem ubogim. Zawstydź się, wspomniawszy na przywiązanie twoje do wygód. Ucz się znosić cierpliwie z Jezusem niedostatek wszelki.

III. *Dla nas stał się ubogim.* Nie tylko zbywa Mu na rzeczach potrzebnych, lecz i to, co miał, było najnędzniejsze i najniewygodniejsze. Stajenka zimna, pieluszki grube, żłobek twardy, siano ostre. Rozważ to wszystko i wołaj ze św. Bernardem: „Im dla mnie

nędzniejszy, tem mi jest droższy". Czyż cię nie zawstydza nędza Jezusowa, ciebie, co jeżeli za zbytkiem nie gonisz, to przedewszystkiem dbasz o wygody?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI I-ej PO TRZECH KRÓLACH.

Dzieciątko Jezus uczy nas posłuszeństwa.

I. *Sam się poniżył, stawszy się posłusznym* (Do Filip. II. 8). Pierwszym czynem Chrystusa, na świat przychodzącego, było posłuszeństwo. Narodził się bowiem w drodze z Nazaretu do Betleem. I kto? i komu posłuszeństwo okazał? Król królów książęciu ziemskiemu, Bóg człowiekowi, zwycięzca grzechu grzesznikowi. Widzisz więc, jak Chrystus cenił posłuszeństwo. Nie wstrzymały Go od posłuszeństwa ani nikczemność rozkazującego, ani trudność podróży, bo wiedział, że przez to uwielbi Ojca. Ucz się cenić i kochać posłuszeństwo: nie zważaj na osobę rozkazującego, lecz na Boga, który przez władzę właściwą tobie rozkazuje.

II. *Sam się poniżył, stawszy się posłusznym.* Rozważ, w jak trudnych rzeczach zaczął być posłusznym: w poniżeniu, w ubóstwie, w przeciwnościach, w niewygodach i t. d. Wiedział, iż ta jest najlepsza wola, która z wolą Bożą we wszystkiem się zgadza. Ucz się w przełożonych swoich uznawać wolę Bożą i uczyń z woli twojej ofiarę zupełną, choćby najtrudniejszą.

III. *Sam się poniżył, stawszy się posłusznym* we wszystkiem Matce, czy Go na łono brała, czy w żłobku składała; Matka obracała Nim według upodobania swojego. Uwielbiaj posłuszeństwo Chrystusa i szczęście Matki Jego. Dajże to szczęście przełożonym

twoim, skłaniając się chętnie ku temu, aby poruszali tobą według upodobania swojego. Wielka w tem pociecha przełożonym, wielka zasługa podwładnym, wielka chwała Chrystusowi.

NA NIEDZIELĘ II-gą PO TRZECH KRÓLACH.

Dzieciątko Jezus uczy nas cierpliwości.

I. Chrystus mógł się narodzić bezcierpiętliwym, odsunąć od siebie wszelkie cierpienia i bóle: a wszakże nie chciał ani ich odsunąć, ani nawet odłożyć na później, bo chciał cierpieć za nas od najmłodszego wieku. Dla czegoż tak się w sobie kochasz, że przed każdem cierpieniem umykasz? Czyż przeszłe życie twoje nie obowiązuje cię do pokuty i do umartwienia ciała twojego? Wiesz, co Chrystusowi miłem, czemuż odwlekasz?

II Rozważ dolegliwości, które dzieciątko Chrystus cierpi: zimno, nędzę, cierpienia, a nadewszystko niewymowny smutek duszy na widok tylu grzeszników, którzy męką Jego wzgardzą i z niej korzystać nie będą! Cóż ja grzeszne stworzenie mam czynić, jeżeli Zbawiciel mój tak cierpi za mnie? Bóg cierpi za mnie! Czyż mnie godzi się nie cierpieć dla Niego?

III. Chrystus niewinnie cierpi. Święci cierpią niewinnie, występni za karę. Ty zaś ani w jeden, ani w drugi sposób cierpieć nie chcesz. Zawstydź się! Jeżeli ci się cierpieć zdarzy, zważ stąd tysiączne korzyści. Jeżeli niewinnie cierpisz, masz pole okazania miłości ku Bogu, która się przez trudne rzeczy dowodzi, masz sposobność naśladowania Chrystusa. Nie jest uczeń nad Mistrza.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI II PO TRZECH KRÓLACH.

Dzieciątko Jezus uczy nas miłości Boga i bliźniego.

I. Miłości dowodzą uczynki podjęte dla dobra tych, których miłujemy, nie zaś dla korzyści własnej. Rozważ przeto, jakie są uczynki Chrystusa, którymi szuka Bożego dobra, kosztem ciężkich niewygód i cierpień. 1. Znosi wszystkie cierpienia, bo wie, że się to Bogu podoba. 2. Płacze z gorliwości o chwałę Bożą, z boleści nad grzechami ludzkimi, na których zmycie daje teraz łzy, a potem da krew. 3. Przywołuje do nędznego mieszkania swego pasterze i pogany, aby im objawił chwałę Bożą. Jeżeli miłujesz Boga, dowiedź uczynkami miłości twojej, osobiście chwały Bożej szukając i pomiędzy drugich ją rozszerzając, albowiem Bogu jedynie należy się wszelka cześć i chwała.

II. Rozważ, że Chrystus dowodzi także miłości ku nam, wszystkie niewygody i cierpienia za nas ofiarując. Złóż dzięki i miłuj Jezusa. Ucz się kochać bliźniego i dobrze mu czynić, nie dla korzyści twojej, lecz dla zbawienia jego. Oczyść wszelkie przywiązanie do ludzi, nadewszystko pragnąc ich zbawienia; tak czyniąc, weźmiesz udział w pracach Chrystusa nad odkupieniem świata.

III. Jezus Chrystus dowiódł nam miłości swojej, biorąc na siebie wszystkie cierpienia naszej duszy i ciała: bóle, smutki, tęsknoty, kary, na któreśmy zasłużyli, dług grzechów naszych, któregobyśmy nigdy wypłacić nie zdołali. *Prawdziwie choroby nasze On nosił, a boleści nasze On odnosił* (Iz. LIII, 4). O, ileż to należy się od ciebie lekarzowi, który stał się chorym za ciebie! O, jak wielka wdzięczność należy się

dobroczyńcy, który zapłacił dług twój! Czyż nie znajdziesz w sobie dosyć miłości, ażeby cierpieć co za bliźniego, a przynajmniej aby go znosić?

NA WTOREK PO NIEDZIELI II PO TRZECH KRÓLACH.

Dzieciątko Jezus uczy nas świętej miłości nas samych.

I. Kochać siebie święcie, jest to pragnąć dla siebie dobra, nie pozornego i zwodniczego, lecz prawdziwego i trwałego, to jest wiecznego. Jakiegoż dobra pragnął Jezus? Nie dobra zmysłów, nie dóbr znikomych tego świata, lecz dobra chwały Bożej. *Nie szukam woli mojej, ale woli Tego, który mię posłał* (Jan V, 30). Przyrównaj do tej miłości miłość swoją. O jakże nieporządna! jak zmysłowa! jak próżna! Nie kochasz, ale nienawidzisz siebie, bo sobie pozwalasz tego, co od Boga oddala. Napraw więc miłość twoją, nic nie pragnąc dla siebie, co nie jest dla chwały Bożej. Inaczej bowiem siebie nienawidzisz, szkodzisz sobie tylko.

II. Rozważ, że miłość Chrystusa ku sobie nie była czem innem, jak ciągłem pożądaniem, ażeby się w nim spełniała wola Boża. *Bo ja, co Mu się podoba, zawżdy czynię* (Jan VIII, 29). Już w żłobie tak czynił. Nie możesz pragnąć dla siebie większego dobra nad to, aby wola Boża była prawidłem twojem: bo wtedy nigdyby nie zbłądziła dusza twoja, ale zawszeby się podobała Bogu. O jak mało jest takich, którzy zważają na wolę Bożą i za nią idą! O jakie mnóstwo tych, co pędzą za pożądaniem zmysłów! Jeżeliś w ich liczbie, wstrzymaj się, zastanów się, żałuj i zwróć się, a służ odtąd wiernie Bogu.

III. Rozważ, jak Chrystus z miłości świętej przyjął bóle, upokorzenia, ubóstwo i wzgardę, bo wi-

dział w tem upodobanie Boże i zbawienie świata. A więc świętą miłością walczył przeciwko zmysłom i zwyciężył je. Tak i ty kochać masz Boga: walcz mężnie przeciwko zmysłom i namiętnościom swoim, obieraj i przyjmuj upokorzenia, trudy i cierpienia, bo taka jest wola Boża. O jakby była szczęśliwa dusza twoja, gdyby była od dzieciństwa tak czyniła! O, jak nieszczęśliwą będzie dusza twoja, jeżeli odtąd tak czynić nie będzie!

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI II PO TRZECH KRÓLACH.

Podróż Maryi z Betleem do Jeruzalem dla dopełnienia obrzędu Oczyszczenia.

I. *A gdy się wypełniły dni Oczyszczenia Jej* (Łuk. II. 22). Przeczysta Marya pilną była w dopełnieniu prawa Oczyszczenia, które Jej nie obowiązywało. Nie zważa ani na czystość swoją, ani na godność Syna swojego. Lecz idzie za przykładem tego Syna, który się poddał prawu Obrzezania, które ani Go obowiązywało, ani mu potrzebnem było. Ma owszem sobie za chwałę być policzoną niesłusznie pomiędzy nieczyste, gdy Syn jej niesłusznie pomiędzy grzeszniki policzon został. O godne wszelkiego uwielbienia posłuszeństwo i pokora! O! jakże jesteśmy inni! W obliczu Boga jestem grzesznem stworzeniem: a przed ludźmi za czcią się uganiam. Niech mnie nauczą Jezus i Marya zamiłowania upokorzeń.

II. Rozważ, z jakiem uczuciem Marya i Józef opuścili stajenkę, w której sam na sam z Jezusem w największem ubóstwie i pośród tylu niewygód byli utajeni. W niedostatku wszystkiego, jedyną, a niewymowną ich pociechą było być z Jezusem. Z Jezusem żadne miejsce nie jest samotnem, żadne ubóstwo

ciężkiem, żadna niewygoda przykrą. Jeżeli w tych rzeczach przykrzysz sobie, nie jesteś całkowicie z Jezusem: żebrzesz u stworzeń pociech zwodniczych, a prawdziwemi wzgardzasz. Opuszczasz źródło żywej wody, a idziesz do bagna.

III. Zwróć uwagę na tę świętą Rodzinę w podróży: na ich ubóstwo, skromność, cierpliwość, pogardę w drodze i po gospodach. Przysłuchuj się ich pobożnej rozmowie, pełnej najtkliwszych uczuć o Jezusie najmilszym. Patrz, jak na przemian Jemu usługują. Już na ręku Józefa, znowu na łonie Maryi. Niosą Go na przemian, a z jakiem uczuciem i z jaką miłością! Staraj się z takiem uczuciem nosić Jezusa w sercu, kiedy przyjmujesz Go w Komunii świętej!

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI II-ej PO TRZECH KRÓLACH.

O powodach Oczyszczenia Najświętszej Panny.

I. *A gdy się wypełniły dni Oczyszczenia Jej według Zakonu Mojżeszowego* (Łuk. II. 22). Najświętsza Panna była ze wszech miar wolną od obowiązku poddania się prawu, nakazującemu Oczyszczenie. Rozważmy więc powody, dla których chciała być oczyszczoną. Pierwszym jest posłuszeństwo prawu, w którem czciła Prawodawcę. Doskonałe posłuszeństwo więcej czyni, niż powinno. A wszakże tyle jest dusz, które zaledwie to czynią, do czego pod karą grzechu są obowiązane! Upadkiem grozi oziębłość taka. Strzeż się jej bardzo. A i na to pamiętaj, że Marya w posłuszeństwie prawu, które Jej nie obowiązywało, daje ci przykład pokory wielkiej.

II. Drugim powodem Oczyszczenia Najświętszej Panny jest chęć naśladowania Syna poddającego się prawu obrzezania, które Go obowiązywało. Naśladowanie Chrystusa powinno być powodem ścisłego zachowywania prawa, które cię obowiązuje, tudzież pełnienia cnót, o które ścisły masz obowiązek starania się. Idąc za Synem Bożym, nie zbłądzisz. Żałuj zachowania się dotychczasowego i ociągania się. Lękaj się, jeżeli nie idziesz za Chrystusem. Miłość nauczy cię naśladować Chrystusa.

III. Trzecim powodem jest, aby przeczysta Dziewica jeszcze czyściejszą się stała; nie przez omycie z nieczystości, bo jej nie miała; lecz przez nabycie nowej czystości, zbliżając się naśladowaniem swojem do najwyższej czystości, którą jest Chrystus. Stąd też Ojcowie Kościoła mniemają, iż przez Oczyszczenie czystość Maryi nowego nabrała blasku, tak jak przez Porodzenie Syna Bożego Panieństwo Jej nową chwałą wywyższonem zostało. O! jakże ci się należy starać o coraz większe oczyszczanie sumienia twojego! Badaj się, a poznasz nieczystość duszy i serca twojego. O! zapłacz i w skrusze serca przystąp do źródła czystości, do Chrystusa, a postąpisz w cnocie.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI II PO TRZECH KRÓLACH.

Inne powody Oczyszczenia Najświętszej Panny.

I. *Gdy się wypełniły dni Oczyszczenia Jej* (Łuk. II, 22). Innym powodem Oczyszczenia Najświętszej Panny było, aby nie dała zgorszenia Żydom. Widziano, że porodziła syna, ale nie wiedziano, że Syna Bożego. Więc, aby nie zgorszyć, poddała się prawu Oczyszczenia. Ucz się stąd wypełniać to, co

cię nie obowiązuje, i tego sobie odmawiać do czasu masz prawo, ilekroć zdarzy się tego potrzeba dla unikania zgorszenia. Miłość bliźniego tej ofiary żąda.

II. Innym jeszcze powodem było: aby się zastosować do zwyczaju powszechnego w rzeczach uczciwych i godziwych. Ucz się stąd nie żądać wyjątków dla siebie w położeniu twojem. Droga powszechna jest pewniejsza, doświadczeniem stwierdzona, prawem Bożem obwarowana. Tą drogą szli Święci. Tej drogi się trzymaj.

III. Nie była obowiązaną, a uczyniła. Czyżbyśmy nie mieli czynić dla Boga nic nad to, do czegośmy ściśle obowiązani? Więcej Bóg pragnie, aniżeli rozkazuje. Milszemi są Bogu dary i służby, które Mu nad nasz obowiązek oddajemy, aniżeli te, które z obowiązku czynimy. Skąpą. zbyt skąpą jest dusza, jeżeli nic nad przykazanie dla chwały Bożej dać nie chce. Czy miłoby ci było, żeby Bóg nie dał ci nic więcej nad to, co ci jest winien? Cóżby ci wtedy zostało? Nic.—A jednak dał ci nawet jednorodzonego Syna swojego.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI II PO TRZECH KRÓLACH.

Główne cnoty Maryi w Jej Oczyszczeniu.

I. Pokora. Wiedziała Marya, że biorąc Oczyszczenie, będzie uważaną na równi z innemi niewiastami. Nie dba o to, aby wiedziano o Jej czystości, lecz o to tylko, aby czystą była. Nie wydaje się z tem, że jest Matką Bożą. O! jakżeś daleko od Maryi, ty, co pragniesz bardziej mieć rozgłos cnoty, niż wykonywać akty cnót. Okazywać świętość jest rzeczą zewnętrzną, obcą; lecz posiadać świętość jest rzeczą wewnętrzną, własną, jedynie pożyteczną. Nie dbaj więc o to, aby głoszono twoją cnotę, lecz staraj się

rzeczywiście o wykonanie cnót wszystkich, bo za to tylko Bóg cię w wieczności nagrodzi.

II. Ubóstwo. Przyjąwszy złoto od Mędrców, mogła przy Oczyszczeniu zwyczajem bogatszych ofiarować baranka, a jednak obrała ofiarę uboższą, dwoje gołębiąt, bo wiedziała, że Jezus stał się za nas ubogim. Jeżeli szukasz tego, co najdostojniejsze, co bogatsze, co większe u ludzi, nie naśladujesz Chrystusa. Obieraj zawsze to, co uboższe dla naśladowania P. Maryi. Wzgarda rzeczy doczesnych wyradza miłość Bożą.

III. Czystość serca. Uważ na uczucie, z jakiem Marya ofiarowała Bogu dar swój i Syna swojego, z jaką czystością, z jaką miłością, z jaką pełnością duszy i serca. Z takiem uczuciem ofiaruj siebie. O! jakżeś daleko od czystości w zamiarach i od miłości w uczynkach twoich. Proś Boga, aby cię oświecił, proś Maryę, aby cię wspomogła w tej wielkiej potrzebie twojej. Powtarzaj to często: Bóg mój i wszystko.

NA NIEDZIELĘ III PO TRZECH KRÓLACH.

Dla czego Chrystus chciał być ofiarowanym.

I. *Przynieśli Go do Jeruzalem, aby Go stawili Panu* (Łuk. II, 22). Chrystus, Dawca Prawa, chciał czynem wykonać to, co rozkazał słowem. Niczem bardziej nie utwierdza Prawodawca praw swoich, a Nauczyciel nauki swojej, jak przykładem. Wiele może o cnocie i o Bogu rozprawiasz i uczysz, ale czy to spełniasz? Nie ten od Chrystusa będzie pochwalonym, który tylko uczył, lub nakazywał, lecz ten, który *czynił i uczył*. Patrz więc, aby dobre

słowa twoje uczynkiem stwierdzane były. Cnota bowiem nie w słowach, ale w uczynkach się zawiera.

II. Chrystus Pan przyszedł nauczać pokory, a więc żadnego upokorzenia nie unikał. Miano Go za grzesznika, jak innych ludzi, bo poddał się prawu dla grzeszników ustanowionemu. Syn Boży więcej dbał o przypodobanie się Ojcu, niż o własną chwałę. A ty może przeciwnie czynisz? Może nawet to, co się Bogu należy, na swoją chwałę obracasz? Im więcej o chwałę dla siebie starać się będziesz, tem mniej zasłużysz na nią u Boga, bo *chwały swojej nie da inszemu* (Iz. XLII, 8). Ćwicz się pilnie w pokorze.

III. Chrystus chciał być naszym Panem przez podwójne prawo, dla tego dany nam raz przez Ojca, przez Ofiarowanie swoje chciał dać się nam raz drugi. Widzisz więc, jak Chrystus wyszukuje i przymnaża sposobów, aby się oddać tobie, aby być twoim. Czyńże to samo względem Chrystusa. O ileż na to sposobów i sposobności! Ileż to ich zaniedbanych i straconych! Oddaj się Bogu z wielką żarliwością i ofiarnością. Każda chwila, każde stworzenie ku temu niech służy. Im bardziej oddasz się Bogu, tem bardziej Bóg się odda tobie, tem hojniej obdarzy cię w wieczności szczęściem nieskończonem.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI III PO TRZECH KRÓLACH.

Matka Syna, a Syn sam siebie ofiaruje Ojcu.

I. Rozważ, jakie były uczucia Najświętszej Panny ku Bogu w ofiarowaniu Mu Syna swojego; jaka wiara, cześć, dziękczynienie za wszystkie łaski, któremi Ją napełnił; jaka miłość, jak całkowite oddanie się Bogu; jaka nakoniec względem nas Jej miłość, bo ofiarowała Boskiej sprawiedliwości ofiarę dla zbawienia naszego. Czyń dzięki Matce Bożej, że za

grzechy twoje Syna swojego ofiarowała. A z tą ofiarą ofiaruj siebie, a przyjętą ta ofiara będzie. Nic bowiem nie jest miłe Bogu, co nie jest Mu ofiarowane z Chrystusem samym, lub przez zasługi Jego.

II. Chrystus Pan ofiarował się Ojcu przedwiecznemu dla chwały Jego i dla zbawienia ludzkiego. Jak zupełnie, z jaką czystością serca, nic dla siebie nie pragnąc! Niech przykład ten zapali w tobie gorliwość o chwałę Bożą i o zbawienie bliźnich. Ofiaruj się Bogu na posługę, chociażby najtrudniejszą. Znienawidź dawną oziębłość swoją. Proś o łaskę; Chrystus, ofiarując się, spojrzał i na ciebie. O, jakże wiele Mu zawdzięczasz! Czemże Mu się wypłacić możesz? Niczem innem, jak naśladowaniem ofiary Jego.

III. O, jak miłą Bogu była ta ofiara! Ofiarowała Matka Syna, ofiarował Syn sam siebie; ofiarowany był Syn najmilszy Ojcu na okup całego świata. Ofiarowany był dla chwały Bożej i dla zbawienia naszego. O! ciesz się z Ojcem, z Matką, ze światem, że znaleziona jest ofiara Bogu przyjemna. A ofiara ta właśnie jest za ciebie. O ileż Bóg uczynił dla ciebie, jak ukochał cię! I cóż Mu oddasz? Nie ociągaj się; oddaj za miłość Jego miłość bez granic. Pies za lada co kocha człowieka; a czyż ja mam nie kochać Boga za Syna Jednorodzonego, którego dał za mnie!

NA WTOREK PO NIEDZIELI III-ej PO TRZECH KRÓLACH.

O starcu Symeonie i o cnotach jego, któremi wysłużył sobie oglądanie Chrystusa.

I. *A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon; a ten człowiek sprawiedliwy i bogo-*

bojny (Łuk. II, 25). Piękna świętego starca pochwała. Najlepszem usposobieniem do przyjęcia Chrystusa w objęcie i w serce nasze jest sprawiedliwość, to jest świętość żywota i bogobojność. Sprawiedliwość łączy nas z Chrystusem; bojaźń Boża w tem połączeniu zachowuje nas. *Bo kto się boi, nic nie zaniedbywa* (Ekkl. VII, 19). Ucz się, dla zachowania czystości serca, najmniejsze nawet wady wykorzeniać, aby przez to wzbronić przystępu większym. Doskonałość cnoty w najdrobniejszych rzeczach się objawia.

II. *Oczekujący pociechy izraelskiej* (Łuk. II, 25). Wiedział, że Zbawiciel był obiecany; a chociaż tyle już upłynęło wieków od tej obietnicy, tylu proroków i patryarchów, oczekujących jej spełnienia, wymarło, on wszakże z mocną nadzieją oczekiwał. Wielka zaprawdę była ufność jego w Bogu, wielka w oczekiwaniu pociechy izraelskiej wytrwałość! A ty jakiej oczekujesz pociechy? Nie daj Boże, ażeby marnej i niestałej od stworzeń. Szukaj świętej i trwałej w Bogu i od samego Boga pociechy. Lecz, jeżeli jej nie doznała jeszcze dusza twoja, oczekuj Pana chciwie, a wytrwale. Przyjdzie, Sam przyjdzie i pocieszy cię.

III. *I odpowiedź był wziął od Ducha Świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażeby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego* (Łuk. II. 26). Patrz, na co zasłużył sprawiedliwością, bogobojnością i wytrwałością; oto na obietnicę oglądania Chrystusa Pana. I ty masz również dobrodziejstwo. Prawa Chrystusowe i wszystko w Imię Boże obowiązuje cię; wszystko to są *odpowiedzi, które bierzesz od Ducha Świętego, że nie będziesz oglądać śmierci wiecznej*, jeżeli je zachowywać będziesz szczerze i wiernie, w bogobojności, w miłości i ufności. Albowiem

powiedziano jest: *to czyń, a będziesz żył* (Łuk. X, 28). Od ciebie zależy, żeby się ta obietnica w tobie spełniła.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI III PO TRZECH KRÓLACH.

Symeon bierze Chrystusa na ręce swoje.

I. *I przyszedł w duchu do Kościoła* (Łuk. II, 27). Starzec Symeon poruszony Duchem Świętym, od którego wziął był odpowiedź, spieszy z największą żarliwością i upragnieniem do kościoła, i przybywa w chwili, gdy doń wnoszono Chrystusa Pana. Gdyby był odłożył spełnienie natchnienia Bożego, nie byłby oglądał Chrystusa. O! jakże pilną jest rzeczą łaskę Bożą co prędzej schwycić. Miejże więc gotowość na zawołanie każdej łaski Bożej, bo każda ostatnią być może. Niech cię i to przynagla, że tyle już łask zaniedbanych przez ciebie, na które z żalem wielkim wspominać ci przyjdzie.

II. *On też wziął je na ręce swoje* (Łuk. II, 28). Miał tylko obietnicę, że ujrzy Chrystusa: a ponad tę obietnicę, wziął go na ręce swoje. Więcej Bóg daje, aniżeli przyrzeka. Ty zaś, przeciwnie, więcej Bogu przyrzekasz, aniżeli dajesz. Nie miej takiego skąpstwa względem Boga, który względem ciebie tak hojny. *Wziął je na ręce.* Ręce odznaczają uczynki nasze. Przez pragnienie znajdujemy Boga, ale jedynie uczynkami zatrzymać Go możemy. A więc nie poprzestawaj na dobrych postanowieniach, ale je spełniaj w uczynkach twoich.

III. *I błogosławił Boga i mówił: Teraz puszczasz sługę Twego, Panie, w pokoju* (Łuk. II, 28, 29). Patrz na świętego starca, trzymającego Chrystusa w objęciu swojem; jakie w nim widzisz uczucia wiary, nadziei, miłości, dziękowania za siebie

i za świat cały, oddawania się Bogu! Żąda śmierci, bo żadne już inne pożądanie nie panuje w sercu jego, tylko pragnienie Boga. Szczęśliwa dusza, która nie rozprasza po stworzeniach miłości swojej, ale ją całą oddaje Bogu!

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI III PO TRZECH KRÓLACH.

Symeon prorokuje o Chrystusie.

I. *Oto Ten położon jest na upadek* (Łuk. II. 34). Zbawiciel na upadek! ale tych tylko, co znając Boga, nie oddają Mu czci należnej, co nadużywają łask Jego i przez złość swoją nie odpowiadają powołaniu swojemu. Bój się, ażeby i tobie nie był na upadek. Proś o łaskę skuteczną. Postanów współdziałać z łaską Chrystusową. A Chrystus będzie na upadek złych skłonności twoich.

II. *I na powstanie wielu* (Łuk. II, 34). To jest tych wszystkich, którzy zapragną tej łaski. Od łaski powstania z grzechu Bóg nie wyłącza nikogo. O! jak niezmierna dobroć Jego: obrażony łaskę ofiaruje, krzywdzony szuka przyjaźni krzywdzącego. Nie chce śmierci grzesznika, lecz żeby się nawrócił i żył. A chce tego nie dla swojego, lecz dla twojego dobra. I więcej Bóg pragnie dla ciebie, aniżeli ty pragniesz dla siebie. A chociaż za Jego pomocą tyleкroć powstała dusza twoja, ileż to razy upadła przez złości twoje. O boleści!

III. *I na znak, któremu sprzeciwiać się będą* (Łuk. II, 34). Cały żywot Chrystusa Pana tę przepowiednię stwierdził. Ciągłe bowiem *przeciwieństwo od grzeszników podejmował przeciw sobie* (do Żyd. XII, 3). Herod chciał Go zabić, Żydzi ukamienować, nauką Jego wzgardzono i potępiono, wszystkie znie-

wagi na Niego miotano, wszystkie męki Mu zadawano. Ileż to razy i my sprzeciwiamy się życiu i nauce Chrystusa Pana! Oby nam Pan Jezus był odtąd znakiem nie do sprzeciwiania się, lecz do naśladowania we wszystkich myślach, mowach i uczynkach naszych!

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI III PO TRZECH KRÓLACH.

Przepowiednia Symeona o Najśw. Pannie.

I. *I duszę twą własną przeniknie miecz* (Łuk. II, 35). Rozważ, jak Bóg na tej ziemi radości nasze boleścią przeplata. Najświętsza Panna tylko co z ust Symeona słyszała pochwały i błogosławieństwo Syna. O jakaż stąd radość! Lecz wnet słyszy o mieczu, który nie ciało, lecz duszę Jej miał przeszyć. Bo jako Matka najserdeczniej miłująca Syna, najboleśniej czuć będzie boleści Jego. Boleść kochanego jest męką kochającego. Czy chcesz poznać, czy kochasz Jezusa? Rozważ, jak czujesz boleści, które Mu zadają grzechy nasze. Jeżeli bolejesz z Chrystusem, jeżeli nienawidzisz wszystkich grzechów, jeżeli usiłujesz wyniszczyć je w sobie i w drugich, znak to niezawodny, że kochasz Jezusa.

II. *I duszę twą własną przeniknie miecz.* Bóg chciał, zaraz w dzieciństwie Chrystusa Pana, przepowiednią miecza boleści ugodzić w serce Maryi, żeby tem podobniejszą stała się Chrystusowi, żeby jako Chrystus od dzieciństwa swego miał zawsze przed oczyma mękę swoją, tak też i Marya, wspominając ciągle na tę mękę, żeby zawsze cierpiała. Oto do czego prowadzi krzyż i umartwienie się: do podobieństwa z Chrystusem. Jeżeli ci miłem to podobieństwo, ukochaj krzyż i mężną duszą go dźwigaj.

III. *I duszę twą własną przeniknie miecz.* Rozważ, że ta przepowiednia spełniła się w tejże samej chwili, lecz najbardziej w czasie Męki Pańskiej. Patrz na Maryę, stojącą pod krzyżem. O jakiż to miecz przenika Jej duszę! Moje to grzechy ten miecz okrutny utopiły w serce Twoje! o Matko Przedziwna! Ofiaruj się ochotnie znosić wszystkie przykrości dla miłości Serca Maryi. O Matko Bolesna! módl się za nami!

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI III PO TRZECH KRÓLACH.

Nadejście Anny Prorokini.

I. *Nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy* (Łuk. II. 37). Rozważ wytrwałość tej świętej niewiasty. Niema cnoty tam, gdzie niema wytrwałości. Bóg wytrwałą tylko cnotę uwieńcza: czy zasługujesz na wieniec? Wiele dobrego postanawiasz, mało wykonywasz. Za lada przeciwnością ustajesz, lada trudnością się zrażasz. Przełam nakoniec lenistwo twoje, a stanie ci się słodkiem to, co ci się przykrem zdawało.

II. *Nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy.* Rozważ cnoty tej świętej wdowy: jej czystość, jej ścisłe zachowywanie prawa Bożego, jej ciągłą bogomyślność, jej ostrą wstrzemięźliwość. Temi cnotami wysłużyła to sobie, że w Jezusie prawdziwego Boga poznała. Czy chcesz, żeby i tobie Bóg się objawił? Miej serce czyste, chowaj przykazania, stosuj się do rad ewangelicznych, zatapiaj się w Bogu, odmawiaj sobie zmysłowych rozkoszy.

III. *Ta też, onejże godziny nadszedłszy, wyznawała Panu* (Łuk. II, 38). Rozważ, jak Bóg na tę godzinę przygotował szczęśliwość Anny, tak wszakże,

aby i ona ze swej strony na tę godzinę nadeszła! Bóg do pewnego czasu i wypadku przywiązuje łaskę swoją, tak, że gdy tej łaski onejże godziny nie schwycisz, możesz ją na zawsze utracić. Czuwaj więc, aby nie utracić łaski, którą może na tę godzinę Bóg przygotował dla ciebie. Zaniedbując jedną łaskę, wiele ich utracamy. Albowiem Bóg swe łaski zsyła jakoby łańcuchem. Łaska za łaską, jak ogniwo za ogniwem idzie, coraz nowe za sobą prowadząc. Wypuszczając jedno to ogniwo, przerywamy łańcuch życia, wiążący nas z Bogiem. Gdyby ci wiadomo było, iż od łaski, którą w tej chwili odbierasz, zależy zbawienie twoje, jakież byłoby postępowanie twoje?

NA NIEDZIELĘ IV PO TRZECH KRÓLACH.

Uczucia i słowa Anny prorokini.

I. *Ta też onejże godziny nadszedłszy* (Łuk. II, 38). Rozważ, jakie były uczucia Anny, uznającej Boga prawdziwego, pod zasłoną Dzieciątka; jaka wiara, nadzieja, miłość, radość, dziękowanie, oddanie się Bogu i t. d. Czy masz te same uczucia ku Bogu, utajonemu w Najświętszym Sakramencie, pod zasłoną chleba? Jeśli w Niego wierzysz, czemuż tak mało czci Mu oddajesz? Jeśli masz w Nim nadzieję, czemuż się lada przeciwnością zasmucasz? Jeśli Go kochasz, czemuż miłość swoją między Boga i stworzenia rozdzielasz? Jeżeli w Nim radość twoja, czemuż żebrzesz pociechy u świata? Jeżeli cenisz tak wielkie dobro, dlaczegoż innego poza Bogiem szukasz? Raz Bogu odawszy się, dlaczegoż Mu się wydzierasz?

II. *Wyznawała Panu* (Łuk. 38). To jest wielbiła i błogosławiła Boga. Ogniste jej uczucie wybuchało w słowach. Wychwalała dobroć Bożą i miłosierdzie, które uczynił sługom swoim, uniżając się

dla nich aż do nędzy naszej. Czemuż ty nie chwalisz i nie wielbisz Boga? Kochającemu nie zbywa na słowach o kochanym. To, co mówisz, okazuje, co kochasz. Zastanów się nad sobą i słowami ust swoich, a poznasz, gdzie serce twoje i skąd je odwołać do Boga.

III. *I powiadała o Nim wszystkim* (Łuk. II, 38). Iż jest Zbawicielem naszym, iż Jemu samemu należy od wszystkich ludzi cześć i miłość i posłuszeństwo bez granic. Czyż my, chrześcijanie, nie powinniśmy wszyscy tak opowiadać wszystkim o Jezusie, aby Go wszyscy znali i kochali? Wzbudź więc w sercu swojem gorliwość o chwałę Jezusa i o zbawienie bliźnich wielką i świętą, nikogo z bliźnich nie wyłączając a w nauczaniu i w innych posługach duchowych nie przenosząc bogatych nad ubogich, mędrców nad prostaków, bo Chrystus zarówno wszystkim narodził się, zarówno cierpiał i umarł za wszystkich.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI IV PO TRZECH KRÓLACH.

Chrystus Pan, według prawa pięcią syklami kupiony został

I. *A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego* (Łuk. II, 39). Według Zakonu za dziecię, ślubowane Panu, należało dać okupu syklów pięć, co znaczy pięćdziesiąt groszy srebrnych. Wszystko według zakonu Pańskiego wykonywając, Najświętsza Panna opłaciła ten okup. Wykupiła Chrystusa Pana nie dla siebie, lecz dla nas, aby Go wypiastować na ofiarę dla zbawienia naszego. A ty jak spełniasz swoje zobowiązania? Czy wykonywasz je wiernie bez względu na trudy i ofiary? Jakże odwdzięczasz Matce Boskiej? Z jakiem uczuciem przyjmujesz od Niej ten dar najdroższy?

II. Od kogo i dla kogo Marya odkupuje Chrystusa? Od Ojca Przedwiecznego, któremu Go ofiarowała, ażeby Go nam oddać na zbawienie nasze. Czemuż ja się nie oddaję Bogu? Ofiarowawszy Mu raz serce, wolę i wszystkie władze duszy, czemuż za lada okazyą cofasz tę ofiarę? O Boże mój! weź sobie ciało moje, wolę moją, serce i duszę moją na zawsze, a czyń z nimi według upodobania Twojego, byleś ich nie odrzucał i mnie ich nie zwracał.

III. Rozważ, jaki był okup Chrystusa? Pięć syklów. Patrz, za jaką odrobinę Boga kupić można. Chociaż jest dobrem nieskończonem, nie pragnął wielkiej ceny, żeby się nikt nie wymawiał nędzą i ubóstwem swojem: nie chciał też dać się za darmo, ażeby każdy, dając Mu w zamian tyle, ile może, i siebie, dowiódł Mu, że pragnie posiadać Go. O człowieku! nie masz wymówki żadnej. Tyle tracisz na marność świata, na rozkosze zmysłowe zaprzedajesz serce i duszę, których za Boga dać nie chcesz! O, nieszczęsny, upamiętaj się!

NA WTOREK PO NIEDZIELI IV PO TRZECH KRÓLACH.

Gniew Heroda.

I. *Tedy Herod widząc, że był omylonym od mędrców* (Mat. II, 16). Rozważ na to słowo: *Widząc.* Przyrzekli wprawdzie Magowie, że wrócą do Heroda. Ale zaszło rozkazanie Boga przez Anioła, aby inną wracali drogą. O tem nie wiedział Herod; a jednak tak sądzi, jak gdyby widział, że go Mędrcy omylić chcieli. *Widząc.* Rozważ, jak haniebnie podejrzliwość błądzi. Poważa się sądzić sumienie cudze, a swoje przywidzenia za rzeczy najpewniejsze głosi; nie widzi, brnie na oślep, błądzi i duszę za-

mąca. Znienawidź tę przywarę badania uczynków drugich osób; raczej czuwaj pilnie nad własnem postępowaniem.

II. *Widząc, że był omylonym.* Zwodzicielem był sam Herod. Mędrców chciał omylić. Jakim był sam, takimi osądził drugich. Gdyby był niepowracanie Mędrców na dobre tłómaczył, nie byłby rozburzył duszy swojej. Tak czyń, a znajdziesz pokój, inaczej bowiem i najlepsze rzeczy na truciznę sobie zamienisz. Zapewne miłoby ci było, aby wszystkie sprawy twoje tłómaczono na dobre? Czyńże tak względem drugich. Wielkiego stąd doznasz pokoju. Złe o ludziach sądy pokój odejmują.

III. *Rozgniewał się bardzo* (Mat. II, 16). Rozważ, iż Herod w gniewie swoim postanowił zamordować Chrystusa. Co za okrucieństwo! Gniew nic dobrego nie doradza. Zła namiętność dobrej rady dać nie może. Ileż to razy to, co z namiętności postanawiamy, potępiamy potem w sumieniu swojem. Trzymaj więc na wodzy namiętności swoje, aby cię nie wpędziły na uczynki godne potępienia. Rozpatrz się w sobie i obacz, jakie namiętności panują nad tobą. Postanów zrzucić ich jarzmo i opanować je. Obmyśl na to sposób i zaraz go użyj.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI IV PO TRZECH KRÓLACH.

Wyrok Boży o ucieczce Chrystusa przed gniewem Heroda.

I. O! jak odmiennemi są drogi Boże od dróg ludzkich. Zagrożone było życie Chrystusa. Bóg Wszechmocny mógł albo na Heroda śmierć zesłać, albo gniew jego ugasić, albo Syna swego niewidzialnym uczynić. A jednak postanowił ucieczkę Jego. Środek utrudzający, przeciwny na pozór godności Syna Bo-

żego. Tak to Bóg postępuje z tymi, których kocha, przeznacza im rzeczy gorzkie i trudne. Jeżeli Bóg ciężką próbę na ciebie zsyła, nie użalaj się, lecz przyjm ją za dowód Jego miłości ku tobie. Tak czyniąc, wszystko słodko zniesiesz, a zawsze cieszyć się i dziękować będziesz.

II. Bóg postanowił ucieczkę Chrystusa nie do Królów, u których byłby we czci i poważaniu, lecz do Egiptu, do narodu dzikiego, Żydom nieprzyjaznego, daleko od znajomych i przyjaciół. A tak przez cały czas dzieciństwa Chrystusowego nie dał Mu ani pociechy przyjaciół, ani czci i posług od tych, którzy Go znali. Dlaczegoż ty starasz się, aby cię znano, ceniono, czczono i wygodami otaczano? Kto chce żyć, jak należy na sługę Chrystusa, odrzuca to wszystko i woli żyć raczej we wzgardzie, prześladowaniu i zapomnieniu. Zapragnij tego dla podobieństwa z Chrystusem.

III. Bóg miłosierny, który nie gniewa się aż do końca, wspomniał na karanie i plagi Egipskie, i dla tego na wielki znak zmiłowania swego posłał do Egiptu Syna swego. O, jak dobry jest Bóg! Tym, którym synów pierworodnych odjął przez sprawiedliwość, tym przez miłosierdzie Syna swego jednorodzonego daje. Ucz się, grzeszne stworzenie, gdy cię Bóg karze, nie rozpaczaj o miłosierdziu Jego. Bo sama kara Boża jest dowodem miłości Jego. Karze Bóg dzieci, które kocha. A więc wszelką karę przyjmuj z pokorą, biorąc za dowód miłości Bożej.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI IV PO TRZECH KRÓLACH.

Józef odbiera przez Anioła rozkaz ucieczki do Egiptu.

I. *Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi, mówiąc: Wstań, a weźmij Dziecię i Matkę Jego,*

a uciecz do Egiptu (Mat. II, 13). Rozważ okoliczności tego rozkazu: 1. Rozkazuje Anioł od Boga. 2. Rozkazuje nie N. Pannie, chociaż zacniejszej, ale Józefowi, jako głowie rodziny. Bóg bowiem rządzi przez przełożonych, których oświeca, aby podwładni nie błądzili. 3. Rozkazuje we śnie. Należy przerwać odpoczynek, skoro Bóg woła. Rozkazuje wziąć Dziecię i Matkę Jego, o żadnych sprzętach nie mówiąc; niechże jedynym sprzętem serca twego będzie Jezus i Marya. 4. Rozkazuje uciekać dla bezpieczeństwa Dziecięcia, dokąd? do Egiptu, do ziemi nieprzyjacielskiej. Idź więc śmiało, gdzie cię Bóg pośle, a będzie obrońcą twoim.

II. *I bądź tam, aż ci powiem* (Mat. II, 13). Nie określa czasu. Zostaw Bogu czas twojego pobytu, zatrudnień i cierpień. On ma staranie o tobie i rozrządzi podług tego, co tobie za najlepsze uzna. Ilekroć sobą rozrządzasz, lub starasz się, aby rządzono tobą według upodobania twojego, tylekroć wydzierasz się z ręki Bożej. Ileż to cierpisz niepokojów, gdy nie otrzymasz tego, co pragniesz! A jeżeli otrzymasz, jakże mało masz stąd zasługi, jak mało pociechy, jak wiele niebezpieczeństwa!

III. *Który, wstawszy, wziął Dziecię i Matkę Jego w nocy* (Mat. II, 13). Oto masz wzór posłuszeństwa. 1. Z poddaniem własnego sądu, chociaż wiele wymówek mógł znaleźć. 2. Z szybkiem skłonieniem woli, chociaż w rzeczy tak przykrej i trudnej. 3. Z prędkiem wykonaniem; przerwał sen, wszystko porzucił i tejże nocy puścił się w drogę. 4. Z wesołem sercem, bo wiedział, że to wola Boża. Staraj się, aby takiem było posłuszeństwo twoje.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI IV PO TRZECH KRÓLACH.

Ucieczka do Egiptu.

I. *I uszedł do Egiptu* (Mat. II, 13). Rozważ, jakie w tej ucieczce były uczucia Józefa i Maryi. Doznawali trudów podróży, niepogody, niedostatku, nieludzkości i t. d. Lecz w tem wszystkiem umacniali się tą myślą, że wszystko to czynią i cierpią dla Jezusa! Myśl ta wszelką gorycz zamieniła w słodycz. Na tę myśl pomnij w przeciwnościach wszelkich i mów: Dla Boga pracuję, dla Boga cierpię!

II. Rozważ na uczucia Dzieciątka. Wiedział Jezus, iż Herod zabić go rozkazał. O, jakże dotkliwą była Jezusowi niewdzięczność Heroda, chcącego zabić Stwórcę swojego. Patrz, aby nie zaciągnąć winy zbrodni takiej, grzesząc, a łaską Bożą wzgardzając. Wszechmocny mógł wziąć pomstę na Heroda za taką zniewagę, lecz nie chciał. Ucz się stąd znosić zniewagi wszelkie, a zemsta niech nigdy nie zatruwa serca twojego.

III. Rozważ, co Dzieciątko Jezus ucierpiało w tej drodze. Zimno, śnieg, deszcz, niewygody, niedostatek, nieludzkość i t. d. A to wszystko cierpiał Chrystus nie z musu, lecz z dobrej woli. A czyż mnie się godzi uciekać od cierpień niezbędnych? Czyż mnie godzi się dbać tak bardzo o wygody moje?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI IV PO TRZECH KRÓLACH.

O tem, co Józef cierpiał w Egipcie.

I. Rozważ, co cierpiał w duszy. Pałał gorliwością o chwałę Bożą, a widział się wpośród narodu złego, nie oddającego czci Bogu, ale kłaniającego się bałwanom. O, jakaż stąd boleść dla duszy Jego, tak dobrze wiedzącej, co jest Bóg, i jaka jest niegodzi-

wość obrazy Jego. O, z jakiemże tam uczuciem ofiarował życie swoje za grzechy świata! A w nas tak mało miłości Bożej, że nas nie tylko cudze, ale nawet własne grzechy nie trwożą! Nie lękamy się piekła, nie pragniemy nieba! Zapal w sobie świętą gorliwość, aby już więcej nie grzeszyć i aby się wszystkie sprawy twoje Bogu podobały.

II. Rozważ, co Chrystus cierpiał w ciele. Niedostatek we wszystkiem, wzgardę od ludzi, bo tylko za syna cieśli był mianym! Król chwały cierpiał nie z musu, ale dobrowolnie i ochotnie, dla przypodobania się Bogu. Wychwalaj cierpliwość Chrystusową. Lecz nie dość uwielbiać, trzeba naśladować.

III. Rozważ cierpienia Chrystusa, które Mu zadawały cierpienia drugich. Bolał nad Matką swoją i nad Józefem, którzy dla Niego ponosili tak ciężkie wygnanie. Bolał nad niewiniątkami, które w okrutnej rzezi ginęły. Ucz się boleć nad nieszczęściem drugich, tych szczególniej, którzy utracają niewinność pod mieczem zgorszenia, okrutniejszym niźli miecz Heroda. Bolej nadewszystko nad zgorszeniem, przez ciebie danem, a staraj się naprawić je pokutą szczerą, gorliwem szerzeniem dobrej nauki i przykładem dobrym.

NA NIEDZIELĘ V PO TRZECH KRÓLACH.

Rzeź Niewiniątek.

I. *I posławszy, pobił wszystkie dzieci, które były w Betleem* (Mat. II, 16). Co za wściekłe okrucieństwo Heroda! Chce śmierci jednego, a wszystkich morduje. Patrz, dokąd zapędza namiętność niepohamowana! Wspomnij na upadki własne, a naucz się, że jeźli nie ukrócisz i nie pokonasz namiętności swoich, one cię zgnębią i zatracą duszę twoją. Nie odwlekaj walki przeciwko nim, bo czas umacnia je.

II. *Które były w Betleem i po wszystkich granicach jego. Ode dwu lat i niżej* (Mat. II, 16). Jaka przezorność Heroda w zbrodni! Zabija wszystkie dzieci, aby mu to, którego szukał, nie uszło. I nie tylko w Betleem, ale i w okolicach. I nie tylko dzieci narodzone od czasu ukazania się gwiazdy, ale i wcześniej.—Nie dozwól, nie dozwól, aby synowie tego świata byli przezorniejsi i pilniejsi w czynieniu złego, niżli ty w czynieniu dobrego. Owszem, wszelkiego dokładaj starania i ostrożności, żeby nic nie utracić dobrego i nic nie dopuścić złego.

III. O! jak dziwne sądy Boga, który z samych nawet zbrodni ludzkich wyprowadza dobre. Możeby dzieci, pomordowane przez Heroda, nie były dobremi: a rzeź okrutna uczyniła je świętemi. Nadto sama wiadomość o tem okrucieństwie Heroda, rozszerzona po Rzymie, posłużyła do rozniesienia wieści o narodzeniu Mesyasza i o czci, jaką mu królowie oddali. Ucz się stąd i złe obracać na dobre, kierując je do celów tobie zbawiennych, a chwalebnych Bogu. Będziesz przez to doskonale naśladował Boga: wielką stąd i niezmierną odniesiesz korzyść.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI V PO TRZECH KRÓLACH.

Rozkaz powrotu z Egiptu.

1. *A gdy Herod umarł* (Mat. II, 19). Herod przez zabicie Chrystusa chciał zabezpieczyć panowanie swoje, a śmierć mu je wydarła. Bóg sprawiedliwy cierpi grzech do czasu, ale zań zawsze ukarze, i to wtedy, kiedy się najmniej tego spodziewamy. Bój się sprawiedliwości Bożej dla grzechów swoich. Bój się sprawiedliwości Bożej dla uchronienia się grzechu.

II. *Oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie* (Mat. II, 19). Rozważ opatrzność Boga, który wnet uwiadamia Józefa o grożącem niebezpieczeństwie. O, jakże mocną miał ufność w Bogu!—I ty uwielbiaj opatrzność Boską. *I ty wrzuć na Pana staranie twoje, a On cię wychowa* (Psalm LIV, 23). Poddaj się rządom Jego, a nie zapomni o tobie i przykre nawet zdarzenie radosną zmianą ozłoci.

III. *Wstań, a weźmij Dziecię i Matkę Jego, a idź do ziemi Izraelskiej* (Mat. II. 20). Ziemia Izraelska obszerna była. Anioł nie oznacza miejsca w tej ziemi, może dlatego, ażeby Józef radził się Boga! Bóg pragnie, ażebyśmy się Go często radzili, abyśmy często do Niego się udawali i z Nim rozmawiali Nie odrazu nam objawia to wszystko, czego po nas wymaga; a więc często rozmawiaj z Bogiem.

NA WTOREK PO NIEDZIELI V-ej PO TRZECH KRÓLACH.

Powrót z Egiptu.

I. *Który, wstawszy, wziął Dziecię i Matkę Jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej* (Mat. II, 21). Lecz z równą pociechą zostawaliby dłużej wśród cierpień i niedostatku, gdyby się tak było Bogu podobało. Jego bowiem woli zupełnie się oddali. — A ty jak się oddajesz? Posłuszeństwo twoje jest opieszałe; co możesz, odmawiasz; czemu nie poradzisz, na to się porywasz; to masz za dobre, co ci się podoba; a to za złe, co ci się nie podoba; udajesz, że nie możesz, gdy czego nie chcesz; napierasz się jakby swego tego, co lubisz, każdą odmowę bierzesz za urazę i t. p.

II. *A usłyszawszy, iż Archelaus królował w żydowskiej ziemi miasto Heroda, ojca swego, bał*

się tam iść (Mat. II, 22). Rozważ, iż nic nie było takiego w Judei, czegoby się mógł obawiać Józef, *albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali* (Mat. II, 20). Lecz Józef miał to, co mają najlepsze sumienia, iż chociaż są bezpieczne, boją się wszakże, aby nie stracić Jezusa. Czy ty masz podobną troskliwość, tak ci potrzebną wśród tylu niebezpieczeństw?

III. *Mieszkał w mieście, które zowią Nazaret* (Mat. II. 23). Chrystus nie obrał sobie na mieszkanie Jerozolimy, stolicy królestwa, lecz lichą mieścinę Nazaret, od którego przez pogardę Nazareńskim przezwany został. Na tem zależy duch Chrystusowy, ażeby się uniżać we wszystkiem. Znieważasz Chrystusa, jeśli inną niż On postępujesz drogą. Lecz im się bardziej uniżysz, tem bardziej uwielbiasz Mistrza i Zbawiciela swojego.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI V PO TRZECH KRÓLACH.

Józef i Marya wraz z Chrystusem idą do Jeruzalem.

I. *A rodzice Jego chodzili na każdy rok do Jeruzalem* (Łuk. II, 14). Józef odbywał tę pielgrzymkę wskutek prawa obowiązującego. Miej i ty święty nałóg ścisłego wykonywania wszystkich obowiązków swoich. Dla nabycia tej cnoty, cokolwiek czynisz, czyń rozważnie i zgodnie z prawem, któremu masz obowiązek podlegać.

II. *A rodzice Jego chodzili na każdy rok do Jeruzalem.* Najśw. Panna odbywała także tę pielgrzymkę, chociaż niewiasty do niej obowiązane nie były. Bardzo jest skąpym względem Boga, kto tylko to czyni, do czego jest obowiązanym. Gdyby Bóg tak względem ciebie postępował, o jakże źle byłoby z tobą! Bóg nic ci nie winien, a tak iest hojnym względ-

dem ciebie! A ty, co wszystko Bogu zawdzięczasz, tak mało Mu oddawać będziesz? Nie daj tego, Boże! Czy czynisz co dotąd dla Boga nad ścisły obowiązek? Co nadal czynić postanawiasz? jakiem sercem?

III. A z rodzicami szedł także Chrystus, i dla wypełnienia prawa, i dla uczczenia Ojca Przdwiecznego w kościele, w czasie oznaczonym na oddawanie Mu czci publicznej przez wszystkich. Szczęśliwi rodzice w towarzystwie takiego Syna! Jak szczęśliwą byłaby dusza, gdyby zawsze była z Jezusem. Być z Jezusem jest to raj najsłodszy! O, z jakiem uczuciem, z jaką gorliwością i miłością. Dziecię Jezus zbliża się i wstępuje do Świątyni Pańskiej! Z takiem też uczuciem i ty przystępuj do Boga.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI V PO TRZECH KRÓLACH.

O temże wstąpieniu do kościoła.

I. *Gdy oni wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego* (Łuk. II, 42). Józef, wracając z Egiptu, bał się iść do Jeruzalem, bo w niem panował Archelaus, syn Heroda. Tenże Archelaus jeszcze panował; czemuż się go Józef nie boi teraz? Bo teraz idzie o wykonanie prawa i oddanie czci Bogu. Gdzie jest obowiązek względem Boga, tam bojaźń ludzka ustąpić powinna. *Którzy się boją Pana, nadzieję mieli w Panu: pomocnikiem ich i obrońcą ich jest. Pan pomocnikiem moim, a ja wzgardzę nieprzyjacioły moje* (Ps. CXIII, 9—CXVII, 9).

II. Chrystus wstąpił do kościoła, mając lat dwanaście, to jest w wieku, w którym pospolicie rozwijać się zaczyna używanie rozumu; a to dla okazania nam, iż pierwszym i głównym celem rozumu ma być służenie Bogu. I tobie należało iść za tym

przykładem od młodości twojej, jakiegoż szczęścia i bezpieczeństwa doznawałaby dusza twoja! Bolej nad utraconym czasem A resztę życia służ Bogu gorliwie, a wiernie.

III. O, z jaką skromnością i poszanowaniem Jezus z Maryą i Józefem Bogu cześć oddają; z jaką wdzięcznością i miłością dzięki Mu składają za dobrodziejstwa, udzielone sobie i światu całemu; z jaką gorącością zanoszą prośby do Boga o łaski ludziom potrzebne; jakże też wdzięcznemi i przyjemnemi były ich ofiary! Takiemi też niech będą modły i ofiary twoje.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI V-ej PO TRZECH KRÓLACH.

Dziecię JEZUS zostaje w kościele.

I. *A skończywszy dni, gdy się wracali* (Łuk. II, 43). Chociażby mogli, nie wyszli przecież z Jeruzalem, aż po skończeniu uroczystości Paschy, która trwała dni siedm. Chcieli bowiem dopełnić prawa najściślej. Niech to będzie i twojem staraniem. Nie urywaj nic z obowiązków twoich względem Boga, nie skąp Mu ni trudu ni czasu, iżby ofiara twoja i służba była zupełną. Co Bogu ujmiesz, komuż to oddajesz? Oto światu i sobie. Jak ci się wyda w godzinę śmierci zamiana taka?

II. *Zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem* (Łuk. II, 43). Gotowe serce Jezusa do rzeczy Boskich, dla których opuszcza nawet Matkę najmilszą. Tam, gdzie woła głos Boży, wszystkie inne względy ustąpić powinny. Ucz się stąd posłuszeństwa Bogu, pilności w służbie Jego i tej ochoty, która, ilekroć to może, przydaje nad ścisły obowiązek, a nigdy nie ujmuje z tego, co się należy podług praw Bożych. Taką jest miłość doskonała.

III. *A nie obaczyli rodzice Jego* (Łuk. II, 43). Chociaż Chrystus wiedział, jaką boleść zada rodzicom pozostaniem swojem, jednak pozostał, dla okazania, że miał prawdziwego Ojca w Niebiesiech, któremu jedynie był podległym w tem, co czynił jako Zbawiciel, bez żadnego względu na najświętszy nawet związek tego świata. Niech cię to nauczy, że gdzie idzie o dopełnienie obowiązków powołania Boskiego, potrzeba się wznieść nad miłość przyjaciół i rodziców nawet.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI V-ej PO TRZECH KRÓLACH.

Rodzice szukają JEZUSA.

I. *A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi* (Łuk. II, 44). Dziwnem zdawać się może, iż Matka mogła oddzielić się od Syna tak ukochanego. Zniosła to przecież przez wzgląd na to, iż ci, których On słodkością swoją ku sobie pociągał, cieszyli się towarzystwem Jego. A więc przez miłość ku drugim pozbawiła się najmilszego dobra. Rozważ teraz pilnie, jak mało poświęcasz, jak mało znosisz dla miłości bliźniego!

II. *I szukali Go między krewnymi i znajomymi* (Łuk. II, 44). Ale z jaką pilnością! z jakim żalem! z jakiem poddaniem się woli Bożej! wiedzieli bowiem, iż będąc Bogiem, wszystko dobrze czynił: z jaką nakoniec tęsknotą do Jezusa! Czy tak szukasz utraconego Jezusa?

III. *A nie znalazłszy, wrócili do Jeruzalem, szukając Go* (Łuk. II, 45). Boleli, poddawali się woli Bożej, coraz żywiej pragnęli posiadać Go i ufali, iż znajdą Go i posiadać będą. Bóg usuwa się niekiedy i od tych nawet, których najbardziej kocha, lecz na to tylko, aby w nich wzbudzić żywszą miłość, żyw-

sze pożądanie. Jeżeli Bóg się usunie od ciebie, idź do Jeruzalem, to jest uspokój serce i szukaj Jezusa z uczuciami, z jakiemi szukali Go rodzice Jego.

NA NIEDZIELĘ VI-tą PO TRZECH KRÓLACH.

JEZUS znaleziony w kościele pośród doktorów.

I. *Znaleźli Go w kościele* (Łuk. II, 16). Ucz się i ty szukać Jezusa w kościele, to jest w modlitwie; nie znajdziesz Go bowiem ani między rozkosznikami, ani między próżnującymi, ani wpośród roztargnień świata, gdzie chyba Go utracić możesz. A więc w smutkach twoich nie udawaj się do pociech ziemskich, ale do modlitwy; z gorącością ducha, całą duszą szukaj, a znajdziesz Jezusa.

II. *Siedzącego wpośrodku doktorów, a On i słucha i pyta ich* (Łuk. II, 46). Oto jeszcze wskazówka, gdzie masz szukać Jezusa. Między nauczycielami z ramienia Boskiego. Nikt dla duszy swojej nie jest sam dość mądrym. Wielką jest mądrością pytać i słuchać duchownie przewodniczących nam. Pytaj, aby wiedzieć; słuchaj, aby czynić. Będzie pohańbiony w mądrości swojej, kto w niej zaufał i myśli, iż mu wystarczy. Bezpieczniej jest z przewodnikiem, aniżeli samotnie przechodzić puszczę żywota. *Słuchaj, Synu, ćwiczenia Ojca Twego... aby była przydana łaska głowie Twojej* (Przyp. I, 8, 9).

III. *A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego* (Łuk. II, 47). Widziała Marya podziwienie wszystkich, słyszała poklaski; a chociaż na widok Syna niezmierna radość napełniła Jej serce, wszakże stłumiła ją w sobie i przez pokorę nie wyznała się Matką Jego. A ty chlubisz się ze wszystkiego, przechwalasz się we wszystkiem. Żebrzesz próżnej chwały, nie pamiętając, że tym sposobem prawdziwą utracasz.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI VI-ej PO TRZECH KRÓLACH.

Słowa Maryi po znalezieniu Jezusa.

I. *Synu, cóżeś nam tak uczynił?* (Łuk. II. 18). Nie jest to wymówka, ale skarga, wyrażająca boleść wycierpianą. *Cóżeś nam tak uczynił?* Nie mówi *mnie*, ale *nam*, na wyrażenie także boleści Józefa, wyrównywającej miłości jego. *Cóżeś nam tak uczynił?* Wyraz *tak* oznacza ogrom boleści. Ogrom boleści, a łagodność jaka! A ty wśród cierpień jak się zachowujesz?

II. *Oto ojciec Twój i ja żałośni...* (Łuk. II. 48). Pierwsza przemówiła Marya, to było dziełem miłości: lecz pierwej mówi o Józefie, to dziełem pokory i poszanowania dla głowy rodziny. „Najpokorniejsza, mówi Augustyn św., nie wynosi się ani w zasłudze, ani w pierwszeństwie". O to się usilnie staraj, ażeby miłością ku Bogu wszystkich przewyższyć, lecz przez pokorę i poszanowanie wszystkim ustępuj.

III. *Żałośni, szukaliśmy Cię* (Łuk. II. 48). Nie przestawali na uczuciu boleści po utracie Jezusa, lecz szukali ulgi w boleści, szukali Jezusa. Nie dosyć jest boleć nad utratą Jezusa, lecz potrzeba nadto najusilniej szukać Jezusa. Niekiedy Jezus ukrywa się przed tobą, aby cię pobudzić do szukania Go; szukany cieszy się, znaleziony obdarza najwyższą pociechą. A przeto w opuszczeniu przez Jezusa nie upadaj na duchu. Szukaj, a znajdziesz.

NA WTOREK PO NIEDZIELI VI PO TRZECH KRÓLACH.

Odpowiedź Jezusa Matce.

I. *Cóż jest, żeście mnie szukali?* Jakoby mówił: Czyż nie wiecie, iż wszystko, co czynię, czynię z woli przedwiecznego Ojca mojego? Jeźli nie ze swej

winy utracisz JEZUSA, i łaska nabożeństwa odstąpi ciebie, pocieszaj się tą myślą, iż to Bóg zrządził, oddawaj się woli Jego z pokorą. A Bóg pocieszyć nie omieszka.

II. *Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był?* (Łuk. II, 49). Temi słowy naucza nas Chrystus, iż gdzie idzie o rzeczy Ojca, który jest w Niebiesiech, należy, jeżeli tego potrzeba, opuścić ojca i matkę. Wraź dobrze te słowa w serce swoje, aby dla służenia Bogu mężnym umysłem odstępować wszelkich doczesnych pociech.

III *A oni nie zrozumieli słowa, które im mówił* (Łuk. II, 50). Nie zrozumiała Marya naówczas, dla czego Chrystus w tak młodym wieku objawił swą mądrość wpośród doktorów. Nie zrozumiała, lecz skoro usłyszała, iż w tem była wola Boża, więcej nie pytała. Ucz się stąd poddawać zdanie swoje wyrokom Boskim. Nie badaj, nie roztrząsaj, poprzestań na tem, iż tak Bóg chce, a pokój duszy mieć będziesz.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI VI PO TRZECH KRÓLACH.

O powrocie JEZUSA do Nazaret.

I. *I zstąpił z ziemi* (Łuk. II, 51). Słuchaj Jezusa, opowiadającego Maryi trzydniowe sprawy swoje. Patrz, jak Marya chciwie słucha Jezusa i słowa Jego zachowuje w sercu swojem. W słodyczy mów swoich naśladuj Jezusa, a w słuchaniu słowa Bożego naśladuj Maryę.

II. *A był im poddany* (Łuk. II, 51). Kto? komu? Stwórca stworzeniu. Pan sługom. Bóg człowiekowi. Zawstydź się, pyszny prochu, woła św. Bernard: Bóg się uniżył, a ty się wywyższasz. Choćby ci duma twoja szeptała, żeś czemciś więcej od swych przełożonych, tego ci przynajmniej nie powie, że są względ-

dem ciebie czemciś mniejszem, aniżeli względem Jezusa Józef i Marya; a jednak *był im poddany*.

III. *A był im poddany* Łuk. II, 51). W rzeczach najprostszych nawet. Rzemiosło cieśli nie świetne, a czynił wszystko dokładnie, szybko, z pokorą; nie przez dzień jeden, ale aż do trzydziestego roku życia swojego. A ty uciekasz od posług pospolitych i nizkich, szukasz świetnych i wysokich. Żadna posługa nie jest nizką i podłą, skoro się czyni z woli Bożej i dla przypodobania się Jemu, i w duchu naśladowania Chrystusa Pana, który najniższe posługi przykładem swoim uzacnił. Ani się zrażaj długością czasu: lecz na podobieństwo Chrystusa całe życie swoje oddaj na wolę Bożą i to czyń, co ci rozkaże; choćby przyszło całe życie przepędzić w ukryciu i w poniżeniu.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI VI PO TRZECH KRÓLACH:

O pomnażaniu się JEZUSA w mądrości i w leciech.

I. *Pomnażał się w leciech* (Łuk. II, 52). Jezus mógł przyjść na świat w wieku męskim, jak był utworzył Adama. Chciał wszakże narodzić się dzieciątkiem i pomnażać się w leciech, aby każdemu wiekowi za przykład służyć. Pomnażał się w leciech i w sile, na coraz większe prace i cierpienia za mnie. A ja, nieszczęsne stworzenie! karmię ciało na rozkosze własne, nie zaś na trud i pracę dla Boga! Przebacz, Panie, przebacz! Pójdę już, pójdę za przykładem Twoim.

II. *Pomnażał się w mądrości i w łasce.* Jezus był pełnym łaski i mądrości od pierwszej chwili wcielenia tak, iż więcej Mu przybyć nie mogło. Wszakże zewnętrznie zdawał się wzrastać w mądrość i w łaskę z postępem wieku, do którego w oczach ludzkich stosował mądrość i łaskę. Ucz się stąd, iż

gdy pomnażasz się w lata, należy ci także pomnażać się w mądrość i łaskę. W lata, a może i w nauki ludzkie pomnażasz się niemało, ale jakże mało w mądrość i w łaskę Bożą! jakże mało w pobożność i w cnotę! Jakże zniesiesz Sąd Boży, na którym zapytają nie o to, czy długie było, lecz o to, czy dobre było życie twoje; nie o naukę ludzką, lecz o uczynki z mądrości Bożej.

III *Pomnażał się w łasce u Boga i u ludzi* przez uczynki swoje. Jezus we wszystkiem starał się o chwałę Bożą i o zbudowanie bliźnich. Tak i ty czyń, starając się przez uczynki swoje podobać się Bogu, ażeby ludzie *widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca naszego, który jest w Niebiesiech* (Mat. V, 16). Źle jest zważać na ludzi tylko. Dobrze jest zważać na Boga. Lecz najlepiej na Boga i na ludzi zważać.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI VI PO TRZECH KRÓLACH.

O tem, co Chrystus czynił aż do lat trzydziestu.

I. Chrystus opłakiwał grzechy nasze, a wyjednywał nam u Ojca grzechów odpuszczenie. I twoje grzechy były Mu obecne. I o tobie pamiętał Chrystus w płaczu swoim, nie dla zasług twoich, lecz owszem dla nędzy twojej, a dla miłosierdzia swojego. Pobudzaj się do wdzięczności, do żalu; przez łzy Chrystusa Pana proś o przebaczenie, niech cię te łzy przenajświętsze do żalu i pokuty wzruszą.

II. O! jakąż pociechą Chrystus Pan napełniał rodziców swoich, rozmawiając z nimi o Bogu i o zbawieniu z gorliwością i miłością, która przenikała ich serca i też same uczucia w nich obudzała. Czy ta-

kiemi bywały rozmowy twoje? Ileż to słów próżnych, złośliwych, gorszących! Biada ci, biada, jeśli się nie poprawisz.

III. Chrystus własnemi rękami pracował na utrzymanie życia, chociaż to nie do Niego, lecz do nas powiedziane jest: *W pocie oblicza swego będziesz pożywał chleba* (Gen. III, 19). A my tak nieskorzy do pracy, lubimy próżnowanie. Chrystus nie smuci się tem, że jeszcze ludzi nie naucza, że jeszcze cudów nie czyni: dość Mu na tem, iż teraz to czyni, co Bóg chce, ażeby czynić. Ucz się i ty wykonywać przedewszystkiem prace nakazane obowiązkiem posłuszeństwa i stanu twojego. Dosyć czynisz, gdy to czynisz, co Bóg po tobie wymaga.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI VI PO TRZECH KRÓLACH.

Główne cnoty młodości Chrystusa Pana.

I. *Pokora.* Przez pokorę żył w ukryciu, ukrywał Bóstwo swoje i wszystkie zalety. Żył nieznany w Nazaret, w ubogim domku, w pracach pospolitych. A ty czy ukrywasz kiedy mniemane zalety i zdolności swoje? Czy się nie chełpisz urodzeniem, nauką, lub inną marnością jaką? Czy nie starasz się o to, aby cię widziano? Czy nie unikasz ukrycia? Czy się nie lękasz ciężkiej pracy, zależności, zapomnienia i ubóstwa? O, jakże małe do Chrystusa podobieństwo w tobie!

II. *Posłuszeństwo.* Najprzód względem Boga: *Bo ja, co się Mu podoba, zawżdy czynię* (Jan VIII, 29). Naucz się cenić tę cnotę, przez którą Chrystus Pan wszystkim uczynkom swoim nową wartość przydał. Poddanie się woli Bożej. Ale i względem ludzi posłusznym był Chrystus. *A był im poddany*

(Łuk. II. 51) w rzeczach najpospolitszych nawet; a posłuszeństwo Jego było stałe, prędkie, ochotne. Czy takiem jest posłuszeństwo twoje względem przełożonych twoich?

III. *Cierpliwość* ciągła, niezmienna w ubóstwie, w niedostatku, w pracy, w upokorzeniu. Uciekamy od cierpień! A wszakże Chrystus Pan naucza nas, mówiąc: *W cierpliwości waszej utrzymacie dusze wasze* (Łuk. XXI. 19). A czemże są cierpienia twoje względem cierpień Chrystusowych? Miejże cierpliwość i cierp z Chrystusem, aby z Chrystusem królować.

NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ.

Wyrok Trójcy Przenajświętszej o śmierci Chrystusa.

I. Wyobraź sobie, iż jesteś na radzie Trójcy Przenajświętszej, radzącej nad tem, czy człowiek ma być zatracony, jako zasłużył, czy też ma być odkupiony przez śmierć Boga-Człowieka. Sprawiedliwość Boża przedstawia wielkość grzechu. 1. Bo człowiek wzgardził Bogiem, przestępując przykazanie Jego. 2. Bo przykazanie to było łatwem. 3. Bo przestąpił je przez złość, był bowiem oświecony łaską. 4 Bo nie zważał ani na groźbę Bożą, ani na ukaranie Aniołów. A więc nie godzien miłosierdzia. Rozważ ciężkość grzechu i bój się sprawiedliwości Bożej.

II. Miłosierdzie Boże przyznaje to wszystko, co mówi sprawiedliwość, lecz wstawia się za człowiekiem, przywodząc, iż jest ułomny, iż go szatan skusił przez złość i nienawiść przeciwko Bogu, iż nie należy gubić człowieka, boby to było zgubą całego rodu ludzkiego i nie byłoby już miejsca miłosierdziu Bożemu. A więc przystoi dobroci Bożej przebaczyć. Wyznawaj, że potrzebujesz miłosierdzia

Bożego, wychwalaj je, dziękuj za nie i w niem pokładaj nadzieję.

III. Lecz jakże drogo miłosierdzie Boże sprawiedliwości Jego okupić się musiało! Oto przez śmierć Chrystusa Pana! Któż pojmie tajemnicę miłości takiej? Któż nie ukocha Boga Ojca, dającego za nas jednorodzonego Syna swojego, Boga Syna, umierającego za nas na krzyżu, Boga Ducha Świętego, źródło nieprzebrane miłości takiej? Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, a nam miłosierdzie Jego na wieki. Amen.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI STAROZAPUSTNEJ.

Zmowa faryzeuszów przeciw Chrystusowi.

I. *Zebrali tedy najwyżsi kapłani i faryzeuszowie radę i mówili: Cóż czynimy?* (Jan. XI, 47). Kto się zgromadził? nieprzyjaciele Chrystusa, zazdrośni chwały Jego, iż czyni cuda, iż ma cześć u ludu. Czyż można spodziewać się zdrowego sądu od sędziów, zaślepionych zawiścią i nienawiścią? Po co się zgromadzili? Ażeby Jezusa *obwinili i zabili*. Czyż na to zasłużył Chrystus, który przyszedł wszystkim dobrze czynić? Jakie byłoby uczucie twoje, gdyby się ta rada wobec ciebie odbywała, jakie oburzenie przejęłoby duszę twoją przeciwko tym niecnym sędziom? Obróć oburzenie przeciwko sobie. Ty częściej czynisz zmowy przeciwko Chrystusowi. Miłość własna zwoływała w tobie radę namiętności, którym, o ile dogadzasz, o tyle Chrystusa ranisz. O niewdzięczności!

II. *Ten człowiek wiele cudów czyni* (Jan. XI, 47). Ani Go nazwać raczą, tak Go mało cenią. Wyznają, iż wiele cudów czyni, a jednak chcą Go za-

bić, bo się trwożą o królestwo doczesne, więcej je ceniąc, aniżeli Boga. O głupoto! Ileż to razy na Boga nie uważam nic, przenosząc nad Boga rzeczy ziemskie i niecne rozkosze, dla których grzesząc, Boga zabijam.

III. *Pożyteczno jest, żeby jeden człowiek umarł* (Jan XI. 50). Niewinny, Prorok, Cudotwórca, nieoskarżony, niewysłuchany, nieprzekonany. O zbrodniarze! nie wasz, ale Boski wyrok pożyteczny jest, który waszego wyroku używa na dobro rodu ludzkiego. A tak Bóg z najgorszego wyprowadził lepsze. I ty możesz wyprowadzić dobro ze złego: z grzechów pokutę; z pogardy pokorę; z dolegliwości cierpliwość; z pokus chwałę Bożą. *Wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu* (Do Rzym. VIII, 28).

NA WTOREK PO NIEDZIELI STAROZAPUSTNEJ.

Wieczerza w Betanii dana Chrystusowi.

I. *I sprawili Mu tam wieczerzę, a Marta służyła* (Jan XII, 2). Wieczerza ta była w domu Szymona trędowatego, po wskrzeszeniu Łazarza: Marta więc w cudzym domu posługiwała Chrystusowi. Kto kocha, wszędzie służy kochanemu. Żadne mu do tego miejsce, żaden dom nie obcy. Kto kocha Boga, wszędzie Mu służy.

II. *Marya tedy wzięła funt oleju szpikanardowego drogiego i namazała nogi Jezusowe, i otarła nogi Jego włosami swoimi* (Jan XII, 3). Namazała dawniej nogi Chrystusowe, w chwili nawrócenia swojego. Namaszcza je teraz, na dziękczynienie, za wskrzeszenie Łazarza. Uważ, z jaką pokorą, w obecności drugich, rzuca się do nóg Chrystusowych, z jaką pogardą siebie, z jaką miłością Chrystusa,

z jakiem dziękczynieniem, co miała najdroższego, Bogu ofiaruje. Uważ, jak Chrystus ceni ofiarę taką, jak w niej upodoba sobie! Ofiaruj więc Bogu sprawy twoje, nie opieszałe, nie próżne, ale z pełnego serca.

III. *I napełnił się dom wonności olejku* (Jan XII, 3). *Jesteśmy dobrą wonnością Chrystusową* (Do Kor. II, 15); a przynajmniej być powinniśmy. Wonnością uczynków naszych jest zbudowanie bliźniego. Wielka cnota jednego całą rodzinę, całe miasto i cały świat nawet tą wonnością napełnia. Im wyżej stoisz, tem bardziej postępować należy. Przykłady większych pociągają mniejszych. Patrzcie więc, abyście, dając zły przykład, albo dobrego nie dając, nie postradali drogiej Chrystusowej wonności.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI STAROZAPUSTNEJ.

Szemranie uczniów z powodu wylanego olejku.

I. *A widząc, uczniowie zagniewali się* (Mat. XXVI, 8). Zagniewali się na mniemaną rozrzutność i nierozwagę Maryi, jej serca nie widząc. Częstokroć i dobrzy, nieporządną gorliwością uniesieni, przyganiają cnocie. Zważaj więc głównie na sąd Boga, a na sądy ludzkie nie zważaj. Ludzie widzą twarz, a Bóg serce. Strzeż się także sprawy ludzkie na złe tłómaczyć, mogąc na dobre.

II. *Rzekł tedy jeden z uczniów Jego Judasz* (Jan XII, 4). Mateusz i Marek wspominają o uczniach; Jan tylko o Judaszu pisze, św. Augustyn stąd wnosi, że z powodu skargi Judasza szemrało wielu. Tak to jeden szemracz częstokroć całe grono do szemrania pobudza. Strzeż się rozpoczynać szemrania, strzeż się za drugimi szemrać. Łatwo

się tego ustrzeżesz, jeśli nawykniesz cudze sprawy na dobre tłómaczyć.

III. *Albowiem możono to drogo sprzedać i rozdać ubogim* (Mat. XXVI, 9). Patrz, jakim płaszczem przykrywa niecnotę: jak gdyby dbał o ubogich, on złodziej, który pragnął przedania olejku, iżby miał co ukraść. Takim to płaszczem częstokroć najgorsze namiętności przykrywamy, gniew nazywając gorliwością, występną poufałość miłością bliźniego, oddawanie się uciechom świata pożytecznem obcowaniem i t. p. Lecz tym płaszczykiem nie zasłonimy się przed Bogiem.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI STAROZAPUSTNEJ.

Chrystus staje w obronie Magdaleny.

I. *A widząc, Jezus rzekł im: Przecz się przykrzycie tej niewieście? bo dobry uczynek przeciwko mnie uczyniła* (Mat. XXVI, 10). Zawsze Jezus obrońcą jest Magdaleny: (Łuk. VII) przeciw faryzeuszowi, wyrzucającemu pokutującej, iż jest grzesznicą; (Łuk. X) przeciw Marcie, skarżącej się na jej lenistwo, iż dla słuchania słowa Bożego, nie wspierała ją w posłudze; teraz znowu przeciw szemraniu Judasza. Tak to Bóg zawsze jest obrońcą cnoty. Czemuż cię zasmucają niekorzystne sądy, skargi i szemrania ludzkie? Postępuj przykładnie i nie uważaj na sądy ludzkie. Ufaj, obrońcą twoim będzie Bóg, który, gdy czas przyjdzie, odsłoni prawdę i napełni cię nagrodą i pociechą wielką.

II. *Albowiem zawsze ubogie macie z sobą, ale mnie nie zawsze macie. Bo ta, wylawszy ten olejek na ciało moje, uczyniła na pogrzeb mój* (Mat. XXVI, 11, 12). Nie odkrył Jezus przewrotnego zamiaru Judasza, aby cię nauczył, nawet w obronie

bliźniego nie odkrywaj win cudzych, jeźli inaczej obronić można. Chrystus pochwala dobrą chęć Magdaleny, która *uprzedziła pomazać ciało Jego* (Mar. XIV, 8). Podoba się Bogu pośpiech w uczynkach dobrych. Korzystaj więc z każdego do nich natchnienia, z każdej sposobności.

III. *Gdziekolwiek będzie przepowiadana ta Ewangelia, po wszystkim świecie, i co ta uczyniła, będzie powiadano na jej pamiątkę* (Mat. XXVI, 13). Milczała Magdalena na szemranie Judasza, a Pan jej cnotę każe wszystkim ogłaszać narodom. Tak się pokorne milczenie Bogu upodoba.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI STAROZAPUSTNEJ.

Jezus, idąc do Jeruzalem, przepowiada mękę swoją.

I. *I byli w drodze, wstępując do Jeruzalem; a Jezus szedł przed nimi i zdumiewali się* (Mar. X, 32). Dlaczegoż tak pospieszał? 1° dla okazania, jak chętnie mękę podejmował. A ja tak leniwie się biorę do rzeczy trudnych i przykrych! Ach Panie, *pociągnij mnie za sobą!* Pieś. Sal. I, 3). 2° Dla okazania, iż nam przodkuje w pracach i boleściach. A ja chcę przodkować w zaszczytach i zbytkach? O! jakżem daleko od ducha Chrystusowego.

II. *Oto wstępujemy do Jeruzalem; a Syn człowieczy będzie wydan przedniejszym kapłanom* (Mat. XX, 18). Jezus znowu przepowiada Apostołom mękę swoją. Bo kto czego pragnie, ten o tem często i myśli i mówi. Nie mówisz o cierpieniach, bo cierpieć nie lubisz, a cierpieć musisz. Więc, iżby umieć cierpieć, trzeba pamiętać na to, co Jezus wycierpiał. Kto z Chrystusem idzie drogą cnoty i dąży do Nieba, musi cierpieć. Lecz towarzystwo Jezusa wszelką boleść łagodzi i słodzi.

III. *A oni tego nic nie rozumieli* (Łuk. XXVIII, 34). Bo jeszcze cenili to, co świat ceni: rozkosze, zaszczyty, chwałę i t. p., a zaś od cierpień, od wzgardy i od zelżywości stronili. Kto w rzeczach ziemskich sobie upodobał, nie rozumie tego, przez co się Bogu może upodobać. Dla czego czujesz taką oschłość w rozmyślaniu żywota i śmierci Chrystusa Pana? Bo nie cenisz i nie pragniesz poniżenia i cierpienia, lecz wywyższenia i zmysłowych rozkoszy. Opłakuj nierozum swój i ucz się cierpieć, patrząc na najlepszego mistrza swojego. *Bo nie jest uczeń nad mistrza* (Mat. X, 24).

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI STAROZAPUSTNEJ.

Przygotowanie do uroczystego wejścia do Jeruzalem.

I. *A wstępując Jezus do Jeruzalem, wziął dwanaście uczniów* (Mat. XX, 17). Chciał wejść uroczyście do Jeruzalem, z okazałością, przepowiedzianą o Mesyaszu przez Proroków: 1) Dla okazania wszystkim, że jest prawdziwym Mesyaszem, aby ci, którzyby go uznać i uczcić nie chcieli, nie mieli wymówki. Wszystkim Bóg daje łaski; biada tym, którzy nie przyjmują, lub z niemi nie współpracują! 2) Dla okazania, że Żydzi nie zdołaliby zadać Mu śmierci, gdyby jej dobrowolnie nie przyjął.

II. *Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią; odwiążcie i przywiedźcie mi. A jeźliby wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje* (Mat. XXI, 2, 3). W tych słowach Chrystus okazuje Bóstwo swoje: 1) Widzeniem rzeczy nieobecnych; wszystko bowiem obecnem jest Bogu. 2) Użyciem panowania, które ma nad wszystkiem stworzeniem. I ty temu panowaniu podlegasz. Pod-

dawaj Mu się chętnie. A kiedy wewnętrznym głosem Bóg ci każe ugasić pożądliwość, przełamać wolę, ukrócić język; pomyśl, iż to są osły twoje, i powiedz sobie: *Pan ich potrzebuje*; czyż Mu ich odmówię?

III. *Szedłszy tedy, uczniowie uczynili, jako im rozkazał Jezus, i przywiedli oślicę i oślę* (Mat. XXI, 6. 7). Usłuchali Apostołowie doskonale, *jako im rozkazał*, o nic nie pytając. Równie chętnie usłuchał właściciel bydląt. Usłyszawszy bowiem, iż *Pan ich potrzebuje*, o nic nie pytając daje. Czy masz podobną chęć dobrą w spełnianiu rozkazów Bożych? Czy odpowiadasz wiernie natchnieniom Bożym? Popraw się.

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

Tryumfalne wejście Chrystusa do Jeruzalem.

I. *Włożyli na nie odzienie swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słali szaty swoje na drodze* i t. d. (Mat. XXI, 7, 8). Któż do takich oznak czci i radości pobudził rzesze, wiedząc o zmowach książąt na Chrystusa, jeżeli nie Bóg, poruszający serca i umacniający przeciw wszelkiej trwodze? Czegoż się mogli spodziewać od Jezusa ubogiego i od ubogich uczniów Jego? Owszem obawiać się tylko mogli gniewu książąt swoich. Lecz pamiętali na cuda Chrystusowe. O! jakżebyśmy dobrze służyli Bogu, gdybyśmy pamiętali na cuda Jego. O! jakżebyśmy wtedy mężnie walczyli przeciwko sobie i przeciwko zmowom namiętności swoich.

II. *Wołały, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie* (Mat. XXI, 9). Rzesze, witające Jezusa, dopełniły trzech warunków, składających prawdziwą po-

bożność: ofiarowały serce, to jest miłość ku Chrystusowi; język, to jest głosy, którymi Go wychwalały; ręce, to jest pracę, obcinając i ścieląc gałązki oliwne. Nie jest prawdziwą ta pobożność, która tych trzech warunków nie łączy. Nie oddaje się całkowicie Bogu, kto tych trzech rzeczy Bogu nie oddaje. Rozważ, czy rozmowy i uczynki twoje pochodzą z miłości ku Bogu?

III. *Oto król twój idzie tobie* (Mat. XXI, 5). Wyobraź sobie to wejście Jego. *Oto król twój* ze wszech miar. Należy Mu się przeto od ciebie wszelkie poddaństwo. *Idzie tobie*, to jest dla dobra twojego, dla którego wszystkie swe starania i prace, i krew nawet wyda; ażeby twoje ubóstwo — ubogacał; od ciągłych niebezpieczeństw—ochraniał; z nędzy i nikczemności — na królestwo wyniósł. Podnieś bramy serca swojego, aby wszedł król chwały. Uczcij Go miłością, ofiaruj Mu rozum, wolę i serce twoje.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI MIĘSOPUSTNEJ.

Zazdrość faryzeuszów.

I. *Widzicie, iż nic nie pomagamy. Oto wszystek świat za Nim poszedł* (Jan XII, 19). Ciężko im, a jednak wyznać muszą, iż nic nie zdołają przeciw Chrystusowi. Zazdrość samego zazdrosnego najsroższej dręczy. Czy nie poddajesz się zazdrości? Więcej mówią, niż jest w istocie, ażeby podsycać wściekłość swoją. Mówią, że wszystek świat poszedł za Jezusem. Oby tak było! Oby poszli za nim wszyscy kacerze, Żydzi i wszyscy niewierni. Oby każdy szczerze, a serdecznie szedł za Jezusem, bez gniewu i zazdrości.

II. *A niektórzy faryzeuszowie z rzesz rzekli do Niego: Nauczycielu, nałaj uczniów swoich* (Łuk. XIX, 39). Jaka chytrość zazdrości! Dla zapewnienia skutku podstępnej prośby, używają pochlebstwa, nazywają Go nauczycielem. O cóż proszą? O połajanie uczniów. Za co? Czy źle czynią, iż dają chwałę swojemu Panu? Lecz zazdrość nie zna sprawiedliwości i rzeczom najświętszym przygania. Precz ode mnie ta podła namiętność, która rozum przewraca i zaślepia.

III. *Którym On rzekł: Powiadam wam, iż jeśliby ci milczeli, kamienie wołać będą* (Łuk. XIX, 40). To znaczy, iż nie umilkną ci, których serca Bóg wzruszył, a gdyby umilkli, może Bóg i najtwardsze serce zmiękczyć, skruszyć i ku chwale swojej pobudzić. Czemuż nie moje! Bo się samo wzbraniało. Ileż to razy dusza moja zaniedbywała pracy na chwałę Bożą. Bój się, bo *serce twarde źle się na ostatek będzie miało* (Ekkl. III, 27).

NA WTOREK PO NIEDZIELI MIĘSOPUSTNEJ.

Płacz Jezusa nad Jeruzalem.

I. *Ujrzawszy miasto, płakał nad niem* (Łuk. XIX, 41). Cóż znaczą te łzy wśród okrzyków wesela? Widzi Jeruzalem, a w nim świat cały. Widzi zbrodnie wszystkich i twoje. Widzi, że Męka i Śmierć Jego obrócą się wielu na potępienie dla złości ich. Mógł zbawić bezwarunkowo, lecz chce, ażebyśmy współpracowali z łaską Jego. Zginiemy, jeźli z łaski Bożej korzystać nie będziemy. Rozważ, czy nie dajesz Jezusowi powodu do płaczu. Uznaj miłość Jego ku tobie, która jednak bez miłości twej ku Niemu nie wystarczy na zbawienie twoje.

II. *Gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój, co ku pożytkowi twemu* (Łuk. XIX. 42.). Płacze Jezus nad ślepotą ludu, nie uznającego Mesyasza, z której wypłynęły nienawiść, zazdrość, niewdzięczność i wszelkie złe. Szatan zaślepia serca nasze, ażebyśmy nie poznali, jak wielkiem dobrem jest łaska Boża, jak wielkiem złem grzech; ażebyśmy nie zważali na Boskie natchnienia i nie szli za niemi. *W ten dzień twój*, to jest w tem życiu, po którem następuje *dzień Pański*, to jest dzień sądu, dzień wieczności. Rozważ, jak należy użyć *dnia twego*, ażeby się nie trzeba obawiać dnia Pańskiego.

III. *Przyjdą na cię dni i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem* i t. d. (Łuk. XIX, 43) Przepowiada zburzenie Jeruzalem, które przez Rzymian nastąpić miało, za grzechy jego, mianowicie przeciw Chrystusowi. Grzechy są przyczyną wszystkich nieszczęść i gotują gniew Boży. Przepowiednia Chrystusowa o Jeruzalem wyraża także nędzę człowieka umierającego, który źle użył czasu łaski i nawiedzenia. Obtoczą go nieprzyjaciele, czarty; *oblegą i ścisną go zewsząd* grzechy jego; *obalą na ziemię* wszystkie wielkie, a marne zabiegi, iż nie dobrze użył *czasu nawiedzenia* swojego O, jak wiele zależy na tem, aby użyć czasu nawiedzenia, to jest łaski Bożej *w ten dzień twój!*

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI MIĘSOPUSTNEJ.

Judasz umawia się z faryzeuszem o wydanie Jezusa.

I. *Tedy odszedł jeden ze dwunastu, którego zwano Judaszem Iskaryotem, do przedniejszych kapłanów* (Mat. XXVI, 14). *Tedy* albo uniesiony chciwością, z powodu wylanego olejku, albo też wiedząc, że się na zmowę przeciw Chrystusowi zgromadzili

kapłani. *Jeden ze dwunastu* Apostoł, *Judasz Iskaryot*, dodano nazwisko nędznika tego, aby kto nie rozumiał, że inny Judasz, zwany Tadeusz. *Odszedł do przedniejszych kapłanów*, do najzaciętszych nieprzyjaciół Chrystusa, czyhających na życie Jego. Patrz, dokąd doprowadzają żądze nieuskramiane. 1) Judasz gorzał chciwością. 2) Stąd szemranie o wylany olejek na głowę Chrystusową. 3) Stąd począł nienawidzieć Chrystusa. 4) Stąd chęć zaprzedania Go. 5) Komu? Głównym nieprzyjaciołom! Lękaj się więc bardzo namiętności swoich, poskramiaj je, i wykorzeniaj pokutą i umartwieniem.

II. *I rzekł im: Co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam?* (Mat. XXVI, 15). O jakiż skarb przedaje niecny przedajnik Syna Bożego! A jak Go nikczemnie ceni, imienia jego nawet nie wymieniając, a zdaje się na łaskę niecnych kupujących. Czyż Bóg jest tak podłą rzeczą! Ach, ile to razy jeszcze Go podlej oceniasz! za ciebie On życie położył. O! zwierzęciem jesteś, jeżeli Chrystusa nie cenisz! nie kochasz! i całem sercem Mu nie służysz.

III. *A oni naznaczyli mu trzydzieści srebrnych* (Mat. XXVI, 15). Cenę bydlęcia! Im taniej ocenionym, tem dla nas jest droższym. Chciał Chrystus być ocenionym tak nizko, aby Go wszyscy kochali, aby Go wszyscy posiadać mogli. Nie możesz dać wiele, daj mało; daj pilność w drobnych obowiązkach, w drobnych pracach twoich, jeśli cię nie stać na wielkie; a i za to Bóg chętnie odda się tobie.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI MIĘSOPUSTNEJ.

Wieczerza Paschy.

I. *Idźcie do miasta do niektórego, a rzeczcie mu: Mistrz mówi: U ciebie czynię Paschę* (Mat.

XXVI. 18). Jezus ubogi, nie ma gdzie nawet obchodzić Paschy. A ty chcesz, aby ci nie zbywało na niczem. Jezus rzekł przez uczniów swoich: *U ciebie czynię Paschę*, i wnet gospodarz dobry chętnie i wszystko przygotował. Duszo moja, czy jesteś tak gotową na skinienie Boże, które odbierasz w prawie Bożem, w natchnieniach Bożych i w rozkazach przełożonych twoich?

II. *Pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami* (Łuk. XXII, 15). *Tej Paschy*, po której wnet nastąpi męka najokrutniejsza. Dla tego właśnie tak jej pożądał z miłości ku tobie. Im bliższy męki, tem radośniejszy. Jeśli od cierpień uciekasz, nie kochasz Jezusa. Dowodem miłości jest cierpienie chętne i pożądane. Nie poddaj się drażliwości, lecz tak pożądaj cierpieć, jak pożądał Chrystus.

III. Chrystus w obrządku Paschy starego zakonu rozważał przepowiednię o sobie. *W Baranku zabitym, ze skóry odartym i upieczonym*, widział siebie zabitego, przez biczowanie ze skóry odartego i upieczonego w ogniu najsroższej męki. *W Baranku pociętym, lecz bez połamania kości*, widział swe kości wszystkie wzruszone, lecz niepołamane. *W śpieszném jedzeniu* widział gwałtowną wściekłość nieprzyjaciół swoich. *W polnej sałacie* widział żółć, którą Mu do ust podano. *W kijach, w ręku trzymanych*, widział krzyż swój. O, z jakiemże uczuciem Chrystus ofiarował się na to wszystko! Z takiem uczuciem ofiaruj Mu się na wszystko, co cię spotkać z woli Bożej może.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI MIĘSOPUSTNEJ.

Umywanie nóg.

I. *Wiedząc, iż Mu wszystko dał Ojciec w ręce... wstał od wieczerzy... i począł umywać nogi*

uczniów (Jan XII, 3, 4, 5). Wie, iż *ma wszystko w swym ręku*, a nogi umywa? Ażeby pojąć, jak wielką jest pokora Chrystusa Pana, pomyślmy, jak wielką jest potęga Jego. A ja, nędzny proch i nikczemny, od upokorzenia stronię! *Wszystko ma w swej ręce*. Dla czegoż ja krnąbrnie wyrywam się z rąk Jego, nie dając Mu nóg moich, to jest uczuć moich, błąkających się po śladach bydląt ze stworzeniami? Masz je, o Panie, a omyj z prochu i z błota stworzeń, a ręką swoją mię prowadź do czystej miłości Ciebie samego, a przynajmniej kochania stworzeń według woli Twojej.

II. *Wstał od wieczerzy i złożył szaty swe: a wziąwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody w miednicę i począł umywać nogi uczniów i ucierać prześcieradłem* (Jan XIII, 4, 5). Wszystko sam robi. Czemu którego z uczniów nie przypuścił do pomocy? Do rzeczy zaszczytnych, do Synostwa Bożego, do dziedzictwa królestwa Niebieskiego, do władzy rozgrzeszenia, do mocy wyrzucania czartów, przypuścił uczniów swoich; a w posłudze tak nizkiej uprzedził wszystkich i chciał być sam jeden. Tak czynią prawdziwie pokorni. Nie masz prawdziwej pokory, jeśli nie starasz się uprzedzić drugich w nizkich posługach. A ty może nawet i za drugimi iść nie chcesz i próżnująco, a leniwo patrzysz zdaleka na pracę drugich? Jeśli tak jest, zdaleka będziesz patrzeć na nagrodę wieczną. Pożałujesz wonczas, ale za późno. Bierz się zatem ochotnie do posług pokornych.

III. *Przyszedł tedy do Szymona Piotra* (Jan XIII, 6). Piotr, widząc z jednej strony nicość swoją, a z drugiej Majestat Boży, zdumiał się. *I rzekł: Panie, Ty mnie nogi umywasz?* (Jan XIII, 6). Rozważ wyraz po wyrazie: *Panie* wszech rzeczy i mój;

Ty, którego jest moc i władza; *mnie*, słudze najnikczemniejszemu i grzesznikowi i t. d. Zdumiej się nad tem, iż więcej jeszcze względem ciebie, a tak często czyni Pan Jezus, tylekroć cię umywa, nie wodą, lecz Krwią swoją, to jest łaską płynącą z zasługi Krwi Jego. A tego obmycia tak potrzebujesz, iż *jeśli cię nie umyje, nie będziesz miał części z Nim.* Zawołaj więc z Piotrem: *Panie, nie tylko nogi* uczuć, *ale i głowę* myśli, *i ręce* uczynków moich omyj; iżby była *czysta wszystka dusza moja* przed Obliczem Twojem.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI MIĘSOPUSTNEJ.

Nauka dana uczniom do obmycia nóg.

I. *Wiecie, com wam uczynił? Jeśli tedy Ja, Pan i nauczyciel, umyłem nogi wasze: i wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać* (Jan XIII, 12, 14). 1. Pytając uczniów swoich, obudza ich uwagę. Najgodniejszą jest bowiem uwagi pokora Chrystusa. 2. Naucza słowami tego, co okazał przykładem. Najskuteczniejsze są słowa nauczyciela, poparte przykładem jego. 3. Ja wam, więc i wy jeden drugiemu. Cóż prostszego? 4. Nazywa się tu Panem i Nauczycielem, ażeby tem skuteczniej przekonał. Jeźli cię nie przekonywa, z drewna jesteś, jeźli nie wzrusza cię, to serce twe z kamienia. Proś Pana Jezusa, aby obudził w duszy twojej gorące pragnienie pokory.

II. *Albowiem dałem wam przykład, abyście, jakom Ja wam uczynił, tak i wy czynili* (Jan XIII, 15). Rozważ, do czego zmierzają czyny Chrystusowe: oto do tego, aby ci były przykładem. Jeźli ich nie naśladujesz, umarzasz je w sercu swojem, a siebie potępiasz! O, jak dobrym jest Pan twój, który wkłada

na ciebie to tylko jarzmo, które sam dźwigał! Jak dobrym jest nauczyciel twój, który, iżby cię złodziej pociągnął, pierwej czyni, niż uczy. Zważaj we wszystkiem przykład Chrystusowy, iżby Go naśladować. Ta jest prosta i pewna do doskonałości droga.

III. *Jeźli to wiecie, błogosławieni będziecie, jeźli to uczynicie* (Jan XIII, 17). Jasna nauka, iż nie ten błogosławiony, który tylko zna dobrze, lecz ten, który je zna i czyni. „Nie wielką jest rzeczą znać cnotę, lecz wielką pilnie ją wypełniać“ (Cyr. Aleks.). Nie dość jest przeto znać przykłady Chrystusa Pana, trzeba je naśladować. *Bo on sługa, który poznał wolę Pana swego, a nie nagotował, ani uczynił wedle woli Jego, wielce będzie karan* (Łuk. XII, 47).

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ.

Ustanowienie Przenajświętszego Sakramentu.

I. *Bierzcie i jedzcie: To jest ciało moje* (Mat. XXVI, 26). Wierz wiarą najżywszą w obecność Chrystusa Pana w Najświętszym Sakramencie, w którym jest Ciało, Krew, Dusza i Bóstwo Jego. Uwielbiaj mądrość Boga w obmyśleniu tak cudownego sposobu dawania się tobie. Zdumiej się i upadaj przed Wszechmocnością Boga, która jednem słowem sprawia to wszystko i ukrywa pod postacią chleba i wina. Wyznawaj miłość niezmierną, która Go powoduje do takiego cudu. A jako *Bóg tak miłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał* (Jan III, 16), tak też i Syn umiłował świat, że siebie samego zostawił nam w Przenajświętszym Sakramencie, iżby był z nami aż do skończenia wieków. *Cóż oddam Panu za wszystko, co mi dobrze uczynił?* (Ps. CXV, 12). Miłość za miłość, serce za serce Jego.

II. *A Jezus, w nocy, której był wydan, wziął chleb* (I. do Kor. XI, 23). Rozważ na czas ustanowienia N. Sakramentu. Było to właśnie w chwili, kiedy się dopełniały zmowy i wybuchnąć już miała wściekłość Żydów przeciw Chrystusowi. Wody prześladowania nie mogły ugasić miłości Jego. Tak nas kocha, chociażeśmy nieprzyjaciele Jego. Zbliżająca się Męka i Krzyż nie odłączyły Go od ciebie, lecz jeszcze nowym węzłem przez ten Sakrament miłości z tobą połączyły. *Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie? czyli ucisk? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli prześladowanie? czyli miecz? Ale w tem wszystkiem przezwyciężamy dla Tego, który nas umiłował* (Do Rzym. VIII, 35, 37).

III. *A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb* (Mar. XIV, 22). *Oni*, Apostołowie, a między nimi Judasz, lecz jakże różny od drugich! Wszyscy zarówno obecni ciałem, lecz tamci duszą zatopieni w najgłębszej pobożności, ten zaś zajęty tylko zdradą Chrystusa Pana, tak, że nawet Sakrament miłości nie ułagodził złości jego! Rozważ, jak zbrodnie coraz cięższym łańcuchem się ciągną, jeżli się nie przetnie zła namiętność, która ich początkiem. Pracuj zatem pilnie nad wykorzenieniem głównej twej wady.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI ZAPUSTNEJ.

Chrystus na wieczerzy przepowiada, iż będzie wydan.

I. *Jezus zatrwożył się duchem... i rzekł: Zaprawdę wam powiadam, że jeden z was wyda mię* (Jan XIII, 21). Tą trwogą był wielki smutek, którego przyczyną była okropna zbrodnia, knowana przez Judasza Apostoła, domownika! O, wszystko czynić będzie Chrystus, aby go od tej zbrodni odwiódł!

Ostrzega, iż wie o niej. Nie wymienia zdrajcy, szanując dobrą sławę i bezpieczeństwo jego, i chcąc go nieporównaną słodyczą upamiętać i do siebie nawrócić. Gdy i to nie pomaga, ostrzega wyraźniej, grozi, mówiąc: *Który macza ze mną rękę w misie, ten mię wyda... ale biada onemu człowiekowi!* (Mat. XXVI, 23, 24). O dobroci Boga! O zatwardziałości grzesznika! O Panie! niechże nie będzie głuchem i nieczułem serce moje na tyle natchnień i pogróżek Twoich, któremi tak miłośnie ostrzegać mię raczysz.

II. *I zasmuciwszy się bardzo, poczęli każdy mówić: Azażem ja jest, Panie?* (Mat. XXVI. 22). „Iż powiedział: *Jeden z was*, wszystkich zatrwożył" (Św. Chryzos. hom. 71 in Joan.) Dla czego? „Nie dla winy obecnej, lecz dla zmienności ludzkiej" (Św. Leo. ser. 7 de Pass.) Bali się ułomności swojej. Nie ufaj więc sobie. Piotr zbytnio był sobie zaufał i upadł. „Bali się, czy nie mylą w tem, co o sobie myślą". (Tamże). Bo chociaż kto się nie poczuwa do grzechu, nie idzie zatem, aby był bez grzechu. Więc i ty bój się, a wołaj: *Od skrytych moich oczyść mię* (Ps. XVIII, 13). Lecz i Judasz bezczelny śmie pytać: *Azażem ja jest, Mistrzu?* (Mat. XXVI, 25). Może i ty podobnychże wybiegów używasz dla pokrycia złych postępków swoich? — Uważ, jak łagodnie Chrystus opowiada: *Tyś powiedział.* A ty jak odpowiadasz tym, co przewinili względem ciebie? jaką twarzą? jakiemi słowy? jakim głosem?

III. *Natychmiast wyszedł. A noc była. Gdy wyszedł, rzekł Jezus: Teraz jest uwielbion Syn człowieczy* (Jan XIII, 30, 31). Czart, wszedłszy w Judasza, nie dał mu doczekać modlitwy, „bojąc się, aby nie zapaliła iskry miłości w duszy jego i nie odciągnęła ku dobremu". (Św. Cyryl). *Teraz jest uwielbion Syn człowieczy*, „gdy po odejściu niegodziwego

Judasza został ze świętymi". (Św. Aug. tract. in Joan). Bo obecność grzechu zachmurza Oblicze Boskie! Strzeż się więc grzechu, aby cię nie pozbawił widzenia jasności chwały Jezusowej, módl się, aby szatan nie miał do ciebie przystępu.

NA WTOREK PO NIEDZIELI ZAPUSTNEJ.

Spór uczniów.

I. *A wszczął się też między nimi spór, któryby się z nich dał być większym* (Łuk. XXII, 24). „Wiedząc, iż Nauczyciel ma umrzeć, spierali się o pierwszeństwo między sobą, aby wiedzieć, który z nich będzie Mistrzem drugich". (Euthym). O jakże prędko zmieniają się uczucia nasze! Mało co przedtem, *zasmuciwszy się bardzo*, iż Chrystus będzie wydan, teraz już o pierwszeństwo spór wiodą. Kto spór wiedzie? Uczniowie Chrystusowi! W szkole Mistrza pokory! O co spór wiodą? O to, któryby się *stał* większym, nie zaś o to, któryby rzeczywiście był większym. O marności ludzka! Czy chcesz stać wysoko u Boga, czy też zabiegać o godności ziemskie?

II. *Który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy, a przełożony jako służący* (Łuk. XXII, 26). Oto lekarstwo na pychę i próżność. Jeżeli zajmujesz wyższe stanowisko urzędem, nauką, wpływem i t. p., bądź *jako mniejszy*. Tak Chrystus nauczył i sam tak uczynił. *A jam jest wpośrodku was, jako który służy* (Łuk. XXII, 27). Inni zdają się być większymi; lecz ci, którzy się uniżają, ci są większymi w istocie. Dla czegoż pragniesz zawsze wyższego miejsca? wybieraj przeciwnie zajęcia i miejsce najpokorniejsze.

III. *A ja wam odkazuję królestwo, jako mi odkazał Ojciec mój* (Łuk. XXII, 29). Ojciec przekazał

królestwo Synowi przez pokorę i krzyż. *Wyniszczył samego siebie... Sam się poniżył... Dla czego i Bóg wywyższył Go* (Do Fil. III, 7, 8, 9) i dał mu królestwo. Tąż drogą Syn tobie przekazuje Królestwo. *Przekazuje*, jakoby testamentem i ostatnią wolą swoją, której przestąpić nie godzi się. Zwodnicze są wszelkie nauki, przeciwne tej nieomylnej: *Wszelki, co się wynosi, zniżon będzie; a kto się uniża, wywyższon będzie* (Łuk. XIV, 11).

DZIAŁ II.

Od Popielca do Zielonych Świątek.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI ZAPUSTNEJ.

Kazanie Chrystusa w czasie wieczerzy.

I. *Jako mię umiłował Ojciec, i ja umiłowałem was. Trwajcie w miłości mojej* (Jan XV, 9). W tej mowie zaleca Chrystus: 1. Miłość Boga żywą i trwałą. 2. Pobudza do niej miłością swoją, którą umiłował nas pierwszy, bez żadnej zasługi naszej, a miłością tak wielką i czystą, jaką umiłował Go Ojciec. Czyż nie ma prawa domagać się miłości naszej? 3. Jednego tylko wymaga po miłości naszej, a to jedno w tych oto słowach: *Jeźli mię miłujecie, chowajcie przykazania moje.* (Jan XVI, 15). *A przykazania Jego nie są ciężkie* (I, Jan V, 3). A jaka za to nagroda? Słuchaj, co mówi Chrystus: 1. *Objawię mu siebie samego.* 2. *Ojciec mój umiłuje go.* 3. *I do Niego przejdziemy, a mieszkanie u Niego uczynimy* (Jan XIV, 21, 23).

II. *Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom was umiłował* (Jan XIII, 34). Przykazuje miłość bliźniego. Gdzie jej niema, niema miłości Boga. *Jeźliby kto rzekł, iż miłuje Boga, a bratahy swego nienawidził, kłamcą jest* I), Jan IV, 20). Przykazanie nowe, na którem opiera

się prawo nowe, które jest prawem miłości, w którem: *tak wiele nas, jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każden z osobna jeden drugiego członkami* (Do Rzym. XI, 1). Przykazanie to jest *nowe*, iż tak mamy miłować bliźniego, jako nas miłował Chrystus; to jest z łaski nieprzyjaciół nawet, z pracą i z trudem, aż do krzyża, ażeby nas zbawił. O jakże ci daleko do tej miłości! Jeźli chcesz być z liczby uczniów Jego, zapal w sobie tę miłość. *Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeźli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu* (Jan XIII, 35).

III. *Proście, a weźmiecie* (Jan XVI, 24). Zaleca modlitwę. 1. Wzbudza ufność naszą, mówiąc: *A o cokolwiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczyni* (Jan XIV, 13). 2. Utwierdza tę ufność, mówiąc: *Jeźli o co prosić będziecie w imię moje, da wam* (Jan XVI, 23). 3. Naucza, ażeby to, o co prosimy, było *czemkolwiek*, to jest, jak mówi Augustyn św., „iżby nie było niczem w porządku do żywota wiecznego". 4. Naucza, aby prosić *w Imię Jego*, czyli przez zasługi Jego, które (jak mówi Rupert) są konieczną wszelkiej modlitwy dźwignią. 5. Chce, iżby to, o co prosimy, było ku chwale Bożej: *aby był uwielbion Ojciec w Synu* (Jan XIV, 13). Jeźli te warunki zachowasz, o co tylko prosić będziesz, otrzymasz.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI ZAPUSTNEJ.

Chrystus pociesza Apostołów.

I. *Nie zostawię was sierotami; przyjdę do was* (Jan XIV, 18). 1. Pociesza Apostołów, zasmuconych zbliżającem się odejściem Jego, przyrzekając im przyjście swe i pociechę w wielkiej trosce. Jeźli Bóg z tobą, któż przeciwko tobie? Nie opuści cię, jeźli

Go nie opuścisz. *Nie zostawi cię sierotą.* Będzie zawsze Ojcem, byle mu być dzieckiem. Jeźli cię odstąpi napozór w smutku lub ucisku, znowu za chwilę ujrzysz Go i serce twoje cieszyć się będzie. 2. Ożywia ich nadzieją nagrody wiecznej: *W domu Ojca mego jest mieszkania wiele... Idę gotować wam miejsce* (Jan XIV, 2). A tak za przemijające utrapienie na ziemi mamy obiecaną wieczną chwałę w niebie. Na tę się trzeba oglądać, aby na duchu nie upadać.

II. *Iżeście nie są z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi* (Jan XV, 19). Oto nowa pociecha, iż cierpienie jest oznaką Boskiego wybrania, a oraz zakładem miłości Bożej. *Sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie miłowali* (Jan XVI, 27). Nie miłuje Chrystusa, kto nie kocha Krzyża.

III. *Jeźli Mnie prześladowali, i was prześladować będą* (Jan XV, 20). Oto i przykład swój na pociechę przywodzi. *Mnie pierwej, niż was nienawidził* (świat)... *ale ufajcie, jam zwyciężył świat* (Jan XV, 18—XVI, 33). Jakoby mówił: więc i wy zwyciężycie, bo ja walczę z wami. Jeszcze ich cieszy, mówiąc: *Smutek wasz w radość obróci* (Jan XVI, 20). Bezpieczna ta droga, która się kończy wiecznem weselem. A więc nie lękaj się cierpień, bo za krótkie ucierpienie w cichości i z miłości Bożej czeka wieczna nieskończona radość.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI ZAPUSTNEJ.

Modlitwa Chrystusa do Ojca za uczniami swoimi.

I. 1. *Ojcze Święty, zachowaj je w imię Twoje, któreś mi dał, aby byli jedno, jako i my* (Jan XVII, 11). Iżbyśmy jedno pojmowali i jednego pra-

gnęli. Patrz, aby taką była miłość twoja. 2. *Nie proszę, abyś je zdjął ze świata*, to jest od cierpień, bo chcę, iżby cierpieli dla imienia mego, *ale żebyś je zachował ode złego*, to jest od grzechu (Jan XVII, 15). Dołóż więc większej pilności w strzeżeniu się grzechu, aniżeli w unikaniu trosk i smutków. 3. *Poświęć je w prawdzie* (Jan XVII, 17), przez łaskę Ducha Świętego, iżby godnie odpowiadali i zachowywali Ewangelię świętą; iżby byli świętymi nie z pozoru lecz *w prawdzie*.

II. *Twoić byli i dałeś mi je: a mowę Twoją zachowali* (Jan XVII, 6). Pierwszy powód, dla którego modlili się za nimi, ze strony Chrystusa jest w tem, iż dał mu je Ojciec; ze strony uczniów, iż zachowywali mowę Ojca, to jest prawo Boże i wiarę, wierni byli łasce Bożej. Jeżeli chcemy, aby Jezus wstawił się za nami, staraj się odpowiadać łasce Bożej, ażebyśmy mogli z prawdą zawołać do Niego: *Twójciem ja, zbawże mię: bociem szukał sprawiedliwości Twoich* (Ps. CXVIII, 94). Drugi powód zawiera się w tych słowach: *I wsławionem jest w nich* (Jan XVII, 10), bo czynią mi chwałę u ludzi. A my czy chwałę, czy hańbę Mu czynimy postępowaniem naszem?

III. *A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą w mię* (Jan XVII, 20). Więc za nas wszystkich prosił. A o co? 1. *Aby wszyscy byli jedno*. 2. *Jako Ty, Ojcze, we mnie, a ja w Tobie: aby i oni w nas jedno byli* (Jan XVII, 11). Prosił więc dla nas o miłość bliźniego. O jakież to szczęście, jeźli masz tę miłość! A mieć jej nie możesz, dopóki zmysłowa miłość żyje w sercu twojem; wyrzuć zatem z niego to, co się w niem Bogu nie podoba.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI ZAPUSTNEJ.

Wychodzi z Wieczernika do Ogrójca i przepowiada zgorszenie uczniów.

I. *I wyszedłszy, szedł wedle zwyczaju na górę Oliwną* (Łuk. XXII, 39). *Szedł wedle zwyczaju*, miał więc zwyczaj usuwania się od zgiełku dla modlitwy, i tego zwyczaju nie zaniechał, wiedząc nawet, że na onem osobnem miejscu miał być pojmany. Ucz się stąd wiernie odbywać modlitwę i ćwiczenia duchowne. Odrzucaj wszelkie do nich przeszkody, a tem bardziej nie wymyślaj sobie przeszkód.

II. *Tedy im rzekł Jezus: Wszyscy wy zgorszenie weźmiecie ze mnie tej nocy* (Mat. XXVI, 31). Inna jest o więzach i śmierci rozmyślać, inna je widzieć. A przeto, choćby człowiek tysiąc razy postanowił znieść wszystko dla Chrystusa, niech nie ufa sobie bynajmniej i niech całą nadzieję pokłada w łasce Bożej.

III. *A odpowiadając, Piotr rzekł Jemu: Choćby się wszyscy zgorszyli z Ciebie, ja nigdy się nie zgorszę* (Mat. XXVI, 33). Z samej żarliwości, lecz bez pokory tak mówił. Kto sobie zbyt ufa, wiele obiecuje, mało dotrzymuje i ciężko upada. Piotr zaprzecza Chrystusowi, Prawdzie Najwyższej, i to po dwakroć: *Ja nigdy się nie zgorszę*. Gdyby był powiedział: Panie, daj, abym się nie zgorszył, nie byłby się zgorszył, aniby zgorszył drugich, którzy tąż samą unieśli się dumną żarliwością: *Także i wszyscy uczniowie mówili* (Mat. XXVI, 35). Nie ufaj więc sobie, ale łasce Bożej.

NA NIEDZIELĘ I-ą POSTU.

Smutek, tęsknota i trwoga Chrystusa Pana w ogrodzie Oliwnym.

I. *Począł się smucić i tęsknić sobie* (Mat. XXVI, 37). Z miłości ku nam dopuścił tej boleści

na serce swe błogosławione, którego żadna siła ludzka ani zasmucić, ani zatrwożyć nie mogła. Smucił się przewidzeniem męki i haniebnej śmierci, wszystko, co miał cierpieć i za co miał cierpieć, biorąc do serca swego. O! i ja zbiorę całą mękę Pańską w krzyż Pański i nosić go będę w mem sercu! Smucił się, bo widział wszystkie grzechy nasze. Tęsknił, bo nie korzystamy z męki Jego. Ach! duszo moja, ile używałaś niegodziwych rozkoszy, tyle przysporzyłaś smutku i tęsknoty Jezusowi. Ty z krzyża Twojego pamiętasz o mnie, o Jezu. *Cóż za pożytek we krwi mojej?* (Ps. XXIX, 11).

II. *Tedy im rzekł: Smętna jest dusza moja aż do śmierci* (Mat. XXVI, 38). Dusza Chrystusowa była w ciągłem rozradowaniu z błogosławionego połączenia z Bóstwem, z oglądania Boga; a jednak, przez cud miłości ku nam — smętna. Chrystus Pan cudu używa, aby mógł cierpieć. O miłości niepojęta, dająca takie pożądanie cierpienia! *Tedy im rzekł:* Tych samych uczniów, których miał świadkami jasności swojej w przemienieniu swojem na górze Tabor, chce mieć świadków zachmurzenia duszy swej w ogrodzie Oliwnym. W smutkach i uciskach wewnętrznych łącz się z Chrystusem w Ogrójcu, a wkrótce doznasz pociechy. Pociechy duchowne niech ci będą zachętą do dźwigania smutków.

III. *Czekajcie tu, a czujcie ze mną* (Mat. XXVI, 38). Chrystus Pan, jak gdyby dla ulżenia sobie, zwierzył swój smutek uczniom swoim. O! jak wielką uczujesz ulgę w boleściach swoich, zwierzając smutki i pokusy twoje tym, co ci duchownie przewodniczą. Rany otwarte bardzo łatwo leczyć, ukryte zbyt trudno. Crystus Pan ucieka się do modlitwy w trwodze i trosce swojej. *Siedźcie tu, aż pójdę ondzie i będę się modlił* (Mat. XXVI, 36). I ty do Boga

wołaj w pokusach swoich. Na takie wołanie Bóg ześle Aniołów, a szatany pierzchną i wróci pokój do duszy Twojej.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI I-ej POSTU.

Modlitwa w Ogrójcu.

I. *Ojcze mój, jeśli można, rzecz, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich* (Mat. XXVI, 39). Św. Katarzynie Seneńskiej było objawionem, iż temi słowy Chrystus Pan wyrażał pragnienie jak najprędszego spełnienia kielicha tego; św. Hilary widzi w tych słowach prośbę, iżby kielich ten, przez Niego spełniony, odszedł do nas, abyśmy go z rąk Chrystusowych do spełnienia przyjęli. Odpowiedzmy z miłością: *Kielich zbawienia wezmę*, i dodajmy z pokorą i ufnością: *a imienia Pańskiego wzywać będę* (Psalm CXV, 13).

II. *Wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty* (Mat. XXVI, 39). Jeźli prosił jako człowiek o uwolnienie od męki, naprawia tę prośbę, poddając się woli Bożej. Jeźli pragnął przyspieszenia męki, i w tem się Ojcu poddaje. Jeźli chciał, ażebyśmy także z kielicha Jego pili, i w tem na ojca się zdaje, iżby sam rozmierzył. Ucz się stąd naprawiać słabości twoje, i we wszystkiem woli Bożej poddawać się.

III. *Zaś odrzekł i trzeci raz się modlił, tęż mowę mówiąc* (Mat. XXVI, 44). Przerywał modlitwę dla budzenia uczniów, śpiących wśród niebezpieczeństwa: *Czujcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę* (Mat. XXVI, 41). Więc przeplata modlitwę uczynkiem dobrym. Tak i ty czyń, dzieląc życie swe między modlitwę a miłosierne uczynki, dla których wolno i należy, jeźli tego potrzeba, i modlitwę przerwać. *I trzeci raz się modlił, tęż mowę mówiąc.*

A więc nie próżną, ale owszem skuteczną jest modlitwa taż sama, często powtarzana; mów więc ochotnie Różaniec i inne pacierze, powtarzające się, na wzór Pana Jezusa.

NA WTOREK PO NIEDZIELI I-ej POSTU.

Chrystus w ciężkości krwawym potem się poci.

I. *A będąc w ciężkości, dłużej się modlił* (Łuk. XXII, 43). Ciężkość pochodziła z walki wewnętrznej między człowieczeństwem niższem, bojącem się męki, a wyższem, chcącem jej koniecznie. Ucz się stąd mężnie walczyć rozumem przeciw zmysłom, nie zważając na ciężkość walki; a im bardziej pokusy walczą na ciętem bardziej módl się, a Bóg da zwycięstwo.

II. *I stał się pot Jego jako krople krwi, zbiegającej na ziemi* (Łuk. XXII. 44). Do czegoż doprowadziła Boga złość moja! Lekarz. na zlecenie śmiertelnej choroby mojej, krwawym potem się poci. Ziemia woła o pomstę za grzechy moje Jezus skropił ją za mnie krwią swoją, iżby o miłosierdzie wołała. Miłosierdzia, o Boże mój, miłosierdzia! Zaszczepił sobie winnicę, duszę moją, Pan mój; lecz że się stała jałową, skrapia ją krwią swoją. O ileżeś mię ukochał, o Boże mój! Jakże mało odwdzięczam się Tobie! Tyś krew swą dał za mnie, a ja nie chcę podjąć żadnej pracy dla zbawienia duszy mojej.

III. *I ukazał Mu się Anioł z Nieba, posilając Go* (Łuk. XXII, 43). Oto jest owoc modlitwy. Mimo wszelkich ucisków trwaj na modlitwie. Bóg, jakoby Anioła, ześle ci wewnętrzne posilenie. A posilał Anioł Chrystusa nie nauką, ale pochwałą Jego męstwa, mądrości, posłuszeństwa Ojcu, miłości ku ludziom, tudzież obrazem chwały, która ze krwią Jego spłynąć miała na Boga, na Aniołów, na ludzi.

A Stwórca Chrystus od stworzenia swego, Anioła, pokornie znosi pociechę. Ucz się stąd strapionych pocieszać i pochwałą nawet, byle sprawiedliwą. Ucz się i od młodszych rady i pociechy przyjmować z pokorą, nie zaś z wyniosłością odrzucać, narażając się bez tej pomocy na upadki duszy.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI I-ej POSTU.

Chrystus od modlitwy nawiedza uczniów.

I. *I przyszedł do uczniów swoich i nalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Tak? nie mogliście jednej godziny czuć ze mną?* (Mat. XXVI, 40). Nawiedza Pan uczniów swoich, aby widział, czy czuwają, jak im rozkazał. Należy przełożonym nawiedzać podwładnych. *I nalazł je śpiące.* Usnęły szumne obietnice Piotrowe! O ileż razy i twoje! Ileżto razy trudno ci było nie jedną godzinę przetrwać na modlitwie i czuwaniu nad spełnieniem dobrych postanowień swoich? Jeżeli kiedy upomnienie cię spotka, milcz pokornie z Piotrem, a upokarzaj się szczerze w sercu.

II. *Czujcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę* (Mat. XXVI, 51). A pokusa była blizko. Dla tego Chrystus napomina do czuwania i modlitwy. Dwie dzielne bronie przeciw pokusom. Czujność, to jest ostrożność i rostropność; modlitwa, to jest niedowierzanie sobie, ale ufność w Bogu. Wpadamy w liczne grzechy: dla braku rozwagi w mowie, dla braku czuwania nad zmysłami. Wpadamy w liczne grzechy, dla braku ducha modlitwy. Naraża się na pokusy, kto modlitwy zaniedbuje.

III. *Tedy przyszedł do uczniów swoich i rzekł im: Już śpijcie i odpoczywajcie: oto przybliża się godzina, a Syn człowieczy będzie wydan w ręce grzeszników* (Mat. XXVI, 45). Nadszedł czas walki, do

której że się nie wzmocnili czuwaniem i modlitwą, tę ich niegotowość wyrzucając, spać i odpoczywać im każe. O! Panie, nie karaj mię za lenistwo moje, ożyw ducha mego; lecz przez miłosierdzie Twoje dopuść mi czuwać, modlić się i walczyć za Ciebie i z Tobą, iżby zawsze z Tobą i dla Ciebie zwyciężać.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI I-ej POSTU.

Jezus idzie na spotkanie rzeszy, którą przeciw Niemu prowadził Judasz.

I. *Wstańcie, pójdźmy: oto się przybliżył, który mię wyda* (Mat. XXVI, 46). Skądże mu taka odwaga na widok oprawców, kiedy przed chwilą smucił się i tęsknił sobie? Oto z modlitwy i z poddania się woli Bożej powstało nie tylko męstwo, ale najwyższa żądza cierpienia. Upadasz w chwili utrapienia, bo się do niego przez modlitwę nie gotujesz, bo go z rąk Bożych przyjąć nie chcesz. I dla tego, gdy się przybliża godzina, uprzykrzasz sobie i narzekasz.

II. *A gdy on jeszcze mówił, oto Judasz jeden ze dwunastu przyszedł, a z nim wielka rzesza z mieczami i kijami* (Mat. XXVI, 47). Patrz, gdzie go namiętność nieposkromiona uniosła. Z łakomcy złodziej; ze złodzieja, nienawistnik; a dalej przedajnik, a dalej zdrajca Mistrza swego i wódz zbójców przeciwko Niemu. Nieszczęsny, nad kim zła namiętność panuje! Nie wiele ich potrzeba, aby cię zgubić; jedna bowiem tłumy ich za sobą ciągnie. Przyłóż siekierę do korzenia. I stan zakonny nie ubezpieczyłby się. Lękaj się. *Oto Judasz jeden z dwunastu!*

III. *A dał im był znak, który go wydał, mówiąc: Któregokolwiek powołuję, ten jest, imajcie Go, a wiedźcie ostrożnie* (Mat. XVI, 44). Rozważ, duszo

moja, tę przebiegłość w złem, a zawstydź się, że tak mało masz przebiegłości w dobrem. Pojmij do serca Chrystusa, którego tak często zdradzasz. Wiedź Go ostrożnie, iżby Go nie stracić teraz i na wieki.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI I-ej POSTU.

Pocałunek Judasza.

I. *I natychmiast przystąpiwszy do Jezusa, rzekł: Bądź pozdrowion, Rabbi: i pocałował Go* (Mat. XXVI, 49). Na twarzy miłość, a w sercu zdrada. Ludzie widzą tylko twarz, więc ich oszukać nie trudno: ale Bóg widzi serce, oszukać się nie da. I cóż, jeźli uśmiech i cnota na twarzy, a jad i grzech w sercu? Ludzie pochwalą, ale Bóg potępi: staraj się zatem o cnoty gruntowne.

II. *A Jezus rzekł mu: Przyjacielu, na coś przyszedł?* (Mat. XXVI, 50). Zowie go przyjacielem, aby przyjacielem uczynił I pyta: *na coś przyszedł*, aby wszedł w siebie i zaniechał zbrodni niesłychanej. Nie nazywa go łotrem i świętokradcą, wedle zasługi jego, ale przyjacielem, wedle dobroci swojej, chcącej zbawienia największego grzesznika. A jeźli tak mówi do największego zbrodniarza i zdrajcy, o jakże słodką będzie mowa Jego do sługi wiernego! A my jak się to obchodzimy z tymi, którzy nas obrażają? czy nie okazujemy długo zagniewania naszego?

III. *Judaszu, pocałowaniem wydawasz Syna człowieczego?* (Łuk. XXII, 48). Kogożby nie zmiękczyły te słowa? O miłosierdzie niezmierzone nad zdrajcą i nad każdym grzesznikiem! Gdyby grzeszącemu człowiekowi Chrystus ukazał się i rzekł: Przyjacielu, tym grzechem wydawasz Syna człowieczego! ach, czyżby nie zaniechał grzechu tego? A ja, wyrodne stworzenie, chociaż gdy grzeszę, oczami

nie widzę Chrystusa, a uszami nie słyszę tych słów Zbawiciela mojego, wszakże w duszy mej widzę i słyszę to ostrzeżenie przed każdym grzechem. A jednak grzeszę! O Jezu mój, Jezu, nie chcę już więcej być zdrajcą Twoim; nie chcę, nie chcę grzeszyć!

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI I-ej POSTU.

Chrystus Pan oznajmuje się zbójcom swoim.

I. *A tak Jezus, widząc wszystko, co Nań przyjść miało, wyszedł* (Jan XVIII, 4). Rzesza, choć wściekła, stoi nieporuszona, pomimo pocałunku Judasza. Bo Jezus jeszcze nie zezwolił. A iżby okazał, że *wszystko, co Nań przyjść miało*, za Jego dozwoleniem się stanie i że nie tylko dobrowolnie, ale mężnie i ochotnie na mękę idzie, wyszedł. Naśladuj Mistrza twojego i równie odważnie a dobrowolnie wychodź na spotkanie upokorzeń, cierpienia i trudów; bo jeźli tak się nie przygotujesz, upadniesz, lub odstąpisz od drogi cnoty i doskonałości.

II. *I rzekł im: Kogo szukacie? Odpowiedzieli Mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam jest. A z nimi też stał Judasz, który Go wydawał. Słowo im tedy rzekł: Jam jest. Poszli nazad i padli na ziemię* (Jan XVIII, 4 — 6). I powtórnie ich pyta, aby się upamiętali, co czynią. O dobroci Boga w napominaniu grzeszników! Na jedno: *Jam jest* Boga-Zbawiciela, wymówione spokojnie, na wznak upadają. O! cóż będzie ze mną w dzień sądu, gdy zabrzmi groźne i karzące *Jam jest* Boga sędziego? Ach, Panie! tu Cię chcę znać i kochać, aby się nie bać w dzień sądu, ale zasłużyć na pochwałę Twoją.

III. *Jeźli tedy mnie szukacie, dopuśćcie tym odejść. Aby się wypełniła mowa, którą wyrzekł: Iż, któreś mi dał, żadnegom z nich nie stracił* (Jan XVIII,

8, 9). O, jakaż opieka Zbawiciela mojego! Kiedy w takiej chwili i o tak małej liczbie pamiętał, jakże bardziej o nas wszystkich na tronie chwały pamięta. *Żadnego z nas nie straci*, którzy się z rąk Jego nie wydrzemy gwałtem. Ufajmy Mu więc mocno i oddajmy się Jego Opatrzności.

NA NIEDZIELĘ II-gą POSTU.

Piotr broni Chrystusa.

I. *Szymon tedy Piotr, mając kord, dobył go i uderzył sługę najwyższego kapłana, i uciął prawe ucho jego* (Jan XVIII, 10). Uczynił to z własnego popędu, z gorliwości nieumiarkowanej duchem Bożym. Gorliwość winna być podsycana miłością, nie zaś przechodzić w zagniewanie, lub zemstę, lub w inną jakąbądź gwałtowność. Czy masz gorliwość ku bronieniu Boga? Broń Go przedewszystkiem od grzechów twoich. Znajdziesz ich w sobie wiele do wykorzenienia, bierz się odważnie do tej walki.

II. *Rzekł tedy Jezus Piotrowi: Włóż twój kord w pochwy. Kielicha, który mi dał Ojciec, pić go nie będę?* Jan XVIII, 11). Naucza go przez to, iż wszelki kielich, choćby przez złych ludzi podawany, jako z rąk Boga pochodzący, uważać, i tak go wypić potrzeba. Nie mów tedy, iż ten lub ów zasmuca cię, lub uciska. Kielich ten podaje ci Ojciec, który swemu jednorodzonemu Synowi daleko bardziej gorzki do spełnienia podał, Ojciec najmiłosierniejszy, który duszę twoją gorzkim napojem uleczyć pragnie. Niech ci to będzie pociechą w każdem cierpieniu.

III. *A dotknąwszy ucha jego* (Malchusa), *uzdrowił go* (Łuk. XXII, 51). Uzdrawia rany tego, który Mu rany zadawać przyszedł. Oddaje dobro za złe, ucząc nas, iżbyśmy względem prześladowników na-

szych dobrymi byli, mówi Jan Złotousty. Ile to razy i z nami tak postąpił? Uzdrawia ucho potrzebne do nabycia wiary, ze słyszenia słowa Bożego. O Panie, uzdrów ucho duszy mojej, dla słyszenia głosu natchnienia Twojego, i daj łaskę współpracowania z tą łaską.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI II-ej POSTU.

Pojmanie Chrystusa, ucieczka uczniów.

I. *Onej godziny mówił Jezus rzeszom: Wyszliście jako na zbójcę, z mieczami, z kijami, pojmać mię. Siedziałem na każdy dzień u was, ucząc w kościele, a nie pojmaliście Mię?* (Mat. XXVI, 55). Ach, Panie Jezu, między zbójców policzony, dobij grzech mój, a wyzwól duszę moją! Niewdzięcznicy, za naukę Twoją jakże Ci odpłacają! Nie mniej okrutne i niewdzięczne było postępowanie moje względem Ciebie, Panie, za Twoją naukę i natchnienia. A Ty, Panie, dobrowolnie oddajesz się w ręce zbójców, dla wyrwania mię ze szponów szatańskich, w których uwięził grzechy moje. O miłosierdzie bez granic!

II. *Tedy przystąpili i rzucili się na Jezusa, pojmali Go* (Mat. XXVI, 50). Rzucili się na Baranka wilki drapieżne, biją Go, policzkują, tratują, wiążą powrozami, które nań uplotły grzechy nasze. *Powrozy grzeszników uplotły mię* (Ps. CXVIII, 61). *Chrystus Pan pojman jest w grzechach naszych* (Tren. IV, 20). Popraw się z głównych grzechów twoich, a ulżysz więzom Chrysusa.

III. *Tedy uczniowie wszyscy, opuściwszy Go, pouciekali* (Mat. XXVI, 35). Wszyscy mówili: *Choćby mi też z tobą przyszło umrzeć, nie zaprę się Ciebie* (Mat. XXVI, 35). A teraz, opuściwszy Go, pouciekali wszyscy. Ani Piotr tak gorliwy, ani Jan tak ukochany nie został. Więcej naówczas kochali sie-

bie, aniżeli Chrystusa. Jeźli chcesz dotrwać w dobrych postanowieniach swoich i najtrudniejsze zwycięstwa odnosić, nie ufaj sobie, ale błagaj ustawicznie Pana Jezusa o wspomożenie słabości twojej na duszy.

NA WTOREK PO NIEDZIELI II-ej POSTU.

Chrystus powiedzion do Annasza.

I. *I przywiedli Go najprzód do Annasza* (Jan XVIII, 13). Co w tej drodze ucierpiał Chrystus? Wszystko, co tylko wściekłość najzajadlejsza wymyślić mogła, wszystkie bóle i zniewagi! A Chrystus, Pan i Bóg twój, milczy i w milczeniu je znosi za mnie i przeze mnie. Mamże nie znosić w milczeniu, z miłości dla Chrystusa, wszystkich krzywd i bólów, od kogobądź mi zadanych? O jakże różnem jest wejście Pana do Jeruzalem dzisiejsze od wejścia niedawnego! Niedawno witany był z weselem, dziś ze wściekłością: niedawno w czci wielkiej, dziś w pogardzie; niedawno Mu słano szaty pod nogi, dziś pragną Jego śmierci! I mamże w ludziach pokładać nadzieję?

II. *Tedy najwyższy kapłan spytał Jezusa o Jego uczniach i o nauce Jego* (Jan XVIII, 19). Winowajca, zbrodniarz chce sądzić Sędziego. A Sędzia najpokorniej przed zbrodniarzem stoi. Ludzie bezbożni Boga sprawiedliwego sądzić się ważą. A kiedy Bóg-człowiek znosił sądy grzeszników szydercze i bluźniercze, czemuż ja sądów ludzkich z miłością znosić nie chcę?

III. *Jam jawnie mówił światu* (Jan XVIII, 20). *Co mię pytasz? pytaj tych, którzy słuchali, com im mówił.* (Jan XVIII, 21). Pytano Go o uczniów i o naukę; o uczniach zamilczał, bo dobrze o nich w tej chwili

powiedzieć nie mógł, źle nie chciał. Niech ci to będzie wzorem w mówieniu o bliźnim. Co do nauki, bierze na świadka cały świat, wszystkich, którzy Go słuchali. Czy masz sumienie tak czyste, ażeby we wszystkich sprawach swoich módz się powołać na świadectwo wszystkich?

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI II-ej POSTU.

O policzku danym Chrystusowi.

I. *Jeden ze służebników, stojący tam, dał policzek Jezusowi, mówiąc: Tak odpowiadasz najwyższemu kapłanowi?* (Jan XVIII, 22). Kto? komu? za co? Służalec, jak mniemają, Malchus, którego ucho Chrystus tylko co uleczył; uderza w twarz, na którą Aniołowie ze czcią i zachwyceniem patrzą; za odpowiedź słodką i poważną. I Bóg się nie mści! A mnie lada krzywda do zemsty pobudza!

II. *Odpowiedział mu Jezus: Jeślim źle rzekł, daj świadectwo o złem: a jeśli dobrze, czemu mię bijesz?* (Jan XVIII, 23). Za dobrą mowę odbierając policzek, Chrystus Pan cierpi za złe mowy nasze. Gdy więc źle mówię, do mnie stosują się te słowa Chrystusowe: *czemu mię bijesz?* O słodkości a cierpliwości Pana mojego, towarzysz mi we wszystkich cierpieniach i odpowiedziach moich!

III. *I odesłał Go Annasz związanego do Kaifasza, najwyższego kapłana* (Jan XVIII, 44). Nowe zniewagi i okrucieństwa znosi Chrystus przeze mnie i za mnie w tej drodze. O z jakiemże uczuciem ofiaruje Ojcu swojemu wszystkie cierpienia swoje na zbawienie nasze! Jakże odwdzięczę ofiarę taką? Pragnę ochotnie znosić wszelkie doznane przykrości, dla miłości Pana Jezusa.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI II-ej POSTU.

O fałszywych świadectwach przeciw Jezusowi.

I. *A przedniejsi kapłani i wszystka rada siedząca szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby Go o śmierć przyprawili* (Mat. XXVI, 59). Szukają fałszu dla pokrycia złości swojej. Chcą zabić Jezusa, już Go skazali na śmierć w sercach swoich; a teraz szukają fałszywych świadków, ażeby pozorem sprawiedliwości i gorliwości pokryć najczarniejszą zbrodnię. Ileż to razy i ja pozorem cnoty przykrywam grzechy i złości swoje! lub też dbam więcej o płaszczyk cnoty, niż o samą cnotę! Odtąd starać się będę o cnotę gruntowną.

II. *I nie znaleźli, acz wielu fałszywych świadków przychodziło* (Mat. XXVI, 60). O, jakże czystem było życie Jezusa mojego, iż fałsz nawet najmniejszego cienia, skazy najmniejszej w tej jasności i światłości wynaleźć nie mógł. O, gdyby życie moje było tak jasnem, a czystem, na wzór Chrystusa Pana, przy pomocy łaski Jego, nie strasznąby mi była godzina śmierci i godzina sądu.

III. *A wstawszy, najwyższy kapłan rzekł Mu: Nic nie odpowiadasz na to, co ci przeciwko Tobie świadczą. Lecz Jezus milczał* (Mat. XXVI, 62, 63). Czemuż, o Panie, nic nie odpowiadasz? Bo *nic było zgodne ich świadectwo* (Mar. XIV, 59). Bo życie Chrystusa Pana było odpowiedzią. Bo milczeniem swojem chciał naprawić nędzną odpowiedź Adama, chcącego uniewinnić się z grzechu swojego. Odbierając upomnienia, nie tłómacz się, ale myśl o tem, jakby się poprawić z tego, co ci zarzucają.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI II-ej POSTU.

Chrystus Pan oskarżony o bluźnierstwo i skazany.

I. *A przedniejszy kapłan rzekł Mu: Poprzysięgam Cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśliś Ty jest Chrystus, Syn Boży. Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział* (Mat. XXVI, 63, 64). *Jam jest* (Mar. XVI, 62). Gdy szło o obronę własną. Jezus milczał. Lecz tu wyznaje się Synem Bożym, chociaż wie, iż to wyznanie będzie przeciw Niemu i karę śmierci sprowadzi. Ucz się stąd wyznawać i bronić Boga, z niebezpieczeństwem życia nawet. Bo cóż to za życie, po dopuszczeniu się grzechu, po zaparciu się Boga.

II. *Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego w obłokach Niebieskich* (Mat. XXVI, 64). Tu naucza o drugiem przyjściu swojem: pierwszy raz przyszedł pokornie, aby świat odkupić; drugi raz przyjdzie groźnie, aby sądzić świat, gdy z prawicy mocy Bożej przyjdzie w obłokach Niebieskich, jako niesprawidliwych sprawiedliwy sędzia—sędzia niecnych sędziów swoich, którzy drżeniem śmierci, a śmierci wiecznej, na widok mocy Jego, drgać będą. Ty, co surowo sądzisz bliźniego swojego, pomnij na sąd Boży.

III. *Tedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: Co się wam zda? A oni, odpowiadając, rzekli: Winien jest śmierci* (Mat. XXVI, 65, 66). Ach, fałszerzu najprzewrotniejszy, obyś był rozdarł żalem i poprawą złe serce twoje, a o nowe prosił! Jeden najświętszą mowę nazwał bluźnierstwem, a wszyscy zawyli: *Winien jest śmierci!* Za nas to, za nas winien jest śmierci! Patrz na spokojność Chry-

stusa wśród tej wściekłej wrzawy, a ucz się sercem spokojnem, a miłości pełnem znosić sądy ludzkie, Bożego tylko Sądu się bojąc.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI II-ej POSTU.

Dalsze znlewagi i cierpienia zadane Chrystusowi wśród bieżącej nocy.

I. *Tedy plwali na oblicze Jego i bili Go kułakami* (Mat. XXVI, 67). *Obrońco nasz, Boże, wejrzyj; a wejrzyj na oblicze Chrystusa Twojego* (Ps. LXXXIII, 10). Toć przecie Syn Twój, któregoś czcią i chwałą uwieńczył. Ach, moja to sprawa! Ilekroć grzech znazał duszę moją, tylekroć oplwane zostało oblicze Chrystusa Twojego. Boć dusza moja stworzona na podobieństwo Oblicza Twego. Ach, Panie! oczyść mię i daj czystość na podobieństwo Twojej. A w cierpliwości Twojej naśladować Cię będę, znosząc plwania ludzkie, to jest potwarze i zelżywości.

II. *I zakryli Go, i bili oblicze Jego i pytali Go, mówiąc: Prorokuj, kto jest, co Cię uderzył?* (Łuk. XXII, 64). Zakryli Boga przed sobą! o nieszczęśni! I myślą, że się skryli przed obliczem Jego! Bóg widzi i sądzić będzie, każdy grzech nasz nieodpokutowany, chociażby najskrytszy, wskaże nam, mówiąc: Tyś jest, coś mię uderzył tym grzechem, w onym czasie, na onem miejscu. Tymczasem milczysz, Panie, a czekasz cierpliwie żalu i poprawy mojej, kiedy ja za lada draśnięciem powstaję w gniewie i zemście na bliźniego mego.

III. *I wiele rzeczy, bluźniąc, mówili przeciw Niemu* (Łuk. XXII, 66). I któż zdoła wyobrazić sobie niesforność i zajadłość pijanej tłuszczy, miotają-

cej bluźnierstwa, jakby z samego piekła. przeciw Barankowi cichemu i pokornemu. Nie bronisz się, mój Jezu! I tak się oddajesz w ręce grzeszników! A ja, o Panie, w ręce Twoje oddać się waham. A przecież od tego zależy zbawienie moje. Ach, Panie, weź mię, oddaję się Tobie zupełnie i na zawsze; nie oddalaj mię, ani mię wypuszczaj od siebie.

NA NIEDZIELĘ III-ą POSTU.

O pierwszem zaprzaniu się Piotrowem.

I. *A Piotr szedł za Nim zdaleka* (Mat. XXVI, 58). *Że szedł*, to z miłości; że *zdaleka*. to z bojaźni, ostudzającej miłość. Początkiem upadku oziębłość. O ile tracimy żarliwości, o tyle zbliżamy się do zguby naszej. Im powolniejszym krokiem za Chrystusem idziesz, tem dalej się zostajesz. A przeto codzień ducha twojego w miłości Chrystusowej zagrzewać ci trzeba modlitwą i Sakramentalną komunią, jeśli ci spowiednik na to pozwoli.

II. *A był z nimi i Piotr, stojąc i grzejąc się* (Jan XVIII, 18). *Z nimi*, z czeladzią bezbożników: patrz, gdzie się zostaje. kto idzie za Chrystusem zdaleka. *Stojąc* — jeszcze nie upadł, ale upadku blizki, bo ostygł w miłości. *I grzejąc się*—bo zmarzł w oddaleniu od Chrystusa. Ach, czy w tem wszystkiem nie widzisz upomnienia dla siebie? Nie wdawaj się ze służalcami świata, bo zmarzniesz, a potem jak Piotr upadniesz, ale szukaj towarzystwa ludzi bogobojnych i pobożnych. *Kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie* (Ekkl. III, 27).

III. *I przystąpiła do niego jedna służebnica, mówiąc: I tyś był z Jezusem Galilejskim. A on się zaprzał przed wszystkimi, rzekąc: Nic wiem, co mówisz* (Mat. XXVI, 69, 70). Między Apostołami

Piotr wyznał był Chrystusa Synem Bożym; między zbrodniarzami nie przyznaje się do Niego, udaje nawet, iż nie zna Go wcale. Oto jest owoc towarzystwa złego. O Jezu mój, Jezu, jakiżeśto nędzny, żeby się wypierać znajomości Twojej! I to jeszcze na głos służebnicy! Ileż to jednak razy wypierałem się Ciebie, poddając się służebnicom, to jest uciechom cielesnym, złym skłonnościom moim, nad któremi panować nie umiem, bo nie chcę szczerze.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI III-ej POSTU.

O drugiem i trzeciem zaprzaniu się Piotrowem.

I. *Ujrzała go druga służebnica i rzekła tym, co tam byli: I ten z Jezusem Nazareńskim. A powtóre zaprzał się z przysięgą, iż nie znam człowieka* (Mat. XXVI. 71, 72). Za drugim razem zaprzał się z przysięgą. Tak to grzech jeden wpędza w drugi, a cięższy. *Kto gardzi małemi rzeczami, pomału upadnie* (Ekkl. XIX, 1). O jakże zmienni jesteśmy! W czasach żarliwości wzdychamy za śmiercią dla Chrystusa; w czasach oschłości lada niebezpieczeństwo nas przeraża, lada pokusa zwycięża. Nie bał się Piotr wskoczyć w morze za Chrystusem, a teraz się boi nędznej służebnicy. Nie ufaj więc sobie. *Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie* (Do Filip. II, 12).

II. *A zasię po małej chwili ci, co tam stali, mówili Piotrowi: Prawdziwie z nim jesteś, boś i Galilejczyk jest. A on począł kląć się i przysięgać, iż nie znam człowieka tego, o którym powiadacie* (Mar. XIV, 70, 71). O jakiż dąb upadł! I z zaklęciem się! O jakaż dla zarozumiałych nauka, iż nic nie mogą bez pomocy Bożej! Piotr upada po trzykroć przez bojaźń ludzką; ileż to razy ty zapierasz się Chrystusa,

jeśli nie w słowach, to w uczynkach swoich, także dla względów ludzkich. Czy ludzie cię odkupili? Czy ludzie sądzić cię będą? czemuż tak dbasz o względy ludzkie?

III. *A natychmiast, gdy on jeszcze mówił, zapiał kur. A Pan, obróciwszy się, spojrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, jako był powiedział, iż: pierwej, nim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A Piotr, wyszedłszy precz, gorzko płakał* (Łuk. XXII, 60, 61, 62). O miłosierdzie Jezusa mojego! Zapomina o sobie, a spogląda na ucznia i spojrzeniem swojem podnosi go z upadku. Ileż to razy i mnie wejrzeniem łaski swej dźwigał! Dla czegoż jeszcze takiej nędzy podlegam? Bo płacz Piotrowy nigdy nie zwrócił oczu moich.

NA WTOREK PO NIEDZIELI III-ej POSTU.

Chrystus wiedzion do Piłata.

I. *A gdy było rano, weszli w radę wszyscy przedniejsi kapłani i starsi ludu przeciwko Jezusowi, aby Go o śmierć przyprawili* (Mat. XXVII, 1). Od rana pracują na zgubę Jezusa! Jakież zawstydzenie dla nas, którzy nie tylko nie od rana, ale częstokroć i przez dzień cały nic dla Chrystusa nie czynimy! *Weszli w radę* po raz trzeci. Na pierwszej nie wszyscy byli przeciw Chrystusowi. Na drugiej wszyscy się już wahali. Na trzeciej wszyscy Go potępiają. Tak rośnie zbrodnia w radach z namiętnościami naszemi. Strzeż się tej rady! Bo kto z bezbożnością w radę wchodzi, ten prędko upada.

II. *A powstawszy wszystko ich mnóstwo, wiedli Go do Piłata* (Łuk. XXIII, 1). Mało sobie dała odpoczynku złośliwa tłuszcza, noc całą męcząc i znieważając Chrystusa Pana. Podobno i ty chętniej czu-

wasz wśród tłuszczy, obrażającej Boga bezwstydem i bluźnierstwem, aniżeli na modlitwie. Zawstydź się. Mnóstwo złych ludzi czuwa i pracuje na zabicie Chrystusa; ty czuwaj na ożywienie Go w sercu swojem i bliźnich swoich. *A to wiedząc czas, iż jest godzina, abyśmy już ze snu powstali* (Do Rzym. XIII, 11).

III. *I sami nie weszli na ratusz, aby się nie zmazali* (Jan XVIII, 28). O fałszywi nabożnisie! *Wodzowie ślepi, którzy przecedzacie komara, a wielbląda połykacie* (Mat. XXIII, 24). Nie chcą się zmazać wejściem na ratusz pogański, a za nic mają zmazać się krwią sprawiedliwego. Zważ, czy i ty nie masz skłonności do pokrywania grzechów swoich zasłoną cnoty. Wyznawaj zawsze szczerze przewinienia swoje, a uzyskasz ich odpuszczenie.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI III-ej POSTU.

Rozpacz Judasza.

I. *Tedy ujrzawszy Judasz, który Go wydał, iż był skazan, żalem zdjęty, odniósł trzydzieści srebrnych przedniejszym kapłanom i starszym, mówiąc: Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą* (Mar. XXVII, 3, 4). Wydając, rozumiał, iż Chrystus Pan cudem się obroni; teraz dopiero widzi ogrom swej zbrodni. Tak grzesznik widzi wielkość grzechu dopiero po spełnieniu jego. Szatan do grzechu ciągnie, wystawiając go za rzecz bardzo małą; a potem ogromem grzechu przeraża, iżby odwiódł od pokuty, a wtrącił w rozpacz. Judasz nie byłby zgrzeszył, gdyby był wziął do serca słowa Chrystusowe: *Przyjacielu, na coś przyszedł?* (Mat. XXVI, 50). Nie zgrzeszysz, gdy słuchać będziesz głosu sumienia i natchnienia Bożego.

II. *A oni rzekli: Co nam do tego, ty się patrz* (Mat. XXVII, 4). Naigrawanie i pogarda. Oto zapła-

ta grzeszników. Ci sami, którzy do grzechu podwodzą, wyśmieją ich i wzgardzą. O, jakże ich wyśmieje i nimi wzgardzi sam szatan! Taką zapłatę odbiera, kto o co innego dba więcej, niż o łaskę Bożą. *Jeślibym się jeszcze ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusowym* (Do Gal. I, 10).

III. *A porzuciwszy srebrniki w kościele, odszedł i, poszedłszy, obwiesił się* (Mat. XXVII. 5). Oto na co przyszedł Apostoł Chrystusów! Któżby się spodział, iżby lichego łakomstwa taki był koniec. Bój się więc najbardziej siebie. Potłumiaj bez litości wszelką złą skłonność, bo się rozrośnie i zgubi cię.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI III-ej POSTU.

Chrystus stawion przed Piłatem.

I. *A tak Piłat wyszedł do nich z ratusza i rzekł: Co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu? Odpowiedzieli i rzekli mu: By Ten nie był złoczyńcą, nie podalibyśmy Go byli tobie* (Jan XVIII, 29, 30). Ci sami, którzy dawniej mówili o Chrystusie: *Dobrze wszystko uczynił* (Mar. VII, 37), dziś Go nazywają *złoczyńcą*. O niewdzięczności i niestałości ludzka! Gdy przyganiać będą dobrym uczynkom twoim, wspomnij na okazaną tu cierpliwość i pokorę Chrystusową, i dbaj o to tylko, aby Bóg o tobie powiedział: *Dobrze wszystko uczynił*. A nie smuć się, gdy ci ludzie za dobre złorzeczą, lecz wspomnij na to, iż Chrystusa, Syna Bożego, nazwano złoczyńcą, to jest wszystkiego złego, wszystkich zbrodni sprawcą.

II. *Rzekł im tedy Piłat: Weźmijcie Go wy, a według zakonu waszego osądźcie Go* (Jan XVIII, 31). Niecny Piłacie, najzajadlejszym oskarżycielom oskarżonego wydajesz, jak gdyby nie wart był inne-

go sędziego! *Rzekli mu tedy Żydowie: Nam się nie godzi nikogo zabijać* (Jan XVIII, 31). A zabijają nienawiścią, oszczerstwem i wołaniem śmierci! Bóg więcej patrzy na serce, niżeli na ręce. *Nie błądźcie, nie da się Bóg z siebie naśmiewać* (Do Gal. VI, 7). Ach, w każdej pokusie pomnijmy na to, iż nam się nie godzi Chrystusa zabijać, i walczmy mężnie z namiętnością.

III. *I poczęli Nań skarżyć, mówiąc:* (Łuk. XXIII, 2). A wszakże On *podnoszący z ziemie nędznego, a z gnoju wywyższający ubogiego* (Ps. CXII, 7), on trędowatych oczyszczał, on z chorób wszelkich uzdrawiał, on posłuszeństwa nauczał!—*I zakazującego dani dawać cesarzowi* (Łuk. XXIII, 2). A wszakże On powiedział: *Oddajcież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi* (Mat. XXII, 21).—*I mówiącego, że On jest Chrystusem królem* (Łuk. XXIII, 2). A wszakże sam był uciekł, aby Go nie uczynili królem (Jan VI, 15). Na tak fałszywe oskarżenia Jezus milczy. A ty na zasłużone skargi i nagany czy milczysz? czy też tłomaczysz się i oburzasz? Przyjmuj je raczej w pokornem milczeniu.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI III-ej POSTU.

Jezus pytany przez Piłata.

I. *A Jezus stanął przed starostą* (Mat. XXVII, 11). Kto? Stwórca wszech rzeczy, Bóg, Sędzia żywych i umarłych. Przed kim? Przed sędzią nieprawym, mającym Go sądzić jako złoczyńcę. Największa Świętość i Niewinność tak się uniżyła. Czemuż, grzeszniku, nie uniżysz dumy twojej? Jezus stanął przed niecnym i nieprawym sądzią skromnie i pokornie. Ucz się stąd, jak masz stać przed prawym zwierzchnikiem twoim, gdy cię upomina, szanując w nim władzę, bo wszelka władza od Boga jest dana.

II. *I pytał Go starosta, mówiąc: Tyś jest król Żydowski? Rzekł mu Jezus: Ty powiadasz* (Mat. XXVII, 11). Ach, Panie! i ja to powiadam. Tyś król nieba i ziemi. Tyś król duszy mojej, której władze zbuntowane tylekroć wołały z Żydami: *Nie chcemy, aby ten królował nad nami* (Łuk. XIX, 14). Ach, Panie, chcę, chcę, abyś królował nademną! Przyjmij mię napowrót w poddaństwo swoje. A ze złych skłonności i nałogów moich wybaw mię, Panie. *Potargajmy związki ich i zrzućmy z siebie jarzmo ich* (Ps. II, 3).

III. *Naród twój i najwyżsi kapłani podali mi Cię: coś uczynił?* (Jan XVIII, 35). Ach, Jezu mój, ja odpowiem za Ciebie. Wszystko, co dobre, uczynił: złego nic nie uczynił. Łatwo mi, Panie, odpowiedzieć za Ciebie. Ale za mnie jakby mi trudno było odpowiedzieć, gdybyś mię teraz zapytał: *Coś uczynił* z tylu łask i darów moich? Ach, Panie! zbliża się codziennie ta godzina zapytania Twojego; a iżby mi straszną nie była, przy każdej sprawie mojej zapytam siebie, jakoby od Ciebie: *Co czynisz?* czy tak postępujesz, jak obowiązki stanu twego według Boga wymagają?

NA SOBÓTĘ PO NIEDZIELI III-ej POSTU.

Piłat jeszcze bada Jezusa.

1. *Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata* (Jan XVIII, 35). Nie zaprzecza, iż jest królem, lecz oznajmia, iż królestwo Jego nie jest z tego świata, to jest, iż nie królem, jako królowie z tego świata, okazałością zbytku i mocą oręża. Jakże króluje? Oto ubóstwem, uniżeniem się, posłuszeństwem, pokorą, miłością, krzyżem; *aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, z niebieskich,*

ziemskich i podziemnych (Do Filip. II, 10). Klękam i ja przed Tobą, Panie, a w poniżeniu Twojem królem Cię moim wyznawam. Dla Ciebie, na podobieństwo Twoje, poniżenia pragnę, w tem właśnie widząc wywyższenie moje.

II. *Rzekł Mu tedy Piłat: Toś Ty jest król? Odpowiedział JEZUS: Ty mówisz, żem Ja jest królem. Jam się na to rodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo dał prawdzie* (Jan XVIII, 37). Każdy chrześcijanin na to się rodzi, o Jezu mój! dla tego wierzę i wyznaję, żeś Ty Król i Bóg mój! I niech Cię wyznawam Królem i Bogiem moim, w każdej myśli, mowie i uczynku moim spełniając wolę Twoją.

III. *Rzekł mu Piłat: Co jest Prawda? A to rzekłszy, wyszedł* (Jan XVIII, 38). Zbawienne zapytanie. Oby był na odpowiedź czekał! Często pytaj: *co jest prawda?* ale zawsze na odpowiedź czekaj. Bardzo jej potrzebujesz, bo miotają tobą złudzenia miłości własnej i rozliczne pokusy. Czekaj na odpowiedź, aby się dowiedzieć, co z Boga jest, i podług tego postępować. Nie dość bowiem znać prawdę, trzeba ją kochać i podług niej życie swe wieść. Nie dość czynić dobre postanowienia, lecz trzeba je wykonywać.

NA NIEDZIELĘ IV-tą POSTU.

Jezus przez Piłata odesłan do Heroda.

I. *Wyszedł zasię do Żydów i rzekł im: Ja żadnej winy w Nim nie znajduję* (Jan XVIII, 33). I ja wiem, że nic nie winien, bo ani zgrzeszył, ani mógł zgrzeszyć. Ale też winien, że za mnie ukaran. Bo *Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas* (Iz. LIII, 6). Widzę na Nim grzechy moje, za które śmierć poniósł! We mnie wina, w Nim miłość przyj-

mująca kary za winy moje. Nienawidzę grzechów swoich. Kocham Go za to, co On uczynił. Żałuj, dziękuj, popraw się.

II. *I skarżyli Nań najwyżsi kapłani o wiele rzeczy. A Jezus nic więcej nie odpowiedział, tak, iż się Piłat dziwował* (Mar. XV, 3, 5). O wiele rzeczy skarżony, nic nie odpowiada, dla cnoty swojej. Najdzielniejszą obroną cnoty jest milczenie; bo życie nieskazitelne jest wymową niezwyciężoną. Tak żyj, aby przeciw wszelkiemu oskarżeniu życie twoje było ci obroną.

III. *A gdy się dowiedział, iż należał do władzy Herodowej, odesłał go do Heroda* (Łuk. XXIII, 7). Ani chciał potępić, którego potępić nie mógł, ani wyzwolić, którego wyzwolić był winien. Obawiał się uwolnić Pana, sam tylko chciał się uwolnić od odpowiedzialności, niegodziwy, mało dbając o to, coby spotkało Pana. Z miłości to własnej zaniedbujemy sprawę Bożą dla sprawy naszej. Któż wart jest więcej: Bóg czy ty? Czyjąż więc sprawę przekładasz: Boską czy swoją? Codzień między temi dwiema sprawami masz do rozsądzenia. Rozważ to dobrze.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI IV-ej POSTU.

Chrystus wzgardzony przez Heroda.

I. *A Herod, ujrzawszy Jezusa, uradował się bardzo. Bo Go od dawnego czasu pragnął widzieć, dlatego, iż wiele o Nim słyszał, i spodziewał się, że miał widzieć jakie cudo od Niego uczynione* (Łuk. XXIII, 8). Lecz cudu nie ujrzał, bo go pragnął z ciekawości, a nie z miłości. Strzeż się ciekawości, a szukaj miłości w rozmowie z Bogiem. Nie uczynił Pan cudu przed Herodem, bo nic nie czynił dla próżnej

cł ały. I ty strzeż się przechwalać, bo to dowodem py hy i głupstwa.

II. *I pytał Go wielą słów. A On mu nic nie odpowiedział* (Łuk. XXIII, 9). W tem był właśnie cud wielki, którego ślepi nie widzą. Milczy wśród potwarzy. Wiedział, że cudem jednym mógł życie swe zbawić i łaskę królewską zdobyć, a jednak cudu nie czyni, i to cud wielki. I ty podobne cuda codzień czynić możesz. Gdy tobą wzgardzą i wyśmieją dla Chrystusa, milcz i upodobaj sobie w tem poniżeniu i pogardzie u świata, a będzie to cud wielki. A dla łaski Bożej, wzgardź łaską możnych tego świata — to także cud wielki.

III. *A wzgardził Nim Herod z wojskiem swojem i naigrał obleczonego w szatę białą i odesłał do Piłata* (Łuk. XXIII, 11). Za szalonego miany był Jezus i tak obleczony, a dopuścił na się uniżenie takie, iżby mię wyleczył z pychy, która mię wiedzie do próżnej chwały. Ale ta szata biała oznacza także niewinność, którą utraciła dusza moja, a którą Chrystus zdobył nam napowrót, szaloną ku nam miłością. Oddajesz mi, Panie, szatę niewinności przez łaskę Twoją. O dzięki Ci za nią! Zachowam ją w czystości na weselne gody Baranka Bożego; pragnę ćwiczyć się w pokorze, bo karą pychy są zwykle grzechy nieczyste.

NA WTOREK PO NIEDZIELI IV-ej POSTU.

Barabasz nad Jezusa ocenion.

I. *Rzekł Piłat: Którego chcecie, wypuszczę wam: Barabasza, czy Jezusa?* (Mat. XXVIII, 17). Stawił bezbożnika obok świętego, zbrodniarza obok niewinnego, grzesznika obok Boga. Co za zniewaga w porównaniu takiem. Ileż to razy ja tę zniewagę za-

daję Bogu memu, na jednej Go szali ważąc ze stworzeniem Jego, pożądliwość moją z przykazaniem Jego.

II. *A przedniejsi kapłani i starsi namówili pospólstwo, aby prosili Barabasza, a Jezusa stracili* (Mat. XXVII, 20). Barabasz ma obrońców. Nikt nie broni Jezusa. Bądźże ty obrońcą Obrońcy twego. Broń Jezusa, to jest cnoty. Bij na Barabasza, to jest na złe skłonności i namiętności twoje. Niech będzie ukrzyżowan Barabasz. Niech żyje Jezus w duszy twojej, teraz i na wieki. A gdy innych nad ciebie więcej cenią, wspomnij, że Pana Jezusa nad Barabasza wyżej ocenili i ciesz z tego.

III. *I zawołała społem wszystka rzesza, mówiąc: Strać Tego, a wypuść nam Barabasza* (Łuk. XXIII, 18). Jeźli niesłychaną było zniewagą porównać Chrystusa z Barabaszem, o ileż złośliwszą jeszcze przenieść Barabasza nad Chrystusa. I taką zniewagę Bóg znosi! A ja, proch nędzny, żadnego upokorzenia znosić nie chcę Powstajesz na tę niecną rzeszę potępiającą Jezusa, a czyż nie podobnie czynisz, przenosząc ciało nad ducha, chwałę ziemską nad chwałę Bożą, naukę swoją lub świata nad naukę Kościoła, zdanie swoje nad zdanie od Boga ci danych, przełożonych twoich?

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI IV-ej POSTU.

Piłat ulega wściekłości ludu.

I. *Rzekł im Piłat: Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Rzekli wszyscy: Niech będzie ukrzyżowan* (Mat. XXVII, 22). Piłat rozzuchwalił tłuszczę uległością swoją i już jej opanować nie może. Ucz się stąd ani najmniej nie ulegać tłuszczy niesfornej zmysłowości twoich, iżby módz zawsze stłumić ją i panować nad nią. *Cóż tedy uczy-*

nię z Jezusem? Ach, Panie! stanę w obronie Twojej, ścigając grzechy, zapalając miłość ku tobie, a Twą chwałę szerząc.

II. *A widząc Piłat, iż nic nie pomagało, ale większy się rozruch działa, wziąwszy wodę, umył ręce przed pospólstwem, mówiąc: Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego, wy się patrzcie* (Mat. XXVII, 24). Bronił nieco Piłat Jezusa, ale dbał więcej o siebie. Daremnie umywa ręce, czyje serce brudne. Czyż to nie zbrodnia, dla uśmierzenia rozruchu skazać niewinnego? Ucz się stąd oczyszczać miłość Boga od miłości własnej. Nie dbać o siebie w tem, co się winno Bogu. Nie lękać się stanąć w obronie prawa Bożego przeciw tłuszczy namiętności swoich, gdyż inaczej upadniesz. Nakoniec nie zrzucać swej winy na drugich. Bo wina drugich nas nie uniewinnia.

III. *A odpowiadając, wszystek lud rzekł: Krew Jego na nas i na syny nasze* (Mat. XXVII, 25). O! jakżeś wzgardzona Krwi Boga mojego, jak gdybyś nie wołała o pomstę do Nieba głośniej, niźli krew Ablowa! Spadłaś na Żydów, jako sami chcieli. Spadnijże na mnie, jako pragnie dusza moja, ku oczyszczeniu ich nieskończoną zasługą Twoją.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI IV-ej POSTU.

Chrystus ukrzyżowan.

I. *Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował* (Jan XIX, 1). I rozpoczęło się potem okrutne biczowanie, tak, iż się ciało Jezusa jakby w jedną ranę zlało. Wyobraź sobie ten widok, a rozmiłuj się w Chrystusie Panu, tyle cierpiącym za ciebie. *Na grzbiecie moim budowali grzesznicy* (Ps. CXXVIII, 3). Lecz ani okrutne razy, ani ich liczba, ani wście-

kłe pastwienie się tłuszczy nie były tak dotkliwe Chrystusowi, jak obnażenie, które poniósł jako karę za bezwstydy moje, lub też za zbytki w odzieniu mojem. Ach, Panie! mnie się należą te wszystkie zniewagi i męki, biczuj mię Panie. *Bom ja na bicze gotów jest* (Ps. XXXVII, 18).

II. *Piłat wziął Jezusa, i ubiczował* i na bicze podał. *Siła biczów na grzesznika* (Ps. XXXI, 10). Bicze te, na któreśmy zasłużyli, Chrystus na siebie przyjął. Z jaką miłością! Z jaką pokorą! *I widzieliśmy Go, a nie było na co spojrzeć. Wzgardzonego i najpodlejszego z mężów męża boleści* (Iz. LIII, 2. 3). Z jaką cierpliwością, z jakiem męstwem te boleści znosił. Z jakiem nawet weselem w poddaniu się woli Bożej: *Zdarłeś wór mój, a oblokłeś mię weselem* (Ps. XXIX, 12). Ach, jakże mi bardzo na tych cnotach zbywa! Pragnę odtąd wszystko ochotnie znosić dla miłości Twojej, Panie!

III. *I ubiczował.* Ach! czyż żaden głos nie odezwał się w obronie oskarżonego, nie osądzonego a biczowanego? Widzę Go upadającego pod biczem. Ziemia zapłynęła krwią Jego. Zbieram ją do serca mego ze czcią wielką, aby wynagrodzić, iż była deptaną po ziemi. A gdy Chrystus za mnie ubiczowan, mamże cielsko moje zbytniem staraniem upieszczać?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI IV-ej POSTU.

Jezus cierniem ukoronowany.

I. *A zwlókłszy Go, włożyli Nań płaszcz szkarłatny* (Mat. XXVII, 28). Zdarli gwałtownie odzienie z Pana Jezusa, do ran przywrzałe, a obnażonego haniebnie narzucili czerwoną płachtą, niby królewską szatą, na pośmiewisko i wzgardę. I w rzeczy samej, wzgardzonem jest u Chrystusa to, co świat chwali;

a chwalebnem jest u Chrystusa to, co wzgardą obrzuca świat. Obieraj, gdzie chcesz mieć cząstkę: u świata, czy u Chrystusa?

II. *I uplotłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę Jego* (Mat. XXVII, 29). Także to, Boże, *chwałą i czcią ukoronowałeś Go* (Ps. VIII, 6). Tak jest: w królestwie Chrystusowem, na ziemi, niema innych koron. Wyjdź, a oglądaj króla swego w koronie, którą Go ukoronował. Uwieńcz siebie różami, a mego ukochanego Zbawiciela cierniami. A tymi cierniami, tak okrutnie bodzącymi Boską głowę Jego, są moje sądy o bliźnich, moje myśli nieczyste i próżność moja. Ach! pragnę odtąd tu na ziemi znosić wszelkie wzgardy, byle zasłużyć na wieczne z Bogiem uczestnictwo.

III *I trzcinę w prawicę Jego* (Mat. XXVII, 39). *I przychodzili do Niego, a mówili: Witaj, królu żydowski, i dawali Mu policzki* (Jan XIX, 3). *A plując Nań, wzięli trzcinę i bili głowę Jego* (Mat. XXVII, 30). Ach, Panie! mnie się należą te naigrawania, mnie, co nieraz wypowiadając Ci posłuszeństwo, wydzieram Ci niejako władzę, jaką masz nade mną. Ach, Panie! oto klękam przed Tobą, Królem Nieba i ziemi: weź mię, jako trzcinę w prawicę Twoją, ażeby mocą Twoją królując nad światem i nad ciałem, zostawać wiernie pod władzą Twoją, o słodki Panie!

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI IV-ej POSTU.

Oto człowiek.

1. *Oto Go wam wiodę przed ratusz, abyście poznali, że w Nim żadnej winy nie najduję* (Jan XIX, 4). Ach, Panie! rzeczywiście nie masz żadnej winy w Tobie, ale jest wina na Tobie, wina grze-

chów naszych, którąś z miłości Twej ku nam wziął na się. Ach, jakże Oblicze Twoje różne od Oblicza Twego na górze Tabor! Zewnątrz Tyś *pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa* (Ps. XXI, 7). Lecz wewnątrz *piękniejszy urodą nad syny człowiecze* (Ps. XLIV, 3). Ach, zewnątrz i wewnątrz pragnę podobieństwa z tobą!

II. I rzekł im: *Oto człowiek* (Jan XIX, 5). Chciał temi słowy wzbudzić ich litość, wybawić Go od śmierci. A do ciebie nie Piłat, ale Bóg Ojciec, wskazując ci Syna swego, mówi: *Oto człowiek*, który cię z upadku dźwignie i w morzu zbawienia uleczy. W nim jedynie połóż nadzieje twoje, aby nie rzeczono w dzień sądu o tobie: *Otożci człowiek, który nie kładł Boga pomocnikiem swoim* (Ps. LI, 8). *Oto człowiek*, który *wpadł* w twe ręce, jak *między zbójce, którzy Go też złupili i, rany zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiwszy* (Łuk. X, 30). *Oto człowiek*, który jedynym, a ciągłym we wszystkich twych sprawach winien ci być wzorem, naśladujże Go dziś pilnie.

III. *Gdy Go tedy ujrzeli najwyżsi kapłani i służebnicy, zawołali, mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go* (Jan XIX). *Wedle zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czynił* (Jan XIX, 7). Jeźli przeto chcesz być synem Bożym, umrzeć musisz koniecznie. Musi umrzeć stary człowiek, iżby żył nowy. A więc ukrzyżuj, ukrzyżuj starego człowieka w sobie, ze wszystkiemi pożądliwościami, umrzyj sobie, miłości własnej, a żyj według woli Bożej.

NA NIEDZIELĘ V-tą POSTU.

Znowu Piłat na sądzie zasiadł.

I. *Gdy tedy Piłat usłyszał tę mowę, bardziej się uląkł. I wszedł zasię do ratusza i rzekł do Je-*

zusa: Skądeś Ty jest? Lecz mu Jezus nie dał odpowiedzi (Jan XIX. 8, 9). Wiedział Piłat, iż Chrystus był niewinny; chciał Go uwolnić, ale się bał rozruchu. Lecz gdy teraz usłyszał, że Chrystus Synem Bożym się czynił, przeląkł się niezmiernie i dlatego pyta Go: *Skądeś Ty jest?* iżbyśmy Go znali. Pytajmy często i samych siebie: *Skąd jestem?* aby pamiętać, że jestem od Boga i mam powrócić do Boga, a zatem, że życie moje powinno temu przeznaczeniu odpowiadać.

II. *Rzekł Mu tedy Piłat: Nie mówisz ze mną? nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować Cię i mam moc puścić Cię? Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej mocy przeciw Mnie, gdybyć z wierzchu nie dano* (Jan XIX, 10, 11). Oto znowu pycha i względy ludzkie zaślepiają Piłata i odwodzą od chęci uwolnienia Jezusa. Tak to jedna namiętność prowadzi w drugą, jedna drugą wspiera na zgubę naszą. Odpowiedź zaś Chrystusowa niech cię wspiera i pociesza we wszystkich przeciwnościach, przypominając, że wszystko z wierzchu jest dano, lub dozwolono, że wszystko od Boga, chociażby przez najniegodziwsze ręce na nas przychodzi.

III. *I odtąd Piłat starał się, aby Go puścić. Lecz Żydowie wołali, mówiąc: Jeźli Tego wypuścisz, nie jesteś przyjaciel cesarski* (Jan XIX, 12). Ma do wyboru: między przyjaźnią cezara a przyjaźnią Bożą. Także i ty w każdej pokusie masz do wyboru: między Bogiem a cezarem, to jest namiętnością, którą, gdy grzeszysz, za cezara twego uznajesz i sprzyjasz jej więcej, aniżeli Bogu. Pamiętaj zawsze na obecność Boską, a nie rządź się namiętnością, ani względami ludzkimi.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI V-ej POSTU

Piłat podaje Żydom Jezusa, żeby był ukrzyżowan.

I. *Rzekł Żydom: Oto król wasz. A oni woł ali: Strać, ukrzyżuj Go* (Jan XIX, 14, 15). Nędzna obrona, która dopuszcza wołania tłumu i słucha go. Nie obronisz się od namiętności, jeźli słuchać jej będziesz. Niebezpiecznie jest wdawać się z nią w rozprawy; najlepiej nakazać jej odrazu milczenie, a uciechnie. Wyznawaj Króla, którego na stracenie wiodą. Skryj Go i zachowaj w sercu swojem; tam niech króluje.

II. *Rzekł im Piłat: Króla waszego ukrzyżuję? Odpowiedzieli najwyżsi kapłani: Nie mamy króla, jeno cesarza* (Jan XIX, 15). O ślepoto! uznają królem cesarza, który im wydarł wolność, a odrzucają Chrystusa, który na to przyszedł, aby ich wolnymi uczynił. Ileż to razy czcisz tyrana twej duszy, a Chrystusem wzgardzasz! Opierasz się Chrystusowi, odwracasz się od Niego, a przed czartem, to jest złymi popędami, się czołgasz. Zawołaj raczej: Nie mam Króla, jeno Chrystusa.

III. *Wtenczas tedy podał Go im, żeby był ukrzyżowan* (Jan XIX, 16). O sędzio niegodziwy, uznajesz aż do końca niewinność Jezusa, a podajesz Go na śmierć. O sędzio okrutny, któryś, widząc wściekłość ludu, *Jezusa podał na wolę ich* (Łuk. XXIII, 25). Ale Jezus w tym niecnym wyroku widzi wolę Bożą i chętnie się podaje na wolę ich. Ach, czemuż ja tak niechętnie poddaję się woli Bożej!

NA WTOREK PO NIEDZIELI V-ej POSTU.

Niesienie krzyża.

I. *A niosąc krzyż sobie, wyszedł* (Jan XIX, 17). O jakżem obciążył krzyż Twój, o Jezu! A Ty

go dźwigasz z pożądaniem najwyższem, jak gdyby dla dobra Twego. A *niosąc krzyż sobie!* Ach, Panie, mnie się ten krzyż najcięższy należał. Tyś go wziął sobie! A ja nie chcę dźwigać krzyża najlżejszego nawet, którego ramionami chcesz mię przycisnąć do serca Twego. Nie zrażasz się ani ciężarem, ani hańbą krzyża. Niechże nie mam już sobie za hańbę iść za Tobą. Tyś mi zaszczytem w poniżeniu i siłą w niemocy.

II. *A wychodząc, natknęli człowieka Cyrenejczyka, imieniem Symona; tego przymusili, aby niósł krzyż Jego* (Mat. XXVII, 32). Iż przyjął cząstkę w poniżeniu Chrystusowem, chociaż zmuszony, Szymon stał się uczestnikiem chwały Jego, przez łaskę wiary, którą go Chrystus oświecił. A jeźli przymuszonemu! Nie zatrwoży mię odtąd ani ciężar, ani hańba krzyża. *Jeźli ucierpimy, spół też królować będziemy, jeźli się zaprzemy, i On się nas zaprze* (II do Tym. II, 12).

III. *I szła za Nim wielka rzesza ludu i niewiast* (Łuk. XXIII, 27). Jedni krzyżować, drudzy naśmiewać się, inni, aby się litować; nikt, aby nieść krzyż swój i naśladować Go — oprócz Maryi. Ach, z uczuciem Maryi idźmy za Jezusem! Patrz, jak Pan Jezus pod ciężarem krzyża trzykroć upada, a zawsze się podnosi i dźwiga krzyż srogi, aż na miejsce śmierci. Tak i my krzyż nasz dźwigać mamy, chociażby najcięższy, nie przez godzinę jedną, ale przez wszystkie godziny, aż do godziny śmierci naszej. Amen.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI V-ej POSTU.

Ukrzyżowanie Jezusa.

I. *I dali Mu pić wino z żółcią zmieszane, a gdy skosztował, nie chciał pić* (Mat. XXVII, 34). Słodkość serc naszych chcą napoić żółcią! *Skoszto-*

wał, by umartwił zmysł smaku na zbytki nasze w używaniu darów Bożych. *Nie chciał pić*, aby do wnętrzności miłosierdzia nie dopuścił goryczy. Wino rozkoszy, które świat nam podaje, zmieszane jest zawsze z goryczą trucizny: *łagodnie wchodzi, ale na końcu ukąsi jako wąż, a jako żmija jad puści* (Przyp. XXIII, 31, 32). A więc wina tego nie pijmy. A do wina uczynków dobrych nie przymieszajmy żółci nieczystych zamiarów, bo nieczysty zamiar najlepsze uczynki truje. Czyń więc uczynki dobre, bez lenistwa i oziębłości, bez udawania, bez względu na pożytek własny, na sądy ludzkie i na miłość własną i t. p.

II. *Tam Go ukrzyżowali* (Łuk. XXIII, 33). Nagi przyszedł na świat, nagi ukrzyżowan. Całe życie ubogi, w śmierci najuboższy. Czyż nie pokochasz ubóstwa dla Boga, który dla ciebie tak okrutnie a z takiem pożądaniem cierpiał. Wyobraź sobie, jeźli zdołasz, mękę ukrzyżowania; a z miłości ku Zbawicielowi twojemu, który z miłości dla ciebie dał się ukrzyżować za ciebie, pokochaj krzyż i ukrzyżuj twe ciało. *A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami* (Do Gal. V, 24).

III. *A z nim drugich stąd i zowąd, a wpośrodku Jezusa* (Jan XIX, 18). *Wydał na śmierć duszę swoją, a z złośnikami jest policzon* (Iz. LIII, 12). Widzisz trzech ukrzyżowanych: łotra złego, łotra nawróconego i Świętego Świętych. I na złych i na dobrych są krzyże. Nie obieraj sobie krzyża łotrowego, to jest cierpień, jakie świat daje. Ani też krzyża się lękaj, bo stracisz zasługę. Lecz dobrowolnie, a radośnie nawet, daj się ukrzyżować z Chrystusem, to jest żyj w ciągłem krępowaniu złych skłonności swoich.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI V-ej POSTU.

Losy rzucone o suknię Jezusa, tytuł nad krzyżem, bluźnierstwa.

I. *Żołnierze tedy, gdy Go ukrzyżowali, wzięli szaty Jego uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część) i suknię. A była suknia nie szyta, od wierzchu cało dziana. Mówili tedy jeden do drugiego: Nie krajmy jej, ale rzućmy o nią losy, czyja ma być. Iżby się pismo wypełniło, mówiące: Podzielili sobie szaty moje: a o suknię moją rzucili los. A żołnierze to uczynili* (Jan XIX. 23, 34).

II. JEZUS NAZAREŃSKI, KRÓL ŻYDOWSKI (XIX, 19). Przy żłobku królowie w weselu i radości, składając u nóg Jezusa korony swoje, królem Go nazywają i głoszą. Na krzyżu zabójcy Chrystusa Pana piszą Go poniewolnie królem żydowskim, to jest ludu Bożego, to jest wybranych Pańskich. Zakrólował Zbawiciel z drzewa. Z drzewa wyszło potępienie, z drzewa wyszło nam zbawienie. *Aby jako grzech królował na śmierć: tak też łaska królowała przez sprawiedliwość, ku żywotowi wiecznemu, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego* (Do Rzym. V, 21).

III. *Bluźnili Go, mówiąc: Jeśliś Syn Boży, zstąp z krzyża... Inszych zachował, sam siebie zachować nie może: Jeśli jest król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy Jemu. Dufał w Bogu: niech Go teraz wybawi, jeśli chce. Bo powiedział, że: Jestem Synem Bożym* (Mat. XXVII. 39—35). Inszych zachował, więc i siebie zachować mógł. *Jestem Synem Bożym*, powiedział wam przy tylu cudach, a nie uwierzycie. Więcej niż z krzyża, bo z grobu, trzeciego dnia powstanie, a nie uwierzycie Jemu, boście synowie szatana. A Chrystus, właśnie dlatego, że Syn Boży nie zstąpi z krzyża,

bo chce nas zbawić, bo chce dotrwać w dziele zbawienia naszego. I ty dotrwaj w dziele zbawienia: nie zstępuj z krzyża cierpień i powołania twojego; a z grobu zmartwychwstaniesz na wieczną szczęśliwość za krótkie ucierpienie.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI V-ej POSTU.

Dwa pierwsze słowa Chrystusa na krzyżu.

I. *A Jezus mówi: Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łuk. XXIII. 34). Milczał w sprawie swojej, a w sprawie cudzej przemawia. I pierwej się troszczy o zabójców swoich, niźli o matkę własną. Woła do Boga: *Ojcze*, aby Go do litości pobudził i aby nas nauczył, że jest złych i dobrych Ojcem; a więc żeśmy złych i dobrych braćmi. *Odpuść* im: nie za tych tylko, co go w tej chwili krzyżują, lecz za wszystkich grzeszników i za nas się modli. O jakże mocną powinna mieć nadzieję biedna dusza w tej modlitwie Jego! *Boć nie wiedzą, co czynią*: nie pojmują ciężkości grzechu swojego. Bój się każdego grzechu, bo ani możesz pojąć, jaki jest ciężki. A tym, którzy cię krzywdzą i obrażają, odpuść, uniewinniaj ich, jak możesz, i módl się za nimi.

II. Dobry łotr, napomniawszy łotra bluźniącego, wyznaje grzech swój, wyznaje niewinność Chrystusa Pana, wyznaje Go Bogiem wszechmocnym i miłosiernym, gdy pełen nadziei modli się do Niego: *Panie, pomnij na mię, gdy przyjdziesz do królestwa Twego* (Łuk. XXII, 42). Nie prosi o to, aby go uwolnił od krzyża, lecz o pamięć w Niebie, to jest o grzechów odpuszczenie, o tę główną, a raczej jedyną potrzebę naszą. Dwóch łotrów ukrzyżowano obok Jezusa. Jeden z nich nawrócił się. Któż nie ma mieć na-

dziei? Drugi się potępił. Któż się obawiać nie ma, chociażby był przy ołtarzu Pańskim!

III. *A Jezus mu rzekł: Zaprawdę mówię tobie: Dziś ze mną będziesz w raju.* (Łuk. XXIII. 43). O Jezu łaskawy! więcej dajesz, niż Cię prosimy. Prędzej dajesz, niż się spodziewać możemy. *Dziś do raju* każdego grzesznika gotóweś przyjąć, byle się nawrócił i dobrowolnie zawisł na krzyżu pokuty. Ach, Panie! ukrzyżuj mię dziś z sobą, a dziś będę w raju. Krzyż twój—to raj mój!

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI V-ej POSTU.

Trzecie słowo Chrystusa na krzyżu.

I. *I stała podle krzyża Jezusowego matka Jego* (Jan XIX, 25), z mieczem boleści w sercu, ofiarując syna i ból swój na zbawienie świata. Wyobraź sobie, jeźli możesz, boleść Matki Bożej, patrzącej na konanie Boskiego Syna swojego na krzyżu! A jednak stała. Czytam, że stała, nie czytam, że płakała! woła w zachwyceniu nad boleścią i męstwem Maryi Ambroży Święty. Niech cię to uczy: stać mężnie w cierpieniach i przeciwnościach, a wszystko, co najcięższe, znosić dla Boga, wszystko, co najmilsze, ofiarować Bogu.

II. *Gdy tedy ujrzał Jezus Matkę i ucznia, którego miłował stojącego, rzekł Matce swojej: Niewiasto, oto syn twój* (Jan XIX, 26). O jak bolesna zamiana! Marya w tym nowym synu widziała jednak zawsze Jezusa, Syna swojego. Tak i my w każdym bliźnim naszym winniśmy widzieć Chrystusa, Brata naszego. Wielki to bodziec do miłości bliźniego! Dla czego Chrystus Matce swojej dał Jana, aby go za syna swego wzięła? Bo Jan był dziewicą. Bo stał pod krzyżem. Dziewictwo i cierpienie, oto dwie siły,

zbliżające do Chrystusa, oto dwie zasługi, bratające z Chrystusem.

III. *Potem rzekł uczniowi: Oto Matka twoja* (Jan XIX, 27). Chrystus Pan Matkę swoją daje za matkę Janowi, który dla Chrystusa opuścił ojca. Pokochaj Chrystusa, jako Jan pokochał, a Matka Boża będzie matką twoją. Trwaj pod krzyżem, spełniaj wiernie wolę Bożą, a będziesz bratem Jezusa i dzieckiem Maryi. *Albowiem ktokolwiek uczynił wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten bratem moim i siostrą* (Mat. XII, 50).

NA NIEDZIELĘ KWIETNIĄ.

Czwarte i piąte Chrystusowe słowo.

I. *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* (Mat. XXVII, 46). Nie skargą, ale nauką jest to wołanie Chrystusa—mówi Leon Święty—dla nauczenia nas, dokąd doszły boleści Jego, których nie chciał umniejszyć wewnątrz, nawet Boską pociechą. A ty nie tylko u Boga, ale u stworzeń nawet w cierpieniach żebrzesz pociechy; a dla chwały Bożej chętnie wytrzymywać to opuszczenie serca i w niczem siebie nie szukać, ani zważać na własną zasługę. (Naśl. J. Ch. II, IX).

II. *Potem widząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wykonało Pismo, rzekł: Pragnę* (Jan XIX, 281). *I dali żółć na pokarm mój: a w pragnieniu mojem napawali mię octem* (Ps. LXVIII, 22). *Rzekł: Pragnę.* Pragnął z palących bólów. Pragnął z gorącej miłości. Pragnął większem cierpieniem większą nam miłość okazać. Pragnął skutku męki swojej, to jest zbawienia dusz naszych. Oddaj Mu duszę twoją, a słodko Go osłodzisz. A ty czego

pragniesz? niech jedynem pragnieniem twojem będzie miłować Pana Jezusa i Jemu służyć.

III. *Było tedy naczynie postawione, octu pełne. A oni gąbkę, pełną octu, obłożywszy hyzopem, podali do ust Jego* (Jan XIX, 29). Niech to zawstydzi wymysły nasze w dogadzaniu smakowi ust naszych. Naczyniem pełnem octu dla ust Chrystusowych są serca cierpkie, niecierpliwe i gniewliwe. Wylej ten ocet z serca twojego, a nalej w nie wina prawdziwej miłości. Octem i żółcią napawają Chrystusa Pana ci, co młodość spędzają na tarzaniu się w rozpuście zmysłów i serca, a starość tylko Bogu obiecują.

NA WIELKI PONIEDZIAŁEK.

Szóste i siódme Chrystusowe słowo.

I. *Wykonało się* (Jan XIX, 30) to, co Ojciec rozkazał, a co Syn dobrowolnie podjął. O jakże wiele rozpoczynam, jak mało wykonywam! Obyś za przykładem Chrystusowym, duszo moja, idąc, mogła z prawdą powiedzieć: wykonało się, co mi Bóg rozkazał, i com rozpoczęła według nauki Jego i z natchnienia świętej łaski Jego. O gdyby tak było, jakżebyś była szczęśliwą i pewną nagrody, którą Bóg zgotował tym tylko, co, rozpocząwszy, wykonywają świętą wolę Jego!

II. *Ojcze, w ręce Twe polecam ducha mojego* (Łuk. XXIII, 16). *Ojcze!* o słowo nadziei i miłości, którego nadużywam, ilekroć nie kocham Boga i nie słucham Go, jako dziecko najprzywiązańsze. *W ręce Twoje*, w których jedynie pokój i bezpieczeństwo, w które, kto chce żyć wiecznie, niechaj za życia zawsze się oddaje, zdając swą wolę na wolę Bożą. *Polecam ducha*, nie zaś ciało, spoczywające na łożu

krzyża. Ucz się stąd więcej dbać o ducha, niźli o ciało. A iżby duch twój przeszedł w ręce Boga, niech ciało twoje spoczywa na krzyżu, to jest w cierpieniach. Ta jedna bezpieczna jest droga; inne niebezpieczne.

III. *A skłoniwszy głowę, ducha oddał!* (Jan XIX, 30). Prawdę rzekł Apostoł. *Albowiemeście kupieni zapłatą wielką* (I do Kor. VI, 20), zaprawdę wielką, bo śmiercią Boga-człowieka. I cóż oddasz Panu twojemu za okup tak wielki, za ofiarę taką? Skłoń serce twe ku Niemu, na znak miłości, skłoń głowę na znak posłuszeństwa i poddaństwa Bogu, aż do ostatniego tchnienia twojego, bo w tem tylko znajdziesz prawdziwe szczęście.

NA WIELKI WTOREK.

Cuda przy śmierci Chrystusa Pana.

I. *A oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie części, od wierzchu aż do dołu* (Mat. XXVII, 51), na oznaczenie, iż ze śmiercią Chryztusa Pana stary zakon ustał. Rozdarła się zasłona kościelna na znak, że nowe prawo światu zajaśniało. Niechże i w tobie stary człowiek umrze, a nowy człowiek niech żyje według nowego prawa, od którego się niczem wymówić nie możesz, bo jarzmo Pańskie jest słodkie, a brzemię Jego lekkie.

II. *I ziemia zadrżała, a skały się popadały* (Mat. XXVII, 51). Oto ziemia i skały zabolały nad śmiercią Jezusa, na którą serca ludzkie tak są nieczułe, obojętne, zimne i niewdzięczne. Ach, czem się to dzieje, że dusza moja nie zadrżała nigdy na śmierć Jezusową, że serce moje, na jej wspomnienie, nie rozpada się od żalu!

III. *I groby się otworzyły* (Mat. XXVII, 52). Na znak zwycięstwa nad śmiercią przez śmierć Chrystusową. *I wiele ciał świętych, którzy byli posnęli, powstało* (Mat. XXVII, 52). Niechże się dla śmierci Chrystusowej otworzy w spowiedzi świętej sumienie twoje, jako grób zamknięte. Niech się otworzy grób zgnilizny, złych nałogów twoich, a z martwych powstaną w tobie zasługi Chrystusowe i twoje, które przez grzech umorzone zostały.

NA WIELKĄ ŚRODĘ.

Wrażenia, sprawione śmiercią Chrystusową.

I. *A setnik i ci, co z nim byli, strzegąc Jezusa, ujrzawszy trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlękli się bardzo, mówiąc: Zaiste ten był Synem Bożym* (Mat. XXVII, 54). Wszystko, co widzimy, może i powinno pobudzać nas do poznawania i wyznawania Boga. Setnik i ci, co z nim byli, wyznają Bóstwo Chrystusa konającego; mieliżbyśmy się zapierać Chrystusa zmartwychwstałego? i z taką miłością z nami w Najświętszym Sakramencie zamieszkałego?

II. *I wszystka rzesza tych, którzy wspólnie byli przy tem widowisku, i widzieli, co się działo, wracali się, bijąc piersi swoje* (Łuk. XXIII, 48). Jest w tem tajemne wyznanie Bóstwa Chrystusowego. Ktokolwiek oczyma duszy spojrzy na mękę Pańską, uderzy się w piersi, to jest wyzna Chrystusa Bogiem, a siebie grzesznikiem. Rozpamiętywanie męki Pańskiej jest źródłem wielkiej miłości i mądrości. *Albowiem nie rozumiałem, żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa, i tego ukrzyżowanego* (I do Kor. II, 2). Czy możesz ze św. Pawłem to samo powtórzyć?

III. *A wszyscy Jego znajomi zdaleka stali, i niewiasty, które były za Nim przyszły z Galilei, na to patrząc* (Łuk. XXIII, 49). Płakali rzewnie, ale zdaleka. Nie chcę być, Panie, zdaleka od Ciebie. Choć stali zdaleka, ale stali, aby widzieli Jezusa, aby On ich widział. Stali stałością ducha, wpatrywali się miłością serca, choć zdaleka stali. A jam tak blizko Chrystusa w Najświętszym Sakramencie: a gdzież miłość moja, gdzie pilność w nawiedzaniu i uczczeniu? Czy wpatruję się w życie i śmierć Zbawiciela mojego? czy Go naśladuję?

NA WIELKI CZWARTEK.

Otworzenie włócznią boku Jezusowego.

I. *Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy Go ujrzeli już umarłego, nie łamali goleni Jego* (Jan XIX, 33). Nie spodziewali się, aby już był umarł. Miłość to Jego ku nam przyśpieszyła śmierć Jego, iżby dzieło zbawienia prędzej dopełnionem zostało. O jakby to dobrze było, gdyby szatan, przychodząc nas kusić, zastał umarłych światu, ciału i złym skłonnościom, umarłych przez zupełne zaparcie się siebie.

II. *Ale jeden z żołnierzów włócznią otworzył bok Jego* (Jan XIX, 34). Oto masz wejście otwarte do zdroju miłości i boleści wszelkiej. Patrz, ilu boleściami zraniła dusza twoja to serce, co cię tak ukochało. Patrz, ilu znakami miłości zapisał cię twój Zbawiciel w księgę dzieci Bożych. Wspomnij na niewdzięczność twoją, a na miłość Jego. Teraz wpatruj się z miłością w te znaki, aby dusza twoja ze drżeniem wiecznej śmierci w dzień sądu nie ujrzała, *kogo przebodła!*

III. *A natychmiast wyszła krew i woda* (Jan XIX, 34). Woda cudowna, Chrzest oznaczająca. Krew przenajdroższa, dająca wszystkie Sakramenta, omywa-

jące z grzechów i łaską zdobiące. Aż do ostatniej kropli wylałeś za mnie krew Twą, o Jezu! A ja tak zimno Cię kocham, że za krwi tyle nie chcę ofiarować trochę wysiłku w spełnianiu moich obowiązków. Tyś tak przeobficie okupił zbawienie moje, iżby przeobficie oglądać Boga, a ja odwracam oczy moje od krzyża, od Oblicza Twego, a tam najwyższa szkoła doskonałości.

NA WIELKI PIĄTEK.

Wpatrywanie się w Jezusa ukrzyżowanego.

I. *Wydał na śmierć duszę Swoją, a z złośnikami jest policzon* (Iz. LIII, 12). *Od stopy nogi aż do wierzchu głowy niemasz w Nim zdrowia* (Iz. I, 6). *O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie, a przypatrzcie się, jeśli jest boleść, jako boleść moja* (Tren. I, 12). *Przebodli ręce Moje i nogi Moje. Policzyli wszystkie kości Moje* (Ps. XXI, 17, 18). *Szydzili ze Mnie szyderstwem, zgrzytali na Mnie zębami swymi* (Ps. XXXIV, 16). *Stałem się naśmiewiskiem wszystkiemu ludowi Memu, pieśnią ich przez wszystek dzień* (Tren. III, 14). *I czekałem, ktoby się społem smęcił, a nie było, i ktoby pocieszył, a nie znalazłem* (Ps. LXVIII, 21). *Cóż za pożytek we krwi mojej* (Ps. XXIX, 10). *Co jest, com więcej miał czynić winnicy mojej, a nie uczyniłem jej?* (Iz. V, 4). Czy wśród udręczeń, cierpień i wzgardy myślisz o tem, co Chrystus cierpiał za ciebie i łączysz to z Jego cierpieniami?

II. *Cóż to za rany są wpośrodku rąk Twoich? I rzecze: Temi jestem zranion w domu tych, którzy mię miłowali* (Zach. XIII, 6). „Wejrzyjcie, ota głowa Jego pochylona do pocałowania, serce otwarte do kochania, ramiona wyciągnione do objęcia, całe ciało

wydane do odkupienia. Przybijcie Go całego do serc waszych, jako cały przybity był za was do krzyża“ (Aug. S.). *A chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował was, i wydał Samego Siebie za nas* (Do Ef. V, 2). Weź do siebie to pytanie Chrystusowe: *Symonie Janów, miłujesz mię?* i odpowiedz z Piotrem: *Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję.* (Jan XXI, 17). I staraj się dać dowody tej miłości.

III. *A za wszystkie umarł Chrystus, aby i którzy żywią, już nie sami sobie żyli, ale Temu, który za nie umarł i zmartwychwstał* (II Kor. V, 15). *Albowiemeście kupieni zapłatą wielką* (I Kor. VI, 20). *Cóż oddam Panu za wszystko, co mi dobrze czynił? Kielich zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę. Śluby moje Panu oddam przede wszystkim ludem Jego* (Ps. CXV, 12—14).

NA WIELKĄ SOBOTĘ.

Zdjęcie z krzyża i złożenie do grobu.

I. *A potem prosił Piłata Józef z Arymatei (przeto, iż był uczniem Jezusowym, lecz tajemnym dla bojaźni Żydów), iżby zdjął ciało Jezusowe* (Jan XIX, 38). *I śmiele wszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusowe* (Mar. XV, 43). O Jezusa Ukrzyżowanego jeden tylko prosi! A ja czy proszę o Krzyż, czy się przyznaję do Chrystusa na Krzyżu?

II. *Przybył też i Nikodem, niosąc przyprawę mirry* (Jan XIX, 39). Ze wszystkich uczniów dwóch tylko służy Jezusowi. I mnie racz przyjąć, o Panie, na służbę swoją! *Wzięli tedy ciało Jezusowe i związali je prześcieradły z rzeczami wonnemi* (Jan XIX, 40). Oddawaj podobneż usługi członkom Chrystusowym, to jest bliźnim twoim. Cierpiących i strapionych zdejmuj z krzyża, niosąc im ulgę i pociechę, spotwarzonych

okładaj rzeczami wonnemi, to jest dobrą sławą, a ułomnych owiń prześcieradłem, to jest osłoń ich wady milczeniem.

III. *I położył je w nowym grobie swoim, który był w skale wykowan, i przywalił do drzwi grobu kamień wielki* (Mat. XXVII, 60). Ilekroć przyjmujesz ciało Chrystusowe, tylekroć grzebiesz Chrystusa Pana w sercu swojem. Niechże ten grób twój będzie nowym, to jest wolnym od złych uczuć, niech będzie wykowanym w skale niewzruszonej wierności i stałości: przywal go kamieniem wielkim mężnych a skutecznych postanowień, a świętych myśli otocz go strażą i obmyśl środki skuteczne.

NA NIEDZIELĘ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO.

I. *Powstał z martwych trzeciego dnia, według Pisma* (I do Kor. XV, 4). Po smutku następuje wesele, po trudach odpoczynek, po wojnie zwycięstwo, po goryczy słodycz. Przed dniem Zmartwychwstania Chrystus wziął na się trzydzieści trzy lata twardego żywota i trzy dni najokrutniejszej męki i tak doszedł do chwały swojej. Puszczaj się tą drogą za Chrystusem. Jeśli z Nim współumrzesz, z Nim też współzmartwychwstaniesz i z Nim współkrólować będziesz, a czy tak postępujesz—rozważ.

II. *Jam spał i twardom zasnął, i wstałem* (Ps. III, 6). Dusza Chrystusowa powróciła do ciała Jego, które, będąc towarzyszem męki, miało też być towarzyszem chwały. W mgnieniu oka ciało Chrystusowe nabyło życie błogosławionego, piękności chwalebnej, a w połączeniu z duszą i Bóstwem Jego było niewymownej jasności i wdzięku. O, jakiemże weselem zaweselili się na ten widok Święci Pańscy, których Chrystus z otchłani wywiódł! O jak żywemi były ich

uczucia wiary, nadziei, miłości i dziękowania! Z takiemi uczuciami witaj Chrystusa, przybywającego do duszy twojej, a iżby wesele twoje było pełnem i zupełnem, stań się nieodłącznym członkiem Jego przez miłość zupełną, Jego upodobania we wszystkich szukając.

III. *Jako Chrystus wstał z martwych przez chwałę Ojcowską, tak i my, żebyśmy w nowości żywota chodzili* (Do Rzym. VI, 4). Ten tylko odnosi owoc Zmartwychwstania Pańskiego, kto chodzi w nowości żywota. Nie chodzisz w nowości żywota, jeśli nie zabijasz w sobie starego człowieka. A jako do żywota wiecznego jest wejście przez śmierć, tak do nowego żywota jedynie przez umorzenie złych skłonności naszych wnijść możemy.

NA PONIEDZIAŁEK PO WIELKIEJNOCY.

O przymiotach ciała chwalebnego.

I. *Bywa wsiane w skazitelności, powstanie w nieskazitelności* (I do Kor. XV, 42). Żaden ból, żadna niemoc nie tknie ciała chwalebnego; *śmierć Mu więcej panować nie będzie* (Do Rzym. VI, 9). Do takiego zdrowia i życia droga przez mękę, a więc przez umartwienie.

II. *Bywa wsiane ciało cielesne, a powstanie ciało duchowne* (I do Kor. XV, 43). Drugim przymiotem ciała chwalebnego jest duchowność, tak przenikliwa, iż przez najtwardsze ciała przenikać będzie. Staraj się teraz tak przenikać i zwyciężać trudności wszelkie na drodze cnoty. *Wszystko mogę w tym, który mię umacnia* (Do Fil. IV, 13).

III. *Bywa wsiane w słabości, a powstanie w potężności* (I do Kor. XV, 43). Trzecim przymiotem ciała chwalebnego jest rączość niewymowna, dla której pędem myśli z miejsca na miejsce przenosić się będzie. Czy masz podobną żarliwość na spełnienie na-

tchnień Bożych, rozkazów przełożonych twoich, i postęp w cnocie? Jeśli siejesz w słabości, wyznając niemoc i podłość swoją, powstanie w tobie potęga łaski Bożej, która cię wielkim pędem ku Bogu uniesie.

IV. *Insza jasność słońca, insza jasność księżyca a insza jasność gwiazd. Albowiem gwiazda od gwiazdy różna jest w jasności, tak i zmartwychwstanie* (I do Kor. XV, 41, 42). Czwartym przymiotem ciał chwalebnych jest jedność. Ale jej stopień, jako i stopień wszelkiej chwały w Niebie, zależy od stopnia zasługi naszej. Rozważ, jak masz postępować, żeby dusza twoja jasną światłością cnót świeciła przed Bogiem.

NA WTOREK PO WIELKIEJNOCY.

O ranach, które pozostały w chwalebnem ciele Chrystusowem.

I. *Cóż to za rany są wpośrodku rąk twoich?* (Zach. XIII. 6). Zachował rany w chwalebnem ciele, żeby blask chwały źródła chwały nie zaćmił. Żeby rany Jego świadczyły przez wszystkie wieki, jaką ceną okupił swą chwałę. Jeśli rany Chrystusowe są ceną chwały Niebieskiej, jakąż chwałę mieć będę ja, co przed cierpieniem uciekam? *Izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej?* (Łuk. XXIV, 26). Może być inna dla mnie droga, chcąc mieć udział w wiecznej szczęśliwości?

II. *Oto na rękach moich napisałem cię.* (Iz. XLIX, 16). Chrystus zachował rany w chwalebnem ciele, iżby Mu były przypominaniem ciągłem, a wiecznem miłości Jego ku nam, która Go tak zraniła, iżby w nich czytał cenę zbawienia naszego i zawsze kochał nas, których tak drogo kupił. Oto Zbawiciel twój chce

wiecznie pamiętać o tobie, a ty tak mało o Nim! Dla czego? Bo myślisz o stworzeniach, co się odwracają od Boga.

III. *I ujrzy Go wielkie oko, i którzy Go przebili* (Ob. I, 7). W dzień sądu Chrystus Pan okaże swe rany potępionym, i poznają w nich złośliwość i okrucieństwo grzechów swoich, poznają w nich niewdzięczność swoją, iż nie oddali Mu serca swego za miłość taką. Błogosławieni zaś na wieki wpatrywać się będą w błogosławione rany, płonące potokami ognia miłości Boskiej, i wiecznie dla tej miłości weselić się będą. Wybieraj.

NA ŚRODĘ PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus objawia się Matce swojej.

I. *A kto mnie miłuje, będzie miłowan od Ojca mego, i ja go miłować będę, i objawię mu siebie samego* (Jan XIV, 21). Komuż więcej pierwej mógł się objawić po zmartwychwstaniu, jak nie Matce swojej Maryi, której miłość była największą, jako też i boleść? Ach! jeśli nie czujesz objawienia się Chrystusa w sercu swojem, widać mało Go miłujesz i niechętnie cierpisz dla Niego.

II. *Według mnóstwa boleści moich w sercu mojem twoje pociechy uweseliły duszę moją* (Ps. XCIII, 19). Wszystkie boleści Chrystusowe rozdzierały serce Maryi, teraz więc wszystkie pociechy Jego uweseliły Jej duszę. Według boleści i umartwienia się twojego, Bóg cię pocieszać i uweselać będzie. Ale czy cierpienia znosisz tak, aby ci były na zasługę?

III. *Dusza moja roztopiła się, gdy mówił* (Pieś. V, 6). Któż pojmuje to uniesienie miłości, jakiego doznała Marya w rozmowie z Jezusem po zwycięstwie miłości. Roztąpiła się dusza Jej, gdy mówił,

i cała w duszę Jego wniknęła. A twoja dusza czemu nie topnieje pod ogniem słowa Chrystusowego? Bo Go może nie słuchasz z upragnieniem miłości.

NA CZWARTEK PO WIELKIEJNOCY.

Święte niewiasty przy grobie Pańskim.

I. *A pierwszego dnia sabbatu bardzo rano przyszły do grobu, niosąc wonne rzeczy, które były nagotowały* (Łuk. XXIV. 1). *Bardzo rano* pomimo bezsennej a bolesnej nocy *przyszły do grobu*, bez obawy tych, co Go strzegli, bo miłość odważna. *Niosąc wonne rzeczy, które były nagotowały*, nie zważając na to, co Józef i Nikodem już byli uczynili, lecz na to, co same uczynić były powinny. Czy masz taką gorliwość i miłość?

II. *I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień od drzwi grobowych?* (Mar. XVI, 3). Widzą trudność, wyznają niemoc swoją, lecz nie ustępują. Oto wzór wytrwałości i ufności w Bogu, płynącej z miłości ku Niemu! I ty także w pokusach, w trudnościach, w przeszkodach, nie tracąc nadziei i odwagi, pytaj często: kto mi odwali ten kamień? Zaufaj Bogu, w pracy nie ustawaj.

III. *A pojrzawszy, obaczyły odwalony kamień* (Mar. XVI, 4). *A oto się stało wielkie drżenie ziemi. Albowiem Anioł Pański zstąpił z nieba i przystąpiwszy odwalił kamień i siedział na nim* (Mat. XXVIII, 2). Ileż to razy Anioł Pański odwalił ci kamień grobowy. Bóg szczerze dążącym do Niego zawsze dopomaga, znosi przeszkody zewnętrzne od ludzi lub od wypadków, dźwiga ze złych nałogów, zrywa sidła szatańskie. Rozważ, jak często i ty doznajesz tej pomocy Jego. Trwaj więc w dobrem, Bóg ci dopomoże.

NA PIĄTEK PO WIELKIEJNOCY.

Anioł objawia niewiastom świętym zmartwychwstanie Pańskie.

I. *A odpowiadając, Anioł rzekł niewiastom: Nie bójcie się wy. Bo wiem, iż Jezusa, który ukrzyżowany jest, szukacie* (Mat. XXVIII, 5). Każe im nie bać się ani trzęsienia ziemi, ani błyskawic anielskiego wejrzenia, bo szukają Jezusa, który ukrzyżowan jest. Tym, co Jezusa ukrzyżowanego szukają, zsyła Bóg pomoc i pociechę; ale nie tym, którzy siebie, stworzeń lub czegobądź innego jak Jezusa ukrzyżowanego szukają. A ty czego w życiu szukasz?

II. *Niemasz Go tu, albowiem powstał, jako powiedział* (Mat. XXVIII, 6). Szukały Jezusa w grobie i nie znalazły, bo zmartwychwstał. A ty gdzie szukasz Jezusa? W wygodach, w stworzeniach, w rozkoszach świata tego. Głos wewnętrzny, natchnienie Boże woła na cię: *Niemasz Go tu*, a ty go jeszcze tam szukasz, poniewierając twą duszę. *Przeto, jeźliście spół powstali z Chrystusem, co wzgórę jest, szukajcie, gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący. Co wzgórę jest, miłujcie, nie co na ziemi* (Do Kol. III, 1, 2).

III. *Chodźcie, a oglądajcie miejsce, gdzie był położony Pan* (Mat. XXVIII, 6). *A wszedłszy, nie nalazły ciała Pana Jezusowego* (Łuk. XXIV, 3). Nie dosyć, że je naucza przepowiednią Pańską i świadectwem swojem, ale nadto własnymi ich zmysłami chce umocnić wiarę w Zmartwychwstanie Pańskie. Stąd ucz się wiarę swoją i drugich wszelkim umacniać sposobem.

NA SOBOTĘ PO WIELKIEJNOCY.

Niewiasty upominane przez Aniołów i do Apostołów posłane.

I. *A gdy się bały, a schyliły twarz ku ziemi, rzekli do nich: Co? szukacie żywiącego między umarłymi?* (Łuk. XXIV, 5). Zgromione są, iż Aniołom, tak samo ukazującym, nie wierzą. Podobnież błądzą ci, co w rzeczach duchowych nieposłuszni przewodniczącym swoim polegają na własnem swojem uczuciu. Szukają oni Jezusa, lecz między umarłymi, to jest w zdaniu swojem i miłości własnej. Tam jest Jezus, gdzie nic twego niema.

II. *Niemasz Go tu, ale wstał* (Łuk. XXIV, 6). Nieomylny dowód zmartwychwstania. *Niemasz Go tu.* O taki dowód duchownego zmartwychwstania naszego starać się należy, iżby nie złudzenie żadne, lecz Anioł prawdy, Spowiednik i starsi twoi rzekli o tobie: Niemasz Go tu, w tem nieposłuszeństwie, w tej namiętności, w tym uporze, w tej miłości własnej, w tem lenistwie, w tej oziębłości, w tym grobie. *Niemasz Go tu.*

III. *A prędko idąc, powiedzcie uczniom Jego, iż powstał* (Mat. XXVIII, 7). W imieniu Chrystusowem Aniołowie niewiastom to poselstwo dają do Apostołów, którzy tak małodusznie odbiegli Jezusa. O jakże słodki Pan mój, który nie według win naszych, lecz według miłosierdzia swego obchodzi się z nami. *Nie wchodź do sądu z sługą twoim* (Ps. CXLII, 2). *Ale zmiłuj się nade mną, Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego* (Ps. L, 3).

NA NIEDZIELĘ I-szą PO WIELKIEJNOCY.

Niewiasty donoszą Apostołom o Zmartwychwstaniu Pańskiem

I. *Wstał, niemasz Go tu, oto miejsce, gdzie*

Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi (Mar. XVI, 6, 7). Anioł osobno mówi o Piotrze, na znak osobliwej ku niemu miłości Chrystusowej, przez którą Zbawiciel nasz chciał w nim uczcić Namiestnika swojego, chciał nagrodzić większą miłość jego i pocieszyć go we łzach pokuty jego. Błogosławmy Panu za to osobliwe miłosierdzie Jego i połóżmy w Nim niezachwianą nadzieję, chociażby najcięższe grzechy przygniotły nas.

II. *I zdały się im jako plotki słowa te, i nie wierzyli im* (Św. Łuk. XXIV, 11), chociaż oznajmiały to samo, co im przepowiedział Chrystus. Nie pamiętali więc na słowa Chrystusowe albo przepowiedni Jego nie dowierzali. I ty podobnież czynisz, ile razy głos sumienia w sobie zagłuszasz, ile razy nie uważasz na upomnienia od Boga ci danych przełożonych twoich.

III. *Biegła tedy (Marya Magdalena) i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, a rzekła im: Wzięto Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie Go położono* (Jan XX, 2). Nie rzekł Anioł, że *wzięto Pana*, lecz, że *wstał*. Gwałtowna miłość lub boleść nie dała jej dosłyszeć i zrozumieć głosu Anioła. Czuwaj, aby przez żywość uczuć i uniesienie nie przekręcać słów lub zaszłych wypadków, z czego nieraz powstaje zamieszanie i niepokój we własnej duszy i w stosunkach z drugimi.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI I-ej PO WIELKIEJNOCY.

Piotr i Jan biegną do grobu Pańskiego.

I. *Wyszedł tedy Piotr i on drugi uczeń, i przyszli do grobu* (Jan XX, 3). Niewstrzymani niewiarą innych uczniów, biegną do grobu. I ty nie

zważaj na to, co czynią drudzy, lecz na to, co ci czynić należy.

II. *A bieżeli oba społu.* Miłość do biegu nagliła. Kto miłuje Boga, bieży ku Niemu. A ty czy bieżysz, czy czołgasz się tylko po drodze przykazań Bożych i na głos wołania Bożego? Kochaj, a w miarę miłości po drodze doskonałości postępować będziesz.

III. *A ón drugi uczeń wyścignął Piotra i pierwszy pyszedł do grobu... wszakoż nie wszedł* (Jan XX, 4, 5). Jan na skrzydłach dziewictwa wyciągnął Piotra, bo cnota czystości wyzwala nas z więzów ciała i ku Bogu wielkim pędem unosi. *Wszakoż nie wszedł* pierwszy. Uczcił tym sposobem starszeństwo Piotrowe, uczcił w nim głowę Kościoła, Namiestnika Chrystusowego, bez względu na upadek jego, na zaprzanie się jego, na ucieczkę jego, bez względu na cnotę swoją, iż dotrwał przy Krzyżu Pańskim. Ucz się stąd pokory i względu na to, co się winno drugim, a szczególniej przełożonym swoim, choćby niedoskonałym.

NA WTOREK PO NIEDZIELI I-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus objawia się Piotrowi.

I. *I odszedł, dziwując się sam w sobie temu, co się stało* (Łuk. XXIV, 12). Ujrzawszy Piotr, iż grób Chrystusów próżny, odszedł zdaleka nawet Jana, by sam na sam rozmyślać o tem, co widział. Samotność najlepiej nas usposabia do widzenia Boga i rozumienia rzeczy Boskich. Odejdźmy więc od wszelkich stworzeń, a odejdźmy duszą raczej, bo to ważniejsza i każdy to może, aniżeli ciałem, bo to nie dosyć i nie każdy może. W samotności duszy kocha się Pan Bóg. *I zawiodę ją na puszczę, i będę mówił do serca jej* (Oz. II, 14).

II. *Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi* (Łuk. XXIV, 34). Nie Janowi, który dotrwał pod Krzyżem, lecz ukazał się pierwej Piotrowi, który odbiegł i zaparł się Chrystusa Pana, ale grzech swój gorzko opłakiwał. Tak to Bóg ceni łzy pokutników. O jakaż była naówczas miłość Piotrowa, jaka boleść, jakie łzy! Czy taką jest miłość i boleść twoja? O łzy takie proś gorąco Chrystusa Pana.

III. *A iż widziany jest od Cefy, potem jedenaściom* (I do Kor. XV, 5). Chrystus nie gromi Piotra za odstępstwo jego, ale go owszem, płaczącego występku swojego, najpierwej pocieszył. Tak pocieszony będzie grzesznik, płaczący u nóg spowiednika i każda dusza, w skrusze serca rozważająca upadki swoje. Taką miłością uprzedzać winniśmy nieprzyjacioły nasze, jaką Chrystus Pan uprzedza grzeszników. *Jeśli nie odpuścicie ludziom, ani Ojciec wasz nie odpuści wam grzechów waszych* (Mat. VI, 15).

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI I-ej PO WIELKIEJNOCY.

Marya Magdalena przy grobie Pańskim.

I. *A Marya stała u grobu zewnątrz. płacząc. Gdy tedy płakała, nachyliła się i wejrzała w grób* (Jan XX, 11). Stoi u grobu Płacze. Wygląda przyjścia Jezusowego. Zaprawdę, *wielce umiłowała* (Łuk. VII, 47). A ty z jakiem pożądaniem i staraniem szukasz Jezusa Chrystusa? Czy stoisz u grobu Chrystusowego, rozmyślając śmierć Jego za grzech twój? Czy płaczesz utraty Jego? Czy wyglądasz Jego?

II. *I ujrzała dwu Aniołów w bieli, siedzących* (Jan XX, 12). Oto Bóg zesłał Aniołów dla jej pomocy i pocieszenia. Trwajmy, jak Magdalena, w żalu i miłości, a Bóg ześle nam Anioły swoje, myśli i na-

tchnienia święte, które Go nam wskażą i do Niego zawiodą.

III. *Rzekli jej oni: Niewiasto, czemu płaczesz? Rzekła im, iż wzięto Pana mego, a nie wiem, kędy Go położono* (Jan XX, 13). Przyczyną jej płaczu utrata Jezusa, jedyna utrata takich łez godna. Lecz jeśli ona płacze, iż wzięto jej Pana, pomimo jej woli i wiedzy, o jakże płakać winna każda dusza, gdy z wiedzą i wolą wyrwała Go z serca swego, przez grzechy swoje, i precz odrzuciła! Czy masz tę skruchę serca za przestępstwa swoje?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI I-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus mówi z Magdaleną.

I. *Obróciła się nazad i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, iż Jezus był* (Jan XX, 14). Gdy szukamy Jezusa, Jezus tuż przy nas. Lecz częstokroć ukrywa obecność swoją dla doświadczenia wiary, nadziei i miłości naszej. Czy pamiętasz na to w chwilach opuszczenia wewnętrznego?

II. *Rzekł jej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? kogo szukasz?* (Jan XX, 15). Utaja się, iżby żywiej był pożądany, iżby radośniej był znaleziony, iżby skrzętniej był strzeżony. Zapytuje Magdalenę nie dla niewiadomości, lecz dla tego, iż wyraz smutku po utracie Jego jest mu radością, jako dowód miłości naszej. Jeśli ci się zdaje, iż cię Bóg opuścił, czy tem gorliwiej Go szukasz, czy też się opuszczasz w służbie Jego?

III. *Ona, mniemając, że to był ogrodnik, rzekła Mu: Panie, jeśliś Go ty wziął, powiedz mi, gdzieś Go położył, a ja Go wezmę* (Jan XX, 15). Dla wielkiej miłości nie zważa na to, co mówi. Mniemanego ogrodnika nazywa Panem. *Jeśliś Go wziął.*

nie wymienia kogo, jak gdyby każdy winien był znać boleść jej serca i wiedzieć, kogo szuka. *Gdzieś Go położył, ja Go wezmę.* Chce Go wziąć, bez względu na słabość sił swoich. Tak to miłość daje odwagę i siłę. Ile ci zbywa na miłości, tyle ci zbędzie na odwadze i sile, bo jaka miłość, takie męstwo, taka siła. Rozważ, czy nie ta przyczyna upadków twoich, że za lada trudnością ustajesz?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI I-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus objawia się Magdalenie i daje poselstwo do uczniów.

I. *Rzekł jej Jezus: Maryo! Obróciwszy się, ona rzekła Mu: Rabboni (co się wykłada Mistrzu)* (Jan XX, 16). W jednem wezwaniu ileż to uczuć! U Chrystusa słodycz i łaskawość, u Magdaleny pokora, wesele i miłość. Samem wezwaniem Chrystus daje się poznać. Samem wezwaniem Magdalena znać daje, że poznała Mistrza. Tak to z Bogiem: słów mało, a rozmowa wielka. Czy często tak z Bogiem rozmawiasz?

II. *Rzekł jej Jezus: Nie pytaj się Mnie* (Jan XX, 17). Temi słowy Chrystus Pan naucza, iż miłość nasza ku Niemu ma być szacunku pełna. Szacunku tego przestrzegaj zewnątrz w ułożeniu ciała tego i wewnątrz w ułożeniu duszy twojej, aby ciągle oddawać cześć najwyższą przy najwyższej miłości. Rozważ, jak się na modlitwie zachowujesz.

III. *Idź do braci mojej, a powiedz im: Wstępuje do Ojca mego i Ojca waszego* (Jan XX, 17). O, jakże pragnęła zostać u nóg Jezusa! Lecz Jezus zaraz ją posyła, aby zaniosła pociechę uczniom Jego, których dla miłości wielkiej bracią swoją zowie. Bardzo się więc Bogu upodobasz, poświęcając własną po-

ciechę duchowną dla cieszenia strapionych, dla dźwigania upadłych. Chrystus uprzedza o wniebowstąpieniu swojem, iżby w sercach uczniów rozbudził wielką nadzieję. *Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego.* W tych słowach wielka nadzieja połączenia się naszego z Chrystusem w domu Ojca Jego i Ojca naszego, w domu wspólnego nam Ojca. Myśmy bracią Chrystusową, naśladujmyż Go, kochajmyż się wzajem, jakby jedna Boża rodzina.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI I-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus Pan objawia się też innym niewiastom.

I. *A oto Jezus potkał się z niemi, mówiąc: Bądźcie pozdrowione* (Mat. XXVIII, 9). Biegły do uczniów Chrystusowych oznajmić im o Zmartwychwstaniu Pańskiem, pałając żądzą oglądania Go wraz z niemi. Tak usposobionym Chrystus Pan ukazuje się i pierwszy pozdrawia te niewiasty święte. Tak to Bóg łaskaw na tych, co Go szczerze pragną dla siebie i dla bliźnich swoich.

II. *A one przystąpiły i ujęły nogi Jego i pokłon Mu uczyniły* (Mat. XXVIII, 9). O, jakaż słodycz u nóg Chrystusowych! Niedawno Magdalenie tej słodyczy wzbronił, teraz jej dozwala. Bóg odwleka niekiedy wiernym nawet sługom pożądane pociechy, aby ich doświadczył; ale wytrwałym udziela się czasu upodobania swojego. Wytrwajmy a pocieszy nas.

III. *Tedy im rzekł* JEZUS: *Nie bójcie się. Idźcie, oznajmijcie braci mojej, aby poszli do Galilei: tam mnie ujrzą* (Mat. XXVIII, 19). Co za słodycz w tych słowach tak względem niewiast, jak względem uczniów, którzy Go byli odbiegli! Słodszem jeszcze od słów było serce Jezusa, zwrócone ku tym, co przeciw Niemu tak ciężko zawinili. Podobne serce

i słowa miejmy dla tych, co nas obrazili. Oznacza im Galileę, jako miejsce ustronne. Jeśli pragniesz obcować z Bogiem, pogardź wszelką marnością, unikaj zgiełku świata i wrzawy złych skłonności swoich. Czy tak postępujesz?

NA NIEDZIELĘ II-gą PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus i dwaj uczniowie, idący do Emaus.

I. *A oto dwa z nich tegoż dnia szli do miasteczka, na imię Emaus* (Łuk. XXIV, 13). Zasmuceni śmiercią Jezusa, wątpiący o zmartwychwstaniu Jego, pomimo proroctwa Jego, pomimo świadectwa świętych niewiast i Piotra i Jana, zamiast umacniania się w wierze, szukają pociechy w stworzeniach. O, jak niecierpliwi jesteśmy, na których Chrystus Pan tak długo czekał; jak łatwo nakłaniamy się ku pociechom świata! Gdy cię Pan opuści, a smutek uciśnie, nie szukaj stworzeń, ale Stworzyciela. Szukaj a znajdziesz.

II. *A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkiem, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali i społu się pytali, i sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi* (Łuk. XXIV, 14, 15). Rozmowa o męce Pańskiej ściągnęła ku nim Chrystusa; tak Mu jest miłem rozpamiętywanie męki Jego. Jeśli chcesz, ażeby Chrystus był z tobą zawsze, miej często mękę Jego i w sercu i w mowie.

III. *A oczy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali* (Łuk. XXIV, 16). Bo wiara ich była mdła i słaba. Gdy nas dotknie smutek, sądzimy, że Bóg nas opuścił. Jest przy nas, wzmocnijmy wiarę, a ujrzymy Go. Zwróćmy ku Niemu serca nasze, a miłość Jego poczujemy, i pocieszy nas.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI II-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus pyta uczniów onych.

I. *I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które, idąc, macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo?* (Łuk. XXIV, 17, 18). Pyta ich Chrystus, choć wie: 1) aby odkryli ranę serca swego dla przyjęcia balsamu zdrowia i pociechy; 2) bo rad jest rozmowie o męce swojej. Odkrywaj więc Chrystusowi rany serca swego, a przypominaj Mu często, ile cierpiał za ciebie. Co kochamy, o tem radzi rozmawiajmy. Jakiejże miłości dowodzą rozmowy twoje?

II. *Którym on rzekł: Co? I rzekli: O Jezusie Nazareńskim.* Pyta, jakoby nie wiedział albo jakoby zapomniał już wszystkich krzywd swoich, jakoby cała męka Jego była rzeczą tak drobną, iż uszła pamięci Jego. A my najmniejsze urazy długo pamiętamy, najmniejsze ofiary długo wspominamy, a może i przechwalamy się z tego, cośmy kiedy dla Boga uczynili, słudzy nieużyteczni! Mało kochamy, jeżeli się przechwalamy.

III. *A myśmy się spodziewali, iż On miał był odkupić Izraela* (Łuk. XXIV, 21). Odkryli ranę niedowiarstwa swego. Nie wierzyli, aby śmierć Chrystusowa była na otwarcie nam żywota wiecznego. Nie odgadniemy dróg Bożych rozumem naszym, ale wierzmy żywą wiarą, że to nam najlepsze, co Bóg zrządzi. Idźmy za głosem Jego, chociażby na śmierć, a zajdziemy po woli Bożej do żywota wiecznego. Czy tak oddajesz się zawsze w ręce opatrzności Boskiej?

NA WTOREK PO NIEDZIELI II-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus wyrzuca dwom uczniom niedowiarstwo ich.

I. *A On rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu* (Łuk. XXIV, 25). Surowe napomnienie, ale pełne miłości. Napomina, aby nauczył, nie zaś, aby zasmucił. W takim duchu upominał, w takim duchu upominanie przyjmuj. I tyś leniwego serca ku wierzeniu w to wszystko, co ucierpiał Chrystus, jeśli niechętnie cierpisz dla Niego, jeśli Go nie naśladujesz. Rozważ, czy się i do ciebie to upomnienie nie stosuje?

II. *Izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej?* Potrzeba było zadośćuczynienia za grzechy nasze; potrzeba było dla przeobfitego odkupienia; potrzeba było dla okazania nam stopnia miłości Jego ku nam; potrzeba było dla przykładu naszego. Potrzeba było, aby to był cierpiał Chrystus, a ty się od umartwienia uchylasz, od cierpienia zmykasz! Potrzeba było, aby Chrystus tak wszedł do chwały swojej, a ty chcesz wejść inaczej do nieswojej chwały, do chwały Bożej! Czyż to słuszne i możliwe?

III. *A począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków, wykładał im we wszystkich pismach, co o Nim było* (Łuk. XXIV, 27). Wszystkimi sposoby stara się ożywić ich wiarą, słodyczą, surowością i nauką. Uczmy się stąd używać wszystkich sposobów do oświecenia bliźnich naszych tępego umysłu i leniwego serca. Ale najważniejszą częścią nauki Chrystusowej były uczynki Jego. Pomnij na to, że w tem szczególnie Chrystusa Pana naśladować winniśmy.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI II-ej PO WIELKIEJNOCY.

Uczniowie zapraszają Chrystusa.

I. *I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli; a On ukazywał, jakoby dalej miał iść* (Łuk. XXIV, 28). Postanowił zostać z nimi, ale udaje, że ich opuszcza, bo chciał słyszeć te słowa: *Zostań z nami*. Bóg chce nas obdarzyć swą łaską, ale chce także, abyśmy jej pożądali całem pożądaniem serc naszych. Nie użalaj się przeto na brak łaski, ale na mdłe albo żadne pożądanie twoje. Bóg opuszcza nas czasem na pozór, ale nie odchodzi: *z Nim jestem w ucisku* (Ps. XC, 15). Jakże ty pragniesz obecności Pana Jezusa?

II. *I przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi* (Łuk. XXIV, 29). Zapraszają, choć niepoznanego; ty, choć Go znasz, nie zapraszasz szczerze, a może nawet odstępujesz od Niego i unikasz Go, i przymuszasz Go owszem, aby odstąpił od ciebie. Zapraszają, *boć się ma ku wieczorowi*. O! i ty zapraszaj i przymuszaj, aby został z tobą dziś i nazawsze, jak gdyby dzień dzisiejszy był już wieczorem i końcem życia twojego.

III. *I wszedł z nimi* (Łuk. XXIV, 29). Wchodzi tam Jezus, gdzie o Nim chętna rozmowa, gdzie Go pragną, gdzie Go miłują, gdzie Mu pierwsze miejsce dają. A ty o kim chętnie rozmawiasz? kogo pragniesz? A u ciebie kto pierwsze ma miejsce: czy Bóg, czy ty? Kogo więcej kochasz: Boga czy siebie? Komu pilniej służysz: Bogu czy sobie?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI II-ej PO WIELKIEJNOCY.

Poznają Chrystusa w łamaniu chleba.

I. *Wziął chleb i błogosławił i łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich i poznali Go* (Łuk.

XXIV, 30, 31). Oto skutek Komunii świętej: otwiera oczy ku poznaniu Boga i rzeczy Boskich. Czemuż tak rzadko i ozięble przystępujesz do Stołu Pańskiego?

II. *A On zniknął z oczu ich* (Łuk. XXIV, 31). Wielka stąd nauka, że w życiu tem niema nic trwałego. Nawet pociechy Boskie zabłysną i znowu ciemno. Ukaże się Bóg duszy naszej, i znów się ukrywa przed nami, abyśmy Go pożądali i szukali; i znowu się nam ukazuje, abyśmy w smutkach i trudach cierpliwie i pokornie wytrwali.

III. *I mówili między sobą: Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze?* (Łuk. XXIV, 32). Czytaj słowa Chrystusowe, słuchaj słowa Bożego, rozmyślaj naukę Chrystusową, słuchaj głosu Bożego, wewnątrz mówiącego, a serce twe pałać będzie, jeżeli świętego ognia dobrowolnie nie będziesz gasił. Kiedyż to pałało ich serce? Jeszcze w drodze, nim się im dał poznać Chrystus. A więc smutki i boleści, i mniemane opuszczenie od Boga niech nam służą do tem żywszego pałania serca naszego dla Boga.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI II-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus objawia się uczniom zgromadzonym.

I. *Gdy tedy był wieczór dnia onego pierwszego sabbatów, a drzwi były zamknione, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł* Jezus (Jan XX, 19). Bóg się opóźnia tam, gdzie niema potrzebnego usposobienia, i dlatego, nim się objawił uczniom swoim, kilkakrotnie oznajmił im zmartwychwstanie swoje, iżby ich serca zapalić wielkiem pożądaniem widzenia Go. Pożądaj więc przyjścia Bożego, zamknij drzwi serca twego stworzeniom,

a trwaj w skupieniu ducha, w podniesieniu serca do Boga, trwaj w bogobojności. Rozważ, czy tak postępujesz.

II. *Przyszedł Jezus i stanął w pośrodku.* (Jan XX, 19). ażeby wszystkim zarówno był widzian Wódz, Nauczyciel, Pasterz i Obrońca. Zgromadź w modlitwie wszystkie władze duszy, zamknij drzwi zmysłów twoich, a przyjdzie Wódz mężnych postanowień, Nauczyciel prawd wielkich, Pasterz znający potrzeby twoje, Obrońca przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom, i stanie wpośrodku serca twego, jeśli je uprzątniesz, a tęsknem pożądaniem przygotujesz na przyjęcie takiego gościa. Czy się tak przygotowujesz na przyjęcie Pana Jezusa?

III. *I rzekł im: Pokój wam. Jam jest, nie bójcie się* (Łuk. XXIV, 36). O słowa bezpieczeństwa i pociechy! Gdzie Bóg, tam pokój, pokój okupiony męką i śmiercią Chrystusową, zdobyty zmartwychwstaniem Pańskiem. Pokój nam z Bogiem przez zjednoczenie woli naszej z wolą Bożą; pokój nam z bliźnimi przez zjednoczenie się z nimi w miłości cierpliwej, czynnej, a pokornej; pokój nam z nami samymi przez zaparcie się nas samych i przez umartwienie złych skłonności naszych. Czy starasz się o te środki nabycia pokoju wewnętrznego? *Nie bójcie się. Jam jest*, który was powołałem łaską moją, ją ochraniać, umacniać i żywić was będę. O Panie! wejdź do duszy mojej i pociesz ją, mówiąc: *Jam jest—a choćby stanęły przeciwko mnie wojska, nie będzie się bało serce moje* (Ps. XXVI, 2).

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI II-ej PO WIELKIEJNOCY.

Jezus okazuje uczniom swe rany.

I. *A strwożeni i przestraszeni będąc, mnie-*

mali, iż ducha widzieli (Łuk. XXIV, 37). Chociaż rzekł im: *Pokój wam. Jam jest, nie bójcie się*—strwożeni są, bo jeszcze Duchem Świętym oświeceni i wzmocnieni nie byli. A my nawet po przyjęciu Ducha Świętego ileż to razy, gdy Chrystus Pan nawiedza nas w rzeczach trudnych, trwożymy się i nie wierzymy nawiedzeniu Jego. Przypomnij sobie, że w każdej najtrudniejszej okoliczności okazało się zawsze miłosierne zrządzenie Opatrzności.

II. *I rzekł im: Czemuście się zatrwożyli, a myśli wstępują do serc waszych* (Łuk. XXIV, 38)? Chrystus upomina ich łagodnie, iż się zatrwożyli, jakoby rzeczą niespodzianą. Rzeczy niespodziane są probierczym kamieniem umysłu stałego, z Bogiem złączonego. Iżby cię nic niespodzianego nie strwożyło, spodziewaj się wszystkiego i na wszystko miej potrzebne męstwo. Tym sposobem można zwyciężyć chwalebnie wszystkie trudności, pod któremi haniebnie upadła niejedna dusza. Zaprzyj się się siebie, bądź zawsze z Bogiem, a żadnej trwogi mieć nie będziesz i zawsze spokój zachowasz w duszy.

III. *Oglądajcie ręce moje i nogi, żeciem ja tenże jest* (Łuk. XXIV, 39). O! z jakąż miłością uwalniasz od trwogi i umacniasz w wierze, o najsłodszy Jezu! Oddawajmy cześć każdej ranie Chrystusowej. A jeśli nas ucisną ciężkości i bóle, jeśli nas trudność obowiązków zatrwoży, wspomnijmy na te święte rany, niegdyś tak bolesne, a dziś tak chwalebne, a uwolnieni od trwogi i umocnieni w wierze, nie tylko trud wszelki, ale też i rany z uweselonem sercem dla Chrystusa poniesiemy, spodziewając się wspólnego z Nim spoczynku chwały.

NA NIEDZIELĘ III-ą PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus pożywa z uczniami.

I. *A gdy oni jeszcze nie wierzyli i dziwowali się od radości, rzekł: Macie tu co jeść?* (Łuk. XXIV, 41). Iluż to sposobów używa Chrystus do umocnienia wiary uczniów swoich. Oznajmia się im przez posły, sam się im ukazuje, dozwala dotykać przenajświętszych ran swoich, nakoniec, na przekonanie niedowierzających, pyta ich, chociaż już jest w ciele chwalebnem: *Macie tu co jeść?* Nie poprzestawaj na jednym sposobie, lecz wszystkich używaj do prawdy i do zbawienia swojego i bliźnich swoich. A choćby ci się w tem nie powodziło, nie ustawaj, lecz owszem z coraz żywszą gorliwością usiłuj i pracuj, a Bóg ci dopomoże. Czy tak czynisz?

II. *A oni Mu dali sztukę ryby pieczonej i plaster miodu* (Łuk. XXIV, 42). Co mieli najlepszego, to oddali Bogu: oddaj Mu siebie, służąc Mu gorąco i słodko obcując z drugimi.

III. *Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana* (Jan XX, 20). Radowali się widzeniem Chrystusa Pana, w słodyczy Jego czując przebaczenie ucieczki swojej. Ileż to razy podle odbiegała Zbawiciela dusza twoja, ileż to razy On cię nawiedzał przebaczeniem swojem! Raduj się przeto i od tak łaskawego Pana wszelkiego się dobra spodziewaj. A łaskawością i miłością przyciągaj ku sobie tych, co zawinili przeciw tobie.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI III-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus otwiera uczniom zmysł rozumienia Pisma Św.

I. *I rzekł do nich: Te są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami: iż się musiało*

wypełnić wszystko, co napisano jest (Łuk. XXIV, 44). Mówi tu o przepowiedniach męki i śmierci swojej, nauczając, iż dla tego, że były z wyroku Bożego, spełnić się musiały. Co Bóg zawyrokuje, stać się musi. Cokolwiek cierpisz, wszystko to z wyroków Bożych. A ty czy nie zżymasz się na to, co Bóg zsyła? Znoś raczej wszystko z poddaniem, bo i tak wszystko spełnić się musi.

II. *Tedy im zmysł otworzył, żeby rozumieli pisma* (Łuk. XXIV, 45) i żeby wam w rozumieniu pisma byli nauczycielami. Czemże się to dzieje, iż pomimo to nie rozumiemy dobrze ducha Chrystusowego? Miłość własna i zmysłowość nasza to sprawia. Czy pracujesz nad ich ujarzmieniem?

III. *I rzekł im: Iż tak jest napisano, i tak było potrzeba, aby Chrystus ucierpiał i wstał od umarłych dnia trzeciego. Aby była przepowiadana w imię Jego pokuta i odpuszczenie grzechów po wszystkich narodach* (Łuk. XXIV, 46, 57). Jaką pokutę czynisz, takie odpuszczenie grzechów mieć będziesz. Chrystus tak cierpiał z miłości ku nam, z posłuszeństwa Ojcu, z potrzeby zadośćuczynienia, z woli własnej i z wyroków Bożych. Czy chcesz zadość czynić za grzechy twoje, musisz cierpieć, czy kochasz zbawienie bliźnich, musisz cierpieć. Taka potrzeba, taki przykład Chrystusowy, taki wyrok Boży. Czy pamiętasz na to?

NA WTOREK PO NIEDZIELI III-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus daje uczniom Ducha Świętego i władzę rozgrzeszania.

I *Rzekł im tedy zasię: Pokój wam. Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam* (Jan XX, 21). Posyła do nas posły swoje w tymże samym celu i w tymże duchu, jako był posłany od Ojca: na zba-

wienie dusz, na które pracować mają z tąż samą co i on miłością, aż do rozlania krwi własnej. O jak wielkiem powołaniem, jak wielkim darem kapłaństwo! Czy oddajesz cześć należną kapłanom?

II. *To powiedziawszy, tchnął na nie i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego* (Jan XX, 22). Jako jednem tchnieniem żywotnem Bóg dał Adamowi życie i moc przyrodzoną, tak jednem tchnieniem Ducha Św. daje życie i moc nadprzyrodzoną. Czy odpowiadasz natchnieniom dobrym, które Bóg obudza w tobie? Gdzież są w tobie sprawy Ducha Świętego?

II. *Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane* (Jan XX, 23). O jak wielka miłość Zbawiciela naszego, który dał ludziom władzę odpuszczania grzechów. Biada tym, którzy tego zmiłowania niegodnymi byli! *Których zatrzymacie grzechy, są zatrzymane.* W tej grozie sprawiedliwości wielka miłość, ostrzegając o karaniu tych, którzy z miłosierdzia korzystać nie chcieli. *Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone.* Mógł Zbawiciel w smutku męki swej poprzestać na Chrzcie Świętym, a odmówić przebaczenia za grzechy, po Chrzcie popełnione. Ale dla niepojętej miłości ku nam w Sakramencie Pokuty podaje nam drugą deskę na wybawienie nas tylekroć, ilekroć łódkę łaski Bożej grzechami rozbijemy. Dziękuj za to dobrodziejstwo, Kościołowi dane, korzystaj z niego. Czy każda spowiedź twoja jest tak doskonałą, że możesz po niej umrzeć?

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI III-ej PO WIELKIEJNOCY.

Niedowiarstwo Tomasza Apostoła.

I. *A Tomasz jeden z dwunastu nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus* (Jan XX, 24). Nie uwie

rzył dwom uczniom, wracającym z Emaus, swoje zdanie przenosząc nad świadectwo dwóch innych: nie pozostał z nimi i za karę pozbawion był oglądania Chrystusa. Strzeżmy się uporu w zdaniu, bo Bóg pokornym tylko łaskę daje. Żyjmy zawsze w miłości z bliźnimi, bo gdzie jest miłość i jedność, tam Bóg mieszka.

II. *Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana* (Jan XX, 25). Lecz Tomasz, jak pierwej dwom, tak teraz wszystkim Apostołom a może i N. Pannie, która między uczniami być mogła, nie wierzy, upierając się przy własnem zdaniu. Tak ze złego brniemy w coraz gorsze, jeśli uporu pokonać nie chcemy.

III. *A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę* (Jan XX, 25). Tak się sam wiąże, aby się utrzymać przy swojem zdaniu. Upór czyni nas prawdziwymi niewolnikami, krępuje duszę naszą i do złego ciśnie. Z uporu niedowiarstwo. Uporna duma, wspierając się na własnem zdaniu, szalona, samemu Bogu prawa przepisuje. Apostoł dla uporu upadł. Mieliżbyśmy nie obawiać się zarozumiałości i uporu naszego?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI III-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus objawia się uczniom w obecności Tomasza.

I. *A po ośmi dni byli zasię uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniony* (Jan XX, 26). Ośm dni w niewierności swojej trwał Tomasz; byłby trwał dłużej, gdyby mu się Chrystus nie był sam ukazał. Nie możemy się dźwignąć z upadku, tylko przez miłosierdzie Boże. Ileż razy doświadczenie mi dowiodło tego?

Jakże nie mam kochać miłości takiej! Jednego szukał, a do wszystkich przyszedł, ażeby ten, który przy wszystkich upadł, przy wszystkich się podniósł; ażeby ten, który wszystkich zasmucił, wszystkich uweselił. Powinniśmy dać dobry przykład tym i w tem, komu i w czem zły przykład daliśmy. Czy przepraszasz zgorszonych i starasz się złe tym sposobem naprawić?

II. *Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętemi* (Jan XX. 26). Tomasz niedowiarstwem zawinił ciężko: Chrystus chce go upomnieć, ale przy zamkniętych drzwiach. Dobry ojciec i matka upominają złe dzieci w zaciszu domowem, iżby ich nie osławili. Miej i ty staranie o dobrą sławę drugich i nie otwieraj ust swoich na ukrzywdzenie sławy bliźniego swego; a jeśli ci kogo dla miłości Bożej upomnieć przyjdzie, czyń to przy drzwiach zamkniętych.

III. *I stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam* (Jan XX. 26). Jak gdyby mówił: Gdym wpośród was, pokój wam; inaczej niema pokoju. Tomaszu, nie byłeś z tymi, wpośród których stałem, i nie było pokoju w sercu twojem. Ucz się stąd, że jeżeli Chrystus Pan nie będzie w pośrodku, jeśli nie będzie celem wszystkich spraw twoich, pokoju mieć nie będziesz. Więc przestań uważać się za cel i środek w uczynkach swoich, bo rzecz to podła, niegodziwa i pokój odbiera.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI III-ej PO WIELKIEJNOCY.

Słowa Chrystusowe do Tomasza i Tomaszowe do Chrystusa.

I. *Potem rzekł Tomaszowi* (Jan XX, 27). Dla czego do niego jednego przemawia? Byli tam przecież godniejsi: Piotr, Jan, a może tam była i Najświętsza Panna. Do Tomasza tylko mówi, chcąc

okazać, iż dla niego przyszedł. Nie zważa na godność wielu, lecz na potrzebę jednego. O jak łaskawy, jak kochający Pan i Bóg nasz! A ty może się odwracasz od tych, którzy cię świeżo obrazili? Ucz się od Chrystusa, choćby bez przeproszenia, łaskawie przemawiać do tych, co cię obrazili. Po tem także poznają, żeśmy uczniami Chrystusowymi, żeśmy synami Bożymi.

II. *Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym* (Jan XX, 27). 1) Chrystus Pan dowodzi temi słowy, iż jako Bóg, obecnym będąc wszędzie, widział i słyszał niedowiarstwo Tomasza. Gdyby Tomasz był o tem pomyślał, strzegłby mowy swojej. Dla straży mowy i uczynków swoich pomnij zawsze i wszędzie na obecność Boską. 2) Chrystus Pan dozwala Tomaszowi wszystkiego, czego pragnął na utwierdzenie swej wiary; dodaje wszakże przestrogę, mówiąc: *a nie bądź niewiernym, ale wiernym.* Na wzór Chrystusa obchodźmy się się słodko z winnymi, tak wszakże, iżby obok przebaczenia znaleźli naukę.

III. *Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój* (Jan XX. 28). Boleść i miłość długiej mu mowy wzbroniły. Boleść wielka stąd, iż przekroczył. Miłość wielka stąd, iż zamiast odrzucenia znalazł przebaczenie. Nazywa Panem, chcąc okazać bojaźń; nazywa Bogiem, chcąc miłość wyrazić. I ty uznajesz Chrystusa Panem i Bogiem twoim; ale się z Nim nie obchodzisz jak z Panem, ani jak z Bogiem. Jeźli masz Go za Pana, czemuż się nie boisz obrazić Go? Jeśli masz Go za Boga, czemuż Go nie kochasz nad wszystko? *Pan mój i Bóg mój.*

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI III-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus objawia się uczniom u morza Tyberyackiego.

I. *Rzekł im Szymon Piotr: Idę ryby łowić. Rzekli mu: Idziem i my z Tobą* (Jan XXI, 3). Dziwna zgoda w miłości. Jeden oznajmia życzenie, wszyscy się zgadzają. Nie zakłócaj miłości i zgody w rzeczach uczciwych i godziwych. Dziwna też siła przykładu, szczególniej w przełożonych. Każdy podwładny niech spieszy za dobrym przykładem przełożonych; każdy przełożony dobrym przykładem niech porywa podwładnych. Czy naśladujesz dobre przykłady?

II. *I wsiedli w łódź; a onej nocy nic nie ułowili* (Jan XXI, 3). Bóg tak zrządził, ażeby się nauczyli, że bez Jezusa na nic wszelka praca, że w nocy, to jest w grzechu, w zarozumiałości, lub w złych zamiarach, praca daremna i bez zasługi. Chcąc więc odnieść owoc trudu swego, pracuj w świetle łaski Bożej i łącz się z Bogiem myślą, sercem, celem i modlitwą.

III. *A gdy było rano, stanął Jezus na brzegu; wszakoż nie poznali uczniowie, że był Jezus. Rzekł im tedy Jezus: Dzieci, a macie ryby? Odpowiedzieli Mu: Nie* (Jan XXI, 4, 5). Dopókiśmy w tem życiu, bijemy się wśród nocy po morzu. Kto szuka zaszczytów, rozkoszy lub innych marności, za nadejściem dnia wieczności ujrzy, iż nic nie zebrał, oprócz boleści. Tak więc kieruj swą pracą, iżby na zapytanie Chrystusa, czekającego nas na brzegu morza, można odpowiedzieć: Oto są zbiory moje przy łasce Twojej. Chrystus Pan pyta uczniów, nie żeby

się dowiedział, sam wszystko wiedząc, lecz żeby uznali, że próżna jest praca bez Jezusa, a z Jezusem pełna. Bez Ciebie nic nie możemy, Panie! Czy pamiętasz na to?

NA NIEDZIELĘ IV-tą PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus daje się poznać swym uczniom.

I. *Rzekł im: Zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zapuścili tedy, a już nie mogli jej ciągnąć przed mnóstwem ryb* (Jan XXI, 6). Pan rozkazał; chociaż jeszcze nie poznany, a już usłuchany. Stąd połów obfity. Obfite bowiem są owoce posłuszeństwa, bo Bóg błogosławi. Bóg zgromadził mocą swoją ryby dla tych, którzy Go usłuchać mieli. Nie pomoże praca bez łaski Bożej. Nie ufaj więc sobie, lecz Bogu. Po prawej stronie każe sieć zarzucić, ażeby nas nauczył mieć chęci i zamiary prawe, bo takim tylko Bóg błogosławi. Czy masz takiego ducha posłuszeństwa?

II. *Rzekł tedy uczeń on, którego miłował Jezus, Piotrowi: Pan jest* (Jan XXI, 7). Dla czego Jan najpierw poznał Jezusa? 1) Hieronim święty odpowiada nam, mówiąc: „Jezus stał na brzegu. Apostołowie nie wiedzieli, kogo widzieli. Dziewica tylko poznała dziewicę". Dziewictwo najprędzej prowadzi do poznania Boga i rzeczy Boskich. *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają* (Mat. V, 8). 2) Św. Jan Złotousty tak mówi: „Ukochany ujrza. pierwszy, bo zawsze ukochany żywiej się wpatruje" Stań się więc godnym przez miłość twoją, aby cię ukochał, a ukocha cię i objawi się tobie. 3) Jan uwiadamia Piotra o Jezusie. Co wiesz o Bogu, udzielaj drugim, ochotnie nauczając.

III. *Szymon Piotr, usłyszawszy, iż Pan jest*

przepasał się suknią i rzucił się na morze (Jan XXI, 7). „Niepoprzestający na widzeniu, chciwie pożądający, o połów niedbający, niepomny na niebezpieczeństwo, skoro poznał Pana na brzegu, już mu za pilno, żeby miał z drugimi dopłynąć łodzią". (Św. Hier.). Gorliwość gardzi niebezpieczeństwem i nie cierpi zwłoki. Wejrzyj na oziębłość swoją, dla której tak leniwie i tak mało działasz, chociaż znasz tak wiele. Przerwij zwłoki, złam przeszkody. Piotr nie utonął. I ty dopłyniesz. Czy tak postępujesz?

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI IV-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus na brzegu gotuje obiad i zaprasza uczniów.

I. *Gdy tedy wyszli na ziemię, ujrzeli węgle nałożone i rybę na nie włożoną, i chleb* (Jan XXI, 9). 1) Gdy pracowali, Chrystus im obiad gotował. Chociaż w chwalebnem już ciele, nie zaniechał pospolitej posługi. A ty w śmiertelnem ciele wzdrygasz się na podobne zajęcia? 2) Nie wiedzieli Apostołowie, skąd się wzięły ryby pieczone, skąd chleb i obiad zastawiony. Chrystus chciał im okazać tym cudem, że jest Panem wszystkiego, że wszystko zrządza, i że jak wszystko dobre, tak i połów ryb od Niego pochodził. Wyznaj, że cokolwiek masz dobrego, wszystko to od Boga. A ty czy mu oddajesz wszystko i wszystko czynisz dla chwały Jego?

II. *Rzekł im Jezus: Przynieście ryb, któreście teraz pojmali. Wstąpił Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ziemię, pełną wielkich ryb, sta pięćdziesiąt i trzech* (Jan XXI, 10, 11). Chciał Chrystus, aby uczniowie Jego, zdziwieni wielością ryb, po całonocnym próżnym połowie pojmanych odrazu, tem więcej poznawali dobrodziejstwo Jego, i do tem większej ku

Niemu miłości byli pobudzeni. Rozważ, jaką miłością masz odpłacać za tyle dobrodziejstw, któremi cię Bóg obdarzył i obdarzać nie przestaje, pomimo niewierności twoich!

III. *Rzekł im Jezus: Pójdźcie i obiadujcie* (Jan XXI, 12). O jakaż słodycz i uprzejmość Chrystusa zapraszającego i współobiadującego. Oddawaj cześć tej dobroci Jego, która z miłości zgotowała posiłek strudzonym i spracowanym. A ty, jeżeli pilnie pracujesz w łowieniu dusz ludzkich, ufaj, że Pan na brzegu Ojczyzny wiecznej zaprosi cię, *abyś jadł i pił u stołu Jego, w królestwie Jego* (Łuk. XXII, 30), jeśli wytrwale na chwałę Jego pracować będziesz.

NA WTOREK PO NIEDZIELI IV-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus powierza Piotrowi owce swoje.

I. *Gdy tedy obiad odprawili, rzekł Szymonowi Piotrowi Jezus: Szymonie Janów, miłujesz mię więcej, niźli ci? Rzekł mu: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję. Rzekł mu: Paś baranki moje* (Jan XXI, 15). Chrystus Pan przeznaczył Piotra na najwyższego Pasterza. Najwyższy to urząd, ale też najcięższa praca, której aby podołać, potrzeba największej miłości. „Pyta o miłość, nakazuje pracę". (Św. Aug.). Ten większym u Chrystusa, kto więcej kocha. O tę wielkość się staraj, wszelką inną pogardzaj. Piotr odpowiada: *Ty wiesz.* Nauczony upadkiem swoim, nie dowierza już sobie, a pomny zawstydzenia swego, nie mówi: Ty wiesz, że Cię miłuję *więcej, niźli ci.* Czy nie wynosisz się nad drugich? Pamiętaj, że wtedy stracisz gorliwość i możesz się zgubić.

II. *Rzekł mu powtóre: Szymonie Janów, miłujesz mię? Rzekł mu: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję. Rzekł mu: Paś baranki moje* (Jan XXI,

16). Powtórnem zapytaniem wymaga powtórnego zaręczenia miłości i naucza, że w przewodniczących duszom ma być miłość stała, bez której nikt swojej duszy nie zbawi. Szczęśliwy Piotr, który mógł odrzec: *Tak, Panie. Ty wiesz, że Cię miłuję.* A mnie, niestety, czy nie należałoby odpowiedzieć: miłuję siebie, miłuję wygody, miłuję stworzenia, a Ciebie, Panie, kiedy niekiedy miłuję, ale zbyt niewiernie, zbyt zimno! Ach, Panie! niech Cię miłuję, jako Piotr miłował.

III. *Rzecze mu potrzecie: Szymonie Janów, miłujesz mię? Zasmucił się Piotr, że mu trzecikroć rzekł: Miłujesz mię? i rzekł Mu: Panie, Ty wszystko wiesz. Ty wiesz, że Cię miłuję. Rzekł mu: Paś owce moje* (Jan XXI. 17). Po trzykroć zapytuje Piotra, aby go Apostołowie w tem większem mieli poważaniu i aby Piotr, który trzykroć zaparł się Jezusa, trzykroć Go wyznał. Ilekroć grzeszymy, tylekroć zapieramy się Boga. Ale czy tylekroć Go wyznawamy wiarą i miłością? Miej zwyczaj czynienia częstych aktów wiary i miłości, bo w nich początek wszelkiego dobra. *Zasmucił się Piotr* trzeciem zapytaniem, bo albo, wspomniawszy na grzech swój, zabolał, albo też przeląkł się słabości swej, choć mu sumienie nic nie wyrzucało. I ty się lękaj: *albowiem chociażbyś się w niczem nie czuł, ale nie w tem jesteś usprawiedliwiony* (I. Kor. IV, 4).

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI IV-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus przepowiada Piotrowi męczeństwo.

I. *Gdyś był młodszym, opasowałeś się i chodziłeś, kędyś chciał; lecz gdy się starzejesz, wyciągniesz ręce twe, a inny cię opasze i poprowadzi, gdzie ty nie chcesz* (Jan XXI, 18). Po trzykrotnem wyznaniu miłości obawiał się Piotr, aby tak nie upadł,

jak niegdyś po oświadczeniu, że umrze za Chrystusa. Chrystus Pan, litując się tej trwogi, upewnia go, że dla miłości Jego na krzyżu umrze. Ach, Panie, daj tę łaskę, aby drogą krzyżową za tobą idąc, ukrzyżować ciało z namiętnościami i pożądliwościami (Do Gal. V, 24), a wyciągnąć ręce na objęcie wszelkiego krzyża, na którym mi żyć i umierać przyjdzie.

II. *A to powiedziawszy, rzekł mu: Pójdź za mną. Piotr, obróciwszy się, ujrzał onego ucznia, którego miłował Jezus, pozad idącego* (Jan XXI, 20) 1) Przepowiedziawszy Piotrowi krzyż, uczy, jak ma go dźwigać, mówiąc: *Pójdź za mną*, oto przykład mój przed oczyma twemi. Dla tego upadam pod krzyżem, że się w Jezusa wpatrujemy. *Patrząc na Jezusa, przodka i kończyciela wiary, który, mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę, i siedzi na prawicy Stolicy Bożej* (Do Żyd. XII, 2). 2) Piotra zawołał Chrystus, a Jan także idzie. Kto kocha, nie czeka rozkazu, lecz dobrowolnie idzie za Jezusem. Dla czego tak leniwie idziesz? bo zimno kochasz.

III. *Tego tedy ujrzawszy, Piotr rzekł Jezusowi: Panie, a ten co? Powiedział mu Jezus: Tak chcę, aby został, aż przyjdę. Co tobie do tego? Ty pójdź za mną* (Jan XXI, 21, 22). Jezus upomina ciekawość Piotrową; o jakże bardziej twoją! Czy nie wdajesz się w cudze sprawy, nie wglądasz w to, co kto czyni? *Co tobie do tego?* Ty idź za Chrystusem, resztę zostaw Bogu.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI IV-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus objawia się na górze Galilejskiej więcej, niż 500 uczniom.

I. *Potym był widzian więcej, niźli od pięciuset braci wespółek* (I do Kor. XV, 6), którzy poszli za je-

denastu uczniami, idącymi *do Galilei, na górę, gdzie im był postanowił Jezus* (Mat. XXVIII, 16). 1) Nie do małej tylko liczby, ale do wszystkich Chrystus rozciągnął swą miłość. Czy tak czynisz, bo miłość wyłączna jest zbyt nizka, ziemska. 2) Apostołowie, idąc oglądać Jezusa, oznajmili to wszystkim, chcąc wszystkich uczestnikami tego szczęścia uczynić. Czy starasz się innych na dobrą drogę naprowadzić?

II. *Gdzie im był postanowił Jezus* (Mat. XXVIII, 16). I dotrzymał Jezus czasu i miejsca objawienia swojego. Wierny jest Pan w obietnicach swoich. A jaka niewierność we mnie. Tak wiele Bogu obiecuję, tak mało dotrzymuję. Tak wiele dla Boga postanawiam, tak mało dopełniam. A światu, który jest niewierny, tak wiernie służę! O hańbo! o głupoto moja! Przypomnij sobie obietnice Bogu uczynione.

III. *I ujrzawszy Go, pokłonili się, a niektórzy wątpili* (Mat. XXVIII, 17). Niektórzy z tych, co Go jeszcze nie widzieli, *wątpili*, chociaż o wszystkiem, co było zaszło, wiedzieli. Wątpili, bo nie dość kochali. O Panie! *wyjm serce kamienne z ciała naszego i daj nam serce mięsne* (Ez. XXXVI, 26), abyśmy nie wątpili, lecz, sercem wierząc i kochając, oddawali Ci zawsze godne owoce wiary i miłości. Czy nie poddajesz się wątpliwościom lub nieufności?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI IV-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus nakazuje uczniom nawrócenie świata.

I. *A przystąpiwszy, Jezus mówił im, rzekąc: Dana mi jest wszystka władza na Niebie i na ziemi* (Mat. XXVIII, 18). *Władza*, którą, jako Bóg, miał na początku, a jako człowiek, wysłużył przez Krzyż i mękę. I ty przez cierpienie i dobrowolne umartwienie wysłużyć sobie możesz moc nad Niebem, mając ją nad

duszą swoją, i moc nad ziemią, mając ją nad ciałem swojem. Wyznawaj Jezusa Panem wszystkiej władzy, cześć Mu oddawaj i poddaj się Jemu, proś, by tobą rządził i sprawował przez przełożonych twoich według woli i chwały swojej. Czy masz tę wiarę, że wszelka władza od Boga jest dana?

II. *Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody* (Mat. XXVIII, 19). Ponieważ dana mi jest wszystka władza, tedy wy nauczajcie wszystkie narody. Jakże to jedno z drugiego wypływa? Wypływa z miłosierdzia Chrystusa Pana, chcącego użyć swej władzy na zbawienie nasze. Błogosławmy Panu! *Nauczajcie wszystkie narody*, a więc wszystkich ludzi. I na ciebie wejrzał, to mówiąc. I nie wyłącza nikogo. Jeżeli masz powołanie nauczania, nauczaj wszystkich, ale szczególniej ubogich i maluczkich, bo o nich Chrystus powiedział: *Zaprawdę powiadam wam: Pókiście uczynili jednemu z tych braci mojej najmniejszej, mnieście uczynili* (Mat. XXV, 40). Czy ochotnie nauczasz nieumiejętnych i korzystasz ze sposobności?

III. *Chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego* (Mat. XXVIII, 19). Znosi obrzezanie i stanowi Chrzest Święty. Dziękujmy Bogu, że w nowym zakonie jarzmo Jego słodkie, a ciężar lekki. I ciebie spotkało dobrodziejstwo Chrztu. Cóż oddasz Panu? Należysz do Chrystusa. Ale cóż po imieniu bez uczynków? Tylko hańba większa. Czy żyjesz, jako przystoi na dzieci Ojca naszego, który jest w Niebiesiech, i czy naśladujesz Pana Jezusa?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI IV-ej PO WIELKIEJNOCY.

Dalszy ciąg polecenia danego Apostołom.

I. *Nauczając je chować wszystko, co wam kolwiek przykazał* (Mat. XXVIII, 20). Chrystus Pan

kazał najprzód uczyć, potem chcieć, potem napominać, iżby zachowywano wszystko, cokolwiek przykazał, nauczając je nie tylko znać, ale i chować prawo Boże, bo końcem prawa ewangelicznego jest, aby je spełniać. *Chować wszystko*, nie zaś część jaką. *A ktobykolwiek zachował wszystek zakon, a w jednymby upadł, stał się winien wszystkiego* (Jan II, 10). Rozważ więc, od czego zależy zbawienie twoje. *Albowiem ta jest miłość Boża, abyśmy przykazań Jego strzegli, a przykazania Jego nie są ciężkie* (I. Jan V, 3).

II. *Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion* (Mar. XVI, 16). Rozważ, co to jest zbawić się, a co potępić! Jedno i drugie od ciebie zależy. Chcesz się zbawić? Potrzeba na to wiary i Chrztu, ale wiary żywej. Czy masz tę żywą wiarę? i czy ją w uczynkach okazujesz? Dziękuj za Chrzest, proś o wiarę żywą, dowódź jej uczynkami swymi, a proś Boga, *aby zaświecił tym, którzy w ciemności i w cieniu śmierci siedzą, ku wyprostowaniu nóg naszych na drogę pokoju* (Łuk. I, 79).

III. *A cuda tych, co uwierzą, te naśladować będą. W imię moje czarty będą wyrzucać, nowymi językami będą mówić, węże będą brać i, choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie. Na niemocne ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą* (Mar. XVI, 17, 18). My to duchownie sprawiamy, jako nauczа Bernard św. Czarty wyrzucamy, gdy z serca naszego grzechy wymiatamy. Nowymi językami mówimy, gdy z dawnych a złych mów naszych poprawiamy się. Węże bierzemy, gdy zjadliwie pożądliwości gasimy. Śmiertelny napój bez szkody pijemy, gdy na pokusy nie zezwalamy. Chorych uzdrawiamy przez rąk kładzenie, gdy dobrymi uczynkami złe uczucia leczymy. Ale czy spełniasz to wszystko?

NA NIEDZIELĘ V-tą PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus przyrzeka być z nami aż do skończenia wieków.

I. *A oto jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata* (Mat. XXVIII, 20). Wysłał w świat uczniów, jako owce wpośród wilków. Ale na obronę i pociechę te słodkie zostawił im słowa: *Oto ja jestem z wami.* Niechże te święte słowa będą twoją siłą i twoją pociechą. *Nie bój się oblicza ich, bom ja z tobą jest, abym Cię wybawił, mówi Pan* (Jer. I, 8). „Nie iżbyś nic nie cierpiał, lecz, co daleko więcej, aby cię żaden złośnik nie złamał" (Św. Prosper). Czy masz tę wiarę i męstwo w przeciwnościach?

II. *Ja jestem z wami* i jako Bóg i jako Bóg-człowiek. 1. Jako Bóg, napełniający wszystkie miejsca, a chociaż niewidziany, widzący wszystko, co czynimy, co cierpimy. Niech ci to będzie bodźcem do ochotnej pracy i cierpienia. Oko Pańskie na mnie obrócone. O, co za pociecha, co za bezpieczeństwo, co za ochota! 2. Jako Bóg-człowiek jest z nami przez obecność w Najświętszym Sakramencie, a nie tylko z nami, ale i w nas, gdy Go przyjmujemy. *Cóż oddam Panu za wszystko, co mi dobrze czynił?* (Ps. CXV, 12). Cóż Mu oddaję? czy służę Mu wiernie?

III. *Ja jestem z wami.* 1. Przez łaskę uświęcającą, ciągłą, która nas łączy z Bogiem. O jakież staranie mieć należy o tym łańcuchu złotym! 2. Przez łaski pojedyńcze, szczególne. Ode mnie zależy, aby te łaski były skutecznemi. Czy z nich korzystam? Czy z niemi współdziałam? 3. Przez szczególną Opatrzność, urządzającą wszystko najlepiej, podług powołania każdego. Tylu sposobami zawsze jesteś ze mną, o Jezu mój! Chcę i ja być z Tobą zawsze i we wszelki sposób.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI V-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus objawia się uczniom w Wieczerniku po raz ostatni.

I. *Na ostatek onym, jedenaście społem u stołu siedzącym, ukazał się i wymawiał niedowiarstwo ich* (Mar. XVI. 14). Chrystus w chwalebnem ciele i już blizki wniebowstąpienia jeszcze nawiedza swe uczuie i obcuje z nimi. Niech to nas uczy nawiedzać bliźnich, w potrzebie będących, i obcować z nimi, bez względu na to, czy nam są równymi, czy niższymi od nas. *I wymawiał niedowiarstwo ich*, z miłości chcąc oświecić ich. Oby takiemi były wymówki twoje! A żaden z uczniów nie śmie się tłómaczyć. Czy tak przyjmujesz napomnienia starszych i przestrogi równych?

II. *A teraz idę do Tego, który mię posłał* (Jan XVI, 5). Smutek napełnił ich serca, że mieli stracić z przed oczu Mistrza i Pasterza swego. O jakże smucić się mamy, którzy Chrystusa Pana dobrowolnie z serca utracamy, przez grzechy Go nasze wyganiając, a łaską Jego pomiatając. Widzieć Chrystusa na ziemi nie w naszej to mocy, lecz kochać Go możemy zawsze. Przez miłość swoją On zawsze z nami, skoro Mu miłość za miłość oddajemy. Czy często nawiedzasz Pana Jezusa będącego w kościele? czy w bliźnich upatrujesz Chrystusa i służysz im w potrzebie z miłości i z miłością?

III. *Idę do tego, który mię posłał.* Chrystus Pan po zmartwychwstaniu objawił się uczniom w chwalebnem ciele po kilkakroć a na czas krótki i znowu ich opuszcza, aby tym sposobem przygotować ich po-

woli do zupełnego z nimi rozłączenia. Tak i my czyńmy względem tego wszystkiego, co z obowiązku lub przez śmierć opuścić nam potrzeba. Rzadko i na krótko używajmy ziemskich pociech, a łatwo nam przyjdzie rozłączyć się na ziemi. Ale czy tak postępujesz?

NA WTOREK PO NIEDZIELI V-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus pociesza uczniów z odejścia swego.

I. *Pożyteczno wam, abym ja odszedł* (Jan XVI, 7). Nie mówi: *pożyteczno mnie*, chociaż wielce pożyteczno Mu było po męce spocząć w chwale, na prawicy Ojca, lecz mówi: *pożyteczno wam*. Tak mówiąc, uczy nas, że w chwalebnem, równie jak w śmiertelnem ciele nie na siebie, lecz zważa na owce swoje, i że zawsze, cokolwiek czyni, dla ich dobra czyni. A ty wszystko czynisz dla Chrystusa, dla spełnienia Jego woli i dla przypodobania się Bogu, czy dla ludzkich względów?

II. *Bo jeśli nie odejdę, pocieszyciel nie przyjdzie do was* (Jan XVI, 7). Apostołowie kochali Jezusa, ale jeszcze zmysłowo, a więc samych siebie kochali w Nim. Chrystus zaś chce, aby uczniowie Jego kochali Go miłością tak czystą a duchowną, iżby najmniejsza cząstka miłości własnej nie była przymieszana do miłości Bożej i nie stanęła na zawadzie Duchowi Świętemu. A my, cośmy pełni nas samych i tylu nieporządnych uczuć, czy otrzymać możemy łaski Ducha Świętego? „Nie może mieć pełności łaski Ducha Świętego dusza, zajęta czem innem“. (Św. Bernard).

III. *A jeśli odejdę, poślę Go do was* (Jan XVI, 7). Przyjście więc Ducha Świętego zależało od odejścia Chrystusa. Bo chciał Bóg odjąć im ostatnią pociechę zmysłową, a wtedy dopiero czystą, duchowną

napełnić ich. Nie zakosztujesz rzeczy niebieskich i duchownych, dopóki się od ziemskich a zmysłowych nie oderwiesz. Rozbierz uczucia serca swego i rozważ, które ci na zawadzie stoją do zasmakowania w duchownych i niebieskich rzeczach.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI V-ej PO WIELKIEJNOCY.

Chrystus wyprowadza uczniów na górę Oliwną.

I. *Siedźcie w mieście, aż będziecie obleczeni mocą z wysokości* (Łuk. XXIV, 19). Niech cię te słowa nauczą, jak się przygotować trzeba do przyjęcia obiecanego Ducha Świętego. 1) *Siedźcie*—oznacza największe uspokojenie umysłu, wolnego od wrzawy stworzeń i namiętności. 2) *W mieście*—oznacza, że i wpośród najtłumniejszych zajęć pokój wewnętrzny mieć można i trzeba. 3) *Aż będziecie*—nie wyznacza czasu, iżby zapalił pożądanie, a woli Bożej poddać się nauczył. 4) *Obleczeni mocą z wysokości;* a więc bez Ducha Świętego jesteśmy nadzy i bezsilni. Czy masz potrzebne usposobienie otrzymania łaski Ducha Świętego?

II. *I wywiódł je z miasta do Betanii* (Łuk. XXIV, 50). Idzie do Betanii, jak wierzyć można, dla pozdrowienia Marty i Magdaleny i dla zabrania ich z sobą na tryumf swój. O jakże je kochał! Bo też zasłużyły: jedna przez gościnność daną Jezusowi, druga przez bogomyślność u nóg Jego. Bóg nie zapomina, co dla Niego czynimy. Czemuż tak zapominamy, co uczynił dla nas! Czy się modlisz często i świadczysz bliźnim usługi?

III. Na górę, *którą zowią Oliwną* (Dzieje Ap. I, 12). O jakież tam były uczucia Apostołów: radość i boleść, i łzy przedziwne, i ran Jezusowych słodkie całowanie, i modły gorące! Idzie na górę Oliwną, z któ-

rej ma wstąpić na Niebiosa. Na tej to górze poczęła się była męka Chrystusowa. Niech to nas uczy, że cierpienia i przeciwności są początkiem chwały. Nie dojdziemy do chwały przez pociechy świata i zmysłów rozkosze. Wołajmy więc ze św. Teresą: *Albo cierpieć, albo umrzeć.* Ale czy możesz to szczerze powiedzieć? czy masz to usposobienie duszy, tak miłe Bogu?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI V-ej PO WIELKIEJNOCY.

O Wniebowstąpieniu Pańskiem.

I. *I podniósłszy ręce swe, błogosławił im* (Łuk. XXIV, 50). O, błogosławieństwo Boże, dające pełność łaski Bożej i miłości pełność, zstąp na nas! Ojcze nasz, błogosław nam błogosławieństwem niebieskiem, iżbyśmy się oderwali od rzeczy ziemskich, które ani smakują duszom kochającym Ciebie, ani też nasycać mogą, a daj nam pożądanie rzeczy niebieskich i miłość Twoją. Czy w tym duchu przyjmujesz błogosławieństwo we Mszy i wszelkie inne przez Kościół udzielane?

II. *Gdy oni patrzali, podniesion jest* (Dzieje I, 9). A nie tylko patrzali, ale sercem do Niego przylegali, w sercu wołali: *Pociągnij mię za Tobą* (Pieśni Sal. I, 3). Tak i my wołamy, za Chrystusem patrząc. *Podniesion jest*—te słowa wskazywać się zdają, że zwolna z przed oczu ich znikał, ażeby tem głębiej w dusze ich wniknął. Czy wiarą wpatrujesz się w Chrystusa, aby w duszy twojej odbił się Jego obraz?

III. *Sam się poniżył... dla czego i Bóg wywyższył Go* (Do Fil. II, 8. 9). Ach, wtedy tylko do Nieba się wznosimy, gdy się poniżamy. *A to, że wstąpił, co jest jedno, iż pierwej był zstąpił* (Do Efez. IV, 9). Pokornym obiecał Chrystus: *A kto się uniża,*

wywyższon będzie (Łuk. XIV, 11). Im głębsze uniżenie się, tem wyższe będzie wywyższenie nasze. Czy możesz sobie Niebo obiecywać, idąc dalej twą drogą? Zwróć się na drogę Chrystusa, a idź za Nim i naśladuj Jego życie.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI V-ej PO WIELKIEJNOCY.

Dwaj Aniołowie przepowiadają drugie przyjście Chrystusowe

I. *A obłok wziął Go od oczu ich* (Dzieje I, 9). Przedmiot najmilszy, pociechę jedyną odjął im obłok. Kiedy się Bogu podoba, przez odjęcie pociechy swojej, spuścić obłok na duszę naszą, znośmy z pokorą to opustoszenie Pańskie w pokoju, bez trwogi. Bójmy się tylko obłoków namiętności i nieporządnych skłonności, które nam z winy naszej Boga zasłaniają. Zbadaj, jaka namiętność lub wada zasłania ci możność widzenia Boga. O słońce łaski Bożej, rozbij te szatańskie chmury!

II. *A gdy pilnie patrzali za Nim, do Nieba idącym, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białem odzieniu, którzy też rzekli: Mężowie Galilejscy, czemu stoicie, patrząc w Niebo?* (Dzieje I, 10, 11). Aniołowie, po odejściu Jezusa, upominają uczniów: 1) iż *stoją*, bo nie stać, lecz z cnoty w cnotę postępować należy. 2) iż *patrzą w Niebo*, bo nie dość jest patrzeć w Niebo, trzeba jeszcze pracować, aby je zdobyć. *Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je* (Mat. XI, 12). Ale może na tę wymówkę nie zasługujesz; może nawet nie patrzysz w Niebo. *Oczy moje zawsze ku Panu, albowiem On wyrwie z sidła nogi moje* (Ps. XXIV, 15). Czy myślisz często o niebie?

III. *Ten Jezus, który wzięt jest od nas do Nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego*

do Nieba (Dzieje I, 11). W tejże chwale, ale w innym celu. Wstąpił do Nieba, aby tam był obrońcą naszym; stamtąd przyjdzie nas sądzić. Czy idziesz tak za Jezusem Obrońcą, aby nie trzeba obawiać się Jezusa Sędziego?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI V-ej PO WIELKIEJNOCY.

O tryumfalnym orszaku Chrystusa w Niebo idącego.

I. *Wstąpiwszy na wysokość, wiódł więzienie pojmane* (Efez. IV, 8). Wstępującemu na Niebiosa towarzyszą dusze, z otchłani uwolnione, a miłością związane, i trymf Chrystusa tem wspanialszym czynią. Wspominają na niewolę swoją, i tem piękniejszą a słodszą jest im wolność Chrystusowa, którą i widzą i czują. Łączmy się do orszaku dusz błogosławionych, a wpatrując się z niemi, wołajmy: *Jako miłe przybytki Twoje, Panie zastępów! Żąda i ustaje dusza moja do pałaców Pańskich* (Rs. LXXXIII, 2, 3). Związani jeszcze pętami pożądliwości, wzdychajmy do wolności synów Bożych, którą jest związka miłości. A naśladując Chrystusa, nie sami tylko do Nieba wybierajmy się, ale z orszakiem dusz, przez Niego odkupionych, a pracą i przykładem naszym do Nieba ciągnionych. Czy starasz się o pociąganie drugich dobrym przykładem i nauką do służenia Bogu według woli Jego?

II. *Wóz Boży dziesięcią tysięcy rozmaity, tysiące weselących się* (Ps. LXVII, 18). Zabiegają Mu Aniołowie, winszując Chrystusowi Wodzowi zwycięstwa nad piekłem; Chrystusowi Pasterzowi znalezionej owieczki; Chrystusowi Ojcu przywołania Syna marnotrawnego, to jest rodzaju ludzkiego. Winszuj z Aniołami. A wyznawaj, że Chrystus Pan przez mękę i krew swoją daje ci zwycięstwo nad piekłem, że cię, owiecz-

kę błąkającą się po cierniach pożądliwości, na łono swe bierze, żeś tem dzieckiem marnotrawnem, co rozproszyło całą majętność od Boga ci daną. Rozważ, że jeśli naśladować będziesz Chrystusa, będziesz uczestniczył w tej chwale. Czy nie warto o to się starać?

III. *Wstąpił Bóg z wesołym śpiewem* (Psalm XLVI. 6). Śpiewały mu dusze odkupione ten śpiew najmilszy: *Odkupiłeś nas Boguprzez krew swoją.* Śpiewali Aniołowie, mówiąc głosem wielkim: *Godzien jest Baranek, który jest zabity, wziął moc, i bóstwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo* (Obj. V, 9, 12). Śpiewajmy tak Panu. Wyznawajmy Mu, iż nas odkupił krwią swoją. Stąd godność dusz naszych: obyśmy jej nie stracili! Obyśmy starego człowieka zabili w nas, iżbyśmy byli godni czci i błogosławieństwa wiecznego! Czy czujesz to wesele ducha? jeśli nie, widać, że nie dobrze spełniasz wolę Bożą.

NA NIEDZIELĘ VI-tą PO WIELKIEJNOCY.

O tryumfalnem wejściu Chrystusa do Nieba.

I. *Wykonałem sprawę, którąś mi zlecił. A teraz wsław mię Ty, Ojcze* (Jan XVII, 4, 5). Spełnił posłuszeństwo, okazał rany i zdobycz, i wtedy dopiero o chwałę prosi. Czy nie masz lenistwa w posłuszeństwie, niecierpliwości w cierpieniu? Czy nie masz w sobie niedbalstwa o zbawienie bliźnich i własne nawet? Gdyby ci przyszło w tej chwili przed Bogiem stanąć, czy godziłoby ci się powiedzieć Mu: *Wykonałem sprawę, którąś mi zlecił. A teraz wsław mię Ty, Ojcze.* A więc zawstydź się, a popraw się bardzo prędko, aby w godzinę śmierci zawołać: Wsław mię, o Panie! bo wykonana jest przeze mnie sprawa twoja.

II. *Rzekł Pan Panu memu: siedź na prawicy mojej* (Ps. CIX, 1). Otóż człowieczeństwo Chrystusowe na prawicy Bożej *siedzi*, na znak potęgi i majestatu i wywyższenia nad wszystkie stworzenia. a dusze błogosławione i Anioły cześć najwyższą oddają temu bratu naszemu, który *sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla czego i Bóg wywyższył Go* (Do Fil. II, 8, 9). Ucz się stąd, iż pokora jest pewną drogą do chwały; a czy się o nią starasz?

III. *I siedzi na prawicy Bożej* (Mar. XVI, 19). Aby rozkazywał i sądził. Lecz to tylko rozkazuje, co sam czynił: żeby przykładem swoim osłodził i ułatwił rozkazanie swoje. Nikczemnym jest sługa, nie chcący czynić, co czynił Pan i Bóg jego, który też go sądzić będzie. A sądzić będzie skrytości serc naszych. Jeśli nie kochasz w Nim Brata i Pana, bój się Sędziego, którego nie oszukasz, choćbyś oszukał świat cały. Rozważ to dobrze.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI VI-ej PO WIELKIEJNOCY.

Owoce Wniebowstąpienia Pańskiego.

I. *Podnieście, książęta, bramy wasze, i podnoście się, bramy wieczne* (Ps. XXIII, 7). Pierwszym owocem Wniebowstąpienia Pańskiego jest, iż bramy Nieba, przez grzech zamknięte, Chrystus nam otworzył tak, że do Nieba wejść możemy, bylebyśmy chcieli. O jakież były okrzyki radości ojców naszych, oczekujących w otchłani podniesienia bram wiecznych. I my się radujemy, bo i nam otwarte Niebo. Grzech jedynie może je nam zamknąć. Grzech więc jest złem niezmiernem, bo nas tak niezmiernego dobra pozbawia. A więc strzeż się grzechu, by ci

w godzinę śmierci nie powiedziano: *Zamknione są drzwi.* (Mat. XXV. 10). *Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia, ani godziny* (Mat. XXV. 13).

II. *Idę gotować wam miejsce* (Jan XIV, 2). Drugim owocem Wniebowstąpienia Pańskiego jest, iż nam gotuje miejsce. A tak nie tylko nam przez mękę i śmierć, lecz nadto i przez chwałę służy. O jak dobry jest Bóg! Czy chcesz odpowiedzieć tej dobroci Jego, służ mu *przez chwałę i zelżywość, przez osławienie i dobrą sławę* (II do Kor. VI, 8). Zasługuje na to Bóg, który tyle zasłużył się tobie, ale czy tak czynisz?

III. *Ale i jeśliby kto zgrzeszył, rzecznika mamy u Ojca: Jezusa Chrystusa sprawiedliwego* (I, Jan II, 1). Oto trzeci owoc. Tyle razy upadamy, tyle razy do grzechu wracamy, a zawsze mamy rzecznika, który bezustannie okazuje swe rany Ojcu swojemu, aby sprawiedliwe zagniewanie Jego od nas przestępnych odwrócił, a miłosierdzie Jego wyjednał nam. Pomnij wszakże, iż Chrystus powiedział: *Nie za światem proszę* (Jan XVII, 9). A czy ty żyjesz podług świata, czy podług Chrystusa?

NA WTOREK PO NIEDZIELI VI-ej PO WIELKIEJNOCY.

O naszem wstępowaniu.

I. *Rozłożył wstępowania w sercu swojem: w padole płaczu* (Ps. LXXXIII, 6). Wstąpienie Chrystusowe i nas do wstępowania nagli. Wstępowanie nasze wielorakie. Jest najprzód *w padole płaczu*, dla oczyszczenia dusz naszych. Tu nam potrzeba *dosiąść koni* rozhukanych namiętności naszych. Poniosą nas, jeśli pod nami będą, mówi Augustyn święty. To nas podnosi, co mamy pod nogami. Czy depczesz świat i siebie szlachetną wzgardą?

II. *Pójdą z mocy do mocy* (Ps. LXXXIII. 8). Drugie wstępowanie jest w drodze doskonałości przez postępowanie z cnoty w cnotę. Niema końca tej drodze, bo powiedział Chrystus: *Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest* (Mat. V, 48). A więc codziennie ku temu dążyć, codziennie ku temu postępować nam potrzeba, żadnej nie opuszczając sposobności, bo opuszczona już się nie wróci. Ileżeśmy to ich opuścili i stracili dotąd.

III. *Aż oglądają Boga nad Bogi w Syonie* (Ps. LXXXIII, 8). Trzecie wstępowanie jest przez jednoczenie się z Bogiem. O kiedyż tak się podniosę, iżby mi Bóg był wszystkiem, iżby oprócz Boga niczego nie pragnąć i niczego się nie bać, iżby Boga nad wszystko kochać? Kiedyż tak się podniosę, ja, co jeszcze zbyt kocham siebie i w ziemskich rzeczach się kocham! ja, co sądów ludzkich się boję, a dla ludzkiego względu nie mam względu na Boga! *Któż wstąpi na górę Pańską, albo kto będzie stał na świętem miejscu Jego? Niewinnych rąk, a czystego serca* (Ps. XXIII. 3, 4). Rozważ, czego masz się wyrzec dla miłości Boskiej.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI VI-ej PO WIELKIEJNOCY.

O powrocie uczniów do Jeruzalem.

I. *A oni, pokłon uczyniwszy, wrócili się do Jeruzalem* (Łuk. XXIV, 52). Posłuszni Aniołom, opuszczają miejsce dla siebie tak drogie i takiej pociechy. Ucz się stąd nie przywiązywać się do miejsca i wyrzec się wszelkiej pociechy, duchownej nawet, jeśli dla cnoty posłuszeństwa poświęcić ją trzeba. Uczniowie uczynili pokłon śladom stóp Chrystu-

sowych. I my to uczynić możemy i winniśmy, w ślady Chrystusowe wstępując.

II. *Wrócili się do Jeruzalem z weselem wielkiem* (Łuk. XXIV. 52). Iż widzieli chwałę Pańską, iż otrzymali błogosławieństwo na prace, na które je posłał, iż wzięli obietnicę zgotowania im miejsca w niebiesiech. W takich razach weselą się słudzy Boży weselem wielkiem. Inszem jest wesele świata. Czy służysz Bogu, czy światu? Poznasz to z tego, jakiem jest wesele twoje.

III. A wszedłszy do wieczernika, na modlitwie trwali, posłuszni Chrystusowi, który im kazał wrócić do Jeruzalem i tam oczekiwać zesłania Ducha Św. Czekali także, czując niemoc swoją, a mocy z góry wyglądając, iżby w pracy nie ustali, a w trudach i w mękach wytrwali. Rozważ, że bez Boga nic zrobić nie możesz, proś o pomoc, a z łaski Bożej wszystko zrobić potrafisz i ze św. Pawłem wołaj: *Wszystko mogę w tym, który mię umacnia* (Do Fil. IV. 13). *Nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie co myśleć, jako sami z siebie; ale dostateczność nasza z Boga jest* (II do Kor. III, 5).

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI VI-ej PO WIELKIEJNOCY.

O wyborze św. Macieja.

I. *Dni jego niechaj będą krótkie, a biskupstwo jego niechaj weźmie inny* (Ps. CVIII. 8). Ta przepowiednia spełniła się na Judaszu. Po zaprzedaniu Jezusa dni Judasza były krótkie, a biskupstwo jego wziął inny. Bój się zaprzedawać i zdradzać Jezusa, iżby nie ukrócił dni twoich, a miejsca w Niebie tobie zgotowanego nie oddał innemu.

II. Na wezwanie Piotra, iżby na miejsce Judasza obrać Apostoła, *postanowili dwu: Józefa, któ-*

rego zwano Barsakas, którego nazywano Sprawiedliwym, i Macieja. A modląc się, mówili: Ty, Panie, który znasz serca wszystkich, okaż, któregoś obrał z tych dwu jednego (Dzieje I, 23, 24). Oto sposób dobrego wyboru: modlitwa i zdanie się na wolę Bożą. Tego dwojga używaj przy wyborze każdym. Że nie w ten sposób były czynione wybory twoje, źle było! Miejże choć po szkodzie mądrość.

III. *I dali im losy, i padł los na Macieja i policzon jest z jedenaścią Apostołów* (Dzieje I, 26). Ani się Maciej w pychę stąd wzbija, ani Józef szemrze, iż nie obrany, chociaż pierwej mianowany i sprawiedliwym zwany. Obaj poddali się woli Bożej. Jeźli cię wyniosą nad drugich, naśladuj Macieja; jeśli innego nad ciebie przeniosą, naśladuj Józefa. Czy tak robisz?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI VI-ej PO WIELKIEJNOCY.

Oczekiwanie Ducha Świętego

I. *A wy siedzicie w mieście* (Łuk. XXIV, 49). I wedle tego rozkazu Chrystusowego, w odosobnieniu od świata, nie w zgiełku, lecz na modlitwie siedzieli w mieście, dalecy od spraw doczesnych. Duch Święty jest językiem Bożym, ale nie daje się słyszeć w zgiełku, ani się daje w roztargnieniu zrozumieć. A więc utrzymaj się zawsze w skupieniu wewnętrznem, nawet wśród spraw zewnętrznych, chcąc zawsze słyszeć i rozumieć wołanie Ducha Świętego.

II. *Aż będziecie obliczeni mocą z wysokości* (Łuk. XXIV, 49). A iż nie wiedzieli ani dnia ani godziny przyjścia Ducha Świętego, tak się sprawowali, iż byli zawsze gotowi na przyjęcie Jego. I oczekiwali z upragnieniem, z cierpliwością, z najgorętszem pożądaniem, a oraz z poddaniem się woli Bo-

żej w tem, iżby zesłał Ducha Świętego, kiedy Mu się upodoba. A więc we wszelkiem pożądaniu, a nawet w pożądaniu pociech duchowych, potrzeba mieć obojętność i tego tylko pragnąć, aby się wola Boża w nas i względem nas spełniła. Czy pamiętasz na to?

III. *Trwali jednomyślnie na modlitwie* (Dzieje I, 14). Wiedzieli, że *Ojciec z Nieba da Ducha dobrego tym, którzy Go proszą* (Łuk. XI, 13). Modlitwa sprowadza Ducha Świętego. Jeśli jak należy modlić się będziesz, Ducha Świętego mieć będziesz. Wspomnij, jakiemi były modlitwy twoje, i nie dziw się, że tak mało masz Ducha Bożego. A więc módl się lepiej, oczyszczaj lepiej twe serce, a weźmiesz Ducha Świętego tyle, że i drugich serca Duchem Świętym zapalać i oświecać będziesz.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI VI-ej PO WIELKIEJNOCY.

Szczególne przygotowanie Apostołów do przyjęcia Ducha Świętego.

1. *Wszyscy trwali* (Dz. I, 14). A więc i Tomasz był razem, nauczony smutnem doświadczeniem, jak wiele traci, kto się oddziela od braci. Nie unikaj modlitwy wspólnej pod pozorem, że na osobności lepiej się modlisz, bo stracisz przez to udział w łaskach wspólnych i prawo do łask osobnych. Rozważ w myśli, jakiej ceny przed Bogiem i pożytku dla dusz jest modlitwa wspólna i wszystkie świczenia duchowne wspólne; wszędzie szuka modlitwy wspólnej i z ludem w kościele i z domownikami w domu i z drugimi w zgromadzeniu. *Wszyscy trwali!*

II. *Trwali jednomyślnie* (Dzieje I, 14). W największej zgodzie i zlaniu się serc, co się też okazało i przy obiorze Macieja. A tej związki miłości nie rozerwała ani liczba zgromadzonych, ani rozmaitość

ich pochodzenia, ani różność charakterów. *A mnóstwo wierzących było, serce jedno i dusza jedna* (Dzieje IV, 32). Duch Święty jest miłością istotną i związką miłości. Jakże się Go spodziewać ma. kto rwie tę związkę, nie dochowując prawa miłości.

III. *Na modlitwie z niewiastami i z Maryą, Matką Jezusową* (Dzieje 1, 14). Teologowie nauczają, że Marya wysłużyła pierwsza Wcielenie; godzi się też myśleć, że wymodliła u Syna prędsze zesłanie Ducha Świętego. Umiejmy cenić Maryę! Z szacunku powstanie miłość, z miłości ufanie. Z wielką ufnością zanoś przez Nią twe modlitwy do Boga, iżby przez Nią uzacnione godnemi się stały. Czy masz nabożeństwo do Matki Boskiej? czy często Jej wzywasz.

DZIAŁ III.

Od Zielonych Świątek do niedzieli XII-ej po Świątkach.

NA DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄTEK.

O zesłaniu Ducha Świętego, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego.

I. *A gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnice, byli wszyscy we spólek na temże miejscu* (Dzieje II, 1). Niegdyś w tym dniu objawił był Pan Bóg prawo bojaźni; dziś Duch Święty przychodzi zapisać prawo miłości w sercach wiernych Chrystusowych. *Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie* (Mat. XI, 30). Podług tych słów Chrystusa Pana, oznaczających prawo miłości, prawdziwie miłującemu Bogu niema nic trudnego. O tę miłość prosimy Ducha Świętego, który jest Duchem miłości. O, przyjdź, Duchu Święty, zapisać w sercu mojem to święte prawo, iżby już nie niewolniczo, lecz miłośnie służyć Bogu mojemu!

II. I *stał się zprędka z Nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego* (Dzieje II, 2). *I stał się szum*, jakoby dla obudzenia śpiących. O jakże głęboko śpię, gdy tego szumu nie słyszę! *Zprędka*,

jakoby niespodzianie, albowiem Duch Święty nawiedza, kiedy chce i *zprędka*: a przeto jak zawsze pożądać, tak zawsze spodziewać się Go należy. *Z Nieba*, skąd *wszelki datek dobry*, to jest Syn Boży, i *wszelki dar doskonały*, to jest Duch Święty (Jan, I. 17). *Jakoby wiatru gwałtownego*, na znak pędu, z jakim serca nasze ku dobremu porywa. O jakże silnego a gwałtownego tchnienia potrzeba na porwanie istoty tak jak ja ciężkiej i leniwej dla Boga! Przybądź, Duchu Święty, a tchnieniem Twojem ożyw serce moje. Jak często wzywasz Ducha Świętego?

III. *I napełnił wszystek dom, gdzie siedzieli* (Dzieje II, 2). To napełnienie oznacza obfitość darów, którymi Duch Święty napełnia Kościół i tych, co w Kościele trwają. Proś Ducha Świętego, aby napełnił wszystek dom duszy. Otwórz Mu wszystkie tajniki serca swego, iżby je przewiał i w nich zagościł. Lecz nie zapełni cię, jeśli w skupieniu ducha, w domku swej duszy, siedzieć nie będziesz. Albowiem dusz błędnych i rozproszonych nie napełnia Duch Boży. Czy się nie narażasz dobrowolnie na rozproszenie w próżnych rozmowach i bezpotrzebnych odwiedzinach?

NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY.

O zesłaniu Ducha Świętego w kształcie języków ognistych.

I. *I ukazały się im rozdzielone języki* (Dzieje II, 3). Duch Święty dany jest Apostołom, nie jako rzecz martwa, lecz iżby nim ożywieni stali się kaznodziejami nowego prawa, i dla tego dany im jest w kształcie języków, iżby opowiadali *wielmożne sprawy Boże* (Dzieje II, 11). Osądź się z mów swoich, czy masz Ducha Świętego w swem sercu? *Albowiem z obfitości*

serca usta mówią (Łuk. VI. 45). Oczyść swe serce, a rozmowy twoje będą czyste i miłości bliźniego będą pełne.

II. *I ukazały się im rozdzielone języki, jakoby ognia* (Dzieje II. 3). W innym czasie Duch Święty ukazał się był jako obłok, jako gołębica, jako rzeka; teraz się ukazał pod postacią ognia, dla oznaczenia, iż Apostołowie przez Niego oświeceni i drugich oświecać mają; przez Niego zapaleni i drugich zapalać mają; przez Niego oczyszczeni i drugich oczyszczać mają. O jakże potrzebujesz ognia Ducha Świętego na oświecenie ciemności umysłu światłem Bożem, na zapalenie serca miłością Bożą. Przybądź, Duchu Święty, zapal światłość zmysłom, wlej miłość sercom!

III. *I usiadł na każdym z nich z osobna* (Dzieje II. 3). Święty Grzegorz Nazyanceński powiada, iż Duch Święty usiadł na znak królewskiej dostojności, aby zakrólował nad ich sercami. Usiadł na utwierdzenie łaski w ich duszach. Proś Ducha Świętego, aby zakrólował nad sercem twojem, a zamieszkał w duszy twojej, aby twoją niestałość i zmienność utwierdził. Będzie panował nad tobą i w tobie, jeśli natchnieniom Jego ulegniesz. Utwierdzi Cię w łasce Bożej, jeśli wola twoja będzie stateczna a mężna. Rozważ, czy masz potrzebne usposobienie duszy.

NA WTOREK ŚWIĄTECZNY.

W jakim celu zesłany jest Duch Święty.

I. *A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może* (Jan XIV, 16, 17). A więc zesłan jest, aby był *Pocieszycielem*. A pociesza, bo jest Duchem prawdy, dla rozezna-

nia prawdy od fałszu. Wszystkie smutki nasze pochodzą z fałszywego zapatrywania, patrząc wprawdzie na wszystko, doznaje się pociechy. Czy nie ta przyczyna smutków twoich?

II. *Gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy* (Jan XVI, 13). Drugim celem zesłania Ducha Świętego jest, aby dał Apostołom a przez nich Kościołowi zrozumienie tego wszystkiego, co Chrystus Pan czy to jawnie, czy to tajemnie nauczał. O jak opatrzna troskliwość Boża w oświeceniu myśli naszych! Rozum jest przewodnikiem woli. O jakże wiele zależy na tem, ażeby ten przewodnik prawdą Bożą świecił, iżby wola nasza nie dała się uwieść złudzeniom świata i ciała. Czy znasz wszystkie prawdy wiary i czy mocno w nie wierzysz?

III. *A On gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i ze sprawiedliwości i z sądu* (Jan XVI, 8). Trzecim celem Zesłania Ducha Świętego jest, iżby karał świat dla poprawy. A więc wszelkie upominanie i karanie ma być czynione w Duchu Świętym, który jest Duchem Miłości; a więc w duchu miłości i łagodności. Uważ trzy rzeczy, z których karze Duch Święty. *Z grzechu*, to jest za grzech niewiary; *ze sprawiedliwości*, to jest za mniemaną sprawiedliwość tego świata, przeciwną sprawiedliwości Bożej; i *z sądu*, to jest za złe uczynki, przez które świat uznaje szatana książęciem swoim. Zważ, jakiemi są wiara, sprawiedliwość i uczynki twoje. I w jakim duchu są twoje upomnienia dawane innym: czy z miłością czy z goryczą.

NA ŚRODĘ ŚWIĄTECZNĄ.

Co Duch Święty w Apostołach sprawił.

I. *A wy będziecie ochrzczeni Duchem Świętym* (Dzieje I, 5). Zesłanie Ducha Świętego Chrystus

Pan nazywa Chrztem dla głównych skutków Chrztu, które zesłanie Ducha Świętego w duszach Apostołów sprawić miało, a temi są: oczyszczenie z grzechów, odpuszczenie kary, łaska, miłość doskonała, doskonałe z Bogiem połączenie i wszystkich cnót nadprzyrodzonych wolne posiadanie. O szczęśliwe dusze Apostołów! O nędzna dusza moja, której na tem wszystkiem zbywa. Przybądź, Duchu Święty, napełnij łaską swoją serca, któreś stworzył! Czy są w tobie owoce Ducha Świętego?

II. *Miłość Boża rozlała się w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dan* (Do Rzym. V, 5). A tą miłością jest gorliwość, którą Duch Święty zapalił Apostołów, w celu nawrócenia całego świata dla chwały Bożej; tak, iż ci, którzy przedtem z bojaźni Chrystusa odbiegali, po otrzymaniu Ducha Świętego wszelki trud, męczarnię i śmierć dla Chrystusa podjęli. Czy masz choć początek tej gorliwości o chwałę Bożą i o zbawienie twoje i bliźnich twoich? jakie w tym celu poniesione trudy, jakie zwyciężone trwogi i przeszkody?

III. *I poczęli mówić rozmaitymi językami* (Dzieje II, 4). Aby mogli opowiadać Ewangelię wszystkim narodom, dał im Duch Święty dar języków wszystkich. A więc dał łaski stosowne do ich powołania. Tak Bóg zawsze czyni. Do czego powołał, do tego swej łaski nie skąpi. I ciebie Bóg we wszelką potrzebną łaskę opatrzy, jeśli iść będziesz drogą, którą ci wskazuje, i używać środków, które ci podaje. Wina wszelkich niedostatków dusz naszych w niedbałości naszej. O jakżebyśmy świętymi byli, gdybyśmy z łask Twoich, Boże, korzystali! Rozważ, czy nie ta jest przyczyna upadków twoich, że nie współpracujesz z łaską Bożą.

NA CZWARTEK ŚWIĄTECZNY.

Co Apostołowie czynili, przyjąwszy Ducha Świętego.

I. *I poczęli mówić rozmaitymi językami, jako im Duch Święty wymawiać dawał* (Dzieje II, 4). Wziąwszy Ducha Świętego, Apostołowie poczęli mężnie opowiadać wszelkie sprawy Jezusa Ukrzyżowanego, przedtem trwożliwi, teraz odważni na wszelkie trudy i na śmierć samą. Kim Duch Święty kieruje, ten się niczego nie lęka. Czy wzywasz często Ducha Świętego, i czy idziesz odważnie za natchnieniem Jego, nie ociągasz się? Da ci zwycięstwo.

II. *I zdumiewali się wszyscy i dziwowali* (Dzieje II, 12). Mądrość Apostołów, wymowa, rozliczność języków, jasność w wykładzie tajemnic Bożych, gorliwość i męstwo, wszystko to dziwne a cudowne było. Cudowne sprawy Pańskie. Ach, Panie! nam nędznym i nieumiejętnym udziel z darów twoich, iżbyśmy opowiadali zbawienie twoje. Czy postępujesz tak?

III. *A stanąwszy Piotr z jedenaścią, podniósł głos swój* (Dzieje II, 14). Nie tracąc czasu, z pierwszego zebrania się Żydów korzystając, a opowiadając Jezusa ukrzyżowanego, tłumy nawracają. *A usłyszawszy to, skruszeni są na sercu... I przystało dnia owego jakoby trzy tysiące dusz* (Dzieje II, 37, 41). Owóż skutek wierności Duchowi Świętemu. Ileżbyśmy i my jednali dusz Chrystusowi, gdybyśmy mieli gorliwość, a w mowach swoich Ducha Świętego się radzili, gdybyśmy zamiast opowiadania spraw swoich opowiadali sprawy Chrystusowe.

NA PIĄTEK ŚWIĄTECZNY.

Owoce Ducha Świętego w pierwszych chrześcijanach.

I. *I trwali w nauce Apostolskiej, i w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwach* (Dzieje II,

42). 1. Trwają w nauce Apostolskiej przykrej i przeciwnej zmysłom i namiętnościom. 2. Trwają w uczestnictwie łamania chleba, to jest w częstej Komunii świętej — a z jakim owocem? 3. Trwają w modlitwie — z jaką wiarą? z jaką pokorą? z jaką stałością? Porównaj się z nimi.

II. *Wszyscy też, którzy wierzyli, byli pospołu: i wszystko mieli spólne* (Dzieje II, 44). Nie było między nimi zimnego słowa: *moje i twoje*. Kto Ducha Bożego przyjmie, łatwo się odrywa od rzeczy ziemskich. A im się więcej od nich oderwiesz, tem więcej Ducha Bożego mieć będziesz. Nie wchodzi Duch Boży w serca zajęte czem innem. A twoje serce czy wolne od zbytnich zabiegów doczesności?

III. *A z mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna* (Dzieje IV, 32). W takiej rozliczności narodów, stanów, zdolności serce jedno i dusza jedna, bo wiara jedna i miłość jedna. Żadnej zwady, żadnego zachmurzenia, żadnej niepogody. O błogosławione zgromadzenie, błogosławiona Chrystusowa rodzina, w której serce jedno i dusza jedna! *Oto jako dobra, a jako wdzięczna rzecz mieszkać braciej społem* (Ps.CXXXII. 1). Czy chcesz w duchu Bożym postępować? Staraj się o taką jedność i zgodę. Kto ją zrywa, ten źrenicę z oka wyrywa. A ty jak w tem postępujesz?

NA SOBOTĘ ŚWIĄTECZNĄ.

O tych, co nie przyjmują Ducha Świętego.

I. *I rzekł Bóg: Nie będzie trwał duch mój na wieki w człowiecze, gdyż jest ciałem* (Gen. VI, 3). Kto oddany zmysłowości i rozkoszom cielesnym, Ducha świętego mieć nie może. Bo ciało pożąda przeciw Duchowi, a duch przeciw ciału. A więc trzeba

ci walczyć przeciw zmysłom, iżby pożądliwości ciała zwyciężyć; a czy pamiętasz na to i zwyciężasz się?

II. *Duch bowiem święty karności uciecze przed obłudnością* (Mądr. I, 5). Bo jest duchem prawdy, a więc przeciwnikiem wszelkiego zmyślenia. Nie mają Ducha świętego ci, co za innych się udają, aniżeli są, ci, co pod pozorem gorliwości o chwałę Bożą lub pożytek bliźnich starają się o nasycenie miłości własnej. Zbadaj się, jakie jest twoje usposobienie.

III. *Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może* (Jan XIV, 17). Bo świat fałszem łudzi: zaleca bogactwa, zaszczyty, rozkosze; unika ubóstwa, wzgardy i krzyża. Prawda zaś ma wręcz przeciwną naukę. Nie może przeto świat przyjąć ducha prawdy. A ty czy możesz Go przyjąć? Jeśli chcesz, możesz. Między duchem świata a Duchem Bożym wybieraj.

NA NIEDZIELĘ ŚWIĘTEJ TRÓJCY.

O tajemnicy Trójcy Świętej.

I. *Pan Bóg nasz, Pan jeden jest* (Dent. VI, 4). Bóg jest istotą jedną, niezłożoną, nieskończenie doskonałą, pierwszym początkiem wszech rzeczy i ostatnim końcem, jedyne najwyższe dobro: i dlatego Bóg jeden, i niema innego Boga Pojąć Cię nie mogę, ale wierzę w Ciebie, cześć Ci oddaję, wielbię i wysławiam, kocham Cię i Tobie jednemu chcę służyć. Tyś środkiem i końcem wszystkich uczuć moich. Ach, późno Cię poznała dusza moja, późno pokochała, o piękności moja! Namnożyła sobie bogów fałszywych, ilekroć siebie lub które ze stworzeń nad Ciebie czciła i kochała i więcej sobie, niż Tobie

służyła. Zastanów się, że Bóg jedynym Panem serca twego być powinien. *A dusza moja rozraduje się w Panu i ukocha się w zbawieniu Jego. Wszystkie kości moje rzekną: Panie, któż podobien Tobie!* (Ps. XXXIV, 9, 10).

II. *W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego* (Mat. XXVIII, 19). Bóg w istocie jednaki, w osobach wszakże trojaki. Ojciec przez wiedzę siebie rodzi SŁOWO, to jest Syna swojego; Ojciec i Syn wzajemną miłością wydają Ducha Świętego. Ojciec, Syn i Duch Święty. Osoby oddzielone, a Bóg nie rozdzielony. I tego nie pojmę, lecz wierzę, wyznawam, chwalę i uwielbiam. A myśl moją w Bogu zatapiać będę, iżby coraz więcej Go kochać i Jemu coraz lepiej służyć.

III. *Święty, Święty, Święty Pan Bóg wszechmogący* (Obj. IV, 8). W tej troistości osób wszelkich doskonałości równość doskonała. Taż sama dobroć, sprawiedliwość, miłosierdzie, chwała, wszechmocność, niezmierność, wieczność i t. d., co wszystko mieści się w tym wyrazie: *Święty*; świętość swoją Bóg nam naśladować każe. *Świętymi będziecie, bom ja Święty jest* (Lewit. XI, 45). Czy naśladujesz świętość Bożą, która ci da możność uczestniczenia w chwale mądrości, potędze, a nadewszystko miłości Bożej, bo nas za dzieci przysposobił. Czy jesteś względem Boga, jak dziecko względem Ojca?

NA PONIEDZIAŁEK PO ŚW. TRÓJCY.

O osobie Ojca przedwiecznego.

I. *Izali ja, który czynię, że insi rodzą, rodzić nie będę, mówi Pan* (Iz. LXVI, 9). 1. Ojciec jest jakoby źródłem istności i doskonałości Bożej: od

Niego pochodzą drugie dwie osoby Trójcy Przenajświętszej. Przez wiedzę Siebie rodzi Syna i wlewa weń całą istność Bożą i wszystkie doskonałości najzupełniej. Nie pojmujesz tego, lecz rozum twój poddaj wierze, a pokornie czcij, uwielbiaj, wychwalaj i kochaj. 2. A Ojciec Przedwieczny tak rodzi Syna Przedwiecznego, że i w Ojcu jest Syn, i w Synu jest Ojciec: że ojciec i Syn są jedno. Czy starasz się i ty rodzić przez słowa nauki Bożej Syna Bożego w sercach ludzkich?

II. *Z którego wszelkie ojcostwo na Niebie i na ziemi jest nazywane* (Do Ef. III, 15). Bóg Ojciec wewnątrz Siebie i koniecznie rodzi Syna swego jednorodzonego; lecz na zewnątrz to daje, iżbyśmy byli nazwani i byli dziećmi Jego, przysposobionemi przez łaskę. Zważ Majestat nieskończony Boga, który cię przysposabia; zważ nikczemność i podłość nas, przysposobionych synów Jego. Zawstydź się bardzo swoich zabiegów o inne zaszczyty, z zaniedbaniem zaszczytu synostwa Bożego. Ciesz się, iż możesz mieć prawo do dziedzictwa Bożego. Czy postępowaniem swojem nie zasługujesz na wydziedziczenie? Rozważ i zastosuj się.

III. *W ręce Twojej jest moc i możność* (II Par. XX, 6). Chociaż wszystkie bezwzględne doskonałości, wszystkie sprawy na zewnątrz wspólne są Trójcy Świętej, Ojcu wszakże, iż jest źródłem i początkiem, przypisuje się moc i możność, przez którą jest wszystko, cokolwiek zewnątrz Boga jest. I tyś z niczego od Niego jest. Czemkolwiek jesteś, Jegoś jest. Oddaj się więc Temu, do kogo należysz. Samo istnienie twoje i wszystko stworzenie woła na Cię. *On nas uczynił, a nie my sami siebie* (Ps. XCIX, 3). A ty czy mimo tego wołania nie oddajesz więcej czci stworzeniom, aniżeli Stwórcy!

NA WTOREK PO ŚW. TRÓJCY.

O osobie Syna.

I. *Jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojcowskiem* (Jan I, 18). Syn, wiedzą Ojca zrodzony, jest współistotnym Ojca obrazem, mającym tęż samą istotę, też same i wszystkie nieskończone doskonałości. *Jednorodzony*, mający z Ojcem wspólność doskonałą. *Na łonie Ojca*, więc z Ojcem wszystko pojmuje i wszystko obejmuje, i błogosławiony jest, i Ducha świętego wydaje. Wierz, chwal, wysławiaj i kochaj. A pomnij, że Bóg cię stworzył na wyobrażenie i podobieństwo Swoje. Jakże je szanujesz i jakże je zachowujesz?

II. *Albowiem, które przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna Jego: żeby On był pierworodny między wielą braciej* (do Rzym. VIII, 29). Jeden Syn i dziedzic wielu braci przysposobił i współdziedziców przyjął; a przez wzięcie na się natury ludzkiej łaskę przysposobienia krwią swoją utracił. Masz więc Syna Bożego bratem. O jak wielka łaska i chwała! A jakże ją mało cenisz i szanujesz. Wejrzyj na tego Brata twego i na wzór twój, i kształć się podług Niego.

III. *Wszystkoś w mądrości uczynił* (Ps. CIII, 24).) Syn jest mądrością Ojca. Syn zlewa na nas światło nadprzyrodzone i wyrozumienie. *Oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego.* (Jan I, 9). U Niego więc mądrości szukaj, a proś Go o mądrość prawdziwą, aby rzeczy ziemskie jako ziemskie cenić; Niebieskie, jako Niebieskie; znikome, jako znikome; wieczne, jako wieczne; iżby przechodzić tylko przez rzeczy przechodnie, a przylgnąć do tych i trwać w tych, które wiecznie trwają.

NA ŚRODĘ PO ŚW. TRÓJCY.

O osobie Ducha Świętego.

I. *Ja wam poślę od Ojca Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi* (Jan XV, 26). Ojciec, widząc w Synu swoją istotę i doskonałość, koniecznie kocha Syna. Syn, widząc tę istotę i doskonałość od Ojca pochodzące, koniecznie kocha Ojca. Ta wzajemna miłość istotna jest Duchem Świętym. Wierz, wychwalaj, sław i cześć oddawaj. Czy się starasz w tym Duchu miłości złączyć z Bogiem?

II. *Aleście wzięli ducha przywłaszczenia za syny* (Do Rzym. VIII, 15). Których Ojciec za syny, a Syn za bracia przysposobił, tych utwierdza Duch Święty, udzielając siebie w darach nadprzyrodzonych i w łasce uświęcającej, która jest prawdziwym udziałem Bożym. Lecz ile to razy duch twój *sprzeciwił* się *Duchowi Świętemu* (Dz. VII, 51) i dlatego niema w tobie utwierdzenia w przysposobionem synostwie i braterstwie Bożem. *Nie zasmucajcie Ducha Świętego Bożego* (Do Ef. IV, 30). Im co bardziej poza Bogiem rozwesela cię, tem bardziej zasmuca w tobie Ducha Świętego. Czy nie zasmucasz Ducha Świętego?

III. *O jako dobry i słodki jest, Panie, duch twój we wszystkich* (Mądr. XII, 1). Dobroć, słodkość, miłosierdzie, chociaż zarówno są wspólne Trójcy Świętej, wszakże w szczególności przypisują się Duchowi Świętemu. Jemu to każdy winien, że postawiony na ziemi dobrej, że Bóg uczynił z nim miłosierdzie wielkie, że łzami swemi zmywa grzechy swoje i t. p. Bój się, ażeby, trwając w niewdzięczności, nie postradać zmiłowania Jego i ażeby Duch Święty nie zaprzestał wstawiać się w tobie, za tobą jękiem niewymownym. Czy się starasz o dobroć i łagodność w stosunku z drugimi?

NA CZWARTEK PO ŚW. TRÓJCY.

O Chrystusowej ku nam miłości w Przenajświętszym Sakramencie.

I. *To jest ciało moje, ta jest krew moja* (Mat. XXVI. 26, 28). W Przenajświętszym Sakramencie jest toż samo ciało, które Syn Boży wziął na siebie we Wcieleniu swojem: taż sama krew, którą za nas na krzyżu wylał. Jaką miłość Syn Boży okazał nam przez Wcielenie i śmierć swoją, taką nam ukazuje przez udzielenie się w Najświętszym Sakramencie. A więc tyle każda dusza winna Chrystusowi, w Najświętszym Sakramencie do niej przychodzącemu, ile świat cały Wcielonemu i Umęczonemu. O Panie, któż Ty jesteś, a kto ja? A jednak tak mało Ci wdzięczności okazuję, tak licho Ci służę, a marnościom tego świata i osobie mojej tak pilnie! Biada mi!

II. *Kto pożywa Mego ciała, a pije Moją krew, we mnie mieszka, a Ja w nim* (Jan VI, 57). Oddaje się nam pod postacią chleba i wina, iżby się w nas wcielił, iżby ten pokarm, wszedłszy w istotę naszą, przeistoczył nas. Patrz na tę miłość, dla której Jezus pragnie stać się jednym z tobą. O jakże czystem i niepokalanem powinno być twe serce! jak odwróconem od wszelkiego stworzenia, a lgnącem do samego Boga!

III. *Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew Moja prawdziwie jest napój* (Jan VI, 56). Ażebyśmy żyli życiem Bożem, daje nam pokarm Boży. Chciał, aby w Najświętszym Sakramencie nie było istoty chleba i wina, lecz same ich postaci tylko, aby pod ich postaciami ukrył istotę własną i aby nas karmił prawdziwą istotą Ciała i Krwi swojej. A jednak, chociaż Go tak często przyjmuję, tęsknię wszakże za pociechami zmysłowemi, za stwo-

rzeniami wzdycham, jak Żydzi za cebulą egipską. O jakież to nikczemne i podłe!

NA PIĄTEK PO ŚW. TRÓJCY.

Najświętszy Sakrament jest pamiątką męki Chrystusowej.

I. *To czyńcie na pamiątkę moją* (Łuk. XX, 19). Chrystus ustanowił Najświętszy Sakrament na wieczną, a ciągłą pamiątkę Męki swej, mówi św. Tomasz. Iżby krwawej Ofiary wieczna trwała pamiątka, ustanowił codzienną, niekrwawą ofiarę. Raz za nas ofiarowawszy się na krzyżu, wynalazł cudowny sposób ponawiania ofiary swej na ołtarzu. A więc ilekroć ofiarowany jest w Przenajświętszym Sakramencie, tylekroć jakoby znowu umarł za mnie. O! i ja, Panie, codziennie chcę się Tobie ofiarować, codziennie umierać światu i sobie, aby żyć dla Ciebie. *Którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami* (do Gal. V, 24).

II. *To czyńcie na pamiątkę Moją* (Łuk. XXII, 19). Pamiątką męki swej sam Chrystus być raczy a więc podwójnie drogą ta Boska pamiątka być nam powinna. Pamięć nasza, na tę pamiątkę, miłość naszą ku Bogu podwajać ma. A ta pamięć i ta miłość nie na samem rozmyślaniu pamiątki onej zależy, lecz ma nadto żyć w mowach, w uczuciach i w uczynkach naszych, przez ciągłe naśladowanie Chrystusa: *którzy bowiem pamiątkę tę obchodzimy, winniśmy naśladować, co czynimy* (Św. Grzegorz). Rozważ, czy naśladujesz Pana Jezusa.

III. *Albowiem ilekroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać* (1 do Kor. XI, 26) Ilekroć przyjmujesz Przenajświętszy Sakrament, myśl, żeś grobem Zbawiciela twojego Nie będzie godny grób ten, jeśli nie bę-

dzie nowy; chciał bowiem, aby ciało Jego *w grobie nowym* złożone było. Nie będziesz nowy, dopóki starego człowieka w sobie nie zabijesz. Potrzeba jest, abyśmy przy tem sprawowaniu nas samych przez skruchę serca Bogu umarzali (Św. Grzegorz). Czy taka była dotąd ofiara twoja Bogu? Odtąd przynajmniej tak się ofiaruj Temu, który się za ciebie ciągle ofiaruje.

NA SOBOTĘ PO ŚW. TRÓJCY.

O godności przyjmującego Najświętszy Sakrament.

I. *I do Niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy* (Jan XIV, 33). Przyjmując Najświętszy Sakrament, stajemy się mieszkaniem Bożem. Aby zrozumieć, jak wielka jest ta godność, wspomnij na żywot błogosławionej Maryi Panny, w którym najprzód zamieszkało SŁOWO, co się stało ciałem; o iluż łaskami Syn Boży napełnił Ją! A wszakże tenże jednorodzony Syn Boży w Eucharystyi Świętej do ciebie przychodzi. O jakaż to godność być mieszkaniem Jego! Czy nie wpuszczasz bydląt, to jest złych namiętności do mieszkania tego?

II. *Kto pożywa mego ciała, a pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim* (Jan VI, 56). Przyjmując Najświętszy Sakrament, nie tylko stajemy się mieszkaniem Boga, lecz przez cudowne zlanie się stajemy się jedno z Nim. Zmierz, jeśli zdołasz, godność takiego połączenia z Człowieczeństwem Chrystusowem, a przez nie z samą Osobą Słowa Przedwiecznego i z całą Trójcą Świętą, którą przyjmujemy w Najświętszym Sakramencie, przez nierozdzielny związek Trzech osób Trójcy Przenajświętszej. Do czego cię obowiązuje ta godność? Oto do tego, aby, złączywszy się z Bogiem, oddalać się od błota rzc-

czy ziemskich; iżby myśli, mowy i uczynki twoje były godne samego Chrystusa. A czy starasz się o to?

III. *Ja żywię dla Ojca, a kto mię pożywa, i on żyć będzie dla mnie* (Jan VI. 58). Uważ doskonałość połączenia się z Chrystusem. Jako Syn bierze od Ojca istność, życie i wszystkie doskonałości, tak, iż jest jedno z Ojcem i w nim żyje i z nim wspólnie i zarówno jest doskonały i toż samo pojmuje. toż samo chce i sprawuje; tak przez przyjmowanie Najświętszego Sakramentu stajesz się uczestnikiem życia doskonałości Chrystusowych. Należy ci przeto toż samo co i On czuć, chcieć działać, cierpieć. Sprawi to z tobą zjednoczony Chrystus. tylko Mu pozwól i szczerą chęcią dopomagaj.

NA NIEDZIELĘ II-ą PO ŚWIĄTKACH.

Najświętszy Sakrament jest wieczerzą wielką.

I. *Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu* (Łuk. XIV, 16). Najświętszy Sakrament jest *Wieczerzą*: zgotowany wieczorem, to jest pod koniec wieków, pożywany w ciemnej nocy, przy świetle wiary; Wieczerzą *wielką*, ze strony Tego, który ją sprawuje—Boga Samego; ze strony pokarmu, którym jest Bóstwo i Człowieczeństwo Chrystusa Pana; ze strony współbiesiadników, którymi są wszyscy wierni; ze strony posługujących, którymi są Aniołowie. Wszystko tu wielkie; ja proch tylko i nędza, a jednak i mnie także Bóg-Człowiek na tę Wieczerzę wzywa. Czy czujesz głód i pragnienie tej Pańskiej Wieczerzy?

II. *I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać* (Łuk. XIV, 18). Boża dobroć wszystkich wzywa, a złość osobista wyłącza niektórych. *Pierwszy*

mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wynijść a oglądać ją: proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać: proszę cię, miej mię za wymówionego. A trzeci rzekł: Żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść (Łuk. XIV. 18, 19, 20). U pierwszego pycha, u drugiego łakomstwo, u trzeciego lubieżność. Dwaj pierwsi proszą, aby ich mieć za wymówionych, a iść nie chcą: „pokora w ustach, a duma w uczynkach", mówi Grzegorz św. Trzeci tylko mówi: *nie mogę przyjść, albowiem serce do lubieżności skłonne niemocne jest i do rzeczy Boskich niezdolne*, powiada Cyryl Aleksandryjski. A ty czy dla podobnych powodów nie usuwasz się od Stołu Pańskiego?

III. *Tedy się gospodarz, rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynijdź rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogie i ułomne, i ślepe i chrome wprowadź tu* (Łuk. XIV, 21). Słuszny gniew Pana, którego taką łaskawością i dobrotliwością wzgardzono. Ubogimi, ułomnymi, ślepymi i chromymi nazwani tu są ci, co się sami za takich mają; nie wzgardzi nimi Bóg, *który miłościwie odpuszcza wszystkie nieprawości twoje, który uzdrawia wszystkie choroby twoje* (Ps. CII, 3). Czy masz takie uczucia pokory, przystępując do Stołu Pańskiego?

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI II-ej PO ŚWIĄTKACH.

O usposobieniu do przyjmowania Najświętszego Sakramentu.

I. *W słońcu postawił przybytek twój* (Ps. XVIII, 6). Dusza, do której ma zstąpić Bóg w Przenajświętszym Sakramencie, ma być przeczysta. Wymaga tego Czystość i Majestat takiego gościa. Zważ, kto do kogo wchodzi. Jeśli przyzwoitą rzeczą było,

aby Marya, która w łonie swojem Syna Bożego począć miała, taką czystością jaśniała, jakiej poniżej Boga nikt sobie wyobrazić nie może, podobnaż czystość i nam przystoi, którzy w Najświętszym Sakramencie Go przyjmujemy. A czystość ta zależy nie tylko na tem, aby nie mieć grzechu, lecz i na tem także, ażeby oczyszczone zewsząd serce cnotami przyozdobić. O jakże ci daleko do czystości takiej! A jednak można dojść do niej, byle chcieć szczerze: wołaj zatem: *Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić;* a ściągnie Jezus rękę i rzeknie: *Chcę, bądź oczyszczon* (Mat. VIII, 2, 3).

II. *Zwycięzcy dam jeść z drzewa żywota, które jest w raju Boga mojego* (Obj. II. 7). To jest, które jest w Kościele wojującym przez obecność osobistą Chrystusa Pana w Przenajświętszym Sakramencie. Ażeby więc ten Sakrament był ci ku żywotowi wiecznemu, potrzeba ci zwyciężyć siebie, zmysł twój rozumowi, a rozum poddając Bogu. Nie dość godnie przystępujesz, jeśli nie zwyciężasz siebie. O jak obszerne w sobie masz do zwycięstw pole! Pycha, próżność, gniew, niecierpliwość, oziębłość, lenistwo i inne wady, do których się poczuwasz. Te pozwyciężaj, a dano ci będzie jeść z drzewa żywota! O jakaż w tobie byłaby odmiana, gdyby za każdem przystąpieniem do Stołu Pańskiego choć jednego z tych nieprzyjaciół swoich zwyciężyć.

III. *Oto ja spuszczę wam chleb z Nieba: niechaj wychodzi lud, a zbiera* (Exod. XIV, 4). Temi słowy obiecał Bóg mannę, która była figurą Najświętszego Sakramentu, jak deszcz spadająca równie na dobrych jak i na złych. O jak wielka dobroć Boga, tak się hojnie udzielającego, lecz, aby z tej hojności korzystać, potrzeba wyjść. Skąd? Z dawnych nałogów, z dawnego życia. Dopóki ze

starego człowieka nie wyjdziesz, tej manny nie uzbierasz. Zważ, jak bardzo żyje w tobie stary człowiek, ile w nim jeszcze masz do zabicia, żeby się przemienić zupełnie w nowego człowieka.

NA WTOREK PO NIEDZIELI II-ej PO ŚWIĄTKACH.

Jeszcze o usposobieniu do przyjmowania Najświętszego Sakramentu.

I. *Ubogie Jego nasycę chlebem* (Ps. CXXXI, 15). Szczęśliwe ubóstwo, pożywające jałmużnę, w której Król królów sam siebie i nam daje. Oddaj się zupełnie Bogu i w pokorze świętej wyniszcz siebie, aby, stawszy się tym ubogim, na tę jałmużnę Bożą zasłużyć. Wyrzuć z siebie zamiłowanie świata i marności jego. Niegodnie jałmużnę przyjmuje, kto nie ubogi: niegodnie przyjmuje Przenajświętszy Sakrament, kto przywiązany do świata i do siebie miłością. Wiedz, iż ten, który *łaknące napełnia dobrami, bogacze z niczem puszcza* (Łuk. I, 53). Rozważ, czy nie dla tego właśnie tak mało odnosisz pożytku z tak częstej Komunii Świętej.

II. *Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, a pije* (Jan VII, 37). *Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywota* (Obj. XXI, 6). Potrzeba więc wielkiego pragnienia duszy naszej do godnego przyjęcia w Sakramencie Świętym Zbawiciela naszego. O! duszo oziębła, zawstydź się, a odtąd przynajmniej wzbudzaj w sobie to święte pragnienie, wzbudzając wiarę w godność nieskończoną Przenajświętszego Sakramentu, w nieskończoną w nim miłość ku tobie Zbawiciela twego, w skarby, które się w Nim dla duszy twojej znajdują.

III. *Gdy będziesz wezwan na gody, idź, usiądź na poślednem miejscu* (Łuk. XIV, 8, 10).

W Przenajświętszym Sakramencie Bóg cię wzywa na gody, na których Bóg poślubia twą duszę. Kto On? a kto ty? W godności Jego poznaj twą niegodność. Ale tej godności dostąpić możesz, jeśli szczerem sercem o pokorę starać się będziesz. *Wejrzał na nizkość służebnicy swojej* (Łuk. I, 48) i uczynił ją Matką Bożą. I twoją też pokorą nie wzgardzi i wejdzie do duszy twojej. O jak zacny powód do coraz większego upokorzenia się przed Bogiem! Kto On? a kto ty?

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI II-ej PO ŚWIĄTKACH.

O skutkach Komunii świętej.

I. *Przystąpcie do Niego, a oświecajcie się* (Ps. XXXIII, 6). *Oto światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka* (Jan I, 9). Przystępując do Chrystusa w Komunii świętej, otrzymuje dusza światło do poznania najgłębszych tajemnic. Wejrzyj na ciemnotę swoją. Jaka jest ślepota twoja na rzeczy Boskie! Wspomnij, że w łamaniu chleba otworzyły się oczy uczniów Pańskich (Łuk. XXIV, 31). Masz w Komunii świętej tegoż samego Lekarza, który ciebie, jak owego ślepego z Jerycho, pyta: *Co chcesz, abym ci uczynił?* I ty ze ślepym, dziwując się tej dobroci Jego, zawołaj: *Panie, abym przejrzał* (Łuk. XVIII. 41, 42). Czy starasz się korzystać z obecności Pana Jezusa w sercu twojem po Komunii?

II. *Który napełnia dobrami żądzę twoją: odnowi się, jako orłowa, młodość twoja* (Ps. CII, 5). Starzeje się dusza, leniwiejąc do cnoty; odmładza się, gdy porasta w cnoty. I twoja dusza nieraz się starzała, a jednak w nowości żywota chodzić

ci potrzeba. Iżby więc odnowiła się młodość twoja, potrzeba napełnić dobrami twą żądzę. A jako Hieronim święty mówi, to jedno mamy dopiero w tem życiu, jeśli się karmimy Ciałem Chrystusowem. Kto je godnie przyjmuje, odmładnieje w duszy. Dziękuj za dar taki i korzystaj z niego. Czy, przystępując do Stołu Pańskiego, przygotowujesz duszę przez akty zaparcia?

III. *A powstawszy, Maryja poszła na góry z kwapieniem* (Łuk. I, 39). Pełna Boga, mówi Ambroży święty, dla tego ku wyższym rzeczom się spieszy. Tegoż samego, którego Matka Boża w żywocie swoim poczęła, ty Go przyjmujesz w Komunii świętej. I toż samo w twojem, co i w jej sercu sprawi, byle nie znalazł przeszkody; i da ci łaskę gorącą wolę łamać się z trudnościami cnoty i na góry doskonałości z kwapieniem wstępować. Dopomóż Bogu współdziałaniem twojem, aby dla lenistwa twego nie zostać w nizinach. Podniesie cię Bóg, ale nie bez ciebie. Czy współpracujesz z łaską?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI II-ej PO ŚWIĄTKACH.

Jeszcze o skutkach Komunii świętej.

I. *Chleba Anielskiego pożywał człowiek* (Ps. LXXVII, 25). Najświętszy Sakrament nazwany chlebem Anielskim, nie żeby miał być pokarmem Aniołów, lecz, że ludzi niejako w Aniołów przemienia. Dany jest ludziom, iżby się niejako Aniołami stali. O jakie szczęście stać się jakoby bez ciała i bez namiętności, mieć życie duchowne i od pokus wolne! O jakiż nierozum, że, mogąc, nie chcemy stać się Aniołami! Rozważ, czy nie twoja wina, że w tym stanie duszy nie jesteś.

II. A *ilekolwiek ich przyjęli Go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi* (Jan I, 12). Skutkiem Najświętszego Sakramentu jest to, że się stajemy przysposobionymi Synami Bożymi. Przez co wchodzimy w prawa dziedzictwa Bożego. *A jeślić synami, tedyć i dziedzicami; dziedzicami Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi* (do Rzym. VIII, 17). O godności niepojęta! wejrzyj na tego Ojca i Brata twojego i zważ, z jaką czcią i miłością masz się względem Niego zachować! Czy ci nie wstyd? Czy nic nie uczynisz, aby godnie Boga zwać Ojcem, a Jezusa Bratem?

III. *Kto pożywa mego ciała, a pije moją krew, we mnie mieszka, a Ja w nim* (Jan VI, 57). O niezmierzona godności przyjmującego Najświętszy Sakrament! Przyjmując Najświętszy Sakrament, nie tylko stajesz się synem Bożym, lecz jedno z Bogiem, tak, iż mieszka w tobie, a ty w Nim. Ale potrzeba na to, aby w tobie umarło to wszystko, co z ciebie jest, a tylko to żyło, co z Boga jest. O kiedyż ze świętym Pawłem wolno ci będzie szczerze zawołać: *A żywię już nie ja, ale żywie we mnie Chrystus* (do Gal. II, 29).

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI II-ej PO ŚWIĄTKACH.

O nieskończonej doskonałości Bożej.

I. *Z Niego i przezeń i w Nim jest wszystko* (do Rzym. XI, 36). Ilekolwiek możnaby sobie wyobrazić doskonałości, dobroci, świętości, piękności, mądrości, mocy, szczęśliwości, wszystko to niczem w porównaniu nieskończonej liczby, nieskończonych doskonałości Bożych. Z Niego i przez Niego wszystko dobre. O Bóg mój i wszystko! Tyś jest istota doskonała i koniecznie sama z siebie doskonała.

A wszystkie stworzenia same z siebie niczem. Dla czegoż więc miłość moją od Ciebie, któryś jest wszystkiem odwracam do stworzeń, które są niczem? Tyś jest Bóg mój i sam jeden godzien miłości mojej. Czy oceniasz tę łaskę, że ci wolno Majestatowi Bożemu służyć?

II. *W Nim jest wszystko*, nie tylko co do istnienia, jako w źródle wszelkiego istnienia, lecz także co do wszelkiego pojęcia, jako we wzorze doskonałości wszelkiej; a to się ściąga szczególniej do istot rozumnych, stworzonych na obraz i podobieństwo tego wzoru i w tem podobieństwie łaską Jego zachowywanych. O, jakiż wzór dany ci jest do naśladowania! Dziękuj za niego i w Nim się pokochaj. Ale porównaj z Nim oblicze twoje. O jakże odmienne! Wpatruj się więc pilnie w Boga; wyzuj się z siebie, a przyoblecz Boga.

III. *W Nim jest wszystko.* Rozliczne i niezliczone doskonałości, po wszystkich stworzeniach rozsiane, w Bogu są jedną i tąż samą rzeczą: mądrość, dobroć, sprawiedliwość, miłosierdzie, piękność i t. d., wszystko to w Bogu bez żadnego składu i rozkładu jest jedną i tąż samą rzeczą, a w tej jedności są najwyższą i nieograniczoną doskonałością. Czy jesteś także jednym co do jedności twych uczuć i dążeń? Oby tak było! Ale, niestety, chcesz się podobać i Bogu i ludziom; chcesz służyć i Bogu i zmysłom. Miej więc w rozlicznych twych działaniach i uczuciach jedność dążenia i celu, jedność pierwiastku, miłość Bożą. A w tej jedności znajdzie się wielość cnót i rozliczność doskonałości.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI II-ej PO ŚWIĄTKACH.

O mądrości Boga i wpatrywaniu się Jego w samego siebie.

I. *Wszystkie rzeczy obnażone są i odkryte oczom Jego* (Do Żyd. IV, 13). Bóg wie wszystko, co

w Bogu jest wewnątrz i co na zewnątrz jest lub będzie, i widzi najskrytsze tajniki serc naszych. Mądrość Jego rządzi wszystkiem i wszystko na świecie sprawuje lub dopuszcza pod liczbą, wagą i miarą: w porównaniu mądrości Bożej mądrość Aniołów jest niewiadomością. Oddawaj cześć mądrości Bożej, pokochaj ją, od niej spodziewaj się światła w ciemnościach, a poleć się i zaufaj jej świętym zrządzeniom. Naśladuj ją, nic nie czyniąc płocho, a wszystko rozważnie. I patrz, co czynisz, bo Bóg na cię patrzy.

II. *Niemasz żadnego stworzenia niewidzialnego przed obliczem Jego* (Do Żyd. IV, 13). Widzi je wszystkie, jakie były, są i będą, a widzi wszechstronnie. I dla tego wie, coby każdy w tem lub owem wydarzeniu przy wolnej woli swojej uczynił. O jakież dzięki należą się od ciebie Bogu, iż cię nie postawił w warunkach trudnych do zbawienia twej duszy; iż cię nie stworzył w czasach i miejscach niewiernych, z rodziców bałwochwalskich, iż cię nie wystawił na cięższe próby, pod któremi pewnieby upadła dusza twoja. Upokórz się przed tą wiedzą Bożą, a lękaj się, czy Bóg nie widzi jakiej chwili w twem życiu, w której, przez niewierność łasce Jego, jeszcze raz upadniesz. Czy czuwasz nad sobą i prosisz Boga o wsparcie łaską?

III. Pierwszym i koniecznym przedmiotem wiedzy Bożej jest Bóg sam co do istoty, własności i przymiotów, tudzież wszelkich doskonałości, tak bezwzględnych jak i osobistych. Ta wiedza wydaje koniecznie nieskończoną miłość siebie, szczęśliwość i radość. Wiedza ta Boga wieczna i niezmienna, z Boga wypływająca, rodzi ciągłe wpatrywanie się Boga w samego siebie i nic tego wpatrywania się przerwać lub zakłócić nie może. Oddawaj cześć i chwałę Bogu. Czy się wpatrujesz w Boga, aby cię nic

od Niego oderwać nie mogło? Tym sposobem miłość wzmożesz i duszy pomożesz przez coraz żywsze pragnienie posiadania Boga.

NA NIEDZIELĘ III-ą PO ŚWIĄTKACH.

O potędze i władaniu Bożem.

I. *Dziwna moc Jego* (Ekkl. XLIII. 31). Albowiem jest nieskończona i może wszystko. *U Boga wszystko jest podobno* (Mat. XIX, 26). Może tysiące światów z niczego stworzyć i zniszczyć. W Nim jest źródło pierwotne wszystkich sił pochodnych. W porównaniu potęgi Jego wszelka moc inna jest istną niemocą. Czy podziwiasz, czcisz i błogosławisz tę wszechmocność Bożą i wzywasz w każdej potrzebie, a pokorną ufnością czy łączysz się z mocą Bożą? *Beze mnie nic czynić nie możecie*, mówi Pan (Jan XV. 7). *Wszystko mogę w tym, który mię umacnia*, mówmy z Pawłem św. (do Fil. IV, 13).

II. *Ty, Panie wszechrzeczy, który niczego nie potrzebujesz* (II Mach. XV, 36). Najwyższy, wieczny, względny, konieczny Pan wszechrzeczy, właściciel i władca, jako Stwórca wszechrzeczy z niczego, od którego przeto wszystkie rzeczy zależą co do istnienia i siły swojej. Wyznawaj się dziełem rąk Jego. Czy ofiarowujesz Mu wszystko, czem jesteś, co masz i co możesz? Czy cię uniży, czy podwyższy, czy zasmuci, czy pocieszy, Pan jest: niech czyni, co Mu się podoba.

III. *Panem wszystkich jesteś* (Est. XIII, 11). Pomiędzy niezliczonemi prawami Najwyższego i bezwarunkowego panowania Boga nad nami drugie prawo stąd płynie, iż Bóg to, co stworzył, utrzymuje, zachowuje; przez co nas ciągle wydaje, ciągle wlewa w nas nowe istnienie, iżbyśmy nie wpadli napowrót

w przepaść nicości, z której nas wywiódł przez stworzenie nas. Stąd wszystkie twe sprawy do Boga należą i nie godzi się tobie nadużyć władz twoich. Krzywdzisz więc Boga, jeśli władz twoich lub czegobądź używasz raczej na swój, niźli na Jego pożytek. Rozważ, ile to razy tak czynisz! Odtąd wszystkie swe uczucia masz zgadzać z uczuciami Boga, a wszystkie swe sprawy z wolą Jego świętą.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI III-ej PO ŚWIĄTKACH.

O świętości i niezmienności Bożej.

I. *Święty Pan Bóg nasz* (Ps. XCVIII, 9). Świętość, podług św. Dyonizyusza, jest czystość od wszelkiej nieczystości wolna, doskonała i zewsząd bez zmazy. Pomyśl o wewnętrznej czystości Bożej, w nieskończonej wiedzy samego siebie, która jest rodzeniem SŁOWA; w nieskończonej miłości siebie, z której wypływa Duch Święty w nieskończonem rozradowaniu w sobie, właśnie dla tej nieskończonej czystości. Z żywą wiarą, dziękczynieniem, czcią i zawstydzeniem wykrzyknij: *Święty, Święty, Święty!* (Obj. IV, 8). Czy naśladujesz tę świętość, kochasz czystość, a nienawidzisz nieczystości wszelkiej w myślach i uczuciach twoich?

II. *Święty we wszech sprawach swoich* (Ps. CXLIV, 13). Zważ świętość Jego na zewnątrz, jaśniejącą we wszystkich sprawach Jego, które, czy je zważać będziesz same w sobie, czy ze względu na cel, w którym Bóg je czyni, święte są, czyste i niepokalane, tak, iż żadnej niedoskonałości w nich niemasz dla tego właśnie, że Bóg je sprawuje. I dla tego Bóg niezmienną i wieczną nienawiścią ściga to wszystko, co się świętości sprzeciwia. Czy

chwalisz, wysławiasz i kochasz tę świętość Bożą? Czy wystrzegasz się wszelkiej nieczystości duszy i ciała i usiłujesz, żeby wszelkie twe sprawy były bez zmazy?

III. *Ja Pan, a nie odmieniam się* (Malach. III, 6). Kocha, nienawidzi, działa wolnie, a wszakże niezmienny, rządzi wszystkiem, w tejże samej chwili wszystkich rzeczy ruch tworzy, nieskończone rzeczy wydaje i niszczy, a wszakże zawżdy jednaki. Wśród bluźnierstw i krzywd największych nieporuszony. Podziwiaj taką doskonałość i proś o nią, ty, co za lada czem wzruszasz się i zmieniasz. Aby tę doskonałość można naśladować, wyniszcz w sobie nieumiarkowane wzruszenia, porywczość, gwałtowność, ostrość twarzy, cierpkość i wyniosłość głosu. Czy pracujesz nad tem?

NA WTOREK PO NIEDZIELI III-ej PO ŚWIĄTKACH.

O miłości Boga, którą siebie i nas miłuje.

I. *Bóg jest miłość* (I Jan IV, 8). Ponieważ Bóg wpatruje się w siebie, widzi i zna, że jest najwyższem dobrem bez żadnego przymieszania złego, przeto miłuje sam siebie przez Ducha Świętego, który jest istotną miłością. Stąd wieczna chwała Boża, i cokolwiek Bóg czyni, wszystko dla tej chwały czyni. I mnie także dla chwały swojej prowadzi. O jakże mię Bóg wysoko podniósł! Rozważ, jak daleka jest dusza twoja od tej miłości i co ci stoi na przeszkodzie do tego.

II. *Albowiem sam Ojciec miłuje was* (Jan XVI, 27). *Miłujesz bowiem wszystko, co jest, i nic nie masz w nienawiści z tego, coś uczynił, boś nic nie postanowił, albo uczynił, mając w nienawiści* (Mądr. XI, 25). Że zaś kocha, a miłość jest pewnem udzielaniem się przedmiotowi miłości, przeto Bóg udziela się nam, dając nam istnienie przyrodzone, władze ciała i duszy, łaskę i dary nadprzyrodzone, a w Naj-

świętszym Sakramencie sam siebie do pożywania nam dając. Podziwiaj dobroć Boga, wychwalaj i dziękuj. Czy miłość twą stosujesz do miłości Bożej, to kochając, co Bóg kocha, tak kochając, jak Bóg kocha? czy darów przez Niego ci danych na to używasz, na co ci są dane?

III. *Wszystko, cokolwiek chciał, uczynił* (Ps. CXIII, 11). Bóg, tylu sposobami nam się udzielając, nie czyni tego z potrzeby lub z musu, lecz z własnej woli dla nieskończonej dobroci i miłości swojej. Podziwiaj tę Jego skłonność do czynienia dobrze. Dziękuj, a zawstydź się, że służysz Bogu dla tego tylko, że musisz i że we wszystkiem szukasz własnej wygody i zysku. A mów z Psalmistą: *Dobrowolnie będę ofiarował Tobie* (Ps. LIII, 8). *Nie nam, Panie, nie nam, ale imieniowi Twemu daj chwałę* (Ps. CXIII, 9).

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI III-ej PO ŚWIĄTKACH.

O słodkości, litości i sprawiedliwości Bożej.

I. *Słodki Pan wszystkim* (Ps. CXLIV, 9). Wkłada na nas obowiązki, lecz je do sił naszych stosuje, a do ich wykonania łaską swoją wspiera i z nami współpracuje; nie wymaga nawet od nas wszystkiego, co możemy, chociaż, jako Pan najwyższy, ma do tego prawo; błądzących z miłością naprowadza na drogę i słodkością swoją wszystko nam osładza. Wychwalaj cześć i miłość dawaj, rozważ, a zawstydź się, że względem bliźniego tyle masz cierpkości, że więcej od niego, niż sam Bóg wymagasz. Czy naśladujesz słodkość Bożą słodkością mowy i obcowania swojego?

II. *A litość Jego nad wszystkie uczynki Jego* (Ps. CXLIV, 9). Chociaż w Bogu wszystkie doskonałości jako nieskończone są równe i to wypływa z natury Bożej, wszakże ze względu na nas góruje litość Boża, dźwigająca nas z każdej nędzy, wspierająca

w każdej potrzebie duszy i ciała, uprzedzając, naprawiając, ciesząc i opatrując we wszystkich niedostatkach i słabościach, czy to dobrowolnych, czy koniecznych. *Ty masz litość nad wszystkimi, gdyż wszystko możesz, a przebaczasz grzechów ludzkich dla pokuty* (Mądr. XI, 24). O ileż wdzięczności należy Mu się od ciebie jako grzesznego stworzenia, na którego pokutę tak długo czeka. A ty czy masz tę wyrozumiałość dla drugich, widząc ich błądzących?

III. *Boże, Tyś im był miłościw i mszczący się wszystkich wynalazków ich* (Ps. XCVIII, 8). Bóg, chociaż miłosierny, jest wszakże sprawiedliwy mściciel. Grzech obraża nieskończoną świętość Jego. I dla tego niema żadnego, choćby najmniejszego grzechu, próżnego słowa nawet, któregoby sprawiedliwość Boga nie osądziła i kary za to nie wymagała. Bo nieskończoność obrażonego Majestatu nieskończenie o pomstę woła. Stąd choroby, śmierć, wojny i różne plagi są karą za grzechy. Mamy więc je od Boga przyjmować, jako pokutę za grzechy nasze, bo na to je Bóg zsyła. Podziwiaj i wychwalaj, a obawiaj się sprawiedliwości Bożej, która nikomu nie przepuszcza. Czy współdziałasz z tą sprawiedliwością, karcąc się, i czy karanie Boże pokornem i wdzięcznem sercem przyjmujesz?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI III-ej PO ŚWIĄTKACH.

O Opatrzności Boskiej.

I. *Pan mię rządzi, a na niczem mi schodzić nie będzie* (Ps. XXII, 1). Opatrzność jest urządzeniem środków, którymi Bóg każde stworzenie chce doprowadzić do końca, na jaki je stworzył. Od Opatrzności swojej nikogo nie wyłącza, *gdyż On uczynił małego i wielkiego i jednako o wszystkie pieczę ma* (Mądr. VI, 8). Nie wyłącza nawet największych grze-

szników i bezłożników. A o każdem stworzeniu takie ma staranie, jak gdyby to jedno tylko stworzenie było na świecie. Wspomnij sobie, jakiemi drogami Bóg cię prowadził, jak słodko, jak dzielnie! Gdzież można być bezpieczniej, jak oddając się zupełnie Opatrzności Boskiej, tak co do ciała, jak co do duszy, tak co do miejsca pobytu, jak co do rodzaju pracy, cierpień i pociech? O jak wielkiego nabylibyśmy bezpieczeństwa, gdybyśmy się nie sprzeciwiali rozporządzeniom Boskim!

II. *Wyście o mnie źle myśleli, ale Bóg obrócił to w dobre* (Gen. L, 20). Bóg Opatrznością swoją zsyła przeciwności, głód, zarazę, wojnę, prześladowania, choroby, zasmucenia ducha, pokusy, ale zarazem sprawia, *że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu* (Do Rzym. VIII, 28). Wspomnij na zaprzedanie Józefa. Wszystkiego Bóg używa za środek do ostatecznego końca. Szanuj i umiej cenić wszystkie zrządzenia Boskie. Ani omyli mądrość Boga, ani cię dobroć Jego omyli. Nic ci się nie przydarzy, coby nie było ku dobru twojemu. A więc wszelkie utrapienie przyjmuj od Boga ochotnie i mów z Synem Bożym: *Kielicha, który mi dał Ojciec, pić go nie będę?* (Jan XVIII, 2), a z Psalmistą zawołaj: *Tyś jest Bogiem moim, w rękach Twoich losy moje* (Ps. XXX, 15, 16). Czy w tym duchu wszystko, co cię spotka, przyjmujesz?

III. *W pokoju pospołu będę spał i odpoczywał, bo Ty, Panie, osobliwie w nadziei postawiłeś mię* (Ps. IV, 9, 10). Kto nadzieję swoją złożył w Opatrzności Boskiej i Jemu całem się sercem oddaje, prawdziwie śpi i odpoczywa w nieprzebranym pokoju duszy i rozradowaniu serca, którego nie zawichrzą i nie zakłócą żadne sprawy świata. To jest szczęście, ta jest prawdziwa wolność synów Bożych. Czy jej doznajesz, lub dla czego jej nie uczuwasz—rozważ. *Uniżajcie się*

tedy pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu nawiedzenia. Wszystko troskanie wasze składając nań, gdyż On ma pieczę o was (I. Piotr. V, 6, 7).

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI III-ej PO ŚWIĄTKACH.

O niezmienności i wszechobecności Boskiej.

I. *Aza się skryje człowiek w skrytościach, a ja Go nie ujrzę? mówi Pan. Aza nieba i ziemie ja nie napełniam? mówi Pan* (Jer. XXIII, 24). Gdziekolwiek jest miejsce, tam i Bóg jest, i niema miejsca bez Boga. Niema więc kryjówki przed obliczem Boga. Gdziekolwiek uciekniesz, Boga znajdziesz. Gdziekolwiek się skryjesz, wszędzie cię Bóg widzi. A jeśli Boga szukasz, znajdziesz Go na każdem miejscu, na które cię pośle. Wszędzie więc w Bogu opływać możesz. Niema tak podłego miejsca, w któremby nie było Boga: dla czegoż to lub owo miejsce więcej się tobie podoba?

II. *Aza Nieba i ziemie ja nie napełniam? mówi Pan.* Rozmyślaj nad sposobami, jakimi Bóg jest obecny wszędzie: 1) Przez istotę Bóstwa swojego. Tu więc, gdzie jestem, jest Bóg Ojciec, Syna jednorodzonego ciągle wydający, i Bóg Syn, ciągle od Ojca rodzony, i Bóg Duch Święty, od Boga Ojca i od Boga Syna ciągle pochodzący. A więc nigdy nie jestem bez Boga. Więc zawsze mam z kim, jak dziecko, obcować. Więc wszędzie Boga czcić i kochać, wszędzie Go obawiać się należy. 2) Jest Bóg wszędzie przez obecność nie tylko bezwzględną, ale także przez obecność znającą wszystko, wglądającą we wszystko. Obecny jest modlącemu się, strapionemu, cierpiącemu, kuszonemu, dobrze lub źle czyniącemu. Wierz, kochaj, ufaj i Jego tylko oczom staraj się podobać. 3) Obecnym jest wszędzie przez potęgę swoją, wszędzie bowiem działa,

wszystko zachowuje, we wszystkiem wspierać nas gotów. Dla czegoż więc upadasz na duchu w przeciwnościach? *Bo choćbym też chodził wpośród cienia śmierci, nie będę się bał złego, bo wiem, Tyś jest ze mną. I miłosierdzie Twoje pójdzie za mną po wszystkie dni żywota mojego* (Ps. XXII, 4, 6).

III. *Od każdego z nas nie jest daleko. Albowiem w Nim żywiemy i ruszamy się i jesteśmy* (Dzieje XVII, 27, 28). Bóg jest tobie obecniejszy od własnej twej duszy. W tobie jest Ojciec, Syn i Duch Święty, z całem Bóstwem swojem, przez istotę, obecność i potęgę swoją. Jego Dobroć daje ci istnienie. Jego Mądrość daje ci pojęcie, Jego Wszechmocność udziela ci siły i t. d. Wesel się, podziwiaj, ufaj, kochaj, szukaj Boga wewnątrz siebie, usiłuj być godnem mieszkaniem Majestatu Jego. A wszędzie Go i we wszystkiem widząc, staraj Mu się podobać we wszystkiem i wszędzie. Czy tak wszędzie postępujesz?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI III-ej PO ŚWIĄTKACH.

Jezus przyjmuje chrzest od Jana.

I. *Tedy Jezus przyszedł do Galilei, do Jordanu do Jana, aby był ochrzczon od niego* (Mat. III, 23). Patrz na pokorę Chrystusa, który, wziąwszy szatę grzesznika, bierze też szatę pokutnika. Ani jest, ani być może grzesznikiem, a jednak chrzest pokuty na siebie przyjmuje. A tak życie swe czynne od pokory zaczyna. Podziwiając i wychwalając, dzięki składaj za przykład pokory. Naśladuj Go pilnie. Dbaj o świętość, nie zaś o sławę świętości. Czy wszelki stosunek twój z bliźnim na pokorze gruntujesz? *A Jan Mu nie dopuszczał, mówiąc: Ja mam być ochrzczon od Ciebie, a Ty idziesz do mnie?* (Mat. III, 14). Poznał w tej chwili Chrystusa, którego nie widział był dotąd. Stąd

poszanowanie i zdziwienie, że do niego przyszedł; stąd pokorne wyznanie, że potrzebuje Chrztu Jego. Oto jest owoc znajomości Boga. Czy starasz się dobrze Go poznać? O jakieżby owoce ta znajomość wydała w twem sercu!

II. *A Jezus, odpowiadając, rzekł mu: Zaniechaj teraz. Albowiem tak się nam godzi wypełnić wszelką sprawiedliwość* (Mat. III, 16), iżbyś ty chrzcił, a ja był ochrzczony, ja mam się uniżyć, a ty posłuszeństwo spełnić. Więc wszelka sprawiedliwość czyli świętość zależy na pokorze i posłuszeństwie. Czy starasz się dobrze przejąć tą prawdą? Czy, idąc za przykładem Chrystusa, poddajesz się chętnie nie tylko starszym lub równym, lecz nawet i niższym od ciebie?

III. *A gdy był Jezus ochrzczony, wnet wystąpił z wody. A oto się otworzyły Jemu niebiosa i widział Ducha Bożego, zstępującego jako gołębica i przychodzącego nań. A oto głos z niebios mówiący: Ten jest syn mój miły, w którymem upodobał sobie* (Mat. III, 16, 17). Po Chrzcie Chrystusowym nastąpiły trzy rzeczy: 1) Niebiosa się otworzyły, bo kluczem niebios pokora, która jest naczyniem łaski i nasieniem chwały. Wzdychasz do Nieba. Wiedz przeto, że niebo gwałt cierpi, a ten gwałt masz sobie zadawać, uniżając siebie. 2) Duch Boży zstąpił jako gołębica. Tak Duch święty pokornego uczci. Nie odmawiaj Bogu upodobania, które Mu sprawić możesz przez pokorę swoją. A Duch święty zstępuje na pokornego w kształcie gołębicy czystej i niewinnej, bo pokora jest balsamem, zachowującym niewinność i czystość. 3) Bóg Ojciec ogłasza Chrystusa ukochanym Synem swoim, iż się poniżył aż między grzeszniki. Bóg upodobał sobie w pokorze Chrystusowej. Jeśli się z Chrystusem uniżysz, i ciebie uzna miłem dzieckiem.

swojem: *bo na nizkie patrzy, a wysokie zdaleka poznawa* (Ps. CXXXVII, 6).

NA NIEDZIELĘ IV-tą PO ŚWIĄTKACH.

Post Chrystusa, na którym szatan kusić Go przychodzi.

I. *Tedy Jezus był zawiedzion na puszczę od Ducha* (Mat. IV, 1). Od Ducha Świętego, nie zaś próżnego lub światowego. Syn Boży i synowie Boży Duchem świętym się rządzą. Zawiedziony jest na puszczę, nie zaś do ludnego miasta, a to dla tego, iżby uniknął oklasków od ludu wiedzącego, że się niebiosa nad Nim otworzyły, że Duch święty na Niego zstąpił, że głos Boży nazwał Go Synem ukochanym Bożym. A ciebie jaki duch wiedzie, a raczej porywa? i dokąd? Zawstydź się a staraj się działać podług Ducha Bożego, zgiełków unikać, od pochwał i oklasków stronić. *Aby był kuszon od dyabła* (Mat. IV, 1). A jak św. Ambroży wykłada, iżby dyabła wyzwał. Dla czego bowiem Syn Boży chciał być kuszonym? Żebyśmy przestali być małoduszni w pokusach, wiedząc, że i na Syny Boże przychodzą, iżbyśmy mieli Mistrza, jak je zwyciężać. Wzmocnij się przeto: zwyciężysz, jeśli na wzór Chrystusa walczyć będziesz. A czy tak walczysz?

II. *I był kuszon od szatana* (Mar. I, 13). Śmie szatan, bo Bóg pozwolił, który mógł zakazać. O jakże bardziej śmiały jest przeciwko tobie, co zakazać nie możesz. Obawiaj się więc i czuwaj ciągle. Szatan korzysta z głodu Chrystusowego, aby Go kusił obżarstwem. Tak czuwa nad każdą sposobnością szkodzenia. A ty czy tak czuwasz nad każdą sposobnością dobrego i tak pilnie odpowiadasz w powołaniu twojem? Czuwaj także przeciw każdej sposobności do złego, aby ci szatan szkodzić nie mógł.

III. *I przystąpiwszy, kusiciel rzekł Mu* (Mat. IV, 3). Zważmy, jakich podstępów zwykł używać szatan. W pierwszem kuszeniu Chrystusa głodnego przedstawia potrzebę pokarmu. W drugiej pokusie wiedzie nad przepaść pod pozorem chwały Bożej, iż Bóg przez Anioły obroni. W trzeciej ludzi wyobraźnię, okazując królestwa świata, których dać nie może. Ileż to razy takimi podstępami oszukał cię szatan! Ileż to razy uwiódł cię pozorami potrzeby albo mniemanego dobra! Ileż to razy bierzesz za rzecz wielką to, co przed Bogiem jest niczem? Zważ teraz, jak postąpił Chrystus. Zaraz odpowiedział: *Napisano jest.* Więc 1) Zaraz pokusę odrzucił. Czy nie wchodzisz w rozmowę z pokusą? Łatwo cię zwalczy, jeśli się jej odrazu nie oprzesz. 2) Odrzucił ją, zastawiając się przykazaniem Bożem: *Napisano jest.* I ty, gdy cię pokusa napadnie, odpowiedz: *Napisano jest*: zakazuje Bóg, karze Bóg, a karze na wieki. Wtedy przystąpią do ciebie Aniołowie, niosąc ci prawdziwe pociechy Boskie.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI IV-ej PO ŚWIĄTKACH.

O trzech pokusach i o zwycięstwie Chrystusa.

I. *I przystąpiwszy, kusiciel rzekł Mu: Jeśliś Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem* (Mat. IV, 3). Szatan pobudza Chrystusa do szukania pokarmu przez cud. Chrystus odpowiada mu mężną pogardą: *Napisano jest: Nie samym chlebem żywie człowiek.* Tak należy zastawiać się pokuszeniom zmysłów. Szczęśliwiej zwyciężysz przez pogardę, aniżeli przez walkę. Czy gardzisz rozkoszą zmysłów? Są inne, godniejsze człowieka.

II. *Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół* (Mat. IV, 6). Jest to pokusa próżności, pokryta pozorem dobrego, niby ufność w Bogu. Na to odpowia-

da Chrystus: *Napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga Twego* (Mat. IV, 7). Tak trzeba odpowiadać pokusom, zwodzącym pozorami cnoty. Nie zaraz bierz za święte, co ci się dobrem być zdaje, lecz zważaj na cel, na środki, na czystość intencyi i na czystość sprawy. Czy nie ulegasz złudzeniom, biorąc pokutę za wolę Bożą?

III. *I ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich. I rzekł Mu: To wszystko dam Tobie, jeśli, upadłszy, uczynisz mi pokłon* (Mat. IV, 8, 9). Bezwstydna to pokusa, wiodąca przez łakomstwo i próżną chwałę do oddawania stworzeniu czci, Bogu tylko należnej. Tę pokusę Chrystus z oburzeniem odrzuca, mówiąc: *Pójdź precz, szatanie* (Lat. IV, 10). Tak się oburzaj na pokusy, przeciwne chwale Bożej i twe uczucia do stworzeń wiążące. I rzeknij wielkim umysłem: *Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz* (Mat. IV, 10). Uważ także, jako szatan ceni grzech śmiertelny: za jeden tylko obiecuje świat cały. Nam tak należy cenić zbawienie duszy, dla zbawienia duszy całego się świata chętnie wyrzekamy. A czy ty sprawę zbawienia i uświęcenia kładziesz na pierwszem miejscu?

NA WTOREK PO NIEDZIELI IV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Świadectwo Janowe o Chrystusie.

I. *A toć jest świadectwo Janowe, gdy posłali Żydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity do niego, aby go spytali: któż ty jesteś?* (Jan I, 19). Ostrość żywota, świętość i gorliwość wielkie imię Janowi zjednały. Skąd mniemanie, że on jest Chrystus. Im więcej szukasz wielkiego imienia, tem mniej go znajdziesz. Za świętością życia idzie wielkość święta. Ażeby jej dostąpić, pożyteczno jest często pytać siebie: *ktoś ty*

jest? i odpowiadać z Janem, *żem ja nie jest Chrystus* i wyznawać swą nędzę i pogardzać sobą. Pokora bowiem jest fundamentem świętości. Czy się o nią starasz?

II. *Cóż tedy? Jesteś ty Eliasz? I rzekł: Nie jestem* (Jan I. 21). Mógł Jan przyjąć nazwę Eliasza i proroka, gdyż o nim Anioł przepowiedział: *A on uprzedzi przed nim w duchu i mocy Eliaszowej* (Łuk. I. 17). A Chrystus rzekł o nim, iż jest więcej, niż prorok (Łuk. VII. 26). Że jednak mógł się tego zaprzeć, obrał odpowiedź pokorniejszą i z pogardą własną lepiej się godzącą. Toć jest prawidło właściwej pokory. Jak je zachowujesz? Co Jan o sobie mówi? *Jam głos*, to jest nic. A ty o sobie co mówisz? Może także mówisz, żeś niczem, ale tak nie czujesz, i temu, co mówisz, pragniesz, żeby nie wierzono, a tak płaszczykiem pokory pokrywasz swą pychę. Zawstydź się i wołaj do Pana z Psalmistą: *Niech mię nie nadchodzi noga pychy* (Ps. XXXV, 12). Jedną tylko nogę ma pycha, dla tego pyszni tak łacno upadają.

III. *Czemuż tedy chrzcisz, jeśliżeś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą, ale wpośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który ze mną przyjdzie, który przede mną stał się, któregom ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego* (Jan I. 25—27). Wylewa niejako swą duszę na wychwalenie Chrystusa i swem uniżeniem się chce podwyższyć chwałę Jego. Porównaj się z Janem. O jakże niechętnie wychwalasz drugich, jakgdyby chwała bliźniego była krzywdą twoją, jakgdyby było ujmą dla ciebie, co przyznasz drugim. Czy nie pragniesz pochwały, która się tobie nawet nie należy? Czy dla własnej chwały nie zaniedbujesz chwały Bożej?

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI IV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Drugie świadectwo Janowe o Chrystusie.

I. *Nazajutrz ujrzał Pana Jezusa idącego do siebie i rzekł: Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata* (Jan I, 29). Prorok i Apostoł wskazuje dziś Baranka Bożego, którego przepowiedział wczoraj. Poprzednikiem Chrystusowym od Boga naznaczony, przy pierwszej sposobności zaczął Go opowiadać. Czy ty nie tracisz żadnej sposobności poznawania, opowiadania i wychwalania Chrystusa słowem i uczynkiem? Proś o łaskę Bożą do tego, bez której nic nie możesz. Spoglądaj na Jezusa idącego i wpośród nas mieszkającego, a wskazując Go drugim, sam Go też naśladuj.

II. *Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata.* Rozważaj słowo po słowie świadectwa tego. 1) Zowie Go *Barankiem*, na przypomnienie tego, co o Nim powiedziano u Jeremiasza: *Aza jako Baranek cichy, którego niosą na rzeź* (Jer. XI, 19). 2) Zowie Go *Barankiem Bożym*, dla zwiastowania Bóstwa Jego. 3) I mówi: *który gładzi grzechy świata*, dla okazania celu, w jakim przyszedł. Pomyśl o słodkości, cierpliwości i posłuszeństwie Baranka tego. Możesz Go naśladować i z nim się Bogu na ofiarę oddać. Wmszuj światu i sobie, że przyszedł Baranek Boży na zgładzenie grzechów. W nim tylko jednym złóż nadzieje swoje. *Oto!...* Czy często na Niego spoglądasz i często okazujesz Go drugim?

III. *A jam widział i dałem świadectwo, że ten jest Syn Boży* (Jan I, 34). *Jan przyszedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości* (Jan I, 7). *Widział i dał świadectwo, że ten jest Syn Boży.* Ucz się stąd dawać świadectwo o bliźnim. 1) Patrz,

aby widzieć nie wady, ale cnoty Jego. 2) Przy danej sposobności chwal bliźniego, a nie siebie i mów: ten jest Syn Boży, bo ma Ducha Bożego. A o sobie myśl, aby się pozbyć ducha próżności i ducha świata, a Duchem Bożym napełnić swe serce.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI IV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Trzecie świadectwo Janowe o Chrystusie z pożytkiem uczniów.

I. *A nazajutrz zasię stał Jan i dwa z uczniów Jego. A spojrzawszy na Jezusa idącego, rzekł: Oto baranek Boży. I usłyszeli Go dwa uczniowie mówiącego i szli za Jezusem* (Jan I, 35—37). Chrystus się im ukazał, żeby Janowi dał sposobność świadczyć, a uczniom pójść za sobą. Tak nas uprzedza łaska Jego, lecz jakże często głuchymi jesteśmy na jej wołanie! Jan skorzystał i ty nie zaniedbuj. Wielu było z Janem; dwóch tylko za Chrystusem poszło. Bóg porusza serca. Z wielu to tysięcy Bóg cię woła? Uznaj dobrodziejstwo powołania Boskiego, dziękuj za nie, a pilnuj, aby Go nie stracić.

II. *A obróciwszy się Jezus i ujrzawszy je za sobą idące, rzekł im: Czego szukacie? Którzy Mu rzekli: Nauczycielu, gdzie mieszkasz? Rzekł im: Pójdźcie, a oglądajcie* (Jan I, 38, 39). Uważ tu łaskę wejrzenia Chrystusowego. Bez tej łaski gdzie byłaby dusza twoja? I ciebie pyta Chrystus: *Czego szukasz*, aby cię pobudził do szukania Jego. Ale ty szukasz świata, wygód własnych i siebie. 2) Uczniowie ci nazywają Chrystusa nauczycielem, okazują pragnienie, aby ich nauczył. A ty kogo masz nauczycielem? Świat i złe skłonności swoje. Przejdź do szkoły Chrystusowej. I tak żyj, iżby w godzinę śmierci

usłyszeć Chrystusa, wzywającego cię: *Pójdź, a oglądaj mię na wieki.*

III. *Przyszli i widzieli, gdzie mieszka, i zostali przy Nim onego dnia* (Jan I, 39). Patrz, jak są czułymi na wezwanie Chrystusa. I cóż widzieli? Ubóstwo i niewygody. Nie szukaj Jezusa wpośród miękkości tego świata; tam Go nie znajdziesz. Rozmyślaj nad słodkością rozmowy z Chrystusem. Z jaką chciwością słuchali Go. Zawstydź się, że cię tak łatwo rzeczy Boskie nudzą, że i godziny na rozmowie z Bogiem wytrwać nie możesz. Zostań chętnie z Jezusem, a poczujesz słodycz mów Jego, słodycz nieprzebraną, która nas do wierności służbie Jego ciągnie.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI IV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Andrzej przywodzi Piotra do Chrystusa. Powołanie Filipa.

I. *Ten* (Andrzej) *pierwej znalazł Szymona, brata swego, i rzekł mu: Znaleźliśmy Mesyasza* (Jan I, 41). Ileż to korzyści z rozmowy z Chrystusem! Poznaje Mesyasza, raduje się, iż go znalazł; zapala się gorliwością prowadzenia brata do tej znajomości. Jeśli tych skutków nie doznajesz w sobie, snać, że nie dosyć rozmawiasz z Chrystusem. O jakiegoż doznasz szczęścia, gdy nakoniec znajdziesz Mesyasza, bo w Nim wszystko znajdziesz! Lecz, aby znaleźć wszystko, potrzeba dać wszystko. Zważ, czego jeszcze dla Chrystusa żałujesz.

II. *I przywiódł go do Jezusa. A wejrzawszy nań, Jezus rzekł: Tyś jest Szymon, syn Jana, ty będziesz zwan Cefas, co się wykłada: Opoka* (Jan I, 42). Gorliwość Andrzeja w przyprowadzeniu brata i gotowość a szybkość Piotra w przyjściu do Chrystusa o jak cię zawstydzić powinny! Ociąganie się do rzeczy Boskich zawsze jest szkodliwe. Wejrzenie Jezusa

wzrusza serce Piotra. O Jezu, wejrzyj i na mnie wejrzeniem Twej łaski! Nadał Piotrowi imię Opoki, iżby był mocny w wierze, a w miłości stały. A ciebie nazwał od siebie Chrześcijaninem, iżby Go kochać i Jemu samemu służyć. Jesteś sługą Chrystusa, a czy twe życie odpowiada temu?

III. *I nalazł Filipa. I rzekł mu Jezus: Pójdź za mną* Jan I, 43). Chrystus, mając zbierać uczniów, poszedł do Galilei, która pomiędzy ziemiami Judzkiemi była najpodlejsza i najmniej oświecona, a to, jak mówi Złotousty, iżby okazał, że mowa Jego nie jest z mądrości ludzkiej, lecz że płynie z nauki Ducha świętego. Zawsze Bóg nędzne i pokorne do wielkich rzeczy obiera. Zważ na słowo powołania Pańskiego: *Pójdź za mną*. Kto? za kim? O jakaż to godność iść za Chrystusem! Z jakąż gorliwością iśćby należało! A z jaką ty idziesz?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI IV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Filip przyprowadza Natanaela do Chrystusa.

I. *Nalazł Filip Natanaela i rzekł mu: O którym napisał Mojżesz w zakonie i Prorocy, naleźliśmy Jezusa, Syna Józefowego z Nazaret. I rzekł mu Natanael: Możeż co dobrego być z Nazaret? Rzekł mu Filip: Pójdź a oglądaj* (Jan I, 45, 46). Filip, poznawszy Jezusa, chce Go dać poznać drugim. Nie dość kocha Boga, kto się nie stara, aby Go drudzy kochali. Wątpi Natanael, mniemając, że z Nazaret nic dobrego być nie może. A wszakże Jezus wybrał Nazaret na ojczyznę swoją, tak pokochał nędzę. Niema tak nędznego miejsca, gdzieby Jezusa znaleźć nie można. *Pójdź a oglądaj*, wzywa go, aby sam doznał. Kto pozna Jezusa, ten pokocha Go.

II. *Ujrzał Jezus Natanaela, idącego ku sobie,*

i rzekł o nim: Oto prawdziwie Izraelczyk, w którym niemasz zdrady. Rzekł Mu Natanael: Skądże mię znasz? Odpowiedział Jezus i rzekł Mu: Pierwej, niż cię Filip wezwał, gdyś był pod figą, widziałem cię (Jan I, 47, 48). Mógł Jezus być obrażonym przez to, co powiedział Natanael, iż nic dobrego niema w Nazarecie, wszakże uważając na szczerość jego, powiada o nim, że niema w nim zdrady. Kto naśladuje Chrystusa, mowy drugich na dobre tłómaczy, a tak czyniąc, nie traci pokoju. Jezus wychwala prostotę Natanaela, mówiąc: *Oto prawdziwie Izraelczyk, w którym niemasz zdrady.* A czy o tobie powiedzieć można: *Oto prawdziwie sługa Chrystusa, w którym niemasz zdrady?* Widział Jezus Natanaela nieobecnego i ciebie widzi. Czy pamiętasz na to?

III. *Odpowiedział Mu Natanael i rzekł: Rabbi* (Nauczycielu), *Tyś jest Syn Boży, Tyś jest Syn Izraela* (Jan I, 49). Doskonałe wyznanie. Skąd Natanael poznał, że Chrystus jest Synem Bożym? Oto stąd, że go Chrystus nieobecnego ujrzał pod figą. Wierz w to, że wszystko jest obecne Bogu, chodź skromnie przed oczyma Jego, bo wszystko widzi. Trzy rzeczy Natanael o Chrystusie wyznaje: 1) Że jest Nauczycielem; a ty czy Go przyjmujesz za Mistrza? 2) Że jest Synem Bożym, a więc bratem twoim; czy znać to po tobie? 3) Że jest król Izraelski, to jest synów Bożych. Czy pełnisz przykazania Jego? Czy pragniesz zachować Jego rady?

NA NIEDZIELĘ V-tą PO ŚWIĄTKACH.

Gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej.

I. *Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus i uczniowie Jego na gody* (Jan II, 1, 2).

Ucz się tam z nimi, jako się masz zachować u stołu. 1) Poprzestawaj na stole ubogim, jakim był tych ubogich małżonków. 2) Znoś niedostatek pożywienia i napoju, i tam bowiem wina zabrakło. 3) Proś Jezusa i Maryę, iżby ci byli wzorem wstrzemięźliwości i skromności. Zważ następnie, co uczyniła Marya. *A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusa do Niego: Wina nie mają.* Widzi niedostatek i Synowi oznajmia. O czegoż się nie masz spodziewać od Matki Bożej, jeśli Jej okażesz nędzę i niedostatek twej duszy? Wnet oznajmi Synowi, mówiąc o tobie: Wina nie ma, żarliwości, gorliwości, miłości pokory, pokoju i t. d. *I rzekł Jej Jezus: Co mnie i tobie, niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja.* Temi słowy: 1) Daje Matce sposobność wielce dla niej pożądaną wielkiego upokorzenia, iż jej nie nazywa matką swoją, ale niewiastą. 2) Uczy nas więcej zważać na godzinę od Boga naznaczoną, aniżeli na prośby przyjaciół i krewnych 3) Nie przepisywać Bogu, kiedy ma nas wesprzeć, lecz prosić i ufać: przyjdzie pomoc Jego, gdy przyjdzie godzina. Wiele ulgi doznaje, kto swe dolegliwości z męstwem i nadzieją znosi. Czy tak postępujesz?

II. *Rzekła matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie* (Jan II, 5). Najświętsza Panna, niewiastą, nie zaś Matką przez Chrystusa nazwana, a jeszcze i odmową Jego upokorzona, milczy. Zawstydź się skarg i niepokojów twoich za lada upokorzeniem lub ostrzejszem słowem. Marya, pomimo odmowy, nie tracąc nadziei, wielką ufność w Bogu okazuje, gdy mówi sługom: *Cokolwiek wam rzecze, czyńcie.* Ach, cokolwiek nam rzecze, czyńmy, a w pomoc Jego ufajmy. Ta tylko nadzieja nie omyla, która na posłuszeństwie oparta. Czy masz łaskę ufności w Bogu?

III. *Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą.* Chciał dać wina, ale nie pierwej, aż by dali wody.

I tobie chce dać, czego potrzebujesz, ale nie wprzód, aż Mu dasz, co możesz. *I napełnili je aż do wierzchu.* Dla czego tak mało masz? Bo tak skąpo dajesz. *Do wierzchu*, bierz miarę *aż do wierzchu!* Mało masz wina pociechy, bo nie napełniasz serca wodą pokuty. Patrz, jak wyborne wino Jezusowe: *Wezwał oblubieńca przełożony wesela. I rzekł Mu: Wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu* (Jan II, 10). Obyczaj Chrystusa przeciwny jest obyczajowi świata i ciała. Te po chwilowej słodkości dają wino cierpkie wszelkich niepokojów. Chrystus zaś dopuszcza najprzód cierpkości, a potem napełnia duszę słodyczą wszelkiego pokoju. Wybieraj, lecz zważaj że to, co ostatnie, będzie też i wieczne.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI V-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus wyrzuca przekupnia z kościoła.

I. *I znalazł w kościele przedawające woły, owce i gołębie i bankierze siedzące* (Jan II, 14). Pod pozorem, aby mieć na pogotowiu rzeczy do ofiarowania potrzebne, łakomstwo kapłanów wprowadziło do kościoła handel. Niby dla chwały Boskiej, a w rzeczy samej dla niecnego zysku. A tak miejsce, Bogu poświęcone, obrócili na targowicę. Kościołem Bożym ty jesteś. *Nie wiecie, iżeście Kościołem Bożym* (I do Kor. III, 16). A jak się w tym kościele dzieje? Czy nie ukrywasz miłości własnej pod pozorem gorliwości? Strzeż się! skoro bowiem pofolgujesz miłości własnej, wnet dusza twoja staje się targowiskiem bydląt, śmieciskiem namiętności. Jeśli są już jakie bydlęta w twej duszy, uważ, czy nie tą drogą weszły. Poddaj się Chrystusowi, a On je wypędzi.

II. *A uczyniwszy jakoby bicz z powrózków, wyrzucił wszystkie z kościoła* (Jan II. 15). Okazał panowanie i użył swej władzy. Sam jeden, za godnego pogardy miany, wyrzuca wszystkich. Nikt Mu oporu nie stawia, bo uznali, że był to bicz Boży. I ty uznawaj Pana, gdy cię biczuje na ciele, na duszy, na sławie. Opowiadaj potęgę Jego świętem milczeniem i pokornem poddaniem się. Ciesz się owszem, że tym lub owym biczem wyrzucił z kościoła twej duszy ziemskie pożądania. Uważ także na gorliwość, jaką okazał Chrystus o dom Ojca swego. A ty czy starasz się wszelkie pragnienia jakiejbądź chwały zmienić na gorliwość o łaskę Bożą?

III. *A tym, co gołębie przedawali, rzekł: Wynieście to stąd, a nie czyńcie domu Ojca mego domem kupiectwa* (Jan II, 16). I wnet usłuchali rozkazu Jego. A ileż to razy rzekł tobie: Wynieś z twej duszy tę namiętność, tę próżność, to przywiązanie, a jeszcze w nich trwasz. Zawstydź się takiego nieposłuszeństwa, takiej gnuśności, takiego oporu. Cóż wolisz: czy biczyki Boże na tym świecie, czy straszne bicze na tamtym świecie?

NA WTOREK PO NIEDZIELI V-ej PO ŚWIĄTKACH.

Rozmowa Chrystusa z Nikodemem.

I. *A był człowiek z Faryzeuszów, imieniem Nikodem, książe żydowskie. Ten przyszedł do Jezusa w nocy* (Jan III, 1, 2). Pobudzony gorliwością i mocą Chrystusową, okazaną w domu Bożym nad przekupniami, uwierzył w Jezusa, iż był więcej niźli człowiekiem. *Bo żaden*, rzecze, *tych znaków czynić nie może, jeśliby z nim Bóg nie był*. Patrz, jaka to moc gorliwości, iż zwycięża niewiarę i pychę.

Przyszedł w nocy dla obawy i wstydu Żydów: niedziw, bo jeszcze Chrystusa nie znał. Ale u chrześcijan, ale u sług Chrystusowych wzgląd ludzki jest rzeczą obrzydłą i podłą. Kto raczej na ludzi, niż na Boga patrzy, wzgardzony będzie od Boga. Czy ty na to nie zasługujesz?

II. *I rzekł Mu: Rabbi, wiemy, iżeś przyszedł od Boga nauczycielem* (Jan III, 2). Czy wierzysz, że Chrystus przyszedł nauczycielem? Jeśli wierzysz, dla czegoż tak mało uczysz się od Niego? 1) Dla tego, że uczącego Chrystusa nieuważnie, niespokojnie słuchasz, zajmując się marnościami i ziemskiemi pożądliwościami. 2) Dla tego, że w to, czego Chrystus naucza, nie wierzysz wiarą żywą, szczerą i czynną. 3) Że tego, w co wierzysz, nie pełnisz, zawsze ulegając opieszałości, gdy do uczynków przychodzi. Popraw się w tem wszystkiem, jeśli chcesz odnieść owoc ze słów Chrystusowych.

III. *Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę mówię tobie: jeśli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć Królestwa Bożego* (Jan III, 3). Uważ na artykuły wiary, których go naucza Chrystus: 1) Potrzeba Chrztu: *Jeżeli się kto nie odrodzi z wody, a z Ducha świętego, nie może wnijść do Królestwa Bożego* (Jan III, 5, 2). 3) Wcielenie Syna Bożego: *A żaden nie wstąpił do nieba, jedno który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie* (Jan III, 18). 3) Tajemnica krzyża: *A jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak potrzeba, aby podwyższon był Syn człowieczy. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny* (Jan III, 14, 16) To słysząc, Nikodem taką ku Chrystusowi się zapalił miłością, że się Jego uczniem wyznawał jawnie,

a gdy Apostołowie odbiegli Jezusa, ciało Jego zdjął z Krzyża. Czy taką pałasz miłością za miłość Bożą ku tobie? Czy nie zważasz na sądy ludzkie, ani na naukę świata? Czy nie krzyżujesz Chrystusa, lecz Go z krzyża zdejmujesz, we wszystkiem Boga tylko szukając i Jemu starając się przypodobać?

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI V-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus naucza Nikodema o Trójcy Świętej.

I. *Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał* (Jan III, 16). Temi słowy naucza Chrystus o Osobie Ojca i o nieskończonej Jego ku nam miłości, którejby nam więcej okazać nie mógł, chociażby był własną Osobę dał za nas. Składaj cześć Bogu Ojcu, wyznawaj miłość Jego, a swoje Jemu oddawaj. Oddaj Mu wszystko swoje, jak On za ciebie dał swojego Syna. Czy oddajesz Mu wszystkie władze ciała i duszy? bo i tyś Mu dzieckiem. Nie bądźże wyrodny.

II. *Światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności, niż światłość* (Jan III, 19). Naucza go jeszcze o Osobie Syna pod nazwą *światłości, która oświeca wszelkiego człowieka* (Jan I, 9) światłem nauki Niebieskiej i przykładem żywota. Czy chcesz być dzieckiem światłości? Wierz w naukę Chrystusa i naśladuj przykład Jego. Ale może ci więcej przypadają do smaku nauki i przykłady świata? *A ludzie raczej miłowali ciemności, niż światłość.*

III. *Duch, kędy chce, tchnie i głos Jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie* (Jan III, 8). Temi słowy naucza o Osobie Ducha Świętego. Wierz, wyznawaj, wychwalaj. Słuchaj gło-

su Jego, bo mówi do ciebie przez Pismo święte, przez niebo i ziemię, przez natchnienia. Niewdzięcznością jest nie wiedzieć, *skąd przychodzi*, to jest nie zważać na pochodzenie łaski i natchnienia: albo też nie wiedzieć, *dokąd idzie*, to jest nie zważać na koniec, do którego nas prowadzi, i z nim nie współdziałać. Czy odpowiadasz natchnieniom łaski? Rozważ, jak często opierasz się jej działaniu.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI V-ej PO ŚWIĄTKACH.

Czwarte świadectwo Janowe o Chrystusie.

I *I przyszli do Jana* (uczniowie jego) *i rzekli Mu: Rabbi, który z Tobą był za Jordanem, któremuś Ty dał świadectwo, ten oto chrzci, a wszyscy idą do niego* (Jan III, 26). Tknięci byli zazdrością uczniowie Janowi. Pokusa ta niekiedy i na świętych napada. Widać z ich mowy, że Jana nad Chrystusa przenoszą, bo go po ludzku kochali, nie zaś po Bożemu. I ty nad Boga przenosisz to, co nie dla Boga kochasz. Dodają, że wszyscy idą do Chrystusa, kiedy w onejże chwili wielu także i do Jana przychodziło. Zazdrosnemu szczęście cudze zda się zbyt wielkiem, a swoje zbyt małem i żadnem. *Pragnijcie lepszych darów* (I do Kor. XII, 31), ale bez zazdrości. Czy nie ulegasz tej wadzie?

II. *Kto ma oblubienicę, oblubieńcem jest; lecz przyjaciel oblubieńców, który stoi a słucha Go, weselem się weseli dla głosu oblubieńcowego. To tedy wesele moje wypełnione jest* (Jan III, 29). Mowy uczniów Janowych nie pobudziły Go do gniewu, a tem mniej do zazdrości, lecz dają mu sposobność do wyznania Chrystusa Mesyaszem i Oblubieńcem Kościoła Bożego, siebie zaś przyjacielem Jego, cieszącym się z chwały Jego. Ty zaś jak się obcho-

dzisz ze sławą bliźniego? czy się z niej cieszysz? czy do niej pomagasz? Tak czyni dusza podług miłości prawdziwie chrześcijańskiej, kochająca drugich.

III. *On ma róść a ja się umniejszać... który z nieba przyszedł, jest nade wszystkimi... Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w ręce Jego* (Jan III, 30, 31, 35). I wiele innych pochwał o Chrystusie czyni, a wszystkie ku temu dążą, aby Chrystusa wywyższył, a siebie poniżył. Oto dwie podstawy, na których się wznosi budowa zbawienia: chwała Bogu i pogarda własna. Rozważ, czy nie czynisz czego w celu zyskania pochwały dla siebie?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI V-ej PO ŚWIĄTKACH.

Uwięzienie Jana Chrzciciela.

I. *Herod posłał i pojmał Jana i związał go w ciemnicy* (Mar. VI, 17). Dopiero był we czci, jakoby Mesyasz, a teraz w więzieniu, jakoby zbrodzień. Otóż sądy ludzkie, na które się tak oglądasz. Jan, zawsze stateczny i niewzruszony, pokornie i weselem przyjmuje tak niezasłużoną karę. Zwyciężysz łatwo wszelką boleść i poniżenie, jeśli siebie się zaprzesz i umrzesz sobie. Czy dążysz do tego zaparcia?

II. *Bo Jan mówił Herodowi: Nie godzi się tobie mieć żony brata twego* (Mar. VI, 18). Owóż powód uwięzienia. Że święte dzieło uczynił, upominając króla przez świętą gorliwość, dla tego więzami skuty. Ta jest częstokroć sprawiedliwych zapłata: złe odbierają za dobre. Co za szczęście cierpieć dla takiej przyczyny, a bez żadnej winy! Tak cierpiącym niewinność jest wielką osłodą i weselem. Uważ, z jaką odwagą, lecz oraz z jaką skromnością upomina Chrzciciel: nie wzgardliwemi słowy, ale prawdą samą,

nie z siebie, ale z prawa Bożego. Rozważ, w jaki sposób ty dopełniasz obowiązku napominania.

III. *Herod bał się Jana, wiedząc go być mężem sprawiedliwym i świętym, i strzegł go, a słuchając go, wiele czynił i rad go słuchał* Mar. VI, 20). I nieprzyjaciel nawet uszanuje cnotę. Lecz jeśli Herod szanował Jana, czemuż go uwięził? Oto dla zawiści Żydów, dla uprzykrzeń Herodyady. Chcąc ludziom zadosyć uczynić, zapomina o sprawiedliwości. Względy ludzkie doprowadzają go do pogardy Boga; a wzgląd na Boga zwycięża świat, dając moc do pogardy świata. Wybieraj.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI V-ej PO ŚWIĄTKACH.

Rozmowa Chrystusa z Samarytanką.

I. *Jezus tedy spracowany z drogi siedział tak nad studnią* (Jan IV, 6). Dla jednej grzesznej duszy, o której wiedział, że tam przyjść miała, odbył tę drogę i czeka. Żadną duszą nie pogardza. Ucz się stąd starać się o zbawienie choćby najnędzniejszych. Nie bogactwa, nie dostojeństwa, lecz dusze Bóg ceni. Spracowany i dla ciebie, mówi Ambroży święty, bo cię długo szukał, przez wiele trudów i cierpień. Siedzi i czeka. Czegoż się przyjść ociągasz? a raczej czemuż się coraz więcej od Niego oddalasz?

II. *Przyszła niewiasta z Samaryi czerpać wodę. Rzekł jej Jezus: Daj mi pić* (Jan IV, 7). Szczęśliwa niewiasta, że przyszła w godzinę oczekiwania Pańskiego! Jednej takiej godziny zaniedbanie jest początkiem zguby. O gdybyśmy często rozmyślali nad tem, jakżebyśmy byli czujnymi na przyjście łask Bożych! Chrystus żąda mało, aby dać wiele: za odrobinę wody daje zdrój żywota wiecznego. Ta-

ka jest dobroć Boża, iż daje wiele za mało. Oddaj Mu ręce i najmniejsze rzeczy. Pilność w małych rzeczach prowadzi nas do wielkich, niedbałość zaś w dobrych obowiązkach naraża nas na wielkie upadki. Czy zachowujesz i spełniasz wiernie najdrobniejsze obowiązki swoje?

III. *Rzekła Mu tedy ona Samarytańska niewiasta: Jakoż ty, Żydem będąc, prosisz u mnie pić, którąm jest niewiasta Samarytańska?* (Jan IV, 9). Oto obraz naszego obcowania z Chrystusem. Ileż to razy odmawiamy Chrystusowi, czegobyśmy i nieprzyjacielowi odmówić nie powinni. Ileż to razy Jezus pragnie rzeczy potrzebnych do zbawienia twego, a ty Mu odmawiasz. A pragnienie to Jego nad wszelki wyraz, bo miłuje cię więcej nawet, niźli cię szatan nienawidzi! Gdybyśmy pamiętali o miłości Chrystusowej, czyż moglibyśmy Mu czegobądź odmówić, zwłaszcza, że cokolwiek Mu dajesz, wszystko ci stokrotnie odda?

NA NIEDZIELĘ VI-tą PO ŚWIĄTKACH.

Samarytanka nawraca się i oznajmia Chrystusa Samarytanom.

I. *Byś wiedziała dar Boży i kto jest, co mówi: „Daj mi pić“, tedybyś Go snać była prosiła, a dałciby wodę żywą* (Jan IV, 10). Niewiasta nie wiedziała, kto do niej mówi; dla tego nie prosiła Go sama o *wodę żywą ku żywotowi wiecznemu*. Gdybyśmy o Bogu obranym pamiętali, częściejbyśmy Go prosili, gorliwiejbyśmy Mu służyli; dzielniejbyśmy pracowali na zbawienie swoje, chwalilibyśmy Go *w duchu i prawdzie* (Jan IV, 24), jako Zbawiciel Samarytankę nauczył. Poznawszy Chrystusa, grzech swój wyznała i opłakała. Tak to znajomość Boga do zbawienia prowadzi. Tak to Bóg łaską swoją uprzedza i wzy-

wa. *Lecz kto cię był uczynił bez ciebie, nie zbawi cię bez ciebie*, mówi Augustyn święty.

II. *Panie, daj mi tej wody, bym nie pragnęła* (Jan IV, 15). Oto skutek rozmowy z Jezusem. 1) Zapala się w niej pragnienie wody żywej. 2) Uznaje Go Mesyaszem, gdy jej objawił tajemne jej grzechy. 3) Odmienia swój żywot: *Zostawiła wiadra swe niewiasta* (Jan IV, 27). 4) Nakoniec z grzesznicy staje się Apostołem, całe swe miasto do Chrystusa ciągnąc: *Pójdźcie a oglądajcie* (Jan IV, 29). Rozmawiajmy z Chrystusem, prośmy Go o wodę zbawienia, zostawiajmy wiadra złych nałogów naszych i ziemskich rozkoszy, a ciesząc się, żeśmy znaleźli Jezusa, starajmy się i drugich do Niego przyciągnąć. Czy masz tę żarliwość?

III. *A tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz. A On im rzekł: Mam ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie. Mój pokarm jest, abym czynił wolę Tego, który mię posłał, abym wykonał sprawę Jego* (Jan VI, 31, 32, 34). Święty Jan Złotousty mówi, że Chrystus Pan w tem miejscu zbawienie dusz pokarmem swym nazywa dla okazania nam, jakiem zbawienie nasze było dla Niego staraniem i pożądaniem. A o to zbawienie nasze tak dbając, wolę Ojca pełnił. I tyś Mu pokarmem, bo i twoją duszę chce zbawić! Dziękuj Mu, a naśladuj. Niech i twoim pokarmem będzie wola Boża. „Cóż bowiem w każdej potrzebie, mówi Bernard św., tak nas umacnia i wspomaga, jak pełnienie woli Bożej“. Niech i twoim pokarmem będzie gorliwość o zbawienie dusz. Augustyn św. mówi, że tyle dusz gubisz, ile ich, mogąc zbawić, nie zbawiasz. Czy przykładasz się przykładem i nauczaniem do tej wielkiej sprawy?

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI VI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uzdrawia syna królikowego.

I. *Ten* (królik), *gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby zstąpił a uzdrowił syna jego, bo poczynał umierać* (Jan IV, 47). Biegniemy do Chrystusa, kiedy na nas spadają przykrości i przeciwności i dla tego Bóg je dopuszcza; więc je cierpliwiej znośmy, owszem za nie dziękujmy. Jak ojciec dba o zdrowie dziecięcia swego, tak ty dbaj o zdrowie swej duszy i więcej. *Azaż dusza nie jest ważniejsza?* (Mat. VI, 25). Nie była doskonała wiara królikowa. Twoja niech będzie żywsza. Proś i ufaj pieczy Bożej nad tobą. W pokusach nie odkładaj ratunku aż do chwili, w której twoja dusza *poczyna umierać;* ale niech twoja modlitwa uprzedzi niebezpieczeństwo, albowiem odkładanie ratunku wzmaga siłę złego.

II. *Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzcie* (Jan IV, 48). Wymawia mu małą wiarę, żeby do większej pobudził i uleczył duszę jego. Taka jest dobroć Chrystusowa, iż chce nam dać więcej, niźli to, o co prosimy, bylebyśmy Mu nie przeszkodzili. Królik trwa w swej prośbie: *Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyw jest* (Jan IV, 49, 50). O gdyby powiedział do mnie: *Dusza twoja żywa!* Królik uwierzył: tego właśnie chciał Chrystus przez odwłokę cudu. Jeśli odwleka spełnienie próśb twoich, dla twego dobra to czyni. Czy masz tę wiarę i wytrwałość w modlitwie?

III. *I uwierzył sam i wszystek dom Jego* (Jan IV, 53). Usłyszał od sług, którzy mu zabieżeli, iż syn jego onejże godziny ozdrowiał, i *uwierzył sam.* Przybiegłszy do domu, opowiedział słowa Chrystuso-

we *i uwierzył wszystek dom jego.* Jaki jest gospodarz, to jest rozum, taki będzie cały dom twej duszy, to jest wszystkie jej władze. Staraj się więc ubezpieczyć rozum przeciw zdradom świata i ciała, a ćwiczyć go w znajomości rzeczy Boskich, nie tylko dla wiedzy, ale dla uczynków; bo nie dosyć jest znać Boga, trzeba Go miłować i dla miłości Mu służyć. Czy postępujesz według poznania, jakie ci Bóg daje?

NA WTOREK PO NIEDZIELI VI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Połów ryb w jeziorze Genezaret.

I. *A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemie. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi* (Łuk. V, 3). 1) Od tych rzesz tak na Chrystusa nalegających, że aż na jezioro odjechać musiał, ucz się wielce pragnąć słowa Bożego. 2) Jeśli masz Chrystusa w łódce serca swego, odjedź od ziemi, to jest od pożądań ziemskich. Bo miłość Boga z miłością świata zgodzić się nie mogą. 3) Natenczas *usiądzie* Chrystus w twem sercu, jako władca twych uczuć, i nauczy cię prawd wielkich, których pojąć nie możesz, póki do ziemi przylegasz.

II. *A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębią, a zapuśćcie sieci wasze na połów* (Łuk. V, 4). Nie przestając na tem, aby *maluczko odjechać od ziemi*, mówi tobie: *Zajedź na głębię*, to jest na większą doskonałość, w której zawsze nam zostaje więcej do czerpania, niżeliśmy czerpali. *Zajedź na głębię* przez wiarę głęboką a miłość obfitą. *A Szymon, odpowiedziawszy, rzekł Mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili* (Łuk. V, 5). Taki jest owoc wszystkich prac i zabiegów około zaszczytów, godności i rozkoszy świata. Przez całe życie tak pracuje człowiek, a na końcu życia pokaże się—NIC! Na to

nic tak wiele pracujemy, a na to, co jest wszystko. niestety jak mało! Czy i ty tak robisz?

III. *Wszakże na słowo Twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie* (Łuk. V, 5, 6). Na tem samem miejscu, na którem nic nie ułowili, teraz mnóstwo ryb wielkie zagarnęli, bo w imię Jezusa, bo z posłuszeństwa sieć zapuścili. Co z posłuszeństwa, co w Imię Pańskie czynisz, nigdy przed Bogiem bez owocu nie jest. 2) Chrystus tym połowem odpłacił Piotrowi za to, że Go do łodzi przyjął, że od ziemi odjechał. Choćbyśmy co najmniejszego dali Bogu, Bóg największem płaci. 3) Przez ten połów nauczył Chrystus, że tym, co za Nim idą i Jemu służą, na żywności nie zbędzie. Nie bądźmy przeto zbyt troskający się o potrzeby ciała, ale idźmy za Jezusem i służmy Mu wiernie, a Opatrzność o nas myśleć będzie. Czy taką masz ufność?

NA ŚRODĘ PONIEDZIELI V-ej PO ŚWIĄTKACH.

Powołanie Piotra, Andrzeja, Jakóba i Jana.

I. *A gdy Jezus chodził nad morzem Galilejskiem, ujrzał dwu braci: Szymona, którego zowią Piotrem, i Andrzeja, brata jego, zapuszczające sieci w morze (albowiem byli rybitwi). I rzekł im: Pójdźcie za mną, a uczynię was, że się staniecie rybitwami ludzi* (Mat. IV, 18, 19). Kogo woła? Skąd? Dokąd? Woła prostaków, bo mu się podobają maluczcy i pokorni, gdyż ci bywają najlepiej usposobieni do przyjęcia łaski. Woła braci dla okazania, iż wszyscy uczniowie Jego bratnią miłością miłować się winni. A ty tak odpowiadasz wezwaniu temu? Woła od morza i od sieci. I ciebie też woła od morza świata, od sieci pożądliwości. Poznaj się na tej łasce. Woła za sobą, ażeby, idąc za Nim, mieć Go zawsze na oczach, ażeby wpatry-

wać się i wstępować w ślady Jego; ażeby tych uczynić rybitwami ludzi. Rozmyślaj nad niegodnością swoją, a nad godnością powołania tego.

II. *A oni, natychmiast opuściwszy sieci, szli za Nim* (Mat. IV, 20). Ta szybkość posłuszeństwa przygania twojemu wahaniu się. *Opuścili sieci.* Sieci, które cię wikłają i za Chrystusem iść nie dają, są: nawyknienia światowe, złe skłonności i sprawy przeciwne powołaniu twemu. Jeśli chcesz iść za Jezusem, musisz się wyrzec wszystkiego, co od Jezusa odwodzi. Rozważ, co jest siecią twoją, a porzuć ją.

III. *A postąpiwszy stamtąd, ujrzał drugich dwu braci: Jakóba Zebedeuszowego i Jana, brata jego, w łodzi z Zebedeuszem, ojcem ich, oprawiających sieci swoje, i wezwał ich. A oni, natychmiast opuściwszy sieci i ojca, szli za nim* (Mat. IV, 21, 22). I tu jeszcze dwóch braci woła, jakby na utwierdzenie, że chce bratniej miłości między uczniami swymi. I ci także bez wahania się i oglądania na potrzeby życia idą za nim. A nawet ich posłuszeństwo zdaje się być jeszcze doskonalsze, bo im Jezus nie mówi, do czego ich woła, bo opuścili nie tylko sieci, ale i ojca. Zważ, czy jest w tobie posłuszeństwo Bogu tak ślepe, prędkie, odważne i swobodne, to jest od uczuć ziemskich wolne.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI VI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uzdrawia opętanego.

1. *A był w bożnicy ich człowiek, w którym był duch nieczysty* (Mar. I, 23). O jak wielkie to nieszczęście być w opętaniu przez szatana! Gdybyśmy go mieli w ciele, niczegobyśmy nie zaniedbali, aby się go pozbyć. Masz go w duszy, w złych nałogach swoich, a wcale o to nie dbasz. *I zawołał, mówiąc: Co nam*

i Tobie, Jezusie Nazareński? Bezwstydnik! z przecza Chrystusowi prawa, które rości sobie nad grzesznym człowiekiem. Ale Chrystus nie odstąpi, *bo na to się okazał Syn Boży, aby zepsować dzieła dyabelskie* (Jan III, 8). I woła szatan: *Przyszedłeś gubić nas?* (Mar. I, 24). W tym nadzieja nasza. Obecność Chrystusa jest męką szatanom, mówi Hieronim św. Uważaj przeto obecności Chrystusowej na męczenie szatana, a raczej złych skłonności, dopóki z ciebie nie wyjdzie, to jest dopóki ich nie pokonasz.

II. *Znam Cię, ktoś jest, Święty Boże* (Mar. I, 24). Chwali i pochlebia szatan, chcąc ująć Chrystusa, iżby go nie wygnał. *Jeślibym cię nęcili grzesznicy, nie przyzwalaj im* (Przyp. I, 10). *I zagroził mu Jezus, mówiąc: Milcz, a wynijdź z człowieka* (Mar. I, 25). Nie podoba się Chrystusowi pochwała z ust grzesznika. Niech cię to uczy, jakiemi mają być usta i serce twoje, aby godnie chwaliły Chrystusa Pana. Czy serce twoje wolne jest od złych przywiązań?

III. *I targając go duch nieczysty, wołając głosem wielkim, wyszedł z niego* (Mar. I, 26). Na jedno słowo Chrystusowe wychodzi szatan — a czemu po tylu natchnieniach, po tylu rozkazach Boskich, nie wychodzi z ciebie szatan tej lub owej namiętności lub złości? Bo nie chcesz, bo go nie puszczasz, bo ci milszy, niżli Chrystus. Święty Grzegorz czyni uwagę, że szatan, który nie targał człowieka tego, gdy w nim mieszkał, targa go, gdy z niego wychodzi. I z nami podobnież postępuje: gdy go z serc naszych wypędzamy, wtedy nas najmocniej targa. Nie upadaj przeto na duchu, gdy walcząc przeciw namiętnościom, gwałtowniejsze uczujesz pokusy: znakiem to bowiem, że się już dyabeł wynosi. Wtedy walcz najmężniej, a najłatwiej pokonasz. A czy wśród walki nie ustajesz i nie zniechęcasz się?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI VI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uzdrawia świekrę Szymonową.

I. *A świekra Szymonowa zdjęta była gorączką wielką* (Łuk. IV, 38). Zastał ją Chrystus w gorączce, a ciebie w ilu gorączkach? Gorączką naszą, mówi Ambroży św., jest łakomstwo, lubieżność, pycha, gniew i t. d. Uznaj niebezpieczeństwo twoje z tylu gorączek, a przypuść do serca Tego, którego dotąd odpychała dusza twoja, Jezusa: On cię uleczy. Ale czy słuchasz rad jego?

II. *I przystąpiwszy, podniósł ją, ująwszy rękę jej: a wnet ją gorączka opuściła* (Mar. I, 31). Nie odzyskasz zdrowia twej duszy, jeśli łaska Boża nie podniesie cię, ująwszy twą rękę. Ale ty rękę swą usuwasz, a może i wyrywasz z rąk Chrystusowych i dla tego chorujesz. *Rozkazał gorączce i opuściła ją* (Łuk. IV, 39). Słyszysz i rozumiesz rozkazanie Boże co do gorączek twej duszy, a nie opuszczają cię: bo jak nie chcesz gorączki ciała, tak kochasz się w gorączkach swej duszy. Bój się tych słów Proroka: *Leczyliśmy Babilon, a nie jest uzdrowiony: opuśćmy go* (Jer. LI, 59).

III. *A natychmiast wstawszy, służyła im* (Łuk. IV, 39). Gdy Bóg sam leczy, natychmiast przychodzi doskonałe zdrowie. Lecz co do słabości duszy, potrzeba do łaski Chrystusowej współdziałania naszego, a uzdrowienie przychodzi w miarę pracy naszej. Chcielibyśmy ujarzmić namiętności, alebyśmy chcieli zwyciężyć je bez walki, bez trudu, bez umartwień, bez modlitwy. Kusisz Boga, jeśli tak jest. Napróżno chce, kto pracować nie chce. *A natychmiast wstawszy, służyła im.* Darowanego sobie zdrowia wnet na usługi Chrystusowe używa. Tego wymagała wdzięczność. A ty na czyje usługi swe zdrowie dajesz? Wszak je masz od Boga.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI VI-ej PO ŚWIĄTKACH.

O trzech rodzajach ludzi, chcących iść za Chrystusem, ale nie tak, jak potrzeba.

I. *Rzekł niektóry do Niego: Pójdę za tobą, odzie jedno pójdziesz. Rzekł mu Jezus. Liszki mają iamy, a ptacy niebiescy gniazda. Lecz Syn człowieczy nie ma gdzie skłonić głowy* (Łuk. IX, 57, 58). Co usłyszawszy, odszedł: bo widząc cuda Chrystusowe, dla zysku chciał iść za Nim: a teraz, słysząc o ubóstwie Jego, odchodzi. Biedny, kto odchodzi od biednego Jezusa! 1) Niech nas Bóg broni, abyśmy mieli kiedykolwiek z chwały Bożej ciągnąć chwałę własną lub zyski doczesne. 2) Naśladujmy ubóstwo Chrystusowe, odmawiając sobie przynajmniej rzeczy zbytecznych. 3) Nie mającemu gdzie skłonić głowy Chrystusowi w sercu swojem daj miejsce, lecz w czystem i miękkiem.

II. *I rzekł do drugiego: Pójdź za mną. A on rzekł: Panie, dopuść mi pierwej iść i pogrzebać ojca mego. A Jezus mu rzekł: Niechaj umarli grzebią swe umarłe; a ty idź i opowiadaj królestwo Boże* (Łuk. IX, 50, 60). Wielka nauka, jak mamy odpowiadać powołaniu Bożemu. Było zapewne świętym obowiązkiem pogrzebać ojca; lecz gdy Bóg wyraźnie rozkazuje, nawet najświętszych obowiązków zaniechać należy: w tem znaczeniu Boga dla Boga opuścić trzeba; albowiem miarą doskonałości jest szybkość na skinienie woli Bożej, szybkość posłuszeństwa.

III. *I rzekł drugi: Pójdę za Tobą, Panie, ale mi pierwej dopuść rozprawić te rzeczy, które są doma. Rzekł do niego Jezus: Żaden, który rękę swą przyłożył do pługa, a ogląda się nazad, nie jest*

sposobny do królestwa Bożego (Łuk. 61, 62). Gdzie idzie o służbę Bożą, o rzeczy Niebieskie, tam się na rzeczy ziemskie oglądać nie mamy, ani też rady zasięgać u domowników, bo *będą nieprzyjaciele człowieka domownicy jego* (Mat. X. 36); ani w targ wchodzić z uczuciami ziemskiemi, chociaż godziwemi, bo i niebezpiecznie i szkoda czasu. Kto chce iść za Chrystusem, niech okiem i sercem patrzy naprzód, za Chrystusem; a niech się za światem nazad nie ogląda. A ty jak postępujesz?

NA NIEDZIELĘ VII-ą PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uśmierza nawałnicę morską.

I. *A gdy On wstąpił w łódkę, weszli za Nim uczniowie Jego* (Mat. VIII. 23). Dobry uczeń i w trudnych sprawach nie odstępuje Mistrza swego. *A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż łódka wałami się okrywała.* I wobec Chrystusa burza powstać może, ale chociażby największa, niestraszna wcale, dopókiś z Chrystusem. *A on spał* (Mat. VIII. 24). I ty na łonie łaski Jego i wśród burzy spać możesz. Dopókiś z Chrystusem, najsroższa nawet burza nie pogrąży ciebie. Czy masz tę ufność?

II. *I przystąpili do Niego uczniowie Jego.* I my przystępujmy do Chrystusa w każdej potrzebie. *I obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy.* Dwakroć zbłądzili w tym razie: 1. Brakiem wiary, t. j. sądząc, że Chrystus śpiąc nie może zbawić. 2. Zatrwożeniem serca z bojaźni doczesnej. I dlatego upomnieni zostali. *I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?* A więc w każdej burzy, w każdej pokusie ufaj Boskiej Opatrzności,

zachowaj serce spokojne, bo wszelkie zatrwożenie poda ci radę albo nieużyteczną, albo szkodliwą. Czy w każdej trwodze polecasz się Bogu?

III. *Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu* (Mat. VIII, 26). Pierwej wiatrom, jako przyczynie burzy, a potem morzu. Jeśli chcesz burzę serca uspokoić lub jakie złe zniszczyć, zacznij od przyczyny tego złego, tej burzy. *I rzekł morzu: Milcz, zamilknij* (Mar. IV, 39). Gdy czujesz wzburzenie, *milcz, zamilknij*, aby nie wpaść w szemranie, w kłótnie i łajanie. Często cię Bóg tak upomina, ale rzadko słuchasz. I *stała się cisza wielka*. Niech cię zawstydzą stworzenia nieżywotne posłuszeństwem swojem. *Któż wzdy ten jest, że wiatr i morze są Mu posłuszne?* (Mar. IV, 41). Ach Panie, oto wiatr i morze uczą mię posłuszeństwa Tobie!

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI VII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus Pan wojsko czartów wyrzuca z człowieka.

I. *A gdy On wychodził z łodzi, natychmiast Mu zabiegał z grobów człowiek w duchu nieczystym, który miał mieszkanie w grobach, a nie mógł go już nikt i łańcuchami związać. A zawżdy, we dnie i w nocy, w grobach i w górach był, wołając i tłukąc się kamieńmi* (Mar. V, 2, 3, 5). Tak się szatan obchodzi z człowiekiem, a jednak kochają go ci, co grzech kochają. Najmniejszy grzech gorszy jest od największych cierpień; a chociaż najmniejszego cierpienia się boisz, grzechu się nie boisz! O ślepoto! Rozrywasz łańcuchy praw Bożych i pęta łamiesz, i tłuczesz się kamieniami, gdy grzeszysz! Rozważ, jaka namiętność krępuje ciebie.

II. *I ujrzawszy Jezusa z daleka, przybiegł i pokłonił się Mu* (Mar. V, 6). Szatany kłaniające się Panu z bojaźni zawstydzają tych, co się nie boją grzeszyć w obecności Bożej. Szatany cześć Mu oddają z bojaźni; my Go z miłości czcijmy. *A wołając głosem wielkim, mówił: Co mnie i Tobie, Jezusie, Synu Boga najwyższego? Poprzysięgam Cię przez Boga, abyś mię nie męczył. Albowiem mu mówił: Wynijdź, duchu nieczysty, z człowieka* (Mar. V, 7, 8). Wyprasza się szatan, bo z niewymowną nienawiścią pragnie człowieka kusić i męczyć. O jakiej więc nam trzeba przeciwko niemu czujności, aby go nie wpuścić! *I pytał go: Co za imię masz? Imię mi wojsko, albowiem nas jest wiele* (Mar. V, 9). Za jednym wojsko przychodzi. Jedna namiętność nieukrócona mnóstwo innych budzi. Jeden grzech popełniony mnóstwo innych za sobą pociąga. Rozważ, jaka jest twoja główna wada, i tę mężnie wykorzeniaj.

III. *I prosili go czarci, mówiąc: Puść nas w wieprze, abyśmy w nie weszli. I natychmiast im dopuścił Jezus. A wszedłszy duchownie nieczyści, weszli w wieprze. I wpadło stado wielkim pędem z przykra w morze, około dwu tysięcy, i potonęli w morzu* (Mar. V, 12, 13). Widzisz, jak mało mogą, że nawet wieprzów opętać nie mogą. Nie mieliby władzy nad nami, gdybyśmy na nią nie zezwalali. Widzisz, do jakiego uniżenia doszły przez grzech duchy szlachetne, że się do wieprzów wpraszają. I my przez grzech tak nizko spadamy. Skoro weszli w trzodę, wnet ją zatracili. Oto jak niebezpieczne z nimi obcowanie. Dopuścił im Jezus, aby przez utratę całego stada wieprzów nauczył nas, że dla wyzwolenia duszy z jarzma sztatańskiego chętnie ofiarować trzeba wszelką utratę bogactw, zaszczytów i wygód. Czy masz tę gotowość?

NA WTOREK PO NIEDZIELI VII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus na prośbę Gerazeńczyków odchodzi

I. *I przyszli do Jezusa i ujrzeli onego, który był opętany, siedzącego, obleczonego i z dobrem baczeniem* (Mar. V. 15). Oto jest stan grzesznika nawróconego. *Siedzi* w słodkim pokoju duszy; u nóg Jezusa, w uczuciu pokory; *obleczony* łaską i darami nadprzyrodzonemi; *z dobrem baczeniem*, za swe namiętności, które go przedtem uwiodły. O jakże błogosławiony stan grzesznika nawróconego! O taki stan się staraj, o taki stan błagaj; ażeby Go nie utracić, siedź u nóg Jezusa i już Go nie odstępuj więcej. Czy masz już ten pokój duszy?

II. *I poczęli Go prosić, aby wyszedł z granic ich* (Mar. V. 17). O ślepoto, dla zachowania dóbr ziemskich utracać Jezusa, jedyne prawdziwe dobro nieskończone! Bali się o te wieprze, a nie bali się o dusze swoje. Ach, ileż to razy i ja duszę swoją dla wieprzów poświęcam i na śmierć narażam! Ileż to razy odpędzam Chrystusa, gdy mi zawadza w łakomstwie lub w innych nałogach. Ach, Panie! oto ja u nóg Twoich. Zostań już ze mną i nie opuszczaj mnie; choćby mi przyszło wszystkie dobra ziemskie dla Ciebie utracić, choćby mi przyszło krew przelać i życie postradać, nie odstąpię Ciebie.

III. *A gdy wstępował w łódź, począł Go prosić, który był od czarta udręczony, aby był przy nim* (Mar. V, 18). Doznana łaska to pożądanie wzbudziła. Ileż razy ja tej łaski doznaję, a dotąd nie przylgnęła dusza moja do Boga! *I nie przypuścił go, ale mu rzekł: Idź do domu swojego do swych, a oznajmij*

im, jakoć wielkie rzeczy Pan uczynił i zlitował się nad tobą (Mar. V, 19). Nie odrzuca go Jezus, lecz go posyła na opowiadanie wielkich spraw Bożych. Do kogo? Do tychże samych, którzy nie chcieli Jezusa. Dla czego? Aby tym przynajmniej sposobem poznali Go i uwierzyli w Niego, i zbawili swe dusze. O dobroci nieskończona! Szukasz tych, co Cię odrzucają. I mnieś tak szukał, o Panie! Rozważ ten łańcuch łask Bożych i zastanów się, jak z nich korzystasz.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI VII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Powietrzem ruszonego Chrystusowi przynoszą.

I. *I przyszli do Niego, niosąc powietrzem ruszonego, którego nieśli czterej* (Mat. II, 3). Nędzny stan człowieka tego, ale stokroć nędzniejszy stan oziębłej duszy, pozbawionej niejako rąk do uczynków dobrych i nóg do szlachetnych poruszeń na drodze Pańskiej. Obyśmy takiego stanu nigdy nie doznali! A jeśli na nieszczęście w nim się znajdujemy, postanówmy wyjść z niego; a gdy sami nie możemy, niech nas poniosą cztery silne dźwignie, to jest: uczucie naszej nędzy, znajomość dobroci Bożej, nadzieja zbawienia i miłość Boża. Kto te cztery rzeczy mieć będzie, uzdrowiony będzie. Rozważ, czy je posiadasz?

II. *A nie znalazłszy, którąby stroną go wnieśli przez rzeszę* (Łuk. V, 19). Dla wielkiej ciżby nie było przystępu do domu, w którym był Jezus; wszakże on paralityk za pomocą tych, co go nieśli, ze wszech stron wejść szuka. Czyni co może, aby nie utracić dobrej sposobności. Toż i ty czyń w sprawie swej duszy. Co dziś możesz, nie odkładaj na jutro. A choćby były wielkie przeszkody, trzeba ze wszech stron próbować, aby je złamać. Czy starasz się o to?

III. *Odarli dach, gdzie był, a uczyniwszy dziurę, spuścili łóżko, na którem powietrzem ruszony leżał* Mar II, 4). Zważ wytrwałą miłość ku choremu tych, co go nieśli, i naśladuj. Nie mniejszą miał właściciel domu, zezwalający na uszkodzenie dachu, pod którym nauczał Chrystus. Paralityk zaś nie zważa na względy ludzkie, nie obawia się wymówek lub szyderstw. Tyle w nim okazało się przywiązania do zdrowia. I nie miałożby w tobie dokazać więcej przywiązanie do duszy, której zdrowiem świętość?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI VII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uzdrawia tego paralityka.

I. *A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj, synu.* O słowa miłości, pod któremi kamienne serce zmięknieje! *Odpuszczają się grzechy twoje* (Mat. IX, 2). Nie o to prosił chory, lecz o zdrowie ciała. Ale Chrystus Pan uczy nas przez to, że pierwsze jest zdrowie duszy, aniżeli ciała. O jak jest ślepy, kto tego nie widzi! Miejże więc większe staranie o duszy, aniżeli o ciele. Grzech jest przyczyną chorób i utrapień; Chrystus, chcąc wyleczyć od choroby, przyczynę onej usuwa. Nie wyleczysz duszy, jeśli przyczyn jej chorób nie wyrwiesz precz nie odrzucisz. Rozważ, jakie są źródła grzechów twoich?

II. *A byli tam niektórzy z doktorów, siedząc i myśląc w sercach swoich: Czemu ten tak mówi? Bluźni* (Mar. II, 6, 7). Zawsze się znajdą źli ludzie, co najświętsze sprawy przewrotnie sądzą, i tacy, co fałszywą gorliwością pokrywają zazdrość. Jeśliś z ich liczby, weź do siebie to, co Jezus rzekł do doktorów, widząc myśli ich: *Przecz myślicie złe w sercach wa-*

szych? (Mat. IX, 4). Zawstydź się; a chcąc podobnych sądów nigdy nie wydawać, pomnij, że jako Jezus widział myśli doktorów owych, tak widzi wszystkie myśli twoje, i złe i dobre. Czy pamiętasz o tem i prostujesz myśli swoje?

III. *Tedy rzekł powietrzem ruszonemu. Wstań, weźmij łoże swe, a idź do domu swego* (Mat. IX, 6). Po wyleczeniu z paraliżu duszy, ażeby znowu nie zapaść, trzy rzeczy należy ci czynić: 1. *Wstań* przez mężne, a często powtarzane postanowienia. 2. *Weźmij łoże swe*, to jest oderwij swe ciało od pożądań cielesnych, a podnieś je i poddaj pod władzę rozumu. 3. *Idź do domu swego*, to jest wewnątrz siebie, i mieszkaj tam w skupieniu ducha. Czy tak czynisz?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI VII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Powołanie Mateusza.

I. *A gdy stamtąd szedł Jezus, ujrzał człowieka* (Mat. IX, 19). Ujrzał człowieka, iżby człowiek ujrzał Boga, mówi Jan Złotousty. Nie możemy poznać Boga, jeśli nie wejrzy na nas i łaską swoją nam się nie okaże. Wejrzyj na mnie, o Jezu, daj mi ujrzeć Ciebie! *Siedzącego na cle*, jakby w zbytkach świata odpoczywającego. O fałszywy to pokój! *Mateusza imieniem*. Sam wymienia swe imię, i to podlejsze, tając imię szlachetniejsze Lewi, ażeby znana była tylko nikczemność jego, a łaskawość Boża. *I rzekł mu: Pójdź za Mną*. Chociaż w grzechu siedzisz, w chwili nawet, gdy grzeszysz. Bóg woła do serca twego: *Pójdź za Mną;* lecz, niestety, zbyt często udajesz, że nie słyszysz. *A wstawszy, poszedł za Nim* (Mat. IX, 9) bez zwłoki, bo Chrystus przechodził. Łaska Boża przechodzi: trzeba iść za nią, inaczej odejdzie od nas. A poszedł, *opuściwszy wszyst-*

ko (Łuk. V. 28). Czy, poznawszy Boga, wszystkiem gardzisz dla Niego?

II. *I uczynił mu Lewi* (Mateusz) *wielką ucztę w domu swoim* (Łuk. V, 29), aby Mu okazał wdzięczność i wesele, aby drugich przy tej sposobności do Chrystusa pociągnął, albowiem *była wielka rzesza celników i innych, którzy z nimi siedzieli.* Czy masz tę wdzięczność dla Boga? I czy korzystasz z każdej sposobności do dobrego? Nie wzgardza tą ucztą Chrystus, chociaż wiedział, iż się sam przez to na wzgardę narażał: a tak kosztem czci własnej niósł zbawienie ludziom. Czy dbasz tyle o zbawienie bliźnich? i czy masz gotowość na wzgardę u ludzi, byle dusze Chrystusowi zyskać?

III. *A widząc, Faryzeuszowie mówili uczniom Jego: Czemu z celniki i grzeszniki je Nauczyciel wasz?* Mat. IX, 11). Wychwalaj stąd Chrystusa że z grzesznikami obcuje. Inaczej cóżby z tobą było? Wychwalaj Chrystusa, iż nie tylko z grzesznikami je, lecz nadto grzesznikom siebie samego do pożywania daje. Takie nad tobą, o nędzny człowieku, zmiłowanie Boże. Ucz się stąd także, aby nie szemrać i cudzych spraw na złe nie tłómaczyć, bo nie widzisz serca.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI VII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Niewiasta od płynienia krwi uleczona.

I. *A niewiasta, która miała płynienie krwie dwanaście lat. I wiele była ucierpiała od wielu lekarzów, a wszystko swe wydała była, a nic jej nie pomogło, ale się jeszcze gorzej miała* (Mar. V, 25, 26). W nieszczęściu tęskni się za szczęściem, w chorobie za zdrowiem: wydała wszystkie majętności swe, aby je odzyskać, i więcejby wydała, gdyby

więcej miała. O jakże większem szczęściem jest zdrowie duszy! Jeśli je masz, pilnuj troskliwie, aby go nie stracić. Jeśli je postradasz, ach! wtedy wydaj wszystkie majętności, wszystkie władze duszy, iżby odzyskać ten skarb tak drogi, jak Krew Chrystusowa. Czy masz tę pilność w pojednaniu się z Bogiem?

II. *Usłyszawszy o Jezusie, przyszła z tyłu między rzeszą i dotknęła się szaty Jego. Bo mówiła, iż: Jeśli się tknę szaty Jego, będę zdrowa. I natychmiast wyschło źródło krwi jej, i poczuła na ciele, iż była uzdrowiona od choroby* (Mar. V, 27—29). Z taką wiarą, poszanowaniem, pokorą i ufnością przystępuj do Jezusa w Najświętszym Sakramencie, nie zważając na tłumy pokus i złych skłonności, ale się śmiało przez nie przebijając. A obróciwszy się, Jezus mówił: *Kto się dotknął szat moich?* Pyta dla tego, aby się okazała wiara niewiasty, aby się drudzy zbudowali i aby taż niewiasta przez wiarę swą innemi jeszcze cnotami była wzbogacona. Czy z taką wiarą przystępujesz do Komunii św.?

III. *A niewiasta, bojąc się i drżąc*, że, nieczysta będąc, dotknęła była szaty Przeczystego. Trwoży się niegodnością swoją, a jednak ma nadzieję w miłosierdziu Bożem. Taką ma być trwoga i nadzieja nasza. *Przyszła i upadła przed Nim, a powiedziała Mu wszystką prawdę.* Patrz, jak wiara doprowadziła ją do pokory i wyznania ułomności swojej publicznie. Daleko jeszcze tobie do takiej cnoty. *A On jej rzekł: Córko!* Skoro się upokorzyła, wnet przez samego Boga nazwana córką. Warta jest ta chwała wszelkich upokorzeń, pomnij na to. *Córko, wiara twoja uzdrowiła cię. Idźże w pokoju, a bądź zdrowa od choroby twojej* (Mar. V, 33, 34). Jeśli upadasz, rozważ, czy nie dla braku wiary upadasz.

Pobudzaj się często do żywych aktów wiary, a będziesz chodził w pokoju i odzyskasz zdrowie duszy.

NA NIEDZIELĘ VIII-ą PO ŚWIĄTKACH.

Wskrzeszenie dzieweczki.

I. *Oto książę jedno przystąpiło i kłaniało się Mu, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała. Ale pójdź, włóż na nię rękę Twoją, a żyć będzie* (Mat. IX, 18). Oto młodziutkie dziewczę, a umiera, i tyle śmierci widzisz wokoło siebie, a śmiesz sobie jutro obiecywać i pokutę do jutra odkładać, Panie! Ty znasz głupstwo moje! Oczyść mię, a jeślibyś widział, że jeszcze mam zgrzeszyć, zabij mię raczej, chociażby piorunem, a nie daj żyć pod klątwą gniewu Twego. Kto chce odkładać pokutę, widać, że chce więcej grzeszyć. Skoro więc upadniesz, zaraz do Boga wołaj. Czy nie masz ciężkiego grzechu na sumieniu swojem?

III. *A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia i ujrzał piszczki i lud zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie, albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z Niego* (Mat. IX, 23, 24). *Odstąpcie:* gdzie Chrystus przystępuje, stamtąd zgiełk i pisk światowy odstąpić ma. Wyrzuć więc ze swej duszy zgiełk marności świata, jeśli chcesz, ażeby w niej zamieszkał Chrystus. *Nie umarła dzieweczka, ale śpi.* I twoja dusza, chociaż nie umarła, ale śpi i tak śpi, że nie jest czuła na tyloliczne wołanie Boże. *I śmiali się z Niego*, sądząc, że umarła. Lecz inny sąd ludzki, a inny sąd Boży. Nie sądźmyż przeto nikogo, o nikim nie myślmy, że na duszy umarł, o nikim nie wątpmy, że go Pan obudzi. Czy nie masz zwyczaju przesądzania drugich?

III. *A On, ująwszy rękę jej, zawołał, mówiąc. Dziewczko, wstań* (Łuk. VIII, 54). Sam upaść człowiek może, ale sam powstać nie może. Uznaj swą niemoc, wzywaj mocy łaski Bożej. *I wrócił się duch jej i wnet wstała.* Ileż to razy Chrystus Pan na ciebie wołał: *wstań*, a nie wrócił duch twój do Boga! Patrz, oto dusza rozłączona z ciałem posłuszna jest na głos Boży; czemuż w połączeniu z ciałem tak krnąbrna? *Choć tedy żywiemy, choć umieramy, Pańscy jesteśmy* (Do Rzym. XIV, 8). I woła Bóg na nas: *Dokądże mi się nie chcesz poddać* (Exod. X, 3).

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI VIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus Pan oświeca dwóch ślepych.

I. *A gdy Jezus przechodził zonąd, szli za Nim dwa ślepi, wołając i mówiąc: Zmiłuj się nad nami, Synu Dawidów* (Mat. IX, 27). Ślepi na oczach ciała, ale nie na oczach duszy, bo wiarą uznają Mesyasza, wierzą w moc Jego, spodziewają się miłosierdzia Jego. Ale ty masz ślepotę duszy, gdy złe skłonności otaczają cię jakoby chmurą i nie widzisz prawdy i nie rozumiesz doskonałej nauki Chrystusa. *A człowiek cielesny nie pojmuje tego, co jest Ducha Bożego* (I do Kor. II, 14). *A nie wiesz, iżeś ty nędzny i mizerny, i ubogi, i ślepy, i nagi* (Obj. III, 1). Czy nie podlegasz takiej ślepocie?

II. *A gdy przyszedł do domu, przystąpili do Niego ślepi. I rzekł im Jezus: Wierzycie, iż wam to mogę uczynić? Rzekli Mu: Iście, Panie* (Mat. IX, 28). Przez całą drogę nie odpowiadał im Jezus; oni wszakże szli i wołali. Nie przestawaj iść za Jezusem, choćby do ciebie nie mówił, choćby cię nie pocieszał, idź za Nim, a wołaj. Jezus chce doświad-

czyć wytrwałość twoją. Miej więc dla Boga serce ufające i poddane. Bóg chce, abyśmy mieli wysokie wyobrażenie o potędze i dobroci Jego, dla tego pyta ich Jezus: *Wierzycie, iż wam to mogę uczynić?* Wysokie o Bogu a nizkie o sobie rozumienie jest wielkich spraw początkiem.

III. *Tedy się dotknął oczu ich, mówiąc: Wedle wiary waszej, niechaj się wam stanie. I otworzyły się oczy ich* (Mat. IX, 29, 30). W miarę wiary Bóg udziela łaski. I dla tego nie otworzyły się jeszcze zupełnie oczy twoje; wierz żywiej, wierz wiarą wielką, a wielkie łaski od Boga otrzymasz. *I zagroził im Jezus, mówiąc: Patrzcie, aby kto nie wiedział* (Mat. IX, 30). Nie był to rozkaz, ale upomnienie, uczące nas, iż gdybyśmy nawet co wielkiego i chwały godnego uczynili, powinniśmy pragnąć, ażeby nikt o tem nie wiedział. Chrystus nie chce pochwał, a czemuż ty ubiegasz się za niemi, nic bez Chrystusa nie mogąc?

NA WTOREK PO NIEDZIELI VIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus wyrzuca szatana z niemego.

I. *Oto przywiedli mu człowieka niemego, dyabelstwo mającego. A gdy było wygnane dyabelstwo, przemówił niemy* (Mat. IX, 32, 33). Wielka była miłość bliźniego w tych, co go przywiedli; naśladuj ją w niesieniu wszelkiej pomocy bliźnim twoim. Lecz większa łaskawość Chrystusowa, a tej się polecaj, bo i ty nie umiesz otworzyć ust swoich ku dobremu. Nie mówisz o Bogu, kochając się w marnościach świata. Nie mówisz w obronie Boga, dla obawy względów ludzkich. Nie mówisz z Bogiem, boś po stworzeniach rozproszył swe myśli. Nie wyznajesz nakoniec win swoich w spowiedzi świętej dla wsty-

du zgubnego, pochodzącego z pychy. Proś Boga, aby wygnał z ciebie to straszne dyabelstwo.

III. *I dziwowały się rzesze, mówiąc: Nigdy się tak nie okazało w Izraelu* (Mat. IX, 33). Serca proste chwalą, co widzą dobrego. *Ale Faryzeuszowie mówili: Przez książę dyabelskie wygania dyabły* (Mat. IX, 34). Zazdrosne serca zawsze najgorzej wszystkie sprawy sądzą. Od serca twego zależą twe mowy. Jezus nazwany czarownikiem, a milczy i cierpliwie znosi. Czy tobie godziłoby się uskarżać, gdyby co złego o tobie mówiono.

III. *I obchodził Jezus wszystkie miasta i miasteczka, nauczając w bożnicach ich i przepowiadając Ewangelią królestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc* (Mat. IX, 35). Oto jak powiada za zniewagę taką, przymnaża trudów, dobrodziejstw i cudów. I ty, choć źle o tobie mówią, nie ustawaj w dobrem. Owszem, naśladując Jezusa, coraz więcej pracuj. Bogu służ, więc nie dbaj o to, czy się ludziom podobasz. Służ im nie dla nich, ale dla Boga; nie od nich też wyglądaj nagrody, lecz tylko od Boga. Czy tak postępujesz?

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI VIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus znajduje paralityka u Owczej sadzawki.

I. *Leżało mnóstwo wielkie niemocnych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody* (Jan V, 3). Oto masz obraz różnych chorób duszy. Niemocni są ci, co nie spoglądają w Niebo, ale wzrok swój zatopili w ziemi. Chromi ci, co się na dwie strony ważą, raz do Boga, drugi raz do swiata. Wyschli ci, co z własnej winy rosą pobożności nie odżywiają dusz swoich. Uważ, czy się nie znajdziesz wpośród tego mnóstwa. Tamci z utęsknie-

niem czekali poruszenia wody, która ich uzdrowić miała. Tyle przynajmniej dbaj o zdrowie duszy swojej, ile dbasz o zdrowie ciała.

II. *A Anioł Pański zstępował czasu pewnego w sadzawkę i wzruszała się woda. A kto pierwszy wstąpił do sadzawki, po wzruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakąkolwiekby zdjęty był niemocą* (Jan V, 4). O jakież było czuwanie wszystkich, jakie współubieganie się! Albowiem nie kto najdawniejszy, nie kto najsłabszy, lecz kto pierwszy, ten bywał uleczony. Patrz więc, czego tobie potrzeba, by odzyskać zdrowie duszy z jakiejbądź niemocy: 1) Baczności na przyjście Anioła, to jest na przyjście natchnienia i łaski Bożej. 2) Baczności na wzruszenie wody, to jest na poruszenie serca przez łaskę Bożą. Pilności i szybkości w twojem współdziałaniu. Rozważ, na czem ci z tego trojga zbywa. Może na wszystkiem.

III. *A był tam niektóry człowiek, trzydzieście i ośm lat mając w niemocy swej. Tego ujrzawszy Jezus leżącego i poznawszy, że już długi czas miał, rzekł mu: Chcesz być zdrów?* (Jan V, 5, 6). Poznaj się w tym długo leżącym człowieku w niemocy swojej, a nadziei nie trać. Pyta go Jezus, czy chce być zdrów, aby w tobie pragnienie zdrowia obudził; albowiem bez twej chęci uleczyć cię nie może. Ale też nie dosyć na chęci twojej: łaski Bożej trzeba. I na tem nie dosyć: twego współdziałania trzeba. *Chcesz być zdrów?* Chcę, odpowiesz. Jeśli chcesz zdrowia, czemuż nie chcesz lekarstw? Jeśli chcesz wyleczenia z pychy, czemu unikasz pokory? Jeśli chcesz wyleczenia z niecierpliwości, czemu unikasz cierpienia? Jeśli chcesz wyleczenia z pożądliwości, czemu unikasz umartwienia zmysłów? i t. p.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI VIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uzdrawia tego paralityka.

I. *Odpowiedział mu chory: Panie, nie mam człowieka, żeby mię wpuścił do sadzawki, gdy bywa poruszona woda* (Jan V, 7). Rozważ, czy masz taką pilność w pełnieniu obowiązków, czy to przełożonych, czy to podwładnych, tudzież taką usłużność i takie miłosierdzie, iżby nikt z twego powodu nie mógł tak się użalać Bogu: *Panie, nie mam człowieka.* Ty zaś w nędzach twej duszy tak się użalić nie możesz, bo *oto człowiek jest*, Jezus, który cię wpuścił nie do sadzawki, ale do morza krwi swojej.

II. *Rzekł mu Jezus: Wstań, weźmij łoże swe, a chodź* (Jan V, 8). W tych słowach masz środki do powstania z niemocy duszy: 1) *Wstań*, nie czekaj bezwładnie, aż cię łaska dźwignie, lecz ty jej dopomóż. Bez łaski nic nie możesz, łaska bez ciebie nic nie może, lecz ty z łaską wszystko możesz. 2) *Weźmij łoże* namiętności i skłonności twoich, władając niemi przez rozum i wolę, które na tem łożu dotąd uśpione były. 3) *Chodź* z cnoty w cnotę, nie spocznij aż w Niebie. Czy używasz tych środków leczenia?

III. *Potem go Jezus znalazł w kościele i rzekł mu: Otoś się stał zdrowym; już nie grzesz, abyć się co gorszego nie stało* (Jan V, 14). Dobrodziejstwa Boże obowiązują nas do coraz większej ku Niemu miłości, której pierwszym warunkiem i wyrazem jest, aby już nie grzeszyć. Chrystus nam wszystkim w osobie onego paralityka przypomina dobrodziejstwa swoje: *Otoś się stał zdrowym.* Zakazuje grzechu: *Już nie grzesz.* I zagraża karą: *Abyć się co gorszego nie stało.* Oto więc treść powodów, dla których uświęcać się mamy. Miłość Boża, przykazanie Boże i słuszne

karanie Boże. Jeśli nie dla miłości i nie dla niesprawiedliwości, to przynajmniej dla bojaźni Bożej już nie grzesz. Czy unikasz pilnie wszelkich okazyi? Czy w okazyach walczysz?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI VIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Żydzi prześladują Jezusa, iż paralityka uzdrowił w sabat.

I. *Dla tego Żydowie prześladowali Jezusa, że to czynił w sabat* (Jan V, 16). Pod pozorem religii wyrządzają złość. Dobry uczynek uczynił Jezus i dla tego prześladowany. Nie ujdę prześladowania, jeśli między złymi dobrze czynić będę. Lecz abym mógł z Chrystusem odpowiedzieć: *Ojciec mój aż dotąd działa i ja działam* (Jan V, 17). Ale, niestety, tak nie jest! nie działam bowiem spraw Ojca mojego, który jest w Niebiesiech; uczynki moje tchną zmysłami i światem, a nie miłością Bożą. Lecz odtąd chcę wszystko czynić z Ojcem i w Ojcu, przez Ojca i dla Ojca mego.

II. *Dla tego tedy więcej szukali Żydowie zabić Go, iż nie tylko gwałcił sabat, ale też Boga powiadał być Ojcem swoim, czyniąc się równym Bogu* (Jan V, 18). Szukają zabić Tego, który życie daje! Ślepi nie poznają Syna Bożego przeto, iż są synami ciemności. Czy i ty nie prześladujesz niewinnych przez zaślepienie namiętności? *Przyszedł do własności, a swoi Go nie przyjęli* (Jan I, 11). Ale my, Panie, przyjmujemy Ciebie, abyśmy przez Ciebie stali się *synami Bożymi* (Jan I, 12) a twoimi braćmi.

III. *Wyście słali do Jana i dał świadectwo prawdzie. Aleć ja mam świadectwo większe, niż Janowe. Albowiem uczynki, które dał Ojciec, abym je wykonał, same uczynki, które ja czynię, świadczą o mnie, iż mię Ojciec posłał* (Jan V, 33, 36). W dowodzeniu, iż jest Synem Bożym, najwięcej opie-

ra się Chrystus na uczynkach swoich, z których wszakże chwałę odnosi do Boga, mówiąc: *uczynki, które dał Ojciec, abym je wykonał.* I tobie daje Ojciec uczynki do wykonania, abyś w dzień sądu okazał się synem Jego. A czy wykonywasz je? A wykonawszy, czy chwałę ich odnosisz do Boga? Czy pomnisz na dzień sądu, w którym żadne inne świadectwo przyjęte nie będzie, jedno świadectwo uczynków twoich?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI VIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus broni swych uczniów, którzy kłosy rwali.

I. *W on czas szedł Jezus w sabat przez zboża, a uczniowie Jego, głodni będąc, poczęli rwać kłosie i jeść* (Mat. XII. 1). Uważ, do jakiego stopnia dochodziło ubóstwo uczniów Chrystusowych. Podziwiaj, mówi Złotousty, jako się troskali o potrzeby ciała, a od Chrystusa nie odstępowali. Obecność Chrystusowa wszystko im osładzała. Gdybyśmy o tem myśleli, zaniechalibyśmy zbytniego starania o ciele, a przymnożylibyśmy starania o duszy i nie szemralibyśmy w niewygodach, w niedostatku. A ty czy nie szemrzesz?

II. *A ujrzawszy, Faryzeuszowie rzekli Mu: Oto uczniowie twoi czynią, czego się nie godzi czynić w sabaty* (Mat. XII. 2). Zazdrość pokrywają gorliwością o przepisy prawa i wszystkiego używają na zmniejszenie sławy Chrystusowej, tylu cudami zjednanej. Gdyby wejrzeli w siebie, nie wyrzucaliby tak błahej rzeczy uczniom Chrystusowym. Kto zna podłość swoją, ten drugich nie skarży. O jak nikczemnie jest drugich ścigać, a siebie zaniedbać, lub pobłażać sobie. Ilekroć ujrzysz źdźbło w oku twoich bliźnich, tylekroć wspomnij na belkę w twem oku.

III. *A On im powiedział: Nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy łaknął, i którzy z nim byli?*

Jako wszedł do domu Bożego i chleb pokładny jadł, którego mu się nie godziło jeść, ani tym, którzy z nim byli... A gdybyście wiedzieli, co jest: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nigdybyście byli nie potępiali niewinnych (Mar. XII, 3, 4, 7). Milczą uczniowie, a Pan ich broni. I ty, gdy wśród zazdrości, nienawiści, złorzeczeń i potwarzy milczeć będziesz, jeśliś bez winy, Bóg cię obroni. On ma staranie o swoich, przycisnąć dozwoli, ale złamać nie da. W czasach prześladowania i ucisku na łono Jego złóż nadzieje swoje, a nawet względem nieprzyjaciół miłosierny bądź. *Bom miłosierdzia żądał, a nie ofiary* mówi Pan (Oz. VI, 6).

NA NIEDZIELĘ IX-tą PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uzdrawia rękę uschłą.

I. *A oto człowiek mający uschłą rękę i pytą Go* (Chrystusa), *mówiąc: Godzili się w sabaty uzdrawiać?* (Mat. XII, 10). A pytali Go: *aby Go oskarżyli*, bądź przed książęty o łamanie prawa, gdyby powiedział, że się nie godzi. *A On im rzekł. Który z was człowiek będzie, któryby miał owcę jedną, a gdyby ona wpadła w dół w sabat, iżali jej nie weźmie i nie podniesie? Jakoż daleko lepszy jest człowiek, niźli owca? Przeto się godzi w sabaty dobrze czynić* (Mat. XII, 11, 12). I ty się nie bój oka ludzkiego, lecz, patrząc na oblicze Boże, stój w prawdzie, choćby przez jej wyznanie na niebezpieczeństwo narazić ci się przyszło, choćby za nią przyszło cierpieć. Czyń, co czynić należy. A ona uschła ręka niech ci przypomina suchość twoją, dla której tak mało dajesz uczynków dobrych, a złych tak wiele.

II. *I rzekł człowiekowi, mającemu rękę uschłą. Powstań w pośrodek* (Mar. III, 3), ażeby w dokiem

nędzy jego wzruszył obecnych. *I rzekł im: Godzili się w sabaty dobrze czynić, czy źle? Duszę uzdrowić, czy zabić?* (Mar. III, 4). Więc kto, mogąc, nie czyni dobrze, przez to samo źle czyni. Kto, mogąc, duszy nie uzdrawia, tem samem zabija. O jakże te słowa Chrystusowe potępiają niedbalstwo nasze w miłosiernych uczynkach. Może i ty pilnie szukasz pożytków własnych, a opieszale spełniasz posługi bliźnim? Wyciągasz skwapliwie owce z dołu, a nie podajesz ochotnie ręki bliźniemu twojemu?

III. *A oni milczeli. A pojrzawszy po nich z gniewem, zasmuciwszy się dla ślepoty serca ich*, że ani Masyasza uznać, ani nauki Jego przyjąć nie chcieli, *rzekł człowiekowi: Wyciągnij rękę twą. I wyciągnął i przywrócona mu jest ręka* (Mar. III, 5). Ach, bójmy się gniewu Bożego i nie zasmucajmy Go ślepotą serc naszych. I my też wyciągnijmy rękę naszą do dzieł Bożych. Nie pomogą dobre postanowienia i zamiary, jeśli ich do skutku przywodzić nie będziemy. *A wyszedłszy, Faryzeuszowie czynili natychmiast radę z Herodyany przeciwko Jemu, jakoby stracili* (Mar. III, 6). Zamiast nawrócić się, taki cud ujrzawszy, oni dla zatwardziałości serca gorszymi się stają. Tak i my czynimy, ilekroć dobrodziejstw Bożych na złe używamy, a łaską Bożą wzgardzamy. Rozważ, czy i ty tak nie postępujesz?

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI IX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Wybranie dwunastu Apostołów.

I. *I stało się w one dni: odszedł na górę modlić się* (Łuk. VI, 12). 1) *Żydzi namawiali się, coby uczynić Jezusowi*, jakby go zgubić; a Chrystus w modlitwie rozmyślał nad tem, jakby ich zbawić. Czy tak się obchodzisz z przyjaciółmi twymi? 2) Usuwając

się Jezus przed gniewem Żydów, uczy nas ustępować rozsądnie przeciwnikom naszym, a nie rozżarzać w nich gniewu. 3) Idąc się modlić, uczy nas przeplatać życie czynne bogomyślnością, ażeby wzmacniać ducha do coraz większych uczynków. 4) Odchodząc na górę, uczy nas, że aby się dobrze modlić, oddalić się trzeba od zgiełku świata, zatrudnień i myśli, tudzież przytłumić w sobie zgiełk namiętności.

II. *I nocował na modlitwie Bożej* (Łuk. VI, 12). Całą noc przepędził na modlitwie, nim przystąpił do wyboru Apostołów. Naucza nas przez to, iż w rzeczach zbawienia Boga radzić się potrzeba i to nie pozornie, nie chwilowo, ale szczerze i długo się modląc i z Nim rozmawiając. Roztropność ludzka nie wystarcza w sprawach Bożych. Często błądzimy, gdy się nie radzimy Boga, zapewne nigdy, gdy się Go poradzimy. Czy szukasz w modlitwie światła Bożego?

III. *A gdy był dzień, przyzwał uczniów swych i wybrał z nich dwanaście, które też nazwał Apostoły* (Łuk. VI. 13). Wybrał je na rozniesienie wiary po całym świecie, dla zbawienia wszystkich. I o tobie myślał w tej chwili, a ty jak korzystasz z miłosierdzia Jego? Czy słuchasz głosu Chrystusowego żyjącego w następcach Apostołów świętych? Czy zachowujesz wszystko, co ci w imię Chrystusa nakazują? Wspomnij, że pomiędzy tymi świętymi Apostołami był wówczas i Judasz, także święty, świętszy od ciebie. A gdzie on teraz? Niepomny swego powołania, upadł i nie powstał. O jak baczyć masz na godność powołania swego i czuwać, ażeby nie upaść, a upadłszy, ażeby przy łasce Bożej wnet powstać. *Kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł.* Czy zastanawiasz się często nad obowiązkami swymi?

NA WTOREK PO NIEDZIELI IX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Kazanie Chrystusa na górze.

I. *A gdy usiadł, przystąpili ku Niemu uczniowie Jego. A otworzywszy usta swe, nauczał ich* (Mat. V, 1, 2). Gdzie usiadł Nauczyciel, tam się uczniowie zbiegli, aby wysłuchać nauki Jego. Puść Go więc do serca swego, aby w niem usiadł, a wszystkie władze twej duszy nauczył, jako Mu służyć mają. A skoro usłyszysz głos Jego, nie chciej zatwardzać swojego serca. Naucz się cenić naukę takiego Mistrza, i za nią iść całem życiem swojem, nie zaś za naukami świata i ciała, które do zguby wiodą. Chrystus błogosławionymi czyni tych, których świat i ciało nędznikami nazywa. Bóg się nie myli, a więc świat się myli. Jakiejże trzymasz się nauki? Ach, Panie! za Tobą iść chcę. Naucz mię, kto błogosławiony.

II. *Błogosławieni ubodzy duchem*, mówi Pan (Mat. V, 3). Ubodzy duchem, którzy dla miłości Bożej wyrzekają się przywiązania do dóbr znikomych ziemskich i gotowi są opuścić je na skinienie Pańskie, aby ubodzy za ubogim Chrystusem podążyć mogli. *Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Któż zaprzeczy Boga? Więc ubodzy błogosławieni, bo Królestwo Niebieskie ich jest, mają doń nieodbite prawo, Chrystus to powiedział. Ubodzy duchem błogosławieni są nawet błogosławieństwem tego świata, bo nie żądają niczego. I posiadają już Królestwo Boże. *Albowiem oto Królestwo Boże w was jest* (Łuk. VII, 21). Czy oceniasz skarb ubóstwa? Czy przynajmniej ubóstwa sobie nie przykrzysz?

III. *Wszakże biada wam bogaczom, bo macie pociechę waszą* (Łuk. VI, 24). Mowa tu o tych, co lgną do rzeczy ziemskich i pociech swoich, nie zaś po-

ciech Bożych szukają. *Błogosławieni ubodzy duchem, a biada bogaczom*, bo są niewolnikami dóbr ziemskich i do Boga wznieść się nie mogą. *Bo, którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidła dyabelskie i wiele pożądliwości niepożytecznych i szkodliwych, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie* (I do Tym. VI, 9). Nie chciejże bogactw, a będąc czy w ubóstwie, czy w bogactwie, staraj się o ubóstwo w duchu i serce swe coraz więcej od rzeczy znikomych odrywaj, a do wiecznych podnoś, starając się o skarb jedyny, o Niebo. Czy nie pragniesz bogactw? Czy nie czynisz o nie zabiegów?

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI IX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Drugie i trzecie błogosławieństwo.

I. *Błogosławieni cisi* (Mat. V, 4). Cisi na zewnątrz, przez słodycz obcowania na wzór Chrystusa Pana, mówiącego nam: *Uczcie się ode mnie, żem jest cichy.* Zachowaj cichość w znoszeniu obelg, cichość w dźwiganiu krzyża, cichość w pracy, cichość nakoniec z sobą. I ta jest cichość wewnętrzna, która zależy na pokonaniu wszelkich poruszeń, choćby najdrobniejszych, czy to gniewu, czy to niecierpliwości, czy to pychy. *Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca, a najdziecie odpoczynek duszom waszym* (Mat. XI, 29). Czy pracujesz nad nabyciem tej cichości?

II. *Albowiem oni posiędą ziemię* (Mat. V, 4). Jaką ziemię? Na przyszłość ziemię żywiących, *gdy okażę chwałę w ziemi żywiących*, mówi Pan (Ezech. XXVI, 20), a teraz ziemię serca swego, iż nad wszystkiemi jego poruszeniami panować będą wraz z Chrystusem Panem, którego to panowania nie mają gniewliwi. *Kto odrzuca karność, wzgardza duszę swoją;*

ale kto przyjmuje karanie, panem jest serca (Przyp. XV, 32). O jak wielkiem jest błogosławieństwem panować nad sercem! Jak nieszczęsnem jest miasto zewnątrz obwarowane, a wewnątrz karmiące zdrajców, tak niema nic więcej błogosławionego, jak pozbyć się domowego nieprzyjaciela i domowej wojny. To błogosławieństwo daje ci Chrystus, mówiąc: *Błogosławieni cisi.* Czemu nie przyjmujesz?

III. *Błogosławieni, którzy płaczą* (Mat. V, 5) z żalu za grzechy własne; z litości nad grzechami cudze; z pobożności nad nędzą tego żywota, który jest wygnaniem z ojczyzny, z miłości nad nędzą bliźnich; z wdzięczności nad męką Chrystusową, nakoniec z tęsknoty za żywotem wiecznym. A ty czego płaczesz? Czy utraty Boga, czy rzeczy doczesnych? Czy dla cierpień ciała, czy dla chorób duszy? *Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.* Kto ich pocieszy? *Ojciec miłosierdzia, a Bóg wszystkiej pociechy* (II Kor. I, 3). Gdzie? Nie tylko w Niebie, *gdzie otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich* (Obj. VII, 17), lecz i w tem życiu jeszcze, gdzie łzom pokuty i pobożności towarzyszą albo tuż za niemi idą nieporównane pociechy. *Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, bo będziecie narzekać i płakać* (Łuk. 25).

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI IX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Czwarte i piąte błogosławieństwo.

I. *Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości* (Mat. V, 6), to jest chwały Bożej, służenia Bogu i podobania się Jemu; a dla tego łaknienia i pragnienia dążą do wszelkiej cnoty i gotowi są na wszelkie trudy i poświęcenia, bez względu na korzyść doczesną, lecz jedynie na nagrodę wieczną. Nieszczęśni, którzy łakną i pragną pociech tego świa-

ta, które ani nasycić, ani ochłodzić nie mogą. Na taki lud użala się Pan przez Proroka, mówiąc: *Mnie opuścili, zródło wody żywej, a ukopali sobie cysterny, cysterny rozwalone, które nie mogą wody zatrzymać* (Jer. II. 13). Do jakich liczby należysz? Czy chcesz tego, na czem zależy żywot wieczny? Wzbudź w sobie to łaknienie i pragnienie sprawiedliwości, bez którego wszelka cnota mdleje.

II. *Albowiem oni będą nasyceni* (Mat. V, 6). *Będą nasyceni* w tem życiu, jak mówi Psalmista: *A ja w sprawiedliwości pokażę się przed obliczem Twojem, nasycon będę, gdy się okaże chwała Twoja* (Ps. XVI, 15). I w tem życiu *będą nasyceni*, bo niczego więcej pragnąć nie będą. Przez samo bowiem pragnienie sprawiedliwości mają to, czego pragną, bo przez nie Bogu służą i podobają się Bogu. Przez łaknienie sprawiedliwości żyją w sprawiedliwości i cokolwiekbądź czynią, dla chwały Bożej czynią, podług słów Pawła świętego: *Chociaż tedy jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie* (I do Kor. X, 31). Czyśmy łaknęli i pragnęli sprawiedliwości od pierwszej chwili życia naszego? *Niech wam wszystkim da serce, abyście Go chwalili a wolę Jego czynili sercem wielkiem i umysłem chętliwym* (II Mach. I, 3).

III. *Błogosławieni miłosierni* sercem wielkiem względem nieprzyjaciół nawet, tak co do potrzeb ciała i duszy, jak co do odpuszczania winowajcom swoim. *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią* (Mat. V, 7). A dostąpią go w przyszłem życiu od Boga, *który cię koronuje miłosierdziem i litościami* (Psalm CII, 4) i w tem życiu przez odpuszczenie grzechów i przymnożenie łaski. Cóżby rzekł człowiek, gdyby się już widział prowadzonym na karanie wieczne, a przez miłosierdzie Boże przywrócony zo-

stał do życia, odziany łaską, wiedziony do Nieba? Otóż tak wielkiego miłosierdzia tylekroć doznaliśmy, ilekroć doznaliśmy odpuszczenia grzechów. Patrz więc, jakim sposobem to miłosierdzie zjednać sobie możesz. *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.*

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI IX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Szóste i siódme błogosławieństwo.

I. *Błogosławieni czystego serca* (Mat. V, 8). A tymi są ci, którzy jakkolwiek jeszcze nie doskonali, dalecy są wszakże od każdego grzechu ciężkiego, a tem samem są obleczeni czystą szatą łaski, którzy oczyszczają uczucia swoje i odrywają się od stworzeń, tuląc się do Boga, jako mówi Psalmista: *Ale mnie dobrze jest trwać przy Bogu* (Ps. LXXII, 28). Czystego serca są ci, którzy pilnem staraniem usiłują wszelkiej doskonałości nabyć, a wszelkiej niedoskonałości się pozbyć. Uważ, czy unikasz grzechu? Czy odrywasz serce od stworzeń? Czy jednoczysz się z Bogiem? Czy starasz się o doskonałość? Czy niedoskonałości unikasz? Zważ to wszystko, a poznasz, czy czyste jest serce twoje.

II. *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają* (Mat. V, 8). W przyszłem życiu widzieć Go będą *twarzą w twarz* (I do Kor. XIII, 12). W tem życiu widzieć Go będą przez pamięć na obecność Jego, skąd wielkiej osłody w przeciwnościach doznawać będą. *Wspomniałem na Boga i kochałem się i rozmyślałem i ustał duch mój* (Ps. LXXVI, 4). Widzieć Go będą w rozmyślaniu miłosiernem i wielkich spraw Jego i *ustanie duch ich* w rozradowaniu niepojętej miłości Bożej. Największa to szczęśliwość w tem życiu, zwiastunka szczęśliwości życia przyszłe-

go! Ale jako do Królestwa Niebieskiego, *nie wnijdzie do niego nic nieczystego* (Obj. XXI, 28), tak serce nieczyste nie jest zdolne wejść do miłości Bożej. Pragniesz zapewne w godzinę śmierci mieć czystość Anioła. Pozważ, czy tak żyjesz, że godzina śmierci zastanie serce twoje gotowe na oglądanie Boga?

III. *Błogosławieni pokój czyniący*, którzy ciało duchowi, namiętności, rozumowi, a rozum wierze poddali, którzy z bliźnimi żyją w pokoju i miłości, pokłóconych godzą i pokój Chrystusowi między ludźmi szerzą. Szukaj tych przymiotów w sobie. Jeśli je znajdziesz, tak się o nie staraj, jak pragniesz być dzieckiem Bożem. *Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi* (Mat V, 9). A Bóg jest duchem bez ciała, mądrością bez namiętności: *albowiem Bóg nie jest rozterku, ale pokoju* (I do Kor. XIV, 33). Im bliżej do tego podobieństwa przystąpisz, tem pewniej dzieckiem Bożem będziesz. *Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami Bożymi i jesteśmy* (I Jan III, 1). Czy pracujesz nad zachowaniem pokoju ze wszystkimi?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI IX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Ósme błogosławieństwo.

I. *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości* (Mat. V, 10), to jest w obronie sprawiedliwości, niewinnie, nie zaś za karę przestępstwa. *I wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć* (II do Tym. III, 12). A więc, jeśli nie chcesz odstąpić od sprawiedliwości, należy mieć gotowość *raczej umrzeć, niźli zakon Boży ojczysty przestąpić* (II Nach. VII, 2). A ty jakiegoś ducha, gdy cię pokusa ciągnie do złamania prawa Bożego, do przestąpienia obowiąz-

ków stanu twojego? Czy wolisz raczej umrzeć, aniżeli zgrzeszyć? Jakiegoś ducha, gdy cię złe przykłady pociągają lub przemoc naciska? Mówisz, że idziesz za Chrystusem, za Chrystusem ukrzyżowanym, a nie chcesz znosić cierniów i gwoździ. Może wolisz zaniechać obowiązku dostąpienia sprawiedliwości, byle nie cierpieć. Jeśli chcesz posiadać Niebo, znoś ochotnie wszystkie prześladowania i przykrości.

II. *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie* (Mat. V, 10). W przyszłem życiu królestwo wieczne, a w tem życiu jakoby wstęp do Królestwa Niebieskiego. *Albowiem Królestwo Boże nie jest pokarm i picie, ale sprawiedliwość i pokój i wesele z Duchem Świętym* (Do Rzym. XIV, 17). Nie straci bowiem sprawiedliwości, pokoju i wesela, kto woli raczej wszystko ucierpieć, niźli w czemkolwiek przestąpić drogę przykazań i obowiązków. Zdobądź sobie to królestwo mężnem bojowaniem przeciw światu sprzeciwiającemu się, przeciw szatanowi kuszącemu, przeciw ciału buntującemu się. *Nic się nie bój tego, co masz cierpieć... Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec żywota* (Obj. II, 10), mówi Pan.

III. *Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe, przeciwko wam kłamiąc, dla mnie* (Mat V, 11). Zaprawdę błogosławiony, komu Bóg błogosławi. *Błogosławieństwo Pańskie czyni bogatymi, ani się przyłączy do nich utrapienie. Błogosławieństwo Pańskie nad głową sprawiedliwego* (Przyp. X, 22, 6). Ani mu zaszkodzą złorzeczenia ludzkie: *Oni będą złorzeczyć, a Ty racz błogosławić* (Ps. CVIII, 28). A jednak kochasz się w błogosławieństwach ludzkich, jakby nie wiedząc, co powiedział Chrystus: *Biada, kiedy o was dobrze mówić będą ludzie* (Łuk. VI,

26). Zastanów się, czy starasz się postępować jak najlepiej, a następnie czy znosisz w spokoju surowe sądy o sobie?

NA NIEDZIELĘ X-tą PO ŚWIĄTKACH.

O potrójnym przymiocie uczniów Chrystusowych.

I. *Wy jesteście sól ziemie. A jeśli sól zwietrzeje, czem solono będzie? Na nic się więcej nie zgodzi, jedno, aby była precz wyrzucona i podeptana od ludzi* (Mat. V, 13). Sól ma własność udzielania smaku, zachowywania od zepsucia. Przyrównani do soli, winniśmy być pełni smaku Niebieskiego, przez który smakują nam nauki Chrystusowe i przykłady Jego, które, zaprawiając życie nasze smakiem świętości, bronią dusze nasze od zepsucia, to jest od grzechu. Przyrównani do soli, powinniśmy tym smakiem Chrystusowym, w każdym stosunku z ludźmi, wokoło nas zaprawiać ziemię, to jest rodzaj ludzki. Strzeżmy się, ażebyśmy przez zaniedbanie pełnienia nauki Chrystusowej nie stali się *solą zwietrzałą*, skazaną na odrzucenie i podeptanie.

II. *Wy jesteście światłość świata. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w Niebiesiech* (Mat. V, 14, 16). Mamy więc świecić uczynkami dobrymi, lecz nie dla sławy naszej, bo by te uczynki nie były dobre, ale dla chwały Ojca naszego, który jest w Niebiesiech, a który nas uczestnikami swej chwały uczyni, jeśli jedynie chwały Jego szukać będziemy. Jakie były pobudki twoich spraw?

III. *Nie może się miasto zakryć na góry osadzone. Ani zapalają świecę i kładą jej pod korzec,*

ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu (Mat. V, 14, 15). Z tych słów wypływa obowiązek gorliwości o chwałę domu Bożego i o rozszerzanie światła wiary. Jesteśmy na to, abyśmy świecili w domu Bożym, a przedewszystkiem przykładem; a im kto wyżej postawiony, tem więcej do tego jest obowiązany. *Nie może się miasto zakryć na górze osadzone* Wszyscy na nie patrzą, wszyscy stamtąd wyglądają światła i pomocy. A choćby była świeczka najdrobniejsza, niech świeci drugim światłem czystem, jasnem i zachęcającem do życia bogobojnego i świątobliwego. Czy tak postępujesz?

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI X-ej PO ŚWIĄTKACH.

O dawaniu dobrego przykładu na chwałę Bożą.

I. *Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze, które...* (Mat. V, 16). Dobre nie powierzchownie, ale rzeczywiście. *Każdy z was bliźniemu swemu niech się podoba ku dobremu, dla zbudowania* (Do Rzym. XV, 2). Zwróć uwagę na mowy i uczynki twoje, czy są zbudowaniem? Czy świeci w nich skromność, pokora, czystość, cierpliwość, a nadewszystko miłość?

II. *I chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech* (Mat V, 16). Oto masz prawidło postępowania co do intencyi serca: Najprzód, żeby się podobać Bogu; następnie, żeby Boga chwalili drudzy, uznając Go za sprawcę wszelkiego dobra. Tym sposobem i niemi nawet chwałę Bożą opowiadać mogą. Ujmujesz chwały Bożej, jeśli przez wzgląd ludzki wstrzymujesz się od uczynków dobrych i od jawnego działania dobrze tam, gdzie możesz albo masz obowiązek. Rozbierz intencye twoje, czy to tego dążą. Odtąd przy-

najmniej mów zawsze z Prorokiem: *A ja na Pana patrzeć będę* (Mich. VII, 7).

III. *Strzeżcie, abyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi, abyście byli widziani od nich, bo inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w Niebiesiech* (Mat. VI, 1) Największą czyni niesprawiedliwość, kto czyni sprawiedliwość dla oka ludzkiego, aby był widziany; bo przywłaszcza sobie rzecz Bożą. Bez łaski Bożej nic nie możesz. *Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was i chcieć i wykonać, wedle dobrej woli* (Do Filip. II, 13). Za cóżby się nam chwała należeć miała? Więc ty, co nic nie czynisz, chcesz na siebie całą chwałę od Boga odwrócić? Nam więc tylko zawstydzenie, jako sługom nieużytecznym: *Słudzy nieużyteczni jesteśmy* (Łuk. XXVII, 10). *A królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, samemu Bogu cześć i chwała na wieki wieków. Amen* (I do Tym. I, 17). Juka jest pobudka wszystkich spraw twoich?

NA WTOREK PO NIEDZIELI X-ej PO ŚWIĄTKACH.

O dokładnem zachowaniu prawa

I. *Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązować zakon abo proroki: nie przyszedłem rozwiązować, ale wypełniać* (Mat. V, 17). Zakon przed Chrystusem nie był wypełniony czyli dokonany. Przyszedł Chrystus wypełnić go czyli udoskonalić: uczynił go więcej duchowym, przydał rady ewangeliczne i zostawił nam zasługi swoje, z których płynie łaska do łatwiejszego wykonania zakonu. O jakaż wdzięczność należy się takiemu prawodawcy! Lecz pomnij, że nie dość jest prawa nie rozwiązać: trzeba je wy-

pełnić, to jest doskonale zachować. Rozważ, czy spełniasz ściśle obowiązki swego stanu?

II. *Zaprawdę bowiem powiadam wam: Aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo jedna kreska nie odmieni się w zakonie, aż się wszystko stanie* (Mat. V, 18). Chrystus Pan, zachowując tak ściśle wszystko, co o Nim napisano było przez Proroki, daje nam wzór, jak ściśle zachowywać mamy wszystko, co nam przez Proroki Boże, to jest przez Kościół Boży jest przepisane. Chrystus Pan oświadcza z przysięgą, że raczej ziemia i niebo przeminą, aniżeliby miał jedną jotę lub kreskę pominąć. A ty czy sumiennie wykonywasz prawo Boże i kościelne, pod którem żyjesz? Pomnij, że, ściśle wykonywając zakon co do joty, ściśle też naśladując Chrystusa i strzegąc rzeczy najmniejszych, rzecz największą czynisz.

III. *Kto tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i takby ludzi nauczał, będzie zwan najmniejszym w Królestwie Niebieskiem* (Mat. V, 19). Chce więc wyraźnie Chrystus, abyśmy z największą dokładnością najmniejsze nawet przepisy prawa spełniali. Niema bowiem tak dobrego złego, któreby nie skłaniało do gorszego. *Ktoby tedy rozwiązał*; to słowo *rozwiązał* naucza nas, że wszystkie przykazania Boskie i kościelne są z sobą związane, jedno więc rozwiązanie sprowadza łatwe rozwiązanie drugich. *Jedno z tych przykazań najmniejszych* nazywa je *najmniejszemi* dla okazania, że są do zachowania łatwe. Tem większy więc wstyd, gdy ich nie zachowujemy i wielkie niebezpieczeństwo: *kto gardzi małemi rzeczami, pomału upadnie* (Ekkl. XIX, 1). Rozważ, że każdy przepis prawa godziwego jest objawem woli Bożej i, choćby najdrobniejszy, jest wielkiej wagi.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI X-ej PO ŚWIĄTKACH

O pilności w zachowywaniu prawa.

I. *Albowiem powiadam wam, iż, jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdzie do Królestwa Niebieskiego* (Mat. V, 20). Więcej wymaga Bóg od Chrześcijan, aniżeli od Żydów, bo nam więcej miłości okazał, z większą więc miłością służyć Mu winniśmy. Z jaką miłością ty służysz? Wejrzyj na obfitość sprawiedliwości swojej, na pilność w wykonywaniu wszelkich obowiązków powołania swojego.

II. *Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: Nie będziesz zabijał. A ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. Słyszeliście, iż powiedziano starym: Nie będziesz cudzołożył. A ja powiadam wam, iż wszelki, który patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już ją zcudzołożył w sercu swojem. A powiedziano: Ktokolwiek opuści żonę swoją, niech jej da list rozwodny. A Ja wam powiadam, że wszelki, który opuści żonę swoją, wyjąwszy przyczynę porubstwa, czyni, że cudzołoży, i ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży. Słyszeliście, iż powiedziano: Oko za oko, a ząb za ząb. A Ja wam powiadam: Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek twój, nastaw mu i drugiego* i t. d. (Mat. V, 21—39). Z tych słów wyrozumiej ducha Prawa Chrystusowego i zastanów się, czy w tym duchu je spełniasz.

III. *Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz Niebieski doskonały jest* (Mat. V, 48). Który tak jest doskonały, iż wszelka jest w Nim doskonałość, a żadnej niedoskonałości najmniejszej niema. Jeśli więc starać się będziesz, aby nie mieć w sobie najmniejszej niedoskonałości, tem samem starać się będziesz o największą doskonałość. Starać

się bowiem będziesz nad wszystko kochać Boga, w którym jest najwyższa doskonałość: a kochać cię będzie Bóg, w którym jest także najwyższe szczęście. Im mniej swego, to jest niedoskonałego, do spraw swoich mieszasz, tem częstsza jest miłość, dla której pracujesz. Masz więc jakoby w swych ręku doskonałość i szczęście. Rozważ, jak jeszcze wiele niedoskonałości masz do zwalczenia!

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI X-ej PO ŚWIĄTKACH.

O unikaniu zgorszenia.

I. *Jeśli tedy prawe oko twoje gorszy cię, wyrwij je, a zarzuć od siebie. Albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niżliby miało być wrzucone wszystko ciało twoje do piekła* (Mat. V, 29).

II. *A jeśli cię prawa ręka twoja gorszy, odetnij ją i zarzuć od siebie. Albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niżliby miało iść wszystko ciało twe do piekła* (Mat. V, 30). *A jeśli cię noga twoja gorszy, utnij ją. Lepiej jest tobie wnijść chromym do żywota wiecznego, niż, mając obie nodze, być wrzuconym do piekła ognia nieugaszonego, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie... Albowiem każdy ogień będzie posolon* (Mar. IX, 44, 45, 48).

III. *A ktobykolwiek zgorszył jednego z tych maluczkich, wierzących we mnie, lepiejby mu, iżby był uwiązan młyński kamień około szyje jego i był wrzucon w morze* (Mar. IX, 41). *Biada światu dla zgorszenia. Albowiem muszą przyjść zgorszenia; a wszakże biada człowiekowi, przez którego one zgorszenie przychodzi* (Mat. XVIII, 7). Rozbierz te wszystkie słowa Ewangelii i zastanów się, czy stosujesz się do jej zalecenia.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI X-ej PO ŚWIĄTKACH.

O miłowaniu nieprzyjaciół.

I. *A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjacioły wasze* (Mat. V, 44). Kto nam to powiada? Ten, który *pierwszy umiłował nas* (I Jan IV, 10). *Gdybyśmy byli nieprzyjaciółmi, jesteśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna Jego* (Do Rzym. V, 10). Pomyśl, że nieprzyjaciel twój jest stworzeniem Bożem jako i ty; że jednego macie ojca, który jest w niebie; że przez to on bratem twoim, na tenże cel stworzonym, tąż samą krwią odkupionym. Miłuj Go i dla tego, że ci jest użyteczny, bo ci toruje przez cierpienia drogę do chwały. Gdy mu odpuścisz, i tobie odpuści Bóg. A jeśli nienawidzisz nieprzyjaciela, komu szkodzisz? Oto duszy własnej, bo większe złe jest sama nienawiść, aniżeli wszystko złe, któreby od wszystkich nieprzyjaciół na ciebie przyjść mogło. Miłuj więc nieprzyjacioły, a Bóg miłować cię będzie. Czy nie chowasz do kogo żalu?

II. *Dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladujące i potwarzające was* (Mat. V, 44). Do miłości serca mamy przydać miłość uczynków. Nie dość jest bowiem, aby nienawidzieć, potrzeba kochać. Miłość zaś nie jest uczuciem bezwładnem, lecz musi się w uczynkach okazywać. Jak postępujesz z tymi, którzy cię nienawidzą i którzy ci przykrości wyrządzają? Czy naśladujesz Pawła św., który mówi: *Złorzeczą nam, a błogosławimy* (I do Kor. IV, 12). Czy naśladujesz Chrystusa, który się modlił za tych, co Go krzyżowali?

III. *Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w Niebiesiech* (Mat. V, 45). Oto co uzyskać

możesz przez miłość nieprzyjaciół, bez której nie możesz być dzieckiem, *który czyni, że słońce Jego wschodzi na dobre i złe i spuszcza deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe* (Mat. V, 45). Ile razy sami doznaliśmy tej miłości Bożej ku nam, gdyśmy byli Jego nieprzyjaciółmi! Ileż razy przebaczył grzechy nasze; a pomimo grzechów iluż nas dobrodziejstwy obsypuje! Jeżeli chcesz być dzieckiem Bożem, naśladuj Ojca swojego, miłuj nieprzyjaciół swoich, jak On miłował ciebie. Po czem bowiem poznasz, czyś dzieckiem Bożem, jeśli nie po tem, czy jest w tobie podobieństwo do Niego, mówi św. Jan Złotousty.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI X-ej PO ŚWIĄTKACH.

Usposobienie do modlitwy i pierwsza prośba.

I. *Ty, gdy się modlić będziesz, wnijdź do komory twojej, a zawarłszy drzwi, módl się Ojcu twemu w skrytości* (Mat. VI, 7). Aby się więc dobrze modlić, trzeba ciałem i duszą usunąć się od zgiełku, wejść w siebie i zamknąć drzwi zmysłów. W takiej samotności Bóg przemawia do duszy. Chrystus szedł modlić się na góry, aby się usunąć od zgiełku. Ale więcej jeszcze strzeż się zgiełku w duszy. Jedna bowiem namiętność wzburzona nie dopuszcza myśli o Bogu. Dla czegoż twoich modlitw tak małe owoce? Oto dla tego, że nad zmysłami nie czuwasz i duszy nie uspokajasz. Chcąc zachować na modlitwie skupienie, potrzeba i poza modlitwą do skupienia ducha nawykać. Czy czuwasz więc ciągle nad zmysłami, nad cichością i pokojem duszy?

II. *Wy tedy tak się modlić będziecie: Ojcze nasz, któryś jest w Niebiesiech* (Mat. VI, 9). Oto wstęp do modlitwy, który cię ostrzega, do kogo się mo-

dlisz. Do *Ojca*, a więc uszanowanie, miłość i ufność mają towarzyszyć modlitwie twojej. O to się upomina Bóg przez Proroka: *Jeśli tedy Ojciec ja jestem, gdzież jest cześć moja?* (Mat. I, 6). O, jakżeśmy niegodne takiego Ojca dzieci! Upokórzmy się i wzgardźmy sobą— lecz z ufnością wołajmy: Ojcze nasz! *Nasz*, więc wszyscyśmy jedną rodziną: więc wszystkich masz kochać, więc niemiła jest Bogu modlitwa twoja i dar twój, jeśli nie kochasz. *Któryś jest.* JAM JEST, KTÓRYM JEST (Ex. III, 14). Bóg tylko istotnie *jest*, wszystko inne przez Boga tylko *jest*, a więc w Nim wszystko jest i ty w Nim jesteś, a jak się sprawujesz? *W Niebiesiech*—aż tam dojść ma modlitwa twoja. O jakże czystą być powinna i nie o rzeczy ziemskie, ale o niebieskie prosić należy. To wszystko rozmyślaj i naucz się modlić.

III. *Święć się Imię Twoje.* To pierwsza prośba, iżby wszyscy Boga znali, kochali i Jemu samemu służyli, iżby cześć oddawano świętości Jego, iżby kochano dobroć Jego, a bano się sprawiedliwości Jego i ażeby wszelkie stworzenie całem sercem poddawało się potędze Jego. Ażeby tym sposobem święciło się Imię Boże, mamy do tego kierować wszystkie sprawy nasze i wszystkie do tego zwracać. Może tylko ustami o to prosisz, a uczynkami pychy o swoje imię się starając, Imię Boże znieważasz? *Nie nam, Panie, nie nam, ale imieniowi Twemu daj chwałę* (Ps. CXIII, 9). Czy powtarzasz to często i czy z całego serca to mówisz?

NA NIEDZIELĘ XI-ą PO ŚWIĄTKACH.

Druga i trzecia prośba.

I. *Przyjdź królestwo Twoje* (Mat. VI, 10). Temi słowy prosisz, aby Bóg panował w tobie: *Króle-*

lestwo Boże w was jest (Łuk. XVII, 21): prosisz, aby Bóg panował we wszystkich narodach: *Albowiem Pańskie jest królestwo* (Ps. XXI, 29), prosisz także dla siebie o królestwo błogosławionych, po nieszczęśliwej śmierci przyjść mające, a tem samem wyrażasz swoją gotowość na śmierć, że nie masz żalu za niczem, że wszystkiego chętnie odstąpisz, aby się połączyć z Bogiem na wieki. Czujeszli tę gotowość w sercu? Czy też siebie zwodzisz i Boga, mówiąc: *Przyjdź królestwo Twoje?* Gdyby nam w tej chwili umrzeć przyszło, cobyśmy powiedzieli? Gdyby w tej chwili trzeba było rozstać się ze wszystkiem i z ciałem naszem, które tak kochamy, i ze stworzeniami, które nas od Boga odwracały, cobyśmy poczęli?

II. *Bądź wola Twoja.* Cóż sprawiedliwego, gdy jest Panem i Bogiem naszym? Wola Boża ma być woli naszej wskazówką. Jeśli woli naszej z wolą Bożą nie zgadzamy, błądzimy. Pan nasz i Ojciec nasz. *Wszystko, cokolwiek przykaże król. Pan nasz, radzi uczynimy słudzy Twoi* (II Król. XV, 15). *Wszystko, coś mi rozkazał, Ojcze, uczynię* (Tob. V, 1). Czy czynisz tak, jak słowami mówisz? Czy pełnisz wolę Bożą bezwzględnie nie tylko w tem, co nakazuje wyraźnie, ale i w tem, o czem wiesz, że Mu się podoba? Czy możesz z Chrystusem powiedzieć: *Bo ja, co się Mu podoba, zawżdy czynię* (Jan VIII, 29). A może żyjesz podług swej woli tylko i podług upodobań swoich, służąc nie Bogu, ale namiętnościom swoim?

III. *Jako w Niebie, tak i na ziemi* (Mar. VI, 10). Prosimy tu o łaskę pełnienia woli Bożej na ziemi tak, jako ją pełnią błogosławieni w Niebie. I dla czegobyśmy nie mieli, jak oni, ją spełniać? Czy dla tego, że mamy własną wolę? Bądźmyż więc *jako wolni, a nie jakoby mając wolność zasłoną złości* (I Piotr II, 16). A jak się pełni wola Boża w Niebie? Oto

z czystej miłości Bożej we wszystkiem, spiesznie, bez najmniejszego oporu. Czy tak pełnisz wolę Bożą? Czy się z nią zawsze zgadzasz, mianowicie w razach przykrych i trudnych? Czy z taką szybkością wykonywasz wszelkie rozkazy od Boga ci danych przełożonych swoich? Rozważ, czy to spełniasz, o co prosisz, żeby o tobie nie było także powiedziane: *Ten lud czci mię wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie* (Mat. XV, 8).

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Czwarta i piąta prośba.

I. *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj* (Mat. VI, 11). Jako żebrak u drzwi Pańskich, prosisz tu o posiłek dla ciała i dla duszy. Dla ciała prosisz o chleb, więc o rzeczy potrzebne, nie zaś o zbytki: *Mając żywność i czem się odziać, na tem przestawajmy* (I Tym. VI, 8); a choćby nam i na tem zbywało, będąc żebrakami Bożymi, uskarżać się nie możemy. Dla duszy zaś prosisz o pokarm codzienny łaski Bożej, słowa Bożego, tudzież Ciała i Krwi Pańskiej. Prosisz, a może brać nie chcesz, o swe ciało tylko dbając. Zawstydź się, a tak żyj, aby zasłużyć na codzienne pożywanie Chleba Żywota, dającego żywot wieczny.

II. *I odpuść nam nasze winy* (Mat. VI, 12). Wszystko, czem jesteśmy, winniśmy Bogu, od którego wszystko mamy. A przez grzech wszystko to przeciwko dawcy naszemu obracamy O jaka niewdzięczność! Grzech jest winą, której nigdybyśmy wypłacić nie mogli, gdybyśmy nie czerpali ze skarbu nieprzebranego zasług Chrystusowych. Wyznawajmy się grzesznikami i stąd się uniżajmy, ale też wyznawajmy mi-

łosierdzie Boże i stąd ufność wzbudzajmy. Lecz prosząc, aby ci winy były odpuszczone, nie przymnażaj ich więcej i wystrzegaj się grzechu.

III. *Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom* (Mat. VI, 12). Ten warunek kładąc, prosisz, aby twe winy nie były odpuszczone, jeśli nie odpuścisz drugim. *Bo jeśli odpuścicie ludziom grzechy ich, odpuści też wam Ojciec wasz niebieski grzechy wasze. Lecz jeśli nie odpuścicie ludziom, ani Ojciec wasz nie odpuści wam grzechów waszych* (Mat. VI, 14, 15). Należy tak odpuszczać, jak Bóg odpuszcza, który uprzedza łaską pobudzającą, aby Go prosić o odpuszczenie win swoich. A odpuszcza tyle razy, ile razy szczerze Go prosisz. Odpuszcza zupełnie, doskonale, tak, że nawet zapomina twoich grzechów. A ty jak się obchodzisz z winowajcą swoim? Czy go uprzedzasz dobrem słowem i obejściem się, czy mu zaraz przebaczasz, czy zupełnie i na zawsze? A może powiesz: „Nie mam obowiązku uprzedzać. Nieraz przebaczywszy, więcej nie daruję. Nie gniewam się, ale tego nigdy nie zapomnę. Nie mam tej osoby w nienawiści, ale też kochać, ani widzieć nie myślę“ i t. p. O nędzne stworzenie! Czy tak chcesz, aby ci Bóg odpuścił?

NA WTOREK PO NIEDZIELI XI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Szósta i siódma prośba.

I. *I nie wwódź nas w pokuszenie* (Mat. VI, 13). Po prośbie o odpuszczenie win naszych prosimy o łaskę, abyśmy nie zaciągali win nowych. Otoczeni jesteśmy zewsząd potężnymi nieprzyjaciółmi, światem i ciałem, *a przeciwnik wasz dyabeł jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł* (I Piotr, V, 8). Wewnątrz ustawiczny bój staczać musimy ze skłonnościami naszemi. Sami ich nie zwalczymy, a przy łasce

Boskiej zawsze zwyciężyć możemy i o to właśnie tu prosimy, nie wątpiąc, że to otrzymamy, byleśmy się potykali mężnie, ze wszystkich sił naszych. Rozważ, jak postępujesz, gdy cię pokusa do grzechu wiedzie. Czy unikasz okazyi?

II. *I nie wwódź nas w pokuszenie.* Nie prosimy tu o to, abyśmy nie byli kuszeni, lecz o to, abyśmy nie byli zwyciężeni. Częstokroć pokusy nam są pożyteczne i do zasługi, i do upokorzenia, i do ufności Bogu. Zwycięstwo zależy od ciebie. Albowiem, jak mówi Paweł św.: *wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie* (I Kor. X, 13). Ale żartujesz z Boga, jeśli Go prosisz, aby cię wyzwolił, a w pokusę się rzucasz; kusisz Boga, jako ci, którzyby się umyślnie i bez potrzeby rzucali w ogień, a prosili Boga, żeby w nim nie gorzeli. Nieszczerze więc prosisz, jeśli przy prośbie od pokus się nie chronisz i aż do śmierci od nich się nie bronisz. Zastanów się, jak walczysz, będąc w pokusie?

III. *Ale nas zbaw ode złego* (Mat. VI, 13). Tu się rozumie wszelkie złe tak ciała jako i duszy w porządku do zbawienia. Bo rzeczywiście to tylko jest złe, co do zbawienia przeszkadza. I dla tego w tej prośbie na sąd Boski się zdajemy, wypraszając się od tej lub owej dolegliwości lub klęski, jeśli Bóg widzi, iż do naszego zbawienia nie jest potrzebna. Czy tak o złem i o dobrem sądzisz? Może to tylko za złe uważasz, co się sprzeciwia pomyślności ziemskiej, a tego sobie za złe nie bierzesz, co naraża na utratę zbawienia wiecznego? Popraw sąd swój. Wiedz, że jedynem złem jest grzech i to, co do niego prowadzi. Reszta, cokolwiek Bóg dopuści, wszystko jest dobre, bo wszystko do zbawienia służy. *A wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu* (Do Rzym. VIII, 28).

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XI-ej PO ŚWIĄTKACH.

O skarbieniu skarbów w niebie, nie zaś na ziemi.

I *Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopywają i kradną* (Mat. VI, 19). Ta rdza, ten mól, ten złodziej, po tylu innych przygodach, od których nikt bezpieczny nie jest, jest nakoniec śmierć, dla wszystkich pewna i niepewna: pewna, bo koniecznie przyjdzie, niepewna, bo nie wiemy, kiedy przyjdzie, może tej nocy. *Szalony, tej nocy duszy twej upomną się u ciebie, a coś nagotował, czyjeż będzie?* (Łuk. XII, 20). Co ci pomoże? Pod tym wyrazem „skarb" mają się tu rozumieć wszystkie upodobania nasze, idące *z pożądliwości oczu, z pożądliwości ciała i z pychy żywota* (I Jan II, 16). Czy nie dla tego nie możemy się wznieść do rzeczy niebieskich, że zbytnio lgniemy do ziemskich?

II. *Ale skarbcie sobie skarby w Niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psują i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną* (Mat. VI, 20). Tam bowiem Ojczyzna twoja, do której pielgrzymujesz po ziemi. A jeśli w niej dziedzictwa nie zgotujesz, śląc do niej uczynki twe dobre na skarby wieczne, na wieczne pójdziesz wygnanie. I niemało potrzeba tych uczynków dobrych: o skarbach mówi Chrystus. Skarby te są to zbiory wielkie rzeczy kosztownych, przed samym Bogiem wartość mających. Ach, więc nie trać czasu, ani sposobności: nie żałuj trudów, nie zrażaj się ani pracą, chociażby najtwardszą, ani ofiarą, chociażby największą. Spiesz się, spiesz, *bo noc nie daleko.*

III. *Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje* (Mat. VI, 21). Co cenisz, to kochasz, i tam sercem lgniesz. Gdzież serce twoje? W Niebie,

czy w ziemi? w Bogu czy w stworzeniach? A możeś ty sobie skarbem? Jeśli tak jest, to nic nie posiadasz. Nie zbierasz, ale rozpraszasz. Co za szaleństwo, jeśli serce twe, za które Boga sobie kupić możesz, wydajesz na błoto, w ziemi się tarzając! Rozważ to, a jednak... Co tylko masz, to tylko widzisz, wszystko ci na to dane, aby to wszystko z twem sercem Bogu ofiarować. Bogu serce swe oddaj, ale oddaj szczerze. On skarbem wszystkich skarbów. Ach Panie, już odtąd w Tobie serce moje! Czy możesz to szczerze powtórzyć?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Oko szczere i oko złe.

I. *Świecą ciała twego jest oko twoje. Jeśliby oko twoje było szczere, wszystko ciało twoje światłe będzie* (Mat. VI, 22). Przez oko rozumie tu św. Jan Złotousty rozum. Jeśli rozum nasz będzie szczery i jasny, oświecony wiarą i szczerze wierzący, nie zaćmiony fałszywemi zdaniami świata i ciała, nie skrzywiony miłością własną, wtedy dusza twoja będzie jasna i światła i cały szereg uczynków twoich czystem i szczerem światłem jaśnieć będzie przed Bogiem, gdy wola twoja pójdzie za rozumem. Rozważ, jakie są zasady twoje? Czy szczere i do samego Boga dążące? Czy też nieszczere, mające na celu własny interes. Oczyszczaj i prostuj swój rozum podług prawd Bożych, aby wola twoja chodziła drogami Bożemi.

II. *Świecą ciała twego jest oko twoje.* A świecą twej duszy, podług św. Augustyna, jest intencya twoja, której czystość rzuca blask na sprawy twoje, a której nieczystość wszystkie sprawy zaciemnia i brudzi. Jeśli chcesz więc, aby twe sprawy były jasne i czyste, oczyszczaj intencyę, uświęcaj chęci i żądania twoje. Żeby to wewnętrzne oko było czyste, powin-

no mieć, podług św. Bernarda, w intencyi miłość a w wyborze szukanie woli Boga. Tym sposobem uczynki nasze *będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie* (Jan IV, 23).

III *Ale jeśliby oko twoje złe było, wszystko ciało twoje ciemne będzie* (Mat. VI, 23). Oko nasze zawsze jest złe, ile razy do czego innego, niż do Boga zwrócone, w którym cała światłość; ile razy co innego ma na celu, niż Boga, któremu jedynie winniśmy służbę naszą i gotowość na skinienie Jego. Zły jest sługa, który komu innemu, a nie panu swemu służy; lecz nierównie gorszy, jeśli służy nieprzyjacielowi Pana swojego. Tak postępujesz, jeśli swe oko odwracasz od Boga, a zwracasz na marności świata, na próżność lub rozpustę swoją, na szukanie wygód zbytecznych albo próżnej chwały. Złe oko rodzi chciwość, zazdrość, nieczystość, próżność, łakomstwo i wszystkie brudy. Ach, przy takiem oku jakże ciemna dusza!

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Nie można dwom panom służyć.

I. *Żaden nie może dwiema panom służyć* (Mat. VI, 24). Jednym z tych panów jest Pan prawy, drugim nieprawy; jednym Bóg, drugimi my sami. Panem prawym jest Bóg, Ojciec nasz miłosierny, łaskawy, dobra naszego pragnący, jarzmo słodkie i ciężar lekki na nas wkładający. Panem nieprawym jesteśmy my sami, jarzma Bożego dźwigać niechcący, zmysłowości i własnej miłości nikczemnie służący i poddający się tym tyranom naszym, którzy nas uciskają, męczą, pokój nam wydzierają, a szatanowi nas w niewolę zaprzedają. Nieszczęsny, kto się wyrywa z rąk prawego Pana, wiodącego nas do Nieba, a rzuca się w objęcia niecnego tyrana, wgniatającego

nas do piekła. Dwom tym panom służyć nikt nie może. Ale jednego z nich każdy wybrać może. Wybieraj, ach Panie, Boże mój! *Sługaciem ja twój. Twójciem ja, zbawże mię* (Ps. CXIII. 125, 94). Czy możesz to szczerze powiedzieć?

II. *Żaden nie może dwiema panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował* (Mat. VI. 24). Każdy z nich bowiem co innego rozkazuje i co innego a wręcz sobie przeciwnego miłować każe. Któż może dwa przeciwne rozkazy w jednym czasie spełnić? Co Bóg nakazuje, to się zmysłom i miłości własnej sprzeciwia, do czego zaś miłość własna i zmysły ciebie pobudzają, tego Bóg zabrania. Nie możesz obu tym Panom służyć; jednego z nich wybierz. Kochaj Boga, a siebie miej w nienawiści. Służ Bogu, a zapanujesz nad wszystkiem. Służyć Bogu, jest to panować. *Pod tobą będzie pożądliwość Jego* (to jest grzechu), *a ty nad nią panować będziesz* (Gen. VI, 7). Rozważ, komu służysz. Czyje rady spełniasz: Chrystusa czy świata?

III. *Albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie* (Mat. VI, 24). Mamona znaczy zysk ziemski, skarby ziemskie, a więc wszystko to, co się sprzeciwia skarbom niebieskim: chciwość, pożądliwość, samolubstwo i t. d. To wszystko z Bogiem się nie zgadza. Więc musisz przy jednym z tych Panów stać, a drugim wzgardzić koniecznie: bo, chcąc obudwom służyć, trzebaby razem i w jednej chwili tego samego chcieć i nie chcieć; bo czego chce jeden, drugi nie chce i przeciwnie. Co jeden nakazuje, tego drugi zakazuje. Jednego z nich wyrzec się musisz. *Kto chce za mną iść, niech się zaprze samego siebie* (Łuk. IV, 23). Słyszysz Chrystusa, wołającego na cię, i jeszcze się wahasz?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XI-ej PO ŚWIĄTKACH.

O unikaniu troskliwości w rzeczach doczesnych, a szukaniu przedewszystkiem Królestwa Bożego.

I. *Dla tego wam powiadam: Nie troszczcie się o duszę waszą, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali* (Mat. VI. 25). Chrystus Pan zakazuje nam zbytniej troskliwości o potrzeby życia. Ta zbytnia troskliwość z jednej strony na nic się nie przyda, albowiem: *I kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden?* (Mat. VI, 21). Z drugiej zaś strony przeszkadza do troskliwości około zbawienia, która większą być winna od troskliwości o doczesne rzeczy. *Azaż dusza nie jest ważniejsza, niż pokarm?* (Mat. VI. 25). Czegoż się więc tak troszczysz o majątek, o miejsce pobytu, o wygody, o upiększenie ciała twego; a tak mało dbasz o wzbogacenie i upiększenie twej duszy i o mieszkanie dla niej na wieki? Im więcej się troskasz o żywot doczesny, tem więcej na tem ucierpi żywot twój wieczny. Zastanów się, czy więcej cenisz potrzeby duszy, niż ciała.

II. *Albowiem Ojciec wasz Niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie* (Mat. VI. 32). Bylebyśmy tylko uczciwie pracowali, bo *jeśli kto nie chce robić, niech też nie je* (II Tess. III, 10), bylebyśmy wypełniali wiernie i pilnie obowiązki powołania naszego, resztę zdajmy na Boga. *Wszystko troskanie wasze składając Nań, gdyż On ma pieczę o was* (I Piotr V, 7). Albowiem Ojcem naszym jest. Zaniechajmy przeto zbytniej troskliwości o rzeczy doczesne, czy to o zdrowie, czy o powodzenie, czy o cobądź innego, jak zbawienie duszy, a Ten, który karmi ptaki powietrzne i przyodziewa lilie polne, i nas przyodzieje. *Tro-*

szczysz się i frasujesz około bardzo wiela, ale jednego potrzeba (Łuk. X, 41, 42). Czy poprzestajesz na małem, czy nie troszczysz się za wiele o rzeczy doczesne?

III. *Szukajcież tedy najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydano* (Mat. VI, 33). Królestwo Boże jest chwała Boża i zbawienie nasze, a sprawiedliwość zawiera środki do dostąpienia tego. Jasna tu Chrystusowa nauka, ale kto ją pełni? Skąd tylko klęsk, tyle niebłogosławieństwa Boskiego pomiędzy ludźmi? Oto stąd jedynie, że tej nauki nie pełnią. Nie możemy się Bogu podobać, jeśli za mniej sobie ważymy to, co za więcej Bóg cenić przykazał. Skarżysz się na to lub owo nieszczęście, na ten lub ów niedostatek, skarżysz się na Opatrzność Boską, że Bóg cię zapomniał, że się odwrócił od ciebie. Skarż się na siebie i ukarz siebie za nieszukanie najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, bo pod tym tylko warunkiem Bóg ci przyrzekł wszystko. Przez ciebie niedotrzymany warunek, z twojej strony wina. Przeproś Boga za przypuszczenie Go do zamknięcia nad tobą ojcowskiej swej ręki. Ale ci serca nie zamknął. Wróć do serca Jego, a otworzy się tobie ręka Jego *i żądania serca twego da tobie, który napełnia darami żądzę twoją* (Ps. XX, 3, CII, 5).

NA NIEDZIELĘ XII-ą PO ŚWIĄTKACH.

O unikaniu porywczego sądzenia.

I. *Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni* (Mat. VII, 1). Bóg nie stworzył cię na sądzenie bliźnich. Sędzią wszystkich jest Chrystus. *Bo Ojciec wszystek sąd dał synowi* (Jan V, 22). Kto sądzi bliźnie-

go, władzę Chrystusa przywłaszcza sobie. I zawsze błądzi, bo tylko Bóg widzi serce. *Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni.* Sprawiedliwość każe mieć za dobrego, komu nie dowiedziono złego. Miłość każe sprawy bliźniego z najlepszej strony uważać. *Przetoż nie może być wymówion, o człowiecze wszelki, który sądzisz. Albowiem w czem drugiego sądzisz, samego siebie potępiasz. Bo toż czynisz, o co posądzasz* (Do Rzym. II, 1), a może i co gorszego. Patrz więc, ile to grzechu w jednym sądzie zuchwałym. A ile to ich popełniasz? Sądzisz, nie będąc sędzią. A może, mając obowiązek sądzenia, niesłusznie sądzisz? Straszna dla takich sprawiedliwość Boża. Rozważ, czy i co w tem przekraczasz?

II. *Albowiem, którymbyście sądem sądzili, sądzeni będziecie* (Mat. VII, 2). Nie będzie Bóg naśladował lekkości i niesprawiedliwości sądów naszych, lecz ich surowość; w prawdzie i sprawiedliwości, ale podług naszej surowości sądzić nas będzie. *Albowiem sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czynił* (Jak. II, 13). *A ty przecz sądzisz brata swego? Albo ty czemu gardzisz bratem twoim? Albowiem wszyscy staniemy przed stolicą Chrystusową. Przeto każdy z nas za się liczbę da Bogu. A tak dalej nie sądźmy jedni drugich, albo raczej to postanówcie, żebyście dawali obrażenia, albo zgorszenia bratu* (Do Rzym. XIV, 10, 12, 13). *A miłosierdzie przewyższa sąd* (Jak. II, 13). A tak każdy niech sprawę gotuje na sąd Chrystusowy, wszystkich w miłości tu sądząc. Czy nie sądzisz surowo drugich?

III. *Obłudniku, wyrzuć pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzysz, abyś wyrzucił źdźbło z oka brata twego* (Mat. VII, 5). Sądźmy samych siebie, a znając grzechy nasze, nie poważymy się sądzić

grzechów bliźnich naszych. Gorsze zle nasze i w tem jeszcze gorsze, że sądzić chcemy. Miłosierdzia potrzebujemy, więc miłosiernymi bądźmy. A jeśli masz obowiązek sądzenia bliźnich twoich, wyrzuć pierwej tram z oka swojego, aby wejrzeć i wyrzucić źdźbło z oka bliźniego twego. Kto sądzi Sędziego sędziów, niech Go naśladuje w świętości.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus zaleca modlitwę.

I. *Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a najdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzono* (Mat. VII, 7). Wiarą prosimy, nadzieją szukamy, miłością kołatamy. Patrz więc, czego nie staje modlitwie twojej, aby była Bogu przyjemna i zbawienna tobie. Czy mocnej wiary? Czy dobrych uczynków? Czy miłości, bez której wszystko martwe? Czy nakoniec prawdy? Może prosząc o pokorę, nie chcesz upokorzeń; może prosząc o cierpliwość, nie chcesz cierpienia; może prosząc, nie uniżasz się przed Panem, nie czujesz i nie wyznajesz swej nędzy? Módlmy się z wiarą, nadzieją i miłością, z pokorą i cierpliwością, a wierny jest Pan i da nam więcej nad to, o co prosimy. Ale czy taka jest modlitwa twoja?

II. *Albowiem wszelki, który prosi, bierze, a kto szuka, najdzie, a kołaczącemu będzie otworzono* (Mat. VII, 8). Wierz i ufaj, bo to mówi Bóg. Wszystko otrzymasz, gdy prosić będziesz według woli Bożej. A *to jest ufanie, które mamy do Niego, iż o cokolwiek prosimy wedle woli Jego, słucha nas* (I Jan V, 14). Jeśli inaczej prosimy, prosimy jako szaleni, nie chcąc woli naszej skłonić do woli Bożej, lecz wolę Bożą chcąc do naszej zmusić. A jaka jest wola Boża? *Ta jest wola Boża poświęcenie wasze*

(I do Tess. IV, 3). To więc miej na baczeniu w każdej prośbie twojej. Jeśli inaczej prosiliśmy, dziękujmy Bogu, że nas nie wysłuchał.

III. *Jeśli wy tedy, będąc złymi, umiecie datki dobre dawać synom waszym, jakoż więcej Ojciec wasz, który jest w Niebiesiech, da rzeczy dobre tym, którzy Go proszą.* (Mat. VII, 11). *Da rzeczy dobre*, więc jeśli nie te, o które prosisz, znać, że to nie dobre tobie. Jako Bóg i Ojciec nasz wie, chce i może nam dać to dobre. Dał nam tyle nieproszącym, ileż da proszącym! Ach, tą uwagą pobudzajmy się do dobrej modlitwy, a *Ojciec wasz z Nieba da ducha dobrego tym, którzy Go proszą* (Łuk. XI. 13). Ten duch dobry znaczy serce gorące, w miłowaniu Boga i bliźniego i w pełnieniu cnoty. A w tem właśnie treść nauki chrześcijańskiej i rękojmia zbawienia naszego. Gdyby nam Bóg wszystkiego odmówił, a to jedno dał, mielibyśmy wszystko, bo w tem jednem jest wszystko, i żebralibyśmy najpiękniejszy i najobfitszy owoc modlitwy naszej.

NA WTOREK PO NIEDZIELI XII-ej PO ŚWIĄTKACH.

O przestronnej i wązkiej drodze.

I. *Szeroka brama i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie; a wiele ich jest, którzy przez nie wchodzą* (Mat. VII, 13). Człowiek, dopóki jest w tem życiu, jest w drodze, nie zaś u celu. Ale jakże wielu błądzi w tej drodze! O nieszczęśliwi! *Jest droga, która się zda człowiekowi sprawiedliwa, ale koniec jej prowadzi do śmierci* (Przyp. XIV, 12). Droga przestronna jest ta, która nie jest ścieśniona murem prawa Bożego i rozumu, a jej szerokość—rozprzężenie zmysłów i namiętności. O! jak wielu, którzy po niej biegną. O duszo moja,

jakżeś długo po tej drodze biegała i cóżeś znalazła? *Śmiech będzie zmieszan z żałością, a koniec wesela smutek posiada* (Przyp. XIV, 13). Świat obiecuje szczęście i wesele, którego dać nie może. A Chrystus przyrzeka słodkie, czyste i wieczne rozkosze i wesele i tu jeszcze w tem życiu udziela ich wiernym sługom swoim. O duszo moja, rozważ, czy nie chodzisz tą drogą szeroką?

II. *Jakoż ciasna brama i wązka jest droga, która wiedzie do żywota, a mało ich jest, którzy ją najdują* (Mat. VII, 14). Droga do Nieba wązka jest, bo nie dopuszcza tego, co się podoba, lecz to tylko, co wolno: nie możesz na nią wejść z bydlętami swoich namiętności i swoich pożądliwości. Samotnie z samym tylko Bogiem tą drogą iść możesz. Nie wciśniesz się na nią z pęcherzami próżnej chwały, ani z piórami marnych wielkości tego świata. Wszystkiego zazaprzeć się trzeba, jeśli chcesz tą drogą iść. *Mało ich jest, którzy ją najdują*, bo zwodny blask rzeczy ziemskich zaślepia oczy, a kurzawa tego świata zaprósza je. Przemyj twe oczy w wodzie pokuty, a przejrzysz.

III. *Usilujcie, abyście weszli przez ciasną furtkę* (Łuk. XIII, 24). Przez szeroką bramę, na drogę przestronną, wiodącą na zatracenie, łatwo wbiegnąć, bo pęd namiętności porywa. Ale przez ciasną furtkę na wązką drogę bez pracy nie wejdziesz: trzeba *usiłować* i wszystkiego tego pozbywać się, z czem przez tę ciasną furtkę wcisnąć się niepodobna. Zrzuć tłomoki rzeczy ziemskich, którymiś się zewsząd objuczył, bo się nie wciśniesz; poobcinaj łańcuchy, którymiś się uwiązał do stworzeń, bo cię nie puszczą. Spiesz się, dopóki czas, bo gdy gospodarz drzwi zamknie, będzie już zapóźno. *Wielu będą chcieli wnijść, a nie będą mogli* (Łuk. XIII, 24).

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XII-ej PO ŚWIĄTKACH.

O strzeżeniu się fałszywych proroków.

I. *Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków* (Mat. VII, 15) czyli nauczycieli, uczących czego innego, niż naucza Kościół, i do złego wiodących. Takimi prorokami są wewnętrzne złe skłonności i miłość własna. O jak wiele fałszów nauczają cię! Najprzód, że dobrą jest rzeczą szukać pociechy w stworzeniach, a złą odmawiać ich sobie i t. p. Zewnątrz fałszywymi prorokami są złe przykłady, dla których pozbawiasz się wstydu, drobnymi przepisami gardzisz i ulegasz lenistwu i próżności. Rozważ, czy im nie ulegasz.

II. *Przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni* (Mat. VII, 15). Złe nie przychodzi otwarcie, lecz odziane pozorem dobrego. Łatwo więc uwodzi, jeśli umysł nasz nie jest czysty i napojony prawdami wiary, jeśli serce nasze nie jest w dobrem utwierdzone i przeciw ponętnym słowom i łudzącym przykładom cnotą uzbrojone. O ileż razy wpuszczasz do serca twego wilki, rozumiejąc, że owce. Miejże mądrość przynajmniej po szkodzie. Nie zważaj na zewnętrzną postać rzeczy, lecz na jej wnętrzną wartość, na to, czem jest w istocie, dokąd prowadzi i co za nią idzie. Zastanów się, czy zachowujesz tę rozwagę.

III. *Z owoców ich poznacie je* (Mat. VII, 16). A więc nie na liście, ani na kwiaty nawet, lecz tylko na owoce zważaj. Jeśli nie są owoce ku żywotowi wiecznemu, złe są. A z drzewem, nie wydającem żadnego owocu, a tembardziej zły owoc dającem, co będzie? *Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone* (Mat. VII,

19). A jakie owoce dotąd wydało twe drzewo? Strach pomyśleć, ale czas zaradzić. Wszczep się w drzewo żywota wiecznego! Wszczep się w winną macicę, którą jest Chrystus, jako sam powiedział: *Jam jest winna macica, wyście latorośle. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi: bo beze mnie nic czynić nie możecie. Jeśliby kto we mnie trwał, precz wyrzucon będzie jako latorośl, uschnie i zbiorą ją i do ognia wrzucą i gore* (Jan XV, 5, 6).

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XII-ej PO ŚWIĄTKACH.

O czynieniu woli Bożej.

I. *Nie każdy, który mówi: Panie, Panie! wnijdzie do Królestwa Niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w Niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa Niebieskiego* (Mat. VII, 21). Nie dość jest mieć Boga w ustach, nie dość jest drugim Go opowiadać, trzeba Go mieć w sercu, to jest w uczynkach, dowodzących miłości. A czego dowodzą uczynki twoje? Może wiele o Bogu wiesz, a mało dla Niego czynisz. Może wzywasz Go często, aby cię wysłuchał, a nie słuchasz Go? Szczególniej w utrapieniu wołasz: Panie, Panie! a gdy się zmiłuje, znowu się odeń odwracasz i do swej gnuśności, a może i złości powracasz? Jeśli tak jest, powiedz, czy nabywasz prawa do Królestwa Niebieskiego?

II. *Który czyni wolę Ojca swego, który jest w Niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa Niebieskiego.* Wyrok nieomylny. Inną drogą nie wejdziesz, jak czyniąc dobrowolnie wolę nie swoją, ale wolę Ojca, który jest w Niebiesiech. A ty może się ani pytasz o tę wolę; może jej znać nie chcesz? Czy ją widzisz w Pasterzach dusz ludzkich, do których Chrystus powiedział: *Kto was słucha, mnie słucha, a kto*

wami gardzi, mną gardzi (Łuk. X, 16). Czy spełniasz wolę Boga w ścisłem zachowaniu prawa Jego, aby zasłużyć na tę obietnicę Jego: *A jeśli będziesz słuchał głosu Pana Boga twego, abyś czynił i zachowywał wszystkie przykazania Jego, uczyni cię Pan Bóg twój wyższym nad wszystkie narody, które są na ziemi* (Deut. XXVIII, 1).

III. *Wiele ich rzecze mi dnia onego: Panie, Panie, iżaliśmy w imię Twoje nie prorokowali, i w imię Twe czartów nie wyganiali, i w imię Twe wiele cudów nie czynili? A tedy wyznam im, żem was nie znał. Odstąpcie ode mnie, którzy nieprawość czynicie* (Mat. VII, 22, 23). *Którzy nieprawość czynicie*, to jest: którzy woli Bożej nie czynicie. I cuda nie pomogą do zbawienia człowiekowi, przez którego Bóg je czyni dla chwały swej i pożytku ludzi, jeśli ten człowiek woli Bożej czynić nie będzie: a miałyżby tobie dopomódz do zbawienia może świetne przed ludźmi, ale przed Bogiem próżne uczynki twoje, jeśli we wszystkiem woli Ojca, który jest w Niebiesiech, nie pełnisz. Do takich wyrzecze Chrystus w dzień sądu: *Nie zna was, skądeście. Odstąpcie ode mnie, wszyscy czyniciele nieprawości* (Łuk. XIII, 27). *Nie znam was!* O, co za straszny widok w dzień sądu! Nie znam was za uczniów moich, za braci moich, za syny Ojca mojego. *Nie znam was!* I cóż nam wówczas po tem, że nas świat znał? Bogdajby był nie znał!

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus Pan oczyszcza trędowatego.

I. *A oto trędowaty, przyszedłszy, pokłonił się Mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić.* Wyznaje Chrystusa Panem, wierzy, że wszech-

mocny, że równie dobry jak wszechmocny, i nie mówi: Oczyść mię, lecz żądanie zdrowia poddaje Jego woli. Czy tak postępujesz z Bogiem swoim? czy wyznajesz Mu wiarę swoją, gdy Go o co prosisz? czy wierzysz, iż jest Panem, mogącym wedle upodobania woli swojej dać ci lub odmówić? czy oddajesz siebie i prośby swoje z zupełnem poddaniem się Jego rozporządzeniom? Jeśli inaczej prosisz, cóż dziwnego, że nie otrzymujesz.

II. *I ściągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyścion. I był zarazem oczyścion trąd jego* (Mat. VIII, 3). O jak prędko wysłuchał! O gdyby, dotykając mię w Komunii świętej, rzekł do duszy mojej: *Chcę, bądź oczyszczona*! Powie ci i będzie oczyszczona twa dusza, jeśli z takiem upragnieniem i wiarą i z bojaźnią Bożą wołać będziesz. Albowiem *oczy Pańskie ku tym, którzy Go się boją* (Ekkl XV, 20). Miej bojaźń Bożą, a wejrzy na cię i oczyści cię, jeżeli zechcesz. I nie mów: mam dobrą wolę, ale nie mam łaski. Nie masz łaski, bo nie chcesz, jak chcieć potrzeba. Bóg ci łaski nie daje, powiadasz. Czy dla tego, że może temu nie wierzysz. Czy dla tego, że nie chce? I temu nie wierzysz. Chce Bóg dać ci łaskę, ale pod tym warunkiem, żeby ją przyjąć i współdziałać z nią. Co gdy nastąpi, będzie oczyszczona dusza twoja.

III. *I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś nikomu nie powiadał* (Mat. VIII, 4). Temi słowy chce nas nauczyć, abyśmy dobrodziejstw naszych nie głosili przed ludźmi. Okazuje także, jak był daleki od szukania chwały. Naucz się tego i przestań tęsknić i ubiegać się za chwałą: *Niechaj nie wie lewica twoja, co prawica twoja czyni* (Mat. VI, 3), inaczej bowie stracisz owoc uczynku dobrego i złym go zastąpisz.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Uzdrowienie sługi setnika.

I. *Przystąpił do Niego setnik, prosząc Go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trapiony jest* (Mat. VIII, 5, 6). Pan proszący za sługą swoim zawstydza tych, co więcej o psa, niż o sługę, dbają. Przyznajesz, że to się nie godzi. Lecz równie niegodziwe jest to, że więcej dbasz o zdrowie ciała, niż o zdrowie duszy. A czy twoja dusza nie leży powietrzem ruszona? Wiesz co czynić, aby ją uleczyć, lecz nie czynisz, bo ci brak silnej woli. I dla tego tak mało w dobrem postępujesz.

II. *I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go* (Mat. VIII, 7). Patrz na gotowość Jezusa i naśladuj Go w niesieniu pomocy bliźnim swoim bez odwłoki. Chcesz, żeby cię Bóg wspierał, a nie chcesz wspierać bliźnich. Chcesz, żeby cię Bóg cieszył, a nie idziesz pocieszać. Czy chcesz, ażeby Bóg przyszedł do ciebie i uzdrowił cię? Naśladuj setnika w wierze i pokorze. *I odpowiadając, setnik rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowion sługa mój* (Mat. VIII, 8). Zawstydź się na wspomnienie swej słabej wiary, a słabszej jeszcze pokory. Poczuj się szczerze nędzą samą, a złe sądy drugich cierpliwie zniesiesz. Też same słowa setnikowe powtarzasz przy Komunii świętej, ale czy tak szczerze? Osądź. Gdzież pokora twoja? Zawstydź się. Popraw się.

III. *A usłyszawszy, Jezus dziwował się i rzekł tym, którzy szli za Nim: Zaprawdę, powiadam wam, nie nalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu* (Mat. VIII, 10), to jest wpośród ludu Izraelskiego, mającego tyle sposobów oświecenia się w wie-

rze; kiedy tymczasem ten poganin, tych środków pozbawiony, taką wiarę w Bóstwo Chrystusowe okazał. Chrystus dziwuje się, aby pobudził lud żydowski do podziwienia, a nas do porachowania się z sumieniem naszem, ileśmy to środków uświęcenia, tak hojnie przez Chrystusa nam udzielonych, stracili albo nie użyli! Zawstydzą nas prostaczkowie, większą wiarę od nas mający i stosunkowo więcej na drodze świętości postępujący. *I usiędą z Abrahamem i Izaakiem i Jakóbem w Królestwie Niebieskiem.* Ci zaś, co obfitością łask Bożych wzgardzili lub je roztrwonili, ci *synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów* (Mat. VIII, 11, 12). Czy postępowaniem swojem na taką pogróżkę nie zasługujesz?

DZIAŁ IV.

Od Niedzieli XIII-ej po Świątkach do Niedzieli XXVIII-ej po Świątkach.

NA NIEDZIELĘ XIII-tą PO ŚWIĄTKACH.

Wskrzeszenie syna wdowy u bramy miasta Naim.

I. *A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego; a to była wdowa, a rzesza miejska wielka z nią* (Łuk. VII, 12). Syn jednak młody, bogaty niespodziewanie umiera. Któż może zaufać życiu! Wszyscy o tem myślmy, i młodzi i starzy, bo młodzi i starzy muszą umrzeć, a nie wiadomo, kto pierwej. Straszniejsza śmierć młodych, bo pospolicie bez przygotowania, bo się łudzą nadzieją i siłą młodości. Ach, gdyby teraz była godzina twej śmierci, coby ci należało uczynić? To uczyń teraz właśnie dla tego, że nie wiesz, kiedy ta godzina nadejdzie. Zawsze bowiem na śmierć przygotowanie mieć trzeba. Nadchodzi Jezus nie z przypadku, ale z wiedzy. O dobry Jezu! ileś to razy zaszedł drogę i nam, pędzącym na śmierć przez grzechy nasze! Spotkał tego umarłego w *bramie miejskiej*, gdzie się dawniej sądy odbywały. Śmierć jest bramą wieczności. Tam sąd odbędziesz,

O Jezu mój, Jezu! Zajdź mi wtedy drogę, a wskrześ do żywota wiecznego!

II. *Którą* (matkę) *ujrzawszy, Pan ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz* (Łuk. VII, 13). Masz, o duszo moja, Boga, któremu właściwa jest ulitować się. W Nim samym połóż nadzieję. W Nim samym szukaj pocieszenia. *Nie płacz.* Ulitował się Jezus macierzyńskiej miłości. O jakże więcej ulituje się miłości Boskiej, to jest jeśli miłość Boską mieć będziesz i dla tej miłości grzechów swych płakać będziesz. Innych strat nie płacz, tylko utraty Boga. Nie kochaj się w rzeczach znikomych, by nie płakać, gdy przeminą. To kochaj, co wieczne, a płakać nie będziesz. Rozważ, nad czem łzy wylewasz.

III. *I przystąpił i dotknął się mar. (A ci, co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię: wstań! I usiadł on, który był umarły, i począł mówić. I dał go matce jego* (Łuk. VII, 14, 15). Podobnie Bóg postępuje z twą duszą, przez grzech umarłą. *Przystępuje* do niej przez łaskę uprzedzającą, bo jakżeby mogło inaczej powstać. *Dotyka* jej albo bojaźnią, albo nadzieją przyszłego żywota. Tyle razy woła: *Duszo moja, tobie mówię: Wstań!* To czyni Bóg, aby jej dać powstać z grzechu. A ty co masz czynić? Uważ: 1) *Ci, co nieśli, stanęli.* Niosą twą duszę niesforne żądze: niech staną. 2) *I usiadł on, który był umarły.* Musisz i ty się podnieść do Niebieskich rzeczy. 3) *I począł mówić.* I ty pocznij dzięki składać Bogu. Gdy to uczynisz, odda cię *twej matce.*

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XIII-tej PO ŚWIĄTKACH.

Poselstwo Jana Chrzciciela do Chrystusa.

I. *A Jan, usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu z uczniów swoich*

rzekł Mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy? (Mat. XI, 2, 3). 1). Skąd posyła? Z więzienia. Więc i w zagrożeniu śmierci nie ustaje w gorliwości powołania swojego. A ty za lada przestrogą stygniesz. 2) Nie dla siebie poselstwo to czyni Jan Chrzciciel, który już był Chrystusa okazał i już po czterykroć dał świadectwo o Nim: lecz dla uczniów, iżby im dał sposobność pójścia za Chrystusem. Otóż gorliwość i zręczność święta. W każdym stanie możesz jej używać ku zbawieniu bliźnich. 3) Zapytaj siebie: *czy Jezusa, czy czego innenego czekasz?* Czyś w Nim jedynie złożył serce swoje i nadzieje swoje?

II. *A odpowiadając. Jezus rzekł im: Szedłszy, odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelją opowiadają* (Mat. XI. 4, 5). Chrystus daje im za odpowiedź nie słowa, ale uczynki swoje, na które patrzyli sami. Niech cię to uczy dowodzić przez uczynki, czem jesteś, bo podług uczynków będzie Bóg sprawdzać powołanie twoje. Niech cię chwalą uczynki twoje a nie słowa. Niech więc uczynki odpowiadają powołaniu twemu. Nie poprzestanie na słowach, *który się pytać będzie o uczynkach waszych i myśli badać się będzie* (Mądr. VI, 4). Jakie są myśli i uczynki twoje?

III. *A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy* (Mat. XI, 5). Temi słowy przypomina Janowi, aby swe ucznie uprzedził o przyjść mającej Męce swojej, aby się nie zgorszyli obelgami i śmiercią, którą Chrystus miał ponieść dla zbawienia naszego, i żeby się też nie zgorszyli ubóstwem Jego, ani rozumieli z Żydami, że Mesyasz miał być król potężny i zwycięzca mieczem. Te słowa powiedziane

są także i dla ciebie, aby się tem nie gorszyć, że dla Chrystusa trzeba pokochać ubóstwo, prześladowanie, wzgardę i cierpienia. A gorszysz się, jeżeli Chrystusa tą drogą, bo inną nie chodził, naśladować nie chcesz. *A my przepowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego, Żydom wprawdzie zgorszeniem A Grekom głupstwem* (I do Kor. I, 23). Czy naśladujesz Chrystusa? Czy może gorszysz się tymi, co Go naśladują?

NA WTOREK PO NIEDZIELI XIII-tej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus wychwala Jana Chrzciciela.

I. *Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru?... człowieka w miękkie szaty obleczonego?* (Mat. XI, 8). Mogły były sądzić rzesze z poselstwa Janowego, że zmienił swe zdanie o Mesyaszu, albowiem powątpiewał. Chwali go więc Chrystus, iż nie jest trzciną, chwiejącą się od wiatru, ani człowiekiem miękkiego życia, przy którem zwykle i charakter miękki. Wspomnij na swą niestałość i miękkość. Ileż to razy zaczynasz walczyć przeciw namiętnościom i ustajesz, postanawiasz dobre rzeczy czynić, a nie dotrzymujesz; odchodzisz od stworzeń do Boga i znów do stworzeń wracasz. Ach! człowieku w miękkie szaty obleczony, trzcino chwiejąca się od wiatru, cóż poczniesz?

II. *Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam i więcej, niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto Ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą* (Mat. XI, 9, 10). Więcej, niż prorok, bo Chrystusa nie tylko przepowiedział, ale i okazał. Aniołem nazwał go Chrystus dla wierności, z jaką wypełnił posłannictwo swoje. Tak Chrystus chwali wiernego sługę podług wierności jego. Nie ten chwale-

bniejszy u Chrystusa, kto wyższy, lecz ten, kto wierniejszy. Nie dbaj o urząd wysoki, ale o wierność na urzędzie twoim, chociażby najniższym. Na drugich się nie oglądaj, a tak się sprawiaj wiernie, jak pragniesz na pochwałę od Boga zasłużyć, w tych słowach: *Dobrześć, sługo dobry i wierny, gdyżeś nad małym był wierny, nad wielom cię postanowię: wnijdź do wesela Pana twego* (Mat. XXV, 21). Zastanów się, czy zasługujesz na tę pochwałę.

III. *Zaprawdę powiadam wam, nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela* (Mat. XI, 11). Najwyższa pochwała, dana przez Jezusa, ale jak też zasłużona! Bóg nie może chwalić, tylko w miarę zasługi. I ciebie Bóg pochwali, ale nie bez ciebie. Czy pragniesz zasłużyć na pochwałę Chrystusa? Możesz dostąpić tej łaski, naśladując Jana stałością duszy, ostrością żywota, to jest umartwieniem siebie, gorliwością o chwałę Chrystusową, czystością anielską i miłością prawdy. Porównaj z tem życie twoje.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XIII-tej PO ŚWIĄTKACH.

Nawrócenie Magdaleny.

I. *A oto niewiasta, która była w mieście grzesznica, skoro się dowiedziała, iż siedział u stołu w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabastr olejku* (Łuk. VII, 37). Magdalena przez życie rozwiązłe była zgorszeniem całemu miastu. Bóg, *który nie chce śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił niezbożny od drogi swej, a żył* (Ez. XXXVIII, 11), łaską swoją uprzedzającą poruszył jej serce. Tak to, choć grzeszymy, Bóg nas miłością swą ściga. Skoro przez wiarę poznała Boga, a przez oświecenie łaski siebie i grzech swój, a przez dar roztropności spo-

strzegła sposobność dobrą, wnet biegnie do nóg Chrystusowych, bez względu że do cudzego domu i wpośród biesiadujących. Przykład jej uczy nas ożywiać wiarę, poznawać nas samych, korzystać z pierwszej sposobności do dobrego, czynić mężne postanowienia i nie zważać na ludzi, gdy idzie o zbawienie. Czy podług tego zachowujesz się?

II. *I stanąwszy z tyłu u nóg Jego, poczęła łzami polewać nogi Jego, a włosami głowy swojej ucierała* (Łuk. VII, 38). *I stanąwszy z tyłu*, z pokornego zawstydzenia unika oczu Chrystusa, ale nie biesiadujących. A ty tylko oka ludzkiego się wstydzisz. U Magdaleny pokora, u ciebie pycha. U Magdaleny taka obfitość łez miłości i boleści, że na umycie nóg Chrystusowych starczyły. O, jakże mała jest miłość twoja i boleść, gdy przy tylu grzechach i jednej łzy nie wyciśnie z oczu twoich i z serca twojego. A wszakże i dla ciebie Bóg równie dobry, jak dla Magdaleny. Zastanów się, jaki jest żal za grzechy twoje.

III. *I całowała nogi Jego i olejkiem mazała* (Łuk. VII, 38). Olejek, znak próżności i zbytku, wylewa na nogi Chrystusowe, jako znak uczczenia. A tak zrzekając się swych grzechów, wszystko, co jej do grzechu służyło, do czci Bożej obraca. O i ty wszystko, czego dotąd używasz, miłośnie oddaj to Bogu! O i ty ze wszystkich zbytków i pieszczot uczyń Bogu ofiarę (Św. Grzegórz). Tymczasem Chrystus oczyszczał duszę Magdaleny, a łzy jej gasiły w jej sercu ogień pożądliwy. I ty wylewaj strumienie łez na ugaszenie ognia miłości własnej i miłości stworzeń.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XIII-ej PO ŚWIĄTKACH

Chrystus broni Magdaleny.

I. *A widząc Faryzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: By ten był prorokiem,*

wzdyćby wiedział, która i jaka jest niewiasta, co Go się dotyka, bo jest grzesznica (Łuk. VII, 39). Jednym sądem zuchwałym ile błędów popełnił ów Faryzeusz. 1) Sądząc, że Chrystus nie jest Prorokiem. 2) Że nie zna stanu Magdaleny. 3) Że Magdalena już skruszona jeszcze jest grzesznica. 4) Że Chrystus powinien był ją odrzucić. 5) Że sprawiedliwy staje się nieczystym, gdy Go grzesznik dotknie. O jak ciężko błądzi, kto bliźniego sądzi! Czy podlegasz tej wadzie?

II. Chrystus czytał w sercu Faryzeusza. *I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje, a ta łzami polała nogi moje i włosami swymi otarła. Nie dałeś mi pocałowania, a ta, jakoż weszła, nie przestała całować mi nóg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej, a ta olejkiem nogi moje pomazała* (Łuk. VII, 44—46). Faryzeusz osądził w swem sercu i Chrystusa i Magdalenę; co widząc, Chrystus o sobie milczy, a tylko Magdaleny broni. I ty naśladuj Chrystusa, broń drugich a nie siebie. Bóg widzi, czem jesteś, na sądy ludzkie nie zważaj. Jego się sądu bój, a nie sądów ludzkich.

III. *I rzekł do niej: Odpuszczają się tobie grzechy* (Łuk. VII, 28). O jakąż pociechę te słowa wlały w duszę Magdaleny! Pociecha ta zależy od miłości: *odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała* (Łuk. VII, 47). O gdyby i tobie dano było usłyszeć te słowa! Usłyszysz, jeśli umiłujesz wielce, przynajmniej stosunkowo, to jest nad wszystko. Czy taka jest miłość twoja? Ile dbasz o siebie, a ile o Boga? Jak tęsknisz za rzeczami stworzonemi, a jak tęsknisz za Bogiem? Nie spodziewaj się odpuszczenia, jeśli nie dasz serca.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus wyrzuca szatana ślepego i niemego.

I. *Tedy Mu przywiedzion jest mający dyabelstwo, ślepy i niemy. I uzdrowił go tak, iż mówił i widział. I zdumiały się wszystkie rzesze* (Mat. XII, 22, 23). Zuchwały szatan zamknął mu te zmysły, przez które wiara wejść mogła. *Wiara tedy ze słuchania* (Do Rzym. X, 17). A także i z widzenia: *Bo rzeczy Jego niewidzialne, od stworzenia świata przez te rzeczy, które są uczynione zrozumiane, bywają poznane* (Do Rzym. I, 20). A gdy drogi do poznania Boga zamknięte, jakaż zostaje nadzieja? Czuwaj więc, aby ci szatan tych zmysłów nie zajął. Słuchaj słowa Bożego; dostrzegaj w stworzeniach Boga Stworzyciela. Zważ łaskawość Chrystusa, iż nieproszony uzdrawia; czegoż nie czyni tobie, jeśli gorąco prosić Go będziesz? Wiedział, że Faryzeusze szemrać będą, lecz na to nie zważał. Jeśli na mowy ludzkie zważać będziesz, nigdy szczerze Bogu służyć nie będziesz. Czy nie ta jest przyczyna małego postępu twojego?

II. *A Faryzeuszowie, usłyszawszy, rzekli: Ten nie wygania czartów, jedno przez Belzebuba, książęcia czartowskiego* (Mat. XII, 24). Zazdrość i w najlepszych uczynkach tylko złego szuka, nie mogąc zaprzeczyć, że Chrystus wygnał czarta. Jeśli Chrystusowi takie zarzuty czyniono, czemuż się dziwisz, jeśli kto szkaluje ciebie? Czy świętość twoja nad Boga? Raczej uważaj, jak to znosił Chrystus. Nie mści się, choć może, nie traci pokoju. Zbija potwarz skromnem dowodzeniem, że szatany przeciw sobie nie walczą. Czy tak słodko potwarze znosisz? Czy jedynie dla chwały swojej, iżby nie upadła cześć twoja, o nędzo.

III. *Lecz jeśli ja duchem Bożym wyganiam czarty, tedyć na was przyszło królestwo Boże* (Mat. 28). Dziękuj Bogu za narodzenie się w królestwie Bożem i staraj się zachować je w sobie, a nie przyjmować nigdy królowania czarta, bo go własną mocą wygnać nie można. Strzeż więc drzwi i okien zmysłów swoich i komina własnej miłości twojej. A nie zezwalaj zmysłom na to, co godziwe i potrzebne nie jest. Czy czuwasz pilnie nad sobą?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Znak Jonasza proroka.

I. *Nauczycielu, chcemy od ciebie znak widzieć* (Mat. XII, 38). Co za bezczelność! Widzieli chore uzdrawiane, chrome chodzące, ślepe widzące, nieme mówiące i jeszcze chcą znaku, nie żeby uwierzyli, lecz żeby kusili. I ty tak czynisz z Bogiem, prosząc o cuda, aby nie pracować. Chcesz tej lub owej cnoty, ale bez wysilenia. Chcesz się uwolnić od pokus, ale bez walczenia. Chcesz wejść do Królestwa Niebieskiego, ale bez umartwienia. Tak prosząc, kusisz Boga. Ileż to już bowiem nie otrzymała od Niego łask dusza twoja bez żadnej zasługi twojej! A gdzież ich owoc? Pokaż owoc, odbierzesz zapłatę.

II. *A znak mu nie będzie dan, jedno znak Jonasza Proroka* (Mat. XII, 39). Mówi tu Chrystus o trzydniowej śmierci swojej, której Jonasz Prorok, przez trzy dni w paszczy wieloryba zamknięty, był figurą. A mówi o swej śmierci Chrystus, aby ich i ciebie nauczał, iż jako *było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus, i tak wszedł do chwały swojej* (Łuk XXIV, 26); tak tem bardziej potrzeba i tobie cierpieć i walczyć aż do śmierci, jeśli do chwały nie swojej, ale Chrystusowej wejść pragniesz. Więc trzeba ci sta-

łego umysłu i mężnego serca. A właśnie na tem ci zbywa. Patrz, jak słabe są two je dobre postanowienia. I cóż dziwnego, że nie widzisz znaku.

III. *Mężowie Niniwito wie powstaną na sądzie z tym narodem i potępią go, iż pokutę czynili na kazanie Jonaszowe. A oto tu więcej, niźli Jonasz* (Mat. XXII, 41). Bój się tej groźby, więcej łask odebrawszy, niźli tylu innych, wierniejszych od ciebie. A ty jeszcze znaku szukasz od Boga? Czyż nie są znakiem tyle łask niezliczonych, tyle dobrych natchnień, tyle napomnień starszych twoich, tyle dobrych przykładów, tyle słów Bożych, bijących o serce twe z gwałtownością fali morskiej, ale jak o skałę! Porachuj te wszystkie łaski w życiu twojem odebrane i pożytek z nich odniesiony.

NA NIEDZIELĘ XIV-tą PO ŚWIĄTKACH.

Kto brat i Matka i siostra Jezusa.

I. *I rzekł Mu niektóry: Oto matka twoja i bracia twoi przed domem stoją, szukając cię* (Mat. XII, 47). Św. Hieronim mówi, że słowa te były powiedziane Chrystusowi podstępnie, dla doświadczenia, czy przeniesie krew nad ducha, to jest sprawę rodzinną nad duchowną sprawę. Lecz Chrystus, jakoby ze zgrozą *odpowiadając, rzekł mówią cemu do siebie: Która jest matka moja i którzy są bracia moi?* (Mat. XII, 48). Jak gdyby mówił: gdy spełniam dzieło Boże, nie oglądam się na matkę i rodzinę. A ty czy się wyzuwasz z uczucia krwi, jak należy, gdy ta staje na zawadzie do służby Bożej? Czy nie folgujesz krwi z krzywdą Bożą? Wspomnij na przykład Chrystusów i na słowa Jego: *Kto miłuje ojca albo matkę więcej, niż Mię, nie jest Mnie godzien; a kto miłuje syna albo córkę nad Mię, nie jest Mnie godzien* (Mat. X, 37).

II. *I ściągnąwszy rękę na uczniе swoje, rzekł: Oto matka moja i bracia moi* (Mat. XII. 49.). Św. Grzegórz (Hom. 3 in Ex.) mówi: „Kto jest Chrystusa bratem i siostrą przez wiarę, ten staje się i matką Jego przez opowiadanie, jeśli na głos Jego w sercach się ludzkich miłość Boga rodzi". Rozważ godność opowiadaczy słowa Bożego, że się stają matkami Chrystusowemi, nawracając i do miłości Bożej bliźnich pobudzając i w sercach ich rodząc Chrystusa przez łaskę. Zapragnij ducha apostolstwa dla wielkiej przed Bogiem zasługi.

III. *Albowiem ktokolwiek uczynił wolę Ojca mego, który jest w Niebiesiech, ten bratem moim i siostrą i matką jest* (Mat. XII. 50). Tym sposobem wchodzimy w powinowactwo duchowne z Chrystusem, szlachetniejsze nad pokrewieństwo ciała z rodzeństwem naszem. Temi słowy nie są bynajmniej znieważone związki rodzinne, od Boga ustanowione i błogosławione, lecz się zaleca nadewszystko związek z samym Bogiem, który jedynie przez pełnienie woli Jego utrzymać możemy. Czy zasługujesz na tę zaszczytną nazwę?

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XIV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo o siewaczu i o nasieniu.

I. *Wyszedł, który sieje* (Łuk. VIII, 5). 1) Siewaczem jest Bóg, który *wyszedł*, dobrocią udzielając się stworzeniom, potęgą tworząc, opatrznością rządząc. Podziwiaj i ukochaj dobroć Jego, poddaj się potędze Jego, oddaj się Opatrzności Jego. 2) Siewaczem jest Chrystus, który wyszedł od Ojca a przyszedł na świat, z miłości ku nam wcielony. Oddaj Mu miłość za miłość. 3) Siewaczem od Boga jest mąż apostolski, który wyszedł siać słowo Boże na zbawienie bliźnich. Czy masz

tę gorliwość i cnotę, aby, zbawiając duszę bliźnich, nie zatracić swojej?

II. *Siać nasienie swoje* (Łuk. VIII, 5). Nasieniem są: 1) Stworzenia, a rolą świat, na którym i tyś jak ziarno. 2) Nasieniem są: krew i zasługi Chrystusowe, tudzież z nich płynące łaski, a rolą są dusze płodne i niepłodne, na które łaska Boża, jako nasienie, na wszystkie spada. Wychwalaj dobroć Bożą. Użal się niepłodności dusz tylu, a może i swojej. 3) Nasieniem jest nauka ewangeliczna i natchnienia wewnętrzne; rolą jest umysł niepłodny, gdy na samem poznaniu prawdy poprzestaje; płodny, gdy do niej wolę naszą skłania. Czy starannie uprawiasz umysł ku rzeczom Boskim? Czy cenisz natchnienia Boskie?

III. *A gdy siał, jedno upadło podle drogi i podeptane jest, a ptacy niebiescy podziobali je* (Łuk. VIII, 5). Trojaka jest niepłodność duszy: jedna przyrównana do drogi, na której nic nie rośnie, po której wszystko się toczy, nic nie zatrzymuje, którą wszystkie bydlęta tratują, wszystkie ptaki przelatują. Jest to dusza do stworzeń zwrócona, otwarta wszystkim myślom świata, jako podróżnym, depcącym dobre myśli i natchnienia, dusza rozproszona, którą wszystkie ptaki wyobraźni na skrzydłach swych roznoszą i wszelkie ziarno, wszelkie postanowienie dobre wnet rozchwytują i pustoszą. Dla takiej duszy godzina modlitwy zda się być wiekiem; czeka jej końca, by do grzechu wrócić. O, nędzna duszo, czy nie jesteś wszystkiemu otwarta, a tylko Bogu zamknięta? Przeoraj drogę swoją pługiem częstej modlitwy, częstego a szczerego wzdychania do Boga.

NA WTOREK PO NIEDZIELI XIV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Dalszy ciąg podobieństwa o siewaczu i o nasieniu.

I. *A drugie upadło na opokę, a wszedłszy, uschło, iż nie miało wilgotności* (Łuk. VIII, 6).

A który na opoczystych jest posiany, ten jest, który słucha słowa i zarazem je z radością przyjmuje. A niema korzenia w sobie, ale doczesny jest, a gdy przypadnie utrapienie i prześladowanie dla słowa, wnet się zgorszy (Mat. XIII, 20, 21). Ziemią opoczystą jest dusza już zatwardziała złymi nałogami, nawykła żyć podług zmysłów i która dla tego ma zaledwie odrobinę soków pożywnych pobożności; stąd z tysiąca prawd poznanych, z tysiąca dobrych postanowień żadne wkorzenić się nie może; i za lada powiewem ziemskiej miłości lub bojaźni usychają. Co powiesz, gdy przyjdzie gospodarz i o owoce z roli swej dopomni się? Radź więc, póki czas. Pokrusz i poodrzucaj skorupy złych nałogów swoich.

II. *A drugie padło między ciernie; a społem wszedłszy ciernie, zadusiło je* (Łuk. VIII, 7). Ziemią ciernistą jest dusza, zbytnio wplątana w sprawy tego świata i nieużytecznemi staraniami zbytnio uwikłana. Przyjmuje ona prawdy Boże, czuje ich słodycz, uznaje ważność i potrzebę, a pomimo to prawdami temi nie żyje, bo zbyteczne troski i zabiegi o rzeczy doczesne nie dają jej czasu do rozmyślania o rzeczach wiecznych; a tak, pomimo dobrych początków, zły przychodzi koniec. Ach, zbyteczne starania ziemskie są jako ciernie dla twej duszy i jakoby węże pierś twoją ssące i duszące razem! *A który jest między ciernie wsiany, ten jest, który słucha słowa, a pieczołowanie świata tego i oszukanie bogactw zadusza słowa i staje się bez pożytku* (Mat. XIII, 22). Czy się nie oddajesz zbytnio zabiegom doczesnym i pracom zewnętrznym?

III. *A drugie padły na ziemię dobrą i dały owoc, jedno setny, drugie sześćdziesiątny, trzecie trzydziestny* (Mat. XIII, 8). Tą ziemią dobrą i najlepszą jest dusza, obrócona do Boga, słuchająca go

su Jego z miłością i przynosząca owoc w *cierpliwości*, to jest w pokonaniu wszelkich trudności. Taka powinna dusza twoja być ziemią dobrą, nie gubiącą żadnego ziarna łaski Bożej i miłości Bożej; a dla tej miłości nie masz poprzestawać na owocu trzydziestym, lecz coraz większą pilnością i wiernością do setnego zdążaj, to jest do coraz a coraz większej chwały i miłości Bożej. *A który jest wsiany na ziemię dobrą, jest ten, który słucha słowa i rozumie i owoc przynosi i czyni jedno setny, a drugie sześćdziesiątny, a trzecie trzydziesty* (Mat. XIII, 23).

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XIV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo o kąkolu.

I. *Posiał dobre nasienie na roli swojej, a gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł* (Mat. XIII, 24, 25). Co Bóg sieje na ziemi najlepszej nawet, to szatan, świat i ciało zepsuć usiłują, a tak podstępnie, że w początkach trudno jest ziele dobre od złego rozeznać, a to dla miłości własnej, która złe rzeczy pod pozorem dobrego przykrywa. Jeśli masz w sobie co dobrego, uważ, jak wiele do tego wmieszało się złego z miłości własnej, z nieczystych intencyi, ze względów ludzkich i t. p. A to się staje, gdy ludzie śpią, to jest kiedy nie dość pilnie czuwają nad sobą. Czy pilno ze wszech stron czuwasz?

II. *A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy, słudzy gospodarscy rzekli Mu: Panie, izaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił* (Mat. XIII, 26, 28). Tym nieprzyjaznym człowiekiem jesteśmy my sami, a kąkol ten znajdujemy

albo w miłości właśnej albo w złem towarzystwie, to jest w zgorszeniu. Jedno i drugie wypleńmy, póki czas.

III. *A słudzy rzekli Mu: Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy go? I rzekł: Nie, byście snać, zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu rość aż do żniwa. A czasu żniwa rzeknę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu: a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego* (Mat. XIII. 28—30). Korzystaj z cierpliwości Pańskiej, już tylekroć doznanej, a uprzedź sprawiedliwość Jego, wykorzeniając z siebie, co na spalenie pójśćby musiało. A gdy przyjdzie czas żniwa, policzy cię do pszenicy Pan.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XIV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo ziarna gorczycznego.

I. *Podobne jest to Królestwo Niebieskie ziarnu gorczycznemu, które, wziąwszy człowiek, wsiał na roli swojej. Które najmniejsze jest ze wszego nasienia* (Mat. XIII, 31). Ziarnem tem są prawdy ewangeliczne, przez świat uważane za rzecz najmniejszą i wzgardy godną, jakoto: że błogosławieni ubodzy, że błogosławieni prześladowani, że bogactwa są cierniami, że jarzmo Chrystusowe słodkie jest i t. p. Lecz należy ziarno to siać w duszy przez żywe tych prawd pojmowanie i rozmyślanie. A ty czy dotąd po światowemu i podług ciała, czy po Bożemu i podług wiary na nie zapatrujesz się?

II. *Ale kiedy urośnie, większe jest ze wszech jarzyn i stawa się drzewem* (Mat. XIII, 32). Nauka Chrystusowa, gdy ją w dobrem sercu siejesz i zachowujesz, wzrasta w drzewo, przynoszące owoc obfity i pożądany, kiedy przeciwnie fałszywe zdanie

świata i ciała dają owoce hańby i zatracenia. Przejmij się tą prawdą i coraz bardziej staraj się pojąć prawdy Chrystusowe, aby je w życie wprowadzić.

III. *Tak, iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałązkach jego* (Mat. XIII, 32). Przez ptaki niebieskie rozumieć tu możesz święte myśli i uczucia, wiążące nas z Bogiem, a które z dobrego pojęcia nauki Chrystusowej w duszy naszej wzrost biorą. A ich owocem jest pilność podobania się Bogu i pełnienia świętej woli Jego, zarówno w trudnościach i przeciwnościach, jak w rzeczach pomyślnych i łatwych. Dokładaj więc wszelkiego starania, ażeby to ziarno gorczyczne wiary Chrystusowej w swem sercu pielęgnować, aby w niem wzrosło w niebotyczne drzewo, pełne owoców dobrych na mieszkanie ptaków niebieskich ku żywotowi wiecznemu. Czy starasz się o to?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XIV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo skarbu, perły i sieci.

I. *Podobne jest Królestwo Niebieskie skarbowi skrytemu w roli, który, nalazłszy człowiek, skrył: a od radości jego odchodzi i wszystko, co ma, przedaje, a onę rolę kupuje* (Mat. XIII, 44). Skarbem tym jest nauka ewangeliczna, umiejętność Królestwa Bożego, znajomość Chrystusa Pana. Skarbu tego strzedz trzeba przed okiem złośników i wszystko poświęcić, aby Go nabyć. *A od radości jego odchodzi.* A twoich radości co źródłem: czy skarb ten, czyli też świat i ciało i marności ziemskie? Czy przedajesz wszystko swoje, aby te role i ten skarb kupić? Nie kupisz go, jeśli nie przedasz wszystkiego, jeśli się nie zaprzesz wszystkiego i siebie. A jeśli tego skarbu nie kupisz, cóż w swych ręku znajdziesz? Marności świata i nędzę własną.

II. *Zasię podobne jest Królestwo Niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu dobrych pereł. A nalazłszy jednę drogą perłę, odszedł i przedał wszystko, co miał, i kupił ją* (Mat. XIII. 45, 46). I tyś jest kupcem, któremu Chrystus, dając łaskę swoją, rzekł: *Handlujcie, aż przyjdę* (Łuk. XIX. 13). A ty czegoż szukasz na kupiectwie swojem: czy skorup ziemskich, czy pereł niebieskich? Perłą najdroższą jest miłość Boga czyli zjednoczenie z Bogiem Cóż czynisz, aby nabyć? Tamten odszedł i przedał wszystko, co miał, i kupił ją. I tobie trzeba odejść od siebie i od zamiłowania siebie i stworzeń, które jest przeszkodą do miłości Bożej. I tobie trzeba wszystko, co masz, oddać za tę perłę drogą. A czyliż myślisz o tem, że trzeba się wyzuć z siebie i ze świata, ażeby posiadać Chrystusa?

III. *Zasię podobne jest Królestwo Niebieskie niewodowi, zapuszczonemu w morzu, a ze wszelkiego rodzaju ryb zgromadzającemu. Który, gdy się napełnił, wyciągnąwszy, a na brzegu usiadłszy, wybrali dobre w naczyniu, a złe precz wyrzucili* (Mat. XIII. 47, 48). Morze — to świat. Ryby dobre i złe są to dobrzy i źli chrześcijanie w Kościele zebrani i do brzegu wieczności prowadzeni. U brzegu tego sąd ostateczny, na którym źli od dobrych odłączeni będą. Tymczasem, jako Augustyn święty naucza, dobrzy złych naprawiać i od złych chronić się mają. Czy pamiętasz o tem, że, chcąc nie chcąc, ciągniesz do brzegu wieczności? Czy starasz się o to, aby nie zasłużyć na odrzucenie?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XIV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus źle przyjęty w ojczyźnie swojej.

I. *I przyszedłszy do ojczyzny swojej, nauczał je w bojaźniach ich* (Mat. XII, 54). Mowa tu o Naza-

recie, gdzie Chrystus żył aż do lat trzydziestu. Nie chciał tam rozpoczynać Nauczycielstwa swego, gdzie dla ubóstwa i rzemiosła cieśli wzgardzony był; ale gdy dla sławy cudów Jego już i w ojczyźnie Jego pragnąć Go poczęto, naonczas i tam nauczać przyszedł. Naśladuj roztropność Chrystusową, a przez dobre uczynki i prawdziwe zasługi gotuj sobie drogę do pożytecznego dla bliźnich twoich życia. Czy korzystasz z każdej do tego sposobności?

II. *Tak, iż się zdumiewali i mówili: Skądże temu ta mądrość i cuda? Izaż ten nie jest syn rzemieślniczy? I gorszył się z Niego* (Mat. XIII, 54—57). Winni byli cieszyć się z takiej mądrości, potęgi i czci u drugich współziomka swego, aż oto się gorszą. Ileż to łask Chrystus na to miasto wylał? Tu się wcielił. Tu zamieszkał. Tu przykładem swym budował. A jednak Nim gardzą, iż stanu nizkiego, iż za syna cieśli był miany. Tak to, o mój Jezu, częstokroć gorzej obchodzą się z Tobą ci, którym więcej dałeś. Czy doznając podobnego od ludzi obejścia, nie upadasz na duchu?

III. *I wstali i wyrzucili Go z miasta i wywiedli Go aż na wierzch góry, na której miasto ich zbudowane było, aby Go zrzucili* (Łuk. IV, 29). Bo nie chciał czynić między nimi cudów, jako w Kafarnaum. A nie chciał z miłości dla ojczyzny swojej, wiedząc, że i cudom nie uwierzyliby, a tem samem na większąby karę sobie zasłużyli. A względem ciebie ileż to cudów, ile łask uczynił? O jakże starać ci się należy, żeby ci nie były na cięższe karanie. Niewdzięczna duszo, tyle razy Chrystusa za miasto wyrzucasz, ile razy łaski Jego nie przyjmujesz. Tyle Go razy chcesz z góry zrzucić, ilekroć obraz Jego, to jest siebie, z wysokości łaski Bożej w przepaść grzechu wtrącasz. Rozważ to dobrze.

NA NIEDZIELĘ XV-ą PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus, wysyłając Apostołów do przepowiadania Królestwa Bożego, na ucza ich.

I. *A szedłszy, przepowiadajcie, mówiąc, iż się przybliżyło Królestwo Niebieskie* (Mat. X. 7). Oto jest przedmiot do rozmowy z bliźnim: Przy każdej sposobności rozmawiać o Królestwie Bożem i o drogach do niego wiodących. Odrzuć nieużyteczne rozmowy, ducha rozbijające, sumienie obciążające, czas napróżno trawiące, bliźnich nie budujące. A chcąc z bliźnim tak obcować, przywykaj sobie Królestwo Niebieskie przepowiadać i drogi do niego badać w rozmyślaniach i modlitwach, tudzież w pożyciu twojem. Jakie są rozmowy twoje?

II. *Niemocne uzdrawiajcie, umarłe wskrzeszajcie, trędowate oczyszczajcie, czarty wypędzajcie; darmoście wzięli, darmo dawajcie* (Mat. X. 8). Rozważ, jakiemi władzami uposażył Apostołów swoich Zbawiciel nasz. I kapłani mają też samą władzę i obowiązek około dusz ludzkich. Niemocne uzdrawiać pociechą duchowną; umarłe przez grzech kazaniem i rozgrzeszaniem wskrzeszać; trędowatych, którzy innych czy to fałszywemi naukami, czy to złym przykładem zarażają, oczyszczać w wodzie pokuty; czarty, to jest złe nałogi i publiczne zgorszenia, wyrzucać. A to wszystko darmo czynić winni: *darmoście wzięli, darmo dawajcie*. Dziękuj Bogu za to dobrodziejstwo i korzystaj z niego. Czy szanujesz kapłanów?

III. *Nie miejcie złota, ani srebra, ani pieniędzy w trzosach waszych, ani tajstry w drodze, ani dwu sukien, ani butów, ani laski. Albowiem godzien jest robotnik strawy swojej* (Mat. X, 9, 10). Jeśli

Chrystus tak wyprawił wybranych swoich, czy możesz kiedykolwiek uskarżać się na niewygody lub niedostatek? Apostołom, pomimo ich ubóstwa, nie zbywało na niczem, bo służyli wiernie. Służ wiernie Bogu, a Bóg cię wykarmi.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus przepowiada Apostołom prześladowania.

I. *Oto ja was posyłam jako owce między wilki: Bądźcież tedy mądrymi jako wężowie, a prostymi jako gołębice. A strzeżcie się ludzi. Albowiem was będą wydawać do rad i w bożnicach swoich was biczować będą. I do starostów i do królów będziecie wodzeni dla mnie na świadectwo im i poganom. A gdy was wydadzą, nie myślcie, jako albo cobyście mówić mieli. Bo wam będzie dano onej godziny, cobyście mówili. Albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie, ale duch ojca waszego, który mówi w was. A wyda brat brata na śmierć i ojciec syna i powstaną synowie przeciw rodzicom, i o śmierć je przyprawiać będą. I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego. Ale kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion* (Mat. X, 16—22).

II. *Nie jest uczeń nad mistrza, ani sługa nad Pana swego* (Mat. X, 24). W każdem cierpieniu i prześladowaniu niech cię umacnia i pociesza przykład Mistrza twego i Pana twego. Ileż to najniewinniejszy Zbawiciel nasz od złości ludzkiej ucierpiał! A czy z tobą lepiej od Niego obchodzić się mogą? Wspomnij sobie na to przy każdem cierpieniu. Panem moim i Mistrzem Tyś jest, o Jezu! O jakaż chwała dla mnie, gdy ja na podobieństwo Twoje prześladowanie, poniżenie i wzgardę znosić będę.

III. *A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą, ale raczej bójcie się Tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła* (Mat. X, 38). Dla chwały Bożej nie mamy się obawiać ani śmierci nawet, bo śmierć ciała nie zabija duszy. Czy masz gotowość dać życie za Chrystusa, który za ciebie umarł? O, cóż to było za szczęście, gdyby cię Bóg na męczeństwo wybrał! Wychwalasz Męczenników, czemuż męczeństwa nie pragniesz? A w niedostatku prześladowców siebie prześladuj, siebie biczuj, zabijaj w sobie, co żyć nie powinno, co twojej duszy życie odbiera, to jest złości i pożądliwości twoje. Ale czy bierzesz się mężnie do tego?

NA WTOREK PO NIEDZIELI XV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uprzedza Apostołów o wojnach domowych.

I. *Nie mniemajcie, żebym przyszedł puszczać pokój na ziemię: nie przyszedłem puszczać pokoju, ale miecz* (Mat. X, 34). Chrystus Pan ostrzega uczniów swoich, że nauka jego, jako przeciwna błędom i złym skłonnościom ludzkim, pobudzi do prześladowań i do wojny, którą wywoła *miecz ducha, które jest słowo Boże* (Do Efez. VI, 17). Nie przyszedł puszczać pokoju zwodniczego, pokoju zgubnego Ten, który przyszedł na to, aby dać *pokój, jakiego świat dać nie może*, pokój, jako owoc zwycięstwa nad światem i nad ciałem. I ty się nie daj uwodzić pokojem zwodniczym z książęciem tego świata, lecz mieczem ducha walcz przeciwko niemu, aby mieć pokój Chrystusowy.

II. *Bom przyszedł rozłączyć człowieka przeciw ojcowi jego i córkę przeciw matce jej i niewiastkę przeciw świekrze jej* (Mat. X, 35). Mieczem rozłączającym człowieka od ojca i matki jest prawo miłowania Boga nad wszystko. Tam więc, gdzie Bóg rozka-

zuje, rodzice sprzeciwiać się nie mają, bo dzieci ich, na pierwszym względzie mając rozkaz Boży, odłączą się od rodziców, to jest słuchać ich nie będą. O ileż to zaślepienia w tym względzie! Uważ, czy cię z wiązki rodzinne od służby Bożej nie wstrzymują i czy nie zagłuszają w tobie głosu Bożego.

III. *I będą nieprzyjaciele człowieka domownicy jego* (Mat. X, 36), ci, co dbać będą o jego dobra doczesne z zaniedbaniem wiecznem. A któż bliższym domownikiem twoim jako ty? I któż większym jest nieprzyjacielem twoim? Zgubisz siebie, jeśli z sobą w pokoju będziesz. Ażeby się zbawić, musisz być z sobą w ustawicznym boju. Czuwaj, bo domowy nieprzyjaciel najniebezpieczniejszy i najzawziętszy. Ani poliszysz ran, które sobie zadajesz.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XV-ej PO ŚWIĄTKACH.

O tych, którzy Chrystusa niegodni.

I. *Kto miłuje ojca albo matkę więcej niż Mię, nie jest Mnie godzien a kto miłuje syna albo córkę nad Mię, nie jest Mnie godzien* (Mat. X, 37). A cóż powiedzieć o tych, którzy nie już ojca lub matkę, ale grzechy i nałogi swoje więcej kochają, niż Boga! Czy ty kochasz Boga? Kocham, odpowiesz. Czy nad wszystko? Możesz wprawdzie odpowiedzieć: Kocham go nad wszystko. Ale tak nie jest, jeśli dla tej lub owej rzeczy Boga obrażasz, Boga zaniedbujesz. Bogu nie służysz, a może się Go zapierasz. Bój się tych słów Chrystusowych: *nie jest mnie godzien* i tych drugich: *A któryby się Mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę się go i Ja przed Ojcem moim, który jest w Niebiesiech* (Mat. X, 33). Rozważ, czy na to nie zasługujesz?

II. *A kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje Mnie, nie jest godzien* (Mar. X, 38). W krzy-

żu jest treść Chrystusowej nauki, pokory, cierpliwości, ubóstwa, pokuty, wzgardy świata, wzgardy wszelkiej chwały i wszelkich pociech. W krzyżu ma być nasza obrona, ochrona, zbawienie, chluba, wesele i życie. *A ja, nie daj Boże, abym się chlubić miał, jedno w Krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mnie świat jest ukrzyżowan, a Ja światu* (Do Gal. VI, 14). Całe życie Chrystusowe było ciągłym Krzyżem, a ty chcesz ciągłych pociech? *Kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje Mnie, nie jest Mnie godzien.* Niema tu targu, nie jest to rada tylko, ale konieczność. Jeżeli chcesz mieć udział w chwale Chrystusowej, musisz dźwigać krzyż swój i iść za Chrystusem. A ty się wzdrygasz na samą myśl krzyża! Jeśli chcesz, aby ci krzyż był lekki, *ciało swe ukrzyżuj z namiętnościami i pożądliwościami* (Do Gal. V, 24).

III. *Kto nalazł duszę swoję, straci ją, a ktoby utracił duszę swą dla Mnie, najdzie ją* (Mat. X, 39). Iść trzeba za Chrystusem aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Ktoby dla zachowania życia lub też dla upodobania własnego odstąpił Chrystusa, wzgardził nauką Jego i przykładem, a tem samem zgubił Chrystusa, *a nalazł duszę swoję, zgubił ją.* A ktoby dla Chrystusa śmierć poniósł i zaparł się woli swojej, *stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej* (Do Fil. II, 8) i wyrzekł się wszelkich chuci i pożądliwości swoich i tak żył życiem Chrystusowem i przez miłość doskonałą tak przeszedł w Chrystusa, jakgdyby *utracił swą duszę dla Chrystusa, ten najdzie ją;* a najdzie w Chrystusie, a Chrystusa w sobie. Czy możesz już ze św. Pawłem powiedzieć: *A żywię już nie ja, ale żywie we mnie Chrystus* (Do Gal. II, 20).

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus wzywa do noszenia jarzma Jego.

I. *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę* (Mat. XI, 28). Jak łaskawy Pan, który zaprasza! jak dobry, który ciężar grzechów naszych do piekła nas wtrącających na siebie wkłada! który nas spracowanych troskami i cierpieniami miłością swoją, wodą żywą ochładza! który nas z jarzma nieznośnego ciała i świata wyswobadza, ze służby szatana wyzwala, a do swej służby bierze i jarzmem swojem do siebie wiąże! *Weźcie jarzmo moje na się* (Mat. XI. 29). Ach, tylko pod jarzmem Chrystusowem prawdziwa wolność i swoboda i praca pożyteczna i zapłata wieczna. Prawdziwa ochłoda jarzmo Chrystusowe, bo to jarzmo miłości Jego. A ty czyje jarzmo dźwigasz? dla czyjej miłości? *Napracowaliśmy się na drodze nieprawości i zatracenia i chodziliśmy drogami trudnemi, a drogi Pańskiej nie znaleźliśmy* (Mądr. V, 7).

II. *Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca, a najdziecie odpoczynek duszom waszym* (Mat. XI, 29). Oto Chrystus ofiaruje się tobie być nauczycielem: czy możesz lepszego znaleźć? Zamknij więc uszy fałszywym mistrzom tego świata, a słuchaj Chrystusa. Pragniesz odpoczynku duszy swojej, spracowanej w marnych poszukiwaniach, w złudzeniach, w targaniu pychy i miłości własnej, w znoju i boju ustawicznym; nie znajdziesz Go gdzieindziej, tylko tam, dokąd cię Chrystus prowadzi, gdy mówi: *Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca.* Czemuż dotąd nie masz pokoju? Bo ani cichości, ani pokory niema w tobie.

III. *Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie* (Mat. XI, 30). Jarzmem tem jest prawo Ewangelii. Brzemieniem tem są trudności, przeciwności, prześladowania, czy to zewnętrzne, czy to wewnętrzne dla Chrystusa ponoszone. Otóż jarzmo to wdzięczne, a jego wdziękiem sam Chrystus, który pierwej czynił, aniżeli uczył. Brzemię to lekkie, bo gdy je Chrystus na nas wkłada, gdy je dla Chrystusa bierzemy, sam Chrystus z nami je dźwiga. A cóż być może ciężkie, gdzie Jego siła pomaga? Tą siłą Chrystusową jest łaska Jego, tej nie odrzucajmy i wiarę w sobie wzbudzajmy, że Chrystus z nami *po wszystkie dni aż do skończenia świata* (Mat. XXVIII, 20). Jarzmo Jego wdzięczne, a brzemię Jego lekkie nam będzie, bylebyśmy w inne jarzmo się nie wprzęgali, a innych brzemion nie brali. Jakie jarzmo dźwigasz? Rozważ.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XV-ej PO ŚW IĄTKACH.

Ścięcie św. Jana Chrzciciela.

I. *A weszła córka onej Herodyady i tańcowała i spodobała się Herodowi i społu siedzącym: rzekł król dziewce: Proś mię, o co chcesz, a dam tobie. I przysiągł jej: Iż cokolwiek prosić będziesz, dam ci, by też połowicę królestwa mego* (Mat. VI, 22, 23). O szaleństwo za taniec pół królestwa dawać! Ale o jakże większe jest szaleństwo twoje, gdy całe królestwo nie ziemskie, ale Niebieskie, nie doczesne, ale wieczne za lada grzeszną uciechę oddajesz. Rozważ, jak często to czynisz.

II. *Która, wyszedłszy, rzekła matce swojej: Czego mam prosić? A ona rzekła: Głowy Jana*

Chrzciciela. I gdy wyszła zaraz z kwapliwością do króla, prosiła, mówiąc: Chcę, abyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela (Mar. VI, 24, 25). Poszła po radę do wroga Jana Chrzciciela; cóż dziwnego, że chce głowy jego. Gorzej czynisz, gdy rady zasięgasz u świata, u ciała, u namiętności twoich: nie o Janową bowiem, lecz o Chrystusową u ciebie upomną się głowę. Albowiem, ilekroć grzeszysz, tyle niejako Chrystusa zabijasz, wznawiając przyczynę śmierci Chrystusowej Nieszczęsna duszo, radź się Chrystusa i tych, co ci go zastępują, a za niczyją nie odpowiesz głowę.

III. *I zasmucił się król*—bo Jana szacował i spostrzegł się w głupstwie. Nie chciej się kwapić w postanowieniach swoich, a jeśli się spostrzeżesz, że płoche są, że się Bogu nie podobają, miej przynajmniej męstwo odstąpić je bez względu na to, co powiedzą ludzie Czyń wszystko rozważnie i ze względu na Boga, a po uczynku smucić się nie będziesz. *Dla przysięgi i dla społu siedzących nie chciał jej zasmucić.* Boi się złamać zbrodniczej przysięgi, a nie boi się niewinnego zabić. Boi się zasmucić nierządnicy, a nie boi się obrazić Boga. Boi się szemrania i sądu spółsiedzących, a nie boi się gniewu, pomsty i sądu Bożego. Z takiem zaślepieniem i my działamy, kiedy się na świat oglądamy. *I ściął go* (Mar. VI, 28), choć wiedział, że niewinny i święty. Otóż do jakiej zbrodni doprowadza chociażby jedna tylko nieuhamowana namiętność! Ileż to głów niewinnych spada za taniec niewieści! To grzechy widome a ociemniałych, które wszakże Bóg widzi, za jedną namiętnością wloką się tysiące! A w tobie czy tylko jedna namiętność? O! jakiejże pracy i czuwania potrzebujesz.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XV-ej PO ŚWIATKACH

Chrystus pięciorgiem chleba i dwojgiem ryb nakarmia pięć tysięcy ludzi.

I. *A gdy był wieczór, przystąpili do Niego uczniowie Jego, mówiąc: Puste jest miejsce, a godzina już minęła, rozpuść rzesze, aby, odszedłszy do miasteczka, kupili sobie żywności* (Mat. XIV, 15). Patrz, z jaką chciwością i wytrwałością rzesze słuchają Jezusa, zapominając o własnych potrzebach życia. Zawstydź się, że z taką oziębłością słuchasz słowa Bożego, a z takiem lenistwem je spełniasz. Uczniowie, przypominając Chrystusowi głód rzeszy, uczą nas modlić się do Boga i starać się w potrzebach dla bliźnich naszych. A ty może tylko o sobie myślisz, a o potrzeby drugich nie dbasz, a może się od nich odwracasz.

II. *A Jezus im rzekł: Nie potrzeba im iść: dajcie im wy jeść. Odpowiedzieli Mu: Nie mamy tu, jedno pięcioro chleba, a dwie rybie. A On im rzekł: Przynieście mi je tu. A rozkazawszy rzeszom usiąść na trawie, wziąwszy pięcioro chleba i dwie rybie, pojrzawszy w Niebo błogosławił, połamał i dał uczniom chleb, a uczniowie rzeszom. I jedli wszyscy i najedli się. I zebrali, co zbywało ułomków, dwanaście koszów pełnych. A tych, którzy jedli, była liczba pięć tysięcy mężów, oprócz niewiast i dziatek* (Mat. XIV, 16 — 21). Uczniowie dali, co mieli, Chrystus dał resztę, ich odrobinę rozmnażając szczodrze. A ty chcesz mieć od Boga wszystko, nic Mu dać nie chcąc. Daj Mu, co masz, a On ci da, co tobie potrzeba, i więcej. Jeśli nic nie otrzymujesz od Boga, nie jego w tem skąpstwo lecz twoje, że nic Bogu dać nie chcesz. Daj Mu

pożądanie swoje, daj Mu najmniejsze umartwienia swoje, a nasyci twą duszę niezrównanem szczęściem. Czy masz tę ofiarność dla Boga?

III. *Oni tedy ludzie, ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwie prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus, poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na góry* (Jan VI, 14, 15). Widzisz wdzięczność ludu. Zawstydź się więc wdzięczności twojej, ty, co nie tylko za tyle łask doznanych nie masz Chrystusa za swojego króla, ale Go nawet zdradzasz, dary Jego przeciw Niemu obracając, ilekroć grzeszysz. Widzisz, że Chrystus od zaszczytów ucieka, a tylko do Krzyża się kwapi. Zawstydź się, że do zaszczytów się kwapisz, a od Krzyża uciekasz.

NA NIEDZIELĘ XVI-tą PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus chodzący po morzu.

I. *A Jezus zarazem przymusił uczenie wstąpić w łódkę, a uprzedzić się za morze, ażby rozpuścił rzesze. A rozpuściwszy rzesze, wstąpił na górę sam się modlić. A gdy był wieczór, sam tam był. A łódkę na środku morza wały miotały: albowiem był wiatr przeciwny. Lecz czwartej straży nocnej szedł do nich, chodząc po morzu* (Mat. XIV, 22— 25). Widział Jezus niebezpieczeństwo uczniów, wszakże nie zaraz im na ratunek pospieszył, żeby nas nauczył potrzeby własnej pracy w opieraniu się przeciwnościom, a wśród tej pracy ufania w Bogu, że z pomocą przyjdzie. A ty wśród burzy opuszczasz ręce i nadzieję tracisz i zamiast wiosłowania do portu zbawienia puszczasz się z wiatrem przeciwnym

namiętności swoich. I cóż dziwnego, że się rozbijasz tak często!

II. *A ujrzawszy Go chodzącego po morzu, zatrwożyli się, mówiąc. Iż jest obłuda. I od bojaźni krzyknęli* (Mat. XIV. 26). Istotną obecność Chrystusową za obłudę mają, iż po morzu szedł. Ileż to razy prawdziwe natchnienia Boskie za obłudę bierzesz dla tego, że, depcąc wzburzone morze namiętności twoich, wzywają cię do zdeptania nieporządnych uczuć twoich. A że natchnienia Boże za obłudę bierzesz, wolisz dać się porwać bałwanom świata tego, niżeli je zdeptać. O, gdybyśmy więcej ufali łasce Bożej, a nie dawali się trwożyć wyobraźni swojej, ileżbyśmy zwycięstw byli odnieśli tam, gdzieśmy byli zwyciężeni!

III. *I wnet mówił do nich Jezus, rzekąc: Miejcie ufność, Jam jest, nie bójcie się* (Mat. XIV, 27). Przychodzi im na ratunek, bo ich sam na morze posłał, bo ich pracę widział. Jeśli cię Bóg posyła, nie bój się trudności, walcz mężnie, a Bóg cię wybawi. Pilnie się więc dopytujmy w każdej sprawie, czy Bóg nas posyła. Woli Bożej we wszystkiem szukajmy, a pomoc Jego we wszystkiem znajdziemy *Miejcie ufność, Jam jest, nie bójcie się.* Czy pytasz zawsze o tę wolę Bożą?

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XVI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Piotr, chodzący po morzu.

I. *A Piotr, odpowiadając, rzekł: Panie, jeśliś Ty jest, każ mi przyjść do siebie po wodach* (Mat. XIV, 28). Widzisz tu wiarę, odwagę i miłość. Wiarę, że Chrystus ten cud uczynić może. Odwagę posłuszeństwa, że i po wodach iść gotów. Miłość, dla której niema zwłoki i niema trudności. *A On rzekł: Przyjdź.*

I wystąpiwszy Piotr z łódki, chodził po wodzie, aby przyszedł do Jezusa. Słyszysz odpowiedź Bożą na to pożądanie. *Przyjdź.* Ach, Panie, i ja pragnę do Ciebie i mnie powiedz: *przyjdź*, a pójdę z Piotrem, chociażby po wodzie! Tak mówię, a tymczasem i po równej drodze przykazań Boskich i rad ewangelicznych iść nie chcę. O hańbo!

II. *A widząc wiatr gwałtowny, zląkł się, a gdy począł tonąć, zawołał, mówiąc: Panie, zachowaj mię* (Mat. XIV, 30). Nie zląkł się wód morskich, a zląkł się wiatru. Tak to łatwo z odwagi do bojaźni wpadamy bez żadnego powodu. Począł tonąć, bo się zląkł. Bojaźń w rzeczach Boskich do zguby prowadzi. Ale, choć począł tonąć, nie przestał ufać i wnet zawołał: *Panie, zachowaj mię!* I ty nie odkładaj wołania do Pana, gdy poczynasz tonąć, to jest w pierwszym zaraz początku pokusy wszelkiej. Ale czy tak się ratujesz?

III. *A wnet Jezus*—widzisz, jak się spieszy — *ściągnąwszy rękę*, wprzód jeszcze, nim Piotr swą wyciągnął, *uchwycił go.*—Patrz na dobroć i potęgę Jezusa i zaufaj Mu.—*I rzekł mu: Małej wiary, czemuś wątpił* (Mat. XIV, 31). Uczy go, że niebezpieczeństwo poszło z małej wiary. O ileż to razy na to połajanie zasługujesz dla małej wiary, nie ważąc się na tę lub ową trudność w spełnianiu obowiązków powołania twego! Pobudzaj się do wiary, męstwa i miłości Bożej, przy każdej trudności wołając na siebie: *Małej wiary, czemuż wątpisz?*

NA WTOREK PO NIEDZIELI XVI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Faryzeuszowie oskarżają uczniów Chrystusowych o nieumywanie rąk. Chrystus ich broni.

I. *Czemu uczniowie twoi przestępują ustawę starszych? Albowiem nie umywają ręku swych,*

gdy chleb jedzą (Mat. XV, 2). Faryzeusze, czciciele tylko zewnętrznej czystości, o wewnętrzną nie dbający, potępiają uczniów Chrystusowych, że przed jedzeniem rąk nie umywali. Cóż to za przewinienie? Nie bądź Faryzeuszem, dbającym o pozory zewnętrzne, a o cnotę wewnątrz nie dbając. Bóg bowiem serce, a nie ręce sądzi. Strzeż więc raczej serca; gdy serce czyste, wszystkie sprawy czyste.

II. *A On, odpowiadając, rzekł im: Czemu i wy przestępujecie przykazanie Boże dla ustawy waszej? Albowiem Bóg rzekł: Czcij ojca i matkę... I skaziliście rozkazanie Boże dla ustawy waszej* (Mat. XV, 3—6). Przez tę ustawę swoją Faryzeuszowe pozwalali sobie odmawiać pożywienia ojcu i matce, jeśli swe majętności Bogu ślubowali, a ślubowali je właśnie dla tego, aby się uwolnili od przykazania Bożego o rodzicach, a dbali tylko o siebie, sami dóbr ślubowanych obficie używając, z krzywdą ubogich i rodziców nawet. O jak wykwintna złość pod pokrywą cnoty! Uważ, czy i ty pod pozorami religii nie ukrywasz złości, chytrości i pożądliwości? Czy dla interesu własnego nie poświęcasz najświętszych obowiązków?

III. *Obłudnicy, dobrze o was prorokował Izajasz, mówiąc: Ten lud czci mię wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie* (Mat. XV, 7, 8). Temi słowy Chrystus Pan ukarał swe ucznie, a nas nauczył, że główną jest rzeczą czcić Boga sercem. Jeśli Go tylko wargami czcić będziesz, a serce twe będzie daleko od Niego, bój się tej samej klątwy od Boga. Może już i teraz na nią zasługujesz? Może więcej czynisz dla oka ludzkiego, niż dla chwały Bożej? W pozór cnoty się stroisz, a śmierci złych nałogów i zgnilizny grzechu nie wymiatasz z duszy.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XVI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Prośba niewiasty Chananejskiej za córką.

I. *A oto niewiasta chananejska, wyszedłszy z onych granic, zawołała, mówiąc Mu: Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawidów, córka moja od szatana ciężko dręczona jest* (Mat. XV, 22). Skoro się Chrystus do owych granic zbliżał, a usłyszała o Nim, wnet Mu zabiegła drogę niewiasta ona; tą pilnością swoją uczy cię, jak masz zabiegać łaskom Chrystusowym. Pełna wiary i nadziei woła: *Panie, zmiłuj się nade mną, córka moja od szatana ciężko dręczona jest.* Jaka prostota w tej prośbie, a jakie o Bogu wyznanie: wierzy, że jako wszechmocny może, jako miłosierny chce się zmiłować. A jak? To zostawia Bogu. O iluż to cnotami ta niewiasta poganka zawstydza nas! Czy prośby nasze do Boga są tak tkliwe, tak pełne wiary i ufności, tak świadczące o miłości Bożej ku nam i naszej ku Bogu?

II. *Który nie odpowiedział jej słowa*, iżby się wyjawiła tej niewiasty wiara, pokora i roztropność. Jeśli Bóg odwleka wysłuchanie próśb twoich, pomyśl, iż chce, aby się więcej cnót twoich okazało. Przeto nie ustawaj, ale trwaj w modlitwie. *A przystąpiwszy, uczniowie Jego prosili Go, mówiąc: Odpraw ją.* Dla czego? Czy dla pocieszenia strapionej? Czy dla okazania chwały Bożej przez nowy cud? Nie! Dla czegoż? *Bo woła za nami* (Mat. XV, 23). Podobne jest miłosierdzie twoje, gdy nie dla Boga, lecz dla tego, aby nie słyszeć pisku nędzy, jałmużnę twą dajesz lub prośbie bliźnich zadość czynisz. W jakim duchu spełniasz je?

III. *A On, odpowiadając, rzekł: Nie jestem posłan, jedno do owiec, które zginęły z domu Izra-*

elskiego (Mat. XV, 24). Ani jej wołanie, ani wstawienie się uczniów, nic na pozór uprosić nie mogą. Owszem cierpka odpowiedź od Pana najsłodszego zdaje się być najwyraźniejszem odrzuceniem prośby. Wszakże niewiasta nadziei nie traci i coraz żywiej dobrodziejstwa pragnie. Takie usposobienie najwięcej się Bogu podoba. Nie upadaj więc na duchu, gdy ci się zdaje, że cię Bóg odrzuca, lecz się tem więcej do Niego ciśnij i przybliżaj i wołaj. Wytrwała tylko prośba wyjednywa łaskę. Ach, Panie, bądź błogosławiony, żeś przyszedł *do owiec, które zginęły. Zbłądziłem, jako owca, która zginęła: szukaj sługi twego* (Ps. CXVIII, 176).

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XVI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uzdrawia córkę niewiasty Chananejskiej.

I. *A ona* wytrwała, pełna ufności i pożądania, *przyszła i pokłoniła Mu się* na znak czci najwyższej i uniżyła się w głębokiej pokorze, *mówiąc* skromnie: *Panie*, któremu wszystko jest posłuszne, *ratuj*, bo możesz, *mnie*, uciśnioną cierpieniem mej córki. Ileż to cnót objawia się w tej tak prostej prośbie: *Panie, ratuj mię! Który, odpowiadając, rzekł: Nie dobra jest brać chleb synowski*, to jest łaskę cudów, przyrzeczoną ludowi wybranemu, jako synom, *a miotać psom* (Mat. XV, 25, 26), to jest narodom pogańskim. Odpowiedź zbyt gorzka przeciw zwyczajowi najsłodszego Jezusa mojego. Rozważ, jak się ty zrażasz lada cierpkiem słowem, lada odmową, zwłaszcza starszych twoich. A jak ta niewiasta?

II. *A ona* bez obrażenia się i bez szemrania *rzekła: I owszem, Panie.* Roztropnie i pokornie stawi się na tak nizkiem miejscu i z tego miejsca prosi o miłosierdzie tak dobrego Pana, mówiąc: *Bo i szcze-*

nięta jedzą z odrobin, które spadają ze stołu panów ich (Mat. XV, 27). O jak wielka tej niewiasty stałość, cierpliwość, roztropność, pokora i wiara! — A twoja?

III. Augustyn święty, wykładając tu odpowiedź Jezusa, mówi: „Tyś się uznała psem, a ja cię uznaję człowiekiem". Jezus, jakoby zwyciężony stałością i pokorą tej niewiasty, dla nauczenia obecnych i nas, *rzekł jej: O niewiasto, wielka jest wiara twoja. niechaj ci się stanie, jako chcesz. I uzdrowiona jest córka jej od onej godziny* (Mat. XV, 28). *Wielka jest wiara twoja*, rzekł Chrystus. Innych też cnót dowody dała ta niewiasta, lecz Chrystus tylko jej wiarę wychwala, bo ta źródłem cnót wszystkich. *Niechaj ci się stanie, jako chcesz*, jakgdyby mówił: Oto za tyle wiary masz wszechmocność moją. Wielka jest niemoc twoja, bo niewielka wiara i brak wytrwałości w modlitwie.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XVI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Uzdrowienie głucho-niemego.

I. *I przywiedli Mu głuchego i niemego, a prosili Go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzesze, wpuścił palce swe w uszy jego, a splunąwszy, dotknął języka jego. A wejrzawszy w Niebo, westchnął i rzekł mu: Effetah, to jest otwórz się* (Mar. VII, 32—34). Nie potrzebował tego wszystkiego czynić dla przywrócenia słuchu i mowy Ten, co jednem słowem świat stworzył, jednem tchnieniem wszystkie władze ciała i duszy wlał w człowieka, lecz uczynił to wszystko dla zbudowania naszego. Biorąc głucho-niemego na stronę, uczy nas skromności. Wpuszcza palce swe w uszy jego, języka jego

śliną swą dotyka, aby okazał, że w Jego Boskiej osobie źródło wszechmocy i zdrowia i że trudne jest bardzo nawrócenie grzesznika, którego głucho-niemy obrazem; przez palce wyobraża się także Duch Święty, a przez ślinę Mądrość Boża. Wejrzał w Niebo, aby nam wskazać, skąd pomoc wszelka, i westchnął, aby nas do modlitwy zachęcić. Rozmyślaj nad głęboką w tem wszystkiem nauką i do siebie ją stosuj.

II. *I rzekł mu: Effetah, to jest otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze* (Mat. VII, 35). Bóg nam otwiera uszy, miejże je więc ku Bogu otwarte. Bóg język rozwiązuje, więc Boską tylko chwałę głoś językiem twoim. A jednak uszy twe na prawdę Bożą zamknięte, a na marności i fałsze tego świata otwarte, a język twój złośliwy, jadowity, brudny i chełpliwy. Ty nam grozisz, o Jezu, mówiąc: *A powiadam wam, iż z każdego słowa próżnego, któreby wyrzekli ludzie, dadzą liczbę w dzień sądny* (Mat. XII, 36). A jakże się usprawiedliwimy z tylu gorszących i zabijających? Ach, Panie, otwórz uszy moje i rozwiąż mi język, aby mowa moja pożyteczna była.

III. *I przykazał im, aby nikomu nie powiadali*, aby cię chełpliwości oduczyć. *Ale, im On więcej zakazował, tym daleko więcej rozsławiali. I tymbardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił* (Mar. VII, 36, 37). A ty czyje sprawy rozsławiasz, Boskie czy swoje? Gdzież wdzięczność twoja Bogu i gdzie sprawiedliwość? Upokórz się przed Panem i wyznaj: Źle czynię wszystko, ale Ty, Panie, bądź ze mną. Ty władaj mną, a cokolwiek uczynisz ze mną lub przeze mnie, ja powiem o Tobie: *Dobrze wszystko uczynił.*

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XVI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus cztery tysiące ludzi siedmiorgiem chleba nakarmia.

I. *W one dni zasię, gdy wielka rzesza była, a nie mieli, coby jedli, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: Żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli. A jeśli je opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli* (Mar. VIII, 1 — 3). W tych słowach z jednej strony widzisz gorliwość, cierpliwość i wytrwałość ludu, trzy dni bez chleba za Jezusem idącego; z drugiej strony widzisz miłosierdzie Jezusa i troskliwość nad ludem swoim. Masz tak dobrego Pana, czemuż Mu nie służysz? Czemuż wątpisz o pomocy Jego? Miej gorliwość, cierpliwość i wytrwałość, a Bóg cię wykarmi, wypiastuje i wypielęgnuje. Ale gdzież jest gorliwość, wytrwałość i cierpliwość twoja? *Biada tym, którzy utracili cierpliwość* (Ekkl. II, 16).

II. *I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem?* (Mar. VIII, 4). Tylko co byli świadkami cudownego nakarmienia pięciu tysięcy ludzi pięciorgiem chleba, a znowu wątpią o wszechmocności Jezusa. Tak i ty czynisz, gdy się lękasz tej lub owej trudności, tego lub owego niebezpieczeństwa w służbie Bożej, nie pamiętając o tem, że cię ręka Wszechmocnego od tylu już innych niebezpieczeństw ochroniła, w tylu trudnościach dźwignęła. Tak to prędko zapominasz dobrodziejstw Bożych? Czegoż się możesz obawiać, dopókiś z Jezusem?

III. *A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli. I kładli przed rzeszą... I jedli i najedli się*

i zebrali, co zbyło z ułomków, siedm koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy (Mar. VIII. 6—9). I w pierwszem i w drugiem cudownem nakarmieniu Chrystus Pan podaje chleb rzeszom przez uczniów Jego, w ręku kapłanów, którzy są następcami uczniów Chrystusowych. Chleb żywota wiecznego jest w ręku kapłanów, a nigdy go nie zbraknie. Chrystus go rozmnaża. Oby ci tylko nie zbrakło pożądania chleba tego! Tuczysz swe ciało pilnie, bardzo pilnie, a może i postów nie chowasz: a duszę swą na ciągły głód i na wielki post skazujesz, odmawiając jej Ciała i Krwi Pańskiej, gdy je przyjąć możesz. Postanów często a świętobliwie zasilać duszę Sakramentami.

NA NIEDZIELĘ XVII-ą PO ŚWIĄTKACH.

O strzeżeniu się kwasu Faryzeuszów.

I. *A gdy przypłynęli uczniowie Jego za morze, zapamiętali wziąć chleba* (Mat. XVI, 6). Tak słodko było im słuchać Jezusa, że nawet o potrzebach życia zapominają. Staraj się i ty dla Chrystusa przynajmniej o zbytkach zapomnieć! Zapomnisz, gdy ci będzie słodko z Jezusem obcować. Który im rzekł: *Patrzcie, a strzeżcie się kwasu Faryzeuszów i Saduceuszów. A oni myśleli sami w sobie, mówiąc: Żeśmy nie wzięli chleba* (Mat. XVI, 6, 7). Otóż niestateczność ludzka. Tylko co o chleb nie dbali, a teraz się troszczą. Tak i my częstokroć zbytnich starań się zarzekamy, a po chwili do nich wracamy.

II. *A widząc, Jezus rzekł: Cóż myślicie między sobą małej wiary, że chleba nie macie? Jeszcze nie rozumiecie, ani pamiętacie pięciorga chleba na pięć tysięcy ludzi i ileście koszów wzięli? Ani siedmiorga chleba na cztery tysiące ludzi i ileście ko-*

szów wzięli? (Mat. XVI, 8—10). Wymawia im małą wiarę. Ucz się stąd, że mała wiara jest obrazą Boga. A wspominając na tyle dobrodziejstw Opatrzności Boskiej nad sobą, pracuj pilnie, służ Mu wiernie, o resztę się nie troszcz. *Wrzuć na Pana staranie twoje, a On cię wychowa* (Ps. LIV, 23). Przy takiem usposobieniu o jakby ci było łatwe posłuszeństwo, jak słodkie ubóstwo, jak miła cierpliwość! Czy się o te cnoty starasz?

III. *Czemuż nie rozumiecie, żem wam nie o chlebie mówił, strzeżcie się kwasu Faryzeuszów i Saduceuszów? Tedy zrozumieli, że nie mówił, aby się strzegli kwasu chlebowego, ale Faryzeuszów i Saduceuszów* (Mat. XVI. 11, 12). Zachowaj tę przestrogę w swem sercu przeciwko wszelkim fałszywym i zwodniczym naukom świata, zmysłów i miłości własnej, które są jakoby kwasem zepsucia dla duszy. Strzeż się tych kwasów, tej zgnilizny, trującej smak chleba najlepszego, który jest czynienie woli Ojca, który jest w Niebiesiech, jako powiedział Chrystus, mówiąc: *Mój pokarm jest, abym czynił wolę Tego, który mię posłał* (Jan, IV, 34).

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XVII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uzdrawia ślepego w Betsaidzie.

I. *I przyszli do Betsaidy i przywiedli Mu ślepego i prosili, aby się go dotknął. A ująwszy ślepego rękę, wywiódł go za miasteczko* (Mar. VIII, 22, 23). Dla czego wyprowadza go za miasteczko? Bo w Betsaidzie wiele już był cudów uczynił, a nie uwierzyła w Niego. Stąd u Mateusza te słowa: *Biada tobie, Karozoim, biada tobie, Betsaido. Bo gdyby się były w Tyrze i w Sydonie cuda stały, które*

się stały w was, dawnoby były we włosiennicy i w popiele pokutę czyniły (Mat. XI, 21). Z tych słów jasno się okazuje, że Betsaida nie odpowiedziała łaskom Chrystusowym. Chrystus, wyprowadzając ślepego za miasteczko, uczy nas, iż potrzeba dać się prowadzić łasce, aby znaleźć światło i zdrowie dla duszy. Gdyby ten ślepy nie dał się był wyprowadzić Chrystusowi, nie byłby ozdrowiał. Z tego łatwo wniesiesz, dla czego jeszcze dusza twoja tak ślepa i chora? Oto, że się Chrystusowi prowadzić nie dajesz. Tyle łask otrzymała dusza twoja! A może za żadną z nich nie poszła.

II. *A plunąwszy na oczy jego, włożywszy ręce swe, pytał go, jeśliby co widział. A on, patrząc, mówił: Widzę ludzie, jako drzewa chodzące* (Mar. VIII, 23, 24). Już zaczyna widzieć, lecz jeszcze ciemno, bo mu się ludzkie rzeczy wielkiemi być zdają, *ludzie jako drzewo*. Mało światła nie zabezpiecza od złudzeń. Dopóki ziemskie rzeczy wielkie ci się być zdają, nie dość jeszcze widzisz. Mało jeszcze masz światła. Wołaj więc do Boga: *Oświeć oczy moje, bym kiedy nie zasnął w śmierci, by kiedy nie rzekł nieprzyjaciel mój: Przemogłem go* (Ps. XII, 4, 5).

III. *Potym zasię położył ręce na oczy jego i począł widzieć i uzdrowiony jest tak, iż widział wszystko jaśnie* (Mar. VIII, 25). Dla czego Chrystus tego ślepego stopniami uzdrowił? Bo wiara ślepego zrazu zupełna nie była. W miarę wzrastania wiary przybywała łaska. Dla czego w tobie tak mało darów Bożych? Bo niewiele wiary. Staraj się więc przez wiarę przygotować do przyjęcia obfitszej łaski, ażeby *widzieć wszystko jaśnie*, że świat i ty niczem, a Bóg jest wszystkiem. Szukaj Boga, znajdziesz wszystko.

NA WTOREK PO NIEDZIELI XVII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Wyznanie Piotra.

I. *A przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowej i pytał uczniów swoich, mówiąc: Czym mienią być ludzie syna człowieczego?* (Mat. XVI, 13). A pytał nie dla próżnej chwały, lecz iżby nauczył swe ucznie. Tak to Chrystus pragnie, abyśmy go coraz więcej znali, nie dla Jego, lecz dla naszego dobra. *A oni rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a insi Jeremiaszem albo jednym z Proroków* (Mat. XVI, 14). Jakkolwiek nieoświeceni, wszakże dobre o Nim świadectwo dają dla uczynków Jego. Czy ty starasz się o to, aby uczynki twe dobre o tobie mówiły?

II. *Rzekł im Jezus: A wy kim mię być powiadacie?* (Mat. XVI, 15). Czegoś więcej spodziewa się po tych, co Go bliżej znają. A ty może się lepiej wydajesz zdaleka, niż zblizka. *Odpowiadając, Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego* (Mat. XVI, 16). A ty kim powiadasz Chrystusa? — Bogiem. A gdzież cześć od ciebie Bogu należna i miłość? gdzież ufność twa ku Niemu? gdzie posłuszeństwo? gdzie wdzięczność? gdzie pragnienie? gdzie służba? gdzie poświęcenie?

III. *A odpowiadając, Jezus rzekł mu: Błogosławionyś jest, Szymonie Baryona, bo ciało i krew nie objawia tobie, ale Ojciec mój, który jest w Niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego* (Mat. XVI, 17 — 19). Widzisz, że ciało i krew, to jest świat, nie objawia tego, co z Bo-
jest. *A człowiek cielesny nie pojmuje tego, co*

jest Ducha Bożego (I do Kor. II, 14). Odwróć więc uszy od głosu świata, aby usłyszeć głos Boży. Za wiarę Piotrową daje mu Chrystus klucze Królestwa Niebieskiego. Wiara kluczem Nieba. Za wiarę czyni go fundamentem Kościoła, bo wiara opoka. Buduj na opoce wiary a nie na piasku mądrości ludzkiej, którą lada burza rozbija, lada wiatr rozwiewa. Czy masz silną wiarę? Módl się o nią gorąco.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XVII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus przepowiada śmierć swoją, a Piotra, że Mu się sprzeciwiał, upomina.

II. *Odkąd począł Jezus okazywać uczniom swoim, iż potrzeba jest, aby szedł do Jezuzalem i wiele cierpiał od starszych i od doktorów i od przedniejszych kapłanów i był zabit i trzeciego dnia zmartwychwstał* (Mat. XVI, 21). Dla czego zaraz po wyznaniu Bóstwa swego przepowiada śmierć swoją? 1) Dla tego, iż nie dosyć jest wierzyć, że za nas umęczony. 2) Dla tego, ażeby za przyjściem godziny Męki Pańskiej uczniowie się nie gorszyli, lecz wiedząc, że był Bóg, aby wierzyli, że nie z niemocy, lecz z własnej woli za nas umiera. Wryj głęboko w swem sercu tę tajemnicę miłości. 3) Dla tego, ażeby nauczył nas naprzeciw temu, co nas wywyższa, stawić to, co nas poniża, a to dla bezpieczeństwa pokory.

II. *I wziąwszy Go, Piotr począł Go strofować, mówiąc: Boże Cię uchowaj, Panie, nie przyjdzie to na Cię* (Mat. XVI, 22). Czy to zuchwałość Piotra, czy też zmysłowa miłość popchnęła go do tak nierozważnej mowy? Chrystus mówi: *potrzeba*, a Piotr odpowiada: *nie przyjdzie to na Cię*, niepomny na to, że Sądy Boże niezmienne a prawdziwe. Tylko

co z daru Bożego wyznał Chrystusa Synem Bożym, a znowu idzie za popędem człowieczego serca. Trzeba do języka przywiązać ciężarek namysłu, ażeby się za skoro nie wyrywał. Gdybyśmy to mieli na uwadze, nie bylibyśmy tak nierozważni w mowie i nie mielibyśmy do opłakiwania tylu słów zawczesnych albo niewczesnych.

III. *Który, obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Pójdź za mną, szatanie, jesteś mi zgorszeniem, iż nie rozumiesz, co jest Boże, ale co jest ludzkie* (Mat. XVI, 23). Z jakiem pragnieniem Chrystus pragnie śmierci za ciebie, czy z tych słów Jego nie czujesz? Tylko co Piotra, dobrze mówiącego, poskramia, bo na rzecz a nie na osobę zważa. I uczy cię przez to, aby i najmilszych sobie nie słuchać, gdy cię do złego wiodą lub od dobrego odwodzą. A łaje Chrystus Piotra, *iż nie rozumie, co jest Boże, ale co jest ludzkie*. O Panie! jakże ja zasługuję na takie łajanie.

NA CZWATEK PO NIEDZIELI XVII-ej PO ŚWIĄTKACH.

O niesieniu krzyża za Chrystusem.

I. *Tedy Jezus rzekł uczniom swoim: Jeśli kto chce za Mną iść* (Mat. XVI, 24). Do woli każdego zostawuje. Nikogo nie przymusza, nikogo nie wyłącza. Ale wymaga woli dobrej, nie lada jakiej. Jeśli kto ma dobrą wolę, *jeśli kto* prawdziwie *chce za Mną iść, niech sam siebie zaprze*. Niech się siebie zaprze, nie tylko odrywając się od rzeczy zewnętrznych, ale i od siebie, odrzucając złą wolę, złe skłonności i złe przywiązania i zabijając w sobie wszystko, co jest miłości własnej i starego człowieka. To pierwsza litera z abecadła doskonałości chrześcijańskiej. O dobry Jezu! to ja jeszcze ani litery nie umiem. Nie umiem, bo nie chcę Cię słuchać, bo nie

chcę iść za Tobą. Ach Panie, chcę i bardzo chcę iść za Tobą, ale Ty mi nie daj zaprzeć się siebie.

II. *I weźmie krzyż swój* (Mat. XVI. 24). Oto drugie słowo nauki doskonałości. Przez krzyż mają się rozumieć wszystkie ciężkości i przeciwności ciała i duszy. *Weźmij* dobrowolnie, zupełnie, obojętnie względem trwania i rodzaju cierpień z całą szybkością i dzielnością miłości, z całą głębokością i cierpliwością pokory: to jest wszelki krzyż zawsze, wszędzie, pokornie, ochotnie i wytrwale. Gdybyśmy byli stali z Maryą i z Janem u stóp Chrystusa Ukrzyżowanego i gdyby z krzyża, na którym za nas konał, zawołał do kogo z nas: *Weź krzyż!* czyby Mu kto odmówił? Z krzyża do ciebie Pan woła! Czemuż się ociągasz?

III. *A naśladuje Mię* (Mat. XVI, 24). Oto trzecie i ostatnie słowo, szczyt doskonałości: naśladować Chrystusa. W czem? We wszystkiem. Jak długo? Zawsze. Jako żołnierz za wodzem, jako sługa za pańem, jako dziecko za ojcem, jako uczeń za nauczycielem, jako kochający za ukochanym, tak ja za Tobą, o Wodzu mój, Panie, Ojcze, Mistrzu i Miłości moja!

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XVII-ej PO ŚWIĄTKACH.

O Przemienieniu Pańskiem.

I. *A po sześciu dniach wziął Jezus Piotra, Jakóba, Jana i brata jego* (Mat. XVII, 1). Dla czego z pośród dwunastu Apostołów trzech tylko wybrał za świadków swej chwały? Dla łatwiejszego zachowania tajemnicy aż do śmierci. Masz w tem naukę roztropności, ażeby tajemnicy wielkiej liczbie przyjaciół bez potrzeby nie zwierzać. Trzech zaś świadków było dostateczne. *W uściu dwu albo trzech*

świadków stanie wszelkie słowo (II do Kor. XIII, 1). Dla czego zaś tych trzech obrał? Może dla nagrodzenia wiary Piotra a miłości dwóch drugich, którzy na głos Jego sieci i ojca zostawili. Ależ Go wszyscy miłowali! Pan jest: wolno Mu było kogo chcieć wybrać. *A przeto nie chcącego ani bieżącego, ale litującego się Boga jest* (Do Rzym. IX, 16). Oddaj się Panu zupełnie, niech cię wybierze, do czego sam chce, a gdy wybierze innych, ty się uniżaj, a nie zazdrość nawet łask duchownych, bo Pan jest: wiernie służ, a Panu zostaw czem i kiedy nagrodzić cię ma. *I wyprowadził je na górę wysoką osobno.* Przez to nas uczy, że dla poznania rzeczy Boskich trzeba się wznosić nad rzeczy ziemskie, że dla poznawania pociech Boskich potrzeba się trzymać w odosobnieniu od świata, które zależy na wewnętrznem skupieniu i zwróceniu ducha ku Bogu.

II. *I przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg* (Mat. XVII, 2). Ach, Panie, Tyś się nie przemienił, okazując się twym uczniom w blasku chwały Twojej, aleś się przemienił, gdyś Twą chwałę ukrył tak, że Cię za syna cieśli miano. Ty się przemieniasz, gdy się ukrywasz w Najświętszym Sakramencie pod odrobiną chleba i wina. Daj mi, o Panie! żywą wdzięczność za tę miłość Twoją. Daj mi żywą wiarę, aby w tym Sakramencie widzieć słońce Bóstwa Twego i nad śnieg bielszą czystość Człowieczeństwa Twego. Daj mi, o Panie! żywą miłość, aby przez nią Twojem słońcem gorzeć i Twą białością jaśnieć w cichości i pokorze.

III. *A oto się im ukazali Mojżesz i Eliasz z nim rozmawiający* (Mat. XVII, 3). Mojżesz prawo, a Eliasz proroków oznaczał. A więc zakon stary świadectwo dał Chrystusowi, prawodawcy nowego

zakonu, opartego na śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa Pana, o czem właśnie Mojżesz i Eliasz z Panem rozmawiali. Wpośród rozradowania boleśna rozmowa. Niech to nas uczy, że nie było chwili, w którejby Chrystus Pan nie cierpiał. Niech to nam przypomina, że źródłem chwały wiecznej boleść Chrystusowa. Niech to nas uczy: wśród boleści zachować pogodne serce i wśród boleści *radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech* (Mat. V, 12), radujcie się i weselcie, *bo utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi* (do Rzym. VIII, 18).

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XVII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Życzenie Piotra w Przemienieniu Pańskiem.

I. *A odpowiadając, Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być* (Mat. XVII. 4). Ach. nie tylko tu, Panie, ale wszędzie, gdzie jesteś, dobrze jest nam być, chociażby na krzyżu. Proś Boga o takie uczucie, bo tylko czasu pociechy trwać przy Jezusie niewielka zasługa. Zważ wierność twą i wytrwałość przy Chrystusie czasu utrapienia, boleści, trudności, prześladowania i pogardy. Zawstydź się, że tak chciwie szukasz pociech, a tak nie lubisz krzyża.

II. *Jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki: Sobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden* (Mat. XVII, 4). Piotr ze zbytku szczęścia i radości, jakby w zachwyceniu, nie wiedział, co mówił. Tylko co słyszał, że Chrystus ma cierpieć. Wolno jest i tobie prosić o pociechy duchowne, ale jak Piotr prosił: *Jeśli chcesz, Panie*, t. j. jeśli Bóg chce i dla chwały Jego. Ale jakże ci się wstydzić należy, że więcej dbasz o pociechy ziemskie i wpośród tych

pociech nie Bogu, ale sobie przybytki stawiasz. Czy nie tak postępujesz?

III. *Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je* (Mat. XVII, 5). Ileż to ciemnych obłoków okrywa twą duszę, zbytnio przywiązaną do pociech, które trwać nie mogą. Skoro cię pobożność tkliwa odstąpi, wnet wpadasz w zniechęcenie. Nie na tkliwości, ale na wierności zależy prawdziwa miłość i pobożność. Pociechy duchowne, jakkolwiek są darem Ducha Świętego, przechodzą jak obłok, obłok jasny, orzeźwiający, oświetlający, ale przechodzący. Gdy przyjdzie, dziękuj, gdy odejdzie, nie tęsknij, ani się zasmucaj: pociecha bowiem duchowna odstąpi, ale Dawca pociechy, Jezus, nie odstąpi.

NA NIEDZIELĘ XVIII-ą PO ŚWIĄTKACH.

Głosem z obłoku zatrwożeni uczniowie.

I. *A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie* (Mat. XVII, 5). Kiedy Chrystus o przyjść mającej męce swej w rozradowaniu rozmawia, Bóg Ojciec Synem Go Swoim wyznaje i ogłasza na tejże górze, na której, jak niektórzy mniemają, Chrystus przez szatana był kuszony. Zwycięstwo nad pokusami i gotowość do krzyża i tobie zjedna, że cię Bóg dzieckiem swem nazwie tam, gdzie zwycięstwo odniesiesz, gdzie dla Chrystusa ucierpisz. Albowiem *strzeże Pan wszystkich, którzy Go miłują* (Ps. CXIV, 20). I Mądrość mówi: *Ja miłuję tych, którzy Mię miłują* (Przyp. VIII, 17). A zaś *większej nad tę miłości żaden nie ma, aby kto duszę swą położył za przyjacioły swoje* (Jan XV, 13). Cóż powiesz o miłości, którą okazał nam Chrystus, który duszę swą, to jest swe życie, nie za przyjacioły, ale za nieprzyjaciół swoich, za nas położył! Czy ćwiczysz się w miłości?

II. *Jego słuchajcie.* Oto mistrz świata. Słowo Boże, mówiące do serc naszych. Jego słuchajcie. Słodka, ale i twarda jest mowa jego; lecz twarda jedynie sercu twardemu, w ziemi ugrzęzłemu. Kiedy Bóg Ojciec zaleca, abyśmy słuchali Syna Jego? Oto w tej chwili właśnie, gdy Ten o śmierci swej rozmawia. Rozmyślaj więc nad męką i śmiercią Zbawiciela twego, słuchaj, co ci przez śmierć swoją mówi. Słuchaj, gdy cię pobudza do wzgardy świata, do umartwień, do ubóstwa, do znoszenia krzywd i obelg, do zaparcia się, do dźwigania krzyża.

III. *A usłyszawszy, uczniowie upadli na twarz swoję i bali się bardzo* (Mat. XVII, 6). *Upadli na twarz swoję*, dla uszanowania głosu Bożego, poddając Mu się z pokorą. A ty jak się poddajesz głosowi Bożemu, to jest woli Bożej? *I bali się bardzo* dla nieskończonego Majestatu Boskiego. Czyż ten sam Majestat Boski nie otacza cię zewsząd? czy się nie roztacza nad głową twoją? A jednak się nie boisz i w obecności Jego grzeszyć się nie lękasz! Widać, że Boga do serca nie puszczasz albo z serca wyganiasz, kiedy tak niemądrze postępujesz. *Początek mądrości bojaźń Pańska* (Ekkl. I, 16).

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XVIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus podnosi uczniów i z nimi z góry zstępuje.

I. *Przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się* (Mat. XVII, 7). Ach, Panie Jezu! tylko bądź przy mnie, a bać się nie będę! *Nie bójcie się*, prawdziwi uczniowie Chrystusowi. *Nie bójcie się*, prawdziwi miłośnicy krzyża. *Nie bójcie się*, którzy słuchacie głosu Bożego i strzeżecie go. *Nie bójcie się* w trudach, w cierpieniach, ubóstwie,

w prześladowaniach, w śmierci. Łaska Jezusa z wami: ta was wesprze, pocieszy, obroni i wskrzesi. Wstań mężnie i odważnie i weź się do pracy na niebo. *Choćby stanęły przeciwko mnie wojska, nie będzie się bało serce moje* (Ps. XXVII. 2). *Albowiem przez cię będę wyrwan z pokusy, a w Bogu moim przestąpię mur* (Ps. XVII, 30).

II. *A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa* (Mat. XVII, 8). Zniknęły: głos, obłok, Mojżesz, Eliasz, jasność oblicza, białość szaty: został sam Jezus: *nie widzieli, jedno samego Jezusa*. Niech cię to uczy równie w radościach i w przeciwnościach samego widzieć Jezusa. W tem wszystkiem, co cię otacza, co ci się przydarza, co czujesz, czego pragniesz, samego szukaj Jezusa. O Jezu mój! kiedyż nadejdzie to szczęście, gdy Cię samego szukać będę, aby Ciebie samego znaleźć i Ciebie samego oglądać? Rozważ, czy w każdej okoliczności zwracasz się do Boga.

III. *A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie* (Mat. XVII, 9). I ty ukrywaj swą chwałę aż do zmartwychwstania; tym sposobem najbezpieczniej zachowasz ją. Łaski od Boga dane pokornem milczeniem najlepiej się strzegą. Niesumiennie jest chwalić się tem, co nie nasze. Nic nie jest nasze, co jest dobre. *Z łaski Bożej jestem to, com jest* (I do Kor. XV, 10). Czy starasz się ćwiczyć w pokorze, aby módz powiedzieć w prawdzie: *A łaska Jego przeciwko mnie próżna nie była* (I do Kor. XV, 10).

—o—

NA WTOREK PO NIEDZIELI XVIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Lunatyk do Chrystusa przywiedziony.

I. *Panie, zmiłuj się nad synem moim, albowiem lunatykiem jest i źle się ma* (Mat. XVII, 14). Lunatyk ten jest obrazem człowieka, niewolnika namiętności swoich. *Bo częstokroć wpada w ogień* miłości własnej, gniewu i pożądliwości *i częstokroć w wodę* złych pożądań, *który ma ducha niemego* (Mar. IX, 16) i głuchego na rzeczy Boskie, *który gdziekolwiek go napadnie, tłucze go o ziemię*, aby w ziemi leżał, a do Niebieskich rzeczy nie wznosił się. *I ślini się i zgrzyta zębami*—oto jest mowa namiętności. *A schnie* (Mar IX, 17), pozbawiony rosy pobożności. Rozważ, czy nie masz w sobie tej choroby, staraj się przyczynę jej zniszczyć.

II. *I przywiodłem go uczniom Twoim, a nie mogli go uzdrowić. A odpowiadając Jezus rzekł: O rodzaju niewierny i przewrotny, i pókiż będę z wami? pókiż was będę cierpiał?* (Mat. XVII, 16). Wymawia im brak wiary po tylu cudach. Weź tę wymówkę do siebie O Panie, jakżeś mię długo cierpiał! A kiedyś cierpieć raczył, to racz i pocieszyć, jakkolwiek niegodnego, i uzdrowić i od złego ducha uwolnić. *Przynieście go tu do Mnie* (Mat. XVII, 16). O jak wielka dobroć Twoja, o Panie, który godnych karania łasce Twojej do siebie nieść każesz! Niech cię ta dobroć i łagodność Chrystusa Pana uczy, ażeby bez pociechy nie zostawiać i tych nawet, którychby słusznie zgromić i ukarać należało.

III. *I przynieśli go* (Mar. IX, 19). Grzesznik swojemi siłami nie może wrócić do Boga; łaska go przynosi. *A gdy go ujrzał, natychmiast go duch jął targać, a upadłszy na ziemię, przewracał się, śliniąc się.* Tak to szatan najsroższej targa i kusi

grzesznika, gdy go łaska Boża do Chrystusa przynosi, i w ziemi go tarza i pianą namiętności upaja, aby od Chrystusa odwrócił i jakoby o niepodobieństwie nawrócenia przekonał. Nieszczęsny, kto się da ułudzić tym szalbierstwem jego! *I spytał ojca jego: Jako dawny czas jest, jako mu się to przydało? A on powiedział: Z dzieciństwa* (Mar. IX, 20). Z tego pytania i z tej odpowiedzi ucz się, że im dłużej pobłażasz namiętnościom, tem srożej tobą miotają, a rozważ, czy karcisz złe skłonności swoje.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XVIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Uzdrowienie tego lunatyka.

I. *A Jezus rzekł mu*, ojcu chorego: *Jeśli wierzyć możesz, wszystko jest podobno wierzącemu.* A dla czegoż tobie tak wiele cnót niepodobnemi się zdają? Bo słaba twoja wiara. Tego lub innego zwycięstwa nad sobą lub światem odnieść nie możesz, bo słaba twa wiara. Mów raczej, że nie chcesz, aniżeli, że nie możesz. *A natychmiast, zawoławszy ojciec dziecięcia, ze łzami rzekł: Wierzę, Panie.* Ale się oraz przyznaje do słabej wiary, a o mocną prosi, dodając: *Ratuj niedowiarstwa mego* (Mar. IX, 23). Ach Panie! ratuj niedowiarstwa mego, daj wiarę zupełną i doskonałą, a wolę wytrwałą i mężną. Ileż to razy zaczynam poprawę swoją lub uczynek dobry, a nie dokończam. A Ty, Panie, nie tych, którzy zaczęli, lecz tych, którzy dokonali, uwieńczasz. Daj mi, o Panie, ze św. Pawłem powiedzieć: *Potykaniem dobrem potykałem się, zawodum dokonał, wiarę zachował. Na ostatek odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości* (II do Tym. IV, 7, 8). Czy masz ducha żywej wiary?

II. *A widząc Jezus, iż się rzesza zbiegała, zagroził duchowi nieczystemu, mówiąc mu: Głuchy*

i niemy duchu, Ja tobie rozkazuję, wynijdź z niego, a nie wchodź więcej weń (Mar. IX. 24). Bóg nie chce, aby grzech, raz z ciebie przez łaskę wygnany, do ciebie wracał. Duch zły nie wrócił do onego dziecięcia. I do ciebie nie wraca, dopóki go nie zaprosisz. A zapraszasz, choć pamiętasz, że cię targał, choć wiesz, że znowu cię targać i znowu to w ogień, to w wodę miotać i znowu w błocie tarzać cię będzie. O ślepoto nasza! *A zawoławszy i bardzo go stargawszy, wyszedł z niego. I stał się jako umarły, tak, że ich wiele mówiło, iż umarł.* Tak to nam czasem ciężko oderwać się od grzechu, że się nam zdaje, że umrzemy, że żal za przedmiotem grzechu o śmierć nas przyprawi. Nie bój się: pókiś u nóg Jezusa, nie umrzesz. *A Jezus, ująwszy rękę jego, podniósł go i wstał* (Mar. IX, 25. 26).

III. *A gdy wszedł do domu, uczniowie Jego pytali Go osobno: Czemużeśmy go my wyrzucić nie mogli? I rzekł im: Ten rodzaj żadnym sposobem wyniść nie może, jedno za modlitwą i postem* (Mar. IX, 27, 28) Oto masz broń przeciw najupartszym grzechom. Modlitwa i post. Broń wszechwładna przeciw pokusom wszelkim. Chrystus cię naucza: wierz, módl się i pość. Bez modlitwy i postu słaba będzie twoja wiara. Przy modlitwie i poście stanie się dzielna, jak ziarno gorczyczne, a wtedy i góry twej pychy poznosisz *i nic niepodobnego wam nie będzie* (Mat. XVII, 19). Czy modlisz się i pościsz i pychę pokonywasz?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XVIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus płaci dydrachmę Kościołowi.

I. *A gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili, którzy dydrachmy odbierali, do Piotra i rzekli*

mu: Mistrz wasz nie płaci dydrachm? Rzekł: I owszem (Mat. VII, 23, 24). Celnicy żądają od Chrystusa, czego nie winien. Obruszasz się na to i słusznie. A ty gorzej czynisz, tylko się zastanów. Czy Chrystus winien ci łaskę odpuszczenia grzechów? Nie winien, bo gdyby był winien, nie byłaby to łaska. Więc nie winien. Gdy zatem grzeszysz w nadziei przebaczenia, czynisz niesprawiedliwość i bezbożność nad wszelkie wyrażenie, wyzywając zuchwale Chrystusa do zapłaty za grzech twój. A niemal zawsze w nadziei przebaczenia grzeszymy; bo, gdybyśmy tej nadziei nie mieli, nigdybyśmy nie grzeszyli. Czyż dla tego, że Bóg cierpliwy i miłosierny, my mamy być bezbożni i zuchwali?

II. *A gdy wszedł w dom, uprzedził go Jezus, mówiąc: Co się tobie zda, Szymonie? Królowie ziemscy od kogo biorą podatek albo czynsz? Od synów swoich, czyli od obcych? A on rzekł: Od obcych. Rzekł mu Jezus: Tedyć wolni są synowie* (Mat. XVII, 24, 25) i służebnicy królów ziemskich, a tembardziej Syn Króla Niebieskiego i służebni Jego. Dowiódł, że podatku nie winien, a jednak go płaci. Źle byłoby z nami, gdyby Chrystus nic nam nie dawał, tylko to, co winien! A ty czy przynajmniej to dajesz, co należy? Zastanów się nad tem.

III *Ale, abyśmy ich nie zgorszyli, idź do morza, a rzuć wędę: a onę rybę, która najpierwej wynijdzie, weźmij, a otworzywszy gębę jej, najdziesz stater; ten wziąwszy, daj im za Mię i za się* (Mat. XVII, 26). Nie chciał ich gorszyć, chociaż mógł powiedzieć, jak ty często mówisz: Nie moja, ale ich wina, jeżeli się zgorszą. Naśladuj Chrystusa w tej pieczy, aby nikogo nie zgorszyć. Uważ tu także ubówstwo Chrystusa. Uważ nakoniec, że Mu zwierzęta posłuszniejsze od ciebie.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XVIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus zaleca pokorę.

I. *W onę godzinę przyszli do Jezusa uczniowie, mówiąc: Kto, mniemasz, większy jest w Królestwie Niebieskiem?* (Mat. XVIII, 1). Skąd spór między Apostołami o pierwszeństwo? Oto z pychy ludzkiej. Niema tak nędznego, któryby wyniesienia nie pragnął. Skutek to grzechu pierworodnego, po Adamie wziętego. Może i ty temu szaleństwu ulegasz? Ale któż jesteś? Jakie są zasługi twoje? Dla czego nie wielkie masz o sobie rozumienie? Chyba dla grzechów twoich, że wielkie były, a może i są? I do czego rościsz sobie prawo? Któż owszem mniejszym miałby być od ciebie?

II. *A Jezus, wezwawszy dziecięcia, postawił je wpośrodku ich. I rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego* (Mat. XVIII, 2, 3). A więc nie dowolna, ale konieczna jest cnota pokory dla dostąpienia Nieba. Chrystus to najwyraźniej i najdobitniej zaleca. Gdzie niema pokory, niepodobieństwo jest, aby się grzech nie wcisnął albo jakie złe uczucie nie zmazało duszy. A nic nieczystego nie wnijdzie do Królestwa Niebieskiego. Jeśli więc nie dla cnoty, jeśli nie dla miłości Chrystusa, tedy z konieczności o pokorę starać się należy. Czy pracujesz nad jej nabyciem?

III. *Ktokolwiek się tedy uniży, jako to dzieciątko, tem jest większy w Królestwie Niebieskiem* (Mat. XVIII, 4). Czy słyszysz, co mówi Słowo Boże nieomylne? Podług tego będzie sądził Sąd Boży niezmienny. I cóż z tego, że inaczej mówi szatan, kłamca od początku. Ty trwaj przy prawdzie wbrew pokusom

wszystkim. A prawda mówi: *Albowiem kto jest mniejszy między wszystkimi wami, ten jest większy* (Łuk. IX, 28). Czy ubiegasz się o pokorne zajęcia?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XVIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

O upomnieniu braterskiem.

I. *A jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź a karz go między tobą a onym samym* (Mat XVIII, 15). Karz znaczy tu: upomnij. Jeśliby zgrzeszył kto przeciwko tobie, jeśliby cię skrzywdził lub w twej obecności Boga lub bliźniego obraził, należy upomnieć błądzącego. Ale jak? Oto ze słodyczą Chrystusową, wyrażoną w tych słowach: *między tobą a onym*, sam na sam, wobec tylko samego Boga, który i upominających i upomnianych sądzić będzie podług ich serca. Więc w upominaniu nie ulegaj niedbalstwu ani surowości; a w przyjmowaniu upomnienia nie poddawaj się hardości, lecz przyjmuj pokornie i wdzięcznie.

II. *Idź a karz*—to szczególniej się ściąga do tych, co władzę mają, a przy władzy ściślejszej obowiązek czuwania nad duszami podwładnych, którego to obowiązku jeśli zaniedbują, niech się boją tej groźby Proroka: *Będzie dusza twoja za duszę jego* (III. Król. XX, 42). I nie dla czego innego mamy upominać drugich, jak tylko dla tego, aby ich duszę pozyskać a uwolnić swoją; więc nie na to, aby się nad nimi zemścić, lub ich upokorzyć, lecz aby ich zbawić. A jeśli sami upominanie odbieramy, przyjąć je mamy jako lekarstwo z ręki lekarza. Nie mamy w nienawiści lekarza, który rani ciało nasze, aby je uzdrowił. Nie miejmyż więc w nienawiści

upominających nas, czy równych, czy starszych, czy młodszych nawet, którzy ranią duszę naszą, aby ją zbawić.

III. *Jeśli cię usłucha, pozyszczesz brata twego* (Mat. XVIII, 15). Upomnienie z miłością dane, z pokorą przyjęte, jest wielkim zyskiem dla stron obydwóch. Kto daje upomnienie, pozyskuje tę duszę i tych wszystkich, których grzech ten gorszyć może, a własną duszę wyzwala podług tego, co często powtarzał św. Alfons Liguori: *Duszę zbawiłeś, duszę wyzwoliłeś.* Kto upominanie przyjmie, pozyskuje duszę własną, pozyskuje miłość upominających, pozyskuje samego Boga. O jakiż zysk zewsząd w słuchaniu Chrystusowej mowy! W jakim duchu to czynisz, z jaką miłością upominasz drugich?

NA NIEDZIELĘ XIX-ą PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo o słudze, któremu Pan odpuścił dług jego.

I. *Przypodobane jest królestwo Niebieskie człowiekowi królów, który chciał kłaść liczbę ze sługami swoimi* (Mat. XVIII, 23). Sługa jesteś, musisz zdać liczbę Bogu wszystko wiedzącemu, Sędziemu najsprawiedliwszemu. Cóżby się z tobą działo, gdyby ci przyszło stanąć w tej chwili przed sądem Jego? *A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów* (Mat. XVIII, 24). Ty to masz tyle długów. Niema większego długu, jak dług grzechu. A ty ileż to na głowę twoją nagromadzonych masz tych długów! *A gdy nie miał skąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać* (Mat. XVIII, 25). I ty nie masz skąd oddać, jeśli nie weźmiesz od Tego właśnie, któremu masz płacić. A tak oto między trwogą a nadzieją stoisz. Trwoga z grzechu. Nadzieja z miłosierdzia Boskiego.

Patrz więc, aby się nie zaprzedać grzechowi. Przez grzech utracamy wolność. Kto grzeszy, staje się niewolnikiem grzechu. O gorzka i ciężka niewola! Czy się jej nie poddajesz?

II. *A upadłszy sługa on, prosił Go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko Tobie oddam* (Mat. XVIII, 26). Ileż to razy, o Jezu, i nade mną bez prośby mojej cierpliwość miałeś! Nieskończonej cierpliwości Twej zawdzięczam, żem dotąd nie w piekle. *Miłosierdzie Pańskie, żeśmy nie zniszczeli* (Tr. III, 21). Za chwilę grzechu Aniołowie strąceni do piekieł. A ja, co tak długo grzeszę, jeszcze mam nadzieję wypłacić się Tobie własną krwią Twoją, którą mi tak hojnie dałeś, a którą ja tak niegodziwie depczę. O dobroci i miłości Boga mojego! O niewdzięczności moja!

III. *A Pan, zlitowawszy się nad swym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił* (Mat. XVIII, 27). O jakże łatwo Bóg się ubłagać daje! O jaka obfita dobroć i zmiłowanie, dające więcej, niż to, o co prosimy, niż to, czego spodziewać się możemy! Tej hojności miłosierdzia nieraz już doznała dusza twoja. Nie tylko Bóg cię wyzwolił z niewoli grzechu, ale cię nadto za dziecko przysposobił i dziedzicem królestwa uczynił. Czy na to zasługujesz? Czy możesz kiedy zasłużyć? — Nigdy. I czy godzi się jeszcze obrażać miłosierdzie takie! Rozważ, czy masz tę pobłażliwość dla drugich.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XIX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Niewdzięczność i złość onego sługi.

I. *Lecz sługa on, wyszedłszy, nalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy, i ująwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś wi-*

nien. A upadłszy, towarzysz jego prosił go, mówiąc. Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług (Mat. XVIII, 28—30). Masz podobieństwo do onego sługi. Bóg ci tyle odpuścił, a ty bliźniemu swemu odpuścić nie chcesz! *A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo.* Im mniej widzisz swe wady, tem więcej drudzy je widzą. *Zasmucili się bardzo*, ale nie rozgniewali i w tem miłość okazali. *I przyszli i powiedzieli Panu swemu wszystko, co się było stało* (Mat. XVIII, 31). *Co się było stało*— nie zaś, co się im zdawało; *powiedzieli Panu*—Jemu sąd zostawiając, a sami nie sądząc. Zastanów się, czy nie sądzisz innych, czy sąd o nich zostawiasz Bogu.

II. *Tedy zawołał go Pan jego i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił. Izali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą?* (Mat. XVIII, 32, 33). Cóż niegodziwsze być może? Chcesz, aby cię znoszono, a znosić nie chcesz; chcesz, ażeby ci wszyscy służyli, a ty nikomu; chcesz dla siebie wolności, dla drugich niewoli. Bój się! Bo jeśli nie będziesz Boga naśladował w miłosierdziu, On cię naśladować będzie w srogości i okrucieństwie twojem i odda ci za złe, które uczynisz bliźniemu swemu. *Każdego według drogi jego sądzić będę, mówi Pan Bóg* (Ezech. XVIII, 30).

III. *I rozgniewawszy się, Pan jego podał go katom, ażeby mu oddał wszystek dług* (Mat. XVIII, 34). Nie odżywają wprawdzie odpuszczone grzechy; lecz niewdzięczność po odpuszczeniu jest tem większym grzechem, im więcej Bóg nam odpuścił. Bóg ci odpuścił ciężkie winy, ty, jeśli nie odpuszczasz tym, co przeciw tobie zawinili, jako niewdzięczna istota zasłużysz, aby cię podano katom. *Takci i Ojciec mój Nie-*

bieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych (Mat. XVIII, 35). Trzeba odpuścić z serca nawet wspomnienie urazy, jako Bóg odpuszcza szczerze pokutującemu, gdy mówi: *Wszystkich nieprawości jego, które czynił, pamiętać nie będę* (Ezech. XVIII, 22).

NA WTOREK PO NIEDZIELI XIX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus wzbrania się iść do Jerozolimy na dzień kuczek.

I. *Rzekli tedy do Niego bracia Jego: Odejdź stąd a idź do żydowskiej ziemi, żeby i uczniowie Twoi widzieli dzieła Twe, które czynisz* (Jan VII, 3). Czy chwały Chrystusowej i pożytku bliźnich, czy swojej szukali, pobudzając Go do czynienia cudów, rzecz jest wątpliwa. A ty czego szukasz: czy chwały Bożej, czy też własnej chwały, czy pożytku bliźnich, czy zysku własnego w tem wszystkiem, co czynisz, czego pragniesz i co doradzasz? Oczyszczaj intencyę swoją, bo podług intencyi Bóg sądzić będzie.

II. *Albowiem żaden nic w skrytości nie czyni, a sam chce być na jawie. Jeśli rzeczy czynisz, oznajmij sam siebie światu* (Jan VII, 4). Sądzą o Chrystusie podług skłonności własnej, jakoby Mu pilno być powinno ogłaszać się światu z całą chwałą swoją. Wielki jest błąd, a bardzo powszechny, sądzić o bliźnim podług słabości własnej. I nieraz to, o co posądzasz drugich, jeśli się dobrze zastanowisz, dostrzeżesz w sobie. Upatruj więc w sobie i w sobie zabijaj te wady, które w bliźnim widzisz. Rozważ, czy tak postępujesz.

III. *Rzekł im tedy Jezus: Czas mój jeszcze nie przyszedł* (Jan VII, 6). Mówi tu o czasie męki swojej, przed którą miał wejść publicznie do Jeruzalem; i teraz pójdzie, ale potajemnie, bo czas jego nie

przyszedł, czas wyznaczony przez Ojca jego Niebieskiego. Staraj się i ty za jedyną wskazówkę mieć wolę Bożą, nie zważając na to, co mówi świat, bo i Chrystus był w nienawiści u świata. *Ale mnie świat ma w nienawiści*, rzecze Chrystus, *że ja świadectwo wydawam o Nim, iż sprawy Jego są złe* (Jan VIII, 7). Kto nie przyzwala sprawom złych, będzie w nienawiści u nich. Ale lepsza jest złych nienawiść, niżeli ich miłość. Nie odstępuj więc cnoty dla miłości złych ludzi, ani się lękaj ich nienawiści, lecz kochaj na wzór Chrystusowy.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XIX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus idący do Jeruzalem, nie przyjęty od Samarytów.

I. *I stało się, gdy się wypełniały dni wzięcia Jego, a On utwierdził twarz swoję, aby szedł do Jeruzalem* (Łuk. IX, 51). Utwierdził twarz swoją, to jest szedł mężnie na to miejsce, na którem wkrótce miał umrzeć. Dla czegoż ty się boisz nie tylko o życie, ale o zdrowie i o powodzenie, i masz wstręt do tego lub owego miejsca, do tej lub owej pracy, to jest męki swojej?

II. *I posłał posły przed obliczem swojem, a idąc, weszli do miasta samarytańskiego, aby Mu nagotowali. Lecz Go nie przyjęli, iż twarz Jego była idącego do Jeruzalem* (Łuk. IX, 52, 53). Niedawno na głos niewiasty okrzyknęli Jezusa Mesyaszem, a teraz Go przyjąć nie chcą. Nie kocha prawdziwie, kto dla siebie kocha. Samarytanie nienawidzili Żydów, a że Chrystus szedł do Żydów, więc nienawidzą Chrystusa i nie przyjmują Go. I my, gdy nienawidzimy bliźnich, nienawidzimy Chrystusa; gdy się sprzymierzamy ze światem, gdy służymy światu, nie przyjmujemy Chrystusa. Zastanów się, czy nie od-

mawiasz Chrystusowi przyjęcia, nie chcąc przytulić ubogich Chrystusa?

III. *A widząc uczniowie Jego, Jakób i Jan, rzekli: Panie, chcesz, rzeczemy, aby ogień zstąpił z Nieba i spalił je* (Łuk. IX, 54). Niedobra to gorliwość, która zemstą pała. I dla tego Chrystus, *obróciwszy się, sfukał je, mówiąc: Nie wiecie, czyjego ducha jesteście. Syn człowieczy nie przyszedł dusze tracić, ale zachowywać* (Łuk. IX, 55, 56). A ty po co żyjesz? Czy po to, aby duszę swą stracić, czy by ją zachować? Czy po to, aby świat burzyć, czy by pokój szerzyć? Rozważ, czy to czynisz, na co cię Bóg stworzył. Strzeż się, aby pod pozorem cnoty nie nosić złości, a pod pozorem miłości Boga nie karmić nienawiści bliźnich lub miłości własnej. Czy masz ducha Chrystusowej miłości i pokoju?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XIX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus oczyszcza dziesięciu trędowatych.

I. *Zabieżeli Mu dziesięć mężów trędowatych.* Wspomnij na trąd twej duszy —*którzy stanęli zdaleka*— znając nieczystość swoją, zbliżyć się nie śmieli, ale zdaleka wyglądali miłosierdzia Boskiego, pokornie się stawiąc.—*I podnieśli głos* żywego pożądania, *mówiąc* z uczuciem pełnej ufności: *Jezusie, nauczycielu, zmiłuj się nad nami* (Łuk. XVII, 12, 13). Tak mamy do Boga wołać, pokornie, gorąco i z ufnością, aby się nad nami zmiłował. Czy taka jest modlitwa twoja? *Zmiłuj się nade mną, Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego. A według mnóstwa litości Twoich, zgładź nieprawość moją* (Ps. L, 3).

II. *Które gdy ujrzał, rzekł: Idźcie, okażcie się kapłanom* (Łuk. XVII, 14). Do kapłanów należy o trądach sądzić. Dziękujmy Bogu, że nam dał tych

sędziów, wyzwalających nas od sądu Bożego, tych lekarzów, oczyszczających od trądu dusze nasze. I do ciebie Bóg woła: *Idź, okaż się kapłanowi*, bo i ciebie uzdrowić chce. *I stało się, gdy szli, byli oczyszczeni* (Łuk. XVII, 14). Oto owoc posłuszeństwa. Jako nieposłuszeństwo kala duszę naszą, tak posłuszeństwo oczyszcza ją. Jako nieposłuszeństwo oddala nas od Boga, tak posłuszeństwo do Boga nas zbliża.

III. *A jeden z nich, gdy obaczył, że był uzdrowion, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga. I padł na oblicze u nóg Jego, dziękując. A ten był Samarytan. A Jezus, odpowiedziawszy, rzekł: Zaż nie dziesięć jest oczyścionych? A dziewięć kędy są? Nie jest naleziony, któryby nie wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno też cudzoziemiec?* (Łuk. XVII, 12 — 18). Czy dziękujesz Bogu za jego dobrodziejstwa?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XIX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus naucza publicznie w kościele.

I. *Szukali Go tedy Żydowie w dzień święty, a mówili: Gdzie On jest?* Ani Go po imieniu nazwać raczą, tak się dla ciebie wzgardzony stał Chrystus. *I było o Nim wielkie szemranie między rzeszą.* Za dobre, które uczynił, złe Mu oddawali. I ty innej od świata nie czekaj nagrody. *Jedni*, ale jak nieliczni, *powiadali, że jest dobry. Drudzy zasię*, a tych mnóstwo, *mówili: Nie, ale zwodzi rzeszę.* Nagotuj się na różne sądy ludzkie, gdy postępujesz drogą pobożności. *Wszakże o Nim* z tych, co powiadali, że jest dobry, *żaden jawnie nie mówił, dla bojaźni Żydów* (Jan VII, 13). O ileż to i na tobie może wzgląd i bojaźń ludzi! Oby Bóg zwyciężył w tobie!

II. *A gdy już był w pół święta, wszedł Jezus*

do kościoła i uczył (Jan VII, 14). Czekał do pół święta, ustępując wściekłości Żydów. Lecz skoro się uśmierzyli, nauczać ich począł. Ucz się ustępować roztropnie bliźnim, gdy są we wzburzeniu. Niezbyt pospiesznie działaj, ani też trwożliwie i dla trwogi ludzkiej nie rzucaj obowiązków swoich. *I dziwowali się Żydowie* nauce Chrystusowej, ale bez owocu, bo jej do serca nie brali. Może i ty jesteś z tej liczby, co wiele słyszą i wiedzą z nauk Chrystusowych, ale ich nie pełnią. Rozważ, że podług miary światła Bóg cię sądzić będzie.

III. *Iżali wam Mojżesz nie dał zakonu, a żaden z was nie czyni zakonu?* (Jan VII, 19). O jakoż słuszniej i straszniej Jezus nam wymówić może: *Iżaliż wam zakonu nie dałem. I czemuż go nie czynicie!* I jako Żydów, tak nas, grzeszników, sprawiedliwie pyta: *Przecz mię szukacie zabić? Odpowiedziała rzesza i rzekła: Dyabelstwo masz* (Jan VII, 20). Komu to mówią? Synowi Bożemu. O zgrozo! A syn Boży milczy. Dla czegoż ty nie milczysz, gdy cię znieważają? Bo zapominasz, że masz naśladować Chrystusa. Zastanów się, jak znosisz upokorzenia?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XIX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Książęta i Faryzeuszowie wysyłają sługi na pojmanie Jezusa

I. *Usłyszeli Faryzeuszowie, iż to o Nim rzesza szemrała*, że jest Mesyaszem, *i posłali książęta i Faryzeuszowie sługi, aby Go pojmali* (Jan VII, 32). Prostaczkowie wierzą i kochają Jezusa, a dumni Faryzeuszowie, bojący się utraty swej władzy, mszczą się i ścigają. Tak jedna namiętność zapala drugą. A obróciwszy się do sług onych, *rzekł im tedy Jezus: Jeszcze mały czas jestem z wami a idę do Tego, który mię posłał. Szukać Mię będziecie, a nie*

najdziecie, a gdziem ja jest, wy przejść nie możecie (Jan VII, 33, 34). O straszne słowa! Nie mów ich do nas, o Panie! Daj się nam znaleźć i dozwól przyjść, gdzie jesteś, a od siebie odejść nam nie dawaj!

II. *A w ostateczny dzień wielki święta stał Jezus i wołał, mówiąc: Jeśli kto pragnie, niech do Mnie przyjdzie, a pije* (Jan VII, 37). I ty pragniesz, ale czego? Czy mętnych wód rozkoszy świata, czy też czystego zdroju zbawienia wiecznego i samego Boga? Ach, porzuć już świat i złudzenie jego, które nasycić nie mogą, a pragnij, czego ci pragnąć należy: źródła wody żywej. Oto Chrystus cię wzywa, idź i pij do sytości, której poza Bogiem nie znajdziesz. Czego innego pragnąc, wyznaj, że się nasycić nie możesz.

III. *A niektórzy z nich chcieli Go pojmać, ale się nań żaden ręką nie targnął. Przyszli tedy słudzy do najwyższych kapłanów i Faryzeuszów. A oni im rzekli: Czemuście Go nie przywiedli? Odpowiedzieli słudzy: Nigdy tak człowiek nie mówił, jako ten człowiek* (Jan VII, 44—46). Gdybyśmy tak słuchali Chrystusa, jak słudzy oni, nie zważalibyśmy na mowy ludzkie, bo *nigdy tak człowiek nie mówił*, i nie targnęlibyśmy nigdy ręki swej na Niego, to jest nie łamalibyśmy praw Jego. Zawstydź się, że, mając obowiązek bronić Chrystusa, nie starasz się o to i nie wynagradzasz Boga za czynione mu zniewagi żarliwą pobożnością.

NA NIEDZIELĘ XX-tą PO ŚWIĄTKACH.

Słudzy wysłani na pojmanie Jezusa wracają, wychwalając Go

I. *Przyszli tedy słudzy do najwyższych kapłanów i Faryzeuszów. A oni im rzekli: Czemuście Go nie pojmali?* (Jan VII, 45). Jak czuwają nad spełnieniem zbrodniczych postanowień swoich, jak

dopytują o przyczynę niespełnienia onych! O gdybyśmy tak czuwali w świętych postanowieniach swoich, gdybyśmy wchodzili w przyczyny niewierności swoich i powstawali na siebie, ilekroć przekroczymy rozkazanie Boże! Postanawiać a nie spełniać tyle pomaga, co głodnemu nie jeść. Nie dość jest chcieć dobrego, trzeba je wykonać. Czy czynisz dobre postanowienia i czy je spełniasz?

II. *Odpowiedzieli słudzy: Nigdy tak człowiek nie mówił, jako ten człowiek* (Jan VII, 46). Nie boją się gniewu Faryzeuszów, ani pochlebiają panom swoim, lecz śmiało wyznawają Tego, na którego pojmanie wysłani byli, a który słodkością mowy swojej ich pojmał. Wychwalają Go przed tymi, co Go zabić chcieli. Naśladuj to męstwo i tę świętą wolność, którą w rzeczach Boskich zachować potrzeba. Tej wolności i męstwa używaj naprzód przeciw sobie, a potem względem drugich w miarę obowiązków powołania twojego. Nie co miłe, ale co zbawienne, mów sobie i drugim. Czy tak czynisz?

III. *Odpowiedzieli im tedy Faryzeuszowie: Alboście i wy zwiedzeni?* (Jan VII, 47). Gdy im powiedzieli słudzy: *Nigdy tak człowiek nie mówił*, winni byli zapytać: Cóż takiego mówił? Lecz oni zamiast tego łają swe sługi. Gniew i zazdrość zaślepiły ich. Gdzie namiętność góruje, tam rozum zaćmiony. I przywodzą na obronę swoją to właśnie, co ich potępia, mówiąc: *Izaż który z książąt albo z Faryzeuszów uwierzył weń?* (Jan VII, 18). Tak to Bóg tajemnice swoje zakrywa mędrcom i pysznym tego świata, a prostym i pokornym objawia. Jeszcze i przeklinają wierzących, mówiąc: *Ale ten gmin, który nie umie zakonu, przeklęty jest* (Jan VII, 49). Oby mię tak przeklinali pyszni, a błogosławił pokorny Jezus!

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uwalnia niewiastę na cudzołóstwie pojmaną.

I. *I przywiedli Doktorowie i Faryzeuszowie niewiastę, którą na cudzołóstwie zastano, postawili ją w pośrodku i rzekli Mu: Nauczycielu, tę niewiastę teraz zastano w cudzołóstwie. A w zakonie rozkazał nam Mojżesz takie kamienować. Ty tedy co mówisz? A to mówili, kusząc Go, aby Go oskarżyć mogli* (Jan VIII, 3—6). Znali słodycz Jezusa, więc spodziewali się, że przeciw tak twardemu prawu osądzi. *A Jezus, schyliwszy się na dół, pisał palcem na ziemi* (Jan VIII, 6). Odwleka wydanie sądu, który wszystko wiedział; a ty, nic nie wiedząc, tak porywczo sądzisz! *Pisał palcem na ziemi*, dla okazania, że łatwy jest do przebaczenia, bo woda i wiatr znieść mogły, co na piasku pisał. Łzy i westchnienia zmazują grzechy na ziemi pisane.

II. *Gdy tedy nie przestawali Go pytać, podniósł się i rzekł im: Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień* (Jan VIII, 7). Wielekroć kuszony, ani ją rozgrzesza, prawo zachowując, ani ją potępia, nad nią się litując, który przyszedł nie zatracać, co znalazł, lecz odszukać, co było zginęło. *Bo przyszedł Syn człowieczy szukać i zbawić, co było zginęło* (Łuk. XIX, 10). *Kto z was bez grzechu*—temi słowy Chrystus wkłada zbawienne wędzidło na sądy i języki ludzkie. Alboś więc bez grzechu, jeżeli chcesz sądzić; albo nie sądź, jeśliś nie bez grzechu.

III. *A usłyszawszy, jeden za drugim wychodzili, począwszy od starszych.* Bo każdy, wejrzawszy w siebie, uznał się gorszym od tej niewiasty.

Gdybyśmy wglądali w siebie, nie rzucalibyśmy kamieni na bliźniego swego. *I został sam Jezus, a niewiasta w pośrodku stojąca*, w skrusze i nadziei przebaczenia czekająca. *A podniósłszy się Jezus*, aby wejrzał na nią okiem miłosierdzia, *rzekł jej: Niewiasto, gdzież są, co na cię skarżyli? Żaden cię nie potępił? Która rzekła: Żaden, Panie. A Jezus powiedział: I ja ciebie nie potępię. Idź a już więcej nie grzesz* (Jan VIII, 9—11). Obronił ją od przeciwników jako obrońca; rozgrzeszył jako sędzia łaskawy. Czegoż się nie masz spodziewać po tej łaskawości, byleby zachować, co powiedział Chrystus: *Już więcej nie grzesz.*

NA WTOREK PO NIEDZIELI XX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus naucza w kościele.

I. *Jam jest światłość świata. Kto za Mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota* (Jan VIII, 12). Chrystus jest światłością, oświecającą umysły ludzkie względem prawdy i fałszu, względem złego i dobrego. Bez tej światłości będziesz macał o południu, jako zwykł macać ślepy w ociemnieniu swojem i nie naprostujesz dróg swoich. O błogosławiona światłości, dająca mi poznać Boga i drogę do Boga wiodącą! Kto za tobą idzie, nie chodzi w ciemności. Stąd ciemności i błędy i grzechy moje, że nie chodzę za tobą, o światłości moja!

II. *Mówili Mu tedy: Gdzież jest twój Ojciec? Odpowiedział Jezus: Ani Mnie znacie, ani Ojca mego* (Jan VIII, 19). W innem miejscu powiedział im Chrystus: *I Mnie znacie i skądem jest, wiecie* (Jan VIII, 28). Znalić Go, ale jakoby nie znali, bo Go nie słuchali. Ach, jeśli nie wypełniamy przykazania Jego, i nam powie: *Ani Mnie znacie, ani Ojca*

mego. Kto mówi, że Go zna, a przykazania Jego nie chowa, kłamca jest, a prawdy w nim niemasz (I Jan II, 4).

III. *Rzekł im tedy zasię Jezus: Ja idę, i będziecie Mię szukać i w grzechu waszym pomrzecie* (Jan VIII, 21). O straszna groźba dla niewierzących i w grzechu leżących i świat kochających! *I mówił im: Wyście z nizkości, a Jam z wysokości. Wyście z tego świata, a Jam nie jest z tego świata. Przetom wam powiedział, iż pomrzecie w grzechach waszych. Bo jeśli nie uwierzycie, żem Ja jest, pomrzecie w grzechu waszym* (Jan VIII, 23, 24). *Wyście z nizkości, wyście z tego świata.* Czy cię nie trwożą te słowa? *Jam z wysokości. Jam nie z tego świata.* Czyż cię te słowa nie dźwigną z błota tej ziemi do rzeczy niebieskich i Boskich?

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XX-tej PO ŚWIĄTKACH.

Słuchając Chrystusa uczącego, wielu uwierzyło.

I. *To gdy On mówił, wielu ich weń uwierzyło. Mówił tedy Jezus do tych, co Mu uwierzyli: Żydowie! Jeśli wy trwać będziecie przy mowie mojej, prawdziwie uczniami moimi będziecie* (Jan VIII, 30, 31). Znamieniem dobrego ucznia jest dobra znajomość nauki mistrza. Dobra zaś znajomość jest ta, która nie tylko wie, ale i czyni. Źle, to jest w zły sposób zna prawo, kto go nie spełnia. Czy znasz w dobry sposób naukę Chrystusa? Niech odpowiedzą sprawy twoje. Jeśli znasz naukę Chrystusową, czemuż przy niej nie trwasz, a idziesz za błędami świata i trwasz w ich niewoli, jakby nie poznając tej prawdy?

II. *I poznajcie prawdę, a prawda was wyswobodzi.* A oni, *pyszniąc się, odpowiedzieli Mu: Jesteśmy nasienia Abrahamowego, a nigdyśmy niko-*

mu nie służyli, jakoż ty mówisz: wolni będziecie? Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, iż wszelki, który czyni grzech, jest sługa grzechu (Jan VIII, 32—34). Pysznią się tem, że nie służą ludziom, a nie wstydzą się tego, że służą grzechowi: a ta jest prawdziwa i ciężka niewola grzechu, od której prawda nas wyswobodzi, jeśli ją przyjmiemy. Niewola grzechu im słodsza, tem cięższa, a tem podlejsza, że dobrowolna. Pożądliwość bowiem tego tylko zwalczyć może, kto jej przyzwala, a skoro jej przyzwalamy, jej niewolnikami się stajemy: *Albowiem kto jest od kogo zwyciężon, tego i niewolnik jest* (II Piotr II, 19). O podła, sroga i obrzydła niewola! Od niewoli grzechu wybaw nas, Panie! Oddajmy się Chrystusowi, a On nam da wolność. *A przetoż jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolni będziecie* (Jan VIII, 36).

III. *Rzekł im Jezus: Jeśliście synowie Abrahamowi, czyńcież uczynki Abrahamowe* (Jan VIII, 39). A więc uczynkami naszymi winniśmy dowodzić, od kogo pochodzimy i do kogo należymy. Jeśliśmy Chrystusowi, czyńmyż uczynki Chrystusowe. Jeśliśmy syny Boże, czyńmyż uczynki Syna Bożego dla nas wcielonego. A jakie bywały dotąd uczynki Syna Bożego dla nas wcielonego? A jakie bywały dotąd uczynki twoje?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Żydzi chcą kamienować Chrystusa.

I. *Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu?* (Jan VIII, 46). Czy możesz z Chrystusem tak poświadczyć sobie? A jednak potrzeba, aby tak módz powiedzieć i tym, których chcesz nauczać; bo nie jest dobry nauczyciel prawdy, kto prawdy nie czyni: potrzeba,

aby to módz powiedzieć i samemu Bogu, który w dzień sądu grzechów naszych dowodzić nam będzie. Pozbądź się więc grzechu i już więcej nie grzesz. *Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga* (Jan VII, 46, 57). Kto słów Chrystusowych nie słucha, kto grzeszy ten nie jest z Boga. Zastanów się nad tem.

II. *Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli Mu: Iżali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytan i czarta masz?* (Jan VIII, 48). O jak szalona potwarz na Bożego Syna! A z jaką słodyczą *odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego*, czego czart nie czyni, *a wyście Mię nie uczcili* (Jan VIII, 49), co właśnie czart czyni. Ilekroć grzeszymy, ilekroć czci odmawiamy Bogu, sprawę czarta czynimy. Ilekroć chwały swej szukamy, sprawę czarta czynimy. Oby każdy mógł powiedzieć z Chrystusem: *A jać nie szukam chwały swej.* Ach, nie szukajmy chwały swej, bo ją utracimy. *Jest, który szuka i sądzi:* Jemu się oddajmy, Jego chwały szukajmy, Jego naukę spełniajmy, a chwałę naszą w chwale Jego znajdziemy. *Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa moję, śmierci nie ogląda na wieki* (Jan VIII, 49—51).

III. *Abraham Ojciec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień mój, i oglądał* duchem proroczym *i weselił się.* Nie zrozumieli tej mowy, bo dla zatwardziałości serca mieli zaślepienie myśli. *Rzekli tedy Żydowie do Niego: Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej, niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali.* Serca kamienne mając, do kamieni się porwali, aby niemi ciskali na Boga, który się do serca ich tak

miłośnie wpraszał, który się im tak jasno objawił. O ślepoto, o złości tych Żydów—ale i nasza, którzy, twardemi słowy na drugich ciskając, Boga kamienujemy! Bójmy się, aby Bóg się nam nie zataił i nie opuścił serc naszych, które są kościołem Jego, jako uczynił tym bezbożnym Żydom. *Lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła* (Jan VIII, 56 — 59). Ustąpił Jezus, aby nas nauczył ustępować wściekłości, a nie rozżarzać jej ognia.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Uzdrowienie ślepego od urodzenia.

I. *A mimo idąc, Jezus ujrzał człowieka ślepego od narodzenia. I spytali Go uczniowie Jego: Rabbi, kto zgrzeszył: ten, czyli rodzice Jego, iż się ślepy narodził? Odpowiedział Jezus: Ani ten zgrzeszył, ani rodzice jego, ale żeby się sprawy Boże w nim okazały* (Jan IX. 1—3). Z tych słów wyciągnij następujące nauki: 1) Aby porywczo nie sądzić. 2) Aby w dolegliwościach ciała widzieć nie tylko karanie, ale też chwałę Bożą. 3) Zapytuj często siebie, skąd ślepota twoja. Oby była dla okazania się spraw Bożych w tobie! Lecz, niestety, z grzechu ślepota nasza. *Przypadł z wierzchu ogień i nie ujrzeli słońca* (Ps. LVII, 9).

II. *Jezus, rzekłszy to, plunął na ziemię, a uczynił błoto z śliny i pomazał błotem oczy jego* (Jan IX, 6). Błoto, rzucone w oczy, może oślepić widzącego, jakże więc ślepego oświecić może? Nie pojmujemy dróg Boga, który środkami na pozór przeciwnymi cuda swe sprawuje. I tak: przez pokusy umacnia cnotę, przez oschłość serca oświeca umysł, przez upokorzenie wywyższa, przez ucisk wyswobadza i t. d. Więc zrzeknij się sądów o sprawach Boskich, a Bo-

skiej Opatrzności oddaj się zupełnie. A co się tobie szkodliwem zdawać będzie, Bóg to na dobre obróci.

III. *I rzekł mu: Idź, umyj się w sadzawce Syloe.* Mógł odpowiedzieć ślepy: Nie woda mi pomoże, ale moc twoja. Po cóż mię do wody posyłasz? A jeśli potrzebna woda, po cóż tak daleko mam jej szukać, kiedy jest bliżej? Nie chcę się wystawiać na pośmiewisko ludu, idąc z oczyma zabłoconemi i t. p. Lecz ślepy ten miał światło wiary, rozumiał moc posłuszeństwa. *Poszedł tedy i umył się i przyszedł, widząc* (Jan IX, 7). Tak więc za spełnieniem woli Bożej przychodzi pożytek i radość. Dla czego nie widzisz? Dla nieposłuszeństwa.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XX-ej PO ŚWIĄTKACH.

Ślepy uzdrowiony świadczy przed Faryzeuszami o doznanym cudzie.

I. *Sąsiedzi tedy i którzy go przedtem widzieli, że był żebrakiem, mówili: Izali ten nie jest, który siedział i żebrał? Jedni mówili, iż ten jest. A drudzy: Nie, ale mu jest podobny. A on mówił: Jam jest. Mówili mu tedy: Jakoż ci się oczy otworzyły? Odpowiedział: Człowiek on, którego zowią Jezusem, uczynił błoto i pomazał oczy me, a rzekł mi: Idź do sadzawki Syloe, a umyj się. I szedłem, umyłem się i widzę* (Jan IX, 8 — 11). Komuż przypisuje uzdrowienie? Nie błotu, nie wodzie, ani wierze swojej, lecz łasce i mocy Jezusa, od którego wszelka moc i łaska i wszelki dar dobry, w którym źródło nieprzebrane wszelkiego dobra. Skądkolwiek ci co dobrego przychodzi, od Boga przychodzi. Ludzie, którzy ci dobro wyrządzają, od Boga je dają, będąc narzędziami Jego. Przedewszystkiem więc dziękuj Bogu i Bogu się kłaniaj.

II. *I rzekli mu: Gdzież On jest? Powiedział: Nie wiem. Przywiedli tego do Faryzeusza, który był ślepy. A sabat był, gdy Jezus uczynił błoto i otworzył oczy jego. Znowu go tedy pytali Faryzeuszowie, jako przejrzał. A on im odpowiedział: Włożył mi błota na oczy i umyłem się i widzę. Mówili tedy niektórzy z Faryzeuszów: Ten człowiek nie jest od Boga, który nie chowa sabatu. A drudzy mówili: Jakoż może człowiek grzeszny te cuda uczynić? I było rozerwanie między nimi. Rzekli tedy ślepemu powtóre: Ty co mówisz o onym, co otworzył oczy twoje? A on powiedział, iż jest Prorokiem. Nie wierzyli tedy Żydowie o nim, żeby był ślepy i przejrzał, aż wezwali rodziców onego, który przejrzał. I pytali ich, mówiąc: Tenże jest syn wasz, którego wy powiadacie, iż się ślepo narodził? Jakoż tedy teraz widzi? Odpowiedzieli im rodzice jego i rzekli: Wiemy, żeć to jest syn nasz a iż się ślepo narodził. Lecz jako teraz widzi, nie wiemy; samego pytajcie, ma lata, niech sam o sobie powie. To mówili rodzice jego, iż bali się Żydów. Albowiem już się byli zmówili Żydowie, iż jeśliby Go kto wyznał był Chrystusem, aby był z bożnicy wyrzucon. Dla tego powiedzieli rodzice jego: Ma lata, pytajcie samego* (Jan, 12—23).

III. *Wezwali tedy powtóre człowieka, który był ślepy, i rzekli mu: Daj chwałę Bogu; my wiemy, iż ten człowiek grzeszny jest. Rzekł im tedy on: Jeśli grzeszny jest, nie wiem, jedno wiem, iż bywszy ślepy, teraz widzę. Rzekli mu tedy: Cóż ci uczynił? Jakoć otworzył oczy? Odpowiedział im: Jużem wam powiedział i słyszeliście, przecżże znowu słyszeć chcecie? Żali i wy chcecie być uczniami Jego? Złorzeczyli Mu tedy i mówili: Ty bądź Jego uczniem, a my jesteśmy Mojżeszowymi uczniami.*

My wiemy, że Bóg do Mojżesza mówił; lecz tego, skądby był, nie wiemy. Odpowiedział on człowiek i rzekł im: W tem iście dziwno jest, że wy nie wiecie, skąd jest, a otworzył oczy moje. A wiemy, że grzesznych Bóg nie wysłuchiwa, a jeśli kto jest chwalcą Bożym, a wolę Jego czyni, tego wysłuchiwa. Od wieku nie słychano, aby kto otworzył oczy ślepo narodzonego. Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić. Odpowiedzieli i rzekli mu: W grzechach się narodził wszystek, a ty nas uczysz? I precz go wyrzucili.

NA NIEDZIELĘ XXI-ą PO ŚWIĄTKACH.

Ślepy wyleczony z synagogi wyrzucony, a pr zez Chrystusa przyjęty.

I. *I precz go wyrzucili* (Jan IX, 34). Iż bronił Chrystusa, precz wyrzucony jest. Kto przy Chrystusie trwa, kto broni cnoty, przez niecnotliwych precz wyrzucony bywa. Miej męstwo, nie potakuj złemu. Bezbożni cię wyrzucą, ale cię Bóg przyjmie i uweseli i oświeci i samego Siebie okaże tobie.

II. *Usłyszał Jezus, iż go precz wyrzucili; a nalazłszy go, rzekł mu: Ty wierzysz w Syna Bożego? Odpowiedział on i rzekł: Który jest, Panie, abych weń wierzył? I rzekł mu Jezus: I widziałeś Go i który mówi z tobą, Onci jest. A on rzekł: Wierzę, Panie. I upadłszy, uczynił Mu pokłon* (Jan IX, 35—38). A ty czy wierzysz? A jeśliż wierzysz, czemuż mężniej i stateczniej nie wyznajesz Chrystusa w mowach i uczynkach swoich?

III. *I rzekł Jezus: Na sądem Ja przyszedł na ten świat, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a którzy widzą, ślepymi się stali* (Jan IX, 39). To jest przyszedł oświecać prostych i pokornych, a zaś

pysznych i mędrców tego świata, Mądrości Boskiej przyjąć nie chcących, wiele o sobie trzymających, w ich ślepocie zostawić. *I usłyszeli niektórzy z Faryzeuszów, którzy byli z Nim, i rzekli Mu: Żali i my jesteśmy ślepymi? Rzekł im Jezus: Byście byli ślepymi, nie mielibyście grzechu. Lecz teraz mówicie, iż: widzimy. Grzech wasz zostawa* (Jan IX, 40. 41). Uderz w sumienie swoje, niech ci powie, do których należysz?

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XXI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus jest drzwiami owiec.

I. *Rzekł im tedy zasię Jezus: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iżem Ja jest drzwiami owiec* (Jan X, 8). Do owczarni Chrystusowej jedynie przez Chrystusa wejść można. Chrystus jest drzwiami Kościoła świętego, którego też jest twórcą, fundamentem, rządcą i głową. Chrystus jest drzwiami Niebios. On je nam otworzył przez Wcielenie swoje, przez krzyż i mękę i śmierć, przez zmartwychwstanie i wniebowstąpienie swoje. On cichy i pokorny. Przez te drzwi nizkie w cichości i pokorze tylko wejść można. Pyszny i z głową podniesioną idący rozbije się o te drzwi, ale w nie nie wejdzie. Nie ulegaj więc pysze, jeśli chcesz wejść tam, gdzie pokorny Jezus.

II. *Jam jest drzwiami. Przez Mię jeśli kto wnijdzie, zbawion będzie.* Inaczej nikt zbawiony nie będzie, tylko przez Chrystusa, to jest przez pełnienie nauki Jego, przez korzystanie z zasług Jego, przez Sakramenty, przez pokutę, przez cierpliwość, przez posłuszeństwo, przez pokorę, przez poprawę żywota. *I wnijdzie i wynijdzie.* Kto wnijdzie w Chrystusa, wynijdzie ze świata, ze złych nałogów i z sa-

mego siebie. *I pastwiska znajdzie* (Jan X, 9), wewnątrz karmiąc się pobożnością, zewnątrz dobrymi uczynkami. Uważ, na czem ci zbywa do tej obfitości.

III. *Jam przyszedł, aby żywot miały i obficiej miały* (Jan X. 10). Na co Syn Boży zstąpił z Nieba, na co wyniszczył sam siebie, stając się człowiekiem, na co całą krew swoją za siebie przelał, na co umarł? Oto na to, abyśmy mieli żywot wieczny i mieli go obficiej, to jest w wyższym stopniu chwały, aniżeli ten, do którego Bóg człowieka był stworzył. Ten wyższy stopień chwały Syn Boży przez to ci zgotował, iż się sam uniżył. A więc tylko przez uniżenie się swoje dostąpić go możesz. Im obfitsze będzie uniżenie się twoje w oczach pokory, tem obfitsza będzie chwała twoja w Niebiesiech. Wejrzyj na stopień pokory swojej, a poznasz stopień przyszłej chwały swojej. Jest czego nie tylko się zawstydzić, ale i zatrwożyć. Strać więc, strać swą pychę, lecz nadziei nie trać.

NA WTOREK PO NIEDZIELI XXI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus jest pasterz dobry.

I. *Jam jest pasterz dobry* (Jan X, 14). Owca Chrystusowa trzech ma nieprzyjaciół głównych: *Wilka*, którym jest szatan drapieżny, *najemnika*, którym jest świat zwodniczy, *i złodzieja*, którym jest miłość własna. O jakże na ciebie dybią, jak srodze uderzają! Lecz miej odwagę: masz pasterza dobrego, Jezusa, który cię broni, łaską cię swoją zasłaniając i wspierając. Pozwala im wprawdzie uderzać na ciebie, ale na to tylko, abyś ty zwyciężył, a On cię uwieńczył. On bowiem z tobą i za ciebie walczy. Jeśliś zwyciężon, twoja w tem wina, nie zaś moc

nieprzyjaciół twoich, przeciw którym zawsze masz moc większą w łasce Chrystusowej, byleby ś jej użył. Albowiem *wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie* (I Kor. X, 13). Masz w Jezusie pasterza dobrego. Ale czy Jezus w tobie ma owieczkę dobrą?

II. *Jam jest pasterz dobry i znam moje* (Jan X, 14). O jakaż pociecha dla duszy utrapionej, dla duszy spracowanej, dla duszy cierpiącej, dla duszy walczącej, gdy w swem upracowaniu, w prześladowaniu, w boju wspomni na pasterza swego i powie: Jezus mnie zna! Ach, duszo moja, zna cię Jezus i kocha, ażebyś Go znała i kochała: i widzi cię, abyś Go widziała, i nie opuści cię, lecz przyjdzie i pocieszy i wesprze. Duszę swą za cię położył, czegoż ci odmówi? *Jam jest pasterz dobry i znam moje i znają Mię moje... a duszę moję kładę za owce moje* (Jan X, 14, 15).

III. *Owce moje słuchają głosu mego, a ja je znam i idą za Mną* (Jan X, 37). Po tych znamionach poznaj, czyś jest owca Chrystusowa. Kogo słuchasz, za kim idziesz, ten pasterzem twoim. Może świat, może ciało, a może sam czart? Jezu mój, Jezu! Tyś pasterzem moim, słuchać będę głosu Twego, dokąd każesz, tam pójdę, choćbyś mię posłał *jako owce między wilki* (Mat. X, 16). Choćbyś mię posłał na pastwiska bezwodne, w Tobie ufać będę i mówić będę: *Pan mię rządzi, ani na czem mi schodzić nie będzie* (Ps. XXII, 1), boś Ty powiedział o owcach swoich: *Ja im wieczny żywot dawam i nie zginą na wieki, ani ich żaden wydrze z ręki mojej* (Jan X, 28). Amen.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XXI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Czasu święta poświęcenia kościoła, Żydzi chcą ukamienować Chrystusa.

I. *A Jezus chodził w kościele w krużganku Salomonowym. Obstąpili Go tedy Żydowie, a rzekli Mu: Dokądże duszę naszę na rzeczy trzymasz? Jeśliś Ty jest Chrystus, powiedz nam jawnie* (Jan X, 23, 24). Co za przewrotność! Gdy ich naucza słowy, mówią Mu: *Cóż za znak okazujesz nam, iż to czynisz?* (Jan II, 18). Gdy zaś przez znaki okazuje moc swoję, mówią Mu: *Jeśliś Ty jest Chrystus, powiedz nam jawnie.* Tak od znaków odwołują się do słów, od słów do znaków, a nie wierzą ani słowom, ani znakom. Cóż innego czynisz ty, co nie idziesz ani za nauką, ani za przykładem Chrystusowym?

II. *Odpowiedział im Jezus: Powiadam wam, a nie wierzycie. Sprawy, które Ja czynię w imię Ojca mego, te o Mnie świadectwo dają* (Jan X, 25). Niemasz dobitniejszego świadectwa nad świadectwo spraw naszych. Świadectwo rzeczy wierniejsze jest, niż świadectwo słów, mówi Złotousty. I dla tego Chrystus objawił się światu w sprawach, których żaden inny uczynić nie mógł. A o tobie co mówią uczynki twoje? Bój się, aby Bóg nie powiedział tobie: *Nie najduję uczynków twoich zupełnych* (Obj. III, 2).

III. *Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Porwali tedy kamienie Żydowie, aby Go ukamienowali* (Jan X, 30, 31). Chcą Go ukamienować, niby mszcząc się bluźnierstwa, iż Chrystus oznajmił się Bogiem, a sami bluźnią, Synowi Bożemu zaprzeczając Bóstwa. Tak to nienawiść i zazdrość zaślepiły Żydów. O jak

złośliwe są namiętności, które częstokroć samemi nawet posługują się cnotami. Częstokroć pycha przebiera się w pokorę, gniew zastawia się gorliwością i t. p. Oczyszczaj więc wszystkie sprawy swoje od złych namiętności, trujących najlepsze nawet uczynki.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XXI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus wysyła siedmdziesięciu dwóch uczniów.

I. *A potem wyznaczył Pan i drugich siedmdziesiąt i dwu i rozesłał je po dwu przed sobą.* I tyś przed obliczem Jego: czy pamiętasz o tem? *I mówił: Żniwoć iście wielkie, ale robotników mało.* Więc was mało, macie stać za wielu. *Proście tedy Pana żniwa, aby wysłał robotniki na żniwo swoje* (Łuk. X, 1, 2). Nie o próżniaków, lecz o robotników proście. I sami też nie próżniakami, lecz robotnikami bądźcie. Próżniakiem jest, kto, mogąc więcej czynić, nie chce. Strzeż się próżniactwa takiego, a ochotnie na służbę Bożą oddaj siły całe i wszelką możność swoją. *Rozesłał je* — a przeto nie sami sobie obierali urzędy i miejsca. I ty nie obieraj sobie miejsca i pracy, lecz wybór zostaw Bogu, niech cię sam pośle. Jeśli bowiem ty sobie obierasz, w sobie jesteś. Jeśli cię Bóg posyła, w Bogu jesteś. Co wolisz?

II. *Idźcież: oto ja was posyłam jako baranki między wilki* (Łuk. X, 3). Przepowiada im prześladowania, aby na ich znoszenie gotowi byli. Pewne jest cierpienie, ale też pewna chwała Boża i pomoc Boża. Bądźmyż gotowi na wszelkie upracowanie i prześladowanie dla chwały Bożej, abyśmy się umocnili na cierpienia większe, znośmy mężnie mniejsze, które codzień trafiają.

III. *Kto was słucha, mnie słucha, a kto wa-*

mi gardzi, mną gardzi (Łuk. X, 16). Których Chrystus wysyła, swoją władzą przyodziewa. Wielka godność, ale też rachunek wielki dla tych, co wysłani! Wielka odpowiedzialność, ale też wielkie bezpieczeństwo dla tych, do których wysłani. Gdybyśmy w przełożonych waszych widzieli posłannictwo, gdybyśmy względem podwładnych pamiętali o tem, że mamy władzę od Boga, bylibyśmy na wzór Boga mocni, ale też i słodcy.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XXI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Powrót siedmdziesięciu dwóch uczniów

I. *I wrócili się siedmdziesiąt i dwa z weselem, mówiąc: Panie, i czartowie się nam poddają w imię Twoje* (Łuk. X, 17). Jakkolwiek imieniu Bożemu przypisują moc sobie udzieloną, wszelako okazują niejako próżność i chełpliwość stąd, iż Bóg obrał ich i posłał ich z taką potęgą i mocą. Dary, których nam Bóg udziela, i to, iż nam ich udziela, nie jest dzieło zasługi naszej, ale jedynie dzieło miłosierdzia Boskiego. A przeto żadnej wartości sobie nie przypisujmy, żadnej pochwały sobie nie dawajmy, ani też przyjmujmy, wszystko odnosząc do Boga.

II. *I rzekł im: Widziałem szatana, jako błyskawicę z Nieba spadającego* (Łuk. X, 18). Chrystus uczniom swym, wzbijającym się w dumę, przypomina upadek szatana, aby ich tym sposobem przerazić i od wszelkiej próżności odstręczyć. Ilekroć poczujesz w sobie najmniejsze poruszenie miłości własnej, przypomnij sobie te słowa: *Widziałem szatana*, który był najprzedniejszym Aniołem, *jako błyskawicę*, w mgnieniu oka, za jedno pomyślenie dumy, *spadającego*, skąd? *z Nieba!* O jakże się bać mamy,

my, po ziemi się czołgający, my, robaki ziemskie, a jednak pyszniące się szalenie i dumą karmiące się. O jakże się bać mamy, aby się ta ziemia nie rozstąpiła pod nami i nie pochłonęła nas w przepaści piekielne.

III. *Oto dałem wam moc deptać po wężach i niedźwiadkach i po wszystkiej mocy nieprzyjacielowej, a nic was nie uszkodzi. Wszakoż się z tego nie weselcie, iż się wam duchowie poddają, ale się weselcie, że imiona wasze napisane są w Niebiesiech* (Łuk. X, 19, 20). Choćbyśmy mieli wszystkie dary zewnętrzne i dar czynienia cudów, nie z tego się weselmy, bo dar zasługą nie jest; jest długiem, z którego Bogu liczbę zdać musimy, a którego nadużyć zbyt łatwo. Więc się nie weselmy ani z wymowy, ani z jakiejbądź zdolności, ani z wziętości u ludzi, ani się bójmy. Weselmy się tylko z tego, że imię nasze napisane jest w Niebiesiech krwią Chrystusową, a strzeżmy się, abyśmy Go nie wymazali próżnością, lenistwem, rozpustą i niewiernością swoją.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XXI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Pytanie niektórego biegłego w zakonie i odpowiedź Chrystusa.

I. *A oto niektóry biegły w zakonie powstał, kusząc Go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc, dostąpię żywota wiecznego?* (Łuk. X, 25). W złym duchu uczynione pytanie, ale bardzo dobre. Ty zaś w dobrym duchu codzień powtarzaj to samo pytanie: *Co mam czynić?* nie myśleć tylko, nie uczyć się tylko, ale *czynić, czynić, aby dostąpić żywota wiecznego*—nie bogactw, nie rozkoszy cielesnych, nie chwały ziemskiej, ale *żywota wiecznego*, jedynie *żywota wiecznego*. Zapytaj sam siebie: co masz ze-

brane dotąd, aby dostąpić żywota wiecznego? A może smutne sumienie twoje da ci odpowiedź, iż wszystkie twoje sprawy są na zatracenie.

II. *A On rzekł do niego: W zakonie co napisano? jako czytasz?* (Łuk. X, 26). A więc w prawie Bożem napisano jest, co czynić mamy, aby dostąpić żywota wiecznego. Dziękujmy a wysławiajmy miłosierdzie Pańskie, iż powoławszy nas do żywota wiecznego, zostawił nam wskazówkę drogi, po której do niego dojść możemy. Rozmiłujmy się więc w prawie Bożem, w przepisach, obejmujących obowiązki powołania naszego, i biegłymi bądźmy w zakonie Pańskim. Ale, niestety! z chciwością się uczymy głupstw i błędów ludzkich, a tylkośmy leniwi do mądrości i do prawdy Bożej. O zniewago! o zaślepienie!

III. *A on, odpowiedziawszy, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jako samego siebie. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział, toż czyń, a będziesz żył* (Łuk. X, 27, 28). I ty od dzieciństwa swego to prawo umiesz na pamięć, ale czy je wykonywasz? Czy miłujesz Boga i jak Go miłujesz? Odpowiedzą Bogu uczynki twoje. Staraj się o gorącą miłość Boga i wielką dla bliźnich uczynność.

NA NIEDZIELĘ XXII-ą PO ŚWIĄTKACH.

Kto jest bliźni?

I. *A on, chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przyjąwszy Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójce; którzy*

Go też złupili i, rany zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą: a ujrzawszy Go, miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się, zawiązał rany Jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy Go na bydlę swoje, prowadził do gospody i miał pieczę o Nim, a cokolwiek na zwyż wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i ty uczyń także (Łuk. X, 29—37).

II. W tem podobieństwie inna jeszcze mieści się nauka: *Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha.* W tym człowieku mamy także widzieć opłakany stan grzesznika. Zstąpił z Jeruzalem czyli od zamiłowania rzeczy Niebieskich do Jerycha, to jest do ziemskich rozkoszy. *Wpadł między zbójce*, to jest czarty i pożądliwości. *Którzy go też złupili* z odzienia i bogactw łaski nadprzyrodzonych. *I zadawszy rany*, to jest ślepotę rozumu i zatwardziałość serca, *odeszli, na poły umarłego zostawiwszy*, zaledwie oddychającego ostatkami pokalanej wiary. Ktokolwiek go ujrzał, ominął go, rady mu dać nie mogąc. *A Samarytan niektóry, jadąc, przyszedł wedle niego i, ujrzawszy go, miłosierdziem wzruszony jest.* W tym Samarytanie poznaj Chrystusa: ujrzał cię i miłosierdziem wzruszony jest nad tobą, chociaż mu byłeś nieprzyjecielem, jako Żyd Samarytanowi.

III. *A przybliżywszy się* łaską swoją, *zawiązał rany* umysłu, dając światło Boże i rany serca, dając miłość Bożą, pobudzającą wolę ku dobremu. *Nalał oliwy* przebaczenia i *wina* bojaźni Bożej i gorzkiego żalu za grzechy. *Zaprowadził do go-*

spody, to jest do owczarni swojej, *i miał pieczę o nim* Boską opatrznością swoją tak, iż mu na niczem nie zbywało. *A nazajutrz wyjął dwa grosze*, władzy i miłości, *i dał gospodarzowi*, duchownemu zwierzchnikowi twojemu, i *rzekł mu: miej staranie o nim.* Cobyśmy powiedzieli o chorym, któryby to staranie odrzucał? A czy my nie odrzucamy łask Bożych, które mogą duszę naszą uleczyć?

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XXII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus przyjęty przez Martę.

I. *I stało się, gdy szli, a On wszedł do niejakiego miasteczka; a niewiasta niektóra, imieniem Marta, przyjęła Go do domu swego* (Łuk. X, 38). Wiedziała, że Żydzi ścigali Go nienawiścią i na życie czyhali, wszakże nie waha się przyjąć Go do domu swego i miłość Mu swą okazać. Prawdziwa miłość Boga nie trwoży się nienawiścią ludzką. Czy taka jest miłość twoja? Może przeciwnie jesteś z liczby tych, co, pełni bojaźni ludzkiej, *Pana nie wzywali, tam drżeli od bojaźni, gdzie nie było strachu* (Ps. XIII, 5). Boisz się może utracić łaski Bożej? A wszakże Chrystus Pan mówi: *A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a dusze zabić nie mogą, ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła* (Mat. X, 28).

II. *A ta miała siostrę, imieniem Marya, która też, siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa Jego* (Łuk. X, 39). Im pokorniej siedziała, tem głębiej rozumiała, mówi Augustyn św. Czy chcesz rozumieć naukę Chrystusową, *siedź* w uspokojeniu ducha *u nóg Pańskich*, w uniżeniu pokory; albowiem, jako tenże Augustyn święty powiada: na niziny po-

kory spływa woda łaski. *Siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa Jego.* Siedząc, słuchała, do posłuszeństwa Nauczycielowi na wszystko gotowa, mówi Bernard św. W takim duchu miłości, posłuszeństwa i świętej obojętności słuchaj słowa Bożego a słuchaj, aby je spełnić.

III. *Ale Marta pieczołowała się około rozmaitej posługi* (Łuk. X, 40). Słowa te oznaczają starania pilne, troskliwe, ochotne, niczego nie zaniedbujące, aby służyć Panu więcej, niż sobie. A jakie jest pieczołowanie się twoje około rozmaitej posługi w wykonaniu rozmaitych obowiązków stanu i powołania twego, w jedynym zamiarze upodobania się Chrystusowi Panu, który dom serca twego nawiedza tak chętnie?

NA WTOREK PO NIEDZIELI XXII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus upomina Martę, użalającą się na siostrę.

I. Marta, *która stanęła i rzekła: Panie, nie dbasz ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługiwała?* (Łuk. X, 40). Użala się na siostrę, że nie posługuje, i na Pana, że nie dba o to. Zwykle tak się użalają osoby, zajęte pracą zewnętrzną: A czemu ci i owi tego samego, co i ja, nie czynią? toż ja mam pracować za wszystkich i t. p. Stąd niesmaki, niesnaski, narzekania, bluźnierstwa. Aby w taki grzech nie wpadać, pomnij na to, że do ciebie należy tylko pełnić twój obowiązek, to jest wolę Bożą, która każdemu przepisuje obowiązki, podług niezbadanej mądrości swojej. A choćby ci przyszło za wszystkich pracować, naówczas wspomnij, że Chrystus sam jeden ze wszystkich krzyż dźwigał.

II. *A odpowiadając, rzekł jej Pan: Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około bardzo wie-*

la (Łuk. X, 14). Służy wprawdzie Marta Panu, ale ze zbytnią troską i frasunkiem, co ją pozbawia pokoju, bez którego sprawy nasze doskonałe nie są. Chrystus ją upomina. Aby na to upomnienie nie zasługiwać, cokolwiek czynisz lub mówisz, czyń i mów w pokoju serca, do czego poprzedni rozmysł bardzo ci posłuży. Nim co powiesz, lub uczynisz, wprzód pomyśl o tem przed Bogiem. Czy tak czynisz?

III. *Ale jednego potrzeba* (Łuk. X, 42). Temi słowy Chrystus przygania zbytnim staraniom o rzeczy doczesne, a zwraca uwagę naszą na starania o rzeczy wieczne, które właściwie są *jedyną* rzeczą, której nam *potrzeba;* wszystkie inne rzeczy winny być tylko środkiem do tej głównej rzeczy. Pomnij na to w każdej dobie: *Troszczysz się i frasujesz około bardzo wiela. Ale jednego potrzeba.* Wszystko, co ziemskie, odjęte nam być może, a nakoniec śmierć odejmuje wszystko oprócz *najlepszej* cząstki, którą Marya obrała: *Marya najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie* (Łuk. X, 42). Tą cząstką *najlepszą* jest oderwanie się od rzeczy ziemskich, a zatopienie się jedynie w miłości Bożej, z której wszystkie cnoty jak ze źródła płyną. A ty jaką cząstkę obierasz? Może najgorszą! Wołaj z Psalmistą: *Pan cząstką dziedzictwa mego i kielicha mego. Tyś jest, który mi przywrócisz dziedzictwo moje* (Ps. XV, 5).

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XXII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus gromi obłudę Faryzeuszów.

I. *Prosił Go niektóry Faryzeusz, aby obiadował u niego. Wszedłszy tedy, siadł do stołu. A Faryzeusz począł, sam w sobie myśląc, mówić, czemuby się nie umył przed obiadem* (Łuk. XI, 37.

38). I cóż za zbrodnia, że nie umył rąk, które zapewne miał czyste? Czyż sława Chrystusowa nie wystarczała na oddalenie wszelkich podejrzeń i wątpliwości o tem, czy zachowuje przepisy prawa? Lecz że Faryzeusz był pysznym, dla tego o Chrystusie źle myśli. Kto pokorny, wszystkie sprawy bliźniego na dobre tłómaczy. A ty jak bliźniego sądzisz? Może z muchy czynisz wielbłąda lub słonia? Może z rzeczy zewnętrznych czynisz złe wnioski o sercu człowieka? Lecz któż ci objawił to, co tylko Bóg widzi?

II. *I rzekł Pan do niego: Teraz wy, Faryzeuszowie, co jest z wierzchu kubka i misy oczyszczacie, lecz co jest wewnątrz w was, pełno jest drapiestwa i nieprawości* (Łuk. XI, 39). Chrystus nie pamięta zwierzchniej czystości, lecz chce, aby mieć większe staranie o czystość wnętrzną. A ty o co masz większe staranie: czy o czystość sumienia, czy o czystość rąk swoich? czy o czystość duszy, czy o czystość odzienia twego? Strzeżesz trzewika swego, by go nie zabłocić, a duszę swą po kałużach tarzasz!

III. *Szaleni, izaż ten, który uczynił to, co jest z wierzchu, nie uczynił też tego, co jest i wewnątrz?* (Łuk. XI, 40). Czyż Bóg, przepisujący czystość zewnętrzną, nie nakazuje bardziej czystości wewnętrznej? Bóg nie odrzuca zewnętrznych oznak pokory, cierpliwości, miłosierdzia, milczenia i t. p., lecz chce, aby były wypływem wewnętrznej cnoty: bo jeśliby nie szły z duszy, byłyby bez duszy. Nie bądź jako malarz i snycerz, martwe czyniąc obrazy. A pomnij na to, co Paweł św. naucza, mówiąc: *A koniec przykazania jest miłość z czystego serca i sumienia dobrego wiary nieobłudnej* (I Tym. I, 5). Czy czuwasz nad czystością serca twego?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XXII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus wzbrania się być sędzią braci, spór wiodących o majętność ziemską.

I. *I rzekł Mu niektóry z rzeszy: Nauczycielu, rzecz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem* (Łuk. XII, 13.. Dowodzi wielkiego przywiązania do rzeczy ziemskich, kto o nie z bratem spór wiedzie. Należy z Jezusem o tem dziedzictwie rozmawiać, które nam zgotował o dziedzictwie wiecznem, nie zaś o doczesnem. Lecz kto się w czem kocha, ten i do rozmowy z Bogiem to wtrąca. Skąd masz roztargnienie w modlitwie? Oto z nieporządnych uczuć, które za sobą porywają myśl twoją. Oderwij się od rzeczy ziemskich i od siebie, a łatwo ci będzie o rzeczach Niebieskich i o Bogu rozmawiać z Bogiem. Jakie są twoje z Bogiem rozmowy?

II. *A On mu rzekł: Człowiecze, któż Mię postanowił sędzią albo dzielnikiem nad wami?* (Łuk. XII, 14). Chrystus nie raczy być sędzią sporów i dzielnikiem majętności. Dla czego? Alboż to nie dobry uczynek drugich godzić i sprawy majątkowe rozsądzać? Dobry, ale Chrystus unika spraw ziemskich, bo dla Niebieskich przyszedł. Ucz się stąd nie mieszać się w sprawy, nienależące do twego powołania. Uważ, czy nie masz w sobie wady wdawania się w to, co do ciebie nie należy, skąd więcej szkody, niżeli owocu. Przedewszystkiem to spełniaj, co jest obowiązkiem twoim, resztę polecaj Bogu. Czy tak czynisz?

III. *I rzekł do nich: Baczcież a strzeżcież się wszelakiego łakomstwa: gdyż nie w dostatku czyim żywot jego jest* (Łuk. XII, 13). O jakże błądzą ci, co na dostatkach zakładają szczęście swoje, albo drogich sobie! O jakże się mylą ci, którzy

obfitość rzeczy ziemskich błogosławieństwem być mienią. *Błogosławionym nazwali lud, który to ma.* A tymczasem i jedynie — *Błogosławiony lud, którego Pan Bóg jest* (Ps. CXLIII. 15). Bóg skarbem naszym. Jemu oddajmy całe serce nasze, strzegąc się wszelako łakomstwa i nie przywiązując się do żadnej innej rzeczy, ani małej, ani wielkiej. Czy starasz się o oderwanie serca od rzeczy doczesnych?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XXII-ej PO ŚWIĄTKACH.

O bogaczu łakomym.

I. *I powiedział im podobieństwo, mówiąc: Niektórego bogatego człowieka rola obfite pożytki zrodziła* (Łuk. XII, 16). Rozważ, jakie to nędze towarzyszą bogactwom. *I rozmyślał sam w sobie,* nie mając przyjaciela, któregoby się mógł poradzić—*mówiąc: Cóż czynię*—otóż i kłopot — *gdyż nie mam* — otóż i bieda—*dokądbym miał zgromadzić urodzaje moje?* — otóż troska o zbieranie tego, co jeszcze przez niepogody może przepaść w polu. *I rzekł: To uczynię. Pokażę gumna moje, a większe pobuduję.* — Otóż i upracowanie — rozrzucać i budować. Ileż to biedy w tem wszystkiem, a co najgorsza, że wpośród tego ani jednej dobrej myśli nie powziął; ani Bogu dziękuje, ani Bogu z Jego obfitych darów ofiaruje, ani rozmyśla nad dobrem użyciem majętności swoich, samem tylko drży łakomstwem i mówi: *a tam zgromadzę wszystko, co mi się urodziło, i dobra moje* (Łuk. XII, 17, 18).

II. Rozważmy dalsze błędy i ślepotę bogacza tego. *I rzekę duszy swojej.* Rozmawia z sobą, jak gdyby z kim drugim, jak gdyby nie wystarczało to pożądliwości jego, że sam jeden, i chciałby się rozdwoić, dla opływania swego. *Masz wiele dóbr*— nazywa dobrami

duszy to, co jest jej ciężarem i sidłami i zgubą. *Zgotowanych na wiele lat*, gdy tymczasem w jednej chwili tylu różnymi sposobami mógł je utracić. *Odpoczywaj*— pokój swej duszy zakłada na tem, co jest troską i zasmuceniem. *Jedz, pij, używaj*—jako bydlę pokarm ciała ofiaruje swej duszy. Patrz więc, ilu to błędami miłość rzeczy ziemskich wikła i zaślepia, tak iż głupimi nas czyni. *I rzekł mu Bóg: Szalony* (Łuk. XII, 20). Stąd wnieś, że im więcej się przywiązujesz do rzeczy ziemskich, tem większe popełniasz szaleństwo; a postępujesz mądrze, im bardziej odrywasz się od nich. A jakże ty czynisz?

III. *I rzekł mu Bóg: Szalony, tej nocy duszy twej upominają się u ciebie. Tej nocy!* a gdzież one lata, któreś obiecywał sobie? *Tej nocy!* oto chwila ostateczna. *Tej nocy! A coś nagotował, czyjeż będzie?* Nie zabierzesz z sobą. Coś nagotował, zabierze kto inny i będziesz nędzą na wieki, jeśli nic nie masz zgotowanego na żywot wieczny. *Taki jest, który sobie skarbi, a nie jest ku Bogu bogaty* (Łuk. XII, 20, 21). O jakież skarby ty się starasz?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XXII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Jak należy czekać na przyjście Pańskie.

I. *Niech będą przepasane biodra wasze*, przez wstrzemięźliwość i czystość, *i pochodnie gorejące w rękach waszych; pochodnie gorejące*, to jest światło wiary; *w rękach waszych*, to jest w uczynkach waszych. *A wy podobni ludziom, czekającym na Pana swego* (Łuk. XII, 35, 36), już przyjść mającego, albowiem *Pan blizko jest* (Do Fil. IV, 5). Patrz, na czem ci zbywa do takiej gotowości. Dusza twoja może zabrnęła w nieczystości i w błocie ziemskiem. Pochodnie rozumu twego może nie świecą światłem

wiary, ani jej widać w uczynkach twoich. Nie czekasz na Pana twego, bo śpisz w lenistwie i oziębłości dla Boga. Nędzo, cóż poczniesz, jeśli Pan w tej chwili przyjdzie?

II. *Aby gdy przyjdzie i zakołace, natychmiast Mu otworzyli* (Łuk. XII, 36). Czuwając słudzy stronią od hałasów, ażeby zakołatanie Pana wnet usłyszeli: ucho ich, nakłonione ku Panu, ręce ich gotowe i wszystko zgotowały na przyjęcie Pana, iżby wszystko zastał według woli swojej. Czy tak się ma dusza twoja ku Panu? Czy wszystko w niej czyste, czy ubrana w cnoty i uczynki dobre, czy goreje w niej wiara i miłość, przyświecająca wszystkim jej zakątkom? Czy serce twe czuwające i zawsze gotowe? Jeśli tak jest, błogosławiony! *Błogosławieni oni słudzy, które przyszedłszy Pan znajdzie czujące* (Łuk. XII, 37). Jeśli śpisz dotąd w gnuśności, ocknij się w miłości ku Bogu, bo od tej godziny zawisła twa wieczność.

III. *A to wiedzcie, iż gdyby wiedział gospodarz, której godziny złodziej ma przyjść, czułby wżdy, a nie dopuściłby podkopać domu swego* (Łuk. XII, 39). Złodziej czatuje na tę godzinę, w której spodziewany nie jest. Jeśli jednej godziny czuwać zaprzestaniesz, złodziej przyjdzie i zabierze wszystko. *A dzień Pański przyjdzie jako złodziej* (II. Piotr, III, 10). A więc: *I wy gotowi bądźcie, bo godziny, której się nie domniemacie, Syn człowieczy przyjdzie* (Łuk. XII, 40). Nie dziw się, iż Chrystus porównywa swe przyjście do przyjścia złodzieja, ale się dziw miłości Jego, że o takiem przyjściu ostrzega nas. Panie, *dałeś znak bojącym się Ciebie, aby uciekali od oblicza łuku. Aby byli wybawieni mili Twoi* (Ps. LIX, 6) Czy masz gotowość na śmierć? Czy wszystko masz w pogotowiu?

NA NIEDZIELĘ XXIII-ą PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo o niepłodnem drzewie.

I. *I powiedział to podobieństwo: Miał niektóry figowe drzewo, wsadzone w winnicy swojej; i przyszedł, szukając na niem owocu, i nie nalazł* (Łuk. XIII, 6). Tyś jest onem drzewem, wsadzonem w Winnicę Pańską. A jako każde drzewo *jest drzewo czyniące, według rodzaju swego* (Gen. I, 11), tak Bóg nie przyjmie od ciebie innych owoców, jak te, które Mu się należą z ciebie, według powołania twego. Jakież są dotychczas owoce twoje? O, jakże ich mało! Więcej liści, to jest szumnych pozorów, niż owoców, to jest uczynków. *Przyszedł, szukając owocu i nie nalazł.* Nic w tobie nie znalazł Pan twój, o nędzo! Czy tak i nadal nasycać będziesz głodnego Jezusa?

II. *I rzekł do sprawcy winnicy: Oto trzy lata są, jako przychodzę, szukać owocu na tej fidze, a nie znajduję. Wytnijże ją: przecz i ziemię zastępuje?* (Łuk. XIII, 7). Ile to lat oczekuje Bóg na owoce z ciebie? Oto tyle, ile ci dał lat życia albo powołania twego. Ileż to razy przez upominania, natchnienia, groźby, karania i przez wszelką pieczę przychodzi szukać owocu w tobie. A jeszcze poprawy nie znalazł. O jakże Pan cierpliwy, a ty jedno lenistwo. Czyż już oddawna nie ma Bóg prawa powiedzieć o tobie: *przecz ziemię zastępuje?* A cóż będzie, gdy zawoła: *Wytnijże!*

III. *A on, odpowiedziawszy, rzekł Mu: Panie, zaniechaj jej i na ten rok, aż ją okopam i obłożę gnojem. A jeśliby dała owoc, a jeśli nie, napotem ją wytniesz* (Łuk. XIII, 8, 9). Tak się twój Anioł Stróż za tobą wstawia, nie raz, ale codzień; bo codzień należą się Bogu owoce miłości, posłuszeństwa, cierpli-

wości, pokory, pilności, gorliwości i t. p., codzień Bóg się ich dopytuje, a nie znajduje. Ach, jakiegoż starania zaniechał Pan około twej duszy. *Co jest, com więcej miał czynić winnicy mojej, a nie uczyniłem jej* (Iz. V, 4). Rozważ to dobrze.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XXIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uzdrawia niewiastę niemocną od lat ośmnastu.

I. *A oto niewiasta, która miała ducha niemocy przez ośmnaście lat, a była skurczona i nie mogła żadną miarą w górę pojrzeć* (Łuk. XIII, 11). W tej niewieście masz obraz ludzi, którzy *oczy swe nasadzili spuścić ku ziemi* (Ps. XVI, 11). A stąd dusza ich w ziemi się kocha, a do rzeczy wiecznych i Boskich wcale się nie wznosi. I któż jest nieszczęśliwszy od takich ludzi? A jednak tak długo dusza twoja była w tym stanie. Ileż to lat podobna niemoc uciskała cię. Jak mało o Bogu myślała! Jak długo leżała w błocie głębokiem, w które cię wgrążyły twe namiętności! O teraz przynajmniej zapragnij się dźwignąć!

II. *Którą ujrzawszy, Jezus przyzwał ją do siebie i rzekł jej: Niewiasto, wolnaś uczyniona jest od niemocy twojej* (Łuk. XIII, 12). Oto łaskawość Jezusa łaską nas swoją powołującego i życzenia nasze uprzedzającego. I ciebie ujrzał Chrystus i przyzywa cię, aby cię zbliżyć do Siebie, bo cię chce uwolnić od niemocy twoich. *I włożył na nię ręce, a natychmiast podniosła się i chwaliła Boga* (Łuk. XIII, 13). Jedno dotknięcie Chrystusowe starczyło na dźwignięcie jej z niemocy jej. A ileż to razy dotknęła cię ręka Boża już to przez zewnętrzne, już to przez wewnętrzne dolegliwości, a jeszcze się ku Bogu nie dźwigniesz! Ileż to razy w Komunii świętej Chrystus nie tylko cię

dotknął, ale sam siebie dał tobie, a jeszcze się ku ziemskim pochylasz rzeczom.

III. *A odpowiedziawszy, Arcybożnik, gniewając się, że Jezus w sabbat uzdrawiał i rzekł do rzesze: Sześć dni są, w których ma być robiono; wtedy przychodźcie a leczcie się, a nie w dzień Sobotni. A odpowiadając do niego, Pan rzekł: Obłudnicy, każdy z was w sabbat nie odwiązuje wołu swego, albo osła od żłobu i wiedzie napawać? A tej córki Abrahamowej, którą związał szatan oto ośmnaście lat, nie potrzeba było od związki tej rozwiązać w dzień sobotni?* (Łuk. XIII. 14—16). Obłuda jest grzechem bezecny przed Bogiem, który jest Prawdą. Nie poddawajże się obłudzie, nie pokrywaj zazdrości gorliwością, ani innej wady inną udaną cnotą. Nie udawaj cnót, których nie masz, ale zaniechaj grzechu, aby cnoty nabyć.

NA WTOREK PO NIEDZIELI XXIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Faryzeuszowie doradzają Chrystusowi ucieczkę.

I. *W onże dzień przystąpili niektórzy z Faryzeuszów, mówiąc Mu: Wynijdź a idź stąd, bo cię Herod chce zabić* (Łuk. XIII, 31). Otóż Faryzejski podstęp. Udają przyjaźń dla Chrystusa, którego chcą zgubić. Ciężka im była sława Chrystusowa i oklaski ludu, dla tego pod chytrym pozorem ucieczkę mu radzą. Haniebną jest wada zazdrości, od której proś Boga, aby cię uwolnił. Zazdrości przeciwią się samemu Bogu i z samym Bogiem bój staczają; bo wszystko dobre i wszelki dar dobry od Boga jest. Nic przeto do pozyskania darów Bożych więcej nam nie szkodzi, jak zazdrość, przez którą stając się nieprzyjaciołmi bliźnich, stajemy się nieprzyjaciołmi samego Boga w sposób złośliwy i buntowniczy. Nic nas tak nie pozbawia pokoju,

jak zazdrość, która jest żywą a gwałtowną trucizną miłości, bez której niema pokoju. Czy jej nie ulegasz?

II. *I rzekł im: Idźcie, a powiedzcie liszce onej: Oto wyrzucam czarty i wykonywam uzdrawiania dziś i jutro i trzeciego dnia koniec mieć będę* (Łuk. XIII, 32). Chrystus temi słowy gromi wszystkich Faryzeuszów, wszystkie liszki. A oznajmnia zarazem, że śmierci się nie lęka i że Mu życia nikt wydrzeć nie może, lecz że je sam położy w dniu wyznaczonym przez Ojca Jego. Uczmy się od Chrystusa trwać w obowiązkach powołania naszego, a prześladowania nie lękać się. Życia nikt nam nie odbierze bez woli Ojca, który jest w Niebie, a któremu codziennie ofiarujemy życie nasze. Ale nim przyjdzie dzień nasz trzeci, to jest dzień ostatni, i my także wyrzucajmy czarty z serc naszych i my także uzdrawiania czyńmy bliźnich naszych, nie raniąc, lecz lecząc. Jakże ty postępujesz?

III. *A wszakoż potrzeba mi dziś i jutro i pojutrze iść* (Łuk. XIII, 33). Droga Jezusa była do śmierci, a śmierci krzyżowej, a jednak szedł mężnie i statecznie! I nam mężnie i statecznie po drodze powołania naszego postępować trzeba, nie dając się złudzić pokusami, ani zatrwożyć trudnościami. Ale, niestety, o jakżeśmy daleko z drogi Pańskiej zeszli! Ach, Panie! *Kroki moje prostuj według słowa twego, a niech nade mną żadna niesprawiedliwość nie panuje* (Ps. CXVIII, 133). Czy trwasz mężnie w obowiązkach swego powołania?

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XXIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus uzdrawia opuchłego.

I. *I stało się, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w sabbat jeść*

chleb, a oni Go podstrzegali (Łuk. XIV, 1). Dlaczegoż współbiesiaduje z tymi, których złość była Mu znana? Ażeby ich nauką swoją ku dobremu ciągnął. A ty jak postępujesz z tymi, co ci mniej sprzyjają? Może ich unikasz, może stronisz od nich! *A oni Go podstrzegali.* I ty miej gotowość na to, aby cię podstrzegali wszyscy i we wszystkiem: wielce ci to posłuży do zachowania wszystkiego, co zachować ci należy, a szczególniej miłości. Miłość *cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się. Nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego. Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się nadziewa, wszystko wytrwa* (I Kor. XIII, 4—8). Czy masz taką miłość?

II. *A oto człowiek niektóry opuchły był przed Nim* (Łuk. XIV, 2). Miejmy się sami za opuchłego z Augustynem świętym. Opuchli jesteśmy zmysłowością i dumą. A ta opuchlina, im ją więcej pieścimy, tem więcej się wzmaga. O z jakiemże staraniem strzedz się jej należy. A jeśli na nieszczęście w nią wpadniesz, w pokorze ducha stań przed Chrystusem, a On cię wyleczy.

III. *A Jezus, odpowiedziawszy, rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w sabbat uzdrawiać?* (Łuk. XIV, 3). Roztropną jest rzeczą przed każdą sprawą zapytać: *Godzili się? Lecz oni milczeli.* Nie wzbraniają, bo nie śmieją, nie radzą, bo miłości nie mają. *A On, ująwszy, uzdrowił go i odprawił* (Łuk. XIV, 4). I ciebie uzdrowionego odprawi, jeśli do Niego po zdrowie przyjdziesz, ale po zdrowie duszy. Albowiem one uzdrawiania ciał były figurą uzdrawiania dusz, dla których Chrystus pomiędzy nas zstąpił, aby, *ująwszy, uzdrowił.* Ach, nie

wzbraniaj się dłużej Chrystusowi, dozwól Mu, aby cię ujął, a uzdrowi cię.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XXIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus naucza Faryzeuszów pokory.

I. *I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snać poczciwszy nad cię nie był wezwan do niego. A przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a tedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce* (Łuk. XIV, 7—9). Nad kogokolwiek się przenosisz, tego sąd Boży nad ciebie przeniesie i słusznie, bo, przenosząc się nad kogobądź, przenosisz się nad samego Chrystusa. Niechże Bóg broni! —zawołasz. A wszakże tak jest i to czynisz, jeśli się niżej od wszystkich nie kładziesz. Chrystus bowiem na ostatniem postawił się miejscu, jako Go widział prorok: *wzgardzonego i najpodlejszego z mężów* (Iz. LIII, 3) i jako król Dawid o Nim przepowiedział, mówiąc: *A jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa* (Ps. XXI, 7). A że tego najpodlejszego z mężów Bóg nad wszystkich wyniósł, przeto słusznie tych, których masz za najpodlejszych od siebie, przeniesie nad ciebie. Zastanów się, czy tak z tobą nie jest.

II. *Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na pośledniem miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi* (Łuk. XIV, 10). Chrystus tem podobieństwem do pokory wzywa, to miejsce radząc, które sam obrał, *przyjąwszy postać sługi* (Fil. II, 7). Czyż nie chcesz

być najbliżej Chrystusa? A więc staw się najniżej, bo Chrystus najniżej zstąpił.

III. *Bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie* (Łuk. XIV, 11). Inny jest porządek u świata, a inny u Boga. Im kto jest niższy w porządku świata, tem jest wyższy w porządku Bożym. Chrystus w porządku świata ostatni, a w porządku Bożym pierwszy. A więc ile się z Chrystusem uniżasz na świecie, tyle z Chrystusem Bóg podwyższy cię. Skądże u Ciebie to zaślepienie, iż szukasz wywyższenia u ludzi? Odpowiedz sobie i zawstydź się, a popraw się.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XXIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo o owcy straconej.

I. *I przybliżali się do Niego celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie, mówiąc: Iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi* (Łuk. XV, 1, 2). O jak przeciwny dumie Faryzeuszów jest duch Chrystusowy! Ci dumnie wzgardzają grzesznikami i stronią od nich, jako od nieczystych, a Chrystus ich przyciąga i słodko przyjmuje. A jakim się duchem ty rządzisz? Szemrzą, iż Chrystus przyjmuje grzeszniki. Ach, gdyby ich nie przyjmował, gdzieżbyśmy się podzieli! Pomyśl, coby się z tobą było stało?

II. *Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jednę z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięci na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się* (Łuk. XV, 4, 5). Podobieństwo to tłómaczy, dla czego grzeszników przyjmuje Chrystus. Pewien człowiek, sam Chrystus,

ze stu owiec, ze wszystkich stworzeń wybranych Nieba i ziemi utracił jedną, to jest człowieka, a więc i ciebie przez grzech. Zostawił dziewięćdziesiąt dziewięć, to jest Aniołów, a poszedł za oną, co zginęła, to jest za człowiekiem, za tobą. I szukał cię przez nieskończone troski i boleści, przez męki po najtwardszej drodze od żłobku aż do Krzyża. I znalazł cię, zbawiając ród ludzki, i na ramionach swoich zaniósł cię do owczarni swej, do Kościoła świętego. Uważ, ile to razy co do twej osoby powtarza to Chrystus miłosierdziem swojem, gdy, trucizną pożądliwości upoiwszy się, odbiegasz owczarni i na przepaście lecisz, a On cię łaską swą szuka i znajduje i na ramionach swych, to jest na Sakramentach świętych, do Kościoła odnosi. Jakże Mu się za to odwdzięczasz?

III. *A przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moję, która była zginęła. Powiadam wam, że tak będzie radość w Niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięcią sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty* (Łuk. XV, 6, 7). O dobroci Jezusa mojego! Mnie to należy zwołać wszystkie stworzenia do współradości ze mną, że dusza moja jest znaleziona i odzyskała życie, a tymczasem Jezus się raduje, jak gdyby z korzyści własnej. Ach, jeżeli taką radość sprawuje Bogu znalezienie ciebie, nie odchodź już więcej od Niego i nie zatracaj się na nowo, a owszem coraz Mu się więcej a więcej oddawaj. Czy takie skutki sprawia ta łaska Boża w tobie?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XXIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo o synu marnotrawnym.

I. *I rzekł: Człowiek niektóry miał dwu synów. I rzekł młodszy z nich ojcu: Ojcze, daj mi*

część majętności, która na mię przypada. I rozdzielił im majętność. A po wielu dni, zebrawszy wszystko, młodszy syn odjechał w daleką krainę i rozproszył tam majętność swą, żyjąc rozpustnie. A gdy wszystko utracił, stał się głód wielki w onej krainie i począł niedostatek cierpieć. A szedł i przystał do jednego obywatela onej krainy. I posłał go do wsi swojej, aby pasał wieprze. I radby był napełnił brzuch swój miotem, które jadali wieprze, a nikt mu nie dawał (Łuk. XV, 11—16). Czy nie doznajesz tej czczości w uczynkach ziemskich?

II. *A przyszedłszy k'sobie, rzekł: Jako wiele najemników w domu ojca mego mają dosyć chleba, a ja tu głodem umieram? Wstanę i pójdę do ojca mego i rzekę mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i przed tobą. Jużem nie jest godzien być zwan synem twoim, uczyń mię jako jednego z najemników twoich. A wstawszy, szedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec jego i miłosierdziem wzruszony jest, a przybieżawszy, upadł mu na szyję jego i pocałował go. I rzekł mu syn: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i przed tobą, jużem nie jest godzien być zwan synem twoim. I rzekł ojciec do sług swoich: Rychło przynieście pierwszą szatę, a obleczcie go i dajcie pierścień na rękę jego i buty na nogi jego. I przywiedźcie cielca utuczonego i zabijcie i jedzmy, a używajmy. Albowiem ten mój syn umarł był, a ożył, zginął był, a nalazł się. I poczęli żyć* (Łuk. XV, 17—24). Przyczyń Bogu tej radości nawróceniem swojem z nałogów swoich.

III. *A starszy syn jego był na polu. A gdy przychodził i przybliżał się do domu, usłyszał muzykę i taniec. A przyzwał jednego ze służebników i spytał, coby to było. A on mu odpowiedział: Brat twój przyszedł i zabił ojciec twój cielca utuczonego,*

iż go zdrowego zaś dostał. I rozgniewał się i nie chciał wnijść. A tak ojciec wyszedłszy, począł go prosić. Lecz on odpowiedziawszy, rzekł ojcu swemu: Oto tak wiele lat służę tobie i nigdym nie przestąpił rozkazania twego, a nigdyś mi nie dał koźlęcia, żebym używał z przyjaciółmi moimi. Ale gdy ten syn twój, który pożarł majętność swą z nierządnicami, przyszedł, zabiłeś mu utuczonego cielca. A on mu powiedział: Synu, tyś zawżdy jest ze mną i wszystko moje twoje jest. Lecz trzeba było używać i weselić się, iż ten brat twój był umarły, a ożył, zginął był, a nalezion jest (Łuk. XV, 25, 32). Czy nie poddajesz się uczuciom zazdrości?

NA NIEDZIELĘ XXIV-ą PO ŚWIĄTKACH.

Przystosowanie podobieństwa o marnotrawnym synu.

I. *Człowiek niektóry* (BÓG) *miał dwóch synów*, sprawiedliwych i grzeszników. *I rzekł młodszy z nich*, grzesznik: *Ojcze, daj mi część majętności, która na mię przypada*—to jest dary natury i łaski, których Bóg złym i dobrym ku ich zbawieniu udziela. Zuchwalec upomina się u Boga o wszystko, jakby o własność swoją. O kiedyż się poczujemy, że nic się nam nie należy od Boga, że wszystko nie z prawa naszego, ale z łaski jego przypada na nas. *I rozdzielił im majętność.* Oto jak Bóg uszanował wolność człowieka, że i zuchwalcom a buntownikom nie odmawia darów swoich. *A po niewielu dni*, bo grzesznikowi pilno do grzechu, *zebrawszy wszystko, odjechał w daleką krainę*, daleko od Boga—i cóż dziwnego, że *rozproszył tam majętność swą, żywiąc rozpustnie.* Poszły w niwecz i rozum i serce, bo się oddalił od Boga. Wspomnij na lata młodości twej, czy tak nie bywało.

II. *A gdy wszystko utracił, stał się głód wiel-*

ki w onej krainie i on począł niedostatek cierpieć. Bo pożądliwość jest ogień, *a ogień nigdy nie mówi: Dosyć* (Przyp. XXX, 16). *A szedł i przystał do jednego obywatela onej krainy.* Obywatelami krainy dalekiej od Boga są szatany, zbrodnie, złe nałogi. I jeden z takich obywateli *posłał go do wsi swojej, aby pasał wieprze*, to jest aby dogadzał chuciom swym i złościom. *I radby był napełnił brzuch swój miotem*, plewami, otrębami, pomyjami, *które jadali wieprze* (takiem to jadłem grzesznicy się trują), *a nikt mu nie dawał* nawet plugastwa tego. Szatan nęci plewami, a i tych nie daje, obiecuje rozkosze, a tylko głód daje. O nędzna duszo, do czego przyszłaś!

III. *A przyszedłszy k'sobie*, przez rachunek sumienia, *rzekł* w uczuciu swej nędzy, a żalu za grzechy: *Jako wielu najemników w domu ojca mego mają dosyć chleba, a ja tu głodem umieram?* Wspomina tu na dobroć ojca swego i dla tej dobroci czyni mocne postanowienie poprawy. *Wstanę*—więc siedział lub leżał bezwładny. *Wstanę* z tego błota grzechu i *pójdę do ojca mego.* Nie dość jest *wstać*, to jest grzech opuścić, trzeba *pójść* po drodze żalu i poprawy *do Ojca do Boga. I rzekę Mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i przed tobą.* Taka powinna być spowiedź pokorna a szczera, bośmy przeciw Bogu i przed Bogiem, to jest w oczach Jego zgrzeszyli, jakkolwiek w dalekiej krainie, zawsze w oczach Jego, *przed tobą. Jużem nie jest godzien być zwan synem twoim.* Wyznaje niegodność swoją, a pokutę ofiaruje, gdy mówi: *Uczyń mię, jako jednego z najemników twoich.* I ty po każdym grzechu ukarz siebie, odmawiając sobie tej lub owej przyjemności, do której masz prawo, a tym sposobem Ojca twego do litości pobudzisz. *A wstawszy, szedł do Ojca swego.* Na nicby były piękne postanowienia jego, gdyby ich nie był wykonał. Na nic wszyst-

kie twe postanowienia, chociażby najlepsze, jeśli ich nie wykonasz, a owszem będą przeciw tobie świadczyć, bo są to wzywania Boże. Więc na to wzywanie *wstań, a idź do Ojca twego.*

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XXIV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Dalszy ciąg przystosowanego podobieństwa o synu marnotrawnym.

I. *A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec jego*; daleko i głęboko Bóg widzi *i miłosierdziem wzruszony jest;* a więc zawsze gotowe miłosierdzie Jego! *A przybieżawszy...* Ach Panie, bylebyśmy się tylko zwrócili do Ciebie, wnet przybiegasz do nas!—*upadł na szyję jego*, cały mu się oddał *i pocałował go.* Tak Bóg obejmuje łaską swoją grzesznika pokutującego. I rzekł mu syn: *Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i przed tobą, jużem nie jest godzien być zwan synem twoim.* Właśnie dla tej pokory i żałości jego, przyjmuje go jako syna, nie dając mu nawet powiedzieć, że gotów być najemnikiem jego. Nie chce nas Bóg najemników, ale synów. Czy służysz Bogu z miłości czy z bojaźni?

II. *I rzekł ojciec do sług swoich: Rychło przynieście pierwszą szatę, a obleczcie go* w szatę pierwszej niewinności, w szatę łaski usprawiedliwiającej, *i dajcie pierścień na rękę jego*, jako znak wolności i dostojności synów Bożych, *i buty na nogi jego*, iżby nie obraził o kamień nóg swoich, ani ich w błocie na nowo uwalał. Nie zrzucajże z nóg twoich świętego obuwia łask Bożych. *I przywiedźcie cielca utuczonego i zabijcie, a jedzmy i używajmy.* Jest to obraz najprzedniego pokarmu dusz naszych, Chrystusa Pana w Przenajświętszym Sakramencie, dla nas

zabitego, iżbyśmy jedli a używali tego chleba żywota, w radości wielkiej. O jakąż radość sprawują Boga grzesznicy pokutujący. Ach, nie odbieraj mu więcej radości onej! Nie wracaj już do wieprzów, to jest do złych skłonności twoich.

III. *A starszy syn jego*, sprawiedliwy, *był na polu*, w pracy około dobra ojca swego. *A gdy przyszedł się do domu, usłyszał muzyki i tańce. I spytał, coby to było?* I nie chciał wnijść, aż go ojciec, wyszedłszy ku niemu, zaprosił. Uważ tu, nie zazdrość starszego syna, której sprawiedliwi nie mają, lecz niezmienność miłości Bożej ku nawróconym grzesznikom, która samych nawet sprawiedliwych niejako do zazdrości pobudza. Niech cię to dźwiga z każdego upadku do wielkiej ufności w miłosierdzie Boskie. A chociażby ci się w najdrobniejszej rzeczy upaść trafiło, nie odwiekaj powrotu do Boga, którego najwyższą radością jest powrót dziecka marnotrawnego. A zaś synowi starszemu, sprawiedliwemu, powiedział ojciec: *Synu, tyś zawsze jest ze mną i wszystko moje twoje jest.* O pełności szczęścia i bogactwa synów Bożych! Być zawsze z Bogiem i mieć wszystko Boskie! I któżby chciał odstąpić tak dobrego ojca? Ale czy postępujesz w sprawiedliwości, wiernie obowiązki swoje względem Boga spełniając?

NA WTOREK PO NIEDZIELI XXIV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Przypowieść o włodarzu niesprawiedliwości.

I. *Mówił też i do uczniów swych: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza, a ten był oniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włodarstwa twego, albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł.* Łuk. XVI, 1, 2. Lada godzina i nam Bóg powie: *Oddaj liczbę włodarstwa*

twego, albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł. Nic swego nie mamy, a wszystkie dobra duszy i ciała Bóg nam dał na włodarstwo, a więc wszystek z nich owoc do Niego należy. Cokolwiek więc nie na chwałę Bożą obracasz, rozpraszasz. O jakże straszna rzecz będzie usłyszeć te słowa: Oddaj liczbę włodarstwa twego! Czy możesz bezpiecznie stanąć przed Panem?

II. *I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmie ode mnie włodarstwo?* (Łuk. XVI, 3). Skądże włodarzowi troskliwość taka i niepokój? Z uczucia, że źle Panu służył i że na karę zasłużył. A gdzież troskliwość twoja o zdaniu rachunku przed Bogiem? O rozmów się jako należy z sumieniem swojem! Na co wydajesz twe ciało? Jak używasz zmysłów, rozumu, myśli, woli, uczuć i namiętności swoich? To wszystko Bóg ci dał dla chwały swojej: czyż na chwałę Jego pracujesz tem wszystkiem? Ileż tych darów zmarnowanych dla świata, dla rozpusty! Myśl, dopóki czas, jak zaradzić utracie takiej. *Cóż uczynię, gdy Pan mój odejmie włodarstwo?*

III. *I pochwalił Pan włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił, bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości* (Łuk. XVI, 8). Roztropność każe zabezpieczyć się na przyszłość. O jakże bardziej nakazuje zabezpieczyć się na wieczność! Proś Boga o roztropność. Nie daj się w niej wyprzedzić synom ciemności. Ileż zabiegów czynią oni o rzeczy znikome; a ty tak mało ich czynisz o rzeczy wieczne. Jak pilnie tamci starają się przypodobać światu, a ty jak mało dbasz o to, aby się podobać Bogu! Tamci dniem i nocą przemyślają i pracują dla ziemi, a często dla grzechu; a ty dla cnoty i dla Nieba jakież podejmujesz trudy? *A onić, aby wzięli wieniec skazitelny, a my nieskazitelny* (I Kor. IX, 25).

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XXIV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Przypowieść o złym bogaczu i o żebraku.

I. *Był niektóry człowiek bogaty, który obłóczył się w purpurę i bisior i używał hojnie na każdy dzień. I był niektóry żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót jego, pełen wrzodów. Chcąc być nasyconym z odrobin, które spadały z stołu bogaczowego, a żaden mu nie dawał, ale i psi, przychodząc, lizali wrzody jego* (Łuk. XVI, 19—31). Którego z tych dwóch masz za szczęśliwego, którego za nieszczęśliwego? Świat i zmysły powiedzą, że bogacz szczęśliwy, a Łazarz nieszczęśliwy. Ale wiara inaczej uczy. Któż zwodzi: czy świat i zmysł czy wiara? A jednak, przeciwko wierze, światu schlebiasz, a zmysłom pobłażasz, chociaż wiara zapewnia zbawienie, a świat i zmysły do zguby prowadzą.

II. *I stało się, że umarł żebrak, a poniesion był od Aniołów na łono Abrahamowe* (Łuk. XVI, 22). Taki jest koniec pokornego i cierpiącego stanu na ziemi. Krótkie i codzień przechodzące smutki i boleści kończą się weselem wiecznem. *Albowiem to, które teraz jest, prędziutko przemijające i lekkie nasze utrapienie, nader na wysokości wagę chwały wiekuistą w nas sprawuje* (II Kor. IV, 17). Zważ na to, co *prędziutko przemijające* i na to, co *wieczne*, a powiesz ze św. Pawłem: *Albowiem mam za to, iż utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w was objawi* (Rzym. VIII, 18).

III. *Umarł też i bogacz i pogrzebion jest w piekle* (Łuk. XVI, 22). Taki koniec tych, co w zmysłowościach zanurzeni żyjąc, zdawali się być szczęśliwymi na świecie. *Prowadzą w dobrach dni swoje, a we mgnieniu oka do piekła zstępują* (Job

XXI, 13). Jeśli nie rozumiesz, jak nieszczęśliwym jest żywot na rozkoszach świata tego strawiony, biada ci! Późno, ach zbyt późno doświadczeniem uczyć się tej prawdy! Naucz się jej z wiary i podług wiary utłumiaj pożądliwości, umartwiaj ciało, karć miłość własną, wzgardzaj światem, a pogardzaj sobą. Czy tak czynisz?

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XXIV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Męki złego bogacza.

I. *I podniósłszy oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama zdaleka i Łazarza na tronie Jego* (Łuk. XVI, 23). Ujrzał zdaleka i w chwale tego, którym zblizka gardził. Porządek świata tego zmienia się na tamtym świecie! *A on, wołając, rzekł: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną, a poślij Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój, bo cierpię męki w tym płomieniu* (Łuk. XVI, 24). Wszystkie mu członki przenikał ów płomień, a tylko dla języka o ochłodę prosi. Bo tym językiem z Łazarza szydził. O! jakież męki będzie cierpiał język oszczerców, bluźnierców, bezwstydników i plugawców!

II. *I rzekł mu Abraham: Synu, wspomnij, żeś odebrał dobra za żywota* i w tych dobrach nie umartwiał się, lecz dogadzał pożądliwościom ciała *i używał hojnie na każdy dzień* i pożądliwości oczu, *był bogaty* i w pysze żywota *obłóczył się w purpurę i bisior. A Łazarz także złe.* Jakie? Przeciwne twym dobrom. Był *żebrak pełen wrzodów*, wzgardzony *leżał u wrót twoich. A teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz.* Taka kolej: jeśli tu zbytki, tam męki, jeśli tu umartwienie, tam wesele. Ile tu sobie pozwalasz na grzechy, tyle sobie gotu-

jesz boleści na wieki. *A nad to wszystko między nami i wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chcąc stąd przejść do was, nie mogli, ani stamtąd przejść tu* (Łuk. XVI, 26).

III. *I rzekł: Proszę cię tedy, Ojcze, abyś go posłał do domu ojca mego, albowiem mam pięć braciej. Aby im świadectwo wydał, iżby też oni nie przyszli na to miejsce mąk. I rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i Proroki: niechże ich słuchają. A on rzekł: Nie, Ojcze Abrahamie, ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, będą pokutę czynić. I rzekł mu: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, aniby też kto z martwych powstał, nie uwierzą* (Łuk. XVI, 27—31). I ty nie żądaj, aby Bóg do ciebie posyłał umarłych, albo Aniołów, albo innymi cudami cię wołał. Masz Kościół święty, a w nim nauczycieli żywota wiecznego. Kto ich słucha, Chrystusa słucha, kto nimi gardzi, Chrystusem gardzi (Łuk. X, 16). W kościele masz wszystkie środki zbawienia. Biada ci, jeśli się na co innego oglądasz! Czy wierzysz żywą wiarą we wszystko, co nam Bóg objawił, a Kościół naucza?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XXIV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Ustawiczną modlitwę Pan Bóg wysłucha. Podobieństwo o wdowie i o niecnym sędziu.

I. *Iż się zawżdy modlić potrzeba, a nie ustawać* (Łuk. XVIII, 1). Dla czego? I dla tego, że potrzeba zawsze cześć Bogu oddawać i dla tego, że zawsze potrzebujemy łaski i pomocy Bożej, bo na każdy czas walczyć musimy przeciw nieprzyjaciołom zbawienia, to jest przeciw szatanowi, światu i ciału, których walka im ukrytsza, tem zdradliwsza. W modlitwie, to jest w podniesieniu serca do Boga, siła

i potęga nasza. Skoro w modlitwie ustajemy, wnet nieprzyjaciele wstępują na nas. Prawdziwie a ustawicznie modlącym się Bóg zawsze ku pomocy blizki. Nasza więc wina, ilekroć upadamy, snać bowiem, żeśmy w modlitwie ustali.

II. *I powiedział im też podobieństwo, mówiąc: Był niektóry sędzia w jednem mieście, który się Boga nie bał, a człowieka się nie wstydał. A w onem mieście była jedna wdowa i chodziła do niego, mówiąc: Uczyń mi sprawiedliwość z przeciwnika mego. A nie chciał przez długi czas. A potym rzekł w sobie: Aczci się Boga nie boję i człowieka się nie wstydam. Wszakoż, iż mi się uprzykrza ta wdowa, uczynię jej sprawiedliwość, aby na ostatek przyszedłszy nie lżyła mię. I rzekł Pan: Słuchajcie, co mówi niesprawiedliwy sędzia. A Bóg zali nie uczyni sprawiedliwości wybranym swoim, wołającym do Niego we dnie i w nocy i będzie cierpliwym z strony ich? Powiadam wam, że im wrychle uczyni sprawiedliwość* (Łuk. XVIII, 1—8).

III. Czegoż nas uczy to podobieństwo, a co nam wyrzuca? Oto uczy nas wytrwałości w modlitwie, a wyrzuca nam niestałość naszą. Kiedy sędzia zły i niesprawiedliwy dobrej a wytrwałej prośby wysłuchał, jakżeby Bóg dobry i sprawiedliwy dobrych i wytrwałych próśb naszych wysłuchać nie miał? Ale jakież to prośby nasze? Jaki porządek próśb naszych? Czy pierwej i więcej prosimy o to, co wieczne, niż o to, co doczesne? czy pierwej i więcej prosimy o cnotę, niż o zdrowie, o cierpliwość, niż o powodzenie i t. p. A może zasługujemy na to upomnienie Chrystusowe: *Nie wiecie, czego prosicie* (Mat. XX, 22) i na to drugie od Apostoła św.: *Prosicie a nie bierzecie, przeto, iż źle prosicie, abyć na pożądliwościach naszych strawili* (Jak. IV,

3). A może ty nie prosisz zgoła, jako ten, *który się Boga nie bał, a człowieka się nie wstyda!* Zastanów się, jaką zmianę w prośbach swoich do Boga masz uczynić.

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XXIV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo o modlitwie Faryzeusza i Celnika.

I. *Rzekł też i do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwi, a inszem gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden Faryzeusz, a drugi Celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się sam u siebie modlił: Boże, dziękuję Tobie, żem nie jest jako inni ludzie* (nad wszystkich się wynosi, wszystkich potępia), *drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten Celnik* (otóż sąd zuchwały). *Poszczę dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszystkiego, co mam* (Łuk. XVIII, 9—12). I na tem skończył. Gdzież tu modlitwa? Wszystkimi wzgardził, wszystkich potępił, o nic nie prosi: nie Boga, ale siebie chwali i czci sam siebie, a nawet w kościele! Bluźnierca! Patrz, czy nie tak postępujesz? Czuwaj nad sobą nawet w modlitwie, abyś zamiast czcić Boga, nie kłaniał się bałwanowi swemu.

II. *A Celnik, stojąc zdaleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo, ale bił piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu* (Łuk. XVI, 13). Oto wzór modlitwy dobrej: pokora i skrucha. Wyznaje się grzesznikiem niegodnym podnieść oczy w niebo, wyznaje się godnym kary, bijąc piersi swoje, a jednak ufny w miłosierdzie Boże, woła: *Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!* Taka niech będzie modlitwa twoja: pokorna, pełna skruchy i ufności w Bogu, a przedewszystkiem o odpuszczenie grze-

chów wołająca. Bo gdy dusza twa będzie wolną od grzechu, Bóg zamieszka w niej. Czy z takiem usposobieniem się modlisz?

III. *Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego od niego. Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon, a kto się uniża, będzie podwyższon* (Łuk. XVIII, 14). Oto masz wyrok Boży o obu modlących się. Pokorny usprawiedliwiony, pyszny potępiony. Więcej się Bogu upodobał grzesznik pokorny, niźli cnotliwy a pyszny. Tak Bóg nienawidzi pysznych. A więc ani się chwal, ani pochwał szukaj, lecz w pokornem poznawaniu złości swoich szukaj skruchy serca, a znajdziesz łaskę Bożą przebaczenia i poprawy. Czy pracujesz nad nabyciem pokory?

NA NIEDZIELĘ XXV-ą PO ŚWIĄTKACH.

Trzeba się stać dzieciątkiem, aby wnijść do królestwa Niebieskiego.

I. *A przynoszono do Niego i dziateczki, aby się ich dotykał* (Łuk. XVIII, 15). Wiele zależy na tem, jakiemi kto naukami od młodości karmiony. O gdyby od dzieciństwa przyniesiono cię do Chrystusa i gdyby dusza twoja była trwała przy Nim! Jeśli tak nie było, teraz przynajmniej stań się dzieciątkiem napowrót, przez prostotę w wierze, przez słodycz ku wszystkim, przez posłuszeństwo duchownym przełożonym twoim, w których osobę Chrystusa widzieć należy. Proś Chrystusa, aby cię łaską swą dotknął. A gdy w Przenajświętszym Sakramencie sam się tobie daje, wzbudzaj wiarę żywą, nadzieję mocną i miłość gorącą. Czy korzystasz z łaski dotknięcia się Pana Jezusa w Komunii św.?

II. *Co widząc, uczniowie łajali im. Lecz Jezus, przyzwawszy ich, rzekł: Dopuśćcie dziatecz-*

kom przychodzić do Mnie, a nie zabraniajcie im (Łuk. XVIII, 15, 16). Chrystus temi słowy okazuje nam, iż pragnie, aby się dusze niewinne ku Niemu garnęły. Jeśli przychodzisz do Pana Jezusa w niewinności, dostępujesz łaski nieocenionej. Jeśli znasz niewinność utraconą, wróć do niej przez szczerą pokutę, a Chrystus cię przyjmie jako nowo narodzone dziecię i swoją łaską cnotę twą umocni: o tę łaskę proś szczególniej na Komunii świętej. Dzieteczki zaś, które Bóg twej pieczy powierzy i wszystkich młodszych twoich prowadź do Chrystusa słowem, nauką, a nadewszystko przykładem. Czy sam nie dajesz młodszym zgorszenia?

III. *Albowiem takowych jest królestwo Boże* (Łuk. XVIII, 16). *Takowych*, to jest tych, co przy łasce Bożej wolni są od grzechu i niewinnymi a prostymi się stali, jako dzieciątka. Więc trzeba napowrót stać się dzieciątkiem, o grzechach i niedoskonałościach zapomnieć, jakoby nie wiedzieć; a ku dobremu iść z prostotą jakoby z natury. Inaczej nie wejdziesz do Królestwa Niebieskiego. *Zaprawdę wam powiadam: Ktokolwiek nie przyjął Królestwa Bożego jak dzieciątko, nie wnijdzie do niego* (Łuk. XVIII, 17).

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XXV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Młodzian bogaty pyta o drogę do żywota wiecznego.

I. *A oto jeden, przystąpiwszy, rzekł Mu: Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?* (Mat. XIX, 16). Wielkie było w tym młodzieńcu pragnienie Nieba. A w tobie jakie? Możesz je zmierzyć podług starań twoich. Jeśli mało się o nie troszczysz, małem jest pragnienie

twoje—a potrzeba, aby było wielkiem. Więc na każdy dzień pytaj, nie o to, jak się ustroić, jak się zabawić, co dowcipnego powiedzieć i t. p., lecz przedewszystkiem o to, *co dobrego masz czynić, abyś miał żywot wieczny*. Czy starasz się o to?

II. *Jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania* (Mat. XIX, 17). Uczy tu Chrystus, że sama wiara nie wystarcza do zbawienia, lecz że potrzeba przy niej uczynków dobrych, które wypływają z zachowywania przykazań. Rozmyślaj nad tem, naucz się przykazań Bożych i kościelnych, aby je spełniać, a spełniać nie jako niewolnik, ale syn. A ty jak je zachowujesz?

III. *Rzekł Mu młodzieniec: Wszystkiegom tego strzegł od młodości mojej* (Mat. XIX, 20). Szczęśliwy, kto o sobie Bogu to powiedzieć może! O jak mało takich, a jednak każda dusza chrześcijańska ma ku temu łaskę i taką być powinna. Rozważ, którego przykazania nie strzeżesz, i strzeż go odtąd tem pilniej, a proś Boga, aby grzechy młodości twojej przebaczyć ci raczył. Ach, Panie! *Grzechów młodości mojej i niewiadomości moich nie racz pamiętać* (Ps. XXIV, 7).

NA WTOREK PO NIEDZIELI XXV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus bogatemu młodzianowi radzi doskonałość.

I. *Czegoż ci jeszcze nie dostawa? Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonałym, idź, przedaj, co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w Niebie, a przyjdź, pójdź za Mną* (Mat. XIX, 20, 21). Dla czego tę radę daje mu Zbawiciel? Dla tego, że go umiłował: *A Jezus, wejrzawszy nań, umiłował go* (Mar. X, 21). Dla czego w sposób szczególny umiłował go Chrystus? Dla tego, że od młodości zachował

wszystkie przykazania: *Nauczycielu, tegom wszystkiego strzegł od młodości mojej* (Mar. X. 20). Masz więc prostą i krótką drogę podobania się Chrystusowi: chowaj przykazania. Tego dowodu miłości naszej Chrystus domaga się od nas bezwarunkowo: *Jeśli Mię miłujecie, chowajcie przykazania moje* (Jan XIV, 15). Chowajmy przykazania, a wtedy na drogę doskonałości wstąpić będziemy mogli. *Jeśli chcesz być doskonałym, idź, przedaj, co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w Niebie; a przyjdź, pójdź za Mną.* Zastanów się, czy cię Bóg do tego powołuje.

II. *A gdy słowo młodzieniec usłyszał, odszedł smutny, albowiem miał majętności wiele* (Mat. XIX, 22). Widzisz, jak jest zgubnem przywiązanie do stworzeń, kiedy nawet niewinne dusze od Chrystusa odwraca. Chrystus, umiłowawszy onego młodzieńca, daje mu szczególne powołanie najwyższej chwały i najwyższej doskonałości; a on młodzieniec, sam się dopytujący o drogę doskonałości, umiłowawszy wygody życia, wraca na drogę pospolitą i niebezpieczną: *odszedł smutny.* Smutno jest odchodzić od Chrystusa. Jeśli nie czujesz smutku, gdy od Chrystusa odchodzisz, nie kochasz Chrystusa. Czy ty nie odstępujesz Bożych natchnień dla obawy zaparcia się swoich nawyknień?

III. *A Jezus rzekł uczniom swoim: Zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnijdzie do Królestwa Niebieskiego. I zasię powiadam wam: Łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę igielną przejść, niż bogatemu wnijść do Królestwa Niebieskiego. A usłyszawszy to, uczniowie dziwowali się bardzo, mówiąc: Któż tedy może być zbawion? A Jezus, pojrzawszy, rzekł im: U ludzi to niepodobno jest, ale u Boga wszystko jest podobno* (Mat. XIX, 23—26). Bóg daje wszystkim dostateczną łaskę do zbawienia, a więc i bogaczom, ale bogacze, ci, co przywiązani do

bogactw, brać jej nie chcą i nie chcą się stać *ubogimi w duchu*. Lecz jeśli bogatemu trudno się dostać do Królestwa Niebieskiego, tedy ubogiemu łatwo. Czemuż nie stajemy się *ubogimi w duchu*, gotowymi odbiegnąć bogactw, aby za Chrystusem biegnąć, gdzie nas powoła? Rozważ pożytki ubóstwa świętego.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XXV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Nagroda tych, co, opuściwszy wszystko, idą za Chrystusem.

I. *Tedy Piotr, odpowiadając, rzekł Mu: Otośmy my opuścili wszystko i poszliśmy za tobą: Cóż nam tedy będzie?* (Mat. XIX, 27). Przed zapytaniem o nagrodę Piotr dwie rzeczy Chrystusowi przedstawia: 1. *Otośmy my opuścili wszystko*. 2. *Poszliśmy za Tobą*. Jak gdyby mówił: Nie śmiałbym Cię o nagrodę pytać, gdybyśmy tego dwojga nie spełnili. A ty czy opuszczasz wszystko i siebie? Czy nie robisz zbytnich starań o wygody życia? Czy idziesz za Chrystusem, za Jego ubóstwem, cichością, pokorą, cierpliwością, miłością i świętością?

II. *A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, iż wy, którzyście szli za Mną, w odrodzeniu, gdy usiędzie Syn człowieczy na stolicy majestatu Swego, będziecie i wy siedzieć na dwanaście stolicach, sądząc dwojenaście pokolenia Izraelskie* (Mat. XIX, 28). Oto jest obietnica najwyższej w niebie godności tym, którzy się, na wzór Chrystusa Pana, najniżej postawią na ziemi, przez zamiłowanie ubóstwa i pogardę własną. Kto dba wiele o chwałę Niebieską? Czy chcesz chwały Niebieskiej? Chrystus ci wskazuje drogę najpewniejszą: opuść wszystko, zaprzyj się siebie, a idź za Chrystusem. O jakże błogo w dzień sądu będzie tym, co Chrystusa ubogiego i wzgardzonego obrali.

III. *I wszelki, któryby opuścił dom, albo bracią, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo syny, albo rolę dla imienia mego, tyle stokroć weźmie i żywot wieczny odzierży* (Mat. XIX, 29). *Tyle stokroć weźmie*—jeszcze i w tem życiu: 1) w pociechach duchownych; 2) w pomocach bliźnich swoich, którzy tym, co *dla imienia Bożego* opuścili domy, role, lub rodziny swoje, stokroć lepiej z ramienia Bożego służyć będą. Czy nie masz nic do opuszczenia dla imienia Bożego? A jeśli cokolwiek udało ci się opuścić, jeśli cię z domu twego wygnano, wesel się. Stokrotne pociechy odbierzesz w tem życiu i odzierżysz żywot wieczny. Jeśli tych pociech nie czujesz, znać, że się nie wyzuła dusza twoja jeszcze zupełnie z tego, co opuściła dla Boga. W serce bowiem, pełne siebie, albo rzeczy ziemskich, pociecha Boża nie spłynie.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XXV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo o robotnikach w winnicy.

I. *Podobne jest Królestwo Niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej* (Mat. XX, 1). Jednych wezwał zrana, drugich około południa, innych nakoniec około wieczora. *I rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący?* (Mat. XX, 6). Jeśli więc byliście próżnujący, *dziś jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcież serc naszych* (Ps. XCIV, 8). Bóg woła—czas bieży. Jesteśmy panami czasu, gdyż użycie jego od nas samych zależy, a każdej chwili użyć możemy ku żywotowi wiecznemu, lub ku śmierci wiecznej. Lecz, z drugiej strony, nie jesteśmy panami czasu, boć życie nasze ani do nas należy, ani od nas zależy. *Albowiem żaden z nas sobie nie żywie i żaden sobie nie umiera. Bo chociaż żywiemy,*

Panu żywiemy, chociaż umieramy, Panu umieramy. Choć tedy żywiemy, choć umieramy, Pańscy jesteśmy (Rzym. XIV, 7. 8). A tyle na każdą godzinę chwały Bożej zaniedbujemy i sami tyle chwały wiecznej tracimy, ile w tej godzinie zaniedbujemy uczynków dobrych. Cóż dopiero powiedzieć o grzechach! Rozważ, jak postępujesz.

II. *A wieczór przyszedł*, to jest ostatnia życia godzina: *rzekł Pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę* (Mat. XX, 8), wszystkim jednaką; bo nie podług długości, lub podług ilości, lecz podług wartości pracy Bóg płaci; nie podług czasu, lecz podług serca, z jakiem pracujemy. Czy rano, czy w wieczór Bóg cię powołał, przysparzaj sobie zapłaty pilnością i czystością pracy. Nie wynoś się nad tych, co później powołani, może bowiem pilniejsi od ciebie, a czystego serca, ale pomnij zawsze na wieczór, który się zawsze zbliża. *Blizko jest dzień zginienia i czasy się ku przybyciu kwapią* (Deut. XXXII, 34). Czy czuwasz nad czystością i doskonałością spraw twoich?

III. *A przyszedłszy i pierwsi... szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostateczni jednę godzinę robili, a uczyniłeś je równemi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on, odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię krzywdy. A zaś się ze mną za grosz nie zmówił?... Czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry?* (Mat. XX, 10—15). Ileż to grzechów mieści się w zazdrości! Sąd zuchwały o bliźnim, wysokie o sobie rozumienie, bunt przeciw Bogu, rozdawcy dóbr wszystkich. Zazdrość nieprzytłumiona rodzi nienawiść i pędzi częstokroć do najcięższych zbrodni. Strzeż się tej przywary, która nawet doczesnego dobra nie przysparza, a na utratę dóbr wiecznych bardzo naraża!

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XXV-ej PO ŚWIĄTKACH.

O niemocy Łazarza.

I. *Posłały tedy siostry jego do Niego, mówiąc: Panie, oto którego miłujesz, choruje* (Jan XI. 3). Proszą o zdrowie brata z ufnością, nie opierając się na zasługach swoich, lecz na miłości Chrystusowej, która jest głównem źródłem dobrodziejstw Boskich. *Oto którego miłujesz, choruje. A Jezus, usłyszawszy, rzekł im: Choroba ta nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej* (Jan XI. 4). A więc choroba Łazarza była dobrodziejstwem dla niego, bo była dla chwały Bożej. Tak należy przyjmować wszystkie cierpienia i cenić je jako dobrodziejstwa i poddawać się im z pokorą, aby nie odwracać chwały Bożej. Czy je tak przyjmujesz?

II. *A Jezus miłował Martę i siostrę jej Maryą i Łazarza. Gdy tedy usłyszał, że choruje, tedy przedzie zamieszkał na onemże miejscu przez dwa dni* (Jan XI, 5, 6). Jakto? Przyjaciel Jezusa choruje i ratunku wzywa, i miłował go Jezus, a nie spieszy z ratunkiem i dopuszcza śmierci na Łazarza i tak srogiej boleści na siostry jego? Pozwala i chce, by Łazarz umarł, bo to było ku chwale Bożej. Czy wierzysz, że z Bożej woli utrapienie twoje? Tak jest. Wierz więc, że cierpisz dla chwały Bożej, bo cokolwiek Bóg chce, na ten cel chce. Gdybyśmy się nad tem zastanowili, ochotniejbyśmy i słodziej cierpieli.

III. *Łazarz umarł... Ale idziemy do niego* (Łuk. XI, 14, 15). Bóg opatrznością swoją wszystko to, co mamy za złe, obraca na dobre, jeśli Mu ku temu nie przeszkodzimy. Chce bowiem, abyśmy Go wyznawali Panem, siebie sługami Jego. On nawet podług upodobania niech obraca, a my się w ręce Je-

go oddajmy, niech czyni, co chce. Jemu ufajmy, a nie opuści nas i w śmierci. Ten, który powiedział: *Łazarz umarł, ale idźmy do niego.*

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XXV-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus idzie wskrzeszać Łazarza.

I. *Przyszedł tedy Jezus i nalazł go już cztery dni mającego* (Jan XI, 17). Bóg swoją pomoc przynosi, gdy środki ludzkie już niedostateczne, ażebyśmy nigdy w nadziei nie upadali, a swoich starań nie zaniedbywali. Ufaj w pomoc Boską, ale pracy nie skąp; pracuj, ile możesz, ale całą nadzieję pokładaj w Bogu.

II. *Panie, byś tu był, nie umarłby był brat mój* (Jan XI, 21). Tak się żaliły Chrystusowi na samego Chrystusa siostry Łazarzowe. Skarga bolesna, ale miłosna. Mylą się, sądząc, że Chrystus, nieobecny ciałem, nie mógł od śmierci ochronić. Mógł, lecz nie chciał, dla tego nawet nie przyszedł prędzej, aby okazał, że wyleczyć nie chciał. Dziwna rzecz, że zamiast poddawania się woli Bożej we wszystkiem, chcemy raczej wolę Bożą giąć do woli naszej. A wszakże wola Boża jest prawem i prawidłem naszem. Jeśli się jej zupełnie poddamy, nic się nam złego nie stanie, bo Bóg złego chcieć nie może. Czy i ty tak postępujesz?

III. (Marta) *szła i milczkiem zawołała Maryi, siostry swojej, mówiąc: Nauczyciel przyszedł i woła cię* (Jan XI, 28). Marta pragnie podzielić z Maryą pociechę swoją, mówiąc: *Nauczyciel przyszedł.* Niema większej pociechy, jak obecność Boska, o której gdybyśmy pamiętali, wesele Boże rozpędzałoby w nas wszelki smutek ziemski. *I woła cię*—każdego z nas Bóg woła, lecz nie każdy słucha, a stąd nie każdy szczęśliwy. *Ona, skoro usłyszała, wnet wsta-*

ła i przyszła do Niego (Jan XI, 29). Czy takie masz posłuszeństwo na wołanie Boże, czy to drogą posłuszeństwa, czy to drogą natchnienia? Bóg cię woła, a ty się grzebiesz w pociechach ziemskich. Nie tak uczyniła Marya: na głos Chrystusa opuściła Żydów, którzy przyszli byli, *aby je cieszyli po bracie ich* (Jan XI, 19). Nie tak uczyniła Marya, jako my czynimy, bo gorąco Jezusa kochała. A ty jak czynisz?

NA NIEDZIELĘ XXVI-tą PO ŚWIĄTKACH.

Wskrzeszenie Łazarza.

I. *I rzekł: Gdzieście go położyli? Powiedzieli Mu: Panie, pójdź a oglądaj. I zapłakał Jezus* (Jan XI, 34, 35). Z kilku łez, które Chrystus dla Łazarza wylał, wnieśli Żydowie o miłości Jego. *Mówili tedy Żydowie: Oto jako go miłował* (Jan XI, 36). Większe dowody miłości ku tobie dał Zbawiciel twój: krew wylał, życie położył, a w Przenajświętszym Sakramencie cały się tobie dał — i jeszcze nie rozumiesz miłości Jego! Gdybyśmy ją rozumieli i cenili, oddawalibyśmy Mu miłość za miłość, nie w słowach, ale w uczynkach. A właśnie tego nie czynisz. Jakież są bowiem uczynki twoje?

II. *Rzekł Jezus: Odejmijcie kamień* (Jan XI, 39). Jeśli chcesz powstać, potrzeba ci odjąć kamień złych nałogów, który przygniata pierś twoją. Mógł był Jezus jednem skinieniem odrzucić kamień, a jednak rzekł: *Odejmijcie kamień.* Chce bowiem współdziałania naszego. A ty chcesz, ażeby bez pracy twojej Bóg cię doprowadził do świętości. *Panie, jużci cuchnie, bo mu już czwarty dzień* (Jan XI, 39). O jakże cuchnie twa dusza, nie od dni czterech, lecz od lat wielu umarła! Ale dobry Jezus nie zraża się nawet tem cuchnieniem twojem, bo chce cie-

bie wskrzesić. Biadaby nam, gdyby dobroć Jego nie była tak wielką!

III. *Odjęli tedy kamień* (Jan XI, 41). Szczegóły wskrzeszenia Łazarza niech cię uczą, co czynić należy, aby z grzechów powstać. 1 *Odjęli kamień:* potrzeba ci odjąć zakamieniałość serca, to jest uporczywość w złości. 2. *Jezus podniósł oczy swe w górę:* aby nam wskazać, skąd nam pomoc spływa, i aby nauczyć, że myśl naszą, szczególniej w modlitwie, od rzeczy ziemskich do Niebieskich podnosić trzeba. 3. *Zawołał głosem wielkim;* tak i na ciebie woła, aby Go usłyszała dusza twoja i poszła za natchnieniem Jego. 4. Na głos Chrystusa wyszedł Łazarz z grobu, *mając ręce i nogi związane:* to ci przypomina, że po tysiącu dobrych postanowień, przez które do Boga chcesz wrócić, jeszcze cię wiążą złe skłonności twoje. Lecz miej powolność na powołanie Boże, a Chrystus, tak jak Łazarza, rozwiązać cię każe: *Rozwiążcie go i puśćcie, aby szedł* (Jan XI, 44). Rozważ, czy się nie opierasz natchnieniom dobrym?

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XXVI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Synowie Zebedeuszowi pierwszych miejsc pragną.

I. *Tedy przystąpiła do Niego matka synów Zebedeuszowych z syny swemi, czyniąc pokłon i prosząc czegoś od Niego. Który jej rzekł: Czego chcesz? Rzekła Mu: Rzecz, aby siedzieli ci dwa synowie moi, jeden po prawicy twojej, a drugi po lewicy w królestwie twojem* (Mat. XX, 20, 21). Chrystus im przepowiada o krzyżu, a oni o królestwie myślą raczej, niż o krzyżu. Droga do Królestwa Bo-

żego jedynie przez Krzyż: kto innej drogi pragnie, nie wie sam, co mówi. *Nie wiecie, czego prosicie* (Mat. XX, 22). Czy ty od krzyżów nie wypraszasz się?

II. *Możecie pić kielich, który ja będę pił?* (Mat. XX, 22). Wskazuje im Jezus drogę do królestwa, nie przez spoczynek, lecz przez upracowanie, przez umartwienie, przez mękę, przez krzyż. *Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je* (Mat. XI, 12). Chrystus, Pan i Bóg nasz, przed nami idąc, wskazuje nam kielich swój, na którego widok sam Chrystus krwią się zapoci; kielich, który jednak dla zbawienia naszego pić będzie. A my czyliż nie zawołamy z uczniami Jego: *Możemy!* I my pić będziemy z kielicha, który nam podasz, o Jezu nasz! Ach, słodki jest kielich z ręku Jezusowych: *A kielich mój upajający jak kosztowny jest!* (Ps. XXII, 5). Tyle gorzkich kielichów świat ci do spełnienia daje i pijesz dla świata. Czemuż nie chcesz pić kielicha, który ci Chrystus daje, dla Nieba?

III. *Rzekł im: kielichci mój pić będziecie*; temi słowy przepowiada im męczeństwo. *Ale siedzieć po prawicy mojej, albo po lewicy, nie jest moja rzecz dać wam* — dumnym i pysznym, jakimi jeszcze jesteście—*ale*—cichym i pokornym—*którym jest zgotowano od Ojca mojego* (Mat. XX, 23). Stańcie się innymi niż jesteście, stańcie się pokornymi, a wtedy i dla was królestwo Boże zgotowane jest. Syny Zebedeuszowe ufały w pokrewieństwo z Chrystusem Panem, który odpowiedzią swą uczy nas, że nie zważa na osoby, ale na zasługi ich. Zasługi wymaga Chrystus. A jakież zasługi twoje? Nie podług urzędów lub związków, lecz podług zasług naszych w królestwie Bożem są miejsca nasze.

NA WTOREK PO NIEDZIELI XXVI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus ślepego z Jerycha oświeca.

I. *A gdy On wychadzał z Jerycha i uczniowie Jego i rzesza wielka, syn Tymoteuszów, Bartymeusz ślepy, siedział podle drogi, żebrząc* (Mar. X, 46). W tym ślepym poznaj stan duszy twojej. 1. Masz *ślepotę* na rzeczy Boskie, nie chcąc nad niemi rozmyślać, a ubiegając się za światłem świata, co oślepia duszę. 2. *Siedzisz* w oziębłości ducha, gdy przy tylu pomocach nie postępujesz zgoła na drodze duchowej. 3. *Podle drogi* siedzisz, a nie idziesz drogą przykazań i rad Chrystusowych. 4. *Żebrzesz* pociech u stworzeń przechodnich, a nie u Boga. O! ślepa nędzo!

II. *Który usłyszawszy, iż Jezus Nazareński jest, począł wołać i mówić: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną* (Mar. X, 47). Co on ślepy czyni dla ciała, ty dla duszy czyń. 1. Korzysta z pierwszej sposobności. A ty ile to ich utracasz! a może dzisiejsza ostatnia. 2. *I wiele ich groziło mu, aby milczał. A on daleko więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną* (Mar. X, 48). A ty lada szeptu ludzkiego się lękasz, a jeśli wołasz za Jezusem, to może tak, aby nikt nie słyszał. Nie zrażaj się groźbą ludzką, ani ich szyderstwem, a zgiełk namiętności niech nie zagłusza w tobie wołania do Boga. 3. Gdy *Jezus, stanąwszy, kazał go zawołać, porzuciwszy suknię swoję, porwawszy się, przyszedł do Niego* (Mar. X, 49, 50). I ty porzuć łachman udawania, którym się pokrywasz, a porwawszy się z łożyska lenistwa i gnuśności, idź do Pana twego. A ty czy nie ulegasz lenistwu takowemu?

III. *I odpowiedziawszy, Jezus rzekł mu: Co chcesz, abym ci uczynił?* (Mar. X, 51). Dobroć to niewymowna! Boć oddaje się na usługi tych, co Go czystem sercem proszą. *Co chcesz, abym ci uczynił?*—i ciebie tak pyta. I ty ze ślepym zawołaj: *Mistrzu, aby przejrzała* a widziała dusza moja Twoją wolę i zbawienie moje! *A natychmiast przejrzał i szedł za Nim w drodze* (Mar. X, 52). Tak Chrystus wysłuchuje tych, co chcą iść za Nim. Czy w tobie jest to pragnienie poznania rzeczy Bożych?

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XXVI-tej PO ŚWIĄTKACH.

Zacheusz stara się widzieć Jezusa.

I. *A oto mąż, imieniem Zacheusz, który był przedniejszym celnikiem, a on bogatym. I starał się, aby widział Jezusa* (Łuk. XIX, 2, 3). Dziwna i rzadka rzecz, aby bogacz i celnik chciał widzieć Jezusa. Duch Święty dał mu to natchnienie, ale Zacheusz skutecznie je przyjął, bo nietylko pragnął, ale *starał się*, aby widział Jezusa. Więc pragnienie jego nie było czczem, ale czynnem. I ty chcesz widzieć Jezusa, ale się o to nie starasz i nie używasz potrzebnych do tego środków. Biedna dusza, która tak samemi pragnieniami usycha. Czy i ty na samych pragnieniach poprzestajesz?

II. *A nie mógł przed rzeszą, bo był mały wzrostem* (Łuk. XIX, 3). Oto dwie rzeczy, które ci przeszkadzają do doskonałego widzenia Boga. Pierwszą jest *rzesza*, to jest zgiełk uczuć i nieposkromionych namiętności, które cię tratują i odpychają od Boga. Drugą jest mdłość i małość twoja, dla której ani tej rzeszy przebić, ani się nad nią wznieść możesz. Uznaj, że to prawda i szukaj sposobu, jak zaradzić temu.

III. *A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo płonnej figi, aby Go ujrzał: bo tamtędy iść miał* (Łuk. XIX, 4). Oto, co czynić masz, aby Jezusa oglądać: 1. Trzeba obieżeć rzeszę, *bieżawszy naprzód*, pilnie więc rozmyślaj nad tem, jakby się wydobyć z tłumu przeszkód do dobrego a pobudek do złego. Upadasz często, bo rozmyślasz rzadko, albo niedosyć. 2. Należy tam stanąć, którędy Chrystus przechodzi, to jest szukać sposobności do dobrego i korzystać z niej. 3. Trzeba wstąpić na *drzewo płonnej figi*, to jest zdeptać marności świata. 4. Trzeba nie zrażać się w szukaniu Chrystusa ani trudem, ani nawet pośmiewiskiem ludzkiem. Jakże to wszystko do ciebie przypada.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XXVI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Zacheusz w dom swój przyjmuje Chrystusa.

I. *A gdy przyszedł na miejsce, pojrzawszy w górę, Jezus ujrzał go i rzekł do niego: Zacheuszu, zstąp prędko, albowiem dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim* (Łuk. XIX, 5) Chrystus obrał dom Zacheusza, bo Zacheusz widzieć Chrystusa najgoręcej pragnął. Więc pragnienie nasze najbardziej przyciąga Jezusa. A więc choć znajdziesz Chrystusa, coraz żywszem pragnij Go pragnieniem; bo cokolwiekbyśmy już od Niego wiedzieli, doznawali i spełniali, zawsze więcej ma Bóg do dania, aniżeli dał, i więcej jest tych rzeczy, których ani mamy, ani znamy, ani czynimy jeszcze. Owocem pragnienia naszego jest przyjście Chrystusowe, przyjście konieczne; *potrzeba* — przyjście prędkie; *dziś* — przyjście nie chwilowe, ale jakoby wieczne; *mieszkać* — przyjście do serca i do duszy naszej: *w domu twoim!* —

O dobroci! O miłości! O wesele! Czy masz takie pragnienie posiadania Boga?

II. *A stanąwszy, Zacheusz*, pełen ognia miłości, *rzekł do Pana: Oto, Panie, połowicę dóbr moich dawam ubogim, a jeślim kogo w czem oszukał, wracam we czwórnasób* (Łuk. XIX, 8). Nie przestaje na postanowieniu, ale je zaraz spełnia, nie mówi: *dam, wrócę*; lecz *dawam, wracam*— a to dla okazania, że przywiązanie do rzeczy ziemskich ani chwili przy miłości Bożej w sercu jego ostać się nie mogło; oraz, że sprawiedliwość i miłosierdzie są owocem i warunkiem miłości. O ileż to razy Chrystus zachodził do ciebie, a jeszcze może ani miłosierdzia, ani sprawiedliwości nawet w tobie niema; a jeszcze może nie gardzisz bogactwy i nie zmniejszasz na korzyść bliźniego nadpotrzebnych wydatków swoich? Skądże między tobą a Zacheuszem różnica taka? Odpowiedz.

III. *Rzekł Jezus do niego: Iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi* (Łuk. XIX, 9). Ale nie pierwej, aż Zacheusz uczynił, co wymagały sprawiedliwość i miłość, aż się od bogactw odwiązał, aż wyrzucił zatracenie, to jest grzech, bo *człowiek grzechu—syn zatracenia* (II, Tes. II, 3). A więc nie dostąpisz zbawienia, dopóki nie wyrzucisz z siebie zatracenia, to jest grzechu i wszystkiego, co do Niego prowadzi, dopóki nie wyrzucisz z siebie starego człowieka. Odstąp od siebie, a Chrystus, a z Nim zbawienie, wstąpi w dom twój i zamieszka w tobie. Uważ, co jest jeszcze nie dobite i nie pokonane w tobie.

—o—

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XXVI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Ażeby ziarno owoc wydało, trzeba, żeby obumarło.

I. *Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli ziarno pszeniczne, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, samo zostawa. Lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi* (Jan XII, 24). O sobie tu mówi Chrystus. On tem ziarnem, które padło na ziemię śmiertelności, które obumarło przez mękę i Krzyż i wydało obfity owoc zmartwychwstania ku zbawieniu naszemu. I któż policzy owoce z tego Boskiego ziarna! A i tyś ziarnem na polu Pańskiem. Jakiż z ciebie owoc będzie? Oto taki, jakie obumarcie. Obumrzyj sobie i światu, a wydasz za łaską Bożą obfity owoc dla siebie i dla bliźnich twoich, ku żywotowi wiecznemu. Czy umierasz temu nałogowi?

II. *Kto miłuje duszę swą, traci ją: a kto nienawidzi duszę swoję na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej* (Jan XII, 25). Tu Chrystus znaczenie ziarna pszenicznego i do nas rozciąga, abyśmy i my obfity owoc ku żywotowi wiecznemu wydawali . Do których należysz? Czy do tych, co z niemądrej miłości schlebiają duszy swej po ziemsku i dogadzają zmysłom i miłości własnej; czy do tych, co strzegą duszy swej ku żywotowi wiecznemu, w doczesnem życiu ją trapią, jakby ją mieli w nienawiści, zmysły swe ukrócając i miłość swą własną w sobie zabijając? Do ciebie wybór należy. Ale cię zaklinam, nie radź się zmysłów, lecz końca wszech rzeczy. Kto tu siebie kocha, ten wiecznej nienawiści mękę cierpieć będzie. Kto tu nienawidzi siebie, ten wieczną miłością weselić się będzie. Cóż wolisz?

III. *Jeśli mnie kto służy* — w chodzeniu około zbawienia bliźnich — *niech za Mną idzie* — który pierwej czyniłem, niżeli uczyłem. *Niech za Mną idzie.* Czyż trudno iść za takim wodzem? Jeśli cię nie porywa sam zapał i chwała, niech cię zachęci nagroda: *A gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie* (Jan XII, 26). Nagroda ta warta trudów wszelkich. Nie bój się ni krzyża, ni śmierci. Będziesz tam, gdzie Chrystus. Czy się jeszcze chcesz ociągać na wołanie Pańskie?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XXVI-ej PO ŚWIĄTKACH.

Podwyższenie Chrystusa na krzyżu.

I. *A ja, jeśli będę podwyższon od ziemie, pociągnę wszystko do ciebie. (A mówił to, oznajmując jakową śmiercią miał umrzeć)* (Jan XII, 32, 33). Chrystus swoją i naszą chwałę temi słowy przez Krzyż ukazuje. Chlubmy się więc w Krzyżu Chrystusowym. Wstyd tobie, jeśli twej chluby gdzieindziej szukasz. I biada tobie, bo inną drogą do Chrystusa nie trafisz. Przez Krzyż bowiem Chrystus wszystko do siebie pociąga. Przez Krzyż Chrystus dostąpił tej chwały, że na imię jego uklęka kolano wszelkie (Fil. II, 10). Wiesz, dla czego nie uklękły przed tobą namiętności twoje? Oto dla tego, że się nie podwyższasz do Krzyża, zdeptawszy siebie. Do Krzyża więc, duszo moja, do Krzyża: w nim siła, chluba i ozdoba nasza. *A ja, nie daj Boże, abym się chlubić miał, jedno w Krzyżu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przez którego mnie świat jest ukrzyżowan, a ja światu* (Gal. VI, 14).

II. *Odpowiedziała Mu rzesza: Myśmy słyszeli z zakonu, że Chrystus trwa na wieki, a jakoż Ty powiadasz: Potrzeba, aby był podwyższon*

Syn człowieczy? któryż to jest Syn człowieczy? (Jan XII, 34). O zaślepienie! Widzą i słyszą Syna człowieczego, a nie poznają Go! I ty do tej rzeszy masz podobieństwo, gdy w rozkazach przełożonych twoich, lub w ostrzeżeniach sumienia twego, lub w natchnieniach serca nie rozeznajesz Chrystusa. I do ciebie także stosuje się to upomnienie Chrystusa, dane onej rzeszy: *Póki światło macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości* (Jan XII, 36). Czy nie tak jest z tobą?

III. *A gdy tak wiele cudów czynił przed nimi, nie uwierzyli weń* (Jan XII, 37). Nie uwierzyli dla złości swych. Żywot zepsuty stawi zawady działaniu łaski Bożej. I ty wiele rzeczy wiesz, których nie spełniasz, bo twa wiara słaba, bo nałogi mocne. *Wszakże jednak i z książąt wiele ich weń uwierzyło, ale dla Faryzeuszów nie wyznawali, aby nie byli z Bożnice wyrzuceni. Bo umiłowali chwałę ludzką więcej, niż chwałę Bożą* (Jan XVII, 43). O hańbo! wolisz się podobać ludziom, aniżeli Bogu! Jeśli tak będzie, ludzie cię zgubią, a Chrystus nie zbawi. Wybieraj co lepsze.

NA NIEDZIELĘ XXVII-ą PO ŚWIĄTKACH.

Światło Boże sądzić nas będzie.

I. *Ja, światłość, przyszedłem na świat, aby każdy, który wierzy w Mię, w ciemności nie mieszkał* (Jan XII, 46). Siedzimy w ciemnościach rozumu naszego i w cieniu śmierci, którą nam niosą namiętności nasze. Światłość nawiedza nas i wzywa, mówiąc: *Kto za Mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota* (Jan VIII, 12). Aleśmy raczej ukochali ciemności. Dla czego? Bo światłość do roboty zmusza, do pracy ciężkiej nad

sobą, odkrywając nam skazy duszy naszej. O czegożby nie zrobił niejeden człowiek dla odzyskania wzroku ciała! A o wzrok duszy tak mało dbasz! Zaprawdę, tyś sobie wrogiem, własnej duszy wydzierasz oczy.

II. *Kto Mną gardzi, a nie przyjmuje słów Moich, ma, który go sądzi. Słowa, którem mówił, te go będą sądzić w dzień ostateczny* (Jan XII, 48). Przebóg, zawołasz, ja Chrystusem nie gardzę. Gardzisz Nim, jeśli gardzisz tymi, których On posłał, których nad tobą przełożył Gardzisz Nim, jeśli nie spełniasz nauki Jego i na światło Jego oczy swe zamykasz. Zastanów się—póki czas—bo będzie za późno.

III. *Jam z siebie samego nie mówił, ale Ojciec, który mię posłał, ten mi dał rozkazanie, cobym mówić i powiadać miał* (Jan XII, 49). Szczęśliwa będzie godzina, w której będzie ci wolno wyrzec: I ja nic nie mówię, nic nie działam z siebie, lecz mówię i działam podług słowa Twego, o Jezu mój! Czy tak było dotąd? Czy w tobie namiętności nie grały, jak chciały? Czy mowy twoje nie były ogniem niezgody, wyziewem sprosności i złości? Czy uczynki twoje nie były ku służbie ciała i świata, nie zaś Boga i bliźniego? Ach, wróć do dziecięcych związków z Bogiem, Ojcem twoim!

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XXVII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Drzewo, nie dające owocu, przeklęte.

I. *A rano wracając się do miasta, łaknął. A ujrzawszy jedno figowe drzewo przy drodze, przyszedł do Niego i nie nalazł nic na niem, jedno tylko liście* (Mat. XXI, 18, 19). Drzewo to obrazem jest twoim. Chrystus łaknie owoców uczynków twoich, które masz obowiązek spełniać, bo Chrystus łaknął. A prze-

chodzi do ciebie przez tyle dobrych natchnień, przypominających ci obowiązki twoje, albo wzywających cię do nowych ofiar. Co znajduje? Może wiele dobrych postanowień, ale bez skutku—to liście tylko! Przyjdzie ostatecznie w dzień sądu—a co znajdzie? Może same pozory tylko i sławę u ludzi—a to liście tylko! Rozważ, jak jest z tobą pod tym względem.

II. *I rzekł mu: Niechaj się nigdy z ciebie owoc nie rodzi na wieki* (Mat. XXI, 19). Dla czego? Bo tylko liście miało. A wszakże *nie był czas figom* (Mar. XI, 13). Otóż uważaj: jeśli szuka owoców na drzewie, kiedy nie był czas, jakże się spodziewać nie masz, że zażąda owoców od ciebie, kiedy przyjdzie czas? Dla czego czas marnotrawisz? Dla czego tyle sposobności do dobrego opuszczasz? Dla czego tyle łask zaniedbujesz, albo odrzucasz? Dla czegoż ubiegasz się za świecidłami, w same liście się stroisz? Bój się tej pogróżki Proroka: *Przeklęty, który czyni sprawę Pańską zdradliwie* (Jer. XLVIII, 10). A czyni ją zdradliwie, kto czyni leniwie. Czy to nie twój obraz?

III. *I uschła zarazem figa* (Mat. XXI, 19). Obleciały liście. I z ciebie oblecą wszystkie ozdoby, któremi się chełpisz. Uschła zarazem figa, bo Chrystus zamknął źródło soków, którymi żyła. Tak Chrystus karze tych, co nie odpowiadają łaskom Jego, które są sokiem pożywnym ku uczynkom dobrym, bez których, jak drzewo bez soków, usychają dusze nasze. A tak, kto nie chciał korzystać z łaski, gdy była, przyjdzie czas, że chcieć będzie, a łaski nie będzie, i uschnie! Bój się tego i korzystaj z łaski.

NA WTOREK PO NIEDZIELI XXVII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo o winnicy wynajętej.

I. *Był człowiek gospodarz*, Bóg, *który nasadził winnicę*, duszę twoją; *i płotem ją ogrodził* przy-

kazań Boskich i kościelnych; *i wkopał w niej prasę* Sakramentów świętych, z których łaska płynie; *i zbudował wieżę* Opatrzności swojej, posługującej się Aniołami Stróżami, duchownymi przełożonymi i t. p., *i najął ją oraczom*, każdemu z nas. Więc zasadził cię, który stworzył cię, w nadziei owoców, iżby dusza twoja Pana Boga tego chwaliła, czciła i służyła Mu. Jakież wydajesz owoce? Może i przeciwko tobie ta skarga Pańska: *Co jest, com więcej miał czynić w winnicy mojej, a nie uczyniłem jej? Czyli, iżem czekał, aby zrodziła jagody winne, a zrodziła agrest?* (Iz. V, 4). Ileż to razy zawodziliśmy nadzieję Bożą? Ileż to razy wydaliśmy duszę na drapiestwo. *Rozkopał ją dziki zwierz z lasa, a odyniec spasł ją* (Ps. LXXIX, 14). Jakie twe uszanowanie dla Sakramentów krwi Chrystusowej? Jaka baczność na obecność Boską, na upomnienie starszych! i t. p. A wszakże winnica twej duszy, nie twoja, ale tylko tobie najęta. Gdy Bóg zażąda owoców, co mu odpowiesz?

II. *A gdy się przybliżył czas owoców, posłał sługi swe do oraczów, aby odebrali owoce Jego. A oracze, pojmawszy sługi Jego, jednego ubili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali* (Mat. XXI, 34, 35). I tu twój obraz, niestety! Ileż to razy posłał Bóg do ciebie sługi swe w napominaniach i przykładach dobrych. Co za owoc dajesz? Wszystko depcesz i kamienujesz. O niewdzięczności moja! O dobroci Boża!

III. *Zasię posłał innych sług więcej, niźli pierwszych, i także im uczynili* (Mat. XXI, 36). Wiedzieli ci słudzy, jaki los spotkał pierwsze sługi, i tegoż się losu spodziewali, a wszakże poszli. Takiem być powinno Bogu posłuszeństwo twoje—aż do śmierci. Raczej umrzeć, aniżeli zgrzeszyć. Raczej umrzeć, aniżeli rozkazania Bożego nie spełnić. Nie będziesz się bał śmierci w służbie Bożej.

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XXVII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Zabicie jedynego syna pana winnicy.

I. *A naostatek posłał do nich syna swego, mówiąc: Uszanują syna mego* (Mat. XXI, 37). Po tylu łaskach wzgardzonych, mógł cię Bóg potępić. Ale miłosierdzie Jego bez granic — z wnętrzności swoich do wnętrzności twoich posłał własnego Syna w Przenajświętszym Sakramencie, ażeby cię zapalić miłością Jego, ażeby upokorzeniem swojem ciebie upokorzyć, ażeby cię przez Krzyż i mękę swoją do umartwienia i pokuty doprowadzić. Należy ci przynajmniej Syna Bożego uszanować, naukę Jego przyjąć, przykłady naśladować. A ty nim gardzisz — tak często gardzisz!

II. *A oracze, ujrzawszy syna, mówili między sobą: Tenci jest dziedzic, pójdźcie, zabijmy go* (Mat. XXI, 38). Tak postępują bezwstydni grzesznicy, którzy złość do złości przydając, im więcej łask odbierają od Boga, tem ciężej Go obrażają, a grzechami swymi Mękę Syna Bożego odnawiając, w duszach swych krwią Jego okupionych na nowo Go zabijają i krew Jego depcą. O, biada im, jeśli się nie nawrócą, biada! Rany bowiem Chrystusowe, które ich zabić miały, te ich sądzić będą!

III. *Gdy tedy przyjdzie Pan winnicy, co uczyni oraczom onym? Rzekli mu: Złe źle potraci* (Mat. XX, 40, 41). I czegoż innego możesz się spodziewać za tyle grzechów twoich, które zabiły Syna Bożego? A jednak tenże Syn Boży jest jeszcze miłościw tobie! Czyż jeszcze wzgardzisz miłosierdziem Jego? Ach, iżby w dzień gniewu Bożego dusza twoja *źle straconą* nie była, *strać się dziś dobrze* — w tym oto dniu miłosierdzia Jego; *strać* wszystkie złości twoje, przyjmując łaskę Bożą; *strać* siebie, a znajdziesz Boga.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XXVII-ej PO ŚWIĄTKACH.

I. *Podobne stało się Królestwo Niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zasię posłał insze sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym. Otom obiad swój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite i wszystko gotowo: pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego. A drudzy pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili* (Mat. XXII, 2—6). Ojciec przedwieczny poślubił Syna Swego z człowieczeństwem Godami tego wesela są nauki i rady ewangeliczne. Między mnóstwem zaproszonych na te gody i ty się znajdujesz. A jak je przyjmujesz? Czy nie należysz do liczby tych, co zamiłowawszy dostatki i zyski ziemskie, weselem Bożem wzgardzili?

II. *A usłyszawszy, król rozgniewał się i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce i miasto ich spalił* (Mat. XXII, 7). Czemuż nie śle ku nim coraz nowe sługi, jako On Pan winnicy, o którym były poprzedzające rozmyślania? Oto temu, że godzina, w której się kończy miłosierdzie, a zaczyna sprawiedliwość Boża, nikomu nie jest znana. Czy będziesz dłużej nadużywał miłosierdzia Boga? *I miasto ich spalił?* Bóg za grzechy nasze miasta nasze pali ogniem karania swego. Nie czemu więc innemu, jak tylko grzechom naszym wszystkie klęski przypisać nam trzeba i nie czem innem, jak łzami pokuty ogień sprawiedliwej kary Bożej ugasić możemy.

III. *Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są, to idźcie na rozstanie dróg, a którychkolwiek*

najdziecie, wzówcie na gody (Mat. XXII, 8, 9). Oto jak Bóg odrzuca tych, co Go nie przyjmują, a wzywa wszystkich — *którychkolwiek najdziecie* — bo wszystkich chce zbawić, ale też wszystkich odrzuci, którzy Go nie przyjmą. Od nas więc zależy cała wieczność nasza; przyjmijmy gody królewskie, usiądźmy jak należy u stołu Pańskiego, a przyjmie nas Bóg i posadzi u podnóża tronu Swojego.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XXVII-ej PO ŚWIĄTKACH.

O człowieku, nieodzianym szatą godową.

I. *I wyszedłszy sługi jego na drogi, zebrali wszystkie, które naleźli, złe i dobre, i napełnione są gody siedzącemi* (Mat. XXII, 10). To mnóstwo wyobraża Kościół Boży, w którym wielu wezwanych, lecz wybranych mało. *A wszedł Król, aby oglądał siedzące, i obaczył tam człowieka, nieodzianego szatą godową* (Mat. XII, 11). Ani jeden się nie ukryje przed okiem Boga Sędziego, który w dzień Sądu przyjdzie oglądać wszystkich wezwanych. *I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął* (Mat. XXII, 12). Jakąż odpowiedź moglibyśmy dać Bogu w dzień sądu? Każda nas potępi. Więc teraz do Boga wołajmy, a o szatę godową przez uczynki dobre pilnie się starajmy, bo gody, to jest śmierć, niedaleko, a samo wezwanie, sama wiara nie zbawi nas!

II. *Tedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów* (Mat. XXII, 13). Oto masz obraz stanu potępionych. Związane ręce i nogi oznaczają niewolę i niemożność zapracowania na zbawienie wieczne. Ciemności zewnętrzne oznaczają śmierć wieczną. Płacz i zgrzytanie zębów znaczy boleść niezmierną, nietylko ciała, ale i duszy,

tudzież wieczne narzekania na siebie. Teraz więc, dopóki mamy ręce i nogi wolne, pracujmy na zbawienie nasze, chodząc drogami przykazań, a spełniając obowiązki powołania naszego.

III. *Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych* (Mat. XXII, 14). Korzystaj z tego ostrzeżenia Pańskiego, a pomnąc na to wezwanie, staraj się pilnie o to wybrańtwo, strzegąc we wszystkiem powołania swojego. Nie dla tego tylko mamy być wybrani, żeśmy wezwani zostali. Wezwanie, powołanie, jest łaską Bożą bez żadnej zasługi twojej. Na to zaś, aby należeć do wybranych, potrzeba zasługi, potrzeba współdziałania, potrzeba pracy i trudu, pilności i miłości, która jest szatą godową na wesele wieczne. Uderz się w piersi, a dziękując Bogu, że cię wezwał i że cię, pomimo twej niewierności, nie odrzucił dotąd, korzystaj z ostrzeżenia, jakie nam wszystkim daje Piotr święty, gdy mówi: *A przeto więcej, bracia, starajcie się, żebyście przez dobre uczynki pewne czynili wezwanie i wybranie wasze* (II Piotr I, 10). Czy pamiętasz o tem?

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XXVII-ej PO ŚWIĄTKACH.

O płaceniu czynszu cesarzowi.

I. *Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz ni na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką* (Mat. XXII, 16). Słuszna zaprawdę pochwała Jezusa. Mając obowiązek naśladować Chrystusa staraj się na podobną zasłużyć! Czy jesteśmy *prawdziwymi* dla drugich i dla siebie? Czy nie kłamiesz, dobre za złe, a złe za dobre sobie wystawiając? Czy trzymasz się *drogi Bożej* w mowie i uczynkach? *Czy nie dbasz ni na nikogo*, ani na siebie przeciw Bogu?

Czy nie opuszczasz Boga przez wzgląd ludzki, *oglądając się* w sprawach swoich nie na Boga, ale *na osobę ludzką?* O, jakżeś jeszcze daleko od swojego wzoru.

II. *Powiedzże nam tedy, coć się zda: godzili się dać czynsz cesarzowi, czyli nie?* (Mat. XXII, 17). Dobre zapytanie, ale w złym duchu uczynione; a Bóg widzi naszego ducha, chociaż go ludzie nie widzą. Staraj się więc o czystość ducha, iżby cię Chrystus nie upomniał, jako onych Żydów. A Jezus, *poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mię kusicie, obłudnicy?* Jednakże naucza ich, aby i nas nauczył i aby okazał nam, że i złej wiary ludzi na dobrą drogę naprowadzić trzeba. I rzekł im: *Pokażcie mi monetę czynszową. A oni Mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli Mu: Cesarski* (Mat. XXII, 18—20). A ty *czyj obraz jesteś?* Rzekniesz, żeś obrazem Bożym. Prawda — ale, niestety, jakże on w tobie zeszpecony, stawszy się obrazem ziemskiego człowieka. *Przetoż, jakośmy nosili wyobrażenie ziemskiego, nośmy też wyobrażenie niebieskiego* (I Kor. XV, 49). Kształtujcież się tedy, *ażby był Chrystus w was wykształtowan* (Gal. IV, 19). Czy starasz się o to?

III. *Tedy rzekł im: Oddajcież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu* (Mat. XXII, 21). Pod wyrazem cesarz rozumieć mamy wszelką władzę świecką. Chrystus nakazuje posłuszeństwo tym władzom, ale takie tylko, jakie nie jest ze szkodą posłuszeństwa Bogu. Do Boga bowiem należymy i duszą i ciałem. Wszystko więc Bogu oddawać mamy, a ze szkodą Jego nic czynić nie mamy. Czy oddajesz Bogu wszystkie władze duszy, rozum i serce, bojąc się i kochając tego, który cię stworzył, odkupił, zachował i zbawić chce? Czy oddajesz Bogu

wszystkie władze ciała, to jest zmysły twoje, szukając Jego chwały raczej, niż swojej wygody? Czy oddajesz Mu wszystko, a oddajesz dla miłości Jego: *Oddawajcież tedy wszystkim, coście powinni: komu podatek, podatek; komu cło, cło; komu bojaźń, bojaźń; komu cześć, cześć. Nie bądźcie nikomu nic winni, jedno abyście się społecznie miłowali* (Rzym. XIII, 7, 8).

NA NIEDZIELĘ XXVIII-ą PO ŚWIĄTKACH.

Które jest wielkie przykazanie w zakonie.

I. Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie (Mat. XXII, 36—38). *Pierwsze*—więc odeń należy zacząć i wszystko odeń zaczynać, czyniąc wszystko w miłości i dla miłości Boga. *Największe*—bo w niem początek i koniec, to jest źródło i cel przykazań wszystkich. Miłość jest królem wszech uczuć i główną sprężyną. Porusza nami i porywa nas ku sobie. Jest ona ogniskiem dusz naszych—jaka miłość, taka dusza. Bez miłości Bożej, ani dar czynienia cudów na nic się nie przyda (I Kor. XIII). Zapłacz nad sobą, że dotąd miłością stworzeń i miłością własną, a nie miłością Boga się rządzisz. Przepraszaj Boga, a za łaską Jego z Apostołem świętym zawołaj: *Albowiem pewienem, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc, ani wysokość, ani głębokość, ani insze stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Pa-*

nu naszym (Rzym. VIII, 38, 39). Jakaż jest miłość twoja ku Bogu?

II. *A które podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie* (Mat. XXII, 29). *Które* — to jest po pierwszem najważniejsze. *Podobne* pierwszemu — a więc nie równe, lecz tylko podobne, choć mniejsze. *Podobne*, bo o miłości mówi. *Mniejsze*, bo niczego na równi z Bogiem kochać nam nie wolno, co właśnie wyraża pierwsze z przykazań, które Bóg palcem swym napisał: *Nie będziesz miał Bogów cudzych przed oczyma memi* (Deut. V, 7). *Będziesz miłował bliźniego twego*, to jest wszystkich ludzi, złych i dobrych, wiernych i niewiernych, przyjaciół i nieprzyjaciół; bo wszyscy ludzie na obraz i podobieństwo Boże stworzeni i krwią Syna Bożego odkupieni, a więc bliźni są nasi. A miłować masz bliźniego twego *jako samego siebie*, to jest szczerze, skutecznie i w porządku do zbawienia, a tem samem do miłości Bożej. To jest i siebie i bliźniego miłować dla miłości Bożej, a tem samem dla chwały Bożej i zbawienia naszego. Czy tak kochamy siebie i bliźnich naszych? to jest, czy we wszelkiej miłości mamy na celu chwałę Bożą i zbawienie nasze? Czy więcej dbamy o duszę, niż o ciało nasze? Czyśmy gotowi nieść wszelką pomoc bliźnim według możności naszej? Czy dbamy o ich zbawienie? Czy im dobry przykład dajemy?

III. *Na tym dwojgu przykazania wszystek zakon zawisł i Prorocy* (Mat. XXII, 40). Bo wszystkie inne z tych dwóch przykazań, jako ze swych źródeł płyną. I tak, w dziesięcioro Bożego przykazania trzy pierwsze, to jest przykazania pierwszej tablicy, wypływają z przykazania drugiej tablicy, wypływają z przykazania miłości bliźniego, jako wykłada Paweł święty, gdy mówi: *Nie będziesz cudzołożył. Nie bę-*

dziesz zabijał. Nie będziesz kradł. Nie będziesz mówił świadectwa fałszywego. Nie będziesz pożądał; i jeśli które jest insze przykazanie, w tym słowie się zamyka: Będziesz miłował bliźniego swego, jako siebie samego (Rzym. XIII, 9). Stąd, kto jedno przykazanie narusza, cały Zakon narusza. *A ktobykolwiek zachował wszystek Zakon, a w jednymby upadł, stał się winien wszystkiego* (Jak. II, 10). Wszystkie cnoty przyrodzone i nadprzyrodzone do tych dwóch przykazań odnoszą się i z nich wypływają. I tak: wiara, nadzieja, miłość, pobożność i t. p. odnoszą się do miłości Boga, sprawiedliwość, dobroczynność, miłosierdzie, wdzięczność, przyjazń, cierpliwość, waleczność, wierność i t. p. odnoszą się do przykazania miłości bliźniego. Kochaj Boga i bliźniego, jako Bóg przykazał, a Zakon wypełnisz. Czy masz zawsze w myśli i w sercu ten Zakon tak słodki, jak sama miłość? W każdej chwili życia ćwiczyć się i wzrastać mamy w tej obojej miłości i miłością samą. *Najmilejsi, miłujmy się zobopólnie, bo miłość jest z Boga. I każdy, co miłuje, z Boga jest urodzony i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga. Albowiem Bóg jest miłość. Jeśli kto nie miłuje Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęństwem* (I Jan IV, 7, 8—I Kor. XVI, 22).

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI XXVIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Chrystus upomina Faryzeuszów, iż mówią, a nie czynią, a obłudni są.

I. *Na stolicy Mojżeszowej usiedli Doktorowie i Faryzeuszowie. Wszystko tedy, cokolwiek wam rozkażą, zachowajcie i czyńcie* (Mat. XXIII, 2, 3). A więc, gdy przełożeni, chociażby źli, dobrą rzecz nakazują, słuchać ich potrzeba. Słuchać nauki do-

brej, a nie naśladować przykładu złego. *Ale według uczynków ich nie czyńcie* (Mat. XXIII, 3). Więc złe życie przełożonych twoich nie będzie tobie ku obronie. Oni za siebie, a ty za siebie zdasz liczbę. *Albowiem mówią, a nie czynią* (Mat. XXIII, 3). Nie mowy dobre, lecz uczynki dobre są kluczem do Nieba. Nie o to, co człowiek mówił dobrego, lecz o to, co dobrego czynił, pytany będzie. O jak niecna jest rzecz nauczać cnoty w słowach, a zbijać ją w uczynkach! A ty jak się zachowujesz?

II. *A wszystkie sprawy swe czynią, aby byli widziani od ludzi* (Mat. XXIII, 5). Drugą wadą, którą Chrystus Faryzeuszom wyrzuca, jest ta właśnie, w którą może najczęściej wpadasz, to jest: szukanie chwały u ludzi. *A miłują pierwsze siedzenia na wieczerzach i pierwsze stolice w bożnicach i pozdrawiania na rynku* (Mat. XXIII, 6, 7). Nie może się Bogu podobać, kto zbytnio chce ludziom się podobać. I dla tego mówi Paweł św.: *Jeślibym się jeszcze ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusowym* (Gal. I. 10). A o takich, co czynią dobrze dla oka ludzkiego, rzekł Chrystus: *Zaprawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoję* (Mat. VI, 5). Ileż ta zapłata warta w godzinę śmierci? Oceń ją i wybieraj.

III. *Biada wam, Doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy, iżeście podobni grobom pobielanym, które z wierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkiego plugastwa* (Mat. XXIII, 27). Zgromiwszy rozliczne niegodziwości Faryzeuszów, gromi nakoniec ich obłudę, a szczególniej udawanie świętości. Gdzie jest udana cnota, tam są pewno pradwdziwe złości. Na nic się nie zda sam pozór cnoty, a owszem bardzo szkodzi przed Bogiem, który nie na twarz, lecz na serce

patrzy. Takim cię Bóg widzi, jakim jesteś wewnątrz. I nie ludzie, ale Bóg na wieki sądzi. I cóż nam po ludzkich pochwałach, jeśli Bóg nam powie: *Także i wy z wierzchu się wprawdzie zdacie ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudności i nieprawości. Biada wam!* (Mat. XXIII, 27, 29). Czy cnoty twoje nie są powierzchowne?

NA WTOREK PO NIEDZIELI XXVIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Przepowiednia spustoszenia.

I. *Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela Proroka, stojącą na miejscu świętym, kto czyta, niech rozumie.* (Mat. XXIV, 15). Chrystus przepowiada tu koniec świata. Kto czyta, niech to rozumie i o końcu swoim. Rozumiej, że godzina śmierci jest dla ciebie końcem świata. Rozumiej przeto, co masz czynić teraz, aby w on czas nie zginąć. Napróżno bowiem chcieć będziesz, kiedy módz nie będziesz. *Tedy, którzy są w Żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry.* Jesteś w Żydowskiej ziemi, to jest w ziemi wybranych, uciekajże teraz na górę, którą jest Chrystus, i na górze żyj, naśladując Chrystusa. *A kto na dachu, niechaj nie zstępuje.* Jeśliś na wysokości cnót chrześcijańskich, nie zstępuj do nizkości zbytnich zabiegów ziemskich. *A kto na roli,* to jest w pracy Chrystusowej, *niech się nie wraca brać sukni swojej* (Mat. XXIII, 16—18), to jest złych nałogów swoich. Tak czyń teraz, a w on czas bezpiecznie ci będzie.

II. *A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w sabbat* (Mat. XXIV, 20). Proś Boga, aby uciekanie twoje z tego świata, to jest śmierć, nie przypadła *w zimie*, to jest czasu oziębłości two-

jej. A że każdej chwili śmierci spodziewać się trzeba, przeto każdej chwili zagrzewaj swe serce i ducha miłością Boga i bliźniego. *Albo w sabbat*, to jest czasu odpoczywania. A więc strzeż się próżnowania, bośmy na pracę skazani; w pracy żyć i umierać trzeba, w pracy ducha, około obowiązków stanu naszego, w pracy ducha, około służenia w każdej chwili Bogu w duchu i w prawdzie.

III. *Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie* (Mat. XXIV, 21). Chwila ostateczna, chwila najcięższa. Ciężka cierpieniami ciała: ciężka nadewszystko cierpieniami sumienia, tym zwłaszcza, którzy w ciągu życia nie umartwiali ciała i nie kruszyli serc swoich. W on czas stanie przed oczyma marność świata obok skarbów wieczności, odrzucanych za chwilę marności. O boleści, jakiej nie było od początku życia, przy której wszystkie boleści są niczem! Ach, przyjmuję dobrowolnie wszystkie inne boleści, byleś mię od tej ostatniej uchował, o Jezu mój, Jezu!

NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI XXVIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

O czuwaniu na przyjście Chrystusowe.

I. *Czujcież tedy: albowiem nie wiecie, której godziny wasz Pan przyjdzie* (Mat. XXIV, 42). Wiesz, że przyjdzie; nie wiesz, kiedy przyjdzie. I dla tego czuwaj. Gdyby był przyszedł w tej lub innej porze złego życia twego, gdzie byłaby teraz dusza twoja? Gdyby w tej chwili przyszedł, jakimby cię znalazł? Gdybyśmy wiedzieli, że za godzinę przyjdzie, cobyśmy czynili? To czyńmy teraz, bo może przyjdzie pierwej, niż za godzinę. Nie znamy godziny przyjścia Jego, abyśmy na Jego przyjście każdej go-

dziny byli gotowi. *A to wiedzcie, że gdyby wiedział gospodarz, której godziny złodziej ma przyjść, czułby wzdy, a nie dopuściłby podkopać domu swego. Przetoż i wy bądźcie gotowi, bo której godziny nie wezwiecie, syn człowieczy przyjdzie* (Mat. XXIV 43, 44).

II. *Błogosławiony sługa on, którego, gdy przyjdzie Pan jego, najdzie tak czyniącego. Zaprawdę powiadam wam, że go postanowi nad wszystkiemi dobry swemi* (Mat. XXIV, 45—47). To jest: uczyni go uczestnikiem wszystkich dóbr swoich. Czuwanie wysługuje błogosławieństwo. Czuwającego nie podejdzie złodziej i przysporzonych zasług nie skradnie mu Czuwający nie utraci żadnej sposobności do dobrego i żadnej chwili nie straci, każdą odda Bogu z nawiązką. Sami powiedzmy, czybyśmy zgrzeszyli kiedykolwiek, gdybyśmy czuwali, to jest gdybyśmy pomnieli na obecność i na miłość i na służbę Bożą? A czyż samo życie bez zmazy nie jest już błogosławieństwem? *Błogosławieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w zakonie Pańskim* (Ps. CXVIII, 1). Czy jesteś w pogotowiu na wezwanie Pańskie?

III. *A jeśliby rzekł on zły sługa w sercu swojem: Długo Pan mój przyjść omieszkiwa. I począłby bić towarzysze swoje, a jadłby i pił z pijanicami: Przyjdzie Pan sługi onego w dzień, którego się nie spodziewa, i w godzinę, której nie wezwie. I odłączy go, a część jego położy z obłudnikami. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów* (Mat. XXIV, 49—51). Straszna groźba na wszystkich leniwców, złośników, rozpustników i zatwardziałych grzeszników, nadużywających miłosierdzia Boskiego, mówiących: *Zgrzeszyłem, a cóż mi się złego stało?* (Ekkl. V, 4). Ach, nie naśmiewaj się z cierpliwości

Bożej, a raczej korzystaj z niej ku poprawie, a bój się! *Nie omieszkiwaj nawrócić się do Pana, a nie odkładaj ode dnia do dnia. Nagle bowiem przyjdzie gniew Jego, a czasu pomsty zagubi cię* (Ekkl. V, 8, 9). *Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia, ani godziny* (Mat. XXV, 13).

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI XXVIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo o dziesięciu pannach.

I. *Tedy podobne będzie królestwo Niebieskie dziesięci pannom, które, wziąwszy lampy swoje, wyszły przeciw oblubieńcowi i oblubienicy* (Mat. XXV, 1). I ta to przypowieść tyczy się czuwania. Wszystkie były panny, to jest wszystkie miały czystą wiarę, lecz nie wszystkie miały uczynki dobre; wszystkie były powołane, ale nie wszystkie zasłużyły, aby wybrane były. *A pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Ale pięć głupich, wziąwszy lampy, nie wzięły oleju z sobą. A mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami* (Mat. XXV, 2—4). Wiara jest lampą, a miłość, to jest uczynki, olejem. Jak lampa bez oleju, *tak i wiara bez uczynków martwa jest* (Jak. II, 26). Czy starasz się o akty cnót?

II. *A w północy*, kiedy się najmniej spodziewano, *stało się wołanie: oto oblubieniec idzie, wynijdźcie przeciwko Jemu. Tedy wstały one wszystkie panny, ochędożyły lampy swoje:* więc wszystkie miały wiarę czystą. *Lecz głupie rzekły mądrym: Dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną. Odpowiedziały mądre, mówiąc: By snać nam i wam niedostało, idźcie raczej do przedających, a kupcie sobie* (Mat. XXV, 6—9). Na nic się nie zda cudzy olej, to jest cudze sprawy przed

Panem, *który odda każdemu podług uczynków jego* (Rzym. II, 6). O! w jakiejże radości były panny mądre, a w jakiej trwodze niemądre! Do których liczby należysz?

III. *A gdy szły kupować, przyszedł oblubieniec; a które były gotowe, weszły z nim na gody i zamknione są drzwi. A na ostatek przyszły i drugie panny, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam.* Daremne wołanie! *A On, odpowiadając, rzekł: Zaprawdę mówię wam, nie znam was* (Mat. XXV, 10—12). O straszne słowo od Boga: *Nie znam was!* Słowo, które jak piorun uderzy w duszę potępieńców. Nie znam was, którzyście mnie znać nie chcieli. Nie znam was, którzyście mi służyć nie chcieli. Nie znam was, którzyście czuwać nie chcieli. *Nie znam was!* Czy nie zasługujesz na to straszne słowo?

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI XXVIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

Podobieństwo o talentach.

I. *Człowiek, precz odjeżdżając, wezwał sług swoich i dał im majętności swoje. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu wedle własnego przemożenia* (Mat. XXV, 14, 15). I tem podobieństwem pobudza nas Chrystus do ciągłego czuwania i pracowania na zbawienie wieczne. Uważ, iż dary natury i łaski, władze ciała i duszy, wszystko to nie twoje są rzeczy, ale dane tobie przez Pana twojego, aby niemi na korzyść Pana pracując, wysłużyć sobie zbawienie wieczne. *Handlujcie, aż przyjdę* (Łuk. XIX, 13). Bóg ci dał to wszystko według *własnego przemożenia twego.* A więc nie zazdrość temu, któremu dał więcej, bo *od każdego, któremu wiele dano, wiele żądać będą* (Łuk. XII, 48). A nie na inny cel używać masz ta-

lentów onych, jeno na taki, na jaki ci były dane. Cobyśmy powiedzieli o słudze, któryby pieniędzy, danych mu na potrzeby pana swego, użył na szkodę jego, na rozpustę własną? A może sami względem Boga byliśmy takimi?

II. *A po niemałym czasie wrócił się Pan onych sług i uczynił liczbę z nimi.* I do ciebie po liczbę Pan przyjdzie, może niebawem, bo już czas niemały. *A przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: Panie, dałeś mi pięć talentów: otom drugie pięć zyskał. Rzekł mu Pan Jego: Dobrzeć, sługo dobry i wierny, gdyżeś nad małym był wiernym, nad wielem cię postanowię: wnijdź do wesela Pana twego. I przystąpił też, który był dwa talenty wziął, i rzekł: Panie, dałeś mi dwa talenty: otom drugie dwa zyskał. Rzekł mu Pan jego: Dobrzeć, sługo dobry i wierny, gdyżeś był wiernym nad małym, nad wielem cię postanowię: wnijdź do wesela Pana twego* (Mat. XXV, 19—23). Widzisz, że Bóg sądzi podług miary talentów: gdyby ten, który miał talentów pięć, zarobił tylko talentów dwa, nie byłby nazwany sługą dobrym. Nie mierz więc zasług swoich z zasługami bliźnich swoich, bo nie wiesz wiele talentów mieli: ale pilnuj tylko, aby wiernie odsłużyć się Bogu każdym talentem, od Boga ci danym.

III. *A przystąpiwszy też, który był jeden talent wziął, rzekł: Panie, wiem, iżeś człowiek srogi... A bojąc się, odszedłem i skryłem talent twój w ziemię: Oto masz, co jest twego. A odpowiadając, Pan jego rzekł mu: Sługo zły i gnuśny...* Nazywa Pan złym sługą i gnuśnym tego, który talentu nie użył, chociaż go nie stracił; i za to, że go nie użył na korzyść Pana swego, skazuje go na karę. *A niepożytecznego sługę wrzućcie do ciemności zewnętrznej. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów* (Mat. XXV,

24—30). Cóż czyni słudze, który talentów sobie powierzonych używa na krzywdę Pana swego i przeciw Panu swemu obraca je! O jakiegoż losu spodziewać się trzeba nam, sługom rozpustnym, przewrotnym i proszącym, jeśli się nie staniem sługami dobrymi i nie postaramy się przez ciągłą pracę i czuwanie, abyśmy zasłużyli na to wezwanie: *Dobrześć sługo dobry i wierny... wnijdź do wesela Pana twego.*

NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI XXVIII-ej PO ŚWIĄTKACH.

O sądzie ostatecznym.

I. *A gdy przyjdzie Syn człowieczy w majestacie swoim i wszyscy Aniołowie z Nim, tedy siędzie na stolicy majestatu swego. I będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy je jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów. I postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy. Tedy rzecze król tym, którzy będą po prawicy Jego: Pójdźcie błogosławieni ojca mego, otrzymacie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a napoiliście mię; byłem gościem, a przyjęliście mię; nagim, a przyodzialiście mię; chorym, a nawiedzili-ście mię; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie. Tedy Mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie, kiedyżeśmy Cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy Cię; pragnącym, a daliśmy pić? Kiedyśmy Cię też widzieli gościem i przyjęliśmy Cię? albo nagim i przyodzialiśmy Cię? Albo kiedyśmy Cię widzieli niemocnym, albo w ciemnicy, i przyszliśmy do Ciebie? A odpowiadając, król rzecze im: Zaprawdę powiadam wam. Pókiście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście*

uczynili (Mat. XXV, 31 — 40), Czy pamiętasz te słowa Chrystusa Pana?

II. *Tedy rzecze i tym, którzy po lewicy będą: Idźcie ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny, który zgotowany jest dyabłu i aniołom jego. Albowiem łaknął, a nie daliście mi jeść; pragnąłem, a nie daliście mi pić. Byłem gościem, a nie przyjęliście Mię; nagim, a nie przyodzialiście Mię; niemocnym i w ciemnicy, a nie nawiedziliście Mię. Tedy Mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie, kiedyżeśmy Cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w ciemnicy, a nie służyliśmy Tobie? Tedy im odpowie, mówiąc: Zaprawdę powiadam wam: Pókiście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, aniście Mnie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywotą wiecznego* (Mat. XXV, 41—46).

III. Gdzież się podziejemy, my, Panie, co nie tylko nie czynimy uczynków dobrych, ale nadto złe uczynki czynimy! Ach, Panie, pomimo złości moich, w Tobie, który masz być sędzią moim, w Tobie nadzieja moja; bo dopóki jestem przy życiu, jeszcześ Ty obrońcą moim. Chociaż Cię grzechami mymi krzyżuję, chociaż depczę tyle razy Przenajświętszą Krew Twoją, pomiatając łaskami Twemi, jeszcześ Ty obrońcą moim. Chociaż szarzam do ostatka szatę godową, którąś mię z własnych Twych ramion przyodział, jeszcześ Ty obrońcą moim. Chociaż służę Ci nie tylko leniwie, ale niepoczciwie, chociaż marnuję tyle miłosierdzia Twego, coby na świat cały starczyło, jeszcześ Ty obrońcą moim. Chociaż zdradzam Cię i tysiąc razy zapieram się Ciebie, jeszcześ Ty obrońcą moim. Dopóki mi żyć dajesz, Ty mi Niebo dajesz, przez Krzyż i mękę Twoją, przez rany Twoje, przez serce Twoje, grzechami naszymi dla nas grzeszników otwarte, Ty

mi niebo dajesz. Do tych ran się uciekam, w to Serce Przenajświętsze przed Twym sądem się chowam. Ty mię oczyść, Ty mię ożyw, Ty mię zbaw. Nawróć się do mnie, o JEZU! bo ja się nawracam do Ciebie, za przyczyną MARYI, Matki Twojej i mojej. Amen.

I.

SPIS RZECZY.

Str.

Rady o użyciu tej książki, a mianowicie o rozmyślaniu, o kazaniu i o rekolekcyach . . . 7
Krótkie nabożeństwo codziennie 19

DZIAŁ I.

Od Adwentu do Wielkiego Postu . . . 35—140

DZIAŁ II.

Od Popielca do Zielonych Świątek . . . 141—238

DZIAŁ III.

Od Zielonych Świątek do Niedzieli XII-ej po Świątkach . . . . . 239—353

DZIAŁ IV.

Od Niedzieli XIII-ej po Świątkach do Niedzieli XXVIII-ej po Świątkach . 354—502

II.

PORZĄDEK EWANGELII,

TUDZIEŻ IM ODPOWIEDNICH ROZMYŚLAŃ NA NIEDZIELĘ I ŚWIĘTA.

		Str.
I Niedziela Adwentu . .	Łuk. XXI, 25—33.	35
II „ „	Mat. XI, 2—10.	44
III „ „	Jan I, 19—28.	50
Na dzień oczekiwania Narodzenia Pańskiego (18 gr.).	Łuk. I, 26—38.	60
IV Niedziela Adwentu . .	Łuk. III, 1—9.	57
Boże Narodzenie (25 gr.).	Łuk. II, 1—21.	63
Na św. Szczepana (26 gr.).	Mat. XXIII, 34—39.	64
Na św. Jana Ew. (27 gr.).	Jan XXI, 19—24.	65
Na śś. Młodzianków (28 gr.).	Mat. II, 13—18.	65
Na Niedzielę w oktawie Bożego Narodzenia . . .	Łuk. II, 33—40.	67
Na święto Obrzezania Pańskiego (1 stycznia). . .	Łuk. II, 21.	69
Na Niedzielę po Oktawie Bożego Narodzenia . . .	Łuk. II, 15—20.	71
Na Trzech Króli (6 stycz.).	Mat. II, 1—12.	73
I Niedziela po Trzech Kr.	Łuk. II, 41—52.	80
II Niedz. po Trzech Król.	Jan II, 1—11.	86
Tegoż dnia święto Imienia JEZUS	Łuk. II, 21.	86
III Niedz. po Trzech Kr.	Mat. VIII, 1—13.	93
IV Niedz. po Trzech Kr.	Mat. VIII, 23—27.	101

		Str.
V Niedz. po Trzech Kr.	Mat. XIII, 24—30.	108
VI Niedz. po Trzech Kr.	Mat. XIII, 31—35.	115
Na Niedz. Starozapustną.	Mat. XX, 1—16.	121
Na Niedzielę Mięsopustną	Łuk. VIII, 4—15.	128
Na Niedzielę Zapustną .	Łuk. XVIII, 31—43.	136
Na Popielec.	Mat. VI, 16—21.	141
Na Piątek po Niedz. Zapustnej. Wspomnienie Męki Chrystusowej .	Jan XIX, 28—35.	143
I Niedziela Postu. . .	Mat. IV, 1—11.	145
Na Piątek po Niedzieli I Postu o św. Prześcieradle Chrystusowem .	Mar. XV, 42—46.	151
II Niedziela Postu . .	Mat. XVII, 1—9.	153
Na Piątek po Niedzieli II Postu o Przenajdroższej Krwi Chrystusowej	Jan XIX, 30—35.	158
III Niedziela Postu . .	Łuk. XI, 14—28.	160
Na Piątek po Niedz. III Postu o Cierniowej Koronie Chrystusa . .	Jan XIX, 1—5.	165
IV Niedziela Postu . .	Jan VI, 1—15.	167
Na Piątek po Niedz. IV Postu o Pięciu Ranach Pana Jezusa . . .	Jan XIX, 28—35.	172
V Niedziela Postu . .	Jan VII, 47—59.	174
Na Piątek po Niedz. V Postu o siedmiu boleściach Matki Boskiej .	Jan XIX, 25—27. 67 i	180
Na Niedzielę Kwietnią .	Mat. XXI, 1—9.	182
Na Wielki Czwartek . .	Jan XIII, 1—15.	186
Na Wielki Piątek . .	Jan XVIII, XIX.	187
Na Wielką Sobotę. . .	Mat. XXVIII, 1—7.	188
Na Niedzielę Wielkanocną	Mar. XVI, 1—7.	189

		Str.
Na Poniedz. Wielkanoc. .	Łuk. XXIV, 13—35.	190
Na Wtorek Wielkanocny.	Łuk. XXIV, 36—47.	191
I Niedz. po Wielkiejnocy.	Jan XX, 19—31.	195
Na Piątek po Niedz. I po Wielkiejnocy. . . .	Jan XIX, 28—55.	200
II Niedz. po Wielkiejn.	Jan X, 11—16.	202
III Niedz. po Wielkiejn.	Jan XVI, 16—22.	209
IV Niedz. po Wielkiejn.	Jan XVI, 5—14.	216
V Niedz. po Wielkiejn.	Jan XVI, 23—30.	224
Wniebowstąpienie Pańskie.	Mar. XVI, 13—20.	228
Na Niedzielę po Wniebowstąpieniu, która jest VI Niedzielą po Wielkiejnocy	Jan XV, 26, 27. XVI, 4	231
Na Zielone Świątki . .	Jan XIV, 23—31.	239
Na Poniedz. Świąteczny .	Jan III, 16—21.	240
Na Wtorek Świąteczny .	Jan X, 1—10.	241
I Niedziela po Świątkach.	Łuk. VI, 36—41.	246
Tegoż dnia św. Trójcy .	Mat. XXVIII, 18—20.	246
Na Boże Ciało	Jan VI, 56—59.	251
II Niedz. po Świątkach.	Łuk. XIV, 16—24.	254
Na Piątek po Niedzieli II po Świąt. Przenajśw. Serca Jezusowego . .	Jan XIX, 31—35.	260
III Niedz. po Świątk.	Łuk. XV, 1—10.	263
IV Niedz. po Świątk.	Łuk. V, 1—11.	272
V Niedz. po Świątk.	Mat. V, 20—24.	280
VI Niedz. po Świątk.	Mar. VIII, 1—9.	289
VII Niedz. po Świątk.	Mat. VII, 15—21.	298
VIII Niedz. po Świątk.	Łuk. XVI, 1—9.	307
IX Niedz. po Świątk.	Łuk. XIX, 41—46.	315
X Niedz. po Świątk.	Łuk. XVIII, 9—14.	325
XI Niedz. po Świątk.	Mar. VII, 31—37.	333

		Str.
XII	Niedz. po Świąt. Łuk. X, 22—37.	343
XIII	Niedz. po Świąt. Łuk. XVII, 1—19.	354
XIV	Niedz. po Świąt. Mat. VI, 24—33.	363
XV	Niedz. po Świąt. Łuk. VII, 11—16	372
XVI	Niedz. po Świąt. Łuk XIV, 1—11.	381
XVII	Niedz. po Świąt. Mat. XXII, 34—46.	390
XVIII	Niedz. po Świąt. Mat IX, 1—8.	399
XIX	Niedz. po Świąt. Mat. XXII, 1—14.	408
XX	Niedz. po Świąt. Jan IV, 47—53.	416
XXI	Niedz. po Świąt. Mat. XVIII, 23—35.	426
XXII	Niedz. po Świąt. Mat. XXII, 15—22.	434
XXIII	Niedz. po Świąt. Mat. IX, 18—26.	444
XXIV	Niedz. po Świąt. Mat. XXIV, 15—35.	453

Uwaga. Jeżeli w którym roku wypada między Zielonemi Świątkami i Adwentem więcej niż 24 Niedziel—natenczas po Niedzieli XXIII następują Niedziele pozostałe w onym roku po Trzech Królach, a na ostatnią Niedzielę przed Adwentem bierze się zawsze Ewangelia z Niedzieli XXIV, która jest zawsze ostatnią.

III.

WSKAZÓWKA ROZMYŚLAŃ,

ZASTOSOWAŃ DO ĆWICZEŃ DUCHOWNYCH

czyli Rekolekcyi świętych.

Na rekolekcye ośmiodniowe, po cztery rozmyślania na dzień.

Dzień	*Rozmyślanie*	*Strona*
I.	1. O stworzeniu i końcu człowieka . .	36
	2. O środkach do osiągnięcia tego końca	38
	3. O dobrem użyciu stworzeń. . . .	39
	4. O pogardzie rzeczy ziemskich dla pozyskania Niebieskich. . . .	338 i 342
II.	1. O grzechu śmiertelnym w upadku pierwszego człowieka	41
	2. O wzgardzie dobroci Boskiej przez grzech	485
	3. O Wcieleniu Chrystusa Pana przychodzącego na świat, aby zadosyć uczynić za grzechy nasze. . .	43 i 121
	4. O nieszczęśliwym stanie duszy będącej w grzechu	299
III.	1. O niepewności, kiedy śmierć przyjdzie	307 i 495
	2. O pewności, że śmierć przyjdzie . .	354
	3. O śmierci sprawiedliwych i grzeszników	458
	4. O gotowości na śmierć	442

Dzień	*Rozmyślanie*	*Strona*
IV.	1. O sądzie pojedyńczym	456
	2. O łaskach i talentach	498
	3. O liczbie, którą zdać mamy z dobrych uczynków . . . . . 483 i	501
	4. Każdy podług światła, jakie mu Bóg dał, sądzony będzie	481
V.	1. O znakach strasznego sądu	494
	2. O sądzie ostatecznym	501
	3. O piekle . . . . . 458 i	459
	4. O poprawie żywota	312
VI.	1. O przestronnej i o wązkiej drodze .	346
	2. O błędach grzesznika	453
	3. O czułej łaskawości Boga nad grzesznikiem	450
	4. O szczerem nawróceniu się grzesznika	455
VII.	1. O ojcowskiem przyjęciu grzesznika .	456
	2. O modlitwie i krwawym pocie Chrystusa Pana w Ogrójcu . . . 147 i	148
	3. O biczowaniu Chrystusa Pana. . .	171
	4. O ukrzyżowaniu Chrystusa Pana . .	177
VIII.	1. O cudach przy śmierci Chrystusowej.	184
	2. O Zmartwychwstaniu Pańskiem . .	189
	3. O przymiotach ciała chwalebnego. .	190
	4. O Wniebowstąpieniu Pańskiem . .	228
	5. O naszem wstępowaniu	233

DWIE WSKAZÓWKI

na rekolekcye trzydniowe, do odnowienia ducha służące.

WSKAZÓWKA PIERWSZA.

Dzień		*Rozmyślanie*	*Strona*
I.	1.	O stanie obecnym duszy	444
	2.	O stanie duszy uwolnionej od grzechu	301
	3.	O sposobie postanowienia nowego żywota	463
II.	1.	O śmierci i gotowaniu się na śmierć	307
	2.	O grzechu i skutkach jego . . .	299
	3.	O oziębłości duszy i o środkach jej wyleczenia.	302 i 303
III.	1.	O czystości serca	322
	2.	O pokusach i o sposobach opierania się onym	224 i 273
	3.	O obecności Boga.	269

WSKAZÓWKA DRUGA.

Dla księży.

Dzień		*Rozmyślanie*	*Strona*
I.	1.	O końcu i o przymiotach kapłana .	64
	2.	O odnowieniu ducha	482
	3.	O uzdrowieniu słabości duszy .	310 i 320
II.	1.	O przeszkodach na drodze cnoty .	297
	2.	O potrzebie służenia Bogu	340
	3.	O pokornem uczuciu samego siebie .	270
III.	1.	O pomnażaniu się w cnotach i zasługach	179
	2.	O posłuszeństwie, o prostocie sądu i o czystości zamiarów	339
	3.	O nieufności sobie, a zupełnej w Bogu ufności.	267

KSIĘGARNIA GUBRYNOWICZA I SYNA

WE LWOWIE

poleca:

	zł. gr.
BANDURSKI WŁ. Ks. Praca i cierpienie	4·—
BORAWSKI E. Ks. Szkice do kazań. 2 tomy . . .	
DĄBROWSKI J. Ks. Homilje	
— Kazania przygodne	
— Szesnaście kazań o Najśw. Sakramencie . .	
GERSTMAN A. Ks. O grzesznikach nałogowych, nawrotnych i pozostających w okazji do grzechu	3·50
— O zadośćuczynieniu sakramentalnem	1·80
— Zagadnienia katechetyczne i homiletyczne u św. Augustyna	1·—
GRYZIECKI WŁ. Ks. Socjalne kazania	5·—
GUEPIN A. Żywot Św. Jozafata Kuncewicza . . .	5·—
ISAKOWICZ I. Ks. Kazania i nauki świątalne i przygodne	
JEŁOWICKI E. Ks. Błogosławieni miłosierni. Kazanie na uroczystość Wszystkich Świętych .	0·60
— Kazania na święta Patronów polskich i rocznice narodowe	6.—
— Miesiąc Marji	
JEŻ M. Ks. Egzorty dla młodzieży szkolnej . . .	
JÓZEFOWICZ F. Ks. Egzorty rekolekcyjne i pasyjne	
— Nauki pasyjne	1·50
Kazalnica parafjalna, czyli zbiór nauk na wszystkie niedziele i uroczystości całego roku . .	24.—
KMIECIK I. O. Obrazy pasyjne, siedm kazań wielkopostnych z dodaniem dwóch kazań na Wielki Piątek	3·—
KRYSTYNIACKI J. Wykład ewangelji św. Mateusza	15·—
SIENIATYCKI M. Ks. Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny	1·—
SCUPOLI Ks. Walka duchowa	
STAŃKOWSKI A. Ks. Azbiewicz J. Ks. Kazania przygodne zbiorowe	4·—
VERCRUYSSE. Przewodnik prawdziwej pobożności (w druku)	
WRÓBLEWSKI A. Ks. Godzina Boża dla pań . .	1·20
— Zdrowaś Marjo, Bogarodzico	3·60
ŻUKIEWICZ K. Ks. Święty Jacek Odrowąż	1·50
ŻUKOWSKI St. Ks. Prostujcie drogę Pańską, krótkie nauki niedzielne	10·—